EX LIBRIS
WOJEWÓDZKIEJ
I MIEJSKIEJ
BIBLIOTEKI
PUBLICZNEJ
IM. EMANUELA SMOŁKI
W OPOLU

INSTYTUT ZACH.-SŁOWIAŃSKI PRZY UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM
INSTITUT D'ÉTUDES CONCERNANT LES SLAVES OCCIDENTAUX

SLAVIA OCCIDENTALIS

T. I

POZNAN 1921
G. GEBETHNER I WOLFF — G. GEBETHNER & WOLFF
POZNAŃ — LUBLIN — ŁÓDŹ — WARSZAWA (VARSOVIE)
G. GEBETHNER I SPÓŁKA — G. GEBETHNER & CO.
KRAKÓW — CRACOVIE
NAKŁADEM INSTYTUTU ZACHODNIO-SŁOWIAŃSKIEGO
PRZY UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM

A inw: 1042. J. 93.

4277 S 800

ZBIORY ŚLĄSKIE

Akc. U Nr 229/71/S

Treść — Sommaire.

str. p.

Mikołaj Rudnicki. Instytut Zachodnio-słowiański przy Uniwersytecie Poznańskim V

Institut pour l'étude des peuples slaves occidentaux près l'Université de Poznań X

K. Tymieniecki. Ludność wiejska w krajach połabskich i pomorskich w wiekach średnich 1

Resumé: La population rurale des contrées polabes et poméraniennes au moyen-âge 204

J. St. Bystroń. Wpływy słowiańskie w niemieckiej poezji ludowej (Przyczynki) 52

Resumé: Elements slaves dans la poésie populaire allemande 205

Mikołaj Rudnicki. 1. Metateza w językach zachodnio-słowiańskich przedewszystkiem lechickich. 85

2. Ekskurs o ogólno-słowiańskiej przestawce płynnych 117

Resumé: 1. De la métathèse dans les langues slaves occidentales, étudiée particulièrement dans les idiomes léchiques.

2. Remarques sur la métathèse des liquides dans les idiomes slaves 207

Tadeusz Lehr-Spławiński. Mowa dawnych Połabian w stosunku do grupy językowej pomorsko-polskiej . 121

Resumé: La langue des anciens Polabes et ses rapports avec le groupe linguistique polono-poméranien . . 209

Ks. Piotr Gołąb. Połabskie *rüz* || *vüz* a polskie *roz* || *uoz* 160

Resumé: Le *rüz* || *vüz* polabe et le *roz* || *uoz* polonais . 210

Mikołaj Rudnicki. Nazwa miasta Gdańska 169

„ „ Polsk. *stęborek* 184

Resumé: Du nom de la ville *Gdańsk* 211

Tadeusz Lehr-Spławiński. O działaniu analogji w konjugacji połabskiej (L'influence de l'analogie dans la conjugaison polabe) 186

Stanisław Wędkiewicz. Opis niektórych właściwości fonetycznych polszczyzny w gramatyce Celta z XVI wieku 194

Resumé: Quelques particularités de la prononciation polonaise d'aprés le témoignage d'un grammairien celtique du XVIe siècle 211

Stanisław Wędkiewicz. Z zapożyczeń słowiańskich w językach germańskich. Szwedzkie *prestaf* . . . 201

Resumé: Suédois *prestaf*. 212

Indeks wyrazów. (Index lexicographique) 213

Wyzyskiwanie tych materjałów właściwie się jeszcze prawie nie zaczęło. Że jednak można się spodziewać znaczniejszych rezultatów, dowodzą prace Brücknera, Lorentza, Muki (Mucke), Porzezińskiego, a także innych.

A prior można przypuszczać, że w kulturze materjalnej tych przestrzeni, w zwyczajach i obyczajach, mniej lub więcej wchodzących w zakres etnografji i etnologji, w budownictwie wreszcie dadzą się wydobyć pewne pozostałości słowiańskie. Wydzielić je i oświetlić będzie zadaniem prac Instytutu.

Osobiście wydaje mi się także, że w niektórych zjawiskach społecznych północnych Niemiec, względnie północno-wschodnich, są wyraźne skutki tego faktu, iż pierwotny skład ludnościowy tych okolic był niejednolity etnicznie. Chodzi tu zwłaszcza o to zjawisko, że obok masy ludności słowiańskiej pierwotnie, była warstwa innoplemiennych podbójców, względnie panów tej ludności. Wydaje się, że ten fakt odbił się głęboko nietylko na socjalnym układzie, ale także i na całej budowie niektórych politycznych tworów Niemiec północnych. — Z tem w związku stoi inne zadanie badawcze, mianowicie powolna germanizacja ludności pierwotnie słowiańskiej. Germanizacja ta osiągnęła swój punkt kulminacyjny w wiekach XIV.—XV., względnie może także i w XVI. Proces ten już niejednokrotnie i ciekawie był oświetlany przez uczonych niemieckich; wydaje się jednakże, że i uczeni słowiańscy, a specjalnie polscy także w tej sprawie winni zabrać głos, wydobywając na światło dzienne te momenty, które w dotychczasowych badaniach były niedostatecznie wyjaśnione. W ten sposób szczegółowe zadania, dotyczące specjalnie Słowian północno-zachodnich, wiążą się z zagadnieniami natury ogólniejszej, mianowicie: jaki przebieg ma wynarodowienie językowe, jak ono się wiąże z wynarodowieniem politycznem, jakie resztki językowe, obyczajowe i polityczne się utrzymują i dlaczego, czem wreszcie nowopowstały twór językowy i polityczno-socjalny wyróżnia się od tych okładników, które się nań złożyły, czem się z niemi wiąże itd. itd.

Powyżej naszkicowane zadania badawcze skłoniły szereg współfachowców, zgromadzonych przy Uniwersytecie poznańskim do związania się w towarzystwo, oparte na stosownym statucie. Towarzystwo to pragnie się utrzymać na wysokim i najzupełniej objektywnym poziomie naukowym. Dzięki wysokiemu zrozumieniu potrzeb nauki wogóle, a zadań naukowych Uniwersytetu poznańskiego w szczególności Instytut Zachodnio-słowiański przy Uniwersytecie poznańskim otrzymał zupełnie jasne i wiążące zapewnienie Ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, prof. Łukasiewicza i p. Szefa Sekcji prof. Wrzoska, że M. W. R. i O. P. w Warszawie będzie Instytut dotować rokrocznie stósownemi funduszami, potrzebnemi do wypełnienia zadań, które sobie Instytut wyznaczył. Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo polskie, a w szczególności wielkopolskie po-

stara się utrwalić byt Instytutu za pomocą stosownych fundacyj, skoro powoli oceni i zrozumie doniosłe znaczenie Instytutu dla kresowych plemion polskich, względnie lechickich.

Staraniem Instytutu będzie zapomocą wydawnictw, stojących na wysokim poziomie naukowym, służyć nauce, służyć wreszcie współfachowcom. W zamian za to prosimy o życzliwe rady i życzliwą krytykę, której wymagania i wskazówki postaramy się zużytkować dla dobra Instytutu, współfachowców i nauki. Wypada w końcu zaznaczyć, że już obecnie rozmyślamy nad szeregiem ulepszeń, które w miarę możności będziemy się starali urzeczywistniać. W tym celu jednak prosimy o wydatne współpracownictwo wszystkich Panów Kolegów, t. j. o nadsyłanie prac do druku, jakoteż egzemplarzy recenzyjnych, które będą przydzielone odpowiednim fachowcom do omówienia.

Poznań.

Mikołaj Rudnicki.

Statut Instytutu Zachodnio-słowiańskiego
przy Uniwersytecie Poznańskim.

Wyciąg.

§ 1. Nazwa: Instytut Zachodnio-słowiański przy Uniwersytecie Poznańskim.

Cel.

§ 2. Celem Instytutu jest prowadzić badania i wydawnictwa z zakresu językoznawstwa, kultury, historji, etnologji, stosunków zaludnienia i t. d. w obrębie zachodnio-słowiańskich ludów, wysuniętych najdalej na zachód. Zadaniem jego będzie także krzewić potrzebę i zrozumienie tych badań.

Środki.

§ 3. Środkami do tego celu będą:

1. bliblioteka, odpowiednio skompletowana, złączona z działem map i innych środków naukowych.
2. Własne wydawnictwa Instytutu.
3. Wyjazdy na tereny, zajęte niegdyś lub zajmowane przez ludy zachodnio słowiańskie, w celach naukowych.

Fundusze.

§ 4. Fundusze Instytutu składają się: 1. z dotacji stałej Min. W. R. i O. P. 2. z subwencyj, darów, zapisów etc.

Członkowie.

§ 5. Instytut posiada członków:

a) statutowych,
b) pozastatutowych, kooptowanych,
c) członków zamiejscowych w liczbie nieograniczonej.

§ 6. Członkami statutowymi są:

1. Profesorzy Uniwersytetu Poznańskiego, których zakres badań stoi w związku z zadaniami Instytutu. Dotyczy to w szczególności wykładających:

a) językoznawstwo indoeuropejskie, wzgl. porównawcze:
b) slawistykę,
c) język polski wzgl. inne języki słowiańskie, o ileby takie samodzielne katedry istniały,
d) giermanistykę,
e) etnologję,
f) historję,

g) geografję,
h) prehistorję,
i) historję kultury.

§ 7. Członkami pozastatutowymi są ci, którzy większością ¾ głosów zostali kooptowani przez członków statutowych i kooptowanych. W wypadku jeżeli liczba członków jest nieparzysta, to pozaparzysta jednostka liczy się za parę.

§ 8. Liczba członków statutowych zawsze musi być większa, aniżeli kooptowanych.

§ 9. Członkami zamiejscowymi są uczeni, których zakres badań stoi w związku z zadaniami Instytutu. Członkowie zamiejscowi w razie bytności w Poznaniu uczestniczą w obradach na równi z członkami statutowymi. Członkami zamiejscowymi są profesorzy rządowych polskich uniwersytetów, wykładający przedmioty wymienione w § 6, a których badania stoją w związku z celami Instytutu lub osoby, mianowane większością głosów na zebraniu administracyjnem Instytutu.

§ 10. 1. Członkowie mają bierne i czynne prawo wyboru do zarządu Instytutu.
2. korzystają z bibljoteki i pracowni,
3. otrzymują bezpłatnie po jednym egzemplarzu wydawnictwa Instytutu.
4. mają pierszeństwo do wydawania swoich prac nakładem Instytutu.

Zarząd.

§ 11. Zarząd składa się z dyrektora i jego zastępcy wybieranych na trzy lata.

§ 12. Dyrektorem Instytutu może być tylko członek statutowy Instytutu.

Instytut pour l'étude des peuples slaves occidentaux près l'Université de Poznań.

L'Institut, se propose pour but d'étudier les langues, la préhistoire, l'histoire, l'ethnologie, la civilisation les moeurs, et les coutumes, etc. de ces peuples slaves occidentaux qui apparaissent au seuil des temps historiques sur l'Elbe et ses affluents. Ils ont peuplé — comme on sait — les pays situés sur la rive droite de l'Elbe inférieur et sur les deux rives de l'Elbe moyen, les contrées qui s'étendent dans les Sudètes et les Carpathes jusqu'au Danube, et vers l'est les territoires qui touchent à la Vistule et empiètent sur l'autre rive de ce fleuve. Nous nous intéresserons surtout aux peuples qui au cours des siècles ont été germanisés.

On a déjà beaucoup fait pour approfondir la connaissance de leur histoire, de leurs langues et de leur dénationalisatin, mais de vastes recherches restent encore à faire. C'étaient pour la plupart des savants de nationalisté allemande qui travaillaient dans ce domaine scientifique; nous croyons que le même devoir s'impose aux savants slaves et surtout aux savants polonais, parce que ce sont les Polonais qui ont le plus d'affinités avec ces nations-là.

Vérité scientifique et objectivité scupuleuse — voilà notre devise. La tâche que nous entreprenons sera utile à la science et aux collègues, qui s'intéressent aux problèmes concernant les pays slaves occidentaux.

Quelques professeurs de l'Université de Poznań ont donc fondé une societé savante dont nous publions ci — dessus les statuts. Nous prions nos collègues de vouloir bien collaborer à notre entreprise. Puissent nos espérances se réaliser pour le bien de la science!

K. Tymieniecki.

Ludność wiejska w krajach połabskich i pomorskich w wiekach średnich.

Stosunki społeczne wśród Słowian zamieszkujących kraje połabskie i pomorskie, w okresie poprzedzającym całkowite tych ziem zgermanizowanie, nie doczekały się do dziś dnia wyczerpujących i bardziej pogłębionych opracowań. Historycy niemieccy, będący dotychczas wyłącznymi prawie badaczami dziejów całego obszaru, z którego powstały dzisiejsze wschodnie Niemcy, traktowali dosyć po macoszemu ten najdawniejszy, słowiański jeszcze okres, względnie późniejsze jego przeżytki, nie bardzo też nawet usiłowali zagadnienia z nim związane określić bliżej i poznać.[1]) Stanu takiego nie da się całkowicie wytłomaczyć ubóstwem źródeł, które znów nie jest tak znaczne, ażeby nie można oprzeć na nich wniosków ogólniejszych, sprawdzianem których może być materjał porównawczy słowiański, a zwłaszcza polski. Mamy więc tutaj raczej do czynienia z brakiem naukowego zainteresowania. Z punktu widzenia historjografji niemieckiej byłoby to nawet do pewnego stopnia zrozumiałe, z tem przecież zastrzeżeniem, że pierwotnym stosunkom słowiańskim odmówimy istotnego wpływu na rozwój późniejszego niemieckiego czy też zgermanizowanego społeczeństwa. Z poglądem takim spotykamy się rzeczy-

[1]) Stosunki społeczne wśród Słowian nie są szerzej uwzględniane w dość licznych pracach poświęconych germanizacji krajów niegdyś słowiańskich n. p. u Sommerfelda (Geschichte der Germanisierung des Herzogtums Pommern oder Slavien bis zum Ablauf des 13. Jh.). Ta ostatnia praca, mimo że ukazała się jako jeden z zeszytów Schmollera „Staats- u. soc. wiss. Forschungen", zajmuje się najwięcej geograficznymi postępami Niemczyzny. Liczniejsze i niejednokrotnie trafne uwagi, jakkolwiek nie dość syntetycznie ujęte, znajdujemy w pracy Guttmanna „Die Germanisierung der Slaven in der Mark" (Forsch. z. Brandenb. u. Preuss. Gesch. 9).

wiście bardzo często. Nawet odnośnie do klasy wiejskiej, rolniczej, która więc z natury rzeczy musiała wchłonąć w siebie najwięcej elementów słowiańskich, myśl ta zostaje zupełnie jasno sformułowana.[1]) Gdyby też uczeni niemieccy potrafili wytrwać na raz zajętem stanowisku, wówczas, bez względu nawet na to czy godzilibyśmy się z nimi czy też nie, nie moglibyśmy ich posądzać o brak konsekwencji. W gruncie rzeczy bynajmniej jednak tak nie jest. Późniejsze wschodnie Niemcy wykazują w dalszym rozwoju tyle cech swoistych, w porównaniu z zachodniemi, macierzystemi Niemcami, że fakt ten musiał uderzać badaczów na każdym kroku. Do najbardziej wybitnych różnic pomiędzy niemieckim zachodem i wschodem należy wytworzenie się, wprawdzie dopiero z początkiem czasów nowszych, odmiennego zupełnie stosunku pomiędzy panem i wieśniakiem. Gdy na zachodzie ma miejsce jedynie władztwo gruntowe (Grundherrschaft), to na wschodzie stosunek ten przybiera formy władztwa dworskiego (Gutsherrschaft). Ten ostatni stosunek pozostaje w związku z rozwojem gospodarstwa dworskiego, czyli folwarku i pociąga za sobą znacznie większe uzależnienie wieśniaka od pana. Zestawienie więc stosunków zachodnio- i wschodnio-niemieckich wychodzi na niekorzyść tych ostatnich. Zważywszy zaś, że prowincje, w których rozwinęło się władztwo dworskie, odpowiadają w przybliżeniu krajom niegdyś słowiańskim, a następnie zgermanizowanym, przeto dość ponętnym może się wydać wniosek o słowiańskiem w istocie pochodzeniu ściślejszego poddaństwa chłopów. Skłonność do tego rodzaju racjonalizowania znajdujemy nie tylko w monografjach lokalnych o ciaśniejszym zazwyczaj horyzoncie ogólno-naukowym, ale również w opracowaniach poświęconych szerszym zagadnieniom. Zwłaszcza w obfitej literaturze poświęconej problemowi przeciwstawności władztwa gruntowego i dworskiego myśl ta wyłania się nieustannie, a jakkolwiek nigdzie nie jest bliżej uzasadniona, tem bardziej jednak robi wrażenie

[1]) F. Grossmann. Ueber die gutsherrlich-bäuerlichen Rechtsverhältnisse in der Mark Brandenburg. Staats- u. socialwissenschaftl. Forschungen, herausg. von G. Schmoller. 9 B. 4 H. Leipzig 1890. s. 1.: „das steht fest, dass für die bäuerliche Rechtsentwickelung in späterer Zeit nicht die slavischen sondern die deutschen Rechtsverhältnisse massgebend geworden sind."

czegoś ogólnie znanego, nad czem nie potrzeba się zgoła bliżej zastanawiać. Dla przykładu można przytoczyć jednego z najzdolniejszych syntetyków niemieckich w zakresie historji ustroju społecznego, mianowicie Jerzego Below'a. Autor ten, dążąc do wyjaśnienia genezy władztwa dworskiego na wschodzie w przeciwstawieniu do władztwa gruntowego na zachodzie, dochodzi ostatecznie do przekonania, że różnice pomiędzy pierwotnie niemieckim zachodem i pierwotnie słowiańskim wschodem istniały od początku. Większą rozległość posiadłości dworskich na wschodzie oprzeć się miała na gotowym wzorze dawnego ustroju słowiańskiego.[1]) W tym jednak, zarówno jak w każdym innym analogicznym wypadku, uczony niemiecki operuje wielkościami niewiadomemi. Nauka niemiecka zaniedbując zbadanie pierwotnych stosunków społecznych Słowian w krajach rozwijających następnie typ władztwa dworskiego, nie może ex post, na podstawie tylko terytorjalnej koincydencji, budować łańcuchów przyczynowych. W ten sposób nie wyklucza się przecież możliwości, że interesujące nas zagadnienie z innego zupełnie źródła wzięło swój początek. Zresztą i owa terytorjalna koincydencja, jak wiadomo, nie jest bynajmniej zupełna. Władztwo dworskie spotykamy w krajach, które nigdy słowiańskimi nie były, prócz drobniejszych odcinków ziemi niemieckiej zwłaszcza na północy, n. p. w Danji. Z drugiej strony władztwo dworskie nie rozwija się w pełni w krajach alpejskich, mimo, że te znów posiadały niegdyś lub nawet później zachowały pierwotną ludność słowiańską. Obecność władztwa dworskiego w krajach rdzennie już słowiańskich, graniczących ze wschodu z Niemcami, a więc nie tylko w Czechach, ale również i w Polsce, czy też w zbudowanem w przeważnej części na gruncie słowiańskim państwie węgierskiem, może się również okazać niedostateczną podstawą do wyprowadzenia ściślejszych form zależności wieśniaka od pana właśnie z urządzeń słowiańskich. Mianowicie we wszystkich tych krajach w ciągu wieków średnich, a więc w okresie który przygotował późniejszy rozwój stosunków agrarno-społecznych w dobie nowożytnej, znaczną odegrał rolę wpływ prawa i urządzeń niemieckich. Władztwo dworskie mogło się zresztą roz-

[1]) G. v. Below. Territorium und Stadt. 1900: str. 35.

winąć w warunkach, które nie koniecznie dadzą się związać z instytucjami o charakterze wyłącznie słowiańskim, lub wyłącznie niemieckim, a które zawdzięczały swoje powstanie wpływom działającym niezależnie od jednych czy drugich.

Charakterystyczną też jest rzeczą, że różnice dzielące niemiecki wschód i zachód w dobie nowożytnej nie zaznaczają się wybitniej w wiekach średnich. Mogłoby to zresztą godzić się zupełnie z istnieniem przynajmniej zarodków późniejszego, zgoła odmiennego rozwoju. Obok tego jednak musimy znów baczniejszą zwrócić uwagę na przeciwstawność ustrojowo-społeczną ujawniającą się w wiekach średnich między niemieckim wschodem i sąsiednimi krajami rdzennie słowiańskimi. Przeciwstawność ta ma zupełnie inny charakter, aniżeli stwierdzona poprzednio. Gdy tam polegała ona na rozbieżności dróg rozwoju, których punkty wyjścia, jakkolwiek nie dość wyjaśnione, a przyjmowane jako pierwotnie nie identyczne, były przecież mimo wszystko bardziej do siebie zbliżone, to tutaj mamy znów do czynienia z prowadzącem do znacznego upodobnienia oddziaływaniem jednego kierunku na drugi, a więc ze stopniowem zbliżeniem się dwuch dróg wychodzących z punktów pierwotnie zupełnie od siebie oddalonych. Z jednej strony mamy prawo i obyczaj niemiecki, z drugiej — prawo i obyczaj słowiański. Na terenie późniejszych wschodnich Niemiec, ten ostatni szybko uległ pierwszemu. Natomiast w krajach dalej ku wschodowi położonych, dzięki zachowaniu własnej państwowości słowiańskiej, obyczaj miejscowy nie uległ zatraceniu; spotykając się jednak na każdym kroku z przenikającym z zachodu obyczajem niemieckim, narażony był na poddanie się jego wpływowi. Przeciwstawienie obyczajów niemieckiego i słowiańskiego nie oznacza zresztą, ażeby każdy z nich był bezwzględnie obyczajem narodowym, zawsze więc, niezależnie od momentu rozwojowego, odpowiadał danemu narodowi. Być może, że da się w nim odszukać tylko pewne stadjum ewolucyjne, wcześniejsze lub późniejsze.

Dla historjografji polskiej ustrój społeczny krajów połabskich i pomorskich, w okresie przetwarzania się

dawnego systemu słowiańskiego na nowy niemiecki, posiada szczególną doniosłość. Nie tylko będą nas interesować przeżytki słowiańskie, w których odnaleść możemy bliskie analogje do urządzeń polskich. W tym wypadku materjał polski, niewątpliwie obfitszy, przyczynić się może do wyjaśnienia instytucji połabskich i pomorskich, choć z drugiej strony historyk polski znajdzie w tym ostatnim materjale stwierdzenie znanych sobie faktów już w okresie chronologicznie wcześniejszym. Obok tego jednak szczególną wagę dla historjografji polskiej posiadać winno zaznajomienie się z powstającemi instytucjami niemieckiemi, ponieważ tutaj właśnie, na wschodzie Niemiec, wytwarzały się wzory, które wraz z kolonizacją i wpływami pośrednimi przenikały dalej na wschód.

Jeżeli historjografji niemieckiej można uczynić zarzut, że niedostatecznie zainteresowała się ustrojem społecznym Słowian pomorskich i połabskich, a mimo to usiłuje na uzyskanych bardzo wątłych podstawach oprzeć konstrukcję późniejszego rozwoju społecznego wschodnich Niemiec, to bodaj w większym jeszcze stopniu historjografja polska podlega zarzutowi, że nie starała się wniknąć w to, co Niemcy przybywający ze wschodnich, do niedawna jeszcze słowiańskich części swego kraju, mogli istotnie przynieść ze sobą w urządzeniach i zwyczajach prawnych. Sądy o znaczeniu prawa niemieckiego dla rozwoju społecznego wsi polskiej w wiekach średnich należą do najbardziej błędnych i nieuzasadnionych jakie spotykamy w naszej historjografji. W ostatnim czasie starałem się dowieść tego na podstawie wyłącznie polskiego materjału.[1]) Zbadanie tych samych urządzeń na gruncie wschodnio-niemieckim winno stać się uzupełnieniem powyższego studjum.

Zaznaczyć wreszcie wypada, że właściwy punkt oparcia dla oceny szczątkowych bądź co bądź wiadomości o instytucjach społecznych zachodnio-słowiańskich, jaki winniśmy znaleść w materjale polskim, wymaga wciąż jeszcze wielkiego wysiłku dla jego zupełnego skonkretyzowania. Wobec tego, że dyplomy niedostatecznie, a często jednostronnie tylko informują nas o stosunkach społe-

[1]) Prawo niemieckie a immunitet sądowy i jurysdykcja patrymońjalna w średniowiecznej Polsce. Przegląd prawa i administracji. Lwów 1920.

cznych, głębsze zrozumienie polskiego społeczeństwa średniowiecznego da się osiągnąć, naszem zdaniem, jedynie drogą przeniesienia punktu ciężkości badań na końcowy okres tej epoki, a więc na koniec 14 i cały 15 wiek, z którego to czasu posiadamy już bardzo obfity i cenny materjał do dziejów społecznych w najdawniejszych księgach sądowych. Zwłaszcza dzielnice kraju bardziej opóźnione w rozwoju, jak przedewszystkiem Mazowsze, mogą nas szczególniej zainteresować, gdyż znajdujemy tutaj niewątpliwie instytucje starsze, odpowiadające wcześniejszym fazom ewolucyjnym. Materjał ten, któremu poświęcaliśmy już od dłuższego czasu bliższą uwagę,[1]) może nam też dostarczyć danych dla oceny instytucji północno-zachodnio-słowiańskich, w okresie chronologicznie znacznie wcześniejszym. Nie dążąc w niniejszej rozprawce do wszechstronnego wyczerpania przedmiotu, pragnęlibyśmy przecież poruszyć i możliwie nawet wyświetlić szereg doniosłych zagadnień odnoszących się do dziejów ustroju społecznego krajów leżących między Łabą i Odrą, oraz dalej ku północnemu wschodowi wzdłuż wybrzeża bałtyckiego, aż do granic Pomorza polskiego, czyli nadwiślańskiego, które już o wiele ściślej łączy się pod względem ustrojowym z piastowskiemi ziemiami polskiemi. Cel nasz zostanie osiągnięty, jeżeli uda nam się wypełnić chociaż drobną tylko część luk pozostawionych zarówno przez historjografję niemiecką jak i polską, oraz ewentualnie wywołać dyskusję nad poruszonemi tutaj zagadnieniami.

Z krajów niegdyś słowiańskich, które już w ciągu wieków średnich uległy germanizacji, najwięcej poświęcono uwagi zagadnieniu sytuacji społecznej ludności wiejskiej na terenie Brandenburgji. Jako punkt wyjścia odnośnej literatury uważana jest dzisiaj powszechnie praca L. Korn'a p. t. Geschichte der Bäuerlichen Rechtsverhältnisse in der Mark Brandenburg von der Zeit der deutschen Colonisation bis zur Regierung des Königs Friedrich I (1700)[2]). Granice chronologiczne tej pracy

[1]) Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich (w druku).
Wolność kmieca na Mazowszu w w. XV. (w druku).
(Streszczenia w spraw. z pos. Akad. Umiej w Krakowie, r. 1920.)
[2]) Zeitschrift für Rechtsgeschichte, B. 11. Weimar 1873 S. 1–44.

zakreślone są w samym tytule. Dla epoki średniowiecznej Korn poza kolonizację nie sięga. O okresie słowiańskim wypowiada on kilka ogólników nie popartych żadnymi dowodami źródłowymi. Słowianie „zamieszkujący przed Niemcami Marchję“ pędzili żywot pasterski. Mieszkali w bardzo drobnych wsiach i ziemię uprawiali tylko w pobliżu chaty na własną potrzebę, nie znając ani trójpolówki, ani pługa, który zastępowało drewniane radło. [1]) Mimo, że poglądy analogiczne spotykamy wciąż jeszcze w licznych monografjach niemieckich, [2]) dla wykazania ich wartości wystarczy powołać się na pracę Bujaka, [3]) oraz na zupełnie słuszne uwagi Ernsta. [4]) Prawną sytuacją wieśniaka słowiańskiego przed kolonizacją Korn zupełnie się nie zajmuje. W okresie kolonizacji ludność słowiańska weszła do nowej organizacji narówni z ludnością niemiecką. Słowianie otrzymują więc łany ze wszystkiemi przynależnościami, podobnie jak koloniści niemieccy, niema zaś żadnego na to dowodu, ażeby prawa ich doznały jakichkolwiek ograniczeń. Co sie zaś tyczy nowej organizacji wsi przeprowadzonej przez Niemców, to tę Korn przedstawia na wzór późniejszej kolonizacji niemieckiej

[1]) l. c. s. 3,9.

[2]) N. p. Treblin. Beiträge zur Siedlungskunde im ehemaligen Fürstentum Schweidnitz. Darst. u. Quell. z schles. Gesch. Wrocław 1908.

[3]) Bujak. Studja nad osadnictwem Małopolski. R. A. U. 47. Kraków 1905.

[4]) A. Ernst. Kritische Bemerkungen zur Siedlungskunde des deutschen Ostens, vornehmlich Brandenburgs. Forschungen zur brandenburg. u. preuss. Geschichte. t. 23. 1910 s 323 n. — Ernst dowiódł, że nazwy miejscowe złożone z Gross - u. Klein - nie można identyfikować z Deutsch - u. Wendisch - jak to dotychczas czyniono. Ciekawe są również uwagi Ernsta o znaczeniu kształtów wsi i rozkładu pól, jako źródła do dziejów osadnictwa. Ulicówka nie świadczy o narodowości jej początkowych mieszkańców, gdyż zarówno Słowianie, jak i Niemcy zamieszkiwali wsie tego typu. Okolnica właściwa jest wprawdzie tylko Słowianom, jednakże pierwotny jej kształt często trudno jest rozpoznać, a jednocześnie częste są formy przejściowe. Zwłaszcza w ostatnich czasach zachodziły wielkie zmiany w ich rozplanowaniu, nie można się też opierać na nowych planach. Wbrew Niessenowi stwierdza, że w Nowej Marchji niema żadnych śladów okolnic. W innych częściach Brandenburgji i krajów sąsiednich okolnice znikały prawdopodobnie w okresie kolonizacji, liczniej zachowały się też w krajach gdzie kolonizacja była najsłabsza (Priegnitz). W układzie pól znajdujemy również wpływy późniejsze, zwłaszcza wskutek separacji pól folwarcznych i włościańskich. Mapy gruntowe są źródłem dla czasów poprzedzających bezpośrednio ich powstanie. Wobec przeceniania powyższych kryterjów w nauce niemieckiej, daleko idące zastrzeżenia czynione przez Ernsta szczególniej zasługują na uwagę, a również i dla nauki polskiej mogą one być pewnego rodzaju ostrzeżeniem przed zbyt daleko idącymi wnioskami.

na Śląsku, mimo że dla Brandenburgji, z wyjątkiem paru dokumentów dotyczących kolonizacji flamadzkiej, nie dochowały się analogiczne dowody. Rozważając proces kolonizacji, Korn nie zastanawia się zupełnie nad zmianami społeczno-prawnemi jakie ta mogła sprowadzić. Jest to zresztą zrozumiałe, gdyż dla tego autora kolonizacja powstawała właściwie na pewnego rodzaju „tabula rasa". Punkt ciężkości znajduje on w samej lokacji, a więc w umowie z lokatorem czyli osadźcą, oraz w wynikającem z umowy zapewnieniu sołtysowi i kolonistom praw i wolności na przyszłość. Wieśniak z wydzielonego łanu obowiązany jest do czynszów i robocizn, które jednak nie uszczuplają zupełnie jego osobistej wolności. Koloniści są to więc ludzie osobiście wolni, posiadający swe grunta dziedzicznie i nieodwołalnie, mogący je sprzedawać, lub opuszczać, bez obowiązku znalezienia następcy. Nie podlegają oni prywatnemu władztwu dworskiemu (jurysdykcji patrymońjalnej), a tylko własnym sądom wiejskim z sołtysem na czele, oraz sądom margrabiów (jurysdykcji publicznej). Ponieważ cała ludność składa się właściwie z kolonistów, powyższe więc twierdzenia do całej również ludności się odnoszą. Zdarzające się wyjątki schodzą zupełnie na drugi plan, przedstawiają zresztą drobne tylko odchylenia.

Poglądy Korna nabrały szczególniejszego znaczenia w kilkanaście lat po ukazaniu się jego pracy, z chwilą gdy na nich oparł się G. F. Knapp we wstępie do swego znanego dzieła, „Die Bauernbefreiung und der Ursprung der Landarbeiter in den älteren Landestheilen Preussens" (Lipsk 1887). Drogą dalszej dedukcji teorja Korn'a znalazła w książce Knapp'a rozwinięcie oraz zastosowanie do całych wschodnich Niemiec. W istocie swojej zbliża się ona również bardzo do tych poglądów, jakie panują dotychczas w historjografji polskiej, głównie dzięki Piekosińskiemu [1]), w odniesieniu do dziejów kolonizacji na prawie niemieckiem w obrębie piastowskich ziem polskich.

W nauce niemieckiej gruntowną próbę rewizji poglądów Korn'a podjął dopiero Fryd. Grossmann w pracy

[1]) Ludność wieśniacza w Polsce w dobie piastowskiej. Kraków 1896.

„Über die gutsherrlich-bäuerlichen Rechtsverhältnisse in der Mark Brandenburg vom 16. bis 18. Jahrhundert.“[1]) W pierwszych rozdziałach swej pracy autor, wychodząc poza granice chronologiczne zakreślone w tytule, zajmuje się stosunkami średniowiecznymi. Wbrew Knapp'owi twierdzi Grossmann, że wieśniak średniowieczny w żadnym razie nie mógł przypisywać sobie własności ziemi, nawet w tym wypadku gdy sam ją wykarczował, lecz zawsze posiadał on nad sobą pana, od którego ziemię otrzymywał i któremu czynsz płacił. Panem takim mógł być zarówno margrabia, wielki posiadacz duchowny lub świecki, lub wreszcie zwykły rycerz. Pan ziemi mógł wieśniaka ciążyć, w razie gdy ten czynszu nie zapłacił, posiadał również prawo przedkupu jego ziemi.

W stosunku do Korna, oraz większości autorów zajmujących się stosunkami społecznymi wschodnich Niemiec, poglądy Grossmanna różnią się zwłaszcza w kwestji tworzenia się form zależności osobistej wieśniaka od pana. W chwili kolonizacji margrabia, jako pan terytorjalny (Landesherr) posiadał najwyższe prawa sądowe i podatkowe nad całą ludnością kraju. Ludność wiejską pociągał więc margrabia zarówno do swych sądów, jak również do rodzaju świadczeń i posług. Teoretycznie byłoby rzeczą możliwą, że margrabia, nadając pewnemu rycerzowi ziemię do zasiedlenia, zastrzegał sobie wszystkie powyższe prawa zwierzchnie. Według Grossmanna prawdopodobnie jednak to nie miało miejsca. Nadania wraz z prawami zwierzchniemi spotykamy w stosunku do możnych, należy przypuszczać, że miały one miejsce również odnośnie do zwykłych rycerzy. W sprawach sądownictwa Grossmann opiera się w szczególności na opinji Kühnsa, według którego sądownictwo patrymońjalne nie oddzieliło się dopiero później od sądownictwa wójtowskiego, lecz powstało jednocześnie z kolonizacją.[2]) Przeniesienie praw zwierzchniczych nad wieśniakiem z margrabiego na pana prywatnego mogło również dokonywać się nie odrazu, lecz

[1]) Staats- und socialwissenschaftliche Forschungen, herausg. von G. Schmoller, 9 B. 4 H. Lipsk 1890.

[2]) Kühns, Geschichte der Gerichtsverfassung in der Mark Brandenburg t. II s. 146 n.

stopniowo. Z chwilą jednak gdy rycerz, czy to od początku czy później, przejmował wraz z prawem do czynszu i inne prawa należące się poprzednio margrabiemu, wówczas, zgodnie z poglądami epoki, wieśniak stawał się poddanym prywatnym rycerza. Wbrew Kornowi, który wytworzenie się powyższego stosunku odnosi dopiero do w. 15, Grossmann łączy je już z okresem kolonizacji, przyjmując jednocześnie, że przynajmniej pod koniec 13 w. ustala się pojęcie poddaństwa wieśniaka wobec pana prywatnego. Wbrew Kornowi i Knappowi, przyjmuje wreszcie Grossmann, że zaczątków gospodarstwa dworskiego (folwarcznego) z czasów kolonizacji nie można zupełnie lekceważyć, jakkolwiek następnie dopiero, poczynając od w. 15, doznały one znacznego rozszerzenia. Ostatecznie więc, według tego autora, władztwo dworskie nie rozwinęło się dopiero później z ustroju opierającego się wyłącznie na władztwie gruntowem, lecz powstało jednocześnie z kolonizacją i dzięki tej kolonizacji. Władztwo dworskie w wiekach średnich nie przybrało jednak późniejszych ostrych form, wskutek tego, że sądownictwem we wsi dzieli się niejednokrotnie między sobą kilku rycerzy, również że daniny i robocizny nie zawsze skupiają się w jednych rękach, oraz że te ostatnie, wskutek nieznacznych jeszcze rozmiarów folwarków, w małych ilościach są wymagane. Pogorszenie się stosunku poddańczego wieśniaków ma miejsce dopiero między połową w. 15 i połową w. 16, drogą ustaw ograniczających swobodę przenoszenia się — jakkolwiek już poprzednio musiał wieśniak dawać za siebie zastępcę — obostrzających jurysdykcję patrymonjalną, a mianowicie przecinających ostatecznie możliwość apelacji kmiecych, ustalających robocizny przymusowe i wreszcie umniejszających prawa wieśniaka do ziemi, zwłaszcza przez umożliwienie panom prywatnym zupełnego ich usuwania z zajmowanych gruntów.

Krytykę poglądów Grossmanna podjął jeden z uczniów Knappa, C. J. Fuchs.[1]) Zwraca on uwagę przedewszystkiem na różnorodność stosunków w Marchji. Poważniejsze

[1]) Fuchs. Zur Geschichte des gutsherrlich-bäuerlichen Verhältnisses in der Mark Brandenburg. Zeitschrift der Savigny-Stiftung f. Rechtsgeschichte t. 12. 1891.

zaczątki folwarku widzi on tylko na wschodzie, w Nowej Marchji i nad Wkrą. Mimo to władztwo dworskie, gdy rycerz jest jednocześnie panem gruntowym, sądowym i dziedzicznym, powstaje najwcześniej w drugiej połowie w. XV. Fuchs nie daje nam jednak samodzielnej oceny zagadnień poruszonych przez poprzedników, a stwierdza jedynie potrzebę nowego źródłowego opracowania okresu kolonizacji. Grossmannowi czyni on też między innymi zarzut nieuwzględnienia ludności słowiańskiej. Za Riedelem przypuszcza on, że t. zw. „erblichen Lassiten" z czasów nowszych, których charakteryzuje, że zamieszkałe przez nich domostwo jest własnością pana, powstali pierwotnie wskutek tego, że po zdobyciu kraju pozostawiono Słowian na ich posiadłościach w charakterze zależnych tenutarjuszy (Lassbesitz).

Wieśniacy niemieccy i słowiańscy zamieszkiwali najczęściej w oddzielnych wsiach. W dokumentach niejednokrotnie też zaznaczano wyraźnie czy wieś jest niemiecka czy słowiańska. Na terenie pierwszej części Brandenburgji aż do w. XIII zwykle wyróżniane są w ten sposób wsie niemieckie, widocznie jeszcze dość rzadkie wśród ogółu wsi słowiańskich.[1]) Natomiast już w w. XIII i XIV, w miarę postępującej kolonizacji i germanizacji, częściej zaczynają być odtąd wyróżniane wsie słowiańskie.[2]) To samo zjawisko występuje na Łużycach, a od trzeciego dziesiątka lat w. XIII również w Meklenburgji.[3]) Spotykamy też określenia o wsiach, które były niegdyś słowiańskie,[4]) a które widocznie uległy następnie kolonizacji lub zgermanizowaniu. Rzecz charakterystyczna, że nazwa wsi słowiańska lub niemiecka nie zawsze rozstrzyga o przynależności etnograficznej mieszkańców, jak to zresztą już Ernst zauważył.[5]) Nie tylko niemieccy koloniści osiadali w dawnych wsiach słowiańskich, ale również niemiecki właściciel zakładając nową wieś słowiańską nadawał jej

[1]) Riedel XVII, 1, r. 1184.
[2]) Riedel XXII, 88, r 1202; ib. 93, r. 1250; X, 214, r. 1275; I, 252, r. 1355, XXII, 376, r. 1291; XVIII, 80, r. 1351. Lecz również (I, 135, r. 1324): in villa teutunica Buchwalde.
[3]) C. S. R. passim. Mekl. passim.
[4]) Riedel XIII, 217, r. 1274: villam Roghosene, quondam slavicalem.
[5]) A. Ernst, Kritische Bemerkungen etc. (j. w.) 323 n.

niemiecką nazwę.[1]) Na Pomorzu nadodrzańskiem, w którem napływ Niemców zaczyna się znacznie później, aniżeli w Brandenburgji, Łużycach i Meklemburgji, spotykamy wsie niemieckie, obok słowiańskich już w XII w.[2]) Jednakże jeszcze w połowie XIII w. wsie niemieckie nie tworzą typu pospolitego, skoro muszą być wyróżniane z ogółu wsi, niewątpliwie słowiańskich.[3]) Liczba osad niemieckich jednak szybko wzrasta w drugiej połowie w. XIII i w w. XIV. Coraz częściej spotykamy też przeciwstawienie wsi słowiańskich i niemieckich,[4]) lub zwykłe podkreślenie, że wieś jest słowiańską.

To ostatnie zjawisko najwcześniej występuje w pobliżu miast, gdyż tutaj proces germanizacji najwięcej postąpił.[5]) Podobnie jak w Brandenburgji słowiańska lub niemiecka nazwa wsi nie zawsze rozstrzyga o przynależności narodowej jej mieszkanców.[6])

W zakresie zjawisk bardziej szczegółowych podkreślić należy zwłaszcza otrzymywane przez klasztory liczne nadania z prawem swobodnego sprowadzania kolonistów Niemców.[7]) W pierwszych szeregach tych ostatnich zjawiają się niewątpliwie Flamandowie.[8]) Prócz Niemców spotykamy wśród kolonistów na Pomorzu również i Duńczyków, którzy jednak nie napływają zdaje się zbyt licznie. Obok kolonistów germańskiego t. j. niemieckiego lub duńskiego pochodzenia, nie ulega przecież wątpliwości, że i Słowianie miejscowi używani są w dalszym ciągu do zaludnienia terenów słabo lub wcale niezaludnionych nawet przez klasztory, z reguły obcojęzyczne. W immunitetach dla klasztorów wyraźnie też bywa wspominane prawo ściągania rolników każdej narodowości, a więc Niemców i Sło-

[1]) Riedel XIV, 47, r. 1304: quod medietas Nieudorpe, ville slavicalis omni iure ad altar pertineat memoratum.

[2]) Pom. 110, r. 1187: villam Teutonicorum, Zoznow, R[e]ptou, R[e]cow, Dambe, Gorin, Broda, que...

[3]) Pom. 414, r. 1242: villam Theutunicorum, que Chrogh dicitur.

[4]) Pom. 2867, r. 1313.

[5]) Pom. 1319, r. 1284: dedimus, nostris consulibus et burgensibus civitatis nostre Gripeswold villam slauicalem dictam Sestelyn...

[6]) Pom. 2508, r. 1309: exaccionem precariam slavicalis ville Damme, que nunc Mukendorp dicitur.

[7]) Pom. 987, r. 1274: ipsi contulimus hereditates, quas possidet, locandas libere cum Teuthonicis, omnem uero securitatem ex parte nostra et nostrorum hominum dictarum hereditatum incolis promittentes.

[8]) Pom. 967, r. 1273: Vlemanstorp., Pom. 3524, r. 1321: Vlemingdorp.

wian[1]), lub też Niemców, Duńczyków i Słowian.[2]) Zależnie od narodowości zachowują oni własne prawo i zwyczaj, lecz gdy jeden Niemiec, Duńczyk lub Słowianin znajdzie się wśród innych we wsi, zmuszony jest przyjąć panujące tam prawo. W ten sposób przewidziana zostaje możliwość zmięszania się kolonistów w obrębie jednej i tej samej wsi. Zbyt drobne mniejszości są pochłaniane przez większość. Nie widać jednak w tym wypadku celowego uprzywiljowania jednych przed drugimi.

W odniesieniu do Pomorza stwierdzona zostaje na powyższych przykładach żywotność i zdolność dalszego rozwoju żywiołu słowiańskiego. Przeciwstawienie praw i zwyczaju trzech narodowości biorących udział w kolonizacji kraju nie oznacza też istnienia przepaści pomiędzy urządzeniami każdej z tych grup w tem znaczeniu, że instytucje jednej z nich górują tak bezwzględnie nad innemi, że przez to samo przyczyniają się do usunięcia tamtych. Wypadek taki mógłby mieć miejsce przy zetknięciu się społeczeństwa posiadającego już kulturę rolną ze społeczeństwem pasterskiem. Ten wypadek jednak tutaj nie zachodzi. Intensywna kolonizacja prowadzona przez klasztory mogła być dokonywana z pomocą prawa i zwyczaju słowiańskiego i istotnie kolonizacja taka była realnie brana w rachubę.

Zachodzi jednak pytanie czy te same stosunki dałyby się odnaleść w tych ziemiach ościennych, które już wcześniej aniżeli zachodnie Pomorze uległy napływowi żywiołu niemieckiego, będąc ponadto terenem zdobytym orężnie przez niemiecką państwowość. W Brandenburgji już dyplom Konrada II dla biskupstwa havelberskiego z r. 1150 nadaje „facultatem ... ponendi et locandi colonos de quacunque gente (episcopus) voluerit vel habere potuerit".[3]) Ponieważ do Brandenburgji osadnicy duńscy niewątpliwie nie docierali, w danym wypadku chodzi więc o osadników niemieckich i słowiańskich. Wielka ilość wsi rolniczych słowiańskich, wśród których jeszcze w XIV w. spotykamy wsie świeżo zakładane, przekonywa nas również, że i tutaj żywioł słowiański nie zatracił swej siły

[1]) Pom. 552, r. 1252 [2]) Pom. 148, r. 1209; Pom. 478, r. 1248.
[3]) Riedel II. 438,9. Mekl. I. 52.

i znaczenia jako materjał kolonizacyjny. Nie występuje tutaj tak jasno kwestja własnego prawa słowiańskiego, którem posługują się koloniści słowiańskiej krwi, a które ewentualnie może być nawet narzucone drobnym mniejszościom niemieckim. Mimo to trudno się zgodzić z Kornem, który Słowianom pod panowaniem niemieckiem odmawia wogóle roli czynnika samodzielnego w ukształtowaniu się stosunków wiejskich, lub przyznać słuszność Grossmannowi, który wcale się nimi nie zajmuje. Nawet w tym wypadku gdyby na terenach świeżo skolonizowanych Słowianie rządzili się już prawem niemieckiem, to przecież w starych swych osadach z pewnością nie odrazu wyzbyli się dawnego zwyczaju słowiańskiego.

Stwierdzenie powyższych faktów nie daje nam jednak żadnej odpowiedzi na pytanie jakie były odrębności bytu społecznego Słowian, względnie co nowego przynosili ze sobą Niemcy. Rozpatrzenie stanowiska społecznego słowiańskiej i niemieckiej ludności wiejskiej zaczynamy od przyjrzenia się ich sytuacji osobistej, następnie dopiero omawiając ich stosunek do ziemi, a wreszcie przechodząc do zależności sądowej i podatkowej od czynników publicznych, oraz innych grup ludności, a więc przedewszystkiem rycerstwa.

Instytucja niewoli osobistej, powszechna u ludów półbarbarzyńskich, istniała również u ludów północno-zachodnio-słowiańskich. Stwierdzenie niewoli osobistej znajdujemy zarówno w źródłach opisowych, jak i w dyplomach. W okresie podboju niemieckiego spotykamy jednakże w ziemiach połabskich i pomorskich niewolników zarówno niemieckiego, jak i słowiańskiego pochodzenia.[1]) Z tego więc punktu widzenia ustrój społeczny Niemców i Słowian nie różnił się między sobą.

Istnienie niewolników przecież da się stwierdzić tylko w w. X., XI. i XII.[2]). Z tego samego czasu pochodzą

[1]) Riedel XVII, 421, 422 (Otto I. dla Magdeb. r. 961): ... mancipiis teutonicis et sclavanicis . . .

[2]) Riedel VIII, 99, r. 973; ... praedia etiam et territoria seu aedificia vel mancipia seu quaecunque donaria ...; VII, 305, r. 981: ... cum burgwardis et omnibus utensilibus illuc rite pertinentibus in perpetuum tradidimus in mancipiis utriusque sexus, edificiis, terris cultis et incultis ...; XI, 153, r. 993: . . in mancipiis utriusque sexus ...; VI, 185, 186, r. 997: ... cum omnibus suis pertinentiis in mancipiis utriusque sexus, areis, campis ...;

również wzmianki o „liberi homines“, oczywiście w przeciwstawieniu do niewolnych.[1]) Zródła niewoli są te same co i wszędzie, a więc wojna, handel i zadłużenie się gospodarcze. Pierwsze z tych źródeł we wszystkich krajach zachodnio-słowiańskich, a także na pograniczu niemiecko-słowiańskiem może być uważane za zupełnie normalne aż w głąb w. XII. W kronikach i rocznikach współczesnych słyszymy wciąż o tem, że strony walczące uprowadzają ze sobą jeńców i brańców, jako najcenniejszą bodaj część zdobyczy wojennej.[2]) W znacznym stopniu następstwem tego jest handel niewolnikami prowadzony przez kupców obcych, mianowicie Żydów.[3]) Zródła powyższe mają jednak znaczenie raczej wtórne, pochodne i nie stwarzają niewoli osobistej jako zjawiska społeczno-gospodarczego. To ostatnie tkwi korzeniami w samem życiu gospodarczem i w niem znajduje całkowite wytłomaczenie. Podstawą jego jest zależność uboższego w stosunku do możniejszego, znajdująca swój zewnętrzny wyraz w instytucji długu. Bardzo interesujące formy zadłużenia, jakkolwiek już w złagodzonej formie, znajdziemy też następnie w niektórych krajach zachodnio-słowiańskich, a mianowicie na Pomorzu i w Meklemburgji.

Na Pomorzu zachodniem spotykamy też organizację pozostającą pierwotnie przynajmniej w związku z niewolą osobistą, t. j. „dziesiętników“ znanych nam dobrze z Polski. Występują oni tutaj jeszcze z końcem XIII. w., a więc w tym samym czasie co i dziesiętnicy polscy. Podobnie jak ci ostatni, pozostają oni w związku z grodem książ-

---

1) X, 474, r. 997: XV, 1, r. 1022; XV, 3, r. 1022; VI, 187, 188, r. 1025: ... illas duas curtes ac presignata predia cum omnibus rebus illuc rite respicientibus tam in prediis quam in mancipiis cunctisque aliis ...; VIII. 111, r. 1179: ... tam in areis quam in edificiis, mancipiis utriusque sexus terris cultis et incultis ... C. S. R. I. 12, 25, 52, 90, 162, II. 1, 124, 128 216, 544, 2 S. I, 13, 23, 42.

2) Riedel VI, 18, r. 997: atque eandem curtem cum omnibus utensilibus suis, quae patris nostri scilicet Ottonis imperatoris augusti temporibus et nostris ad eundem locum pertinuerunt, hoc est in censu, quem liberi homines ad predictum locum persolverunt areis, edificiis, terris cultis et incultis ... C. S. R. II. 134: ... quidam liber homo Bor nuncupatus, natione Sclavus ...

2] Liczne przykłady tego znajdujemy również w dziejach Polski, Czech, Pomorza wschodniego i innych krajów ościennych.

3] I tutaj można przytoczyć znane przykłady odnoszące się do Czech, Polski i państw sąsiednich, które czerpiemy zwłaszcza z żywotów św. Wojciecha, Galla Anonima i Kosmasa.

żęcym. Jednocześnie z darowizną grodu na rzecz biskupstwa kamińskiego dostają się w jego zawiadywanie również i dziesiętnicy, czy też nieliczni już tylko z pośród nich, w danym wypadku jeden dziesiętnik siedzący na pełnym łanie we wsi Szulbino.[1]) Istnienie wsi podległych grodowi, których więc przeznaczeniem jest, podobnie jak to ma miejsce w Polsce, zaspokojenie potrzeb gospodarczych grodu, stwierdzamy również poza organizacją dziesiętną, a przynajmniej ta ostatnia nie jest w tym wypadku wspomniana.[2]) Jednakże już od w. XIII. i w w. XIV. ludzi osobiście niewolnych, którymi więc pan mógłby dowolnie rozporządzać, choćby nawet bez ziemi na której dotychczas siedzą, absolutnie nie spotkamy. Pozornie przeciw temu twierdzeniu świadczą wypadki w których mowa jest o tem, że pan sprzedaje lub nadaje względnie wyjmuje ze sprzedaży kilku „Słowian".[3]) Nie ulega przecież wątpliwości, że zawsze mamy tutaj do czynienia nie ze sprzedażą ludzi, lecz ze sprzedażą, względnie darowizną jedynie tylko czynszów i posług, do których ludzie ci są obowiązani. W innych też wypadkach, gdy redakcja dokumentu jest mniej lakoniczna, mamy to już zupełnie wyraźnie powiedziane, z wyliczeniem nawet wszystkich danin, do których są obowiązani. Niekiedy są to nawet daniny szczególniej charakterystyczne dla Słowian, jak n. p. kura podymna.[4]) Kiedyindziej daniny są pobierane z wymierzonych łanów we wsi, w której obowiązują już prawa immunitetowe.[5]) Wypadki zupełnie zbliżone do powyższych spotykamy w Polsce, gdzie również wieśniak

[1]) Pom. 102, r. 1086: ...mansus unus in villa Szulbino cum decimo rustico Zolbitz...

[2]) Pom. 77, r. 1178: villas illas, que quondam veteri castro de Dargon subiecte fuerunt...

[3]) Riedel XXII, 105, r. 1304: ...quod nos ecclesie et monialibus in Distorp tradidimus duos Slavos in villa Sterle cum omni iure et proprietate in concambium, que in villa Lewize actenus p ssederunt, Ibid. XIV, 49, r. 1306: ...villam Banzene totam, duobus Slavis tamen exceptis, cum omnibus proventibus, redditibus et emolumentis... Ibid. XXII, 114, r. 1319: ...proprietatem duarum curiarum in villa Winkelstede sitarum cum duobus Slavis in eisdem residentibus, quas quidem curias... a nobis in pheodo tenuerunt.

[4]) Riedel VIII. 232, r. 1327: Item cum Slavis, morantibus in villa Woltitz... cum eorum censu videlicet denariorum et pullorum cum omni iure sicut nostri antecessores habuisse noscuntur.

[5]) Riedel XXII. 113, 114, r. 1319: ...in villa Winkelstede duos Slavos nostros subditos, scilicet Bernardum et Richardum in duabus curiis ibidem

z końca wieków średnich jest zawsze osobiście wolnym, a mimo to może być przedmiotem tranzakcji, mianowicie w tem znaczeniu że nie chodzi tu o jego osobę, a jedynie o czynsze i powinności, które na nim ciążą[1]). Charakterystyczną cechą polskiego wieśniaka, która wynika z jego wolności osobistej, oraz istniejących warunków gospodarczych, jest wielka jego stosunkowo ruchliwość polegająca na częstem przenoszeniu się z jednej wsi do drugiej i od jednego pana do drugiego. W miarę zwiększenia się obrotu pieniężnego i szybszego obiegu, oraz będącej z tem w związku większej łatwości zadośćuczynienia zobowiązaniom gospodarczym, ruchliwość ta nawet wzrasta, dopóki nie przeszkodzi jej pochwycenie przez pana całkowitej władzy sądowej i policyjnej nad osobą wieśniaka. Zastrzec przytem wypada, że tę wysoce rozwiniętą ruchliwość kmiecą znajdujemy w Polsce we wsiach na prawie ziemskiem, a więc tych, które nie podlegały wyłączeniom prawa niemieckiego. Nie poruszając obecnie sprawy jak było z ową ruchliwością kmiecą we wsiach na prawie niemieckiem, szukać będziemy analogicznych objawów wśród ludności tubylczej na ziemiach zachodnio-słowiańskich, mimo nawet że zamiast olbrzymich materjałów ksiąg sadowych z terenów Polski państwowej, będziemy tutaj rozporządzać co najwyżej nielicznemi i przypadkowo tylko uczynionemi wzmiankami w dyplomach. Na terenie Brandenburgji już z połowy w. XII. posiadamy dość charakterystyczne poświadczenie ruchliwości całej ludności wieśniaczej, z wyjątkiem naturalnie niewolnych, o ile tam się znajdowali, w odniesieniu do większego nawet kompleksu dóbr. Narodowość słowiańska osadnika nie jest wprawdzie wzmiankowana, należałoby się jej jednak domyślać nie tylko z wczesnej daty dokumentu, ale również i z tego, że urządzenia właściwe Niemcom i prawu niemieckiemu dotychczas tutaj nie istniały, lecz dopiero zostają wprowadzone, a jednocześnie o wprowadzeniu

residentes, duos mansos colentes, de quibus ambo VI marcas denariorum usualis monete, VIII pullos, VIII caseos, XL ova et XL ristas ylasses, quod in wlgo sic dicitur, predicto claustro singulis annis ministrabunt, pro LXXII marcis saltwed. denariorum cum universis ceteris prefatis mansis adiacentibus videlicet aquis, pratis, pascuis et nemoribus, cum advocacia et cum omni iure... vendidimus...

[1]) K. Tymieniecki, Wolność kmieca na Mazowszu w w. XV. [w druku].

nowych kolonistów nic nie słyszymy. Z wyłączeń immunitetu sądowego na rzecz wójta klasztoru Norbertanów w Jerychu, mają więc korzystać ludzie, którym „zdarzy się“ uprawiać ziemię braci,[1]) a więc którzy nie siedzą na niej dożywotnio i dziedzicznie.

Potwierdzenie powszechnego swobodnego przenoszenia się wieśniaków słowiańskich od jednego pana do drugiego, i z jednej wsi do drugiej znajdujemy przecież najdobitniej poświadczone na słowiańskiem Pomorzu. Prawo to posiadają mianowicie wieśniacy dóbr książęcych i rycerskich, natomiast niema pewności, czy przysługuje ono również wieśniakom wsi duchownych. Jest nawet rzeczą prawdopodobną, że w tym ostatnim wypadku znajduje już zastosowanie zasada „przypisania do gleby“, która jednak zjawia się tutaj nie jako instytucja miejscowa, rodzima, lecz przyniesiona z zewnątrz.

Bezpośrednie dowody skrępowania swobody przenoszenia się w dobrach kościelnych znajdujemy na Łużycach.[2]) Nawet t. zw. „goście“, ludność słowiańska, muszą okupywać swą osobistą wolność, jakkolwiek nie są to niewątpliwie dawni niewolnicy.[3]) Wobec możliwych przeszkód, które stawiał kościół swym poddanym w opuszczeniu gruntu, wysuwała się jednocześnie kwestja jak na to reagować mają właściciele świeccy, względnie władza państwowa przez swych przedstawicieli, a więc urzędników. W znanym nam wypadku na Pomorzu, książę pomorski Barnim I. bierze w opiekę klasztor cystersów w Kolbaczu i, potwierdzając jego prawa i przywileje, wyraźnie zastrzega, że Słowianie zamieszkujący w jego księstwie, mianowicie w dobrach należących do samego księcia lub jego wasalów, jeżeli zechcą przenieść się do wsi klasztornych, mają być wolni od wszelkich uciążliwości ze strony wójtów, bedeli i innych urzędników książęcych, oraz ze strony również wasalów tychże książąt.

---

[1]] Riedel III, 80, 81, r. 1145: Homines autem, quos exercere terram fratrum contigerit, de seculari iusticia nulli nisi advocato respondeant...

[2]] C. S. R. 2 S. I. 187.

[3]] C. S. R. 2 S. I. 269: [Bernard proboszcz i Zygfryd dziekan kapituły miśnieńskiej —]. Cum... recognovissent [se] et cognatos suos esse servi, qui vulgariter *gasti* nuncupantur ecclesie et capituli nostri, ... instanter petiverunt, ut recepta certa summa pecuniae eos e servitute emanciparemus et cum parvulis suis linea recta descendentibus libertati donaremus.

W odnośnym dokumencie datowanym z r. 1272, spotykamy nawet instytucję rękojemstwa, w związku z przenoszeniem się wieśniaków, która jest nam tak dobrze znana ze stosunków mazowieckich z w. XV,[1]) a która nie jest obcą i innym krajom słowiańskim.[2]) Rękojemstwo miało na celu bezpośrednie zabezpieczenie interesów dawnego pana w razie gdy wieśniak opuszczał jego grunt nie wywiązawszy się ze wszystkich należnych od niego powinności. Wówczas nowy pan, lub najczęściej ktoś trzeci, występował jako rękojmia wieśniaka i pożyczał za niego całą należność. Obok tego jednak mógł nowy pan odrazu zapłacić dawnemu panu należność wieśniaka. W tym wypadku nowy pan musiał żądać rękojmi od wieśniaka, że ten istotnie osiądzie u niego na gruncie. W dokumencie Barnima ten ostatni wypadek przedewszystkiem jest przewidziany. Gdy wieśniak postawi rękojmiów, wówczas nie jest obowiązany do jakichkolwiek służb i należności, poza temi, które wynikają z powszechnego zwyczaju ziemskiego. Z nadania księcia pomorskiego dla klasztoru w Kolbaczu zyskujemy więc jedną jeszcze szczególniej cenną wiadomość a mianowicie, że zwyczaj ziemski „omnium Slavorum in terra nostra manencium" regulował służby i powinności wieśniaków, gdy ci pozostawali na miejscu, a zwłaszcza, gdy się przenosili do innego pana. Powszechny ten zwyczaj regulował też stale warunki przenoszenia się kmieci z jednych dóbr rycerskich do drugich, lub z dóbr książęcych do rycerskich i odwrotnie. W tych wypadkach specjalna interwencja kmiecia nie była potrzebna. Natomiast mogła się zrodzić jej potrzeba, jak właśnie w danym wypadku, gdy chodziło o dobra duchowne, z przyczyn wyjaśnionych już wyżej.[3])

[1]) K. Tymieniecki, Wolność kmieca na Mazowszu w w. XV. [w druku].

[2]) Handwörterbuch der Staatswissenschaften II B. (3. Aufl.) s. 602, 603 (W. G. Simkowitsch, Die Bauernbefreiung in Russland).

[3]) Pom. 963, r 1272: ... hanc gratiam donavimus et prerogativam fecimus specialem, ut Slavi in dominio nostro constituti siue in nostris, siue in vasallorum nostrorum villis manentes, si ad predictum abbatem et conventum causa manendi in villis eorum transferri se voluerint, liberi sint et exempti ab indebita uexatione et iniusta advocatorum, bedellorum aliorumque officialium nostrorum et insuper vasallorum nostrorum quomodolibet, postquam sepedictis abbati et conventui fideiussores certos posuerint, quod ad villas eorum venire velint et debeant ad manendum, nulli cuiquam, postquam

W dwadzieścia trzy lata później ten sam klasztor w Kolbaczu uzyskuje nowe potwierdzenie swych praw i posiadłości od książąt Barnima II. i Ottona I. z r. 1295. Książęta pomorscy przyrzekają nadto swą opiekę cystersom kolbackim. Obok szerokiego immunitetu ekonomicznego i sądowego znajdujemy tutaj powtórzenie powyższego zapewnienia Barnima I., jakkolwiek w odmiennej i znacznie bardziej lakonicznej formie. Słowianie, t. j. wieśniacy słowiańscy, którzy zechcą się przenieść do dóbr klasztoru mają być wolni od wszelkich niesłusznych uciążliwości, o ile tym od których odejdą dadzą odpowiednie zapewnienie. Nie ulega wątpliwości, że chodzi tutaj o rękojemstwo za należności wieśniaka wobec dawnego pana, które w chwili odejścia nie zostały jeszcze uregulowane. Tym razem więc rękojemstwo występuje w formie zwykłej, t. j. w odniesieniu do pana gruntu opuszczonego przez wieśniaka.[1])

Jednakże w tej czy w innej formie występujące rękojemstwo posiada zawsze kapitalne znaczenie przedewszystkiem dla samego wieśniaka. Dostarczało ono mu możność opuszczenia dotychczas zajmowanego gruntu pańskiego nawet w tym wypadku, gdy nie był on w stanie samodzielnie wypełnić wobec pana ciążących na nim zobowiązań gospodarczych.

Wieśniak słowiański jakkolwiek siedział na cudzej ziemi, to jednak gospodarzył tutaj samodzielnie. Dlatego też zniszczenie zbiorów było jego stratą, o którą zwykł był się upominać.[2]) Gospodarstwo prowadzone na własne ryzyko przez wieśniaka nie wyklucza jednak znacznej nawet zależności gospodarczej wieśniaka od pana gruntowego.

---

ut predictum est fideiussores posuerint, aliquod servicii aut emolumenti debentes ultra communem omnium Slavorum in terra nostra manencium iusticiam sed communi iusticia contenti libere ad predictos abbatem et conuentum et ad villas eorum transibunt a qualibet vexatione liberi et exempti.

[1]) Pom. 1712, r. 1295: Sclavi uero, si qui sub ecclesiam predictam se transferre voluerint, dummodo ipsis, a quibus recesserint certitudinem fecerint, a qualibet vexatione indebita liberos permittimus ab omnibus et exemptos.

[2]) Riedel II. 366. 367. r. 1256: Układ między opatem klasztoru w Doberan i rycerzem Janem z Havelberga w sprawie szkód z zalewu we wsi „Repente“ spowodowanego założeniem młyna w Szechelinie. Klasztor wypłaca Janowi wynagrodzenie 10 grzywien słow. „tali conditione ut Slavos sue ville dicte Repente a tumultu querimoniarum amicabili concordia conpescere non cessaret“.

Wieśniak osiadał na ziemi tego ostatniego ponieważ nie posiadał środków na nabycie i zagospodarowanie własnego gruntu. W związku z koniecznością oparcia się o zasiłek ze strony pana rozwinęła się w Polsce instytucja t. zw. pomocnego, której wyraźne ślady spotykamy w w. XII.,[1]) a którą dokładnie możemy poznać na Mazowszu w w. XV.[2]). Odpowiednikiem pomocnego jest u Słowian meklenburskich i pomorskich „podacza". Ta ostatnia jednak odpowiada wcześniejszym stadjom rozwoju społecznego, aniżeli mazowieckie pomocne z końca wieków średnich. Zależność dłużnika od pana pociąga za sobą konsekwencje znacznie cięższe w w. XII. i XIII., aniżeli w w. XV., gdy znaczniejszy obieg pieniądza i płynąca stąd większa zdolność dłużnika do wykupienia się z należności, oraz zmiana podkładu psychologicznego warunków społecznych, wpływają korzystnie na złagodzenie stosunku dłużnika do wierzyciela. Podacza jest to więc pożyczka udzielana w pieniędzach lub zbożu wieśniakowi siedzącemu na gruncie pańskim.[3]) Posiadający podaczę, zamiast płacić z niej czynsze pieniężne, obowiązani są do danin w naturze, oraz posług na rzecz pana. Prowadzi to do wielkiego obciążenia dłużnika, zwłaszcza że powinności te są podobno bardzo znaczne w stosunku do należności, której mimo to nie amortyzują. Jeżeli mamy wierzyć słowom z bulli papieża Grzegorza IX. z r. 1239, wierzyciel rocznie ściągał z dłużnika przeszło

---

[1]) K. Tymieniecki, Majętność książęca w Zagościu etc. Studjum z dziejów gospodarczych XII. w. Rozpr. Ak. Umiej. t. LV. s. 409—412.

[2]) K. Tymieniecki, Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego wieków średnich (studjum oparte na źródłach mazow. z końca wiek. śred.). Spraw. z pos. Akad. Umiej. w Krakowie, luty 1920 r.

[3]) Mekl. I. 144, r. 1189 (ks. Mikołaj dla kl. w Doberan): homines meos habentes podacam meam, id est argentum. ad defendendum ipsos in villis eorum posui; et idem argentum atque servitium, quod mihi debebatur, fratribus impendendi iussi, inter quos unus nomine Dalic duos marcas, alter Nivar unam debebat.

Fabricius C. S. Urk. z Gesch. d. Fürst. Rügen unter den eingeborenen Fürsten. Bd. I. nr. 6: colonos et villarum claustralium habitatores ecclesie podaicam habentes. . . Ibid. I. n. 33: certa quantitas annone, lini et aliarum rerum.

Por. uwagi Klempina w Pom. (Urkundenbuch) Bd. I., p. 120. Anm. zur Urk. n. 150, oraz P. A. Jakowienko: Sielskoje nasieleńje w rujanskom kniażestwie wo wremia prawlenja miestnych kniaziej str. 226 n. (Żurnał minist. narod. prosw., 1910 oktiabr).

dwukrotną wartość pożyczki, a pomimo to dług nie uważał się za spłacony.[1]) Ci zaś, którzy brali podaczę (podacii, podacam habentes) tracili nadto swobodę ruchów, przynajmniej tak długo, dopóki się z należności nie wypłacili. Zależność taka, zwłaszcza w czasach dawniejszych, mogła się ewentualnie zamienić nawet w stałą niewolę. W w. XII. i XIII., w okresie wygasania niewolnictwa, podacza takich skutków zdaje się nie pociąga, jakkolwiek jest wciąż jeszcze bardzo uciążliwą formą zależności dłużnika od wierzyciela. Posiadający podaczę, wraz z dochodami z nich pobieranymi, mogli być również ustąpieni innemu wierzycielowi, ewentualnie nawet przesiedleni do jego wsi. Przeprowadzona w ten sposób tranzakcja, zamiana czy sprzedaż, mogła dotyczyć jednocześnie gruntów na których wieśniacy siedzieli, lub też samej sumy dłużnej.[2]) Instytucja podaczy musiała być bardzo rozpowszechnioną, skoro jeden z biskupów roscyldeńskich uważa za stosowne walczyć z nią, jako z nadużyciem sprzeciwiającem się pojęciom ekonomicznym propagowanym przez kościół, i uzyskuje w tym celu wspomnianą już bullę potępiającą podaczę i surowo zabraniającą jej stosowania. Usiłowania kościoła, zmierzające do złagodzenia sytuacji dłużników, mogły doprowadzić do pomyślnych wyników, nie były jednak w stanie usunąć potrzeby odwoływania się do pomocy gospodarczej zamożniejszego, co w ówczesnych warunkach ustroju społeczno-gospodarczego, prowadziło z konieczności do określonych form eksploatacji osadnika przez pana gruntowego, z których pierwszy stawał się w tej lub innej formie dłużnikiem ostatniego.

W sytuacji wieśniaka słowiańskiego, osobiście wolnego, lecz siedzącego na cudzym gruncie i wskutek

---

[1]) Hass u. Koseg. Codex. n. 276; Fabricius l. c. I n. 33.

[2]) Pom. 156, r. 1212 (Bogusław II dla kl. w Kolbaczu): Preterea predium, quod Clebowe dicitur, cooperante dilectissimo nostro ac fideli nostro Thessimiro Pribonis filio, cum omnibus terminis eius conferimus, locumque, qui Woltina vocatur, pro centum marcarum p[o]daciis cum omnibus [terminis] attinenciisque eius heredibus Wartislai ipsis in Camin coram multis testibus profiteri promisimus. Pom 157, r. 1212 (Bog II dla kl. w Kolbaczu): ... locumque, [qui] Woltina dicitur, pro centum marcarum podaciis... heredibus W[ar]tislai ipsis in Camyn coram multis testibus conferri permisimus.

tego zależnego gospodarczo, brak jest dziedzicznego związku z ziemią, którą uprawia. Rezultatem tego jest łatwa stosunkowo usuwalność zależnego wieśniaka w razie gdy pan uzna to dla siebie za korzystne. Jeżeli n. p. rycerz sprzedaje własnym mieszczanom wieś słowiańską, graniczącą z miastem, w tym celu, ażeby mieszczanie mogli z pól nabytych uzupełnić braki własnych swych pól, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wieśniacy będą tych pól pozbawieni. Kwestję czynszów dzierżawnych z pól sprzedanych rycerz reguluje już tylko z nabywcami t. j. mieszczanami.[1])

Najdobitniej jednak występuje brak dziedzicznego, czy choćby tylko dożywotniego związku z ziemią, wśród wieśniaków słowiańskich, w przykładzie następującym. W opisie pomorskich dóbr klasztoru Amelunxborn, pochodzącym według wydawcy z okresu lat 1291 do 1430, czytamy, że we wsi Wielka „Roderanke" łany są dzierżawione według prawa słowiańskiego, t. j. gdy wieśniacy nie wypełnią zobowiązań wobec dworu, grunt może im być odebrany i oddany następnie innym osadnikom. Łany nie są stale związane z siedliskami, które natomiast należą do wieśniaków. Siedliska wieśniacy mogą sprzedawać o ile przedtem zapłacą administratorowi wsi ciążące na nich długi i czynsze dzierżawne.[2])

Nie ulega też wątpliwości, że przy zwykłej kolonizacji chłopami niemieckimi, usuwano niejednokrotnie dawnych chłopów słowiańskich.[3]) Było to możliwe nie tylko dla tego, że chłop słowiański nie posiadał praw dziedzicznych do ziemi, ale również i dlatego, że osobiście panu nie podlegał, a więc z chwilą gdy ten ostatni znalazł nowych osadników, mógł nie dbać o reprezentowaną przez niego siłę roboczą.

---

[1]) Riedel XXI, 7, r. 1289.

[2]) Riedel I, 457: ... mansi ... sunt monasterii et curie et non villanorum, nec sunt ad areas curiarum ville appropriati, sed simpliciter locati, secundum ius slavicale, ita sane, cum cultores ville non satisfaciunt in pactis curie nec sufficiunt, tunc mansi possunt auferri ab eis licite et locari aliis agricolis pro pactis sive hure quibuscumque qualibet contradictione non obstante. Villani curias sive areas, quas habent in villa seu in quibus habitant, licite vendere cum eis expedit possunt si prius curie rectori pro debitis et pactis satisfecerint conpetenter.

[3]) N. p.: Mekl. I. 65: ... Sclavis eiectis terra decimalis facta fuerit.

W społeczeństwie słowiańskiem podstawą uwarstwowienia społecznego jest posiadanie ziemi. Wobec wielkiej zwartości rodów słowiańskich prawa do ziemi utrzymują się tradycyjnie w obrębie tego samego rodu. I odwrotnie jednak, bez oparcia w ziemi ród nie może się w pełni rozwinąć. Ludność uboga, jakkolwiek nawet osobiście wolna, nie mająca jednak stałego związku z ziemią i zmuszana do częstych wędrówek pod naciskiem konieczności gospodarczej, żyje życiem indywidualnem i nie jest w stanie wytworzyć zwartych rodów. W przeciwieństwie tem, pierwotnie o charakterze jedynie gospodarczym, powiedzmy faktycznym, tkwi późniejszy podział społeczeństwa na szlachtę, wyłącznie rozwijającą instytucję rodów, oraz chłopów, podział który nabiera już cech prawnych. W niektórych częściach Polski, mianowicie na Mazowszu, aż do końca wieków średnich różnice faktyczne mają przecież stanowczą przewagę nad różnicami prawnemi.

Dlatego też odbywa się tam żywa fluktuacja pomiędzy stanami, t. j. zarówno przenikanie kmieci do szlachty, jak i odwrotnie spadanie „rodowców“ do warstwy pozbawionej własności ziemskiej, t. j. do kmieci. Regulatorem tego procesu są względy majątkowe, które okazują się silniejsze nawet od tradycyjnego czynnika rodowego. Zbogaconych kmieci, którzy dochodzą do własności ziemskiej, rody przyjmują do siebie. Wrażliwość odrębności stanowej jest jeszcze zbyt słaba, ażeby reagować przeciw temu, tam zaś, gdzie wrażliwość ta zaczyna się już ujawniać, są przecież różne sposoby, ażeby ją pozornie przynajmniej zaspokoić, mianowicie przez tak częste w tych czasach podszywanie się pod herby i zawołania rodowe szlachty.

Rezultatem całego tego ruchu jest to, że chociaż kmieć, prócz trudności gospodarczych, nie napotyka na inne przeszkody w nabywaniu ziemi, mimo to nie wytwarza się klasa kmieci właścicieli. Ta ostatnia może się zjawić dopiero w społeczeństwie stanowem, w którem przekroczenie różnic faktycznych nie usuwa jeszcze ustalonych barjer prawnych. Jeżeli zaś w spo-

łeczeństwie stanowem klasa chłopów właścicieli nie jest w możności silniej się rozwinąć i zazwyczaj szybko ginie zupełnie, to jest to znów wynikiem przewagi klas wyższych, które potrafią faktycznie i prawnie zatrzymać warstwy niższe, obecnie już wyraźnie odseparowane, w ich dalszym rozwoju.

Wychodząc z powyższych założeń nie zdziwi nas fakt, że chłopów właścicieli spotykamy na ziemiach słowiańskich co najwyżej wśród napływowych Niemców, jakkolwiek, należy dodać, będą oni tutaj jedynie wyjątkiem, a nie regułą. Nie świadczyłoby to o specjalnem uprzywilejowaniu kolonistów Niemców, a tylko o tem, że wybitnie już stanowe społeczeństwo niemieckie przenosi na grunt słowiański właściwe sobie formy, zupełnie różne od form słowiańskich, tak mało jeszcze posuniętych w rozwoju stanowości. W krajach północno-zachodnio-słowiańskich mianowicie dopiero w w. XIV, spotykamy, zdaje się, chłopów niemieckich posiadających pełną własność, którą dowolnie zupełnie rozporządzają, bez zastrzeżenia dla kogokolwiek własności zwierzchniej i płynących stąd dochodów. Sam akt sprzedaży dokonywuje się wobec sołtysa (villicus) i mieszkańców wsi. Ponieważ i nabywcy z tej samej wsi pochodzą, być może więc, że cała wieś zdołała wykupić wszelkie prawa dawnego właściciela, opata w Hildzie. Wypadki takie nie mogły być zresztą liczne, nie odegrały też znaczniejszej roli w dalszym rozwoju wsi pomorskiej, o którą tutaj chodzi. Możliwość jednak zjawienia się wieśniaków właścicieli, którzy mimo to nie przestają być wieśniakami, czyli chłopami, w znaczeniu przeciwstawienia tej warstwy wyżej postawionemu rycerstwu, czy też szlachcie, dowodziłaby właśnie postępującego procesu ustalania się społeczeństwa stanowego. Zresztą nawet w powyższym wypadku nie mamy zupełnej pewności, czy instytucja duchowna nie miała przecież jakichś praw zwierzchnich nad gruntami chłopskimi, nie wykluczając nawet owej łąki będącej przedmiotem tranzakcji, jakkolwiek w dokumencie niema o tem żadnej wzmianki. Zobowiązanie sprzedawców ochraniania nabywców przed

ewentualnemi pretensjami opata w Hildzie nie wyklucza takiej możliwości[1]). W tym wypadku chłopi niemieccy mieliby tylko daleko sięgającą rozporządzalność gruntami posiadanymi dożywotnio i dziedzicznie.

W społeczeństwie, które nie wytworzyło jeszcze stanów w znaczeniu prawnem, albo w którem stany te nie zdążyły się jeszcze skonsolidować, wieśniak zależny gospodarczo, lecz osobiście wolny, stoi mimo wszystko znacznie bliżej warstwy panów gruntowych. Przegrody faktyczne dzielące jednych od drugich, nie popierane zupełnie lub też niedostatecznie, mianowicie w okresie przejściowym, przez normy prawne, o wiele łatwiej dadzą się ominąć, lub przekroczyć. Mimo, że pojawienie się rodów naprawdę możnowładczych, skupiających większą ilość osób od siebie gospodarczo i faktycznie zależnych, jest możliwe już w okresie przed wytworzeniem się stanów, to przecież, naogół biorąc, w społeczeństwie przedstanowem przeważa typ rodów, których wpływy gospodarcze i faktyczne są znacznie bardziej ograniczone aniżeli później w społeczeństwie stanowem. Wielkie masy drobnej szlachty jakie spotykamy w różnych krajach słowiańskich, nawet w okresach późnych chronologicznie, są z pewnością odbiciem tych stosunków dawniejszych. Bardzo charakterystycznie występuje to w Polsce, gdzie liczna drobna szlachta występuje następnie przedewszystkiem

[1]) Pom. 3596, r. 1322: Noverint universi, quod ad nostram venientes presentiam Helmicus, filius Ludolfi, Hinricus filius eiusdem Ludolfi, et Henneke Tegaze, villani in Nienkerken, fatebantur expresse, quod rite et racionabiliter vendiderunt Gherwino et Hyldebrando dictis de Nyekerken, nostris civibus, unum spacium prati dictum quondam *olde garthus*, situm iuxta paludem nostram, quod in vulgo dicitur torfmur, isto modo, quod si domini, videlicet princeps Ruyanorum vel abbas in Hylda, seu quicunque alius dictos Gherwinum et Hyldebrandum super predicto spacio prati inpedire, molestare, intrigare, aut impedire attemptaverit, extunc prenotati Helmicus Hinricus et Henneke tenentur iam nominatos Gherwinum et Hildebrandum ab omni molestacione vel inpeticione, que racione dicti prati evenerit, reddere et eripere indempnes et solutos. Et nihilominus Gherlacus, villicus in Nienkerken, fatebatur coram nobis publice quod huic empcion et venicioni alfuerit et nostris civibus sepedictis resignaverit legitime pratum prescriptum, presentibus villanis ville memorate, videlicet Willekino Tabernatore, Ditmaro Kracowe, Hennekino Knif, Nicolao Leone, Johanne Scuneman, et aliis pluribus fidedignis et ad notificacionem et confirmacionem dicte empcionis et vendicionis Gherwinus et Hildebrandus dederunt suum denarium pacis dictum in vulgo vredepenig et wincop. Scriptum feria quarta infra octavas ascensionis domini.

w tych dzielnicach, które wykazują, w okresie przejścia od wieków średnich do nowych, gdy następuje ostateczne, skostnienie społeczeństwa stanowego, najwięcej cech pierwotności, które pozatem najmniejszy brały udział w organizacji całego państwa i w jego politycznem życiu, oraz które najsłabiej ulegały wpływom obcym, zachodnim. Tak jest przedewszystkiem na Mazowszu. Jednakże i inne dzielnice, jak Wielkopolska, a nawet Małopolska, posiadały, należy o tem pamiętać, jeszcze pod koniec wieków średnich bez porównania liczniejszą drobną szlachtę, aniżeli w sto lat później. Bez względu na to w jakim kierunku dokonywał się odpływ drobnej szlachty, czy więc do miast, czy do innych ziem, zwłaszcza wschodnich, czy też, aż do pewnego przynajmniej momentu, również do stanu kmiecego, sam proces powyższy nie ulega żadnej wątpliwości. Stosunek procentowy licznej warstwy pierwotnych „rodowców"-właścicieli do całego społeczeństwa był zgoła inny, aniżeli odnośny stosunek późniejszego zamkniętego stanu szlacheckiego.

W krajach słowiańskich i to nie tylko na Pomorzu nadodrzańskiem, ale również i na Śląsku (gdzie pierwotnie znajduje się bardzo liczna drobna szlachta), a może i dalej na wschód, tworzenie się możnych rodów szlacheckich pozostaje w widocznym związku z napływem rycerstwa niemieckiego. Immigracja ta, pociągająca za sobą wielkie zmiany w organizacji politycznej, wojskowej, w kulturze i t. d., oddziaływa również silnie na wzajemne ustusunkowanie się elementów rodzimych. Wnosząc pojęcia właściwe społeczeństwu stanowemu i z tego powodu wpływa także na stosunki miejscowe. Wyższa warstwa w społeczeństwie podnosi się, wyodrębnia i zamyka.

Zmiany te nie pozostają naturalnie bez wpływu na klasy niższe. Wieśniak dla którego dostęp do klas wyższych staje się coraz to trudniejszy, albo nawet wręcz niemożliwy, dąży z konieczności do ustalenia swych warunków bytu w ramach w które zostaje wtłoczony. Wpływ stanowych urządzeń niemieckich na stanowisko społeczne klasy wieśniaczej dokonywuje się

dwiema drogami. Bezpośrednio przez napływ kolonistów Niemców i pośrednio przez przenoszenie urządzeń właściwych społeczeństwu niemieckiemu na ludność wieśniaczą słowiańską. Niemiecki kolonista posiada osobistą wolność, podobnie jak i wieśniak słowiański, pod tym więc względem między jednym i drugim niema zasadniczych różnic. Natomiast zupełnie odmienny jest ich stosunek do ziemi. Ruchliwości wieśniaka słowiańskiego, który, jak wiemy, jest wytworem przedstanowych stosunków faktycznych, zwłaszcza gospodarczych, należy przeciwstawić bardziej trwały stosunek do ziemi wieśniaka niemieckiego. Ten jeżeli nie jest przypisańcem do gleby, to jest niejako przypisańcem własnej grupy społecznej, w ramach społeczeństwa stanowego. Dziedziczność posiadania ziemi w społeczeństwie przedstanowem, lub o nieustalonej jeszcze stanowości, właściwa jedynie zamożniejszej warstwie społeczeństwa, t j należącym do rodów, następnie w społeczeństwie stanowem przechodzi nawet na „dzierżawców“ czyli kolonów. W krajach zachodniosłowiańskich, poczynając od najstarszych dokumentów związanych z kolonizacją niemiecką, wszędzie słyszymy o ustaleniu dziedzicznego stosunku do ziemi świeżo przybyłych kolonistów.

Wybitne tego przykłady znajdujemy na Łużycach już w w. XII, najpierw odnośnie do kolonistów flamandzkich i holenderskich[1]). To samo również spotykamy w Meklemburgji[2]) i w innych krajach niegdyś słowiańskich. W w. XIII spotykamy już jednak „kolonów“ słowiańskich, którzy posiadają grunta dziedzicznie, oraz prawa swe do ziemi mogą sprzedawać innym, mimo to przecież grunt nie przestaje być własnością pańską. Rzecz charakterystyczna, że koloniści nabywają swe prawa od pana drogą kupna. Na przyszłość zobowiązują się do opłat ściśle określonych, które stanowią niejako stałe obciążenie ich posiadłości i niewątpliwie przechodzą w tej samej formie nie tylko na następców, ale i na ewentualnych nowonabywców praw kolonów. Pan nadto zobowiązuje

[1]) C. S. R. II, 240, 254, 512, 2 S. I, 50, 53.
[2]) Mekl. III, 2398.

się w imieniu własnem i swych wójtów nie obciążać ich innymi ciężarami, a zwłaszcza podwodami i stanem[1]).

Zjawienie się słowiańskich kolonów dziedzicznych jest zasadniczo sprzeczne z całą dotychczasową budową społeczeństwa miejscowego. Jednocześnie fakt ten dowodzi dokonywującego się w tym czasie, niewątpliwie pod wpływem urządzeń niemieckich, wytwarzania się form właściwych społeczeństwu stanowemu. Wieśniak zamknięcie w ramach stanowych rekompensuje ustaleniem swego bytu. Nie ulega jednak wątpliwości, że ściślejszy związek z ziemią, przy jednoczesnem pozostaniu w obrębie tej samej co dotychczas grupy społecznej, oznacza jednocześnie ściślejszy związek z panem gruntowym. Stosunek pomiędzy panem i wieśniakiem musi być regulowany trwalej i głębiej. Przy zachowaniu wolności osobistej wieśniaka, pan gruntowy dąży do uzyskania w stosunku do niego praw publicznych, czyli immunitetu. Decydującą rolę posiada i w tym wypadku oddziaływanie gotowych wzorów niemieckich.

Najstarsze immunitety nadaje oczywiście sam monarcha, król niemiecki. Na ziemiach słowiańskich występują one jednocześnie z kolonizacją. Koloniści bez różnicy narodowości otrzymują te same swobody. Przedewszystkiem więc zostają wyjęci z pod władzy księcia, margrabiego, hrabiego, wójta i podwójciego królewskiego (nullus sibi aliquod dominium usurpare presumat). Żaden z tych dostojników nie może żądać „peticiones publicas“ czyli t. zw. bedy. Nie może zmuszać ludności do ścinania i dostawiania drzew, kopania fos, lub też pociągać do spełniania innych jeszcze powinności. Nie potrzeba dodawać, że zwolnienia te wychodzą na korzyść nie samej

[1]) C. S. R. 2 S., I, 203. Pom. 1542 r. 1290: (Wislaw III) ...quod nos dilectis nobis Zulimaro et Domamaro, fratri suo, de Zurkiviz, colonis in Jazmundia, villam Bealderik nomine sex uncos agrorum continentem vendidimus in agris, pascuis et rubetis, cum omni fructu et utilitate, infra terminos suos iure hereditario perpetuo possidendam, ita quod de ipsis agris dent singulis annis quatuordecim marcas denariorum usualis monete, quolibet cessante contradictionis obstaculo et remoto. Insuper ded mus eisdem colonis nostris et successoribus eorum, predictos vendendi, exponendi, prout ipsis placitum fuerit, liberam potestatem, nulla ratione volentes, quod per nos aut eciam advocatos nostros sive officiales, vel eciam aliquos alios per vecturas, visitaciones, gustinge vulgariter nuncupatas, sive gravamen aliquod aliud deinceps molestari debeant vel gravari.

ludności, lecz jej pana, t. j. instytucji kościelnej. Prawa do posług otrzymuje ten ostatni, w danym wypadku biskup lub jego zastępca (sed tantummodo soli episcopo... de hiis omnibus subiaceant et ei iuxta mandatum suum in hiis ad honorem et utilitatem ecclesie serviant et nulli homini de aliquo servicio, nisi ei vel certo misso suo respondeant). Pośrednio otrzymuje biskup również władzę sądową, gdyż ma prawo mianować spełniającego tę władzę w jego dobrach własnego wójta. Zebranie sądowe czyli „placitum“ albo „lantding“ odbywa obecnie wójt biskupi, który ma z tej racji prawo do specjalnych poborów.[1])

W miarę osłabienia władzy królewskiej i powiększenia się znaczenia panów terytorjalnych, prawa zwierzchnie przechodzą na tych ostatnich, którzy jednak w dalszym ciągu pozbywają się ich częściowo na rzecz swych wasali duchownych i świeckich. Przedmiotem nadań są immunitety zarówno sądowe jak i ekonomiczne. W zakresie immunitetu sądowego panujący najczęściej nadaje sądownictwo wyższe i niższe (iudicium maius et minus;[2]) iudicium examinis alti et bassi;[3]) cum ... omni iure supremo et infimo;[4]) cum... superiori et inferiori iudicio;[5]) etc.[6]). Sądownictwo wyższe obejmuje cięższe przestępstwa, z prawem karania śmiercią, lub obcięciem ręki, sądownictwo niższe wszelkie drobniejsze przekroczenia (cum iudicio superiori et inferiori, ad manus et ad collum;[7]) iudicio manus et colli;[8]) iudicio alto, tam in manum quam in collum, necnon iudicio basso;[9]) cum excessu manus et capitis;[10]) cum omni iure minore et maiore... tangente manum et collum.[11]) Pełne sądownictwo obdarzonego immunitetem obejmuje wszystkie sprawy w obrębie terytorjum immunizowanego (cum pleno et totali iudicio maiore videlicet et minore in omni causa et in omnibus locis bonorum et terminorum omnium predictorum.[12]) Sąd immunitetowy wskutek nadania panującego staje się

[1]) Riedel II, 438, 439. r. 1150. [2]) Pom. 1099, r. 1278. [3]) Riedel XIII, 240, r. 1319. [4]) Riedel XIV, 78, r. 1337. [5]) Riedel XV, 100, r. 1339. [6]) Riedel IX, 14, r. 1319. Riedel XV, 68, 69, r. 1319. Pom. 1999. r. 1301. Pom. 2859. r. 1313. Pom. 3704, r. 1323. [7]) Pom. 3058, r. 1317. [8]) Riedel I, 251, r. 1330. [9]) Pom. 2168, r. 1304. [10]) Pom. 2183, r. 1304. [11]) Pom. 356, r. 1238. [12]) Pom. 2032, r. 1302,

własnością prywatną i może być sprzedany wraz z posiadłością ziemską lub oddzielnie (cum omni iudicio tam maiori quam minori vendidi,[1]) lub też może być przez osobę prywatną wyjęty z nadania.[2]) W zakres immunitetu ekonomicznego wchodzą zwolnienia od służb, danin i czynszów (quicquid exactionis, quicquid servitii in predicta villa habui, etc.,[3]) albo od wszelkiego prawa świeckiego (ab omni iure secularis potestatis exemptos, etc [4]) W szczególności spotykamy zwolnienia od stanu[5]) od podwód,[6]) od daniny z bydła,[7]) od opłaty zwanej moneta,[8]) od służb wiejskich i grodzkich,[9]) od budowy grodów i mostów,[10]) również od wyprawy wojennej[11]) i podatku zw. bedą (peticio, precaria),[12]) czy to w pieniądzach, lub też w naturze,[13]) wreszcie od ceł.[14]) W niektórych przytem nadaniach jest wyraźnie wspomniane, że zwolnienie dotyczy służb i ciężarów, do których obowiązana jest ludność innych wsi.[15])

[1]) Pom. 2368, r. 1113. Riedel X, 463, r. 1335.

[2]) Riedel V, 311: cum advocacia et iudício supremo et infimo infra septa curiarum predictarum excepto iudicio in communi platea sive strata et in agris sive campis, quod sibi prefati milites reservarunt, sed tamen predictorum bonorum colonos racione huiusmodi iudicii milites iidem ad nulla servicia cogere possunt nec aliqua sibi vel eciam eorum heredes servicia in eisdem bonis usurpare valebunt.

[3]) Pom. 103, r. 1186.

[4]) Riedel I, 445, r. 1233; Riedel III, 96, 97, r. 1319. Pom. 106, r. 1187. Pom. 390, r. 1241.

[5]) Riedel XVII, 436—8, r. 1209: quod nunquam in bonis ecclesie... sumemus hospitium... Pom. 2566, r. 1309: ab omni ... hospitalitate...

[6]) Pom 2566, r. 1309: a vectura curruum... Riedel X, 231, r. 1317: ab... servicio curruum communi et privato... Ibid. XIII, 25, r. 1335; XIII, 253, r. 1341; XV, 100, r. 1339.

[7]) Riedel XIII, 25, r. 1335.

[8]) Riedel XVII, 436—8, r. 1209. Pom. 2566, r. 1309.

[9]) Pom. 2001, r. 1301; Pom. 2566, r. 1309; Pom. 3241, r. 1319 etc.

[10]) Riedel II, 362, r. 1227; VI. 11, r. 1227; XIII, 205, r. 1258.

[11]) Riedel VI, 11, r. 1227: ab expedicione, peticione, borghwerc et brucwerc. lantwere et ceteris servicis ad que populus terre tenetur. XIII, 205, r. 1258 Pom. 408, r. 1242.

[12]) passim.

[13]) Pom. 3062, r. 1317. ab omni precaria denariorum et frumenti et denariis comestibilibus et exactione rusticana et urbana, videlicet ab omni servitio equorum, curruum et vectura qualibet. Pom. 254. r. 1344: ... precariam carnium, denariorum, pullorum et frumenti... Riedel XV, 100, r. 1339: cum precaria tam denariorum quam frumenti. Pom. 3058, r. 1317: totam precariam allodii ante dictum claustrum situati tam frugum quam denariorum et quicquid ratione praecariae... et cum omni servicio tam vasallorum quam rusticorum curruum...

[14]) passim. Riedel II (VI), 3, r. 1244: fratres nostri et homines ipsorum tam Slavi quam Teutunici.

[15]) Pom 2092, r. 1303: Eciam eximimus homines eiusdem ville a servicio seu labore privato, quo aliarum villarum incole laborare sueverunt,

Nadania immunitetowe nie zawsze są bezinteresownie darowane przez księcia. Mogą być one również przedmiotem kupna i sprzedaży. Zwłaszcza podatek „bedy", niekiedy jednak i inne ciężary są sprzedawane przez księcia instytucji duchownej lub osobie świeckiej i tranzakcje takie spotykamy przynajmniej od końca XIII. w.[1]). Zwolnienia immunitetowe mogą też być dalej sprzedawane innej osobie prywatnej[2]).

Rozciągnięcie immunitetu na dobra prywatne dokonywuje się stopniowo. Najwcześniej otrzymują rozległe immunitety biskupstwa mianowicie od samego króla, zatwierdzane jednak później przez panów terytorjalnych, a następnie dopiero klasztory i inne instytucje duchowne, oraz osoby świeckie. Często też spotykamy się z objawem, że panujący zastrzega dla siebie pewną część praw sądowych, oraz niektóre ciężary. Mianowicie chodzi tutaj zwykle o sądownictwo wyższe, ze względu na dochody stąd płynące, które całkowicie lub częściowo mają nadal należeć do księcia[3]). Z ciężarów najczęściej wyjęte zostają z immunitetu te, które pozostają w związku z obroną kraju[4]), oraz zwykły podatek, czyli beda[5]). Ewentualnie

---

nisi talis labor commune bonum respiciat atque terre, videlicet pro defensione, que lantwer vulgariter nuncupatur.

[1]) Riedel XXI, 36, r. 1355: (margrabia Ludwik) vendidit sanctimonialibus in Boycenborch precariam et servicium curruum in villa Kuz... Pom. 4053, r. 1298; Pom. 4056, r. 1300); Pom. 2353, r. 1307, etc.

[2]) Pom. 3052. r. 1321, etc.

[3]) Riedel VI, 10, r. 1200: ...villam... Godin cum omnibus attinentiis suis et cum omni iure, preter iudicia sanguinis... Riedel XIII, 222, 227, r. 1295: ...hoc excepto si contigerit in eadem villa homicidium vel effusiones sanguinis perpetrari, he due cause cedent ad usum dominorum (marchionum). Pom. 2300, r. 1306: ...alcius et superius ius... Pom. 2600, r. 1310: ...medietatem emolimentorum causarum criminalium de iuditio provenientium... Pom. 2299, r. 1306. Pom. 802, r 1266: ...nobis advocatiam et iudicium cum omni iuris plenitudine reservamus preter terciam partem, quam ad usus civitatis volumus pertinere. Pom. 408. r. 1242 Pom. 861, r. 1265: In hac itaque medietate villule et uno manso iudicium LX solidorum dictis dominis et infra eciam duximus indulgendum.

[4]) Riedel VIII, 112, r. 1179: excepta communi edificatione urbis Brandenburg et iusto bello pro patria. Riedel III, 89–91, r. 1209: ...et patriam, si communis necessitas exegerit, simul cum inhabitantibus defendant... Pom. 2001, r. 1301: excepta communi defensione terre...

[5]) Pom. 2147, r. 1304: ...sed peticionem, quam ceteri homines nostri territorii tenentur erogare et monete denarios nobis in predictis bonis annis singulis reservamus. Pom. 2299, r. 1306: ...reservantes nobis... precariam semel in anno et eciam si pluries peticionem reperimus in anno in aliis nostris bonis. Riedel I, 251, r. 1330: ...exceptis quadraginta marcis denariorum slauice monete... racione precarie presentandis et duabus vaccis...

obdarzonemu immunitetem, w danym wypadku opatowi klasztoru w Belbuk na Pomorzu, przyznane zostaje prawo oznaczenia liczby ludzi, którzy wezmą udział w wyprawie[1]), lub też zwolnienie od bedy ma znaczenie tylko na pewien okres czasu[2]), względnie zostaje zastąpione przez opłatę dobrowolną, jakkolwiek w oznaczonej z góry wysokości, gdy chodzi mianowicie o dobra duchowne,[3]) lub też wręcz oznaczoną opłatę przymusową, gdy chodzi o dobra świeckie.[4])

Rozwój immunitetu jest najbardziej charakterystycznym objawem dokonywującej się zmiany w położeniu społecznem wieśniaka. Przed nadaniem immunitetu wolny wieśniak podlega sądownictwu księcia, lub jego urzędników, a więc sądownictwu publicznemu, z chwilą zaś nadania immunitetu podlega on całkowicie jurysdykcji patrymońjalnej.

Zwolnienie od ciężarów państwowych przykuwa go również bliżej do osoby pana. Państwo nie może się wyrzec świadczeń od wieśniaka, pośrednikiem jednak między tym i państwem staje się pan gruntowy, występujący indywidualnie lub zbiorowo, już jako organizacja stanowa. Podatek, zwłaszcza beda, która przestaje być ciężarem bezwzględnie obowiązującym, staje się przedmiotem umów, zawieranych pomiędzy państwem, a rycerstwem i miastami. Pierwsze rozporządza oczywiście tylko podatkiem ściąganym ze swych wieśniaków. Zwolnienie od służby wojennej przenosi ten ciężar całkowicie na rycerstwo, wskutek tego jednak pogłębia się tylko przedział dzielący obydwie warstwy, gdyż, obok innych wyróżnień, nabiera tem silniej cech różnic zawodowych.

Zachodzi jednak pytanie w jakim stosunku pozostaje ruch immunitetowy do wcześniejszych urządzeń autochtonicznej wsi słowiańskiej, oraz do współcześnie dokonywującej się kolonizacji niemieckiej. Przedewszystkiem więc nie ulega żadnej wątpliwości, że w tych wsiach słowiańskich, których właściciele nie otrzymali immuni-

[1]) Pom. 1335, r. 1236.
[2]) Riedel XIII, 260. r. 1350.
[3]) Riedel II, 330, 331, r. 1304.
[4]) Riedel XVII, 477, r. 1311.

tetu sądowego, ludność obowiązana była brać udział w zebraniach sądowych ogólnych, na których władzę sądową spełniał urzędnik panującego. Ponieważ ewolucja prowadziła w kierunku tworzenia sądów specjalnych, immunitetowych, a nie odwrotnie, możemy więc przypuszczać, że niegdyś cała ludność słowiańska, z wyjątkiem niewolników, brała udział w sądach urzędnika książęcego. Ten ostatni sąd występuje wprawdzie pod niemiecką już wyłącznie nazwą lantding'u, obok łacińskiej placitum, nie jest przecież wykluczone, że ludność słowiańska nazywała go dawnem mianem wiecu. Że na zebraniu takiem zbierała się cała ludność wolna na to wskazuje również powszechna nazwa „commune placitum",[1]) obok której występuje niekiedy „iudicium populare".[2]) Wymienienie tego obowiązku obok innych dawnych ciężarów „prawa książęcego", a zwłaszcza służby przy grodzie, zwanym już z niemiecka burgwardem,[3]) każe ufać w jego dawność i powszechność. Zdarzało się też, że nawet z nowo założonych wsi słowiańskich w dobrach kościelnych ludność pociągana była do udziału w zebraniu sądowem książęcego urzędnika, jakkolwiek kościół dążył zawsze do zrzucenia tego obowiązku ze swych poddanych.[4]) Nadania sądownictwa wyższego i niższego panom prywatnym wsi niewątpliwie słowiań-

[1]) Riedel X, 189, r. 1205: Statuimus siquidem bona iam denominata in nullo nostro vel nostrorum successorum iuri subiacere, neque advocacie communi placito, expedicioni, urbano operi seu exactioni vel qualicunque servicio. . Riedel X, 202, 203, r. 1244: statuentes etiam dictarum villarum villanos in nullo secularis potestatis iuri aut dominio, advocacie, communi placito, exactioni, urbano operi, expeditioni aut qualicunque servicio subiacere.

[2]) Mekl. II. 1353 r. 1275.

[3]) Riedel XXIV, 326, r. 1207: Omnis familia eorum a theloneo prorsus erit libera et exempta, bona eorum nullius secularis persone aut cuiusquam divitum aut potentum iurisdictioni erunt exposita aut subiecta, scilicet advocatiis, expeditionibus, provinciali placito aut burcwardo, sed prefati monasterii fratres ius plenum in eis et absolutum prorsus habentes ab omni secularium strepitu sequestrati suis utilitatibus provideant...

[4]) Riedel III, 93, r. 1275: Facta autem hec permutacione ecclesia et capitulum infra terminos dicte ville Gumthouwe fundaverunt quandam nouam villam slavicalem, in qua advocati nostrorum progenitorum nobis ac sibi ius aliquod usque ad nostra tempora vendicarunt; scilicet quod eiusdem ville cives ad vocationem et mandatum advocatorum, communia civilia placita, que vulgo dicitur lantding, deberent in Havelberg observare, et quod absentibus possent et negligentibus penas infligere meritas et condignas. Cum igitur iam dicta ecclesia et capitulum dictam novam villam slavicalem, ex huiusmodi nostrorum advocatorum mandato sive nostro sentirent et etiam

skich świadczy również o tem, że ci poprzednio prawa tego nie posiadali, a więc rozwinięte sądownictwo patrymońjalne mogło być wprowadzone dopiero drogą nadań immunitetowych.[1]) Nie rzadkie też były zatargi pomiędzy urzędnikami książęcymi i panami prywatnymi wsi słowiańskich o ingerencję podatkową lub sądową. Wynikały one z nieuszanowania immunitetu przez urzędnika, a kończyły się zwykle nowem zapewnieniem księcia lub margrabiego przyznającem panu prywatnemu, najczęściej instytucji duchownej, pełne prawo do danin wieśniaków i całkowitej władzy sądowej.[2])

Immunitet wprowadza więc zasadnicze zmiany do ustroju wsi słowiańskiej, której urządzenia dotychczasowe całkowicie przekształca i na nowych opiera zasadach. Do ziem dotychczas słowiańskich immunitet przyniesiony zostaje przez przybyszów z zachodu t. j. Niemców. Co więcej, o immunitecie słyszymy z reguły przy kolonizacji terenów dotychczas niezaludnionych i nieuprawnych. Stosuje on się przedewszystkiem do Niemców, następnie jednak przeniesiony zostaje również i na słowiańskich kolonistów. Pozwolenia na osiedlenie Niemców występują stale wraz z uwolnieniem od ciężarów świeckich i od książęcego sądownictwa.[3]) W razie gdy obok kolonistów niemieckich przewidywani są również i koloniści słowiańscy, nadania immunitetowe bywają zwykle bardziej

---

se gravari, pro remissione huiusmodi iuris nostri, pro donatione libertatis, pro ratihabitione prioris permutacionis, ita ut de cetero nec nos, nec advocati nostri, nec bodelli in dicta villa slavicali habeamus aliquid percipere, exigere, vel mandare, nobis nomine emtionis obtulerunt viginti marcas brandenburgensis argenti pecunie numerate,... Riedel III, 89 91, r. 1209.

[1]) Riedel XIII, 232, 233, r. 1308: duas slavicales villas, quarum nomina sunt hec, videlicet Lypa inferior et Lypa superior... et mericam... sed ipsa cum omni iudicio tam maiori quam minori.

[2]) Riedel XIV, 69, 70, r. 1328: ... quod religiosus vir dominus Sifridus, prepositus monasterit s. Spiritus prope Soltwedel, nobis exposuit, quod nostri advocati et quidam alii ipsum et monasterium in bonis et silva ville slavicalis Chudene, ad idem monasterium pertinentis cum omni iure, impediant, nec impedire desistunt. Quare literas illustris principis domini Ottonis, nostri avi dilectissimi, et suorum fratrum domini Alberti et domini Ottonis, pie memorie marchionum quondam brand. super eadem bona conscriptas vidimus, et legi nobis fecimus, in quibus lucide invenimus, predictam villam cum silva sub certis terminis seu limitibus ad prefatum monasterium cum advocatia et omni iure pertinere.

[3]) Pom. 257, r. 1229. Pom. 277, r. 1231. Pom. 67, r. 1176 etc. Riedel I, 446, r. 1233: Dedimus quoque fratribus iam dicte ecclesie potestatem vocandi ad se, et collocandi ubicumque voluerint in possesione prefata, cuiuscunque gentis et cuiuscunque artis homines, et ipsas artes exercendi.

szczegółowo wyliczone, podobnie jak i w tym wypadku gdy chodzi o ludność słowiańską z dawna już na miejscu zamieszkałą. Słyszymy więc o uwolnieniu kolonistów od wszystkich świeckich służb i danin, a w szczególności od *słowiańskiego* pospolitego ruszenia i od służb grodu i mostu.[1]) W innym wypadku z immunitetu od ciężarów świeckich wyłączone zostaje pospolite ruszenie, obok tego zaś sąd najwyższy i adwokacja w majątku osiedlonym przez kolonistów przeniesione zostają na pana prywatnego.[2]) Kiedyindziej znów wśród zwolnień od ciężarów świeckich wymienione zostają służby przy budowie i naprawie grodów i mostów, służba wojskowa, prawa targowe i książęca adwokacja, a jednocześnie sądownictwo kryminalne przeniesione zostaje na wójta prywatnego pana, w danym wypadku klasztoru.[3]) Jako fakt wysoce charakterystyczny należy również podkreślić, że nadanie tego samego immunitetu w stosunku do kolonistów niemieckich i słowiańskich, ewentualnie również duńskich, nie przeszkadza bynajmniej temu, że każda z tych narodowości, z wyjątkiem wypadków, o których już wyżej była mowa, zachowuje nadal własne swe prawo. W takim zaś razie chodzić tutaj może jedynie o zwyczaje prawa sądowego, odnoszące się zwłaszcza do przewodu i form postępowania sądowego. Zwyczaje takie mogły się utrzymywać nadal, mimo, że stosunek prawno-publiczny kolonistów wszystkich narodowości wobec panującego i wobec pana gruntowego układał się w sposób identyczny. W jednym wypadku zaznaczone jest nadto prawo przysługujące kolonistom, mianowicie zakładania karczem, według ich zwyczaju narodowego, czy to więc słowiańskiego, czy niemieckiego lub duńskiego.[4])

Ipsos etiam homines quos vocaverint et posuerint cum servientibus eisdem fratribus, et ceteros in bonis eisdem commorantes, liberos dimisimus perpetuo et immunes ab omni iure advocatie et ab omni exactione comitum et iuris nostri executorum, advocatorum et iudicum, ab exstructione urbium, nec non et ab exactione vectigalium et theloneorum et omni expeditione, ita ut nemini quicquam servicii debeant, nisi soli deo et amelunxgesbornensi monasterio. Preterea dedimus fratribus eiusdem ecclesie iudiciaram potestatem super universos servientes ipsis et colonos, et ceteros in bonis eorum commorantes. in omni causa,.. Riedel I, 448, r. 1244.

[1]) Pom. 148, r. 1209. Por. Riedel I, 446, r. 1233.

[2]) Pom. 552, r. 1252.

[3]) Pom. 478, r. 1248.

[4]) Pom. 148, r. 1209.

Równorzędne traktowanie ludności niemieckiej i słowiańskiej zaznacza się również na dalszych stopniach immunitetu, zwłaszcza odnośnie do zwolnień od ceł handlowych.[1]) Oznacza to jednak tylko przeniesienie nowych urządzeń na dawną ludność miejscową, podobnie n. p. jak wieś słowiańska mogła być nadaną w lenno rycerzowi niemieckiemu, czy też ewentualnie nawet jakiemuś możnemu pochodzenia słowiańskiego.[2])

Zarówno ustalenie się dziedzicznego stosunku do ziemi, jak i wypływająca z immunitetu nowa zależność od pana, świadczą jednocześnie o tem, że wieśniacy przestają być warstwą skupiającą w sobie jednostki gospodarczo słabsze, a stają się stanem, który można już przeciwstawić stanowi wyższemu, szlachecko-rycerskiemu. Ustalanie się społeczeństwa stanowego charakteryzuje się jednak nie tylko większą trudnością przenikania z jednej grupy do drugiej i wyraźnie zarysowaną granicą prawną, która je dzieli, ale również i tem, że każdy ze stanów zaczyna urządzać i organizować odpowiadający własnym potrzebom odrębny swój byt stanowy, względnie ten ostatni zostaje zorganizowany przy współudziale czynników wyżej stojących. Wieśniak, który dotychczas spotykał się w sądzie książęcym lub na wiecu prowadzonym przez urzędnika książęcego z przedstawicielami wszystkich warstw społeczeństwa, skazany zostaje dzięki immunitetowi na własne stanowe sądownictwo, w którem więc sądzeni są tylko chłopi, a które pozostaje pod egidą pana gruntowego, Tak samo i w innych sprawach, zwłaszcza gospodarczych, spotyka on się z pośrednictwem pana lub jego zastępcy, usunięty natomiast zostaje od zetknięcia z urzędami publicznymi. W odosobnieniu tem znajduje się

[1]) Riedel III, 84, 85, r. 1170: Absolvimus etiam eosdem fratres nostros et homines ipsorum, tam Slavos, quam Teutonicos, ab omni exactione thelonei per totam terram nostram, tam in terra quam in aqua, in foro videlicet, in pontibus, in urbibus et in navibus.

Riedel III, 87, r. 1182: Omnes etiam immunitates, quam frater meus eisdem canonicis et hominibus eorum, tam Theutonicis quam Slavis, concesserat, nos simili devotione indulgemus, remittentes eis onus edificationis urbium et ut per totam terram nostram ab omni exactione thelonei liberi existant, tam in terra quam in aqua, in foro videlicet, in pontibus, in urbibus et in navibus.

[2]) Riedel I, 303, r. 1350: ...hebben empfangen to Lene dat dorp to wendischen Panchow...

również źródło, z którego powstają formy właściwe *gminie*, jako tworowi o charakterze wybitnie stanowym.

Gmina do której należą wyłącznie wieśniacy, czyli chłopi czasów późniejszych, nie może sięgać okresu gdy wieśniacy nie tworzyli jeszcze wyodrębnionego stanu. Bardzo przekonywujące analogje dotyczące rozwoju gminy w państwach zachodnich, n. p. w Anglji lub Francji, wskazują również na to, że genezy gminy należy szukać w stosunkach domińjalnych, czyli pod zwierzchnością pana. Gmina średniowieczna wykazuje też bardzo mało cech istotnego samorządu. Jest ona nie tylko zależną od pana, ale również prowadzi ją urzędnik pański. W związku z tem ostatniem zagadnieniem musimy się przyjrzeć bliżej instytucji wójtów i sołtysów wiejskich.

Instytucja wójtów (advocati) przechodzi w ciągu wieków średnich na terenie ziem niemiecko-słowiańskich przez kilka faz. W w. X, XI i XII występują wójtowie jako świeccy opiekunowie dóbr duchownych. Pierwotnie należą oni do rodu fundatorów kościoła.[1]) Następnie jednak zjawiają się również wójtowie z wyboru kierownika instytucji duchownej.[2]) Kościół zyskuje również prawo zmiany wójta, w razie gdy ten mu nie jest dogodny.[3]) Tem nie mniej suma praw przysługujących wójtowi podlega dziedziczeniu. Jeżeli wójtem jest sam książę, prawa jego są najmocniej obwarowane. W spadku przekazuje on je jednemu z synów, najwyżej z zastrzeżeniem, ażeby bez zgody duchowieństwa danego kościoła nie pozbywał się ich przez nadanie komukolwiek jako beneficjum.[4])

---

[1]) Riedel VI, 184: advocatum de illorum progenie, qui locum primitus construxere, si in bonum favere voluerint, eligant... (Benedykt VII, 980? dla klasztoru benedyktynów w Arneburgu).

[2]) Riedel XVII, 423, 4: advocatus, quem archiepiscopus illius ecclesie secundum suum libitum sibi elegerit... (Otto II, 973 dla arcyb. Magdeb.)

Riedel VI. 186: excepto advocato, quem archiep. Tagino suique successores elegerunt. (Henryk II, 1006 dla arcyb. Magdeb).

[3]) Riedel III. 80, 81: advocato... quem idem fratres pro commodo suo eligere et in quocunque iuste eis displicuerit, prout equum est, emendare et mutare potestatem habeant (b. Anzelm z Havelbergu, 1144 dla kl. Norbertanów w Jerychu).

Riedel XXII, 421. (b. halberstadzki Gardolf dla kl. w Hillersleben, 1197; wybór i destytucja wójta ma nastąpić za radą biskupa. II. 439, r. 1150.

[4]) Riedel X, 71: statui etiam, ut post decessum meum, si quis filiorum posterorumque meorum maior natu exstiterit, advocatiam super omnia hec vice mea teneat neque ipsam cuiquam in benefitio absque consensu pre-

Wójt kościoła wykonywuje przedewszystkiem władzę sądową nad ludnością. Sądownictwo wójta wyklucza sądownictwo urzędników książęcych lub królewskich.[1]) Wójt prywatny, czy to dziedziczny czy z wyboru, jest więc przedstawicielem immunitetu.

Z biegiem czasu jednak adwokacja świecka stawała się coraz to bardziej niedogodna dla kościoła i złe strony tej opieki jaskrawo nieraz występowały na jaw. Prawo wyboru i usuwania wójtów okazuje się niedostateczną ochroną instytucji kościelnej, zwłaszcza że nie dawało żadnej gwarancji, że nowi opiekunowie okażą się lepsi niż dawni. Najchętniej instytucje kościelne uciekają się pod opiekę panów terytorjalnych, których znaczenie już w w. XII. bardzo się wzmogło. Z drugiej zaś strony i panowie terytorjalni chętnie usuwają wszelkich pośredników świeckich i sami obejmują adwokację kościoła. W w. XII i początkach XIII. słyszymy też bardzo często, że pan terytorjalny osobiście spełnia adwokację,[2]) albo przynajmniej zaznacza prawa zwierzchniej adwokacji wobec wójta prywatnego.[3]) Prawa i obowiązki tego ostatniego zostają ściśle przez księcia oznaczone, w celu ochrony interesów kościoła, a niewątpliwie i zachowania własnych swych praw.[4]) Wójt ma więc trzykrotnie do roku odbywać „placitum generale“ na górze pod lasem, w razie zaś deszczu we dworze klasztornym, jak to czytamy n. p. w dokumencie margrabiego Albrechta dla klasztoru w Liskowie (Leitzkau) w Marchji środkowej z r. 1162. Na doradców, którzy mają z nim dyskutować sprawy sądowe, winien on powołać kogoś ze służby kościoła

---

positi et canonicorum eiusdem ecclesie concedat... (margr. Albrecht dla kl. P. Marji w Magdeb., 1155).

[1]) Riedel VI, 186: Nullam ibi dux aliquis aut comes aliquis, aut aliqua persona iudiciaria potestatem exerceat, excepto advocato... (Henryk II dla arcyb. w Magdeb. 1006).

[2]) Riedel II, 441, r. 1170; ibid. XVII, 2, r. 1208, etc.

[3]) Riedel XXIV, 323, r. 1162: Sollicitudinique itaque nostre, qui primi et summi eiusdem ecclesie sumus advocati, partem commisimus cuidam nostro ministeriali Evero... Statuimus igitur, ut idem Everus vel omnes futuri successores eius, per nos et nostros heredes substituendi advocati ecclesie in Monte s. Mariae Liczeke.

[4]) ibid.: et quomodo sepenumero per advocatorum intollerabilia gravamina videmus bene coeptas ecclesias attenuari et annullari, visum est nobis et filio nostro Ottoni marchioni modum et terminum advocatis ponere, qui successu temporis stet nec valeat mutari.

(de familia ecclesie). Decyzja w sądzie należy jednak niewątpliwie do wójta. Obecny w sądzie wysłaniec (nuncius) kościoła nie może mu przeszkodzić w wykonywaniu sądownictwa, a najwyżej służyć mu radą, w razie zaś, gdyby uważał że wójt sądzi niesprawiedliwie, ma o tem donieść proboszczowi, ten zaś samemu księciu, jako najwyższemu wójtowi (ad nostram id est summi presentiam advocati omnia differat). Wójt sądzi w sprawach związanych z zabójstwem, kradzieżą, porwaniem kobiety i rozlewem krwi. Pozostałe mniejsze przestępstwa sądzi wysłaniec kościoła, za radą proboszcza. Wójt za każdą bytność na sesji sądowej otrzymuje ściśle wyliczone daniny w naturze, poza któremi nie ma już nic więcej domagać się od klasztoru.[1])

Adwokację w znaczeniu dawnej opieki świeckiej nad dobrami duchownemi spotykamy jeszcze w początkach XIII. w. Z tych lat posiadamy nawet dokładniejsze dane o dochodach wójta pobieranych z ludności kościoła. Wójtowi, jako sędziemu, należy się więc t. zw. „Vogetpennig," a więc opłata pieniężna wynosząca rocznie 7 „talentów" i 7 szkojców, oraz „Hautkorn," czyli opłata w zbożu wynosząca 21 korcy i 10 miar jęczmienia i tyleż owsa.

Opiekun dóbr kościoła osobiście jednak sądownictwa nie wykonywuje. Zastępuje go w tem jego własny urzędnik, który odtąd zwany jest wójtem (advocatus meus). Z dochodów z pobieranych kar sądowych oddaje on trzeci denar swemu panu. Wójt zjeżdża do dóbr kościoła trzy razy tylko do roku. Kompetencji jego podlegają, jak poprzednio, najcięższe przekroczenia, a mianowicie zabójstwo, rozlew krwi, gwałtowne porwanie niewiasty i kradzież. Wójt sądzi w otoczeniu ławników, których nie może dowolnie dobierać, jak tylko z pośród ludności kościoła. W innych sprawach, mianowicie mniejszej wagi, sądzi wysłaniec kościoła (nuncius) w otoczeniu i za radą ludności miejscowej.[2])

Opiekun zawiera nadto w danym wypadku umowę z kościołem, w której zobowiązuje się, że nie będzie na-

[1]) Riedel XXIV, 323, r. 1162

[2]) ...consilio populi tractet et disponat...

kładać na ludność podlegającą jego pieczy żadnych nadzwyczajnych ciężarów, a nadto że praw swych nie ustąpi, ani nie sprzeda innemu, kościół zaś ma zupełną możność wyrzeczenia się jego opieki.[1])

Jednakże już z początkiem w. XIII charakter wójtów zmienia się zupełnie. Wójt występuje odtąd przeważnie jako urzędnik książęcy. Najważniejszą jego czynnością jest działalność sądowa w obrębie powierzonego mu dystryktu. Król lub książe, margrabia lub hrabia uwalnia ludność immunizowanych terenów od sądownictwa wójta lub jakiegokolwiek sędziego.[2]) Pojęcie wójta jest często utożsamiane z pojęciem sędziego. Obok wójta najczęściej występuje jeszcze „bedellus," który jest jednak niższym funkcjonarjuszem władzy państwowej.[3]) Wyjątkowo prawa bedela określane bywają również mianem adwokacji.[4]) Normalnie bedel jest uważany za wysłańca lub zastępcę wójta.[5]) Nadto w Brandenburgji, a także na Pomorzu, występują t. zw. „equitatores".[6]) Rzadziej jako urzędnik książęcy pojawia się z racji immunitetów sołtys (scultetus), który wówczas zajmuje stanowisko pośrednie między wójtem i bedelem.[7]) Kiedyindziej znów zastępca wójta jest określony ogólniej jako „substitutus

[1]) Riedel X, 192 r. 1211. Jeszcze w r. 1245 (Riedel XIII. 484, 485) proboszcz i kapituła klasztoru w Gramzow, z powodu nieszczęść jakie na klasztor spadły, zwraca się do margrabiów Jana i Ottona z prośbą o opiekę: advocatos nostre ecclesie duximus de communi consensu nostri capituli eligendos, advocatiam super omnibus bonis nostris habitis quidem et habendis in ipsos ac suos successores iure proprio transferentes.

[2]) Riedel VI, 10, 11, r. 1217: Omnem namque iusticiam tam advocati, quam cuiuslibet alterius iudicis et quidquid solet versari circa id, quod vulgus vocare consuevit Recht et Unrecht, predicte domui plenarie contulimus cum usibus primitivis.

[3]) Riedel X, 191, r. 1208; ibid V. 29, 30, r. 1209; ibid X, 200, 201, r. 1242.

[4]) Riedel X, 200, r. 1241: ab omni iure advocacie bedellorum nostrorum...

[5]) Riedel III, 94, 95, r. 1284: advocatus quoque noster, seu suus nunccius, qui bedellus dicitur, nec aliquis ex parte nostra prescriptas villas de cetero subintravit, ad requirendum ab incolis earundem servitia indebita vel exacciones eciam aliquales.

[6]) Pom. 2344, r. 1307:... ut nullus advocatorum sive officialium vel equitatorum... Riedel V, 102, r 1354: quomodo bedelli et equitatores terre nostre antique marchie intrarent eorum et ecclesie sue bona...

[7]) Riedel XIII, 215,: ita quod nullus advocatorum, sculthetorum, bedellorum aliquam iurisdictionem..., sed ipsi fratres per se suosque iudices sua iudicia exerceant maiora eciam et minora... Ibid XIII. 239, r. 1318. XIII. 205, r. 1258.

advocati".[1]) W immunitetach z nadania królewskiego wójt występuje również przed niższymi funkcjonarjuszami, natomiast po dostojnikach w osobach księcia, margrabiego i hrabiego.[2]) Nadto od XIV w. zjawiają się w Brandenburgji starostowie (capitanei), po których zaraz idą w hjerarchji urzędniczej wójci.[3])

Występując razem z wyższymi i niższymi urzędnikami, wójci zjawiają się przecież od tamtych o wiele częściej. Są oni normalnymi reprezentantami sądowej i podatkowej władzy księcia, mianowicie tam, gdzie immunitet nie obowiązuje. Dlatego też odnośne wyłączenia immunitetowe dotyczą przedewszystkiem wójtów.[4]) Prócz zwykłych podatków wójt ściąga również i inne opłaty na rzecz skarbu panującego, n. p. opłaty z okrętów,[5]) dalej pobiera zwykłe daniny, służby,[6]) a nawet cła.[7])

Ewolucja powyższa od wójta, będącego opiekunem świeckim, dziedzicznym lub wybieralnym, instytucji duchownej do wójta, który jest wykonawcą władzy państwowej, już w przykładach przytoczonych wyżej występuje dość jasno. Pan terytorjalny wchodzi w prawa króla niemieckiego, obejmując przez to najwyższą adwokację

---

[1]) Riedel X, 235, r. 1321: „nullus advocatorum nostrorum aut eorundem substitus aut alius quilibet exactor precariarum nullo unquam tempore precariam, servitia et onera quelibet aut angarias presumet imponere vel audeat quomodolibet extorquere.

[2]) Riedel XX, 178, r. 1226: ...quod nullus princeps, dux, marchio, comes, advocatus, scultetus, ministerialis etc....

[3]) Riedel VIII, 262, r. 1346: ...nec capitanei, advocati, bedelli, nuncii, nec officiati nostri etc.... Riedel XXII, 50, 51, r. 1348: ...non debebit eciam capitaneus, advocatus, aut officiatus noster aliquis vel bedellus ipsorum substitutus nobis in premissis, theolonio (*sic*) aut aliis iuris (*sic*) quidpiam vendicare aut aliqualiter usurpare.

[4]) Riedel XIII, 16, 17, r. 1307: ...advocati vel bedelli... in quacunque causa criminali vel civili ullam iudicandi... habeant potestatem...

Riedel II, 202, r. 1263: ...ut neque nos neque advocati nostri, qui pro tempore fuerint, aliquas exactiones vel seruicia in predictis bonis exigant... Riedel X, 241, r. 1337: ....mandantes... nostris officiatis et advocatis... ne unquam a claustro, in curiis, a villis et villanis ac bonis eorum ubicunque sitis precarias usitatas vel non usitatas, quocunque censeantur nomine, extorquere debeant, servicia sive curruum in lignis deducendis sive feno colligendo, cuiuscunque etiam alterius generis fuerint, precipere seu inpigneraciones per se vel bedellos terre facere seu pecuniam pro cuiuslibet serviciis exigere, convivaciones seu iacentias, venationes vel aliam quamcunque potestatem presumant exercere, Riedel II, 305, r. 1238. Riedel V, 78, r. 1334. Riedel XIII, 249. 1335.

[5]) Pom. 3599, r. 1322.

[6]) Riedel III, 94, 95, r. 1284. X. 235, r. 1321 etc.

[7]) Riedel VIII, 262, r. 1346.

nad kościołem, a jednocześnie stopniowo usuwa dawnych wójtów, będących wytworem stosunków z okresu gdy władza panów terytorjalnych była jeszcze słabą, lub zgoła nie istniała, zaś władza królewska była zbyt daleką, ażeby mogła zawsze zadośćuczynić swym obowiązkom opieki nad kościołem. Akcja ta, jak już wiemy, dokonywuje się za inicjatywą samego kościoła, który dąży do uwolnienia się od niepożądanej już obecnie opieki panów prywatnych. Pan terytorjalny, obejmując adwokację kościoła, nie może jej w pełni wykonywać osobiście, dlatego też dzieli ją między swych urzędników, którzy otrzymują nazwę adwokatów czyli wójtów. Nadto zachodzi jeszcze ta zmiana, że kompetencja urzędników-wójtów obejmuje również dobra prywatne. Stanowisko wójta staje się więc stopniem w hjerarchji urzędniczej panów terytorjalnych. Jest to zarazem urząd najbardziej rozpowszechniony i najbardziej typowy dla okresu obejmującego w. XIII i XIV, jakkolwiek w tym ostatnim stuleciu nowy urząd, mianowicie starosty (capitaneus) stopniowo zdobywa sobie przewagę w charakterze zwykłego reprezentanta władzy panującego. Pozostaje to w związku z nową ewolucją, której podlega urząd wójtowski w ciągu całego powyższego okresu, a będącą mianowicie prostem następstwem immunitetu

Panujący nie tylko wyrzeka się własnej adwokacji i zwalnia od kompetencji swych wojtów, ale również przelewa na immunizowanego prawa z adwokacją związane i zezwala na ustanawianie własnych wójtów, czyli urzędników prywatnych. W nadaniach immunitetowych „advocatia“ jest z reguły wspomniana obok „ius servitiorum“[1]) i „iuditium manus et colli etc.“,[2]) albo jeszcze ogólniejszego „plenum ius“.[3]) Pojęcie adwokacji nie da się jednak przeciwstawić ani ogółowi służb, ani sądownictwu. Adwokacja niewątpliwie obejmuje jedno i drugie,[4])

[1]) Pom 350, r. 1237 Riedel VIII, 185, r. 1296.

[2]) Riedel XIII, 486, r. 1289. VIII, 210, r. 1313. V, 311.

[3]) Riedel I, 25, r. 1222. II (VI), 3, r. 1244. II, 449, r. 1267. XVI, 424, r. 1350: totam villam slavicalem Rustenbeke cum omni iure, advocatia etc. XXII, 6, 1253: proprietatem ville slavicalis, que Gutzin vocatur ...cum omni iure etc. III. 93, r. 1275.

[4]) Riedel XIII, 253, r. 1341: ipsis hanc libertatis gratiam decrevimus facere singularem, videlicet quod omnia bona ipsorum, que nobis officiatisque

a szczególniej ściśle wiąże się z sądownictwem. W razie gdy panujący w nadaniu immunitetowem zastrzega sobie adwokację, w tym wypadku z reguły chodzi o sądownictwo.[1]) Niekiedy zresztą jest to wręcz powiedziane w dokumencie. Adwokacja jest wówczas utożsamiona z sądownictwem w sprawach kryminalnych,[2]) lub też w kryminalnych i „pieniężnych".[3]) Te ostatnie mogą być zresztą identyczne z pierwszemi, wobec istnienia powszechnego zwyczaju główszczyzny lub nawiązki. W takim zaś razie adwokacja w znaczeniu ściślejszem oznaczałaby to samo co „iudicium supremum", „maius" w innych dokumentach. Zdarzało się przecież, że instytucja kościelna, jeszcze w XIII. w., dochodzi do posiadania prawa adwokacji nie drogą nadania książęcego, lecz drogą skupu z rąk prywatnego wójta, czyli osoby świeckiej, będącej aż do tej chwili opiekunem kościoła.[4]) Wypadki takie należy przecież uważać za zupełnie wyjątkowe, gdyż do wyjątków tylko

---

nostris hactenus iure advocatitio paruerunt, et singulariter ville ... a cuiuslibet servitutis onere et specialiter ... a datione precarie cuiuslibet servitio curruum et a ceteris gravaminibus quibuscumque. Riedel II, 329, r. 1283: Hec predicta bona cum proprietate et omni libertate et omni iustitia et iudicio et advocatia et omni illo, quod vulgariter Recht et Unrecht dicitur ...

[1]) Riedel VIII, 126, 127, r. 1209: ...excepta advocatia etc. Riedel III, 94, r. 1282: ...quod universa et singula bona ecclesie havelbergensis, ubilibet sub nobis sita, a qualibet exactoria petitione dimisimus libera et soluta. Nec bodellus noster intrabit eadem bona ad requirendum pullos, denarios lignorum, janitorum, bedellorum et feni. Nec aliquam importunam extorsionem exactionum in eis exercebit, secundum quod in privilegiis desuper confectis, traditis advocacie havelbergensi plenius continetur. Verumtamen noster bodellus licite intrare poterit predicta bona ad requirendum censum nostrum de eisdem per pignorum capcionem, si (nobis) annuus census noster nobis non fuerit datus terminis ad hoc specialibus deputatis, secundum quod eisdem privilegiis similiter est i sertum Iurisdictionem et advocaciam nostram in eisdem bonis obtinebimus, sicut prius.

[2]) Pom. 870, r. 1268: Insuper libertatem advocacie omnes scilicet sententias capitales sive manuales damus abbati et conventui dicti claustri, sed et ius quod de naufragio sibi solent terrarum principes usurpare, si in terminis dictorum fratrum naufragium fieri contigerit, ipsorum discretioni et iudicio remanebit. Pom. 886, r. 1269.

[3]) Pom. 1000, r. 1274: Advocaciam quoque liberam tam in causis pecuniariis quam eciam criminalibus in omnibus bonis...

[4]) Riedel XXII, 436, r. 1272: (Ulrych i Albert z Regensteinu), quod advocaciam ecclesie in Hildesleve vendidimus abbatem (sic) et conventui eiusdem loci sub hac forma, ut nobis infra hinc et festum beati Galli quingentas marcas examinati argenti integraliter debeant persolvisse, preterea, quibuscumque voluerit abbas et conventus, eandem advocaciam porrigemus, si ab abbate et ecclesia ammoniti fuerimus, ut eandem advocaciam totaliter resignemus. Por. też: Riedel XXII, 429, r. 1232: 429, 430, r. 1246: 435, r. 1267, 436, 437, r. 1273.

należała w tym czasie instytucja wójtowska, mianowicie w swem dawniejszem, pierwotnem znaczeniu. Normalnie biorąc po wójcie, świeckim opiekunie kościoła, następował wójt, urzędnik książęcy, a dopiero później, wskutek nadania adwokacji samej instytucji duchownej, względnie nawet obdarzonej immunitetem prywatnej osobie świeckiej, zjawiał się dopiero wójt, urzędnik prywatny terytorjum immunizowanego.

W nadaniach panów terytorjalnych z w. XIII. i XIV. czytamy też wciąż, że książę czy margrabia, nadając instytucji czy osobie prawo adwokacji, pozwala jej jednocześnie ustanowić własnych sędziów, którzy w imieniu tej instytucji sprawialiby sądownictwo wyższe i niższe.[1]) Sędziowie ci noszą niekiedy nazwę ekonomów,[2]) najczęściej jednak nazwę wójtów,[3]) a niekiedy również sołtysów.[4]) Ścisła zależność ekonomów, czy wójtów lub sołtysów od pana immunitetowego nie ulega żadnej wątpliwości. Fakt ten potwierdzają wszystkie odnośne nadania. Niektóre z tych formułują to najdobitniej wspominając, że osoba reprezentująca immunitet otrzymuje władzę sądową od

---

[1]) Riedel XIII, 205, r. 1258: Sint exempte ab omni advocacia et iudicio seculari, nec aliquis advocatorum nostrorum, schultetorum, bedellorum aliquam iurisdictionem sibi in eisdem audeant usurpare, sed ipsi fratres per se suosque iudices sua iudicia exerceant maiora etiam et minora. Riedel X, 218, r. 1293: concedentes ut in locis, in quibus iurisdictionem temporalem, personas idoneas iudices constituere possitis, qui ius reddant et iustitiam, sicut vobis ea iurisdicio competere dinoscatur. Riedel 245, r, 1330.

[2]) Pom. 611, r. 1255: Advocaciam liberam et iudicia maiora et minora per suos yconomos exercenda... Pom. 1232, r. 1282. Pom. 1712, r. 1295.

[3]) Pom. 796, r. 1266: Donatum est insuper sepedicto monasterio a prefatis ducibus, ut abbas eiusdem monasterii in omnibus predictis per advocatum suum omnes causas maiores et minores, sive sint civiles sive criminales, utpote que se in caput vel manum extendunt, omnesque transgressiones et excessus, qui fiunt in bonis predictis, corrigat et iudicet, sibi aut heredibus eorum nihil iuris inde penitus vindicantes.

Pom. 1029, r. 1276: ...quod nos dilectis nobis in Christo domino abbati et conventui monasterii s. Petri in Belboch universisque successoribus eorundem pro ducentis marcis vendidimus omnia iura, que in bonis ipsorum hactenus habuimus, de quibus titulum proprietatis ex privilegiis ostendere vel de iuris ordine probare possunt, nichil nobis et advocatis nostris iuris de bonis ipsius monasterii praedicti reservamus, sed ut per suum advocatum sive iudicem per eos tantummodo institutum et semper libere quotiens opus fuerit instituendum omnes causas tam maiores ut capitales et alias quasque cum minoribus causis iudicent et reforment.

[4]) Pom. 2092, r. 1303: Preterea damus eisdem dei virginibus sanctimonialibus et volumus ut in suis bonis specialiter suum iudicem sive advocatum seu scultetum habeant iudicantem omnes excessus magnos et parvos, altos et bassos, qui poterunt evenire. Pom. 3168, r. 1318.

panującego, a następnie zastępstwo w wykonywaniu tej władzy powierza wójtowi.[1]) W tej więc ostatniej fazie, wójt jest urzędnikiem prywatnym, immunitetowym, wykonywującym władzę powierzoną mu przez pana. Zasiada on w sądzie wiejskim w otoczeniu ławników, których wpływ na bieg spraw zdaje się nie być znaczny. Ławników mianuje również i składa z urzędu pan immunitetowy.[2])

Wójt i sołtys, gdyż nazwy te występują promiscue jest to więc przedewszystkiem urzędnik sądowy działający z ramienia pana immunitetowego. Z biegiem czasu tytuł wójta spotykamy najczęściej w miastach, jakkolwiek i tutaj pierwotnie ten sam urzędnik sądowy występuje niejednokrotnie pod nazwą sołtysa. Natomiast ta ostatnia nazwa staje się bardziej powszechną na wsi. Obok sołtysa (scultetus) często występuje tutaj również „villicus,“ [3]) rzadziej „burmestr ville,“ [4]) „magister civium ville,“ [5]) lub „prefectus.“ [6]) Ponadto można przecież skonstatować, że sołtys, mimo nawet nie ustalonej naogół terminologji, podobnie jak w hjerarchji urzędników książęcych zajmował stanowisko niższe od wójta, tak również jako urzędnik prywatny oznacza często mandataryusza pańskiego o ciaśniejszym zakresie powierzonych mu kompetencji. Mianowicie sołtys ma wówczas poruczone sobie tylko niższe sądownictwo. W wielu wypadkach spotykamy to

[1]) Riedel I, 448, r. 1244: ... nec advocatum quemquam de nostris habeant super se vel iudicem, nisi abbatem solum, cui damus iudiciariam potestatem in omni causa, vel cui abbas vicem pro se commiserit iudicandi. Riedel I, 449, r. 1274.

[2]) Pom, 1232, r. 1282: Confirmamus eciam sepedictis fratribus advocaciam liberam, iudicia maiora et minora per suos yconomos exercenda et scabinos, qui vulgariter lantschepen dicuntur... Pom. 1719, r. 1295: Confirmamus... liberam advocaciam, iudicia maiora et minora per suos yconomos exercenda, et ut scabinos, qui vulgariter lantschepen dicuntur, pro ipsius ecclesie iuribus defendendis in ipsa abbacia vicissim vel simul pro voluntate sua instituant, seu eciam dictante racione destituant [et alios substituant] et institutos perpetualiter habeant et conservent.

[3]) Riedel XXII, 15, r. 1293: scultetus sive villicus, etc. — passim.

[4]) Pom. 1387, r. 1286: villico sive burmestro ville...

[5]) Riedel VIII, 141, r. 1226: ... damus eidem nichilominus villicationem ipsius ville, videlicet civium magistratum cum mansis illi addictis, advocatiam quoque nobis liberam et vacantem et gurgustum quoddam in Obula, quod Guer vulgariter nomine dicitur, quod Heinricus slavus, magister civium dicte ville, tenebat a nobis.

[6]) Riedel VI, 94, r. 1316. XI. 308, r. 1344.

nawet, jako charakterystyczne dla sołtysa.[1]) Wydaje się prawdopodobne, że w miarę tego jak immunitet coraz to bardziej się rozpowszechniał, ta ostatnia forma zastępstwa pana zyskiwała sobie przewagę. Pomijając znane nam już wypadki gdy pan prywatny nie uzyskiwał wyższego sądownictwa, które mianowicie zastrzegał sobie nadal panujący, nawet wtedy gdy wyższe sądownictwo pan posiadał, często zatrzymywał je dla siebie. Było to tem bardziej wskazane, że interesy pana i sołtysa mogły się niekiedy rozchodzić. Wśród sołtysów, zwłaszcza we wsiach kościelnych, spotykamy niejednokrotnie ludzi dość możnych, mianowicie rycerstwo. Niekiedy sąd wiejski otrzymywał kościół jako jałmużnę, a wówczas spadkobiercy ofiarodawcy rościli sobie pretensje do wykonywania nadal pewnych funkcji sądowych i pobierania związanych z tem dochodów.[2]) Wynikały stąd spory, które panujący musiał rozstrzygać, przytrzymując się zazwyczaj ustalającego się zwyczaju ziemskiego dotyczącego sołectw.[3]) Istniały jednak jeszcze głębsze i bardziej powszechne podstawy możliwej sprzeczności interesów pomiędzy panem i sołtysem. Sędzia wiejski, ustanowiony z ramienia pana otrzymuje również od pana wynagrodzenie. Znamy wypadki gdy sąd powierzony zostaje wprost jednemu z wieśniaków, za z góry określonem wynagrodzeniem.[4]) Forma ta jednak stanowczo ustępuje

---

[1]) Pom. 415, r. 1243. Pom. 1071, r. 1271: ... secundum communis terre consuetudinem villicorum...

[2]) Pom. 1230, r. 1282: ...quod discordia, que fuit inter ecclesiam Dargun ex una et me ex parte altera super iudicio VI mansorum in Plossenke, quos pater meus eidem ecclesie in elemosinam assignavit, coram castellanis Dymminensibus taliter est sedata: iudicium dictorum mansorum sub homagio recepi ab ecclesia prefata ad tempora vite mee, ita quod ultra LX solidos in ipso iudicio nihil mihi debeam vendicare, hoc etiam addito, quod iudicium illud nulli vendere debeam nec aliquo modo alienare ab ecclesia Dargunensi, sed post obitum meum nullo heredum meorum obstante ad ecclesiam dictam libere redibunt.

[3]) Pom. 1071, r. 1271: ...quod super omnibus in quibus dissenciebant prepositus et capitulum ecclesie Stetinensis ex una et Cristianus miles et filii sui ex parte altera in villa Sparsenwalde, de maturo nostrorum consilio vasallorum eos ad invicem concordavimus in hunc modum, videl. quod prepositus altius iudicium in ipsa villa retinebit, dicto militi et filiis suis retinentibus iudicium secundum communis terre consuetudinem villicorum, ita tamen quod iudicium sex denarios non transcedat. ...Et tam de iudicio maiori quam minori tercius denarius ipsi militi cedat et filiis suis prenotatis.

[4]) Riedel I, 451, r. 1291—1430 (rejestr klasztoru w Amelunxborn): Item notandum, quod cui committitur iudicium, habebit X modios siliginis

miejsca wójtostwu czy sołectwu nadawanemu jako lenno osobie wybranej przez pana, najczęściej niewątpliwie z poza grona miejscowych wieśniaków.[1]) Istota uposażenia wójtostwa czyli sołectwa jest ogólnie znana, a w krajach połabskich i pomorskich występuje ono w formach bardzo zbliżonych do tych jakie spotykamy n. p. w Polsce. Nie ulega też wątpliwości, że wójtostwa i sołectwa polskie są formą pochodną tychże we wschodnich Niemczech. Zaznaczyć wypada, że do uposażenia wójtostwa albo sołectwa należy zawsze ziemia, a także dochody związane z urzędem. W zamian za to, wójt czy sołtys nie tylko spełnia swe czynności sądowe, ale nadto obowiązany jest niekiedy do pewnych służb nadzwyczajnych, a przedewszystkiem do służby konnej rycerskiej. Z urzędem wójtowskim łączą się więc pewne prawa i pewne obowiązki. Jest ono urzędem i uposażeniem tego urzędu, a jednocześnie źródłem pewnych korzyści dla pana wsi. Wójtostwo czyli sołectwo (advocatia,[2]) villicatio, villicatura eisdem ville cum mansis ad eam pertinentibus,[3]) officium prefecture[4]) prefectura cum tribus mansis et cum omni utilitate et iure ipsi prefecture adherenti in villa....[5]) etc.) może być przedmiotem wszelkiego rodzaju tranzakcji, jak kupna, sprzedaży czy darowizny. Zdarza się, że jako przedmiot tranzakcji wymienione są obok siebie sądownictwo wyższe i niższe, oraz grunta należące do sołectwa.[6]) Również i wójtostwo należące do księcia może się stać przedmiotem zastawu na rzecz osoby prywatnej.[7]) W uposażeniu i w obowiązkach sołtysa mogą też zachodzić różne zmiany. W tym ostatnim wypadku n. p. przez spłatę obowiązku służby

---

pro precio... (wieś „Drans" — „in terra Slavie"). I. 453: Item sciendum, quod cui committitur iudicium tenetur aquas et silvas custodire;... quilibet iudex pro pretio suo a dominis 1 chor. siliginis recipiet, si talis fuerit, qui proprios mansos non habuerit ad colendum (wieś Berlin).

[1]) Riedel XXII, 15, r. 1293:... quod unius mansi et decem solidorum feodum, quod scultetus sive villicus in villa Clodene de manu nostra tenuit... etc. passim.

[2]) — passim.
[3]) Riedel X, 202, r. 1244.
[4]) Riedel VI, 94, r. 1316.
[5]) Riedel XI, 308, r. 1344.
[6]) Riedel I, 150, r. 1352.
[7]) Riedel II, 307, r. 1341.

konnej rycerskiej i zamianę tej na czynsz.[1]) Zarówno pan jak i wójt czy sołtys posiadają określone prawa, oznaczające pewną realną wartość, której ewentualnie można się pozbyć na rzecz innej osoby. W stosunku pomiędzy panem i sołtysem rozszerzenie praw i dochodów jednej ze stron, normalnie pociąga za sobą uszczuplenie praw i dochodów strony przeciwnej, wymagając zresztą za to odpowiedniego zadośćuczynienia. Ewentualnie związek łączący pana i sołtysa może być całkowicie zlikwidowany. Wypadki, że sołtysi stają się właścicielami ziemskimi niewątpliwie nie są rzadkie zarówno we wschodnich Niemczech jak i w Polsce. Nawet w społeczeństwie stanowem sołtys stoi znacznie bliżej rycerza, aniżeli prosty wieśniak, a nieraz nawet z rodów rycerskich pochodzi. Szczególniej znamienny jest jednak fakt skupywania sołectw przez panów gruntowych. W Polsce, jak wiadomo, proces ten przybiera znaczne rozmiary dopiero w w. XV i jest często identyfikowany z rzekomem pognębieniem autonomji wsi średniowiecznej, jakkolwiek w gruncie rzeczy sołtys nigdy tej autonomji nie reprezentuje, lecz jest albo urzędnikiem pana immunitetowego, lub też, dzięki lennemu władaniu, zdobywa sobie stanowisko do pewnego stopnia samodzielne, nigdy przecież nie staje się mandatarjuszem gminy. Na Pomorzu zachodniem wypadki skupywania sołectw są, rzecz charakterystyczna, dość pospolite już w drugiej połowie w. XIII. W umowie z r. 1273 pomiędzy księciem Barnimem I, a biskupstwem i kapitułą w Kaminie w sprawie dziesięcin z nowin postanowione zostaje, że koloniści Niemcy mają składać biskupowi pewną opłatę przez swych sołtysów (per villarum villicos presentabunt). Jedynie więksi posiadacze składają tę opłatę bezpośrednio i na własną odpowiedzialność. W razie jednak gdyby pan wsi wykupił sołectwo, wówczas na niego przechodzi powyższy obowiązek sołtysa.[2]) Wypadki wykupu sołectw musiały widocznie zdarzać się dosyć często, skoro brane

[1]) Pom. 1865, r. 1298.

[2]) Pom. 975, r. 1273: Ceterum si dominus ville villicacionis emerit mansos vel quocunque modo ad eum fuerint devoluti, de ipsis sicut villicus respondebit.

są tutaj pod uwagę i z góry przewidywany jest układ stosunków, gdy te istotnie dojdą do skutku

Nie bez znaczenia również jest fakt, że z tych samych lat posiadamy na Pomorzu zachodniem pierwsze ślady przekształcania wsi czynszowych na folwarki.[1]) W ten sposób sołectwo, będące wytworem immunitetu i kolonizacji, staje się prawdopodobnie etapem w przejściu do wielkiej eksploatacji, która czasom dawniejszym jest najzupełniej obca. Jest zresztą rzeczą możliwą, że tak jak przyjmuje Knapp, Fuchs i inni, przed w. XV. na całym wschodzie Niemiec folwark, naogół przynajmniej, nie do szedł jeszcze do znaczniejszych rozmiarów. Nie znaczy to przecież, ażeby wieki średnie nie wytworzyły w tych krajach podstaw do późniejszego władztwa dworskiego. Podstawy te widzimy najpierw w jurysdykcji patrymońjalnej, która na podstawie naszych powyższych wywodów, a zgodnie z downiejszą opińją Kühnsa, powstaje jednocześnie z kolonizacją. Ten ostatni pogląd należy, jak to widzieliśmy, uzupełnić jeszcze w ten sposób, że wśród ludności słowiańskiej typową późniejszą jurysdykcję patrymońjalną zaszczepił dopiero zaczerpnięty z zachodu immunitet. W związku z tem, w zupełnej zgodzie z Grossmannem, należy stwierdzić, że już w okresie kolonizacji i immunitetu prawa zwierzchnicze nad wieśniakiem przeniesione zostają z panującego (pana terytorjalnego) na pana prywatnego, t. j. że ustala się pojęcie poddaństwa wieśniaka wobec tegoż pana. A nadto dodać trzeba, jak to również widzieliśmy poprzednio, że cały ten proces dokonywuje się w związku z przejściem od form bezstanowych dawnego społeczeństwa słowiańskiego, posiadającego jedynie uwarstwowienia oparte na zasadzie gospodarczo-rodowej, do form społeczeństwa stanowego, rozwijającego się z elementów niemieckich i słowiańskich, pod wpływem jednak wzorów niemieckich przyniesionych tutaj przez Niemców.

---

[1]) Pom. 1322, r. 1285: villas quoque in grangias permutandi... Pom. 1388, r. 1286. Pom. 1979, r. 1301: villam et grangiam Satowe... Pom. 1489, r. 1289: ...libertatem infra terminos predictorum ducentorum mansorum predium sive grangiam exstruendi. Quam si exstruxerint vel quoquo alio modo propria aratra ibidem habuerint, nihil iuri nostro ex eorum proventibus usurpamus. Pom. 2866, r. 1313.

Rozwinięte na zachodzie formy stanowe przeszczepione na grunt pierwotnie słowiański, nabierają nowego bujniejszego życia i w chwili gdy na zachodzie zaczną się już przeżywać, tutaj zachowają w pełni swą siłe.

Odmiennem zgoła zjawiskiem jest gwałtowny rozwój folwarku w Europie na wschód od Łaby na przełomie wieków średnich i nowych. Zródeł tego zjawiska szukać należy prawdopodobnie w motywach ściśle gospodarczych, a mianowicie w zapotrzebowaniu zboża przez Europę zachodnią, posiadającą daleko wyżej rozwinięte życie miejskie, i możności dostarczenia tego zboża przez Europę wschodnią. Że jednak ta możność zjawiła się i to właśnie w formie systemu folwarcznego, którego sprężyną wewnętrzną było władztwo dworskie, wyrażające się w bezapelacyjnej przewadze pana nad chłopem, to właśnie da się wytłomaczyć jedynie przyjęciem zachodniego systemu stanowego, wraz ze wszystkiemi jego właściwościami. Rozbicie państwa na niezliczoną ilość praw publicznych przysługujących jednostkom i instytucjom, które dokonało się na zachodzie już we wcześniejszem średniowieczu, tutaj na wschodzie dopiero w dobie nowożytnej znajdowało swoje ostatnie konsekwencje. Z tego samego źródła zresztą, jak wiadomo, wypłynął również cały średniowieczno-nowoczesny stanowy parlamentaryzm europejski, opierający się na konieczności układu pomiędzy tym, który reprezentuje całe państwo, a tym, który posiada jakąś cząstkę publicznych praw państwowych. Europa wschodnia, a właściwie wschodnia część Europy zachodniej, porwana raz przez prąd ogólny, który na zachodzie się wytworzył, musiała płynąć w jego ogonie rzucana nawet tam, gdzie fale idące na przedzie nigdy nie dotarły.

J. St. Bystroń.

Wpływy słowiańskie w niemieckiej poezji ludowej.

(Przyczynki.)

Wpływy obce na polską pieśń ludową, jak również wpływ pieśni polskiej na sąsiednie narody nie był dotychczas przedmiotem naukowego badania; metody dotychczasowych studjów nie pozwalały na dalej idące wnioski. Z podobieństwa wątków u sąsiednich grup wnioskowano o zapożyczeniach, ale nie umiano określic kierunku tych zapożyczeń; dopiero badanie nad rozmieszczeniem terytorjalnem poszczególnych pieśni umożliwia nam określenie przypuszczalne drogi ich wędrówek — a co za tem idzie, także i ich pochodzenia. Przyczynki poniżej podane, są oparte na tej właśnie metodzie; dotyczą one jedynie wpływów słowiańskich w poezji niemieckiej. Wpływ niemiecki na pieśń ludową polską chciałbym uczynic tematem specjalnego studjum.

Zagadnienie wpływów słowiańskich na pieśń niemiecką nie da się oczywiście ograniczyć do tych kilku przykładów; wyraźnie stwierdzam zatem w tytule ich charakter „przyczynków". Chcąc materjał wyczerpać, należałoby dokładnie przeglądnąć wszystkie zbiory pieśni niemieckich z pogranicza, zwłaszcza zaś śląskie i wschodnio-pruskie, gdzie to ekspansja niemiecka objawiała się w formach intensywnych, ale zarazem bardziej spokojnych niż np. w Poznańskiem, przez co umożliwiony był przypuszczalnie większy wpływ folkloru polskiego na niemiecki. Wedle dotychczasowych badań możemy jednakowoż już stwierdzić, że wpływ pieśni słowiańskiej, specjalnie zaś polskiej na niemiecką jest znikomo mały; mamy tu zaledwie jedną pieśń ze Śląska, rzeczywiście w zupełności zapożyczoną i motyw pieśni polskiej (o panu i sierocie) również na Śląsku zanotowany. Reszta,

odnosi się bez wyjątku do grupy kolonizacyjnej niemieckiej w zwartym obszarze słowiańskim, połączonym zaledwie wąskim istmem z niemieckim obszarem a położonej ponadto w węzłowym punkcie ruchów osadniczych, a więc narażonej na najróżnorodniejsze wpływy. Jedyną pieśnią (którą udało się nam wynaleźć) mającą rzeczywiście szeroki oddźwięk w Niemczech, to pieśń o ułanie na wedecie („An der Weichsel gegen Osten“). Znamienna rzecz, że pieśń to pochodzenia literackiego; jej obecności zatem i popularności w Niemczech nie należy tłomaczyć bezpośrednim wpływem kultury ludowej polskiej na niemiecką. Nie należy wnioskować z tego, jakoby wogóle wpływ słowiański na kulturę niemiecką był niewielki; w dziale kultury materjalnej i społecznej niewątpliwie jest on bardzo znaczny, na połaciach wschodnich obszaru niemieckiego z pewnością podstawowy; natomiast w zakresie literatury ludowej jest nader wątły, podczas gdy przeciwnie — wpływ niemiecki na pieśń ludową polską był bardzo wielki. Szereg wątków balladowych przyszedł do nas wprost z Niemiec, a także z pieśni żartobliwych większość zapożyczona jest również od Niemców; bliższe wywody odkładam do zapowiedzianej pracy o wpływach obcych w pieśni polskiej.

Poznań, 30. stycznia 1920.

Pieśń o żołnierzu wracającym po śmierci swej kochanki.

Fritz Günther w pracy swej, opisującej szczegółowo zbiory pieśni ludowych na Śląsku niemieckim p. t. „Die schlesische Volksliedforschung", Breslau 1916, str. 232, (Wort und Brauch, 13. Heft) podaje także szereg pieśni, nieznanych dotychczasowym zbiorom. Między innemi na str. 151 umieszcza pieśń z Raciborza, śpiewaną przez J. Piechniczka, zaopatrując ją w końcu uwagą: Ob eine Uebersetzung aus dem Polnischen oder Wendischen?

Pieśń brzmi:

1. Die Nacht war schwül, der Tag war heiss,
von seinem Leibe ran der Schweiss.
2. Sattellt mir das schnellste Ross,
dass ich reite vor das Schloss.
3. Als er vor des Schlosses Tür
sang ein Trauer ihm dafür:
4. Ritter steig nicht ab vom Ross,
den's Mariechen ist nicht im Schloss.
5. Auf dem Friedhof wohnt sie schon,
denn der Tod war ihr zum Lohn.
6. Als er auf den Friedhof kam
und die Runde dreimal nahm,
7. Als er Mariechens Grab erblickt,
war er fast von Trän erstickt.
8. Andre Mädchen in Saus und Braus
und du hier im Bretterhaus.
9. Andre Mädchen bei Spiel und Tanz,
und du hier alleine ganz.
10. Andre Mädchen in Samt und Seid',
und du hier im Sterbekleid.

11. Ach du lieber, guter Gott,
ich war schuld an ihrem Tod.

12. Ach Mariechen, hold und schön,
könnt' ich dich noch einmal seh'n!

Pieśń to niewątpliwie polska: należy ona do jednej z najbardziej popularnych; w przeważnej ilości zanutowanych odmianek których jest kilkadziesiąt, zaczyna się od słów:

Służył Jasio u pana
za starszego dworzana
i wysłużył Kasienkę
w siódmym roku panienkę

lub podobnie. Treść jej przedstawia się następująco: Jaś służy u pana we dworze i wysługuje Kasię, z którą się żeni. W niedługim czasie powołany na wojnę odjeżdża, przestrzeżony złym znakiem (koń pod nim upada), wraca i dowiaduje się o śmierci żony; niektóre wersje dodają, że śmierć następuje w połogu. Bohater jedzie na jej grób i opłakuje ją. — Oczywiście, jak wszędzie, tak i tu mamy najrozmaitsze odmiany i różnice zasadniczego tekstu, które w przeróżny sposób skracają czy rozszerzają akcję.

Tekst niemiecki jest częściowo wiernem tłómaczeniem polskiego, częściowo zmieniony. Przedewszystkiem jest daleko krótszy. Akcja zaczyna się powrotem rycerza do domu; o tem, co przedtem było, słowa niema; zgodnie z duchem pieśni niemieckiej mamy do czynienia z rycerzem, który wraca do zamku. Elementem polskiej pieśni nieznanym jest przyznanie się do winy: ich war schuld an ihrem Tod; w naszej pieśni powód śmierci Kasi jest przeważnie nieznany, przypuszczać należy na podstawie kilkunastu wersji, że Kasia umiera w połogu; przyczem strofy wstępne wykluczają możliwość jakiejkolwiek winy po stronie kochanka. Zapożyczonym z polskich wersji, chociaż zmienionym, jest przyjazd i djalog o zsiadaniu z konia:

Ritter, steig' nicht ab vom Ross etc.

W pieśni polskiej przyjeżdża Jaś do domu, gdzie wita go rodzina zmarłej: siostry i matka, prosząc go, aby zsiadł z konia:

Wyszło, wyszło siostrów sześć
prosiły go z konia zsieść.
Wyszła siódma w zieleni:
twoja Kasia śpi w ziemi.
Już Kasienka nie żyje
mokra ziemia ją kryje,
nad jej grobem kamienie.
Wyszła do niego stara teść,
prosiła Jasia z konia zsieść.
A ja z konia nie skoczę,
póki Kasi nie zoczę.
Żebym wiedział, gdzie jej grób,
pojechałbym, widzi Bóg!

Podobnież zapożyczona jest scena na cmentarzu:

Trzy razy kościół objechał,
zaczem na jej grób najechał

daleko krótsza w wersji niemieckiej, i bardziej współczesna w kreśleniu przychologji: war er fast vor Trän' erstickt.

Polska pieśń opowiada, że Jasio zsiada z konia, klęka na grobie zmarłej i zaczyna do niej przemawiać; w niektórych wersjach mamy djalog, gdyż Kasia przemawia z grobu. Niejednokrotnie również widzimy, że koń klęka na grobie. Wyrażenie żalu przez przeciwstawienie zmarłej żyjącym:

Andre Mädchen in Saus und Braus
und du hier im Bretterhaus etc.

jest prawie dosłownie zapożyczone:

Jaka taka w wianeczku,
moja Kasia w grobeczku.
Jaka taka w lawendzie,
mojej Kasi nie będzie.
Jaka taka wianek wije,
moja Kasia w grobie gnije itp. itp.

koniec jest już, zdaje się, indywidualnym dodatkiem śpiewaka.

Pieśń to w Polsce ogromnie rozpowszechniona. Kolberg w „Pieśniach ludu polskiego" Warszawa 1857 podaje niespełna trzydzieści odmianek, pozatem w każdym prawie zbiorze pieśni można napotkać nowe wersje. Na Śląsku Górnym zanotował ją Roger (Pieśni ludu polskiego na Górnym Śląsku, Wrocław 1863, str. 75) w pow. oleskim i lublinieckim; nie jestto jednak wersja zupełna.

Do wpływów polskich zdaje się odnieść należy pieśń tej treści na Morawach, zapisaną u Susila (Morawské národní písně 1853, str. 92—95).

Że pieśń niemiecka jest zapożyczona, to chyba nie ulega wątpliwości, ale na tem zagadnienie się bynajmniej nie wyczerpuje, gdyż należałoby się jeszcze zastanowić nad genezą pieśni polskiej. Bardzo być może, że pieśń to rodzima; motyw sam prosty i powiedziećby można codzienny, tak, że nawet gdybyśmy go napotkali w innych krajach, nie należałoby zaraz przypuszczać związku między temi wersjami. W takich wypadkach można przypuszczać śmiało niezależne powstanie pieśni na tym samym wątku osnutej, o ile podobieństwo konstrukcji czy też pewne cechy stylistyczne nie uprawnią nas do odmiennych przypuszczeń.

Otóż co do naszej pieśni jesteśmy w podobnem położeniu. Pieśń opiewająca powrót kochanka po śmierci ukochanej, jest znana w Niemczech; zapisano jej kilkanaście odmianek, z których trzy powtórzone są w podstawowym zbiorze niemieckim: Erk und Böhme, Deutscher Liederhort, Leipzig 1893, tom I, 606—608; pochodzą one z różnych okolic, widocznie pieśń znana jest mniejwięcej w całych Niemczech. Brzmi ona (tekst z okolicy Kassel nr. 201a)

Nun ade, mein herzlich Schätzelein,
Jetzt muss ich scheiden von dir,
Bis auf den andern Sommer,
Dann komm ich wieder zu dir.

Und als das Jahr verflossen war,
Die Zeit fällt mir so lang,
So muss ich wieder nach Hause geh'n
Zu meinem Schätzelein.

Und als ich in die Stuben trat,
Vom Schätzelein fing ich an:
O grosser Gott vom Himmel,
Wo ist mein Schätzelein?

Dein Schätzelein ist gestorben,
Heut ist der dritte Tag.
So muss ich mein Schätzlein suchen,
Bis auf den Kichhof hin.

Und als ich auf den Kirchhof kam,
Den Grabstein schaut, ich an,
So muss mein Schätzlein rufen,
Bis es mir Antwort gab:

Ach Schatz, bleib du da draussen,
Hier ist die dunkle Nacht,
Man hört kein Glöcklein klingen,
Man hört kein Vöglein pfeifen,
Man sieht weder Sonn' noch Mond!

Jak widzimy, pieśń to, pod względem ujęcia całości dość oddalona od polskiej. Kochanek odjeżdża na rok (już nie na wojnę, jak zawsze w pieśni polskiej), trawiony tęsknotą wraca, wstępuje do chaty i dowiaduje się, że ukochana jego przed trzema dniami umarła — jak dodaje jedna z wersji, wskutek płaczu i żalu za nieobecnym. Jak dotychczas, ujęcie odmienne; trudno tu przypuścić jakąkolwiek zależność. Natomiast końcowy szczegół musi nas zastanowić, gdyż zachodzi tu uderzające podobieństwo. Podobnie w polskiej, jak też i w niemieckiej pieśni kochanek udaje się na grób zmarłej i przemawia do niej, ona zaś z grobu odpowiada; w wersji polskiej z Ziemi Dobrzyńskiej odpowiednie strofy brzmią:

Kasiu moja, serdeńko,
Przemów do mnie słowieńko,
A czyście wy słyszali,
Żeby zmarli gadali,
Ledwiem Boga uprosiła,
Żem do ciebie przemówiła.
Czyż-ci ja to sama kwiat,
Masz ci ich tam pełen świat.
Sama ja se śpię w ziemi
Pełno ich tam w zieleni.
Choćby było i tysiąc
Tobiem, Kasiu, raz przysiągł.
(Kolberg I 164.)

Pieśń niemiecka mówi przez usta zmarłej, jak smutny jest grób, gdzie słońce nie świeci i ptaki nie śpiewają; pieśń polska radzi chłopcu, aby oglądał się za inną dziewczyną; mimo tej różnicy zawsze treść ogólna pozostaje ta sama: przeciwstawienie życia śmierci. Bądź co bądź, to podobieństwo jest zastanawiające, zwłaszcza że motyw przemawiania z grobu jest rzadki; spotyka się go jedynie

w pieśniach sierocych, gdzie to do osamotnionego dziecka, żalącego się na grobie, przemawia zmarła matka; także na weselu sieroty śpiewa się inwokację do rodziców, by powstali z grobu i córce pobłogosławili, na co oni odpowiadają. Zaznaczyć należy, że także pieśń niemiecka zna dialog sieroty z matką leżącą w grobie (Erk-Böhme nr. 202, t. I 608—610). Niestety, nie jesteśmy w stanie wyciągnąć wniosków na podstawie danego materjału: związek zapewne istnieje, ale jaki? — określić trudno. Najprościej byłoby przypuścić zapożyczenie polskie z niemieckiej pieśni; przeciwko temu przemawia jednak bardziej literacka faktura tekstu niemieckiego, podczas gdy polska ma cechy bardziej pierwotne; może zatem pierwowzorem był jakiś dawny, zaginiony tekst niemiecki (znane nam wersje niemieckie są wszystkie mniejwięcej współczesne). Przypuszczenie wpływów niemieckich zdawałyby się popierać obce imiona bohaterki w niektórych warjantach, zwłaszcza małopolskich (Lorcia w przeworskiem, Wisła XII 224 i pińczowskiem Wisła VI 206, Glorcia nad Rabą, Świętek, Lud nadrabski 170, Lutka pod Wieruszowem, Kolberg I 175 itd.) ale nie jest to decydujące, gdyż obce imiona przyjść mogły później, w tym to czasie, gdy także i początek pieśni uległ modernizacji; pierwotnie śpiewano:

Służył Jasio u Pana
za starszego dworzana

następnie tekst uległ zmianie, Jasio służył przy dworze, przy francuskim tamborze, przy tym wielkim kontorze, przy cesarskiej komorze. Przypuszczalnie pieśń ta była śpiewana przez żołnierzy, którzy ją odpowiednio zmienili — i stąd może też te Lorcie i Lutki. W każdym razie kwestja pozostaje otwarta; żadnej pewnej odpowiedzi dać tu nie możemy.

Jeszcze jeden szczegół zgodny w tekście polskim i niemieckim podnieść należy: kochanek popełnia samobójstwo. Wersja alzacka mówi:

Der edle Herre nahm sein Schwert
Stachs selber in sein Herz.
Dass er mit ihr begraben werd'
Wohl in das kühle Grab. (Erk Böhme I 608)

W odmiance polskiej z pod Bydgoszczy spotykamy podobny ustęp:

Wsiadł na konia, zapłakał
Ach Boże, com doczekał!
Nie ujechał w pół drogi
Wspiął się koń na dwa nogi.
I przejechał w pół boru
Przestrzelił się od żalu.
(Kolberg, Pozn. IV 327)

także jeszcze w innych tekstach, na ogół jednak rzadko. Tutaj jednakże byłbym skłonny, przypuszczać stanowczo niezależne powstanie obu wersji, polskiej i niemieckiej; potrzeba tylko trochę pomysłowości i odwagi śpiewaka, aby do głębokiego smutku kochanka dokomponować jego samobójstwo; przykłady podobnych zmian są bardzo częste. Nie szukając daleko, w odmianie naszej pieśni od Wiskitek spotykamy inne zakończenie:

I wyjechał na drogę
Złamał koniczek nogę.
Niech konik marnie ginie,
Kiedy Kasieńka nie żyje. (Kolberg I 177)

Podobnie śpiewak, chcąc efektownie zakończyć pieśń, która normalnie kończy się sceną nad grobem, zaokrągla pomysł i dodaje coś nowego. Na tej podstawie żadnych wniosków co do pochodzenia pieśni wysnuwać niepodobna.

Pieśń
o dziewczynie, zaklętej w drzewo.

Joseph George Meinert wydał w r. 1817 bardzo ciekawy i cenny zbiór pieśni ludowych pt. „Alte teutsche Volkslieder in der Mundart des Kuhländchen"; zbiór ten wydał powtórnie w Bernie 1909 Josef Götz (Neudrucke zur Erforschung des deutschen Volskliedes in Mähren und Schlesien I). „Kuhländchen" jest to mały kraik,

tworzący najdalej na południowy wschód wysunięty cypel zwartego obszaru dialektu śląsko-niemieckiego; pokrywa się on mniejwięcej z terytorjum powiatu nowoiczyńskiego na Morawach; zaledwie parę miejscowości znajduje się w granicach Śląska opawskiego. Sam Meinert stwierdza, że jestto „eine Art von Halbinsel unter Völkern slavischer Zunge, Slowacken, Walachen und Wasserpolaken“ (str. 204, cytuję wydanie z r. 1909). Z tego to względu właśnie ów zbiór mógł nas bliżej zainteresować, gdyż przedstawia nam pieśni zakątka niemieckiego, narażonego od wieków na różnorodne wpływy słowiańskie; i rzeczywiście w zbiorze pieśni Meinerta możemy skonstatować nieco wpływu słowiańskiego.

Tak np. na str. 89 spotykamy pieśń pt. Die Erle, zaczynającą się od słów:

(1) Dos gunge 'mohl dray Spiellait'
Se gunge meitsomme goer stoulz
Se quome iever a Wiesle,
Diett stonnd sen an Oerlehoulz.

Pieśń tę powtarza za Meinertem F. L. Mittler w swym zbiorze: Deutsche Volkslieder, Frankfurt a. M. 1865, str. 472, z notatką: Ursprünglich den benachbarten slavischen Stämmen angehörend. Tekst zupełny podajemy wedle tłomaczenia na język literacki, zamieszczonego w zbiorze Erk-Böhme, Deutscher Liederhort I 26:

Es giengen einmal drei Spielleut,
Sie giengen mitsammen gar stolz,
Sie kamen über eine Wiese,
Da stund sich ein Erlenholz.

Sagt einer zu dem andern:
Das wäre zur Fiedel gut.
Der Erst' hub an zu hauen,
Die Erle hebt an und blut't.

Der Andere hub an zu hauen,
Die Erle hebt an und weint;
Der Dritt' hub an zu hauen,
Die Erle hebt an und redt:

Nicht haut, ihr stolzen Spielleut drei,
Ich bin sich kein Erlenholz.
Nicht haut: ihr stolzen Spielleut drei,
Ich bin — ein Mägdlein stolz.

Mein Mutter hat mich verwunschen,
Weil ich so lang nach Wasser war;
In der Höll soll sie verbrennen,
Zu Staub, zu Schwefel und Asch!

Ei geht, ihr stolze Spielleut drei,
Vor meiner Mutter Tür,
Geht hin ihr stolze Spielleut drei,
Geigt ihr das Liedlein von mir!

Die Spielleut huben an zu geigen,
Von ihr und ihrem Kind:
In der Höll soll sie verbrennen,
Zu Staub, zu Schwefel und Asch.

Nicht geigt, ihr stolze Spielleut, mehr
Von mir und meinem Kind:
Hätt ich ihr gleich noch zehne,
Den Wunsch ich keiner wieder thät!

Erk-Böhme podaje jeszcze jedną odmiankę tej pieśni (2), pochodzącą ze Śląska opawskiego (Wagstadt i Königsberg) zapisaną w zbiorze: A. Peter, Volkstümliches aus Oesterreichisch-Schlesien, Troppau 1865, str. 209. Jest ona prawie zupełnie analogiczna do pierwszej; Wagstadt jest zresztą również zaliczany do „Kuhländchen". Wydawcy zbioru nie chcą jednak zgodzić się bez zastrzeżeń na zapożyczenie od Słowian, pisząc: „Man könnte vermuthen, das Lied habe ursprünglich den benachbarten slavischen Stämmen angehört, da ein ähnliches in Wenzigs slavischen Volksliedern steht. Da doch sich im Dänischen und Schwedischen ganz ähnliche Zauberlieder viele finden, konnten auch die Deutschen dergleichen haben" (Erk-Böhme I 26). Do zagadnienia tego wraca jeszcze zasłużony badacz pieśni ludowej, Otto Böckel, w artykule: Das Volkslied der polnischen Oberschlesier verglichen mit der deutschen Volkspoesie, Mitteilungen der schlesischen Gesellschaft für Volkskunde, Bd. VI, Heft XI, str. 42—43, gdzie zestawia oba teksty niemieckie z polskim, na podstawie tłomaczenia zbioru Rogera (Pieśni ludu polskiego w Górnym Śląsku, Wrocław 1863), ale powtarza tylko zapatrywanie Böhmego, że nie można wysnuwać wniosków o zapożyczeniu z faktu istnienia tej pieśni tylko na wąskim skrawku niemieckim, wysuniętym daleko na wschód i otoczonym prawie zupełnie przez

Słowian. W podstawowych swoich pracach traktuje Böckel tę pieśń jako niemiecką („ein deutsches Volkslied, dessen Grundgedanke auch bei den oberschlesischen Polen, den Slowaken und anderen Slawen verbreitet ist." Psychologie der Volksdichtung, Leipzig 1906, str. 302, cf. też Handbuch des deutschen Volksliedes, Leipzig 1908, str. 58).

Uwaga ta słuszna, że z podobieństwa wątku niemożna wnosić o genetycznym związku rozmaitych wersyj; również sam fakt istnienia pieśni tylko na wschodniej granicy terytorjum językowego nie uprawnia jeszcze do bezwzględnych twierdzeń, chociaż jest bądź co bądź zastanawiający, zwłaszcza, jeżeli wątek ów znany jest szeroko wśród Słowian. Są natomiast inne powody, które nas skłaniają do stanowczego twierdzenia o zapożyczeniu pieśni śląsko-niemieckich ze słowiańskich. a mianowicie zupełna, szczegółowa zgodność w ujęciu i przedstawieniu, a także i stylu.

Weźmy pod uwagę odmianki polskie. Polacy coprawda nie graniczą bezpośrednio z tym półwyspem niemieckim, chociaż bardzo niedaleko odeń zaczyna się zwarty obszar polski; etnograficznie jednak północne Morawy, Śląsk opawski a także i obszar morawski na Górnym Śląsku tworzą pod wielu względami całość z obszarem polskim, podobnie jak językowo terytorja te uważają uczeni za przejściowe. Wogóle zauważyć należy, że wśród pieśni morawskich jest bardzo wielka ilość pieśni, zapożyczonych z Polski, a także i odwrotnie; świadczy o tem choćby obszerny „Katalog pieśni polsko-morawskich" zestawiony przez H. Windakiewiczową w X tomie Materjałów antropologiczno-archeologicznych i etnograficznych. Mamy zatem zupełne prawo wciągnąć w obręb naszych rozważań pieśni polskie, zwłaszcza, że znane nam teksty pochodzą ze Śląska; jedną z nich zapisał B. Hoff w monografji Wisły (Lud Cieszyński I, Warszawa 1888), na str. 56:

(3) Wędrowali Turcy,
Przekraśni młodzieńcy,
Wędrowali czasem,
Jaworowym lasem.

Znaleźli tam drzewo,
Znaleźli tam drzewo,
Drzewo jaworowe
Na huśliczki (skrzypce) nowe.

Jeden ciął do niego,
Lała się krew z niego.
Drugi ciął do niego,
Odciął trochę z niego.

Trzeci ciął do niego,
Drzewo przemówiło:
Nie rąbajcie we mnie,
Bo ja jest dzieweczka!

Bo ja jest dzieweczka,
Z nowego miasteczka.
Ale wy mnie weźcie,
Do mej matki wiedzcie.

Postawcie mnie w sieni
W sieni za dwirzami.
Tam mnie matka znajdzie,
Obleje mnie łzami.

Wersja przytoczona przez Rogera w cytowanym wyżej zbiorze na str. 70 z pow. rybnickiego na Górnym Śląsku jest prawie zupełnie podobna; zaczyna się trochę inaczej:

(4) Wędrowali Rusy
Trzy szwarni karlusy (Kerle = chłopcy)
Wędrowali lasem,
Kalinowym lasem.

Nadeszli tam drzewo,
Drzewo jaworowe,
Ciął pierwszy do niego,
Drzewo zasiniało itd.

zresztą już prawie dosłownie to samo. Jak widzimy, podobieństwo do wersji niemieckich zadziwiające; pierwsze zwrotki — pomijając określenie muzykantów w pieśni niemieckiej, Turków czy Rusów w polskiej — najzupełniej sobie odpowiadają, dopiero koniec odmienny: pieśń niemiecka jest obszerniejsza, mówi wyraźnie o zaklęciu córki przez matkę, dodaje wreszcie, że muzykanci rozgłaszają po świecie wieść o zbrodniczym czynie wraz z przekleństwem; samo zakończenie może być łatwo dodanem przez śpiewaka, ale zaklęcie córki przez matkę jest elementem istotnym; pieśń polska wygląda tu jakoby niezupełna, uszczuplona. Życzenie córki, aby przenieśli drzewo do matki, jest jak gdyby szczątkiem czegoś zaginionego; zwrotka, którą się obie wersje polskie kończą, jest zapożyczona niewątpliwie z pieśni weselnej, gdzie to się

śpiewa o wianku weselnym dziewczyny, który się oddaje matce i wiesza „w sieni ponad drzwiami, co na niego spojrzy, zaleje się łzami".

Rzecz znamienna, że na całym obszarze polskim — poza Śląskiem — nie zanotowano naszej pieśni, przynajmniej nie udało mi się jej odnaleść (zna ją tylko zbiór Glogera w odmiennej formie, niestety bez podania miejsca pochodzenia, ale o tem potem). Byłoby zatem zupełnie możliwą rzeczą przypuszczać tak wpływ polski na pieśń niemiecką, jak też i odwrotnie, skoro niezależne ich powstanie jest rzeczą wykluczoną; ale tymczasem mamy pieśni z innych terytorjów słowiańskich, które rzucają nam trochę światła na ciekawą kwestję pochodzenia naszej pieśni. Jeżeli przypatrzymy się ukształtowaniu geograficznemu i etnograficznemu tej połaci kraju, na której zanotowano powyższe wersje, niemieckie i polskie, to uderzyć nas musi ich charakter przejściowy: tutaj to zbiegają się mniejwięcej granice obszarów językowych polskiego, czesko-morawskiego i słowackiego, a także i obszar niemiecki wysuwa się tu zwartą odnogą. Pod względem etnograficznym stosunki to mało badane; w każdym razie szły tu wpływy polskie na południe, morawsko-czeskie zaś ku ziemiom polskim; jestto przecież t. zw. brama morawska, przez którą od dawien dawna, jeszcze od czasów rzymskich prowadził główny szlak łączący ziemie polskie z południem; rzecz prosta, że ślady tego widzieć musimy także we folklorze tych krajów przejściowych. Ale prócz tego mamy tu jeszcze jeden czynnik, mianowicie wpływy południowo-wschodnie, idące z gór i z za gór z terytorjum słowackiego, które poprzez kotliny i przełęcze górskie, zwłaszcza zaś przełęcz jabłonkowską, oddziaływać musiały oddawna na kraje, położone zewnątrz łuku Karpat zachodnich. Dlatego też, jeżeli spotykamy na tem terytorjum pieśni polskie czy niemieckie, które są zresztą w innych dzielnicach Polski czy Niemiec nieznane, przypuszczać możemy słusznie, że nie są one pierwotnie polskie czy niemieckie, lecz że zostały zapożyczone z południa czy też południo-wschodu, drogą migracji nizinnej prowadzącej przez Morawy lub też pod wpływem idącym z gór, gdyż tu właśnie był punkt skrzyżowania się tych prądów.

Musimy zatem szukać wersji naszej pieśni w zbiorach czeskich, morawskich i słowackich; może one pozwolą nam odgadnąć jej genezę.

Przedewszystkiem, cały szereg odmianek zanotowano na Morawach. Zapisuje je Erben, którego to zbioru niestety niemam pod ręką; Sušil (Moravské národní písně s nápěvy, Berno, 1853, str. 143) podaje kilka wersyj, bardzo podobnych do naszych śląskich tekstów, np.:

(5) Putovali hudcy
Tři svární mladenci.

Putovali polem,
Rozmlúvali spolem.

Uhledli tam dřevo,
Dřevo jaborové
Na husličky dobré.

Pod'me my ho sťati,
Husli nadělati.

Budu z neho, budu
Troje husle hlasné.

Ponýprv zarubli
Dřevo zesinalo.

Po druhé zaťali
Dřevo zaplakalo.

Po třetí zaťali,
Dřevo promluvilo:

Nerúbejte hudci
Přesvarní mladenci.

Nejsem já to dřevo,
Jsem ja krev a telo.

Kořen vykopejte
Otci mě dodejte.

Otcovi na radosť
A matce na žalosť.

Ta mě zaklnula,
Dyž sem vodu brala.

Ostaň dcero, ostaň
Jaborem vysokým
Listečkem širokym.

O neščasna mati
Která klne děti

W innych wersjach znajdujemy strofki odpowiadające śląskim, których niema w przytoczonym tekście:

Dyť sem ja děvecka
Z vaseho městečka
. . . . . .
Postavte u dveři
Mej miłej mateři.

Spotykamy też na Morawach zakończenie, właściwe tekstom niemieckim:

Vemte mě pod peži,
Neste mě k mateři,
Postavte za dveři.

Pisen o mně hrejte
Pěkně ju skladejte etc.

Muzykanci idą przed dom matki, grają pieśń o losach zaklętej dziewczyny; samo finale jest już bardzo prozaiczne, gdyż matka, żałośnie płacząc, daje muzykom trzysta reńskich odczepnego.

Obok tych wersyj morawskich, bardzo ciekawych, mamy jeszcze słowacką zapisaną przypuszczalnie przez Safařika (tłomaczenie polskie, zdaje się skrócone, podaje K. Wł. Wójcicki, Klechdy, Warszawa 1851. II. 122); zapisana jest ona — z pominięciem wstępu — w pracy L. Stura, O národních písnich a pověstech plemen slovanskych, Praga 1853 (Novočeská Bibliotheka Nr. XVI, str. 51). Dziewczyna została przeklęta przez matkę i zmieniła się w jawór; dwaj muzykanci przechodzą koło drzewa i chcą wyrobić zeń gęśle:

(6) Prvý raz zafali
Krev z neho ronila
Hned' sa polakali,
Na zem popadali
Druhý raz zafall,
Slovo uslyšali:
Rubajte, rubajte,
Len srdce nerante
Ništ sa vy nebojte
Ale si odtnite
Na jedne husličky,
Na druhe slačiky,

Chod'te, prehúdajte
Pred mej matky vrata:
Toto je ta panna
V javora zakliata,
Toto su husličky
Z tej vašej Anicky,
A této sláčiky
Z téj pravej ručičky.
Isli sí mladenci
Žalostne hrajúci.
Ked' matka slysala,
Na okno běžala:
Ach mladenci moji,
Chod'te ze prec, chod'te,
A žial mi nerobte,
Vsak ho ja dosti mám
Že Anicky nemám.

Ten sam motyw spotykamy na Słowaczyźnie w związku z szeroko znaną powieścią o cudownej piszczałce, która, wyrobiona z drzewa wyrosłego na grobie zabitej siostry, śpiewa pieśń o zabójstwie; powieść to, która została następnie opracowana w utworze Chodźki „Maliny" i w „Balladynie" Słowackiego. W wersji słowackiej mamy połączenie obu motywów w całość; powtarzam tekst opowiadania (z pracy W. Bugiela, Tło ludowe Balladyny, Wisła VII. 354, za Dobšinskym, Prostonarodnie slovenskě pověsti 1880, 42—43):

Poszły dwie siostry na jagody. Starsza nazbierała mniej, młodsza więcej. Więc starsza zabiła tę młodszą i zagrzebała ją pod jaworem, wróciwszy do domu na zapytanie rodziców odpowiada, że siostra nazbierała mało jagód, więc jeszcze pozostała w lesie. Tymczasem przechodził muzykant i zaczął rąbać ten jawór; zabita zaś krzyczy z pod jaworu: Panie muzykant, nie rąbcie! Siostrzyczka mnie zabiła, serce moje zasmuciła; panie muzykant, nie rąbcie! Przyszedł muzykant do domu i opowiedział to rodzicom, i zaprowadził do lasu ojca, matkę, brata i siostrę. Kolejno rąbią jawór; gdy siostra zacięła, z pod drzewa odzywa się głos: Pani siostro, nie rąb! Tyś mnie, siostro, zabiła, serce me zasmuciła: pani siostro, nie rąb! Wykopali więc ciało i pogrzebali ładnie, a morderczynię zabili.

Bugiel podkreśla, iż jest to jedyna wersja w Europie, gdzie zabita siostra przemawia wprost, nie za pośrednictwem piszczałki; oczywiście pozostaje to w ścisłym związku z naszym motywem, który złączył się z motywem cudownej piszczałki w jedno; w każdym razie podobny fakt świadczy wyraźnie o żywotności motywu metempsychozy roślinnej na Słowaczyźnie.

Wracając jednak do pieśni, stwierdzamy, że znana jest ona nietylko na terytorjum słowackiem, najpowszechniejsza jest ona na Rusi. C. Neyman, wydawca ciekawego zbioru pieśni ukraińskich, z pow. lipowieckiego stwierdza, że „pieśń to znana na całej Rusi i nawet u Moskali (7), u tych ostatnich wszakże nietylko forma pieśni, lecz same wyrazy zdradzają jej pochodzenie, widocznie ukraińskie (WAK = Zbiór wiadomości do antropologji krajowej, IX. 170). Pieśń tę zna Kolberg w dwuch odmiankach z Huculszczyzny (Pokucie II 39, Czortowiec, 40 od Gwoździca [8, 9]) zapisała ją Rokossowska w Jurkowszczyźnie, w pow. zwiahelskim (WAK VII. 167) (10) Neyman w Pliskowie w pow. lipowieckim (11) nadto znajduje się ona w zbiorze Czubińskiego, Hołowackiego i Jakuszkina. Na Białej Rusi zapisuje ją Jan Czeczot, wydawca zbioru „Piosnki wieśniacze z nad Dźwiny“ Wilno 1840 str. 80, niestety w tłomaczeniu (12); również i E. Orzeszkowa podaje nam tekst białoruski w tłomaczeniu polskiem (Wisła IV. 19) (13). Wszystkie te odmianki są do siebie bardzo zbliżone; treść ich wszędzie jest ta sama, mianowicie matka wysyła synowę w pole, by len rwała i zakazuje jej wracać przed skończeniem pracy. Młoda kobieta pozostaje przez noc na dworze i wyrasta w topolę; syn idzie z siekierą i tnie topolę, która płacze i wyjawia tajemnicę metamorfozy. Wersja z gub. kijowskiej wygląda w ten sposób (Wak IX 167):

(11) A maty syna posłała w dorohu,
Mołodu newistku u pole do lonu.
Oj, idy newistko u pole lon braty,
Ne wyberesz lonu — ne prychod' do chaty.
Mołodà newistka lonu ne dobrała,
Lonu ne dobrała — w poli noczuwała,
W poli noczuwała — topoloju stała.
Oj szczoż to maty, szczoż to za topola,
Szczo wyrosła bujna poseredy pola?

Oj chodyw ja neńko w dałeku dorohu,
Ne baczyw topoli, jak na swojim poli.
Oj woźmy no synu ostru sokyrczynu,
Ta zrubàj topolu, ta na swojim polu.
Oj ciuknuw perszyj raz, — wonà zatrusyłaś;
A ciuknuw druhyj raz, — wonà pochyłyłaś.
Oj ciuknuw tretij raz, — wonà promowyła:
Oj ne rubàj menè, bo ja twoja myła.
Bodàj twoja neńka na świti ne żyła,
Menè mołoduju iz świta zhubyła.

Między wersjami niemiecką, słowacką, śląską, a wersjami ruskiemi istnieje niewątpliwy związek; tu i tam dziewczyna (czy też kobieta) zmienia się pod zaklęciem matki w drzewo, które to drzewo zacięte płacze, przemawia czy też krwawi się. Nie można tu przypuszczać niezależnego powstania obu typów pieśni; z wszelką pewnością są one ściśle spokrewnione. Jakie były drogi wędrówki tej pieśni? Przypuszczać należy, że jest ona pierwotnie ruska, o czem świadczy choćby fakt jej rozpowszechnienia na ziemiach ruskich; spotykamy ją przecież i na Białej Rusi i wreszcie i w Wielkorosji — z wyraźnymi (wedle Neymana) śladami zapożyczenia z małoruskiej. Jestto dowód zupełnie wystarczający, można go poprzeć jeszcze uzasadnieniem niemożności powstania tej pieśni w kraju przejściowym, znajdującym się pod najróżnorodniejszymi wpływami, ale właśnie przez to niezdolnym do samodzielnej twórczości. Stwierdzić zatem można, że te wersje śląskie (polskie i niemiecka) czy też słowacka i morawska, są zapożyczone z pieśni ruskiej. Dodać można, że na pochodzenie ruskie wskazuje również tekst śląski z pow. rybnickiego:

Wędrowali Rusy
Trzy szwarni karlusy

Wyraźnie wymienia się tutaj „Rusów“ — o których zresztą pieśń ludowa nie mówi. Określenia geograficzne czy etniczne pomagają niejednokrotnie do ustalenia genezy pieśni; tak np. w pieśni o trójzielu, znanej w kilku odmiankach w Polsce, a niewątpliwie zapożyczonej od Rusinów (czego dowody mamy w geograficznem rozmieszczeniu odmianek, a także w rusycyzmach) słyszymy również, że:

przyjechało trzech Kozaków z Rusi.
(Kolberg, Mazowsze IV. 175, Gloger, Pieśni 206.)

Pieśń morawska, opisująca zabicie męża przez żonę, a będąca zapożyczeniem z ogólnie znanej polskiej, również w samym początku pozwala nam określić swe pochodzenie:

Stała się w Polsce nowina
(Sušil, Moravské narodní písně, 95, cyt. Wisła V. 98.)

Zapożyczenie zatem z Rusi nie może ulegać kwestji; zapytać się tylko przecie należy, jaką drogą mogły iść te wpływy?

Otóż najprościej byłoby przypuścić wpływ ruski, idący szeroko na zachód, który przeszedłszy ziemie polskie dostałby się również na Morawy i Słowaczyznę, a stąd także do tej starej wyspy kolonistów niemieckich. Zazwyczaj pieśń w ten sposób się rozszerza; szerokim zagonem idzie pieśń polska na Ruś, wielkopolska na Mazowsze, czy też mazowiecka ku ujściom Wisły. Szerokim jest również wpływ pieśni ruskiej na terytorjum polskiem — ale za to bardzo mało głębokim. Podlasie, wschodnie okolice Lubelszczyzny, Galicja środkowa w wąskim pasie pogranicznym podlegają rzeczywiście bardzo silnemu wpływowi pieśni ruskiej; są okolice, w których pieśni polskie i ruskie na równi są śpiewane; zwłaszcza w obrzędowej pieśni weselnej widzimy ten wpływ bardzo wyraźnie. Wpływ ten, bardzo szeroki i silny, nie sięga jednak daleko; poza ów pas przejściowy rzadko która pieśń ruska się przedostanie; w każdym zaś razie (wedle dotychczasowych badań) stwierdzić możemy, że niema ani jednej pieśni ruskiej, któraby była znana całemu terytorjum polskiemu. Teoretycznie zatem wykluczyć należy tę możliwość; rzeczywiście też nie spotykamy ani razu wersji naszej pieśni na terytorjum polskiem za wyjątkiem owych dwuch tekstów śląskich i tekstu podanego przez Glogera bez określenia miejsca, pochodzącego jednak niewątpliwie z pogranicza ruskiego — o czem później.

Pozostaje nam zatem jedynie droga karpacka, wielki szlak osadniczy, którym gdzieś już w XVI wieku ciągnęła ludność pasterska ze wschodu, zajmując niezamieszkałe dotychczas i niewyzyskane gospodarczo stoki górskie; szli tędy pasterze rumuńscy, szli także i Rusini, którzy wąskiem a zwartem pasmem docierają dziś wierchami

górskiemi aż prawie po samo Podhale. Cały ten ogromny łuk górski tworzy pod pewnym względem całość kulturalną, odpowiadającą pasterskim zajęciom ludności; bez względu na to, czy mamy do czynienia z ludnością rumuńską, czy z ruską (np. z Hucułami) czy też z polską (góralami polskimi, Wałachami śląskimi, którzy w nazwie wskazują na związek z osadnictwem wołoskiem) czy nakoniec ze słowacką czy morawską (Wałachowie morawscy) wszędzie widzimy ten sam typ gospodarczy, wspólność kultury materjalnej, odnoszącej się do pasterstwa i wspólność terminologji pasterskiej. Oczywiście, także w zakresie kultury duchowej muszą być pewne twory pieśniowe czy też powieściowe wspólne; o ile da się to już teraz stwierdzić, istnieje żywy kontakt pieśni węgiersko-ruskiej ze słowacką, słowackiej z polską (góralską) i śląską, wreszcie z morawską; bliski związek pieśni morawskiej z polską należy już do innych czynników odnieść. Rzecz to zupełnie zrozumiała i każdy szlak wędrowny, a więc i szlak wołoskich i ruskich pasterzy jest zarazem drogą rozprzestrzeniania się kultury materjalnej i duchowej.

Jako ciekawy przykład służyć nam tu może opowieść ludowa o dziewczynie bez zalotników, która w niebaczny sposób przywołuje djabła lub też upiora. Jest ona również podkarpacką: spotykamy ją na północ i południe od Karpat (zwłaszcza na Rusi ale też i u nas), na Bukowinie, Multanach, w Siedmiogrodzie, w Chorwacji. Opowieść ta została ponadto jak gdyby zawiana (mówi Polívka) na zachód do Czech, na północny zachód do Poznańskiego, dalej na Białą Ruś i Ukrainę; kolebką jej jest jednak Podkarpacie, i była ona zdaniem Polívki, który obszerne studjum tej opowieści poświęcił — polską albo raczej ruską. (Lalija, ze svých studii o slovenských pohádkach předkládá Jiří Polívka, Věstnik Král. č. Spol. Nauk tř. hist. 1914, str. 33 odbitki). . Kto wie, czy nie należałoby jej raczej umieścić w Rumunji, przez co także i wpływ na południową Słowiańszczyznę byłby łatwiejszy do zrozumienia. W każdym zaś razie mamy tu do czynienia z wątkiem, rozszerzającym się w sposób analogiczny do naszej pieśni. Podobieństwo idzie tak daleko, że także u Niemców morawskich spotykamy tę opowieść, zapisaną

w zbiorze Müllera (Polívka 13) i rewindykowaną dla Niemców („Die Sage... offenbar deutschen Ursprungs"). Oczywiście, opowieść ma przed sobą daleko szersze widoki rozwoju niż pieśń, skrępowana formą wierszowaną; stąd też widzimy ją w Czechach, w Poznańskiem, w południowej Słowiańszczyźnie. Swoją drogą, wątek podobny do naszej pieśni znany jest także w Serbji (metamorfoza pod zaklęciem matki, cf. Stur o. c. 52) — ale to wykracza już poza ramy naszego studjum. Parę uwag co do samej przemiany ludzi w drzewo daje J. Karłowicz w dziele E. B. Tylora Cywilizacja pierwotna II. 378 381.

Na tem zamykamy badanie, stwierdzając, że pieśń niemiecka zapożyczona jest z pieśni ruskiej za pośrednictwem morawskiej (czy też może polskiej ze Śląska?) i słowackiej. Podobnież oba teksty polskie przyszły na Śląsk okrężną drogą; bezpośrednio zależą one od pieśni słowackicj, może morawskiej. Pozostaje nam jedynie tekst, zapisany przez Glogera (Pieśni ludu, 1892, str. 214). Niema on oznaczenia terytorjalnego, jak niestety cały — cenny zresztą i ciekawy — zbiór. Przypuszczać jednak należy, że pochodzi on z Podlasia Łomżyńskiego, gdyż były to rodzinne strony autora i najczęstszy teren jego eksploatacji naukowej. Pieśń brzmi:

(14) Ożeniła matka syna poniewoli,
I wzięła synowę nie dla upodoby.
Oj wyprawił-że ją, by len w polu rwała:
Póki lnu nie wyrwiesz, byś nie powracała.
I lnu nie wyrwała, nie przyszła do domu,
Nockę nocowała na Jasiowem polu.
Na Jasiowem polu nockę nocowała,
Na Jasiowem polu topoliną stała.
Wyprawiła matka z siekierą do lasa,
Cały las obeszedł, topoli nie znalazł,
Przyszedł na swe pole, topolina stała.
Ciął w nią raz siekierą, ona zaszumiała,
Skoro ciął drugi raz, ona zapłakała.
— Nie rąb mnie, mój Jasiu, ja twoja kochana.
— Bodaj mojej matce taka dola była,
Oj jak mnie nie z lubą młodego żeniła.
Bodaj moja matka na świecie nie była,
Jak mnie młodziuchnego z pary rozłączyła.

W porównaniu z pieśniami ruskiemi, choćby z przytoczonym powyżej tekstem z Kijowszczyzny, okazuje się ponad wszelką wątpliwość, że tekst Glogera jest właściwie tekstem ruskim, przełożonym dość mechanicznie na język polski, o czem świadczy choćby sam styl i rym. Być może, że pieśń tę podyktował ktoś Glogerowi jako polską, mimo, że śpiewana mogła być po rusku; a nawet, gdyby ją istotnie śpiewano po polsku, to tylko na samem pograniczu. Oczywiście z wersjami śląskiemi tekst Glogera nie ma zupełnie związku, prócz tego, że w rezultacie dadzą się sprowadzić oba typy do wspólnego źródła w pieśni małoruskiej, której ciekawe wędrówki staraliśmy się przedstawić. Graficznie możnaby uzmysłowić naszą rekonstrukcję w ten sposób:

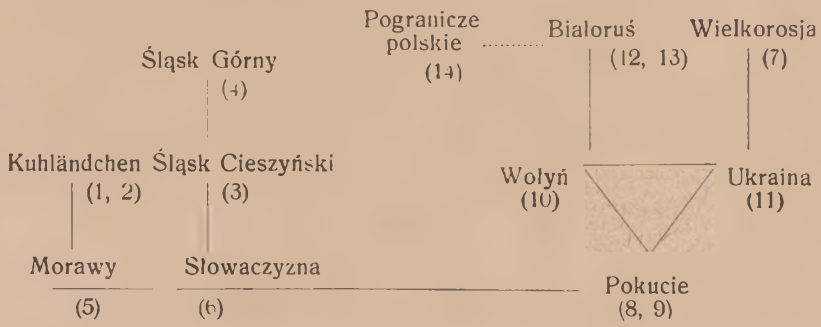

„Jakże twoją ja być mam, ja sierota, a tyś pan.“

Meinert w cytowanym powyżej zbiorze (str. 103) podaje jeszcze jedną ciekawą pieśń, zaczynającą się od słów:

Ay Annle, du so'st ni boeves gien,
Du wiest dir dai zoet Fissl derfreän.

Powtarza ją Mittler (str. 284, nr. 351). W brzmieniu

literackiem (Erk-Böhme I 265, nr. 75) wygląda ta pieśń następująco:

Ei, Annle, du sollst nicht barfuss gehn,
Du wirst dir dein' zart'n Füss' erfriern!

Ei, wie soll ich nicht barfuss gehn,
Wenn ich kein Schuh hab anzuziehn?

Ei, Annle, willst mein eigen sein?
So kauf ich dir ein Paar Schüchelein.

Wie könnt' ich euer eigen sein,
Ich bin ein armes Dienstmägdlein.

Und wenn du ein armes Dienstmägdlein bist,
Wenn du nur dein Ehr und Treu noch hast.

Mein Ehr und Treu die hab ich noch,
Wie mir sie mein Vater gelassen hat.

Und Ehr und Treu ist besser wie Gold,
Ich nehme mir ein Mädle, das mir gefällt.

Sie setzt sich nieder auf die Bank,
Dass ihr der blanke Gürtel klang.

Was zog er aus dem Busen 'raus?
Von grüner Seid' ein Paar Strümpfelein.

Sie setzt sich nieder auf einen Stein,
Und zog die Strümpflein an ihr Bein.

Was zog er aus dem Busen 'raus?
Von grüner Seid ein Paar Schüchelein.

Sie zog die Schuh an ihren Fuss,
Und er bot ihr sein Hand dazu.

Jestto znów jedyna wersja niemiecka, a więc stosujemy do niej tęż samą hipotezę wpływów słowiańskich. Niestety, nie znamy pieśni słowiańskiej, któraby w zupełności odpowiadała powyższemu tekstowi; znany nam jest jedynie motyw spotkania się pana z ubogą, ale cnotliwą dziewczyną, która na oświadczyny odpowiada: „jakoże twoją ja być mam, kiej ja sierota, a tyś pan". Odnośnie do tego pomysłu stwierdzićby można rzeczywiście wpływ słowiański, zwłaszcza że spotykamy go raz jeszcze w pieśni niemieckiej, a mianowicie w śląskiej wersji ballady ogólnoniemieckiej o narzeczonej z lasu (Waldbraut); tekst znowu u Mittlera (str. 161 nr. 180 I.):

Jungfräulein, willst du mit mir sein,
So zieh mit mir in meine Haimt.

Wie könnt ich denn nun deine sein?
Ich bin ein armes Dienstmägdelein.
Bist du ein armes Dienstmägdelein,
So sollst du mir desto lieber sein, etc.

Motyw to w Polsce bardzo częsty; nie jest on jednak związany z jedną pieśnią, lecz spotykamy go w związku z najrozmaitszemi tekstami; rozmowa pana z ubogą dziewczyną jest sama przez się tematem wdzięcznym i może być łatwo doczepiona do różnych pieśni. Najczęstszą zdaje się być pieśń, zapisana u Glogera, Pieśni ludu, str. 150:

Szeroka woda na Wiśle
Powiedź dziewczyno swe myśle,
Bo czy to jutro, czyli dziś,
Taki ty musisz moją być.

A jakże twoją ja być mam
Kiej ja sierota, a tyś pan
Udaj się Jasiu do Księżny,
Bo ja to nie mam pieniędzy.

U Księżnej śliczne pokoje,
A ja sierota jak stoję.
Gdybyś ty była sierota,
Nie miałabyś wianka ze złota.

Aleś panna nad pannami.
Wędruj dziewczyno dziś z nami.
Jakże będziemy wędrować,
Będą się ludzie dziwować etc. etc.

Podobne teksty mamy z Mazowsza (Kolberg, Mazowsze IV. 292 (szczątkowy), Wojcicki, Pieśni ludu, II. 370 z Podlasia (Wasilewski, Jagodne 197), z Radomskiego (Kolbg. Rad. II, 9), z Łęczyckiego (Kolbg., Łęcz. 116), Krakowskiego (pow. jędrzejowski, Wisła XVIII. 198, Polaczek, Rudawa 168 [szczątkowy]; pow. wielicki, Lud VIII. 412).

Drugą pieśń, zawierającą ów motyw, śpiewa się w Wielkopolsce przy weselu (np. Kolbg., Pozn. IV. 126):

Chodziła dziewula po olszowym lasku,
A Jasinek za nią, w żółtym adamaszku.
Powiesiła ona swój wianek na płocie,
Daj mi Jasiu pokój, ubogiej sierocie.
Ażebyś ty była uboga sierota
Nie wiłabyś wianka ze samego złota,
Ino byś go wiła z drobnej macierzanki etc. etc.

Teksty podobne zapisuje Kolberg (Poznańskie III. 66 89 Łęcz. 63) także i tu są to pieśni obrzędowe, weselne. Prócz tego spotykamy pieśń tę także na Mazowszu (Kolberg, Maz. IV. 336 od Rożana), zna ją też i Gloger (Pieśni ludu 236). —

Przy weselu śpiewa się również i pieśń o wianku, który Kasia zgubiła:

Chodziła Kasieńka po wysokiej górze,
Nosiła wianeczek na jedwabnym sznurze.

Nosiła, nosiła, aj ci go zgubiła,
Znalazł go Stasienek — jak jechał z Torunia.

Oddajże mi Stasiu — ubogiej sierocie,
Szukaj sobie takiej, co chodzi we złocie.

Gdybyś była Kasiu — uboga sierota,
Nie miałabyś wianka — ze szczerego złota.

(Kolbg. Łęcz. 46: podobny tekst z pow. kutnowskiego Wisła VIII. 699; zna go i Gloger, Pieśni ludu, 235.)

Dalszą jeszcze grupę pieśni stanowią wezwania pana do dziewczyny, by go „puściła do siebie“:

Świeci miesiąc na niebie
Puść mnie Maryś do siebie.

Jakże ja cię puścić mam
Ja sierota, a tyś pan!

(pow. wadowicki, Lud IX. 392; Kolberg, Pieśni 382 Gloger, Pieśni 234.)

Motyw o wianku ze złota powtarza się również w pieśni o Jasiu, który wywija chusteczką, otrzymaną darem od sieroty (Polaczek. Rudawa 152, Świętek. Lud nadrabski 188).

Mamy również zapisaną na pograniczu ruskiem tę rozmowę w związku z pieśnią o dziewczynie, która pasała pawie; paw ucieka, dziewczyna go goni bezskutecznie, poczem zjawia się pan i zaczyna rozmowę (Pleszczyński, Bojarzy międzyrzeccy 57; (pow. krasnostawski, Wisła XVI. 762). Kolberg notuje z Mazowsza dialog ten wpleciony w balladę o dziewczynie, która nie przyjęła królewskich oświadczyn (Maz. V. 227); mamy prócz tego szereg pieśni, w których spotykamy się znowu z powtórzeniami, jak np. pieśń żołnierska z Galicji (Lud XV. 118) pieśń

mazowiecka (Kolbg. Maz. V. 225) z Mazowsza pruskiego (W. III. 567) poznańska (kilka wersyj, Kolbg. Pozn. IV. 124 i nast.) wreszcie luźne zwrotki będące produktem rozkładu pieśni, czyli tzw. rozśpiewania (Wisła III. 567. XIII. 108).

Poza granicami terytorjum polskiego spotykamy motyw ten na Słowaczyźnie:

Ja, dybys ty byla
Uboha sirota
Nenosívala bys
Věneček ze zlata.
(J. Kopecky, Slovácká svatba na Podluži, Praga 1898, str. 73.)

Przypuszczamy, że również w pieśni z Kuhländchen i w śląskiej wersji pieśni o narzeczonej leśnej widać właśnie ten dialog pana z ubogą dziewczyną, któremu należy przypisać polskie pochodzenie.

„Musisz moją być, moją wolę uczynić."

Meinert o. .c str. 36 podaje nam pieśń pt. Thörichte Wünsche, w której możemy rozpoznać na pierwszy rzut oka echo pieśni słowiańskich. Brzmi ona (w przekładzie na język literacki Erk Böhme III. 32) następująco:

War ich ein Kälbelein
Weidet ich auf der Wiesen,
„Bissen dich die Fliegen,
Würdest heim bald müssen."

War ich ein Fischelein
Schwamm ich auf den Teichen.
„War ich eine Ente,
Dich wollt' ich bald erschleichen."

War ich ein Mäuselein
Kroch ich ins Löchelein.
„Wär ich eine Katze
Dich wollt ich bald erhaschen."

War ich ein Vögelein
Ich wollt dir bald fortfliegen.
„Hätt ich dann eine Flinte
Wollt ich gar bald dich kriegen.“

Jestto jedyna pieśń o tym typie; skoro znajduje się ona tylko w tym małym kraiku, luźnie zaledwie złączonym ze zwartem terytorjum niemieckiem, a podległym ze wszech stron wpływom słowiańskim, możliwość zapożyczenia tej pieśni nasuwa się sama przez się. Już Böckel (Das Volkslied der polnischen Oberschlesier etc. str. 51) zwraca uwagę na podobieństwo jej z pieśnią górnośląską, zapisaną w zbiorze Rogera (Pieśni, str. 148); odnośne zwrotki brzmią:

Przemienię ja się małą płociczką,
Popłynę ja tą bystrą wodziczką,
A ja jednak twoją nie będę,
I ci woli twojej nie spełnię.

O mamci ja takie dobre sieci,
Te wyłowią najmniejsze płocicy,
A ty jednak moją musisz być,
I mi moją wolę wypełnić.

Przemienię ja się siwym gołębiem,
Będę latać nad wysokim dębem,
A ja jednak twoją nie będę
I ci woli twojej nie spełnię.

I na to mam tak dobrego strzelca,
Co on strzeli gołębiu do serca,
A ty jednak moją musisz być,
I mi wolę moją wypełnić itd. itd.

Podobieństwo, jak widzimy, zupełne. Związek genetyczny obu tych pieśni, niemieckiej i polskiej, nie może ulegać wątpliwości, Böckel jednak, jak gdyby w troskliwości o rodzimy charakter pieśni niemieckich, stwierdza jedynie zależność, nie wysnuwując zupełnie wniosków. Otóż z całą pewnością stwierdzić możemy, że pieśń niemiecka jest zapożyczona ze słowiańskiej. W zbiorach polskich jest ona jedną z najczęstszych, spotykamy ją już w dawnych zbiorach, u Wacława z Oleska (str. 417), u Paulego (str. 133 i n. dwie wersje), Wójcickiego (I. 141, 273). Znana jest ona prawie we wszystkich stronach Polski: w Poznańskiem (Kolbg. Poznańskie IV. 97, 98, 99), na Kujawach (Kolbg. Kujawy II. 19), w Prusach

Zachodnich (Łyskowski, Pieśni gminne 19), na Kaszubach (Nadmorski, Kaszuby i Kociewie 157); w Kutnowskiem (Wisła VIII. 702), Łęczyckiem (Kolbg, Łęczyckie 102), Sieradzkiem (Wisła XIII. 551), Krakowskiem (Kolbg. Krakowskie II. 129, Wisła VII. 148, Świętek, Lud nadrabski 193), pod Przeworskiem (Wisła XIII. 232), w Sandomierskiem (Kolbg. Sand. 134), Radomskiem (Wisła X. 510, Kolbg. Rad. I. 160, II. 27), Lubelskiem (Kolbg. Lub. I. 269) wreszcie cały szereg odmianek zanotowano na Mazowszu (Kolbg. Maz. II. 54, 55, 56, III. 247, 274, 275. V. 224, 245, 246), dalej spotykamy ją na Podlasiu (pow. sokólski, Wisła XV. 468), na Mazowszu pruskiem (Kętrzyński O Mazurach 42, Wisła III. 573 wzgl. Altpreuss. Monatsschrift XXI, 60). Ze Śląska prócz podanej powyżej wersji Rogera mamy trzy wersje z Cieszyńskiego, a to w zbiorze Cinciały (Wak IX. 187), dalej w Wiśle XIV. 741, 742; notuje ją też Hławiczka w zbiorze litografowanym pt. Pieśni śląskie i towarzyskie (str. 13). Przeważnie pieśni te są dość długie i szeroko opowiadają dzieje przemian dziewczyny i chłopaka, który wreszcie dosięga celu. Normalnie pieśń zaczyna się od słów:

Choćbym ja jeździł we dnie i w nocy,
Choćbym wyjeździł koniowi oczy,
A jednak moją musisz być,
Moją wolę uczynić —

kończy się zaś:

Widzę ja widzę twoje zapędy,
Gdzie się obrócę, znajdziesz mnie wszędy,
A już ja twoją muszę być,
Twoją wolę uczynić —

tak np. u Paulego w wersji zapisanej w Bocheńskiem (str. 135). Zmiana w ptaka i w rybę, o której mówi pieśń niemiecka, jest powszechna w polskiej; zamiast strzelca, który mierzy z flinty do ulatującego ptaszka, występuje częściej łowienie w siatki. Motyw zmiany w mysz i kota jest rzadszy, ale również go spotykamy, także u Paulego (str. 133).

Stanę ja się stanę malutką myszeczką,
Ucieknę, ucieknę, malutką dziureczką,
A ja twoją nie będę,
Ani jedną godzinę.

Ma ta twoja matka takowe kocury,
Najmniejszą myszeczkę, to dostaną z dziury
A ty moją musisz być,
Moją wolę uczynić.

Pieśń ta znana jest również na Morawach; dłuższy tekst podaje Čelakovský, Slovanské národní písne, I. 75; zaczyna się od słów:

Věru, ma milenko, Ja se chcu ženiti,
Ked' já si chcu tebe za ženušku vziti etc.

podaje ją też Pauli (str. 134 odn.), Wójcicki (I. 319), Zíbrt, Bibliograficky přehled českych národních písní, str. 114. Tekst jest naogół bardzo do polskiego zbliżony. Mamy również i pieśń serbską, zapisaną przez Karadžića, a powtórzoną u Paulego (str. 135) i Wójcickiego (I. 340). Na terytorjum ruskiem pieśń to — o ile mogłem stwierdzić — zupełnie nieznana. —

Co się tyczy rozpowszechnienia naszej pieśni na terytorjum czeskiem, morawskiem i słowackiem (co może rzucić rozstrzygające światło na jej pochodzenie), to wobec niemożności wyczerpania odnośnych źródeł nie możemy wydać sądu. W każdym razie ani Zíbrt w swej bibljografji pieśni nie wykazuje żadnej paraleli do tekstu Čelakovskiego (na czem zresztą trudno bezwzględnie polegać, gdyż wykaz pieśni ułożony jest wedle początkowych wyrazów, a więc zupełnie schematycznie) ani też Windakiewiczowa w swym „Katalogu pieśni polsko-morawskich“ (Maae X. 9) nie zna innej wersji. Gdyby tak rzeczywiście było, należałoby pieśń tę uznać za polską; tekst niemiecki z Kuhländchen byłby zatem zapożyczony z Polski jużto wprost, już też — co prawdopodobniejsze — za pośrednictwem pieśni morawskiej; jak wiadomo, wpływ pieśni polskiej na morawską jest bardzo znaczny.

Możemy się jeszcze zapytać o twórcę naszej pieśni; aczkolwiek śpiewana przez lud, ma ona jednak wyraźne cechy obrobienia literackiego. Czy była ona pierwotnie ludowa i doznała tylko na sobie wpływu pojęć i gustów literackich, czy też wstąpiła z dworów do chaty, tego nie wiemy. Może przyszłe badania będą mogły na to pytanie odpowiedzieć. Dodać należy, że aczkolwiek tekst

niemiecki zapożyczony jest ze słowiańskiego, to jednak przez to bynajmniej nie musimy wnioskować o jego rodzimie słowiańskiem pochodzeniu; jestto, jak stwierdza Porębowicz (Pieśni ludowe, celtyckie, germańskie, romańskie, Lwów 1909, str. XXIX) „jeden z najstarszych i najbardziej rozpowszechnionych tematów lirycznych, pierwszy raz występuje w tzw. Contrasto sycylijskim Ciula dal Camo (z XIII. w.) ostatni raz w pieśni „O Magali“ Mistrala. Znany jest nawet w Kanadzie“. Być może, że temat ten dostał się z zachodu do polskiej pieśni szlacheckiej i następnie przeszedł do ludu; być może, że jest on rodzimy. Ale przypuszczenia to, które wymagałyby osobnego studjum.

„Tam na błoniu błyszczy kwiecie.“

Ze najlepiej nawet przygotowanemu badaczowi, jeżeli nie umie rozpatrywać rzeczy sine ira et studio, lecz zawsze ma w myśli jakieś mniej lub więcej ukryte cele poboczne, może się zdarzyć przez to właśnie kompromitujący casus, o tem świadczy zabawna dyskusja dookoła pieśni „an der Weichsel gegen Osten“. J. W. Bruinier autor ciekawej zresztą i sumiennej pracy pt. Das deutsche Volkslied, über Wesen und Werden des deutschen Volksgesanges, Leipzig 1914 (w zbiorze aus Natur und Geisteswelt), mówiąc o pieśni historycznej w Niemczech, przytacza na str. 71 następujące:

An der Weichsel gegen Osten, stand ein Ulan auf dem Posten —
Sieh, da kam ein schönes Mädchen, brachte Blumen aus dem [Städtchen.
Halt, wohin, du schöne Rose, halt, wohin, du Himmelsknospe?
Blumen pflück' ich mir zum Schmucke, und dann eile ich nach Hause.
Ganz verdächtig scheint die Sache. Fort, marsch mit mir auf die Wache!
O lass mich gehen, denn ich eile, meine Mutter ist alleine.
Bist du treu dem Vaterlande, gib mir einen Kuss zum Pfande.
Ei, so will ich dich begrüssen, mit viel hunderttausend Küssen.

Küssen muss ich dich wohl auf Posten, und soll es mein Leben kosten.
Du wirst vom Pferd absteigen müssen, wenn du meinen Mund willst [küssen.
In der Ferne steh'n die Feinde, oder sind es uns're Freunde?
Der liebe Gott wird uns bewahren von so vielen Feindesscharen.

Na pierwszy rzut oka poznajemy przecież tak dobrze znaną pieśń powstańczą: „Tam na błoniu błyszczy kwiecie, stoi Ułan na wedecie, a dziewczyna, jak malina, niesie koszyk róż". Bruinier zaopatrzył ją w następujący komentarz: „Die uralte Elisabethsage. Aber ist das Liedchen nicht gleichsam sinnbildlich? Der Ulan ist der Deutsche an der Vollksmark. In den Geist seiner Pflicht hat er sich noch nicht eingelebt . . . . . die liebliche Stunde lässt ihn die unlebendige Vorschrift vergessen und macht ihm die Pflicht zur blassen Redensart, die keine Gewalt mehr über ihn hat. Dann aber öffnet ihm die Erwähnung der nötigen Folge seines Beginnens die Augen. Nicht Vorschrift oder Redensart, nur das eigene Gewissen kann ihn bewahren in dieser trügerischen Gegend, wo der Feind vom Freunde nicht zu unterscheiden ist und die nicht gestattet, dass man, wie im sicheren Binnenlande, im seligen Genusse der bösen Welt da draussen vergesse. In diesem neuzeitlichen geschichtlichen Liede schiesst ein vielversprechender frischer Trieb auf" etc. (str. 72).

Jak na niewinną piosnkę ułańską, dość tu dużo powiedziano; widocznie autor sam rad był ze swej patrjotyczno-moralnej rozlewności, skoro nie usunął tego ustępu jeszcze w piątem wydaniu swej książki, mimo, że już w r. 1909 wszczęto na ten temat dyskusję na łamach „Zeitschrift des Vereines für Volkskunde". Najpierw więc Richard Bartolomäus (tom XIX, 314 316) stwierdza polskie pochodzenie pieśni, która ma wszelkie cechy artystycznie rozwiniętego utworu, podczas gdy niemiecka krótka i jakoby niedopowiedziana, jest niewątpliwie zapożyczona; z ironją wyraża się Bartolomäus o patetycznych uwagach Bruiniera. W tymże samym tomie, na str. 421 do 423 wraca do naszego tematu Alicja Simon, podając nazwisko autora pieśni; jest nim Franciszek Kowalski, (1799—1862). uczestnik walk 1830-31 roku; równocześnie

podaje cztery polskie melodje, na które lud pieśń tę śpiewa. W tomie XX. umieszcza jeszcze notatkę zasłużony Johannes Bolte: Das polnische Original des Liedes „An der Weichsel gegen Osten“ und das schwedische Lied „Spinn, spinn. Tochter mein“, (str. 210—213): okazuje się zadziwiające podobieństwo jednej z polskich melodyj górnośląskich do znanej w Niemczech melodji pieśni szwedzkiej, która, zdaniem znawców, przywędrowała do Szwecji z Estonji i Inflant, gdzie znów została zapożyczona może z Niemiec. Bardzo ciekawą tę wędrówkę należałoby polecić uwadze któregoś z muzykologów polskich, pozatem badania te nie łączą się ściślej z naszym celem.

Stwierdzamy w każdym razie wpływ polskiej pieśni na niemiecką. W tym wypadku nie mamy do czynienia z pieśnią ludową; jest to pieśń popularna, a śpiewana przez szerokie warstwy narodu, chociaż nie jest tworem ludu. Jako taka, nie znajduje się przeważnie w zbiorach materjałów ludoznawczych, wiemy jednak dobrze, jak bardzo jest znana. Do r. 1905 była w Królestwie zakazana, jak stwierdza p. Simon, co niewątpliwie również przyczyniło się do jej popularności. Na Górnym Śląsku pieśń tę zapisał Roger w pow. rybnickim, gliwickim i lublinieckim sześćdziesiąt lat temu (str. 22—23). Na Śląsku niemieckim pieśń ta jest powszechnie śpiewana; zamieszcza ją Fritz Günther w spisie najczęściej śpiewanych pieśni (Die schlesische Volksliedforschung 108). Wogóle pieśń ta zdaje się być szeroko znana w Niemczech, a także i w niemieckich Czechach; Bruinier nazywa ją „ein Lied von allgemeinster Verbreitung“. Czas przejęcia jej przez Niemców oznacza Bartolomäus mniejwięcej na r. 1875; zapisana jest po raz pierwszy wedle Boltego w r. 1881. Rzecz ciekawa, że w tym także czasie (1880) zapisano po raz pierwszy w Szwecji ową ciekawą melodję, która wówczas została przeszczepiona z Ozylji, a następnie miała przejść do Niemiec, zamykając przypuszczalne koło wędrówek. Dziwne losy pieśni i melodji!

Mikołaj Rudnicki.

Metateza w językach zachodnio-słowiańskich, przedewszystkiem lechickich.

Rozprawkę swoją: Jedna z ogólnoantropofonicznych przyczyn metatezy (MPKJ. VII. 253—70.) zakończyłem zdaniem: „...rozważania teoretyczne budowy głosek i zgłosek, fakty historyczno-językowe, przemówienia fakultatywne i zjawiska z języka dziecinnego wołają wielkim głosem, że za metatezami... kryją się zasadnicze prawa rozwoju językowego i że tylko pozornie wydaje się metateza czemś przypadkowem, zależnem od czynników nie dających się skontrolować“ (l. c. str. 270.). — Z rozprawek zaś moich „Z zagadnień psycho-fonetycznych“, a zwłaszcza z drugiej „Wypadki assymilacyi słuchowej (analogii fonetycznej) w polszczyznie“ (MPKJ. V. 173—260, zwłaszcza 208—224) wynika, że te „zasadnicze prawa rozwoju językowego“, ujawniające się w procesach metatezowych, należy rozumieć dwojako:

1. albo jako prawa, tkwiące swemi korzeniami, w ogólnej strukturze języka ludzkiego wogóle, a więc w t. zw. antropofonice, albo w antropo-psychologji;
2. albo też jako prawa, mające swoją rację bytu w specjalnej budowie, w specjalnych cechach fonetycznych tego lub owego języka, albo narzecza.

Wytworzenie się jednak tych specjalnych cech jest oczywiście wynikiem ogólnych cech człowieka tak w znaczeniu fonetyczno-językowem jako też i psychologiczno-językowem. Te ogólno-ludzkie cechy, rozwijają się w specjalnych warunkach, toteż przybierają dlatego specjalny wygląd. Z tego

punktu widzenia rozważanie metatez prowadzi do nader ciekawych wniosków, dotyczących:

1) powszechnej strony mowy ludzkiej;
2) specjalnie-językowych cech tego lub owego narzecza tak w sensie fonetycznym, morfologicznym jakoteż znaczeniowym.

Częstokroć metatezy zachodzą skutkiem zupełnie szczególnych i wyjątkowych warunków językowych. Wtedy rzucają światło na szczególne asocjacje językowe, na asocjacje znaczeniowe lub formalne. W tych wypadkach także zasługują na gorliwe studjum, bo niejednokrotnie tylko one zaznaczają nikłe nitki niewyraźnych skądinąd związków. Częstokroć pozwalają rekonstruować obecność wyrazów, bezpośrednio niepoświadczonych.

I. Metateza jest wynikiem wpływu wyrazów pokrewnych.

Lorentz Slovinz. Gramm. str. 159. 2. b. notuje wyraz *vəgə'bȯini* ‖ *vəbə'gȯini* ‘gottesfürchtig‘. W zestawieniu z etymologicznym swoim rodzicem ten wyraz wykazuje szereg zmian. Lorentz Slovinz. Wb. 85. notuje wyrazy *'bu̯ə̯gə''bȯini* ‘gottesfürchtig, fromm‘, razem ze czterema derywatami. Zastanawia przytem, że wyraz *vəbə'gȯini* występuje samotnie — bez derywatów, porówn. Lorentz Slovinz. Wb. 1327. Powtóre dla wymienionej obocznności musimy przyjąć bezpośredniego prarodzica w postaci **bəgə'bȯini*, względnie **bəbə'gȯini*. Wreszcie po trzecie należy suponować dwa procesy fonetyczne:

1) dyssymilację nagłosowego *b-* na nagłosowe *v-*;
2) metatezę *-g-* pierwszej części złożenia z *-b-* drugiej części złożenia.

Metateza ta jest dlatego niezwykła, że nastąpiła pomimo podpór, jakie istniały dla pierwszej części złożenia w pniu *'bȯu̯g-* ‖ *'bu̯əg-* ‖ *bəg-*, a dla drugiej części w pniu *'bȯi-* ‖ *'bu̯ȯi̯*. Zamiana zrozumiałej części złożenia **bəgə-* — na niejasną zupełnie *vəgə-* — względnie *vəbə-* jest dziwna i nie może być przyjęta bez dostatecznych powodów. Podobne stanowisko musimy zająć w stosunku do zamiany zrozumiałego *-'bȯini*

(a więc drugiej części złożenia) na -ˈ*gȯini*. Kompleks -ˈ*bȯini* nietylko jest sam przez się zrozumiały, cf. Lorentz Slowinz. Wb. 56. ˈ*bȯini* 'ängstlich', ale ma podpory ważne w wyrazach pokrewnych, cf. wyżej. Zaś nowopowstałe -ˈ*gȯini* jest zupełnie niezrozumiałe, bo takiego wyrazu niema, to raz, a powtóre nie można brać w rachubę podpór w wyrazie ˈ*gu̯ȯjĭc* i pokrewnych, znaczeniowo bowiem te wyrazy są zbyt odległe, aby ich związek semazjologiczny można było przyjąć z omawianem złożeniem. Wynika stąd, że jeżeli istotnie wpływ wyrazów pokrewnych był powodem zajścia zajmującego nas procesu metatezowego, to w każdym razie wpływ ten nie był związany z drugą częścią złożenia. Ten negatywny wniosek suponuje zarazem, że podstawą aktywnej asocjacji znaczeniowej, która przypuszczalnie doprowadziła do metatezy, była pierwsza część złożenia, t. j. kompleks **bȯgȯ*- (wzgl. **bu̯ȯgȯ*-, ewentualnie inaczej).

Rozpatrzenie warunków dyssymilacyjnych prowadzi do następujących wniosków: Zwraca uwagę, że niezdyssymilowane postacie tego złożenia mają akcenty poboczne, a zatem rozpadają się właściwie na dwa bloki głosowe, aczkolwiek tworzą jeden kompleks fonetyczny, poddany jednemu głównemu przyciskowi, porówn. u Lorentza Slowinz. Wb. 85. Natomiast postacie zdyssymilowane akcentów pobocznych nie posiadają, tylko są poddane jednemu głównemu przyciskowi, wymawiane są zatem jako w zasadzie jednolity kompleks głosowy, nierozpadający się na dwa samodzielniejsze człony, porównaj wyżej zaznaczone oboczności. Jestto szczegół ważny, bo on prowadzi do wniosku, że dyssymilacja niekoniecznie tu zaszła w obrębie pierwszej części złożenia, mogła ona zajść właśnie w obrębie całego wyrazu. Stądby wynikało, że przemiana nagłosowego **b*- na *v*- została wywołana oddziaływaniem akcentowanego -*b*- (w -ˈ*bȯini*) według I. grupy praw dyssymilacyjnych Grammonta[1]), a w myśl także wywodów Brugmanna. Brugmann mianowicie (Das Wesen der lautlichen Dissimilation)[2]), a zwłaszcza w

[1]) La dissimilation consonantique dans les langues indoeuropéennes et les langues romanes str. 18 i nast. Dijon 1895.

[2]) Abhandl. d. philol.-hist. Klasse d. königl. sächs. Gesellschaft d. Wissensch. XXVII. Nr. V., Leipzig 1909.

IF. Anz. XXIV. 216, z wielką słusznością zauważa, że dyssymilacja następuje w jednym takcie fonetyczno-woluntarystycznym. Przebieg zatem dyssymilacji w przypuszczalnym **bəgə'bo̯ini* ≧ *vəgə'bo̯ini* byłby najzupełniej normalny i prawidłowy tak samo, jak normalnem i prawidłowem jest to, że dyssymilacja nie nastąpiła w złożeniach, które zachowały akcenty poboczne *('bu̯ə̯gə-''bo̯ini)*; wyraz bowiem bez akcentu pobocznego stanowił jeden blok fonetyczny, z przyciskiem pobocznym — właściwie dwa bloki. Wydaje się zaś, że w danym razie blok głosowy możemy utożsamić z taktem fonetyczno-woluntarystycznym Brugmanna, cf. zwłaszcza IF. Anz. XXIV. 216.

W myśl powyższych wywodów podstawą procesu dyssymilacyjnego mógł być wyraz **bəgə'bo̯ini* i on to uległ dyssymilacji; niejasnem jednak pozostaje, skąd się w takim razie wzięła metateza szeregu *-g-, -b-* na *-b-, -g-* w środku nowopowstałego wyrazu już z nagłosowem *v-*. Trzeba raczej przyjąć, że naprzód zaszła metateza *-g-* i *-b-*, a następnie dyssymilacja dwu kolejnych *b-, -b-* na *v-, -b-*. W takim zaś razie postać *vəgə'bo̯ini* mogłaby być znowu ze swej strony rezultatem wpływu wyrazu *'bo̯ini*, drogą powtórnej przestawki. Tak czy owak powstanie tej postaci nie nastręcza trudności, natomiast ciekawem jest, jak powstała forma *və̯bə'go̯ini* i jej przypuszczalna praforma.

Dyssymilacja *b-, -b-* ≧ *v-, -b-* nie przedstawia trudności. Wprawdzie pierwsze *b-* jest nagłosowe, a przez to jasno apercypowane, drugie jednak następuje. O ileby nagłosowe *b-* było oparte na wyrazie zrozumiałym, używanym codziennie, toby się może oparło przemianie na *v-*. W okresie procesu dyssymilacyjnego widocznie już tak nie było. — Pozostaje tedy tylko wskazać na czynnik, który wywołał przestawkę.

Ponieważ w obrębie wyrazu **bəgə'bo̯ini* nie można znaleźć żadnego czynnika, któryby tę przestawkę mógł wywołać, więc trzeba go szukać poza tym wyrazem t. zn. w assocjacjach znaczeniowych albo formalnych z wyrazami innemi. Już wyżej wskazałem, że takich assocjacyj nie można się dopatrywać w drugiej części złożenia w kompleksie *-'bo̯ini;* owszem, wszystkie assocjacje znaczeniowe tego wyrazu raczej przeciwdziałały przestawce

na -ˈgȯini i to bardzo silnie. Skutkiem tego pozostaje tylko część pierwsza. Pień części pierwszej znaczeniowo i formalnie ściśle mógł się wiązać z przypuszczalnym wyrazem *ˈbuəbə praforma *bobo, zwłaszcza w tem szczególnie złożeniu, boć *buəbə jest właśnie strachem, którego się należy bać, którym straszą dzieci. Trudność jest w tem, że Lorentz tego wyrazu nie notuje, ani ja go nie mogłem zanotować, chociaż pewne podstawy bodaj można było mieć do tego. Jeżeli jednak zważymy, że wyraz występuje we wszystkich narzeczach polskich, że jest w czeskich i w łużyckich[1]), aczkolwiek nie w tej ściśle postaci, co w polszczyźnie, jeżeli zanotujemy, że jest u Pobłockiego, to przypuszczenie, że był także w jakiejś postaci w dialektach słowińskich zbyt śmiałem wydawać się nie może. Przypuszczenie to można poprzeć: 1) obecnością tego wyrazu w połabszczyźnie porówn. *bȁubak* 'Popanz, Vogelscheuche' ‖ *Bubach, Buback, Bebacks*[2]); 2) stosunkami polsko-kaszubskiemi.

Mianowicie w Słówniku warszawskim mamy:

> *bobo* nieodm., *buba [bobȁk, bubak, babok, babuk, bubuk, bubaczȁ]* 1. straszydło, strach, straszak; 2. *bobak, bobas, bobię* pieszcz. dziecko, mały tłuścioszek;
> *buba, -y* bez l. m. 1. bobo; 2. ból, cierpienie, dolegliwość; 3. a) wszelka jagoda; b) wesz; c) głupiec wielomowny[3]).

Zaś u Ramułta (Słównik języka pomorskiego, czyli kaszubskiego str. 13.) *buba, -é* ż. 'wesz (w mowie dzieci)'. Zwłaszcza ostatni dodatek zdaje się wskazywać niewątpliwie, że mamy tu do czynienia z tem samem gniazdem wyrazów, co i w języku polskim. Zapewne w kaszubszczyźnie inne odmiany znikły, albo wprost nie zostały zanotowane. W takich stosunkach właśnie roztrząsana metateza świadczyć się zdaje, że w dialektach kaszubsko-

[1]) u Pfuhla: *boba, bobak, bubak (bobo).*

[2]) Rost Paul. Die Sprachreste der Draväno-Polaben im Hannoverschen. Leipzig 1907. str. 360–373.

[3]) W Poznaniu dzieci posługują się wyrazem *buba,* gdy chcą zwrócić uwagę, że im zimno. Rozwój znaczeniowy odbył się drogą pokrewieństw uczuciowych 'dreszcz zimna' ≷ ‚dreszcz strachu' ≷, 'dreszcz bólu' etc. Porównaj zwroty dramatyczne u Słowackiego: „*zimno* mi i ciemno."

pomorsko-połabskich swoiste postacie, odpowiadające pols. *bobo* zapewne istniały. Istniała zatem ona i w słowińskim i ta to postać przyciągała pierwszą część złożenia **bəgə-ˈbȯini,* przerabiając ją na **bəbə-*.

Ponieważ jednak *-g-* było wyraźnie percypowane jako istotna cecha semazjologiczna wyrazu, a ilość *b* w wyrazie przez przerobienie pierwszej części na **bəbə-* nie zmniejszała się, więc przerzucono *-g-* do drugiej części złożenia, usuwając zbyteczne *-b-*, względnie identyfikując je jako cechę fonetyczną z podwójnem *-b-* pierwszej części. Jestto jakby rodzaj głoskowej haplologji.

2. Rudnicki (Przyczynki do gramatyki i słownika narzecza słowińskiego) MPKJ. VI. str. 110, § 172. notuje postać *gleˈni* ‖ *gńiˈli* ‘leniwy‘. Metateza ta może być skutkiem dyssymilacyjnych tendencyj w obrębie grupy *gń-;* mianowicie odległość artykulacyjna pomiędzy *g* a *ń* jest nieznaczna, w każdym razie mniejsza, aniżeli między *g* a *l'*. W obrębie wyrazu były warunki, aby przestawkę przeprowadzić bez naruszenia jego masy fonetycznej t. j. bez utraty jakiejkolwiek jego cechy fonetyczno-semazjologicznej. Zadośćuczyniono zatem tendencji dyssymilacyjnej, zmieniając tylko porządek następstwa głosek, wchodzących w skład głosowego bloku wyrazu.

Przy tym poglądzie jednak pozostaje rzeczą niewyjaśnioną, skąd się wzięło *-e-, (gleˈńi,* nie **gliˈńi).* Być może, jest ono także rezultatem dyssymilacji dwuch *i,* występujących w dwuch sąsiednich zgłoskach, przyczem *i* utrzymało się po *ń,* jako znacznie bardziej uśredniojęzykowionem, aniżeli *l'*, a skutkiem tego tworzącem zwartszy związek assymilatywny w grupie *ńi* z *i,* aniżeli *l* z *i.*

Możliwa jest jednak i druga ewentualność: oto *gleˈni ≤ gniˈli* uległo przestawce skutkiem oddziaływania wyrazu lub wyrazów, powstałych z prasłow. **lěnъ* ‖ *lěnь*. Wprawdzie żaden derywat od tych wyrazów nie znalazł się w Słówniku Lorentza, ani w moich uzupełnieniach; prawdopodobnie jednak pień ten występował w słowińskiem, skoro jest we wszystkich językach słowiańskich, także Ramułt[1]) str. 91. notuje *lenić są* ‘lenić się‘.

[1]) Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego. Kraków 1893.

3. Naogół trzeba zauważyć, że metatezy często zachodzą pod wpływem wyrazów pokrewnych pod względem etymologiczno-znaczeniowym: np. pols. (lit.) *szmerano* ‖ *szemrano* pod wpływem wyrazu *szmer,* cf. już u Kraszewskiego (Syn Jazdona 134); pols. dial. *nise* ≤ **inse* pod wpływem *nacej* ≤ **(j)ьnak-*.

Z przemówień, względnie jednorazowych pomyłek warto zanotować: *kubłak*[1]) zamiast *bukłak* pod wpływem: *kubek, kubeł; wziemie* zamiast *weźmie* (od dziewczynki 5 lat) pod wpływem *wziąść, wzięty* etc. Porównaj także półświadomą metatezę Słowackiego *kiejzarem* ≤ *kajzerem* pod wpływem poczucia rymowego:

A w przerażeniu takim wielkim żarem,
Ze mnie ukochał i nazwał *kiejzarem.*
(Król-Duch. Raps. I. II. zwrotka 13.)

Ciekawe właśnie, że nie **kajzarem,* ale z metatezą.

Poczucie pokrewieństwa, względnie tożsamości etymologiczno znaczeniowej, opiera się na dwuch faktach:

1. na podobieństwie głosowem, t. j. częściowej tożsamości materjalno-głosowej;
2. na podobieństwie znaczeniowem, którego stopnie mogą być nader liczne.

Zachodzą wszakże wypadki, jak wiadomo, że częściowa tożsamość głosowa, a także i związki znaczeniowe nie mają nic wspólnego ze wspólnem pochodzeniem etymologicznem. Wtedy mamy do czynienia z t. zw. etymologją ludową. Przekształcenia wyrazowe na tej podstawie objawiają się także jako metatezy. Porówn. polskie przekształcenia wyrazów obcych: *kamienica Baranowska* ≤ *Bonerowska (Bonerów)* do: *baran*[2]); *flejcer* ≤ *felczer* do *flejtuch*[3]); *lakremacja* ≤ *reklamacja* według Malinowskiego[4]) analogicznie do *lak, lakier.* Trudno to przypuścić, boć znaczeniowego związku z *lak, lakier* nie można się dopatrywać, a formalnie te same związki trzeba przyznać wyrazom: *rak, rakarz, rakieta*

[1]) Nawet już w druku spotykane cf. Sienkiewicz Ogniem i mieczem. II. 174. Wprawdzie może to być pomyłka druku, ale właśnie nawet jako taka także bardzo charakterystyczna.
[2]) Malinowski PF. I. 741—2.
[3]) Tenże, tamże str. 308.
[4]) PF. I. 240.

etc. Z tego powodu trzeba przyjąć oddziaływanie innego wyrazu na *reklamację;* być może, wyraz *lamentacja* wywarł wpływ, zbliżając się do przekształconego wyrazu znacznie pod względem głosowym, a może i znaczeniowym, o ile ktoś bezskuteczne *reklamacje* wiąże z *lamentacjami.* A może decydującą rolę odegrał tu fakt, że połączenie *kre-* jest jednak znacznie częstsze w polszczyźnie, aniżeli *kla-.* Pols. *mordetel* ≤ franc. *mortadelle*[1]) 'gros sausisson d'Italie'. Połączenie *mort-* jest tylko w obcych wyrazach i rzadsze, aniżeli *mord-*, które wydaje się być bardziej zadomowione, bo starsze, aczkolwiek także jest pochodzenia obcego. Pols. dial. *okomon* ≤ *ekonom* do: *oko miec*[2]); *zegu'cyjä* ≤ *egzekucja* do *zegę* 'dopiekam'[3]). W innych językach indoeuropejskich: lit. praet. *bridaũ* ≤ **birdau,* ze względu na *bredù* (praes.)[4]), pers. (średniopersk. B.) *kanārak,* npers. *kanara* 'granica' ‖ awest. *karana* 'ts.' Przestawka zaszła pod wpływem czasownika *kandan* 'graben', ponieważ 'granica' była rozumiana jako 'graniczna brózda', którą się celowo wygrzebuje[5]); gr. (napis) ἐγήμασε ≤ ἐγάμησε, pod wpływem formy ἔγημα[6]); łacińskie *latronicium* ≤ *latrocinium,* jak wynika z form romańskich, francusk. *larcin,* hiszpansk. *ladroniciu* etc.[7]) Najprawdopodobniej oddziałały tutaj formy wyrazu *latro,* mającego w casus obliqui pień *latron-*, a może w części i sufiks adjektywny *-icius* (cf. Schuhardt Vokal. III. 12). łac. *sacrofagus* ≤ *sarcofagus* pod wpływem pnia *sacr-*, występującego w wyrazie *sacer, -a, -um*[8]); *displicina* ≤ *disciplina* pod wpływem *displicere*[9]). Ciekawe w tym wypadku jest powiązanie asocjacyjne tych wyrazów na podstawie: 1. tego samego zabarwienia uczuciowego, o charakterze nieprzyjemnym, właściwego tak wyrazowi *disciplina,* jak i *displicere:* 2) znacznej tożsamości materjalno-głosowej. Pojęciowej bowiem, względnie wyobra-

[1]) Malinowski, PF. I. 151. [2]) Tenże, tamże 313. [3]) Tenże, tamże 242.
[4]) Brugmann Gr.[2] I. § 991. (cf. § 521. 6. S. 472).
[5]) Bartholomae IF. XXXI. 44. § 19.
[6]) Brugmann ib. § 873.
[7]) Porówn. Brugmann KVG. § 372. 3. b.. Meyer-Lübke Einführung § 138., Behrens. Reziproke Metatese im roman. Greifswald 1888. s. 95.
[8]) Brugmann l. c. § 340. 246.
[9]) ib. § 342 3. b.

żeniowej tożsamości w jakiemśkolwiek bądź znaczeniu między temi wyrazami niema.

W językach romańskich: franc. dial. (Berg) *migrace* ≤ *grimace*, „wohl in Anlehnung an *grace*“ zauważa Behrens l. c. 92; włoskie *filosomia*, portug. *filosomia* za pośrednictwem **fisolomia* ≤ *fisonomia*, skutkiem oddziaływania złożeń z *filo-* (*-sofia, -logia* etc.), Grammont l. c. 80, Behrens l. c. 31—2.; włoskie dial. *Dolovico* ≤ *Lodovico* skutkiem związku z *dolo, doloso;* sycylskie *niricatu* ≤ *rinigatu* skutkiem związku głosowego i znaczeniowego z *nero* ‘czarny‘ Behrens l. c. 33, 32. Ten ostatni wypadek jest ciekawy; związek bowiem *rini-* z *nero-* jest oparty: 1) na tożsamości głosowej; 2) na wyobrażeniowej asocjacji barwy ‘czarnej‘ fizycznie, z ‘czarnością‘ jako odpowiednikiem ujemnego moralnie renegata! Asocjacja ciekawa, a niebrana w dostatecznej mierze pod uwagę przy etymologizowaniach.

II. Metateza, powstała skutkiem pokrewieństwa fonetycznego: 1. głosek wyrazu; 2. głosowych bloków wyrazowych.

Już w pierwszej grupie (I.) spotykaliśmy przykłady, w których prawdopodobnie czysto materjalno-głosowe pokrewieństwo wyrazów spowodowało atrakcję jednych przez drugie, a w następstwie tej atrakcji — metatezy. Atoli możemy wykazać szereg wypadków, w których tylko materjalno-głosowe pokrewieństwo elementów fonetycznych sprowadziło przestawki bez współdziałania momentów innych, które jeszcze występowały w grupie poprzedzającej. Metateza, oparta na pokrewieństwie materjalno-głosowem głosek, przybrała charakter powszechnego prawa głosowego w językach lechickich i w łużyckich. Chodzi tu o starą grupę *ъl* ≧ *ał* ≧ *oł* ≧ *łu*[1]) po przednio-językowych zębowych: *t, d, s,*[2])

[1]) Jeżeli krótkie *ъl* tej metatezie uległo dopiero drugorzędnie, to jestto niewątpliwym objawem normalizacji. Czemu zaś długie *ъl* było punktem wyjścia, trudno narazie orzec. Por. Rozwadowski niżej pod 2).

[2]) Rozwadowski Encyklopedja Akad. Um. II. 382—4. Język i jego historja.

(cf. stpols. *Dulgota* || *długi* etc.). Ciekawe, że po wargowych utrzymało się następstwo *uł (ół) pułk, mółwa,* a także po *č, ž.* Wynikałoby stąd, że wymowa lechickiego *ł* w okresie rzeczonego procesu metatezowego zawierała silne elementy artykulacji przednio-językowo-zębowej, wiążące się ściśle z motorycznemi elementami *t, d, s.* Po wargowych utrzymało się następstwo *uł* nie bez współdziałania momentów artykulacyjnych wargowych właściwych głoskom *p, m* itd. i samogłosce *u.*

Metatezy, oparte jedynie na pokrewieństwie fonetycznem głosowych bloków wyrazowych — bez współdziałania momentów znaczeniowych, przedstawiają przykłady: pols. (dial. Śląsk.) *kaper* '1. karp. 2. energiczny człowiek'[1]) przedstawia przestawkę z dawniejszego *karp* pod wpływem obcego wyrazu niem. *Kaper* 'Seeräuber' podobnie jak i czes. *kapr.* Przemówienie tego gatunku tkwi w przypadkowych *wdzięczność* zamiast *dźwięczność,* spotykane zwłaszcza u tych osób, dla których wyobrażenie *dźwięczności* jest zupełnie obce. *Januar* zamiast *Marjan* (od osoby dorosłej). — Z innych języków porówn. lit. *smãgnės* (plur.) 'Gehirn' ≤ **mazgen-* cf. stc. *mozgъ,* pols. *mózg* etc. Litewskie *sm-* powstało przypuszczalnie skutkiem oddziaływania wyrazu *smagùs* 'geschmeidig'[2]).

III. Metateza, jako wynik normalizacji sufiksalnej.

Pomiędzy sufiksami rozróżniamy t. zw. żywe i martwe, albo produktywne i nieproduktywne. Zazwyczaj jest tak w języku, że sufiksy t. zw. żywe albo produktywne wyróżniają się od martwych (nieproduktywnych) nietylko tem, że pierwsze posiadają tę właśnie żywość albo produktywność t. zn. poczucie językowe, iż za pomocą nich tworzy się coraz to nowe wyrazy, ale jeszcze i tem, że wyrazów z t. zw. sufiksami produktywnemi jest w języku stale więcej od tych wyrazów, które są zbudowane za pomocą sufiksów nieproduktywnych. Znaczy to zarazem,

[1]) Nitsch. Dyalekty pols. Śląska str. 299.
[2]) Brugmann. KVG. § 340. (246. 1).

że sufiksy żywe więcej masowo występują w języku, aniżeli sufiksy t. zw. martwe. Stąd wynika, że bloki głosowe t. zw. sufiksów żywych występują z daleko wiekszą wyrazistością w świadomości ujęzykowieńców (współjęzykowców), aniżeli bloki głosowe sufiksów t. zw. martwych.

Należy to do zdobyczy najnowszych językoznawstwa (Rozwadowski Wortbild. u. Wortbedeutung Heidelberg 1904.), że w czasie powstawania każdy wyraz jest percypowany jako wielkość dwuczłonowa. Ta początkowo zupełnie zdecydowana analiza wyrazów na dwa człony stopniowo później zanika, dochodząc wreszcie do swego krańcowego stadjum — do zupełnej jednoczłonowości, osiąganej drogą coraz to bardziej zdecydowanego wybijania się na pierwszy plan elementów syntetycznych wyrazu. Drogę tę przebywają wszystkie wyrazy. Toteż możemy twierdzić. że przeważająca liczba wyrazów danego języka znajduje się stale na drodze od zupełnie wyraźnej analizy, t. j. od wyraźnego poczucia, że dany wyraz składa się z dwuch części, do zupełnie zdecydowanej syntezy t. j. do nierozróżniania żadnej części w wyrazie, tylko poczuwania go jako czegoś zupełnie jednolitego. Skutkiem tego wszystkie wyrazy w języku możemy zasadniczo dzielić na trzy grupy:

1. wyrazy, które są zdecydowanie i stale zanalizowane na dwa człony;
2. wyrazy, które są poczuwane jako absolutnie jednolite;
3. wyrazy, które zatracają powoli cechy wyrazów pierwszej grupy, a coraz to silniej nabywają elementy grupy drugiej.

Oczywistą jest rzeczą, że wśród wyrazów grupy trzeciej możemy jeszcze wyróżnić poszczególne działy zależnie naogół od tego, czy składowe części danego wyrazu występują samodzielniej w języku, czy też mniej samodzielnie. I tak np. wyrazy; *górnolotny, dławiduda, samochód* są wyraźniej zanalizowane na swe części składowe, aniżeli np. wyrazy: *dobrodziej, złodziej,* zwłaszcza ten ostatni. Wyrazy znowu wymienione bardziej od sufiksalnych w rodzaju: *nauczyciel, niszczy-*

ciel, oprawca, te znowu wyraźniej od takich, które posiadają t. zw. martwe sufiksy, które z rzadka tylko bywają poznawane, jako względnie samodzielne jednostki słowotwórcze np. *dob-ry, głęb-oki* etc.

Dopiero co opisane warunki psychiczne sprawiają, iż niejednokrotnie w wyrazach głoski bywają porządkowane tak, aby zadość uczynić pewnym typom słowotwórczym, dokładniej mówiąc sufiksalnym, tym mianowicie, które żywiej i jaśniej wybijają się ponad próg świadomości. Już z powyższych rozważań wynika jasno, że czynnikiem atrahującym będą tu żywe, produktywne typy sufiksalne, czynnikiem zaś ulegającym będą typy sufiksalne martwe, nieproduktywne. Albo co na jedno wychodzi, możemy powiedzieć tak: atrahować będą te typy sufiksalne, których jest w języku więcej, ulegać zaś te, których jest w języku niewiele. Z wywodów zaś moich w MPKJ. V. 208. pod I. 1., 249—50 uwaga, wynika, że losowi temu będą ulegały przedewszystkiem wyrazy rzadko używane, zatarte, a więc słabo zagnieżdżone w świadomości językowej warstw szerokich. To samo także odnosi się do wyrazów obcych, zapożyczonych, których pierwotnie w świadomości językowej narodu wcale nie było, a dopiero w czasie zapożyczania zagnieżdżały się w duszy językowców. Te także powinny być częstokroć narażone na różne wpływy swojskich typów głosowo-słowotwórczych. Przykłady w zupełności potwierdzają wyżej rozwinięte punkty widzenia:

1. pols. *luśnia* ≤ niem. *Lünse*[1]), przestawione dla uzyskania częstego sufiksu: *-nia* cf. *trześnia, Września, jaśń, pieśń* ‖ lud. *pieśnia* etc., rus. *łusnja* zapożyczone z polskiego; pols. *puszka* ≤ niem. *Büchse*[1]) dla uzyskania sufiksu *-ka:* cf. *poduszka, pończoszka, słuška* (pis. *służka* etc.), *gruszka* itd., podobnie się rzecz się ma z czes. *puška;* pols. ludowe *adjukant* ≤ pols. lit. *adjunkt* dla uzyskania sufiksu *-ant;* cf. *areśtant, adjutant* etc.; pols. (ludowe) *ka'raf'iioł*‖*ka'rafioł*

[1]) cf. Brückner IF. XXIII. 215. contra Iljińskij JA. XXIX. 481—97.

≤ *kalafior* ≤ włoskie *caulifior* dla uzyskania wygłosu *-oł*. Wprawdzie bowiem sufiks *-or* w polszczyźnie jest częsty, ale tylko w wyrazach obcych, nie jest jednak środkiem słowotwórczym. Tymczasem sufiks *-oł* jest percypowany jako środek słowotwórczy i jako sufiks w szeregu wyrazów, porówn. *ań-oł, oř-oł pop-oł, oś-oł, kość-oł,* etc. ‖ *ań-ele, or-ła pop-el-ec, oś-le, kość-el-ny* etc. Występuje to jeszcze wyraźniej przy żeńskich i przy zdrobniałych np. *kądziel, kądzioła, kądziołka, kąpiel, kąpiołka, kęsić* ‖ *kąsiołek* etc. Do tego dołącza się moment, że w part. praet. jest *-ł* żywym środkiem sufiksalnym. Na ważność słowotwórczą wygłosu *-oł* rzuca także światło ciekawa dyssymilacja pols. (ludowe) *kanoł* ≤ *kanon* 'armata', polskie (nazwa rzeki) *Brda* ≤ *Dbra* (od XII. w.), w wieku XIV. *Dzbra.* W metatezie tej współdziałał moment assymilacyjny pomiędzy głoskami przednio-językowemi *d—r,* ale zapewne także i poczucie sufiksu *-da* w szeregu wyrazów: *praw-da, krzyw-da,* może nawet *woda* choć tu sufiksem nie jest *-da* i nazwy rzeki *Gwda* ‖ *Głda.*

2. Słowiń. *pãspjėř* 'pasierb' ≤ **pasėřp* ≤ **pasъrbъ*. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przestawka nastąpiła dla uzyskania sufiksu *-ř*, względnie *-ėř*, występującego częściej, aniżeli zupełnie odosobniony *-ėřp*. Tak np. wśród wyrazów, zaczynających się na *p-* nie znalazłem ani jednego na *-ėřp*, zaś na *-ėř* — dwa, na *-er* pięć. Wyrazy na *-er* o tyle tu mogą wchodzić w rachubę, że w niektórych przypadkach miały *-(e)ř*.

Podobnie się rzecz ma z wyrazem *'helem* ≤ śrgn. *ilme*, który uległ przestawce na *'hemel*, ulegając atrakcji rzeczowników na *-ėl*, których jest liczba znaczna. Tak np. w Slowinzisches Wb. Lorentza na str. 863—916 naliczyłem (pomijając oboczności dialektyczne) 10 wyrazów na *-ėl*, lub *-el*, ani jednego zaś na *-em*. Zaznaczyć trzeba, że w szeregu wyrazów końcowe

-ėl występuje, jako część żywego i bardzo produktywnego sufiksu: *-cėl‖-cel(a)* etc.

3. łużyckie: dłuż *laber* ≦ *rjabel* 'Leiter'[1]) i *lobro* ≦ *rjobło* 'Rippe'[2]). Przyczyną tych dolno-łużyckich przestawek wydaje się być także normalizacja sufiksalna. Oto sufiksy z *-r (-ar, -or, -er)* są nader częste w łużyckim, z *l* wyjątkowe, wynika stąd zarazem, że pierwsze są żywe, a drugie martwe. Wziąwszy np. pod uwagę wyrazy, zaczynające się na *b-*, można naliczyć około 70 z górą wyrazów, które mają sufiksy z *-r* (typu: *bajer, běbr, bibor* etc.), na *-ro* jeden *(bjedro)*, zaś z sufiksami, zawierającemi *-l* jest bardzo niewiele (4—5) i wszystkie wyraźnie obce np. *bjenchel* z niemieckiego *Fenchel, běrtl* z niemieckiego *Viertel, bombjel* z niem. *Bambel*, odosobniony i niesufiksalny *bohužel*, a wreszcie *Belial*. To zestawienie liczbowe jest pouczające i zarazem przekonywające tak, że *lobro* ≦ *rjobło* mamy prawo tej samej przyczynie przypisać; najwidoczniej bowiem i nijakie idą w tym samym kierunku, co przeważająca część męskich. Widoczne *-r-* jest odczuwane jako aktywny składnik żywych, produktywnych sufiksów.
4. W języku rosyjskim mamy postać *tarełka*[3]) (тарелка) wobec pols. *talerz*, który jest ojcem ros. wyrazu. Jeżeli zliczymy wyrazy, zawierające w sufiksie *-l + ka*, albo tylko *-l*, przeciwstawiając je wyrazom, mającym w sufiksie *-r*, względnie *-r + ka*, to liczby okażą się dość blizkie: pierwszych mianowicie (przy wyrazach na *t-*) jest ± 20, a drugich ± 15. Oczywiście byłoby rzeczą zupełnie mechaniczną twierdzić, że ta niewielka przewaga (± 5) sufiksów z *-l*, względnie z *-l+ka* jest powodem przestawki w wyrazie *tarełka*. Momentem decydującym był tu raczej fakt, że sufiks *-l + ka* występuje w sze-

[1]) Brugmann KVG § 342. 3. b.
[2]) Brugmann Gr.² I. 875.
[3]) Vasmer RS. III. 256. — Porzeziński. Einführung in die Sprachwisscnschaft. Leipzig—Berlin 1910. str. 149.

regu wyrazów jako sufiks zdecydowanie produktywny, a mianowicie w tworzeniu agensów od różnych czasowników, porówn.: *top'taľ* ‖ *top'tałka tŕe'paľ* ‖ *tŕe'pałka, trē'skaľ* ‖ *trē'ščałka, tro'paľ* ‖ *tro'pałka, ťu'kaľ* ‖ *ťu'kałka, razżi'maľ* ‖ *razżi'mała* ‖ *razżi'małka* etc.

5. Podobne zjawiska dadzą się stwierdzić także w innych językach indoeuropejskich. Porównaj lit. *torēlius* ≦ *tolērius* ≦ pols. *talerz*. Oprócz faktu, że sufiksy lit. z *-l-* (np. *-lȳs*, *-ēlis*) są produktywne, swojskość sufiksu *-lius* i jego liczebna przewaga musiały odegrać znaczniejszą rolę. Między wyrazami na *t-* notuje wprawdzie Kurschat (Littauisch-Deutsches Wb.) 4 z sufiksem *-rius*, ale wszystko obce, na *-lius* tylko dwa, ale już między wyrazami na *k-* tenże sam słównik zawiera 17 na *-lius*, a 11 na *-rius*. Te ostatnie przeważnie obce. Porównaj jeszcze awest. *maγnō* ≦ **nagma-* „la métatèse est due à ce que le suffixe *-ma-* est rare en zend tandis que le suffixe *-na-* i est commun“[1]). Podobnie zapewne gr. καριθαῖος ≦ χαριταῖος[2]).

IV. Metateza, jako wynik normalizacji niezwykłych układów fonetycznych, t. j. upodobnienia ich do układów, występujących w języku zazwyczaj, w przeważającej ilości wyrazów.

Już w MPKJ. V. 208—224. przy sposobności rozbioru metatezy pols. *zgło* ≦ *gzło* ≦ **kъzło* i pols. *pokrzywa* ≦ *koprzywa*, rus. *kropywa* ≦ **kopriva* wykazałem, że przestawki te polegają na przystosowaniu niezwykłych połączeń głosowych do zwykłych, normalnych, występujących w języku częściej, a skutkiem tego takich, które wyraźniej i zdecydowaniej rysują się w świadomości językowej współjęzykowców. Na str. 209 stwierdziłem,

---

[1]) Grammont. IF, XXV. 371.
[2]) Brugmann KVG. § 342 1. b. β.

że „faktem realnym w fonetyce... jest nietylko jedność psychiczna zdania, konstrukcji, jedność psychologiczna wyrazu, jedność wreszcie głoski, ale i jedność grup głoskowych, występujących w różnych wyrazach“... bez względu na znaczenie, t. j. bez względu na to, czy dana grupa występuje jako jednostka semazjologiczna, czy też nie. Na stronie zaś 174 l. c. wyciągnąłem stąd wniosek, że „się porównuje[1]) kompleksy fonetyczne bez względu na ich znaczenie“.

Z takiego postawienia rzeczy wynika jasno;

1. że musi się odbywać w języku stały proces porządkowania następstw głoskowych w poszczególnych wyrazach;
2. że to porządkowanie jest normalizowane przez ugrupowania, występujące w języku często i najczęściej;
3. że wreszcie porządkowaniu temu ulegają te bloki głosowe, które mają wygląd mniej lub więcej niezwykły, mniej lub więcej odskakujący od średniej przeważającej ilości następstw głoskowych w danym języku.

Pomiędzy środkami, normalizującemi następstwa głoskowe, niewątpliwie zajmuje pierwsze miejsce metateza. O ile zaś chodzi o źródła, z których wypływają niezwykłe następstwa głoskowe, to jest ich dwa, względnie trzy. Pierwsze tworzą wyrazy obce, zapożyczone, które częstokroć zawierają połączenia głoskowe najzupełniej nieznane danemu językowi; drugie tworzą wyrazy, powstałe skutkiem specjalnych rozwojów fonetycznych, porównaj np. polsk. *gzło* ≦ **kъzlo*, cf. czes. *kzlo*, pols. *p(ł)cha* ≦ **błъcha*, gdzie połączenia *gzł-* względnie *płch-* powstały skutkiem zaniku *-ъ-*; trzecie wreszcie tworzą złożenia, wciąż rodzące się w języku, porówn. np. słowiń **bəgə'bȯini*, wyżej pod I.

IV. A. Wtłaczanie obcych wyrazów drogą metatezy w swojski system fonetyczny.

---

[1]) rozstrzelenie obecne.

1. npols. *tratwa* ≤ spols. *trafta* ≤ niem. *Trift*[1]*)*; stpols. *na brok* ≤ *na borg*[2]*)*, cf. niem. *borgen, Borg.* Przemówienia: *pudńik* ≤ ang. *pudding*, wymawianego *puďink* z *n* tylnojęz. Wygłos mianowicie *-ink* jest zupełnie polszczyźnie obcy, natomiast *-ńik* nader pospolity; przemówienie dziecinne *hrlabata* ≤ *herbata.*
2. połabskie: *bárwin* ≤ dolnoniem. *Brannwin*[3]*)*, porówn. połabs. normalne *tart* ≤ *tort*;
3. czeskie: stczes. *raka*, nczes. *rakev* ≤ łac. *arca*[4]*)* czes. *bělpuch* ≤ stgniem. *puohfel* według Bernekera, podczas gdy Vasmer RS. III. 262 raczej w tym wyrazie widzi stgniem. **felpuoh.* W każdym razie należy się tu liczyć raczej z wpływem wyrazu *bělъ* etc., aniżeli z oddziaływaniem bezimiennego kompleksu głosowego. Przykład zatem należy raczej do kategorji I.

Fakt ten, że wyrazy obce są wtłaczane w normy swojskiego systemu fonetycznego, każe się nieco inaczej zapatrywać na śmiałe wnioski, jakie się czasem wysnuwa o chronologji słowiańskiej przestawki płynnych z rozbioru nazw miejscowości lub rzek, przejętych przez Słowian na terenach, które ludy słowiańskie obsadzały w czasie swego przedhistorycznego ruchu na zachód i południe. Chodzi tu, jak wiadomo, o takie zjawiska językowe, jak np. czes. *Labe* ≤ łać. *Albis*[5]*)*, słoweń. *Kranjsko* ≤ łacinskie *Carnia*[5]*)*, ruskie *Ladoga* ≤ *Aldeigjaborg*[6]*)*, *Labin* ≤ *Albona*[6]*)*, *krabij* ≤ łać. *corbis*, *Srědьcь* ≤ łać. *Serdica*, *Srěmь* ≤ *Sirmium*, *Skradin* ≤ *Scardona*, *skrapij* ≤ *Scorpion*[6]) itd. — Wyrazy te niekoniecznie muszą być przejęte do języków słowiańskich przed przestawką płynnych, ani nawet w czasie trwania tego procesu głosowego; jest dopuszczalne przyjąć, że dostały się po przestawce, przynajmniej niektóre z nich, i że

[1]) Brückner. Dzieje języka polskiego II. wydanie str. 106.
[2]) Kryński. Zabytki języka storopolskiego. Warszawa 1909 str. 68. w. 6 (od góry).
[3]) Rost. Sprachreste der Draväno-Polaben. str. 373. 403.
[4]) Brückner. KZ. XLII. 47. Kluge Et. Wb.[7] sv. Arche.
[5]) Vasmer RS. VI. 183.
[6]) Brückner KZ. XLII. 47.

dzięki czynnikom, powyżej wskazanym, zostały wtłoczone w systemy fonetyczne różnych języków słowiańskich w ten sposób, że przyjęły normalny wygląd wyrazów, już dawno przestawionych.

Z tego punktu widzenia należy także zredukować do właściwej miary przykłady, przytaczane na dowód powstawania samogłosek swarabhaktycznych w grupach *tert, tort* etc. w rodzaju stc. *trěmь* 'turris', ros. *teremъ* z gr. τέρεμνον, stc. *črěšьnja* 'cerasus' z gr. κερασία, κερασιον; stc. *sracininъ*, strus. *sorocininъ* z łacin. *saracenus* etc. cf. Vondrák Vergl. Slav. Gram. I. 308. — Również siła dowodowa wyrazu ogólno-słow. **korlь* przedstawia się z tego punktu widzenia wątpliwie. Zwłaszcza o chronologji ogólnosłow. przestawki płynnych nic właściwie z tego przykładu nie wynika. Co najwyżej chyba tylko to, że dostał się on do jj. słowiańskich jeszcze wtedy, kiedy nie było w tych językach zgłosek zamkniętych, zwłaszcza przez grupę *liquida + cons.* Sama przestawka mogła się odbyć nawet na kilka wieków wstecz przed pojawieniem się tego wyrazu. Porównaj Solmsen JA. XXIV. 570—1.

4. Do jakiego stopnia normy następstw i połączeń fonetycznych bywają trwałe i psychicznie silne, niech pouczy następujący przykład dolnołużycki. Oto niem. *Klammer* f. wtłoczono w normy rzeczowników żeńskich na: *-a*, stąd wyraz dłuż. *klamra* f. Następnie *klamra* uległo metatezie na *kramla*[1]). Na przyczyny nastąpienia tej metatezy rzuca światło następujący fakt: w Słówniku Pfuhla, licząc tylko połączenia nagłosowe, znajdujemy połączeń *kra-* aż 107, połączeń *mla-* 11. Natomiast połączeń nagłosowych *kla-* 31, zaś *mra-* ani jednego. Na zasadzie tych faktów możnaby zestawić taką teorję nastąpienia tej metatezy:

Oto połączenia *mra* są rzadkie, albo ich wcale niema w obrębie prastarych, rodzimych wyrazów, połączenia *kla* (31) wprawdzie są, ale i tak nie

[1]) Brugmann Gr.[2] I. 875.

są one tak pospolite, tak częste, jak połączenia *kra* (107). Ponieważ zaś połączenia *mla* (11) istnieją i dają dostateczne empiryczne oparcie dla nowopowstałego bloku głosowego, więc przeprowadzono metatezę, aby jeszcze bardziej znormalizować niezupełnie typowe następstwa głosowe, które wystąpiły w języku z przyjęciem doń obcego wyrazu. — Ze tego samego tła należy szukać w metatezie polskich dialektycznych *kramla* ≦ *klamra* ≦ niem. *Klammer* wskazuje rozpatrzenie się w materjale językowym choćby np. Słównika Warszawskiego. Tam wprawdzie grupa *kl-a-* — (wciąż biorąc pod uwagę tylko nagłos wyrazowy) — jest licznie zastąpiona (około 100 przykładów), ale grupa *kr -a-* jeszcze liczniej. Natomiast i tu widocznie główny powód tkwił w przeciwstawieniu grupy *mla-* grupie *mra-* podobnie, jak w łużyck.; blok bowiem *mla-* jest zastąpiony rodzimemi wyrazami, używanemi codzień, jak *mlaskać* i t. d., podczas gdy *mra-* właściwie nie występuje ani w jednym wyrazie, używanym powszechnie i codziennie. Są zaś niejasne z nagłosowem *mra-*, jak *mraja*, lub zapożyczone jak czes. *mrawy* etc.

Zapewne z tego samego punktu widzenia należy oceniać takie metatezy jak np. dłuż. *spót* wobec głuż. *post*, pols. *post*, stc. *postъ*, niem. *Fasten*[1]), dolnołuż. *kšopon* ≦ *škopon* 'Tiegel'[2]) itd.

Podobnie pols. *farmazon* ≦ franc. *franc maçon* zostało przekształcone na tej samej zasadzie. Oto połączeń *far* + *m* + *voc.* znajduje się w Słówn. Warsz. 6 a derywatów ponad 20, natomiast połączeń *fra* + *m* + *voc.* właściwie jedno *framuga* | *frambo(u)ga* z 9 derywatami. Jasną jest rzeczą, że typowsze połączenia przyciągnęły połączenie odosobnione. Malinowski PF. I. 307. sądzi że ta przestawka zaszła skutkiem wpływu wyrazu *farmaceuta*. Trudno się jednak dopatrzyć znaczeniowego związku

[1]) Brugmann Gr.[2] I. 872. § 998. — Mladenov 102.
[2]) Brugmann Gr.[2] I. 868. także Rudnicki MPKJ. VII. 268.

pomiędzy *farmazonem* a *farmaceutą*. Związek ten wytwarza się tylko na zasadzie podobieństwa głosowego, ale wtedy należy uznać współdziałanie wszystkich wyrazów o konfiguracji *far* + *m* + *voc.*, a nietylko samego *farmaceuty*.

IV. B. Wtłaczanie rodzimych wyrazów drogą metatezy w karby swojskich norm fonetycznych.

1. polskie *zgło* ≦ *gzło*[1]), słowiń. ˈ*zgluǫ*, pols. *pokrzywa* ≦ *koprzywa*[1]), staro-polskie *szw-*, względnie *św-* ≦ *wsz-*, porównaj *szwytki* ≦ *wszytki*, *Swirad* ≦ *Wszerad*, *Siepraw* ‖ *Swiepraw* ≦ *Wszepraw*, *Swiemir* ≦ *Wszemir*, *Sierad* ≦ *Wszerad*[2]) itd. Metateza ta zdaje się być wynikiem tych samych czynników, co i przestawka *zgło* ≦ *gzło*, *pokrzywa* ≦ *koprzywa*. Słówniki bowiem wykazują, że wszystkie polskie wyrazy, zaczynające się od *wsze-* pochodzą od tego samego pnia zaimkowego *wsz-*, wyjąwszy może parę złożeń z *w-* ≦ *vъ(n)* np. *wszeptać*, *wszeptywać*, *wszerz*. Wyrazów zaś, zaczynających się od *szw-*, *św-*, *sw-*, jest wielkie mnóstwo, tak obcych jak i swojskich.

Przemówienia: *Dreśniak* ≦ *Derśniak*. Porównaj interesujące zjawisko, że Słównik Warszawski zawiera na *der* + *K.* ± 30 razem z obcemi i sztucznemi w rodzaju *dermatologja*, lub nieużywanemi, jak *dern* zamiast *darn-ina*, co jest tylko dialektyzmem, zaś wyrazów na *dre* + *K.* ± 100, pośród których są tak używane codziennie, jak *drewniany* itd.

Przemówienie *vzruciu̯* ≦ *zwrócił*, oczywiście jest także związane z częstem występowaniem prefiksu *vz-* przed wyrazami, zaczynającemi się od *r-* nagłosowego (Słownik Warszawski ± 60), a dość rzadkiem łączeniem przyimka *z-* ze słowami, mającemi w nagłosie *wr*. Porównaj u Troca (XVIII. w.) ustalony już wyraz *wzrot* ≦ *zwrot*. Przemówienie dziecinne *spaˈkuʒaś* ≦ liter. *paskudziarz*

---

[1]) Rudnicki MPKJ. V. 208. inn, 210 inn

[2]) Brückner. Dzieje języka polskiego 57. Baudouin de Courtenay RS. I. 111.

zapewne tu także należy, aczkolwiek podstawą empiryczną tej metatezy był słównikarski zapas dziecka w danej fazie jego rozwoju. Skutkiem tego stwierdzić się tu nieda właściwej przyczyny z całą dokładnością.

P. Rzętkowska[1]) zanotowała szereg metatez z języka dziecinnego, mianowicie: *śunki* (pisane: *siunki*) ≤ *sukni, na onko* (pisane: *na onko*) ≤ *na okno, beliźńa* (pisane: *beliźnia*) ≤ *bielizna, pešek* (pisane: *pesiek*) ≤ *piesek, bedńa* (pisane: *bednia*) ≤ *biedna, Aleńća* (pisane: *Aleńcia*) ≤ *Anielcia.* — Metatezy te są ciekawe z następujących powodów:

1. że przestawce ulega jeden element fonetyczny, mianowicie element palatalności (uśredniojęzykowienia); porówn. w tym związku t. zw. metathesis quantitatis.
2. że przenoszenie tego elementu odbywa się w obrębie określonych i wyrobionych typów głoskowych. Tak np. w wyrazie *śunki* straciło *ń* swoją palatalność na rzecz *s*, które skutkiem tego zmieniło się w *ś*, typ ustalony psychofonetycznie w języku polskim. Podobnie się rzecz ma z utratą palatalności przez *ṕ* na rzecz *s*, przechodzącego skutkiem tego w *ś*, podobnie z *b́* na rzecz *n*, które daje w następstwie *ń* itd. To zjawisko wskazywałoby na to, że nawet jeden element fonetyczny, jak w danym razie palatalność, odgrywa zupełnie wyraźną rolę semazjologiczną w wyrazie, jako jego cecha rozpoznawcza[2]). Skutkiem tego można ten element przesuwać w obrębie bloku głosowego wyrazu, ale nie usuwa się go, gdyż przesunięcie elementu fonetycznego, jego metateza mniej zmienia wyraz, aniżeli jego usunięcie, które może być w wielu wypadkach zmianą za wielką.

Drugi wniosek, który się tu narzuca, jest ten, że głoski, istniejące w duszy współjęzykowca, są normami dla na-

[1]) Nowe Tory. Rok 1908. 3. 1. str. 230—1. — 233.
[2]) Porównaj Rudnicki MPKJ. V. 236 inn. i RWF. 50. strona 100 inn. odbitka str. 5. Bulletin de l' Acad. d. Sc. de Cracovie I classe Juin — Juillet — Octobre 1911 str. 119 inn.

gromadzeń elementów fonetycznych. Elementu fonetycznego, wchodzącego w skład wyrazu, nie przenosi się dowolnie w obrębie bloku głosowego, reprezentującego wyraz, ale się go przesuwa tak, iż jest on wtłaczany w określone normy głoskowe, wyrobione i istniejące w duszy podmiotu językowego. Z powyższych roztrząsań wynika, że w wypadkach takiego nagromadzenia elementów fonetycznych, iż one same przez się nie formują samodzielnych jednostek psychofonetycznych, ale do takich jednostek się swym składem fonetycznym zbliżają, mogą być te nagromadzenia ponownie uporządkowane drogą metatezy. To nowe uporządkowanie będzie zmierzać do tego, aby z rozporządzalnych elementów fonetycznych utworzyć wyraźne, samodzielne jednostki psychofonetyczne, występujące w danym języku, ale w danym związku — istotnie nowe. Jest to czynnik, niebrany dotąd pod uwagę w badaniach fonetycznych. Wydaje się że tego typu metatezy reprezentują takie przykłady, jak: kaszub. *rzẽc, rzõ, rześ* ‖ *žãrla, žãrlë*[1]*), rõdlo* 'Quelle' ≤ **rzõdlo*, słowiń. *rzẽc* ≤ **žertь* 'żreć'[2]).

Chodzi tu o ten fakt, że skutkiem rozwoju fonetycznego powstały w kaszubsko-słowińskiem grupy *žř-*, które zbliżały się materjalnie do głoski *ř*, wymawianej *r-ž*. Ponieważ ta głoska byla normą psychofonetyczną dla konglomeratu fonetycznego *žř-*, więc drogą metatezy to niezwykłe nagromadzenie elementów fonetycznych utożsamiono z jednostką psychofonetyczną *ř-* Utrzymanie zaś nadal wyraźnego rozróżnienia pomiędzy elementami erowatemi i żetowemi (w *ř-* ≤ *žř-*) jest tylko wynikiem oboczności form *rzẽc* ‖ *žãrla* etc.

Przestawka *rzẽc* ≤ *žřec* wynika z psychicznego typu głoski *ř*, właściwej w pewnej epoce narzeczom kaszubsko-słowińskim. Wydaje się jednak, że czasem odgrywają tu najważniejszą rolę momenty ogólnoantropofoniczne. Tak zapewne jest w kilku interesujących przestawkach słowińskich, których rezultatem jest utworzenie połączenia *rl* zamiast *lr*, porówn. **rigzdórlə* (gen. sg.) ≤ **rigzdólra* 'Thaler', cf. dniem. *rîgzdaler, kurlãc*‖*kulrãc* 'wälzen',

[1]) Bronisch JA. XVIII. 340. § 29.
[2]) Lorentz Slovinz. Gram. § 88. str. 159. k.

rollen', ˈ*kuərləvat* ≤ ˈˈ*kuələˈvarṭ* ,kołowrot'[1]) wreszcie *Vãrblägā* ≤ niem. *Walpurgis*, gdzie przedzielenie *r* — *l* głoską *b*, artykułowaną na wargach, nie narusza artykulacyjnego związku pomiędzy *r* — *l*. Że ogólnoantropofoniczne momenty przemawiają za typowością względnie normalnością połączenia *rl* w przeciwieństwie do *lr*, zdaje się wynikać z języka dziecinnego, w którym istnieje głoska *rl-* jednolita, podczas gdy brak takiej samej głoski *lr*.

Z poza języków zachodniosłowiańskich można tu wliczyć wypadki:

1. stc. (dial.) *sp* ≤ *ps*[2]), starochorwackie *spovati* ≤ **pьsovati* schimpfen[3]), serb. *svega* ≤ **vsega* = stc. *vьsego;* ros. *meleˈda* ,langweilige Arbeit, Saumseligheit', *meleˈdiť* 'zögern' ≤ **medela* etc. powstało dla uzyskania grupy *-ele-*, właściwej wyrazom typu *žeˈlězo, pelesyj, melenьje* itd. Zanotować warto, że słównik Dala notuje tylko jeden wyraz z *mede-*.
2. lit. *drěkszti* 'reissen', *mèkszti* 'stricken', *réikszti* 'offenbaren' ‖ *dreskiù, mezgù, réiszkiu*[4]), *brōkszti* 'buttern' ‖ *broszkiù, bróksztas* ,Butterfass'[5]). Przestawki zaszły, aby uzyskać częste grupy *-kszt-* Podobnie w staropruskiem, porówn. stprus. *twaxtan* 'Badequast' do lit. *tvoskinti* 'stark schlagen'[6])
3. zapewne tu wypada zaliczyć stałą przestawkę staroindyjską w grupach *ar* + *K* (podwójna), porówn. sti. *srašṭum, srakšyati, asrākšīt* do *sarj-* 'loslassen', sti. *srapsyati* ‖ *sarpsyati* do *sarp-* 'serpere'; „es fragt sich aber — dodaje Brugmann — ob nicht diese ganze Metathesis auf Nachahmung der zu urindogerm. *preḱ-* etc. gehörigen Formen wie *prāšṭum, prakšyati, áprākšīt* udgl. beruhe..."[7]).

---

[1]) Rudnicki. Przyczynki do gramatyki i słownika narzecza słowińskiego. MPKJ. VI. 202.
[2]) Vondrak Vegl Slav. Gram. 289.
[3]) Brugmann KVG. § 341. 1. 247.
[4]) Brugmann. Gr.[2] I. 868.
[5]) Leskien. Bildung der Nomina im Lit. 536.
[6]) Leskien. tamże 555.
[7]) Brugmann. KVG. § 341. 2. Anm. 1.

V. Metateza, jako wynik wzajemnego wpływu głosek, wchodzących w skład wyrazu.

Ten wpływ może polegać na czynnikach assymilacyjnych, t. j. na elementach wspólnych danym głoskom. Te elementy wspólne oddziaływują na siebie w ten sposób, że jedne przyciągają drugie, skutkiem czego powstaje przestawka. Tu nam chodzi o te, nieliczne wypadki, w których trudno się dopatrywać oddziaływania czynników postronnych, w szczególności semazjologicznych, a można tylko brać pod uwagę sam skład materjalno-głosowy dźwięków, wchodzących w skład wyrazu; porówn. wyżej pod II. o grupie *t, d, s* + *ół* ≧ *t...* + *łu.*

Przykłady assymilacyjne:

1. pols. *drzwi* ≦ *dwrzi* ≦ *dwři* ≦ **dvьri*[1]) porówn. stpols. *dźwirzy* (gen.), *dźwirki*[2]). Mamy w tym wypadku pokrewieństwo lokalizacyjne pomiędzy *d* a *ř* i wzajemną atrakcję ich elementów, przedzielonych przez wargową pozycję głoski *v*. Atrakcji biernej uległo *ř*, jako głoska w środku wyrazu, której przestawka mniej zmieniała wyraz, aniżeli ewentualna przestawka *d-* nagłosowego, gdyby powstała przypuszczalna forma **wdři*, względnie *wřdi* itd.[3]); pols. (dial.) *cynda*[4]*liiâ*, z łacin. **coel(i)donia*, utworzonego na podstawie *coelidonum*[4]). Tu zapewne dadzą się zaliczyć przemówienia w rodzaju: pols. (dziecinne) *antalka* ≦ *altanka* skutkiem większego pokrewieństwa artykulacyjnego pomiędzy *n* i *t*, aniżeli *l* i *t*, może także *onko* ≦ *okno*[5]), [4]*peršła* ≦ *pierwsza*, *kłałtar* ≦ *kwartał*, *cymanon* ≦ *cynamon*, *dgrnął* ≦ *drgnął* itp.
2. Słowiń. *trvāc* ≦ **tvьratь*. Objaśnienie podobne, jak przy polskiem *drzwi* ≦ **dvьri*.

---

[1]) Rozwadowski, Enc. Pols. Język. II. 350.
[2]) Brückner. Dzieje jęz. pols.[2] 14., także KZ. XLII. 44.
[3]) Porówn. Rudnicki MPKJ. V, cf. 176 inn. 190 inn. wreszcie 231. inn.
[4]) J. Malinowski PF. I. 136.
[5]) Rzętkowska l. c.

3. dłuż. *łakośćiś* ≤ *łaskośiś* 'kitzeln', porówn. pols. *łaskotać;* dłuż. (stare) *drwy* ≤ **dvri* ≤ **dvьri.*

4. czes. *dřvi* ≤ **dvьri.*

Przykłady dyssymilacyjne:

1. pols. *izbedka* ≤ **izd(ъ)bъka.* Sufiksy nie odegrały tu żadnej roli, ponieważ masowo występuje w języku tak jeden *(-dka,* względnie *-tka),* jak drugi *(-bka,* względnie *-pka).* Wydaje się zatem, że moment dyssymilacyjny pomiędzy *z* a *d* zdecydował o przestawce. Tu należą przemówienia w rodzaju: pols. (dziecinne i u dorosłych) *płokot* ≤ *kłopot;* pols. (dziecinne) *gerlenał* ≤ *generał, odvžęk* ≤ *oddźwięk* itp.
2. Tu zapewne małorus. *kałavur* ≤ *karauł* 'Wache'. Moment dyssymilacyjny tkwiłby w stusunku *u do ł,* mającego w swej artykulacji elementy tylnojęzykowe i wargowe.

Przykłady assymilacyjno-dyssymilacyjne:

1. polskie rozpowszechnione *renumeracja* ≤ *remuneracja.* W postaci *remuneracja* w drugiej części *-neracja* jest dużo pierwiastków przedniojęzykowych, które drogą przestawki elementu przedniojęzykowego do pierwszej części *renu-* uzyskują w całym wyrazie równowagę. Element wargowy *-me-* dzieli je wtedy dość dokładnie. — Przemówienie: *venetyra* ≤ *weterynarz*[1]).

VI. Metateza, jako wynik usuwania pobocznych zgłosek.

W MPKJ. VII. 253—70. wskazałem na następujące fakty językowe:

1. że dźwięki ludzkiej mowy, a zatem i głoski każdego języka dadzą się ułożyć w pewną jak gdyby hierarchiczną drabinkę tak: a) z punktu widzenia pełni dźwiękowej — jako też: b) z punktu wi-

[1]) Baudouin de Courtenay. Enc. Akad. Um. II. 194.

dzenia szmeru, względnie natężenia artykulacji mięśniowej, jak chce van Ginneken[1]).

2) Że ustawianie głosek w głosowych blokach wyrazowych stoi w wyraźnym związku z podziałem głosek tak z punkta widzenia pełni dźwiękowej, jak i z punktu widzenia szmeru, względnie natężenia artykulacji mięśniowej[2]).

3) Że niewspółmierności na tem tle, powstające skutkiem rozwoju fonetycznego danego narzecza, albo też skutkiem naleciałości obcych, usuwają współjęzykowcy drogą metatezy, względnie innych procesów głosowych, o które na razie tu nam nie chodzi.

Głoski, które dzięki swej wybitniejszej indywidualności fonetycznej są ważne dla wyrazów, jako ich cechy rozpoznawcze, a skutkiem konfiguracji głosowej wyrazu, względnie innych przyczyn, nie ulegają metatezie, wokalizują się albo też wykolejają. Przez wykolejenie rozumieć należy przejście danej głoski w inną — bez widocznych powodów. Tak np. wyraz *czosnek* ≦ *česnъkъ* w drugim przypadku ma *česnku* z *n̯* bezdźwięcznem, które wykoleja się w *t* bez widocznego powodu, t. j. bez przyczyn, tkwiących w samem *n*, względnie w otoczeniu *s* lub *k*. Dzieje się to zaś dla tego, że *n̯* jako indywiduum psychofonetyczne nie istnieje w polszczyźnie, istnieje jednak najbliższe mu *t*, które swą normą obejmuje niedokształcone indiwidua, poruszające się w jego orbicie. Stąd powstaje nowa forma *čostku*, która daje podstawę do dialektycznych *čostek* itd. Podobnież gwarowe *potr* ≦ *Piotr*, wykoleja się w *potš*, a jeszcze częściej w *petš*. Ostatnia forma jest już wyraźnem świadectwem, że V. i VII. przyp. l. poj. wywarły przeważający wpływ na jej powstanie. Skutkiem tego nie tyle może tu się należy liczyć z wykolejeniem, ile z analogicznem utworzeniem I. przyp. l. poj. *petš* do V. *'petše* ≦**petře*, i VII. l. poj. *ƒ-'petše* ≦ **vъ-'petře*. Wykolejenie natomiast mamy w gwarowem *postka* ≦ liter. *piosnka*

[1]) Principes de linguistique psychologique. Paris-Leipzig-Amsterdam 1907.

[2]) Jespersen. Lehrbuch der Phonetik², Str. 190.

≤ *pèsnъka*, wokalizację w *posenka* ≤ *piosenka*, wreszcie w wyrazach typu *vater, peter* ‖ *poter* ≤ *wiatr, Piotr, itd.* Jest to właśnie ciekawe, że wygłosowe *-r* tych wyrazów jest tak ważne dla nich, że się utrzymuje drogą wokalizacji ze względu na to, że stała w nich metateza na przypuszczalne **vart, *port* najwidoczniej oddalałaby zbytnio te formy od innych przypadków, *vatru, potra* ≤ *wiatru, Piotra itd.* Zjawiska te są nader ważne, bo rzucają ciekawe, a może i nieoczekiwane światło na ogólno-słowiańską przestawkę płynnych (gemeinslavische Liquidametathese). Porówn. niżej pod VII.

Przykłady metatez, wywołanych usuwaniem zgłosek pobocznych, nieprzytoczone w MPKJ. VII. 267 inn.

1. polszczyzna: stpols. *olknąć, ołknąć* ≤ *okłnąć*, ≤ *okłchnąć* ≤ *ogłchnąć*[1]); stpols. *opiekaldnik* ‖ *opiekadlnik* 'opiekun'[2]); *Skrwa* 'nazwa dopływu Wisły' ≤ *Strkwa* (XIII. w.) ≤ **strъky*, gen **strъkъve* ≤ gierm. **strukō*[3]); *bełtka* ‖ *betka* ≤ *bedłka*[4]); stpols. (pisownie, kryjące może metatezy, jeżeli nieustalone w żywym języku, to przynajmniej okolicznościowe) *uscheld, przіwolt* ≤ *uszedł, przywiodł*[5]); polskie przemówienia dziecinne: *ˈvrlaųam ˈkf'atki* ≤ *rwałam kwiatki;* uczeń w zeszycie napisał *złą cichą* zamiast *łzą (cichą)*, śląskie *lza*‖*zla*.
2. Słowińskie: *zerˈvjåųc, zìervjina* 'Rost' wobec prasłow. **rъdja* cf. pols. *rdza*. Metateza ta jest wywołana częściowem oddziaływaniem prefiksu *se-* ‖ *się-*, albo też czasownikiem *rvãc*. Słowiń. *zìęl* ≤ **lež* (gen. plur.); forma ta każe się domyślać nomt. sg. w postaci **žla* ≤ **lъža*.
3. Słoweń. *lìm*, gen. *lima* ≤ śrgn. *ilme*. Jest ciekawe, że polszczyzna posiada także formę wokalizowaną: *ilm*‖*ilem* (stpols.).
4. Małrus. *bhaty* ≤ **hbaty* ≤ **gъbati*, obok białorus. *bhać* ≤ **hbać*, porówn. Berneker EWb. sv. *gъbežь*.

---

[1]) Ułaszyn PF. VII. 449.
[2]) Danysz Jęz. Pols. III zesz. 5. 6. str. 131.
[3]) Rozwadowski, RS. VI. 69.
[4]) Ułaszyn PF. VII. II.. 467.
[5]) Brückner. Encyklop. Polska. Język Pols. II. 271.

VII. Metateza sonornych jako wynik ich wybitnej indywidualności fonetycznej.

Już w MPKJ. V. 214 inn. przy rozbiorze małoruskiej metatezy *kropyva* ≤ **kopriva* powołałem się na to, że wybitna indywidualność sonornej *r* odegrała pewną rolę w nastąpieniu tej metatezy. Jest to zresztą powszechnie rzeczą wiadomą i znaną, że sonorne *r, l, m, n* wybitnie ważą w rozwoju językowym. Jakoż da się stwierdzić cały szereg zjawisk z zakresu przestawek, w których tylko ta wybitna indywidualność głosowa sonornych zdaje się najwięcej ważyć.

Porównaj przykłady:

1. polskie: *kalwakata, kalwakada* itd. ≤ *kawalkata* ≤ włosk. *cavalcata.*

Przestawkę tę spotyka się w przemówieniach współczesnych, w literaturze współczesnej (np. Wróblewski. Jesienią, z roku 1914. str. 111 i 112. zresztą passim), a także w literaturze dawniejszej (Kitowicz. Pamiętniki. I. str. 113 i passim). W tym przykładzie chyba tylko wybitna, narzucająca się wyraziście świadomości językowej indywidualność płynnej *l* jest powodem przesunięcia jej ku przodowi. — Podobnie się ma rzecz w przypadkach następujących: pols. (Śląsk Cieszyński, Jabłonków) *porwóz* ≤ *powróz.* Tę samą przestawkę spotyka się i w innych gwarach. Wprawdzie Malinowski PF. I. 255. wyraża mniemanie, że przestawka ta jest rezultatem wpływu czasownika *rwać,* zatem fałszywego etymologizowania wyrazu *powróz,* jednakże wniosek ten konieczny nie jest. Zwłaszcza zasługuje na uwagę cały szereg przemówień z języka dziecinnego, porówn. niżej i podobne zjawiska z innych języków słowiańskich. Zauważyć w końcu należy, że wyraźny związek z czasown. *rwać* ma dopiero *porwóz,* ale nie *powróz,* który znowu z *rwaniem* koniecznego związku nie ma.

Porównaj dalej: pols. (gwara ślisińska, Kujawy) *obelgli* ≤ *oblegli*[1]), słoweń. *plandovati* ≤ *pladnovati* 'południować, odpoczynkować w południe', derywat od

[1]) Brückner Filologja i Lingw. 54.

rzeczownika *pladne*[1]) 'południe'; bułg. *garvan* ≤ *gavran*[2]); ros. i rus. *bondar* ≤ **bodnar*, cf. pols. *bednarz;* kasz. *grõsc* ≤ *gorsc, grõnk* ≤ *gornk*[3]), porówn. pols. *garść, garnek,* u Ramułta *gõrc.* Być może, że tu także należy słowiń. *pārpõc*[4]) 'Farnkraut', o ile nie jest rezultatem dyssymilacji z dawniejszego *pārpõrč*, która to postać występuje także w słowińszczyźnie. Za ostatnim wywodem przemawiają formy połab. *parpárt* 'Farrenkraut' ‖ *papartnéića,* kasz. *parparc,* nsłowen. *praprot* ‖ *paprat.* Porównaj wreszcie słowac. *lejša* ≤ *jelša.* — W języku dziecinnym podobne przestawki także się spotykają, porówn. pols. (dziecinne) *na'porvot* ≤ *napowrót; skorvoneček* ≤ *skowroneczek; f'il'guješ* ≤ *figlujesz* itp.

W językach, które normalnie zawierają obok siebie zgłoski zamknięte i otwarte, spotykają się metatezy w rodzaju stgn. *kórkodrîllo* ≤ łac. *crocodîlus*[5]), śrgn. *gelve*‖ *glëve* ≤ stfranc. *glaive*[6]), niem. *Scurpel* (XVI. w.) ‖ *Scrupel*[7]), niem. *Bernstein* ≤ *Brennstein*[8]), *Berlocke* ‖ *Brelocke* ≤ franc. *breloque*[9]), *Bergantin* ≤ włos. *brigantino* 'kleiner Räuber'[10]), lac. *auscultare* ≤ **ausclutare, corcōtārius* ≤ *crocōtārius*[11]), *tarpessīta* ≤ *trapesīta*[12]) gall. *Belatucardus* ≤ *Belatucadrus*[13]), hiszp. stałe *ld* ≤ *dl espalda* ≤ *spatula* itp.

Czy na podstawie faktów podobnych nie można twierdzić, że jest tendencja do kończenia zgłosek na głoski, mające znaczniejszy stopień pełni dźwiękowej?.. Przykłady niem. może podpadają pod normę IV. A. i B.; może jednak niezupełnie. Porówn. także w tym związku

[1]) Brugmann KVG. § 341. 1. 247.
[2]) Brückner KZ. XLV. 28. (wzgl. XLII. 38).
[3]) Bronisch JA. XVIII. § 29. a., także Brückner KZ. XLII. 44.
[4]) Lorentz Slovinz. Gramm. 150. B. 5.
[5]) Braune Ahd. Lb. 75. wierss 19.
[6]) Lexer Mhd. Wb. sv. glavîn.
[7]) Hirt-Weigand Deutsches Wb. 1910.
[8]) Willomitzer Gramm.[6] 170.
[9]) Seiler Entwickl. d. d. Kultur im Spiegel d. Lehnw. III.[2] 265.
[10]) Seiler ib. 141.
[11]) Brugmann KVG. § 341.
[12]) Tenże; tamże.
[13]) Brugmann Gr.[2] I. 866.

przestawki *ps* ≧ *sp*, *ks* ≧ *sk* w różnych językach (Kretschmer Einleitung in die Geschichte der griech. Sprache. 164. nota 3)., Wilmanns DGr. I.[3] 130., Behrens l. c. 14—5., Brugmann KVG. § 341. 1. i Gr.[2] I. 867—8., także Meillet MSL. XII. 25.

Wnioski.

Na podstawie obszerniejszego materjału, niż przytoczony w tej rozprawce, możnaby zapewne jeszcze więcej przytoczyć ogólnych i szczegółowych przyczyn, skutkiem których zachodzi metateza. Ustalone jednak powyżej wystarczają do stwierdzenia:

1. że metateza jest czemś jednolitem tylko z punktu widzenia rezultatu, natomiast, o ile chodzi o przyczyny, wywołujące metatezy, to te nie dadzą się sprowadzić do jednego typu;
2. w obrębie tych przyczyn dadzą się ustalić następujące grupy:
   a) asocjacje znaczeniowe pomiędzy poszczególnemi wyrazami. Z asocjacjami znaczeniowemi ściśle się łączą asocjacje materjalnogłosowe tak, że wyraźnej granicy pomiędzy jednemi a drugiemi przeprowadzić się nie da. Do znaczeniowych asocjacyj poszczególnowyrazowych trzeba włączyć także i te, które dotyczą elementów sufiksalnych (grupy I. III.),
   b) asocjacje materjalno-głosowe:
      α) w obrębie wyrazu (grupa V.):
      β) w obrębie szeregu wyrazów o tym samym składzie fonetycznym w tych częściach, które ulegają metatezie. Wtedy metateza ma charakter t. zw. prawa głosowego (grupa II.);
      γ) asocjacje materjalno-głosowe pomiędzy typowemi następstwami głosek, lub bloków głosowych, występujących w danym języku w większej ilości wyrazów, a pomiędzy niezwykłemi następstwami głosowemi w poszczególnych wyrazach, mających w zasadzie te same

elementy fonetyczne, ale inaczej uporządkowane (grupa IV. A. i IV. B.). Mamy tu do czynienia z normami następstw głosowych. Pomiędzy grupą głoskową a grupą elementów fonetycznych jest tylko ilościowa różnica. Jasną jest tedy rzeczą, że skoro mamy normatywne wielkości połączeń głoskowych, to mieć musimy i normatywne wielkości połączeń elementów fonetycznych. Te normatywne wielkości to są głoski, właściwe każdemu językowi, jako typy psychofonetyczne. Wnioskując dalej analogicznie możemy przyjąć, że podobnie jak typowe następstwa głosek asymilują do siebie niezwykłe następstwa głosek, tak i typowe głoski assymilować muszą głoski, nie mające dostatecznego oparcia empirycznego i kombinatorycznego w danym języku. Do tego szeregu zjawisk należą t. zw. wykolejenia (cf. grupa VI. str. 110). i zjawiska takie, jak kaszub. *rōdlo, rzec* (grupa IV. B.).

Zjawisko to w innym związku doprowadzi do ciekawych wniosków. Tu na razie tylko zauważę, że wszystkie t. zw. niezależne prawa głosowe (spontaniczne przemiany głosowe) polegają na normalizacji, t. j. na podciągnięciu nieskończonej w zasadzie rozmaitości konkretnych głosek pod pewne normatywne typy, powstałe na tej lub owej drodze. Zapewne powstawanie tych nowych typów normatywnych polega na szczególnych warunkach kombinatorycznych. Wskazałem był na to już w przedmowie do swoich tekstów słowińskich, porówn. MPKJ. VI. 130—1. Dialekty słowińskie szczególnie nadawały się do poczynienia takich obserwacyj, gdyż siła normalizacyjna podmiotów językowych słowińskich znajdowała się w rozkładzie i to właśnie ułatwiało poczynienie obserwacyj, sięgających do samego rdzenia budowy językowej wogóle.

c) Druga grupa przyczyn, wywołujących metatezy, polega na naturze antropofonicznej (strukturalnej) głosek i zgłosek i na stosunku apercepcji językowej do nich. Oto wartość aperceptywna różnych głosek nie jest równa. Być może, że to polega częściowo na czasie ich trwania, a może także i na naturze dźwięków. Wydaje się, że płynne, względnie sonorne narzucają się świadomości silniej i stąd pojawiają się w świadomości językowej wcześniej od innych spółgłosek, jeżeli razem z niemi występują w bloku wyrazowym (grupa VII.). Być może także, że to zjawisko stoi w związku z budową zgłosek: oto sonorne ulegają przestawce (cf. bułg. *gavran* ≧ *garvan* etc.), przemieniając — z punktu widzenia pełni dźwiękowej — rosnący układ zgłosek na opadający. Stanie się to widoczne, jeżeli przeprowadzimy wyraźne graficzne przedstawienie przemiany podobnie, jak to uczyniłem w MPKJ. VII. 256—8. — Zupełnie wyraźnie w związku z budową zgłosek i głosek stoją przestawki grupy VI., jak to zresztą wykazałem w MPKJ. VII. 253 inn.

3. Wprawdzie języki zachodniosłowiańskie są od siebie już zbyt odległe, aby wykazywać w obrębie metatez liczniejsze wspólności współczesne, jednakże da się stwierdzić szereg faktów, świadczących o wielkiej stałości niektórych cech i tendencyj fonetycznych. Pouczającym jest mianowicie przykład łużycki *kramla* i pols. dial. *kramla* ≦ *klamra* ≦ niem. *Klammer,* bo wskazuje, że normy następstw fonetycznych w ogólnych zarysach są jeszcze wciąż te same, aczkolwiek wymienione języki straciły bezpośrednią styczność już stosunkowo bardzo dawno. — Ciekawe także jest przeciwstawienie siły atrakcyjnej sufiksów z *-r* w słowińskiem (*-ėr, -er*) i w łużyckiem (*-eŕ, -ro*) z jednej strony, sufiksów zaś z *-ł* w języku polskim i w rosyjskim ze strony drugiej: w pierwszych dwuch językach siła atrakcyjna sufiksów, zawierających *r,* jest rezultatem

wpływu niemieckiego, w drugich taż sama przewaga sufiksów z *ł* jest przechowaniem słowiańskiego stanu rzeczy. Toż samo da się powiedzieć o czesko-pols. *puška* ≤ niem. *Büchse*, o ile chodzi o atrakcyjność sufiksu *-ka*. Podkreślić wreszcie należy, że grupy *t, d* + *v* + *r* ≥ *t, d* + *r* + *v* w dialektach polskich, słowińskich, łużyckich, czeskich. Aby ta przemiana miała być prawspólna, przyjąć trudno; chodzi tu oczywiście o tożsamość tendencyj, związanych z ogólną tożsamością budowy fonetycznej.

4. Na historycznej wspólności polega metateza *t, d, s* + *ół* ≥ *t, d, s* + *łu*. Na dnie zresztą tej metatezy musi leżeć wspólność pokrewieństw fonetycznych pomiędzy głoskami, wchodzącemi w rachubę, wspólność, właściwa językom, w których trzeba stwierdzić tożsamość procesu.
5. Wszystkie inne metatezy mają ten sam podkład ogólno-antropofoniczny, objawiający się rozmaicie w szczegółowych zmianach na terenie różnych języków zachodnio-słowiańskich. — Zauważyć tylko można, że zastosowanie ogólno-antropofonicznych punktów widzenia wyjaśnia w tym lub owym wypadku szereg zjawisk poszczególno-językowych.

Ekskurs o ogólnosłowiańskiej przestawce płynnych.

Zachodzi pytanie, czy ogólne poglądy na metatezę, uzyskane w niniejszej rozprawce, dadzą się w jakikolwiek sposób wyzyskać dla objaśnienia zjawisk historycznych? Wydaje się, że tak.

Przedewszystkiem chodzi tu o zasady, uzyskane przy rozpatrywaniu VI, i VII. grupy metatez, także IV. A. i B., jakoteż II. Ta ostatnia grupa w związku ze zjawiskami, podkreślonemi przezemnie w MPKJ. VII. 270. wskazuje na to, że metateza może przybrać charakter t. zw. bezwyjątkowego prawa głosowego. T. zw. zatem ogólnosłowiańska przestawka płynnych mogła być efe-

ktywną przestawką. To należy podkreślić wobec nowszych skłonności do swarabhaktycznego ujmowania tej rzeczy. Powtóre trzeba zaznaczyć, że przestawka jest późnym procesem głosowym i że nastąpiła po uproszczeniu grup spółgłoskowych w środku wyrazów t. j. po sprowadzeniu ich do typów, występujących w nagłosie, a także po powstaniu nosówek. Uproszczenia grup spółgłoskowych i odpadanie końcowych spółgłosek wytworzyły w językach słowiańskich znaczne wzmocnienie zgłosek otwartych, a przez to i tendencję do ich rozszerzania. Z tego punktu widzenia należy się zapatrywać na powstanie nosówek. Grupa fonetyczna *voc.* + *N* + *K* (z reguły homorganiczna) tworzyła zgłoskę, która bardzo łatwo mogła być objęta normą zgłosek otwartych. Polega to na szczególnej budowie nosówek, skutkiem której każda spółgłoska nosowa da się rozłożyć na odchylenie velum (δ 2—3) i na zwarcie ustne, homorganiczne z następującą spółgłoską. Odchylenie velum i związany z niem podźwięk nosowy łączy się z poprzedzającą samogłoską, tworząc w ten sposób jedną całość, zaś zwarcie homorganiczne staje się niesamodzielnym dodatkiem następującej spółgłoski zwartej. W wypadku, kiedy następująca spółgłoska (szczelinowe, boczne i erowate), zwarcia nie posiada, zwarcie nosówkowe ginie bez śladu, jako podrzędny składnik spółgłosek nosowych. Wskazuje to, że najważniejszym, dominującym składnikiem spółgłosek nosowych jest rezonans jamy nosowej. W ten sposób zgłoski zamknięte typu *voc.* + *N* + *K* stały się się w językach słowiańskich zgłoskami otwartemi i wzmocniły jeszcze bardziej tendencję do tworzenia zgłosek otwartych. Pozostały jeszcze tylko zgłoski typu *voc.* + *L* + *K*, które dotąd wciąż jeszcze były zgłoskami zamkniętemi. Tendencja jednak do zgłosek otwartych t. j. do połączeń opadających samogłosek poprzedzających z następującemi spółgłoskami[1]) objęła i te zgłoski. W tym związku warto zaznaczyć, że zgłoski typu *tort, tolt* utrzymały najdłużej w formie nieprzestawionej te języki, które lekkie nosówkowe

[1]) Jespersen Lehrbuch der Phonetik² str. 190 inn.

zwarcia homorganiczne, a co zatem idzie i samogłoski nosowe, dochowały aż do dziś dnia, t. j. języki lechickie, porówn. Rozwadowski RS. V. 52. i Encyklopedja Polska II. 68-9.

Pierwotny podział zgłoskowy, odziedziczony z praepoki indoeuropejskiej, w wyrazach typu **mol-dъ*, **gor-dъ* został zastąpiony podziałem **mo-ldъ*, **go-rdъ*. Wartość atoli rozpoznawcza płynnych *r*, *l* dla wyrazów omawianego typu była zbyt wielka, aby one mogły odpaść tak, jak odpadły spółgłoski zwarte. Struktura płynnych nie pozwalała także na podobny ich rozkład, jak się to stało z nosówkami. Toteż pozostały dwie drogi do przeprowadzenia zasady, że jednak wszystkie zgłoski słowiańskie mają być otwarte. Oto mogła nastąpić metateza płynnych, albo ich wokalizacja. Trzeba zaznaczyć, że już z chwilą, gdy podział zgłoskowy prastary **gor-dъ*, **mol-dъ* przeszedł na **go-rdъ*, **mo-ldъ*, to już powstały poboczne zgłoski z *r*, *l*, stojących przed następującemi spółgłoskami, posiadającemi znacznie niższy stopień pełni dźwiękowej od poprzedzających płynnych. Już wtedy istniał motyw do przeprowadzenia metatezy płynnych i to ku przodowi albo ku tyłowi, t. zn. mogły powstać formy **grodъ*, **mlodъ*, albo też **godrъ*, **modlъ*. Porównaj w tym związku czes. *koblása* ‖ *klobása* i ogólnosłow. **modliti* ≦ **molditi*. Że powstawanie takich zgłosek pobocznych prowadzić może do metatezy, wskazują przykłady kaszubskie: *grõsc* ≦ **gorsc*, *grõnk* ≦ **gornk*[1]), u Ramułta *gronk* ‖ *gronešk*[2]) oboczność *gronešk* jest wynikiem wpływu *gronk*. Natomiast Ramułt l. c. 43. notuje *gõrc* = pols. *garść;* zlanie się *r* + *s* w *r̄* widocznie usunęło zgłoskę poboczną, a przynajmniej ją osłabiło Podobnego gatunku wydaje się być także metateza słowacka w wyrazie *lejša* ≦ *jelša*[3]). Jest jednak rzeczą prawdopodobną, że gdybyśmy mieli do czynienia z mechaniczną przestawką płynnych, to rezultaty fonetyczne tej przestawki byłyby we wszystkich językach słowiańskich te same, a przynajmniej znacznie bardziej zbliżone

[1]) Bronisch l. c.
[2]) Słównik j. pomorskiego str. 47.
[3]) Berneker Slav. Et. Wb. sv. *jelъcha*.

do siebie, niż to jest obecnie. Właśnie różność rezultatów w językach ruskich w przeciwstawieniu do dwuch innych grup, oboczność lechicka *tart* ‖ *tort*, wzdłużenia południowo-słowiańskie i czeskie świadczyć się zdają, że mamy tu do czynienia z pierwotną prasłowiańską wokalizacją płynnych i z dalszym rozwojem tak powstałych kompleksów fonetycznych już na gruncie poszczególnojęzykowych ewolucyj. Nowopowstałe grupy głosowe utrzymały swoją indywidualność tak w stosunku do starych grup *trt, tlt*, jak i w stosunku do grup *tr + voc.*, względnie *tl + voc.*, o ile ostatnia grupa wogóle istniała. Ta odrębność opiera się na innym składzie fonetycznym. Jeszcze najbliższy fonetycznie byłby kompleks *tr + voc.*, porówn. stc. *zьretъ* ≦ **g^{u}rreti* sti. *girati, gilati*, pols. *ze-żreć*, stc. *mьrą, mьreši* ≦ **mrrą, *mrreši*, pols. *ze-mrzeć*, stc. *bьrati* ≦ **brrati*, pols. *zebrać* ‖ *zgrać, zgrabić, zgraja, zbroić, zgrzebie; zedrzeć* ‖ *zgrzeszyć* itp. do tego dołączyć należałoby fakty, na które zwrócił uwagę Rozwadowski RS. II. 186—7.

W grupach *tort, tolt* pełny element wokaliczny był przed *r, l*, zaś w *tr + voc.* po *r*. Anologicznie jednak możnaby wnioskować, że tak, jak w grupach *tr + voc.* *ь* rozwinęło się przed *r*, t. j. między spółgłoską a *r*, tak w grupach *tort, tolt* element wokaliczny rozwinął się po *r*. Rozwój ten jednak musiał być uwarunkowany naturą poprzedzających samogłosek, boć grupy *tort, tolt*, względnie *tert, telt* były od początku jednolite i *r*, wzgl. *l̥* posiadało zabarwienie poprzedzających samogłosek. Być może, że stc. *zolъto, alъkati, saľnostь*[1]) są jeszcze jakiemiś dialektycznemi pozostałościami tego prasłowiańskiego stanu rzeczy

[1]) Vondrák. Vergl. Slav. Gram. I. 304.

Uwaga 1: Akcent normalny oznaczam przez ˋ, silniejszy przez ˝.

2: Jać (jaľ) skutkiem błędu w czcionce ma daszek zaokrąglony *ě*.

Tadeusz Lehr-Spławiński.

Mowa dawnych Połabian w stosunku do grupy językowej pomorsko-polskiej.

§ 1. Problem wzajemnego stosunku t. zw. języków lechickich, do których zalicza się zwykle prócz obszaru pomorsko-polskiego także mowę dawnych Połabian, wymarłą w pierwszej połowie w. XVIII, posiada już obfitą literaturę naukową. Ostatnio pisał o nim Rozwadowski w rozprawie o stosunku języka polskiego do innych słowiańskich w Encyklopedji polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie (t. II. str. 36—72), gdzie zestawił najważniejsze fakta, na jakich opiera się koncepcja lechickiej prajedności językowej oraz podał wyczerpującą bibljografję dawniejszych prac dotyczących tego zagadnienia.

Dotychczasowe wyniki badań nad wzajemnym stosunkiem tych języków są poniekąd jednostronne, opierają się bowiem głównie na materjale pomorsko-polskim, a zjawiska języka połabskiego uwzględniają w sposób bardzo niewystarczający, wciągając je właściwie ubocznie tylko do porównania z faktami pomorskiemi (słowińsko-kaszubskiemi) i polskiemi, zwykle dla poparcia wniosków, wysnutych na podstawie tamtych języków. Nadto zaś wiele wywodów dotyczących połabszczyzny wprost nie wytrzymuje krytyki z tego powodu, że ich autorowie czerpali materjał połabski wyłącznie z drugiej ręki, przedewszystkiem z gramatyki Schleichera (Laut- und Formenlehre der Polabischen Sprache. Petersburg 1871), która mimo swej pierwszorzędnej wartości jest już w każdym razie źródłem przestarzałem. Wprawdzie pierwsze zupełne wydanie zabytków połabskich P. Rosta (Sprachreste der Drawäno-Polaben im Hannöverschen. Lipsk 1907) uprzystępniło badaczom bezpośrednio materjał językowy połab-

ski, ale mimo to brak nowszych prac przygotowawczych z zakresu gramatyki połabskiej utrudniał bardzo orjentowanie się w poszczególnych zjawiskach.[1] Toteż wiele punktów koniecznych dla należytej oceny stosunku języka połabskiego do innych zachodnio-słowiańskich wymaga obecnie ponownego rozpatrzenia, a nadto bez porównania obfitszy materjał językowy, jakiego dostarcza nam wydanie Rosta pozwala dodać niejedno, na co dotąd nie zwrócono uwagi. Tego rodzaju uzupełnienie badań dotychczasowych jest celem niniejszej pracy, w której przedstawiam szereg uwag i spostrzeżeń, jakie w ciągu opracowania całości gramatyki połabskiej[2] nasunęły mi się odnośnie do stanowiska połabszczyzny wobec innych języków zachodnio-słowiańskich, a w szczególności w stosunku do grupy pomorsko-polskiej.

§ 2. Do najdawniejszych zjawisk fonetycznych, mających znaczenie dla charakterystyki stosunku mowy Połabian do innych języków zachodnio-słowiańskich, należy rozwój prasłowiańskich połączeń typu *tort tolt tert telt*. Historja grupy *tort* na gruncie pomorsko-polskim była przedmiotem szczegółowej dyskusji, którą zdaje się ostatecznie zamknął Rozwadowski (Przyczynki do historycznej fonetyki języka polskiego. RS. V. 37 i nast.), ustalając związek między dwojakiem traktowaniem tej grupy *(trot‖ tart)* a dawnemi prasłowiańskiemi stosunkami iloczasowemi przez stwierdzenie, że w wypadkach prasłowiańskiego skrócenia (w pierwszym członie złożeń oraz w tworach z t. zw. ciężkiemi sufiksami) pierwotna grupa *tort* utożsamiła się z pierwotnem *trt* i przez to w dalszym ciągu rozwinęła na gruncie pomorskim i polskim w *tart*, podczas gdy w pozycjach nieskróconych przeszła w *trot*. Stosunek ten w pomorskim jest jeszcze wcale widoczny, w polskim *trot* drogą analogji zyskało stanowczą przewagę, tak że *tart* zachowało się tylko w formach odosobnionych. W połabskim, jak sądzi Rozwadowski, stosunki pierwotne były takie same jak w pomorsko-polskim, ale proces wyrównywania poszedł w kierunku przeciwnym niż w polszczyźnie, wskutek czego postać *trot* zachowała się w jednej tylko formie ˈ*bröda* ‘broda‘, a pozatem zapanowało *tart*. Ujęcie to jest zupełnie

prawdopodobne, mimo że w zabytkach połabskich prócz przytoczonej przez Rozwadowskiego formy *'bröda* spotyka się drugą jeszcze z przestawką, urobioną od tego samego pnia: *ˌbröda'vaiča* 'brodawica = brodawka'. Sprzeciwia się ona poniekąd objaśnieniu Rozwadowskiego, ponieważ przed ciężkim sufiksem **-avica* należałoby właśnie oczekiwać formy z *tart*, jednakowoż ostateczne wyrównanie według ustalonej widocznie formy *'bröda* jest zupełnie możliwe do przyjęcia.[3]

Grupa *tert* wykazuje w połabskim zupełnie zgodnie z obszarem pomorsko-polskim przestawkę *tret*, przy czem dalszy rozwój *e* poszedł całkiem normalnym trybem tj. przed spółgłoskami palatalnemi przedstawia się ono jako *i*, przed niepalatalnemi jako *e*. N. p. *sre'brü* 'srebro', *'sredə* 'środa': *sri'barnə* 'srebrny', *'sridnə* 'średni'. Odstępstwo stanowi tylko pefiks *per-* ‖ *pir-* 'prze-' (n. p. *per'mesət* przemieszać itp.), który według Rozwadowskiego (Enc. pol. II 390) ma być refleksem postaci skróconej w stosunku do *tret*, tak jak *tart : trot*. Objaśnienie to wydaje się jednak wielce wątpliwem, niewiadomo bowiem, jak w takim razie pojmować *e*‖*i* w tem połączeniu: czy ma ono być kontynuacją jakiejś samogłoski zredukowanej, czy inaczej? Gdyby istotnie prefiks ten miał przedstawiać postać skróconą w stosunku do *tret*, to wedle wszelkiego prawdopodobieństwa należało by w nim oczekiwać kontynuacji *ŕ*, paralelnie z rozwojem postaci *tort* w pozycji skróconej ≧ *trt*. Raczej więc formę prefiksu *per*‖*pir-* objaśnić trzeba uogólnieniem pierwotnej antewokalicznej postaci *per-*, która zasadniczo tylko przed spółgłoskami uległa przestawce w *pre-*.

Zidentyfikowanie prasłow. grupy *telt* z dawnem *tolt*, rzadkie w języku polskim,[4] przeważające na gruncie pomorskim (zwłaszcza u Słowińców) zostało w połabskim powszechnie przeprowadzone w postaci *tlat*, n. p. *'glåvə* 'głowa', *'mlåkə* 'mleka', *mlat* 'mleć', *'plåvə* 'plewi' itp. Fakt ten jest powszechnie znany. Sporną jest tylko kwestja, jak należy pojmować *ā* w tem połączeniu. Schleicher (l. c. § 30. 4, § 39), a za nim prawie wszyscy późniejsi autorowie uważają *tlāt* za refleks dawniejszego *tlot* odpowiadającego pomorsko-polskiemu *tłot*. Jeden

tylko Vondrák (JArch. XXV 198. Vergl. slav. Gram. I 310—11) wystąpił z twierdzeniem, że chodzi tu o kontynuację dawniejszego *tlat*, jak w języku czeskim. Jednakowoż szczegółowe rozpatrzenie rozwoju wokalizmu połabskiego potwierdza stanowczo ujęcie Schleichera. Dawniejsze *a* rozwinęło się bowiem z chwilą ostatecznej regulacji stosunków iloczasowych połabskich w *o* w głoskach akcentowanych i bezpośrednio przedakcentowych, przyczem brzmienie tej samogłoski było zdaje się zamknięte, ponieważ w zabytkach oznacza się ją przez *o*, a w niektórych (Pfeffinger) przez *u ou*. Tymczasem kontynuacja prasłow. *tolt* zawiera samogłoskę oznaczoną w zabytkach przeważnie przez *a oa ao*, rzadziej przez *o*, którą więc czytać należy jako *å*. Niemożna w niej przeto upatrywać kontynuacji dawniejszego *a*, które tylko w położeniu po nagłosowem *r- l-* rozwinęło się w *å* i to poprzez pośrednie stadja $e \geqq ä \geqq å$ (por. niżej § 3). Głoska *å* w połączeniu *tlät* wiąże się z dawnem *o*, przyczem rozwój taki jest zupełnie paralelny z rozwojem dawnego *vo* (powstałego zarówno z nagłosowego prasłow. *o-* jak i z pierwotnego interwokalicznego lub nagłosowego połączenia *vo*) przed spółgłoskami niepalatalnemi. Por. niżej § 8. N. p. *'vådə* 'woda', *vål* 'wół', *vå'tü* 'oko' itp. W połączeniu $vo \geqq {}^{u}vo$ osłabienie artykulacji wargowej przy wymowie *o*, które doprowadziło do zmiany $o \geqq å$ miało wedle wszelkiego prawdopodobieństwa podstawę w bardzo silnie labjalizowanej wymowie połączenia *vu* (por. § 8), było więc rodzajem dyssymilacji. Podobne warunki zachodziły w grupie powstałej z prasłow. połączeń *tolt : telt*. Jeszcze przed przeprowadzeniem przestawki w tych grupach *l* położone przed spółgłoską (zwłaszcza przed niepalatalną) z pewnością bardzo wcześnie zmieniło się w coś w rodzaju *ł* przyczem zaznaczył się wyraźny udział warg *(l^{u})*: wszak niewątpliwie w labjalizacji leżała główna przyczyna zmieszania pierwotnego *telt* z *tolt* (zapewne poprzez pośrednie stadja w rodzaju $telt \geqq tołt$). Gdy potem zaszła przestawka, *o* w tej grupie znalazło się w położeniu po silnie labjalizowanej spółgłosce l^{u}, wskutek czego uległo takiemu samemu rozwojowi jak po v^{t} t. j. przeszło w *å (tlat)*. Różnica między

rozwojem wokalicznym tej grupy a rozwojem połączenia *vo* tkwi w tem tylko, że nie zaszło tu rozszczepienie samogłoski zależne od palatalności lub niepalatalności następnej spółgłoski, jak się to stało w połączeniu *vo* (§ 8). Objaśnić to można różnicą chronologiczną: rozwój *tl"ot* ≧ *tlåt* jest niewątpliwie znacznie starszy od zmiany *vo*≧*vå*, która łączy .się z tendencją do dyftongicznej wymowy *o*≧*"o* (§ 8). W epoce, kiedy *o* po labjalizowanem *l (ł)* uległo dyslabjalizacji, nie działał jeszcze wpływ palatalnych spółgłosek na poprzedzające samogłoski, ponieważ wogóle palatalność spółgłosek nie była wówczas jeszcze tak silnie rozwinięta w połabskim, jak w dobie późniejszej. Wskutek tego w grupie *tlåt* występuje niezmiennie *å*, które sprowadza się do dawniejszego *o*. Połabszczyzna przeprowadziła więc w grupie *tolt* zwykłą przestawkę ≧ *tlot* zupełnie zgodnie z obszarem pomorsko-polskim.

§ 3. Prasłow. połączenia nagłosowe *olt- ort-* uległy, jak wiadomo, we wszystkich językach słowiańskich przestawce, przyczem jednak języki północno-słowiańskie zachowały różnicę między *ort- olt-* akutowanem a cyrkumflektowanem: pierwsze rozwinęło się w *rat- lat-*, drugie w *rot- lot-;* języki południowo-słowiańskie różnicy tej nie mają i bez względu na pierwotną intonację mają stale *rat- lat-*. Mimo tej różnicy dialektycznej przestawkę w tych połączeniach zalicza się ogólnie do zjawisk prasłowiańskich, objaśniając niejednakowy rozwój cyrkumflektowanych tych połączeń na północy i południu tem, że rozwój ich przypadł pod sam koniec doby wspólności prasłow., kiedy jednolitość obszaru językowego bardzo już była rozluźniona. Język połabski zgodnie z innemi północno-słow. odziedziczył już przestawione *rot- lot- rat- lat-*. Tem też tłumaczy się, że połączenie pierwotne *olt* nie uległo takiemu samemu rozwojowi jak *tolt*, ale wykazuje normalny rozwój *o* po *l* jak po innych spółgłoskach. Widocznie w chwili gdy w połączeniach *telt* i *tolt l* położone przed spółgłoską uległo labjalizacji ≧*l"*, w grupie nagłosowej było już inne następstwo głosek i *l* jako położone przed samogłoską *(lot)* nie zmieniło swej artykulacji, wskutek czego nie wywarło później na następne *o* takiego wpływu jak *l"*

w przestawionem później połączeniu *tl̥ot*. Por. § 2. Pozatem rozwój nagłosowych grup pierwotnych *ort- olt-* z intonacją cyrkumfleksową nie przedstawia żadnych wątpliwości i zupełnie zgodnie z innemi językami północno-słowiańskiemi zachodzi w nich normalny rozwój *o* por. n. p. *ˈlüdə* ≦ **lodьja* ≦ **oldьja* 'łódź', *ˈrüľə* ≦ **rolja* ≦ **orlja* 'rola' itp.

Natomiast traktowanie pierwotnych akutowanych połączeń *ort- olt-* pozornie stoi w sprzeczności z normalnym północno-słow. rozwojem *ort olt* ≧ *rat lat:* skoro bowiem dawniejsze *a* przedstawia się w ostatniej fazie rozwoju języka połabskiego jako *o* (oznaczane stale w zabytkach przez *o*, albo przez *u*), to oczekiwalibyśmy postaci *rot lot*, gdy tymczasem pisownia zabytków wskazuje niezbicie na wymowę *rat lat*. Np. *ˈramą* 'ramię', *råˈtoj* 'rataj', *råˈdlü* 'radło', *låˈbü* 'Łaba' itp. Fakt ten na pierwszy rzut oka wydaje się trudnym do zrozumienia, jednakowoż objaśnienie nasuwa się samo przez się w zestawieniu z wyrazami zawierającemi prasłow. połączenie nagłosowe *ra-:* wszystkie one również zamiast oczekiwanego *o* wykazują rozwój *ra-* ≧ *rå-*, np. *råˈnü* 'rano', *ˈranə* 'rana', *råˈdüst* 'radość', *råˈdo* 'rada' adi. fem. itp. Widać więc, że i *rå* w formach jak *ˈramą* itd. sprowadza się zgodnie zupełnie z rozwojem w innych językach północno-słowiańskich do dawniejszego *ra-*, które na gruncie połabskim na równi z pierwotnnm *ra-* uległo specjalnej jakiejś zmianie, dzięki której przeszło w *rå-* a nie w oczekiwane *ro-*. Przyczyny tej zmiany szukać trzeba w oddziaływaniu spółgłoski *r* na następujące *a*. Wiadomo, że na gruncie pomorskim, a po części też i polskim, rozpowszechniona jest zmiana nagłosowego *ra-* ≧ *re-*. Por. n. p. u Słowińców: *rena* 'rana', *reno* 'rano', *redosc* 'radość', *redlo* 'radło', *remą* 'ramię' (L o r e n t z Slovinzische Gram. 37), w gwarach północno-polskich: *reźić* 'radzić', *rek* 'rak', *reno* 'rano', *remę* 'ramię', *redło* 'radło' itp. (N i t s c h Dialekty języka polskiego. Enc. pol. III 265). Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa takie samo przesunięcie ku przodowi i zwężenie artykulacji *a* po *r* zachodziło też w połabskim — możliwe jednak, że nieco słabsze *(ä)* — w każdym razie samogłoska ta utraciła bezpośredni związek z dawnem *a* w innych pozycjach i w epoce, kiedy *a* w zgłoskach akcentowanych i bezpośre-

dnio przedakcentowych przeszło w *o*, w pozycji po *r-* zaszło słabsze tylko zaokrąglenie warg tj. powstało *å*. Do przyjęcia takiej drogi rozwoju dla nagłosowej grupy *ra-* skłania zupełnie analogiczny rozwój nagłosowego połączenia *je-* w położeniu przed spółgłoskami przedniojęzykowemi niepalatalnemi, w którem samogłoska *e* najpierw musiała ulec rozszerzeniu w głoskę w rodzaju przedniego *ä*, a ostatecznie rozwinęła się w pozycjach długich w *å*, np. ˈ*jadlə* 'jodła', *jåˈdån* 'jeden' itp. Porównaj niżej str. 132.

Paralelnie z rozwojem grupy nagłosowej *ra-* poszedł zdaje się w połabskim także rozwój połączenia *la-* bez względu na jego pochodzenie. Niestety z powodu braku dostatecznej liczby przykładów stanowczo tego stwierdzić niemożna, ale dwa wypadki, jakie mamy w zabytkach, zdają się tego dowodzić: ˌ*lastəˈvaićə* ≦ **lastavica* 'jaskółka', i *låˈbü* ≦ **olbo* 'Łaba'.[5] Rozwój taki niema wprawdzie odpowiednika na gruncie pomorsko-polskim, ale to prawdopodobieństwa tego przypuszczenia nie zmniejsza, ponieważ w pomor.-polskim niepalatalne *l* zdaje się bardzo wcześnie uległo zmianie w *ł*, która uniemożliwiła wpływ jego w kierunku przesunięcia artykulacji następnego *a*, jaki wywiera pokrewne wymową *r*. W połabskim zmiana *l* ≧ *ł* zachodziła bardzo wcześnie tylko w położeniu przed spółgłoską (por. *tołt telt* § 2), a w innych wypadkach *l* niepalatalne zachowałð czystą zębową artykulację aż do samego końca istnienia połabszczyzny; temu też przypisać trzeba różnicę w rozwoju połączeń *la-* w połabskim a w pomor.-polskim. Ostatecznie widać, że połabski rozwój nagłosowych grup *ort- olt-* akutowanych, mimo pozornej różnicy, nie stanowi w istocie odstępstwa od normalnego rozwoju tych połączeń w językach północno-słowiańskich.

§ 4. Prasłow. połączenia typu *tlt* i *tl̥t* uległy w połabskim zupełnemu pomieszaniu, tak że odróżnić ich niemożna. Dalszy zaś ich rozwój przedstawia wyraźną różnicę dialektyczną. W większości zabytków (Hennig, Pfeffinger, t. zw. Anonim) kontynuacją ich jest *au*: *vąuk* 'wilk', *cąun* 'czołno', ˈ*ząuknə* 'żółknie', *mąu*ˈ*cącə* 'milczący', ˈ*tąustə* 'tłuste', ˈ*dąuďə* 'długi', *vąu*ˈ*no* 'wełna' itp., w innych (Parum Szulce) *u*: *vuk* 'wilk', ˈ*tustə* 'tłusty', ˈ*duďə* 'długi' itp.; tylko forma ˈ*vuckə* fem. 'wilczka' wspólna

jest obu grupom zabytków. Ze stanu tego wynika, że zastępstwo zmieszanych grup *tlt* i *tĺt* nie było w połabskim pierwotnie jednolite, ale odpowiadało oboczności form *vauk*‖*ˈvuckə*, a względna jednolitość, jaką się w obu grupach zabytków spotyka, polega na wyrównaniu w jednym lub w drugim kierunku. Co do zastępstwa *u*≦*l̥* to Rozwadowski (Enc. pol. II 383 i nast.) słusznie wskazuje na brak dyftongizacji *u* w przytoczonych formach jako na dowód, że głoska ta nie pochodzi z dawniejszego *u*, ale zapewne z *-oł-*, i tym sposobem sprowadza oboczność nowopołabską *au*‖*u* do dawniejszej **eł*‖**oł*, która odpowiada dokładnie dawnej pomorsko-polskiej oboczności widocznej w zestawieniu form *Świętopełk*‖*półk*. Pochodzenie jej objaśnia on różnicą iloczasową: *oł* kontynuuje dawną długość, *eł* dawną krótkość. Jest to wprawdzie tylko hipoteza, ale bardzo wiele przemawia za jej trafnością.

Co do zmieszania pierwotnych grup *tlt* i *tĺt* w połabskim, to nie da się stanowczo rozstrzygnąć, czy jest ono zjawiskiem bardzo dawnem, może jeszcze przedpołabskiem — tendencje takie są bardzo stare i rozpowszechnione w całej słowiańszczyźnie — czy też jest wynikiem procesu późniejszego. Na gruncie pomorsko-polskim widoczna jest dyspalatalizacja pierwotnego *ĺ* wskutek oddziaływania spółgłosek sąsiednich: z jednej strony następujących przedniojęzykowych *(wełna, pełny)*, z drugiej poprzedzających *č ž š (żółw, czołgać)*. Por. Rozwadowski l. c. 381—3. Podobny rozwój zachodził może także w połabskim i stał się podstawą do zupełnego zmieszania w dalszym ciągu połączeń z *l̥* i *ĺ*. Rzecz bezwzględnie rozstrzygnąć się nie da, w każdym razie jednak zgodność traktowania tych grup w połabskim i w pomor.-polskim jest widoczna.

§ 5. Rozwój prasłow. grup typu *trt* i *tŕt* wykazuje w połabskim bardzo ścisłą zgodność ze stosunkami pomorsko-polskiemi. Dotyczy to zarówno wokalizacji sonantycznych *r* i *ŕ* jak i zakresu ich niezupełnego pomieszania. Prasłow. *r* niepalatalne przedstawia się w połabskim stale w postaci *or*, co sprowadza się do dawniejszego *ar*, zupełnie zgodnie z polsko-pomorską kontynuacją. N. p. *ˈgornək* 'garnek', *voˌjˈsmorkał* 'wysmarkać' itp. Nitsch

(JArch. XXIX 172) wyraził przypuszczenie, że stadjum przejściowem między tem *ar* a *r* było *er* tak jak na gruncie dolno-łużyckim, ale na podstawie rozwoju wokalicznego połabskiego wydaje się to rzeczą bardzo wątpliwą: w połabskim wprawdzie dawniejsze *e* w położeniu przed *r* uległo istotnie rozszerzeniu artykulacji *(ar)*, ale nie zidentyfikowało się nigdy z dawnem *a*, wskutek czego też ostatecznie nie przedstawia się jako *o*. Trzebaby więc chyba istnienie domniemanego stadjum przejściowego *er* odnieść do bardzo dawnej epoki, aby różnicą chronologiczną objaśnić sprzeczność, jaka zachodzi między rozwojem niepalatalnego *r* *(≧or)* i pierwotnego połączenia *er* *(≧ar)* — a kombinacja taka jest zarówno nieprawdopodobna jak i zbyteczna.

Prasłow. *ŕ* palatalne przed spółgłoskami przedniojęzykowemi niepalatalnemi uległo dyspalatalizacji, tak samo jak w pomor.-polskim i utożsamiło się pod względem wokalicznym z kontynuacją *r̥* niepalatalnego tj. *≧or*, przyczem jednak poprzedzająca spółgłoska zachowała odcień palatalny. Por. co do tego § 8. W innych pozycjach ostateczną jego postacią jest *ar*, np. *varx* 'wierzch', *ˈvarbə* 'wierzba' itp.[6] Jako dawniejsze stadja rozwojowe tej postaci przyjąć trzeba *er ≦ ir* przez analogję do rozwoju pierwotnych połączeń *ir yr*, które dały też w połabskim w ostatecznym wyniku postać *ar*. Por. § 6. Zachodziła więc i w tym punkcie zupełna zgodność z rozwojem pomor.-polskim.

§ 6. Prasłow. *i* i *y* w połączeniach *ir* i *yr* oraz *il yl*, o ile po *l* nie następowała samogłoska palatalna, uległy obniżeniu artykulacji, przechodząc początkowo w *e*, taksamo jak w staropolszczyźnie. Por. Rozwadowski Enc. pol. II 392—3. Rozwój ten jednak poszedł w połabskim jeszcze dalej w tym samym kierunku i doprowadził ostatecznie do postaci *ar*, n. p. *saˈrüłə* 'szeroki', *sar* 'ser'. W grupie *al (≦il yl)* zamykające zgłoskę *l (ł)* niepalatalne otrzymało widocznie z czasem pewien odcień wargowy, który udzielił się poprzedzającej samogłosce, wskutek czego w odnośnych formach mamy *å* zamiast *a*, np. *bål* 'był', *pål* 'pił' itp. Jeśli po *l* następowała samogłoska palatalna, to nie wywierało ono żadnego wpływu w kie-

runku obniżenia artykulacji poprzedzającego *i* i *y*, które też w takich pozycjach rozwinęły się w normalne dyftongi, np. ˈ*kvailə* 'kwili', *və-tåiˈle* 'w tyle' itp. — Istnienie stadjum przejściowego *er el* między *ir il* a *ar al* wynika jasno z faktu, że spółgłoski przed temi połączeniami uległy dyspalatalizacji, jak przed samogłoskami szeregu przedniego, a że nie było tam już wówczas *i*, uważać można za pewne wobec braku późniejszej dyftongizacji w tych pozycjach. Por. §§ 9, 14.

§ 7. Do bardzo starych zjawisk wokalicznych zaliczyć trzeba rozszczepienie prasłow. nagłosowej grupy *jь-* w języku połabskim. Stan ostateczny jest taki, że wyrazy rozpoczynające się w prasłow. od *jь-* rozpadają się w połabskim na dwie grupy, z których pierwsza ma w zgłosce nagłosowej dyftong *ai* tj. kontynuację dawniejszego *i*, np. ˈ*jaimą* 'imię', ˈ*jainəm* ≦ **inam(o)* 'indziej', *jaiˈđü* ≦ **igo* 'jarzmo' itp., a druga wykazuje normalny połabski rozwój półgłoski *ь*, tj. *å* przed spółgłoskami niepalatalnemi, *ė* przed palatalnemi, np. ˈ*jaglə* 'igła', ˈ*jåzbə* 'izba', ˈ*jėmə* 3 sing. praes. 'imie', ˈ*jėvər* ≦ *jьverъ* 'wiór' itp. W rozprawce p. t. „Prasłow. *jь-* w językach zachodnio-słowiańskich" (RS VIII 152—6) wykazałem, że ta dwoistość stoi w związku z pierwotnem miejscem akcentu odziedziczonem z prasłowiańskiego. W formach, które miały akcent na pierwszej zgłosce, grupa *jь-* rozwinęła się w *i-* i dalej normalnie w dyftong, w formach, w których *jь-* było nieakcentowane, półgłoska *ь* utrzymała się jako taka i uległa dalej normalnemu rozwojowi w *å* i *ė*. Podobne zupełnie rozszczepienie da się stwierdzić także w języku polskim: wyrazy zaliczone do pierwszej grupy (z pierwotnym akcentem na zgłosce początkowej) mają stale *i-* w nagłosie, np. *imię, inny, igo* 'drążek u sani' itp., a formy drugiej grupy mają *i-* ruchome, np. *igra* ‖ *gra*, *izba* ‖ dial. *zdba źba, igła* ‖ dial. *glica jegła*[7], *wiór* itp. W formach pierwszych rozwinęło się widocznie taksamo jak w połabskim pełne *i-*, w drugich, również zgodnie z połabskim, półgłoska zachowała się aż do chwili, gdy nastąpiła regulacja półgłosek w polszczyźnie tj. do czasu zaniku w pozycjach t. zw. słabych. Wówczas powstały formy z nagłosowem *j-*: **jgra* **jglica*[7], **jwiór*, które w dal-

szym ciągu zależnie od fonetyki międzywyrazowej albo traciły *j*, *(gra,* dial. *glica zdba),* albo wokalizowały je w *i- (igra igła izba).* Por. R o z w a d o w s k i Przyczynki do historycznej fonetyki języków słowiańskich. RS VII 9—13.

§ 8. Najbardziej charakterystycznem zjawiskiem w rozwoju wokalizmu połabskiego jest rozszczepienie pierwotnych samogłosek szeregu przedniego oraz kontynuacji palatalnego *ŕ* zależne od poziomej artykulacji następującej spółgłoski. Istota tego zjawiska polega na obniżeniu artykulacji tych samogłosek oraz równoczesnem przesunięciu ich ku tyłowi jamy ustnej w położeniu przed spółgłoskami niepalatalnemi, jakie wymawiano widocznie przy bardzo niskiem położeniu języka. Cały ten proces można więc nazwac d y s p a l a t a l i z a c j ą samogłosek przednich. Zjawisko to nieobce jest obszarowi pomorsko-polskiemu: dotyczy ono tam głosek prasłow. *e ě ę ŕ ĺ*, które przed spółgłoskami przedniojęzykowemi niepalatalnemi uległy dyspalatalizacji, przechodząc w *o a ą ar oł*[8]. W połabszczyźnie dyspalatalizacja samogłosek przednich przybrała formę dwojaką: 1. Prasłow. *e* oraz *ъ* rozszczepiły się w ten sposób, że przed wszystkiemi spółgłoskami pierwotnie niepalatalnemi występują w postaci dyspalatalizowanej, tj. prasłow. *e* jako *e,* a prasłow. *ъ* jako *ȧ* (jak *ъ*), podczas gdy przed spółgłoskami pierwotnie palatalnemi dawny *ъ* przybiera postać *a* (które niewątpliwie stosunkowo niedawno powstało z *e*), a pierwotne *e* postać *i*, tak samo jak i w otwartym wygłosie akcentowanym. Np. *ne'bü* 'niebo', *'pekər* 'piekarz', *lȧn* 'len', *'ťȧmə* 'ćma = ciemność', *'mȧglə* 'mgła', obok *ko'sal* 'kaszel', *dan* 'dzień', *vas* 'wieś', *di'sąt* 'dziesięć', *'lizə* 'leży', *'zimə* 'ziemia', *pü'li* 'pole', *ľąu'di* 'ludzie' itp. 2. Prasłow. *ě ę ŕ* uległy dyspalatalizacji tylko przed spółgłoskami przedniojęzykowemi pierwotnie niepalatalnemi. Np. *ľo'tü* 'lato', *ľos* 'las', *'ľołə* 'biały', *di'śǫtə* 'dziesiąty', *'vǫzət* 'wiązać', *zor'nü* 'ziarno', *'ťordə* 'twardy', obok *və-'letə* 'w lecie', *'lesnə* 'leśny', *'levə* 'lewy', *sneg* 'śnieg', *di'sąt* 'dziesięć', *'vązə* 'wiąże', *'mąťə* 'miękki', *'tągnə* 'ciągnie', *'ramą* 'ramię', *varx* 'wierzch', *'varbə* 'wierzba', *'smardə* 'śmierdzi' itp.

Z temi dwoma głównemi objawami dyspalatalizacji samogłosek przednich łączą się jeszcze trzy zjawiska zależne od tych samych warunków, ale mające znaczenie uboczne: 1. Dwojaki rozwój prasłowiańskiego *o*, którego ostatecznym rezultatem jest powstanie *ö* w położeniu przed spółgłoskami przedniojęzykowemi niepalatalnemi, a *ü* przed wszystkiemi innemi spółgłoskami oraz w otwartym wygłosie (akcentowanym). Rozszczepienie zachodzi jednak tylko w wypadku, jeśli pierwotne *o* nie następowało po *v* pierwotnem lub wtórnem (tj. w nagłosie: *o-*), w takim bowiem razie, jeśli grupa *vo* znalazła się w nagłosie lub w położeniu postwokalicznem, rozwinęła się ona w *vă* przed wszystkiemi spółgłoskami niepalatalnemi, a w *vü* przed palatalnemi oraz w otwartym wygłosie. Por. wyżej § 2. Np. ˈ*ťösə* 'kosa' ‖ *ťüˈsaiśtə* 'kosiszcze', *döl* 'dół' ‖ *vă-düˈle* 'w dole', *süˈbötə* 'sobota', *büb* 'bób', ˈ*nügə* 'noga', *ďoˈlü* 'dzieło', *våˈťü* 'oko', ˈ*vădə* 'woda', ‖*våˈvüdə* 'w wodzie', *vüˈbe* 'obie' ‖ *våˈbüjĕx* ≦ **obojixъ* 'obu', *vüˈcaį* 'oczy', *slüˈvü* 'słowo' itp. 2. Prasłow. *ъ* po spółgłoskach tylnojęzykowych rozwinął się w położeniu przed spółgłoskami palatalnemi w *ė*, przed niepalatalnemi (jak we wszystkich innych pozycjach) w *å*. Np. *ľüˈťėt* 'łokieć', *ťėˈnąʒ* ≦ **kъnęʒъ* 'książę', obok *kåˈtü* 'kto', *vaįˈxår* 'wicher' itp. 3. Pierwotne połączenie *je-* rozwinęło się w położeniu przed spółgłoskami przedniojęzykowemi niepalatalnemi w *jå-*, przed innemi niepalatalnemi w *je-*, np. ˈ*jădlə* 'jodła', *vauˈjeťkə* ≦ **vujevъka* 'ciotka', itp.; przed palatalnemi oczywiście normalnie zachodzi *ji-*: *jiˈdaįnə* ≦ **jedinъ* 'jedyny' itp.

Wszystkie te zjawiska razem wzięte stanowią jedno z najważniejszych ale i najtrudniejszych zagadnień gramatyki połabskiej, które było już wielokrotnie w nauce rozstrząsane. Z autorów, jacy się niem zajmowali, wymienić trzeba Lorentza JArch. XXIV 11 nast., Koblischkego JArch. XXVIII 275 nast, Nitscha JArch. XXIX 175 — 6 i Rozwadowskiego Enc. pol. II 55 nast. Ponieważ autorom tym chodziło przedewszystkiem o ujęcie wzajemnego stosunku zjawisk połabskich i pomor.-polskich, których związek zasadniczy jest oczywisty, przeto głównym punktem ich rozważań była

sprzeczność, jaka zachodzi między połabszczyzną a obszarem pomorsko-pol. co do traktowania prasłow. *e*, które w pomor.-polskim przeszło w *o* przed przedniojęzykowemi niepalatalnemi, a w połabskim uległo na pozór rozwojowi odwrotnemu, rozszczepiając się — i to w innych warunkach — na *e : i*. Zagadnienie to, traktowane oddzielnie, istotnie trudne jest do rozwiązania, jedynie w zestawieniu z rozwojem wszystkich innych przednich samogłosek w języku połabskim staje się zrozumiałem. Z podanego wyżej przeglądu zasadniczych objawów dyspalatalizacji samogłosek przednich w połabskim wynika, że kontynuacje prasłow. *ě ę* i *ŕ̥* uległy dyspalatalizacji tylko przed spółgłoskami przedniojęzykowemi niepalatalnemi, podczas gdy kontynuacje prasłow. *ь e* dyspalatalizowały się w zakresie znacznie szerszym, bo przed w s z y s t k i e m i niepalatalnemi spółgłoskami. Pierwsze były więc widocznie mniej wrażliwe na dyspalatalizujący wpływ następnych spółgłosek, drugie więcej. Przyczyny tej różnicy szukać trzeba w stopniu ich rozwarcia: pierwsze były szersze (niżej artykułowane), drugie węższe (wyżej artykułowane). Wynika to nietylko z ich pochodzenia, ale i z dalszego rozwoju na gruncie połabskim. Rozwój **ē ≥ e ‖ a* (tj. ostatecznie *e ‖ o*), **ę ≥ ą ‖ ǫ̇*, oraz **ŕ̥ ≥ er ‖ ar* (tj. ostatecznie *ar ‖ or*) dowodzi, że samogłoski te były początkowo w połabskim artykułowane dość szeroko *(*ä *ą̈ *äŕ)*. Przeciwnie alternacje: **e ≥ e ‖ i̇*, **ь ≥ e ‖ ė ‖ ä* (tj. ostatecznie *ȧ*) dowodzą, że pierwotne połabskie kontynuacje prasłow. *e* i *ь* były samogłoskami węższemi od poprzednich. Że samogłoski węższe (bardziej palatalne) uległy łatwiej dyspalatalizacji niż szersze (mniej palatalne), jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, jak z drugiej strony jasnem jest, że dyspalatalizowane kontynuacje pierwszych musiały w dalszym ciągu pozostać wyższemi, bardziej zbliżonemi do palatalnych, niż kontynuacje drugich, które przeszły całkowicie do szeregu pierwotnego *a*. W ten sposób tłumaczy się różnica co do zakresu dyspalatalizacji pierwotnych *ě ę ŕ̥* i pierwotnych *e* i *ь*: pierwsze jako mniej podatne dyspalatalizowały się tylko przed silniej w tym kierunku działającemi spółgłoskami przedniojęzykowemi niepalatalnemi i doszły do znacznie obniżonych odcieni (równych dawnemu *a*),

podczas gdy drugie, bardziej podatne, uległy dyspalatalizacji przed każdą niepalatalną spółgłoską, ale jako węższe doznały naogół mniejszego rozszerzenia *(e, ä)*. Wszelkiemu wpływowi dyspalatalizującemu oparło się tylko najwęższe (najwyższe) a zarazem najbardziej przednie *i*, zapewne właśnie dlatego, że obie te cechy artykulacyjne były u niego najsilniej zarysowane.

Różnica co do zakresu dyspalatalizacji samogłosek przednich między językiem połabskim a grupą pomor.-polską leżała więc właściwie w tem tylko, że w pomor.-polskim kontynuacja prasłow. *e* była samogłoską szerszą niż na gruncie połabskim i dzięki temu uległa dyspalatalizacji tylko przed przedniojęzykowemi niepalatalnemi. Ze w połabskim samogłoska ta była istotnie bardzo wąska widać zresztą i z tego, że w położeniu niezależnem tj. w otwartym wygłosie rozwinęła się w *i*, a postać *e* jest już rezultatem jej dyspalatalizacji tj. rozszerzenia. Inna droga jej dyspalatalizacji w połabskim i pomorsko-polskim nie może więc dowodzić odmiennego charakteru samego procesu dyspalatalizacyjnego w obu grupach językowych.

Co do kontynuacji prasłowiańskiego *ъ* to teoretycznie jest rzeczą zupełnie możliwą, że w pomor.-polskim ulegała ona tak samo jak i w połabskim dyspalatalizacji przed wszystkiemi spółgłoskami niepalatalnemi, mieszając się w tych wypadkach z kontynuacją pierwotnego *ъ* (oczywiście przy utrzymaniu palatalności poprzedzającej spółgłoski). Ponieważ jednak obie półgłoski zwokalizowały się w pomor.-pol. jednako w postaci *e*, przeto pomieszanie to żadnych widocznych śladów w dalszym rozwoju języka pozostawić nie mogło. Przeciwnie w języku połabskim dzięki jakościowej różnicy między kontynuacją dawnego $*ъ \geq \ddot{a}$, a $*ъ\ (\geq *e) \geq a$, kontynuacja zdyspalatalizowanego *ъ*, zmieszawszy się z kontynuacją pierwotnego *ъ*, wyróżniła się trwale od półgłoski niedyspalatalizowanej, co z czasem jeszcze doznało wzmocnienia wskutek odmiennego traktowania palatalności poprzedzających spółgłosek zależnie od następstwa przedniej lub tylnej samogłoski (por. niżej § 9).

Skoro dyspalatalizacja kontynuacyj prasłow. *ē ę ŕ* zarówno jak i *e ъ* w połabskim, mimo zewnętrznie od-

miennych warunków, musi być uznana za wynik w istocie jednej i tej samej tendencji: dyspalatalizacyjnego wpływu niepalatalnych spółgłosek na poprzedzające przednie samogłoski, a różnica między jedną i drugą tkwi w charakterze artykulacji odnośnych samogłosek (w stopniu rozwarcia), niema przeto żadnej podstawy do przypuszczania, jakoby te procesy nie były sobie współczesne: chronologiczna ich współrzędność wydaje się rzeczą pewną. Z drugiej strony jednak stwierdzić trzeba, że dyspalatalizujący wpływ spółgłosek przedniojęzykowych niepalatalnych był nietylko silniejszy niż innych kategoryj spółgłoskowych, ale i dłużej działał. Wynika to przedewszystkiem z faktu, że prasłow. połączenie *je* rozszczepione raz na *je* przed niepalatalnemi a *ji* przed palatalnemi, rozszczepiło się w dalszym ciągu po raz drugi, przechodząc przed przedniojęzykowemi niepalatalnemi w **jä* ≧ **ja* ≧ *ja*. Widocznie wpływ tych spółgłosek działał intensywniej i dłużej. Na to samo wskazuje też rozwój prasłowiańskiego *o*, które rozszczepiło się w połabskim w dwojaki sposób, jak to poprzednio przedstawiłem. Dwoistość tę Nitsch (JArch. XXIX 181 nast.) objaśnił trafnie różnicą chronologiczną: rozszczepienie połączenia *vo* (nagłosowego lub interwokalicznego) na *va* przed spółgłoskami niepalatalnemi, a *vü* przed palatalnemi i w wygłosie, musiało być wcześniejsze od rozszczepienia *o* w innych pozycjach na *ö* przed spółgłoskami przedniojęzykowemi niepalatalnemi i *ü* przed innemi oraz w wygłosie. Dowodzi tego następstwa w zupełnie dostateczny sposób oboczność form *vü'cesə‖va'ťü* ≦**očesa‖*oko*, w przeciwnym bowiem razie druga z tych form musiałaby brzmieć **vü'ťü*. Por. Nitsch l. c. Podstawą obu tych procesów była stosunkowo bardzo wczesna w połabskim dążność do dyftongizacji *o*≧*uo*. Tendencja ta objawiła się wcześniej w położeniu po silnie wargowem *v* niż po innych spółgłoskach. W powstałym w tej pozycji dyftongu *uo* wcześnie rozpoczął się proces znany z innych języków słowiańskich[9] a polegający na podwyższaniu artykulacji drugiego komponenta w kierunku *uö* ≧ *uü* (≧ *-ü*). W wygłosie oraz przed spółgłoskami palatalnemi, które same wymagają wysokiego położenia języka, rozwój ten nie napotkał na żadną prze-

szkodę. Ale przed spółgłoskami niepalatalnemi, które wówczas widocznie wymawiano z wybitnie niskiem położeniem języka, dążność do podwyższania artykulacji *o*≧*ö* itd. została sparaliżowana i w tych pozycjach zachowało się stosunkowo nisko artykułowane *o*, które w dalszym ciągu wskutek tego, że poprzedzające połączenie *vu*- wymagało bardzo silnego udziału warg doznało pewnego osłabienia artykulacji wargowej, dzięki czemu ostatecznie rozwinęło się w *å*. Za właściwą więc przyczynę rozszczepienia grupy *vo* uważać trzeba dążność do obniżania artykulacji samogłosek przed spółgłoskami niepalatalnemi wywołaną stosunkowo bardzo niskiem położeniem języka przy ich wymowie. Stosunki te z czasem uległy zmianie o tyle, że zmalała tendencja do obniżania średniej części języka przy wymowie spółgłosek niepalatalnych i, co za tem idzie, zmniejszył się dyspalatalizujący ich wpływ na poprzedzające samogłoski przednie (wysokie). Zachowały go tylko spółgłoski przedniojęzykowe niepalatalne, które i poprzednio widocznie odznaczały się niższem położeniem języka od innych niepalatalnych, skoro oddziaływały dyspalatalizująco także na szersze samogłoski przednie: *e̯ ę ŕ*, toteż, gdy po zakończeniu różniczkowania kontynuacyj dawnego *vo*, rozpoczął się zupełnie analogiczny proces dyftongizacji *o* w innych połączeniach, dalszemu rozwojowi dyftongu *u̯o* w kierunku ku *u̯u* stanął na przeszkodzie tylko wpływ spółgłosek przedniojęzykowych niepalatalnych, i to już słabszy, skoro pozwolił na powstanie w tym położeniu dyftongu *u̯ō* później zmonoftongizowanego na *ō*, tj. samogłoski znacznie wyższej od *a*, jakie było produktem dyspalatalizacji dawnych samogłosek **ē (≧*ā≧o)*, **ę (≧ą≧ǫ)*, **ŕ (*är≧ar≧or)* wywołanej wpływem tych samych spółgłosek w nieco dawniejszym czasie. W położeniu przed innemi spółgłoskami zarówno palatalnemi jak i niepalatalnemi, zarówno jak i w otwartym wygłosie, ewolucja dyftongu *u̯o* doprowadziła do tego samego wyniku, co i w połączeniu *vo* tj. do brzmienia *u*. Widocznie więc inne spółgłoski niepalatalne wówczas już nie wywierały żadnego wpływu w kierunku obniżenia artykulacji poprzedzających samogłosek.

W pewnym związku z dyspalatalizacją samogłosek przednich stoi wreszcie, jak wspomniałem, traktowanie prasłow. ъ po spółgłoskach tylnojęzykowych, po których dawny ъ w położeniu przed palatalnemi zastąpiony został przez *e*, przyczem poprzedzająca tylnojęzykowa jest spalatalizowana (**k ≧ ť, *g ≧ ď*), w położeniu zaś przed niepalatalnemi rozwinął się w normalne *å* bez palatalizacji poprzedzającej spółgłoski tylnojęzykowej. Zjawisko to jest w istocie całkiem innego rodzaju niż dyspalatalizacja samogłosek przednich. Chodzi tu raczej o proces poniekąd odwrotny: prasłow. ъ ulegał, zdaje się, pierwotnie na gruncie połabskim pewnemu podwyższeniu i przesunięciu ku przodowi jamy ustnej (w kierunku ь) pod wpływem następujących spółgłosek palatalnych. Przesunięcie to spowodowało palatalizację poprzedzających spółgłosek tylnojęzykowych, wogóle najbardziej podatnych dla palatalizującego wpływu następnych przednich głosek. Palatalizacja ta pozwoliła na utrwalenie się po tylnojęzykowych tego przedniego warjanta dawnego ъ, podczas gdy w położeniu po innych spółgłoskach, które przed nim nie ulegały tak wyraźnej palatalizacji, odmiana ta znikła z biegiem czasu indentyfikując się napowrót ze zwykłą kontynuacją pierwotnego ъ ≧ *å*. Stąd pochodzi różnica kontynuacyj ъ w formach jak *lü'ťėt ≦ *lokъtь* a *pö'låt ≦ *polъtь*, mimo, że w obu po ъ następowała ta sama palatalna spółgłoska.

§ 9. Obok dyspalatalizacji samogłosek przednich jedno z najważniejszych miejsc w rozwoju głosowym połabskim zajmuje zatrata palatalności spółgłosek przed samogłoskami, które w okresie po opisanej w § 8 dyspalatalizacji pozostały przedniemi. Szachmatow (JArch. XXV. 237—8), który zajmował się tem zjawiskiem w związku z zupełnie identycznym procesem małoruskim, objaśnia je w ten sposób, iż przypuszcza, że między pierwotnie spalatalizowanemi spółgłoskami a następnemi samogłoskami powstała w pewnej epoce głoska pośrednia ('gleitlaut') w rodzaju *i*, która następnie przed samogłoskami przedniemi znikła dzięki zbliżonemu miejscu artykulacji, a utrzymała się przed tylnemi, wskutek czego tylko przed samogłoskami, które przeszły do szeregu tyl-

nego, utrwaliła się w połabskim tak samo jak i w małoruskim palatalność spółgłosek pierwotnie spalatalizowanych. Zgodnie z tem objaśnieniem w połączeniach spółgłosek z pierwotnemi samogłoskami przedniemi utrzymała się w połabskim palatalność spółgłosek w tych tylko wypadkach, w których odnośna samogłoska przednia uległa dyspalatalizacji, tj. w okresie, o którym mowa, należała już do samogłosek szeregu tylnego. Ostatecznie tedy palatalne spółgłoski zachodzą wpołabskim tylko przed *o* ≦ **ě*, *ǫ* ≦ **ę*, *or* ≦ **ŕ*, *å* ≦ **ъ*, dalej przed *o* ≦ **ja* **ъja*, *aų* ≦ **ju* oraz przed *ə* powstałem z redukcji wymienionych samogłosek w pozycji krótkiej. Por. § 13. Np. *ďo*ˈ*lü* ≦ **dělo* 'dzieło', *sti*ˈ*ńǫtə* ≦ **ščenęta* 'szczenięta', *ci*ˈ*ťortə* ≦ **četvŕtъjь* 'czwarty', *ťü*ˈ*ťål* ≦ **kotьlъ* 'kocieł', *da*ˈ*ńo* ≦ **dьnja* gen. sing. 'dnia', ˈ*broťə* ≦ **bratьja* 'bracia', *kå-*ˈ*paiťə* ≦ **kъ-pitьju* 'ku piciu' itp. Natomiast jeśli prasłow. *ě ę ъ ŕ* rozwinęły się w samogłoski przednie *e*, *(ą̈* ≧*) ą*, *(*ä* ≧*) a*, *(*är* ≧*) ar*, to pierwotnie spalatalizowane przed niemi spółgłoski uległy dyspalatalizacji, tak samo jak przed *e* ≦ **e*, *ai* ≦ **i*, *ar (* ≦ **är) ≦ ir*, *ål (* ≦ **al* ≦ **ål) ≦ il* oraz przed *ə* powstałem z ich redukcji. Np. ˈ*detą* ≦ **dětę* 'dziecię', ˈ*rämą* ≦ **ormę* 'ramię', *dan* ≦ **dьnъ* 'dzień', ˈ*varbə* ≦ **vŕba* 'wierzba', *te*ˈ*plü* ≦ **teplo* 'ciepło', *pait* ≦ **piti* 'pić', *bål* ≦ **bilъ* 'był', ˈ*bǫdə* ≦ **bǫde (tъ)* 'będzie', itp. Zjawisko to wyróżnia połabszczyznę z pośród języków słowiańskich, z których tylko małoruski zna je zasadniczo w tej samej postaci, przyczem oczywiście o jakimkolwiek gienetycznym związku między temi obszarami mowy być nie może, choćby z tego powodu, że zarówno na gruncie połabskim jak i na małoruskim proces dyspalatalizacji spółgłosek przed samogłoskami przedniemi związany jest z szeregiem zjawisk specjalnie charakterystycznych dla każdego z tych języków z osobna, a chronologicznie niewątpliwie stosunkowo bardzo późnych.

§ 10. W historji rozwoju prasłow. półgłosek *ъ ь* na gruncie połabskim wyróżnić trzeba dwa oddzielne problemy: 1. Warunki, od jakich zależał ich zanik lub utrzymanie i wokalizacja. 2. Jakość i rozwój samogłosek powstałych ze zwokalizowanych półgłosek.

1. W pierwszum punkcie język połabski odbiega znacznie od wszystkich innych słowiańskich. Różnica po-

lega na tem, że półgłoski t. zw. słabe (tj. położone przed zgłoskami zawierającemi pierwotnie pełne samogłoski), które we wszystkich słow. językach zanikły wedle znanej wspólnej dla wszystkich zasady, w języku połabskim w bardzo szerokim zakresie utrzymały się i uległy wokalizacji na równi z półgłoskami t. zw. mocnemi (tj. położonemi przed zgłoską, jaka pierwotnie zawierała także półgłoskę słabą). Fakt ten stwierdził już Schleicher l. c. 28—9, a po nim omawiał go Nitsch MPKJ III 15—6, JArch. XXIX 176 i Rozwadowski Enc. pol. II 58, ale dopiero ponowne zbadanie całego materjału językowego połabskiego, jakie przedsięwziąłem przy opracowaniu gramatyki tego języka, pozwoliło mi na sformułowanie warunków, od których ta wokalizacja zależała. Wyniki tych badań ogłosiłem w pracy 'Ze studjów nad akcentem słowiańskim' (Prace Komisji językowej Akad. Umiej. Nr. 1, str. 63 i nast.) Streszczają się one w stwierdzeniu, że rozwój półgłosek na gruncie połabskim łączy się z jednej strony z nowym układem iloczasowym, jaki zapewne stosunkowo dość późno został przeprowadzony, z drugiej zaś ze zmianą miejsca akcentu wyrazowego w porównaniu ze stanem odziedziczonym z prasłowiańskiego. Ogólna zasada jest taka, że prasłow. półgłoski słabe utrzymały się i zwokalizowały na równi z mocnemi w tych pozycjach, w jakich rozwinęła się nowa połabska długość tj. w zgłoskach akcentowanych i bezpośrednio przedakcentowych, natomiast zanikły w pozycjach t. zw. krótkich tj. w zgłoskach poakcentowych oraz położonych niebezpośrednio przed akcentowanemi. Np. *ˈdråvə* ≤ **drъva* 'drwa', *ˈťåmə* ≤ **tьma* 'ciemność', *ˈmåglə* ≤ **mьgla* 'mgła', *kåˈtü* ≤ **kъto* 'kto', *tråˈstainə* ≤ **trъstina* 'trzcina', *paˈsai* ≤ **pъsi* 'psy', *våˈsoďět* ≤ **vъsaditi* 'wsadzić', obok *döˈlǫpťə* ≤ **golǫbъky* 'gołąbki', *ˈglåfkə* ≤ **golvъka* 'główka', *ˈlesnə* ≤ **lěsьnъjь* 'leśny', *dveˈmo* ≤ **dъvěma* 'dwiema' itp. Przytem jednak jest rzeczą nieobojętną, czy w odnośnym wyrazie akcent zachował miejsce pierwotne, odziedziczone z prasłow., czy też został na gruncie połabskim cofnięty ku początkowi wyrazu, albo przesunięty ku jego końcowi. Tylko w dwu pierwszych wypadkach powyższa zasada ma zastosowanie i warunkom tym odpowiadają wyżej przyto-

czone przykłady. Natomiast przerzucanie akcentu w kierunku ku końcowi wyrazu odbyło się w połabskim później, widocznie już po zaniku półgłosek w zgłoskach pierwotnie poakcentowych i wskutek tego taki przerzucony akcent nie oddziałał zupełnie na ich rozwój i utrwalenie. Np. *jop'ťu≦*jablъko* 'jabłko' (por. ros. *'jabloko,* serbo-chorwackie *'jabuko), vü'ce≦*ovьcě* 'owce' (por. ros *'ovcy,* serbo-chorw. *'ovce), jąc'min≦*jęčьmenь* 'jęczmień' (por. serbo-chorw. *'ječmen)* itp. Związek rozwoju półgłosek z nowym układem iloczasowym połabskim, który należy do zjawisk stosunkowo dość późnych, dowodzi w każdym razie, że język połabski zachował słabe półgłoski dłużej niż którykolwiek inny język słowiański i przeprowadził ich regulację w warunkach całkowicie odmiennych.

2. Co do rozwoju głosowego zwokalizowanych półgłosek trzeba podkreślić, że wbrew ogólnie dotychczas przyjętemu zapatrywaniu kontynuacje prasłow. *ъ* i prasłow. *ь* nie uległy na gruncie połabskim zidentyfikowaniu. Por. Schleicher l. c. §§ 5—9, Rozwadowski l. c. 56. Rozgraniczenie ich jest na podstawie pisowni zabytków całkowicie wyraźne: prasłow. *ъ* rozwinął się zasadniczo w samogłoskę *å* oznaczoną w zabytkach przez *o a oa ao,* a prasłow. *ь* przeszedł w *a,* pisane przez *a* lub *e.* Np. *dȧst ≦ *dъžǯь* 'deszcz', *vȧs ≦ *vъšь* 'wesz', *då'nü ≦*dъno* 'dno', *så'pot≦*sъpati* 'spać', *dan≦*dьnь* 'dzień', *vas ≦ *vьsь* 'wieś', *'marə ≦ *mьre(tъ)* 'mrze', *'gramət ≦*grьmėti* 'grzmieć' itp. Tylko przed spółgłoskami niepalatalnemi prasłow. *ь* przeszedł w *å* (por. wyżej § 8), ale i wtedy można pochodzenie *ȧ ≦ ь* odróżnić dzięki zachowaniu palatalności w poprzedzającej spółgłosce. Np. *ťü'ťål≦*kotьlъ* 'kocieł', *ľån≦*lьnъ* 'len', *pȧs≦*pьsъ* 'pies', *'ṁȧglə ≦ *mьgla* 'mgła' itp. Przed *a≦ь* palatalność poprzedzającej spółgłoski zanikła, co dowodzi, jak słusznie zaznaczył Rozwadowski l. c., że w epoce dyspalatalizacji spółgłosek kontynuacja *ь* była samogłoską przednią, jakiemś *e* lub *ä.* Z drugiej strony z zachowania palatalności spółgłosek poprzedzających *å≦ь* (które niewątpliwie równe było *ȧ≦ъ*) wynika, że w tym samym czasie było ono samogłoską szeregu tylnego: niemożna więc zgodzić się na ostateczny wniosek Roz-

wadowskiego l. c., że połabskie zastępstwo półgłosek było zasadniczo prawie identyczne z pomor.-polskim, gdzie obie półgłoski rozwinęły się w *e*. Za tem też przemawia fakt, że spółgłoski tylnojęzykowe w położeniu przed *å* ≦ *ъ* nie ulegają palatalizacji *k* ≧ *ť*, *g* ≧ *ď*, pominąwszy wypadki jak *lütėt* ≦ **olkъtъ* 'łokieć' itp., o których była mowa wyżej w § 8. Fakt ten dowodzi również, że kontynuacja *ъ* nie była nigdy samogłoską przednią, ponieważ przed wszystkiemi wtórnemi samogłoskami szeregu przedniego *(ü, ö* ≦ **o, ai* ≦ *y*, *au* ≦ **u)* spółgłoski tylnojęzykowe stale się palatalizują: por. ˈ*łösə* ≦ *kosa* 'kosa', *düst* ≦ **gostъ* 'gość', ˈ*łaipə* ≦ **kypi(tъ)* 'kipi', *łauˈxor* ≦ **kuxarъ* 'kucharz' itp. Zważywszy, że w dwu wypadkach: w dawnem połączeniu *vo* oraz w pierwotnej grupie *tolt* poł. *å* kontynuuje dawniejsze *o* (zapewne otwarte, szersze od zwykłego dyftongizującego się *o*), można ze znacznem prawdopodobieństwem przypuszczać, że pierwotny rozwój zwokalizowanych półgłosek na gruncie połabskim zbliżony był do stosunków, jakie widzimy dziś na obszarze łużyckim, gdzie w górnołużyckim prasłow. *ъ* rozwinął się w *'e*, a prasłow. *ъ* w *o*, np. *dzeń* ≦ **dъnь* = poł. *dan* 'dzień', *pjeń* ≦ **pъnь* = poł. *pan* 'pień', ale *moch* ≦ **mъxъ* = poł. **måx* 'mech', *boz* ≦ **bъzъ* = poł. *bas* 'bez' itp.

Ubocznie wspomnieć trzeba, że w pewnych pozycjach kontynuacje prasłow. półgłosek uległy w połabskim specjalnemu zwężeniu i przedstawiają się w postaci *ė*. Dotyczy to przedewszystkiem połączenia *jъ-* przed spółgłoską palatalną, np. ˈ*jėmə* ≦ **jъme(tъ)* 'imie', ˈ*jėvěr* ≦ **jъverъ* 'wiór' itp., o czem mówiliśmy wyżej w § 7, a także połączeń *kъ gъ* przed palatalną, jak np. *nüˈďėt* ≦ **nogъtъ* 'paznokieć', *carˈťėf* ≦ **cę́kъvъ* 'cmentarz', *ťėˈnąc* ≦ **kъnęzъ* 'książę' itp., co do których por. wyżej § 8. Rozwój ten odnośnie do *ъ* po *j* a przed palatalnemi jest zupełnie zrozumiały, skoro kontynuacja *ъ* była pierwotnie samogłoską przednią w rodzaju *ä* lub *e*. Co do rozwoju *ъ* we wspomnianych pozycjach w *ė*, to wyjaśnia się on tem, że zapewne jeszcze w dobie przed wokalizacją półgłosek prasłow. *ъ* w położeniu przed palatalnemi uległ przesunięciu ku przodowi, wskutek czego wywołał palatalizację poprzedzających tylnojęzykowych *k g*, dzięki której w dal-

szym ciągu zidentyfikował zupełnie z *ъ* i rozwinął dalej w ten sam sposób co kontynuacja *ъ* w szczególnie palatalnem otoczeniu (jak *jъ-* przed palatalną).

§ 11. W zakresie akcentu wyrazowego język połabski przedstawia rozwój zupełnie oryginalny, nie dający się związać z żadnym innym słowiańskim. Krótki zarys systemu akcentuacyjnego połabskiego w porównaniu ze stanem prasłowiańskim podałem w pracy 'Ze studjów nad akcentem słowiańskim' Prace komisji językowej Akad. Umiej. Nr. 1. Kraków 1917, str. 67—81, gdzie również omówiłem całą dawniejszą literaturę dotyczącą tego problemu. Wywodów tych oczywiście powtarzać tu niema celu, zajęłoby to bowiem zbyt wiele miejsca, wystarczy podać tylko ogólne wyniki. Streszczają się one w tem, że w porównaniu ze stanem odziedziczonym z epoki prasłowiańskiej przeprowadzono na gruncie połabskim dwie zmiany miejsca akcentu wyrazowego: 1. Odziedziczony akcent cofnął się ze zgłoski końcowej na poprzedzającą we wszystkich formach więcej niż dwu zgłoskowych, a w dwuzgłoskowych tylko, jeśli zgłoska przedostatnia była pierwotnie długą. Np. *ri|setə* ≦ **rešeto* (porównaj ros. *rešetó*) 'rzeszoto', *zaį|vâtə* ≦ **života* gen. sing. (porównaj ros. *životá*) 'żywot', *|mǫkə* ≦ **mǫka* (porównaj ros. *muká*) 'mąka', *|detą* ≦ **dętę* (porównaj ros. *ditjá*) 'dziecię' itp. W formach dwuzgłoskowych ze zgłoską przedostatnią (przedakcentową) pierwotnie krótką akcent zachował się na zgłosce końcowej, np. *re|brü* ≦ **rebro* (por. ros. *rebró*) 'żebro', *vâk|nü* ≦ **okno* (por. ros. *okno*) 'okno', *vü|ľot* ≦ **obědъ* (por. ros. *o|bědъ*) 'obiad' itp. 2. Akcent przerzucił się z miejsca pierwotnego na zgłoskę następną, jeśli pierwotna zgłoska poakcentowa miała intonację cyrkumfleksową lub była pierwotnie krótką. Np. *bü|go* ≦ **boga* gen. sing. (porów. ros. *bōga*) 'boga', *|vå-pü|laį* ≦ **vъ polji* loc. sing. (por. ros. *vъ pólē*) 'w polu', *ľo|tü* ≦ **lěto* (por. ros. *|lětо*) 'lato', *paį|vü* ≦ **pivo* (por. ros. *pívo*) 'piwo', *par|stin* ≦ **pŕstenъ* (por. ros. *pérstenъ*) pierścień' itp. Ten drugi proces — jak to już była mowa wyżej w § 10 — był od pierwszego oddzielony dość znacznym przeciągiem czasu, który wystarczył na przeprowadzenie ostatecznej regulacji półgłosek. Prócz tych

dwu zasadniczych tendencyj możnaby wymienić jeszcze kilka innych właściwości akcentuacji połabskiej, ale w szczegóły się tutaj wdawać nie warto. Ta krótka charakterystyka wystarcza, aby stwierdzić, że rozwój akcentu połabskiego poszedł całkiem odmienną drogą niż w innych językach słowiańskich, a w szczególności inną niż na obszarze pomorsko-kaszubskim. Ponieważ zaś zupełna zgodność stosunków iloczasowych polskich i pomorskich związanych wyraźnie z układem akcentowym zachowanym jeszcze w pomorszczyźnie (por. Ze studjów nad akcentem słow. str. 41—63) każe przypuszczać na pewno, że na całym obszarze pomorsko-polskim stosunki akcentowe rozwijały się jednakowo, trzeba stwierdzić, że połabszczyzna stoi pod tym względem w sprzeczności do całej grupy językowej pomorsko-polskiej.

§ 12. Stosunki iloczasowe, pozostając w ścisłym związku z rozwojem akcentu wyrazowego, ułożyły się również w połabszczyźnie zupełnie inaczej niż na obszarze pomorsko polskim. O ile bowiem pomorsko-polski układ iloczasowy, wyrażający się dziś w alternacjach samogłosek t. zw. ścieśnionych z otwartemi, wiąże się bezpośrednio z dawnemi stosunkami akcentowo-intonacyjnemi odziedziczonemi z doby prasłowiańskiej[11], to przeciwnie na gruncie połabskim ze związku takiego ani ślad nie pozostał, ale wytworzył się nowy układ iloczasowy, zależny całkowicie od nowo-połabskiego miejsca akcentu wyrazowego. Różnice iloczasowe odziedziczone z prasłowiańskiego zatarły się całkiem, a miejsce ich zajął układ nowy, polegający na tem, że długiemi stały się samogłoski we wszystkich zgłoskach akcentowanych i bezpośrednio poprzedzających akcentowane, bez względu na to, czy były na gruncie prasłow. długiemi czy krótkiemi. Natomiast samogłoski w zgłoskach poakcentowych oraz położonych niebezpośrednio przed akcentowanemi stały się krótkiemi również bez względu na pochodzenie[12]. Nowy ten układ spowodował bardzo doniosłe następstwa dla dalszego rozwoju wokalizmu połabskiego. Mianowicie jedynie w zgłoskach długich samogłoski połabskie wykazują rozwój pełny i dadzą się wyraźnie rozgraniczyć w związku z pochodzeniem historycznem, natomiast w pozycjach krótkich uległy one

bardzo znacznej redukcji nietylko iloczasowej ale i artykulacyjnej, co spowodowało ich zmieszanie w postaci dwu niewyraźnie artykułowanych i bardzo krótkich samogłosek (półgłosek)[13]: *ĕ* (≤**i* **y* **u* **e* w zgłoskach zamkniętych) i *ə* (ze wszystkich innych samogłosek)[14]. Np. **a:* ˈ*skocə* ≤ **skače(tъ)* 'skacze', *stoˈvaidlə* ≤ **stavidlo* 'stawidło', ˈ*skokət* ≤ **skakat(i)* 'skakać', **e:* ˈ*teplə* ≤ **teplъjь* 'ciepły', *neˈbü* ≤ **nebo* 'niebo', ˈ*tągnə* ≤ **tęgne(tъ)* 'ciągnie', ˈ*müzĕs* ≤ **možešь* ≤ * 'możesz', **i:* ˈ*zaimə*≤**zima* 'zima', *zaiˈmnü*≤**zimьno* 'zimno', ˈ*drauzə* ≤**druzi* nom. plur. 'towarzysze', ˈ*rǫcněk* ≤ **rǫčьnikъ* 'ręcznik', **y:* *dȁim* ≤ **dymъ* 'dym', *və-taiˈle* ≤ **vъ tylě* 'w tyle', ˈ*jǫzĕk* ≤ **językъ* 'język', ˈ*dǫbə* ≤ **dǫby* 'dęby', **u:* ˈ*dausə* ≤ **duša* 'dusza', *ʃauˈdi* ≤ **ljude* 'ludzie', ˈ*klüběk*≤**klobukъ* 'kapelusz', *kå-* ˈ*paiʃə*≤**kъ pitьju* 'ku piciu', **ĕ:* *ʃoˈtü*≤**lěto* 'lato', ˈ*gjozdə*≤**gvězda* 'gwiazda', ˈ*svecə*≤**světja* 'świeca', *vå-ˈvüdə*≤**vъ vodě* 'w wodzie', **o:* *süˈbötə*≤**sobota* 'sobota', ˈ*gńozdə*≤**gnězdo* 'gniazdo', *vəborˈtait-sə*≤**ob(v)ortit(i)-sę* 'obrócić się' itp.

Układ ten przypomina żywo stosunki panujące w języku rosyjskim, gdzie podobnie tylko wokalizm zgłosek akcentowanych wykazuje rozwój pełny, w innych zaś zgłoskach samogłoski ulegają mniej lub więcej silnej redukcji artykulacyjnej (t. zw. a k a n i e). Wytworzenie się takich stosunków możliwe jest tylko przy bardzo silnym, wybitnie ekspiracyjnym akcencie, który skupiając maximum siły wydechowej na zgłosce akcentowanej oraz po części na przedakcentowej[15], powoduje przez to ich wzdłużenie, a równocześnie zarówno iloczasową jak i artykulacyjną redukcję innych zgłosek, dla których pełnego brzmienia braknie już fali wydechowej. Język połabski widocznie stosunkowo dość późno przeprowadził zmianę charakteru swego akcentu z muzykalnego na ekspiracyjny: w każdym razie nastąpiło to po przeprowadzeniu przerzucania akcentu na pierwotną zgłoskę poakcentową krótką lub długą cyrkumflektowaną, w tym czasie bowiem istniały oczywiście jeszcze różnice intonacyjne, a utrzymanie ich przy wybitnie ekspiracyjnym charakterze akcentu jest nieprawdopodobne. Zmiana charakteru akcentu z muzykalnego na ekspiracyjny niema ścisłej paraleli z rozwo-

jem akcentowym pomorsko-polskim, skoro na obszarze słowińsko-kaszubskim toniczny charakter akcentu do dziś dnia się utrzymał, a w polszczyźnie wprawdzie ostatecznie zapanował akcent wyłącznie ekspiracyjny, ale siła jego wydechu jest dzisiaj — zdaje się, i zawsze była — bardzo mała tak, że różnica co do siły między zgłoską akcentowaną a nieakcentowanemi jest zupełnie nieznaczna.

§ 13. Z układem iloczasowym łączą się zmiany jakościowe, jakim uległy samogłoski odziedziczone z prasłowiańskiego zależnie od tego, czy znalazły się na gruncie połabskim w pozycjach długich czy krótkich. O redukcji artykulacyjnej wszystkich samogłosek w pozycjach krótkich, oraz o wynikłem stąd zmieszaniu ich w postaciach *ə* i *ĕ* była już mowa w poprzednim rozdziale (§ 12). W pozycjach długich cztery samogłoski **a *i *y *u* w porównaniu z brzmieniem odziedziczonem z prasłowiańskiego uległy zmianom, które niewątpliwie stoją w związku z iloczasem. Co do pierwszej z nich, to przykładów osobno przytaczać niema celu, ponieważ w poprzednich rozdziałach można na każdym kroku je znaleść. Przejście dawnego *a* (< prasłow. **a, *ē, ī*) w *o* w zgłoskach długich jest cechą, którą połabszczyzna dzieli z całą grupą pomorsko-polską — oczywiście jednak wobec tego, że zjawisko to jest stosunkowo bardzo późne, a na obszarze polskim dziś jeszcze przedstawia bardzo rozmaite stadja rozwoju, nie może być mowy o jakiejś wspólności rozwojowej, jedynie tylko podkreślić należy bardzo charakterystyczny paralelizm dążności w tym kierunku łączący oba pokrewne obszary.

Rozwój prasłow. *i y u* w dyftongi o zasadniczem brzmieniu *ai̯ ăi̯ au̯* w pozycjach długich jest cechą specyficznie połabską. Przykłady odpowiednie również łatwo znaleść w wyżej przytoczonym materjale. Z języków słowiańskich tylko język czeski ma zjawisko dające się do pewnego stopnia zestawić z tą zmianą połabską. Dyftongizacja długich *u* i *y*, a po części też *i*, znana w staroczeskim począwszy od w. XIV, jest dziś dość szeroko rozpowszechniona w narzeczach czeskich. Por. J. Gebauer Historická mluvnice jaz. česk. I §§ 197, 217, 166. Pochodzenie tego zjawiska nie jest jasne. Gebauer

(l. c. str. 263, 283) przypuszcza, że podnietą dla powstania czeskich dyftongów, był wpływ narzeczy górnoniemieckich, które przeprowadziły znaną zmianę *û* ≧ *au ou*, *î* ≧ *ei*. Tak samo Schleicher (l. c. str. 75) objaśniał wpływem niemieckim połabską dyftongizację *i y u*, ale hipoteza ta odnośnie do połabszczyzny jest nieprawdopodobna. Podczas gdy bowiem sąsiadujące z Czechami narzecza górnoniemieckie, jak np. bawarskie już od w. XII znały dyftongizację dawnych *î û* i może mogły w tym kierunku oddziaływać na swych słowiańskich sąsiadów, to przeciwnie dolnoniemieckie gwary, które otaczały Połabian, zachowały długie *ī ū* bez zmiany. Nawet bardzo liczne wyrazy dolnoniemieckie, jakie dostały się drogą zapożyczenia do języka połabskiego, w ogromnej większości wypadków wykazują niezmienione monoftongiczne *ī ū;* odosobnione zaś przykłady dyftongizacji tych głosek wiążą się wyraźnie z opisanym połabskim procesem.[16] Tak więc mimo bardzo znacznego wpływu, jaki gwary dolnoniemieckie wywarły na połabszczyznę, nie można w nim szukać źródła dla połabskiej dyftongizacji dawnych *i y u*, ale uznać ją trzeba za zjawisko rodzime. Podstawa tego procesu leżała zapewne w ogólnej tendencji do obniżenia artykulacji samogłosek wysokich długich w pierwszej ich części. Oczywiście choćby i czeską dyftongizację należało uznać za rodzimą, co wydaje mi się wielce prawdopodobnem — to i tak nie możnaby przypuszczać jakiegokolwiek związku ściślejszego między zjawiskiem połabskiem i czeskiem[17]; stoją temu na przeszkodzie względy chronologiczne: proces połabski, mimo że bezwzględnie jego chronologji nie da się określić, jest w każdym razie od czeskiego o wiele późniejszy, jak wynika ze stosunku jego do innych połabskich zmian głosowych.

§ 14. Do bardziej charakterystycznych zjawisk w rozwoju głosowym połabskim należy też traktowanie grup spółgłoskowych typu *K* + *v* przed samogłoskami. Por. Nitsch JArch. XXIX 182. W grupach tych widoczne jest uproszczenie przez zanik *v* w trzech kategorjach przykładów. 1. Zanik *v* zaszedł przed każdem pierwotnem *o* bez względu na jakość jego kontynuacji *(ü, ö)*. Np. *tüj* ≦ **tvojъ* 'twój', *vü'tör(ə)* ≦ **otvor(i)* imper. 'otwórz',

süj ≤ **svojъ* 'swój', *dö'ŕonkə* ≤ **dvorjanъka* 'meierin', *stör'ce* ≤ **skvorьcě* nom.-acc. plur. 'szpaki', *düst* ≤ **gvozdь* 'gwóźdź', *χöst* ≤ **xvostъ* 'chwast', *χörə* ≤ **xvorъjь* 'chory' itp. Zjawisko to ma niewątpliwie podstawy bardzo stare, odziedziczone z doby prasłow. Wiadomo, że we wszystkich językach słow. istnieją oboczności *kvo* ‖ *ko, gvo* ‖ *go, xvo* ‖ *xo:* por. pol. *gwóźdź* ‖ *goździk,* słoweń. *gvozditi* ‖ *gozd,* czes. *hvozd,* słoweń. *hoja* pol. *choja chojna* ‖ serbo-chorw. *hvoja* czes. *chvoje,* pol. *chwost* ros. *xvoščь* ‖ dolno-łuż. *chošć,* czes. *chošte,* pol. *chory* czes. *chorý* ‖ ros. *xvoryj* czes. *chvorý* itp. Stan taki panował niewątpliwie początkowo także na gruncie połabskim, ale z biegiem czasu dzięki rozpowszechnionej w połabskim, jak widzieliśmy, pewnego rodzaju tendencji do ujednostajniania postaci fonetycznych (por. np. w § 2 i 10) rozpoczęło się rugowanie form z *v* i zastępowanie ich postaciami uproszczonemi przez zanik *v.* Zjawisko to w miarę rozwoju przekroczyło pierwotny zakres oboczności *ko* ‖ *kvo go* ‖ *gvo xo* ‖ *xvo* i ogarnęło takie same połączenia z innemi spółgłoskami jak *dvo tvo svo* itp. Że rozszerzenie tego wyrównania poza wypadki odziedziczonej oboczności jest czemś stosunkowo późnem, dowodzi istnienie formy *dü'jocə* ≤ **dъvojačьjь* 'dwojaki', która nie zawiera pierwotnej grupy *dvo,* ale doszła do tej postaci dopiero po zaniku półgłoski *ъ* w zgłosce niebezpośrednio przedakcentowej: wynika z tego, że jeszcze w dobie po zaniku półgłosek w połabskim wyrównywanie form *K+vo* ‖ *K+o* było procesem żywotnym. 2. Drugą grupę stanowią wypadki, w których zanikło postkonsonantyczne *v* w położeniu przed pierwotnemi samogłoskami przedniemi, jeśli uległy dyspalatalizacji, o jakiej była mowa w § 8; o ile ta zmiana charakteru samogłosek nie nastąpiła, poprzedzające *v* utrzymało się bez uszczerbku. Np. *kjot* ≤ **květъ* 'kwiat', *śot* ≤ **světъ* 'światło', *'śǫ̈tə* ≤ **svętъjь* 'święty'. *'tordə* ≤ **tvr̥dъjь* 'twardy', obok: *'svątə* ≤ **svętějь* compar. 'Sanctissimum', *ˌno-svə'te* ≤ **na světě* 'na świecie', *'dvaignǫ̈t* ≤ **dvignǫt(i)* 'dźwignąć', *dva'rai* ≤ **dvьri* 'drzwi', *ˌcitvə'rü* ≤ **četvero* 'czworo' itp. W pierwszej grupie przykładów dyspalatalizacja samogłosek pozwalała na zachowanie palatalności poprzedzających spółgłosek, w drugiej

na odwrót: wskutek zachowania przedniego charakteru samogłosek nastąpiła dyspalatalizacja poprzedniej spółgłoski. Por. § 9. Zanik *v* w pierwszej kategorji, a zachowanie w drugiej wskazuje wyraźnie na związek z palatalnością: niepalatalne *v* się utrzymało, a palatalne *v̇* zanikło (albo raczej przez utratę artykulacji wargowej zamieniło się w *j*.) Proces ten był w każdym razie stosunkowo bardzo późny, a mianowicie nietylko późniejszy od dyspalatalizacji spółgłosek przed samogłoskami przedniemi, ale nawet od spalatalizowania spółgłosek tylnojęzykowych przed nowemi przedniemi samogłoskami (tj. przed *ü ö* ≦ **o* i *ė* ≦ *ъ* por. § 8 i 10). Dowodzi tego stała różnica pisowni form takich jak *ťot* (*kyot* u Henniga), a np. ˈ*ťösə* (*tyessa* w tym samym zabytku): widocznie wówczas już spółgłoski tylnojęzykowe nie przesuwały się tak znacznie naprzód pod wpływem palatalnego sąsiedztwa, tak w dobie powstawania form typu ˈ*ťösə*. Zupełnie paralelne zjawisko, zanik artykulacji wargowej w silnie spalatalizowanem *v̇*, rozpowszechnione jest dość znacznie w gwarach kaszubskich oraz północnopolskich. Por. Nitsch Enc. pol. III 271—2, 313. 3. Trzecią grupę przykładów z zanikiem *v* stanowią formy zawierające grupę *kv gv xv* w położeniu przed nowem *o* powstałem z **a* w pozycji długiej (por. § 13). Np. *kos* ≦ **kvasъ* ‘kwas‘, ˈ*xolə* ≦ **xvali(tь)* ‘chwali‘, ˈ*gorən(ə)* ≦ **gvarjenьje* subst. verb. ‘gwarzenie‘ itp. W grupach ze spółgłoską nietylnojęzykową *v* się utrzymało: por. ˈ*svorět* ≦ **svarit(i)* ‘swarzyć‘, *svor*ˈ*ko* ≦ **svorka* ‘sroka‘ itp. Okoliczność ta każe łączyć zanik *v* z tylnojęzykową artykulacją poprzedzających *k g x:* proces zupełnie analogiczny do tego, który na gruncie prasłow. doprowadził do powstania wspomnianych wyżej oboczności *kvo‖ko gvo‖go xvo‖xo*. Por. Iljinskij JArch. XXIX 161—9.

§ 15. Aby ocenić doniosłość opisanych zjawisk dla określenia wzajemnego stosunku mowy Połabian do grupy językowej pomorsko-polskiej, koniecznem jest, o ile możności, ustalenie ich względnej chronologji, inaczej bowiem można łatwo zejść na manowce, opierając wnioski co do pokrewieństwa obu obszarów językowych na zestawieniu

np. całkiem późnych cech połabskich z bardzo staremi pomorsko-pol. lub odwrotnie.

Cennych wytycznych dla określenia względnej chronologji zjawisk głosowych połabskich dostarczył Nitsch w przytaczanej już wielekroć pracy 'Quelques remarques sur la langue polabe'. JArch. XXIX, por. zwłaszcza str. 181—3. Uwagi jego zachowały do dziś całkowitą wartość, wymagają tylko pewnych dodatków i uzupełnień. Za punkt wyjścia w całym układzie wziął Nitsch wzajemny stosunek chronologiczny dyspalatalizacji samogłosek *ə ę ŕ* przed spółgłoskami przedniojęzykowemi niepalatalnemi do dyspalatalizacji pierwotnie spalatalizowanych spółgłosek w położeniu przed samogłoskami przedniemi. Ze drugi z tych procesów jest późniejszy, wynika z zestawienia przykładów jak *mo'ro* 'miara', *'pętə* 'piąty' obok *me'rącə* 'mierzący', *pąt* 'droga': gdyby bowiem było inaczej, to mielibyśmy formy **mo'ro* **'pętə*. Por. Nitsch l. c. 181. Fakt ten jest zupełnie oczywisty; dodać tylko trzeba, że równocześnie z dyspalatalizacją samogłosek wymienionych przez Nitscha także inne samogłoski przednie **ь* i **ė* uległy dyspalatalizacji w zależności od wpływu następnych spółgłosek nietylko przedniojęzykowych ale wogóle wszystkich niepalatalnych. Ta różnica zakresu dyspalatalizacji węższych samogłosek przednich nie może przeszkadzać w przyjęciu jednolitej chronologji dla dyspalatalizacji wszystkich samogłosek przednich (z wyjątkiem *i*), w zależności od następnych spółgłosek. Por. wyżej § 8. Nie sprzeciwia się temu bynajmniej rozwój prasłow. *o*, co do którego Nitsch słusznie stwierdził, że wyróżnić w nim trzeba dwa chronologicznie odrębne stadja, mimo że oba zależą od wpływu następnych spółgłosek niepalatalnych: rozszczepienie *o* w połączeniu *vo* na *vȧ* przed wszystkiemi spółgłoskami niepalatalnemi i *vü* w innych pozycjach było wcześniejsze od rozszczepienia *o* w innych połączeniach na *ö* przed przedniojęzykowemi niepalatalnemi i *ü* w innych położeniach. Pozorna ta sprzeczność tłumaczy się dwoma okolicznościami: 1. *o* nie było odziedziczoną przednią samogłoską, ale dopiero stosunkowo późno na gruncie połabskim wskutek specjalnego rozwoju przesunęło się ku przodowi,

2. dyftongizacja *o* w połączeniu *vo* była wcześniejsza niż w innych połączeniach i wskutek tego przesuwanie tej głoski ku przodowi oraz podwyższanie jej artykulacji przypadło na czas, kiedy jeszcze wszystkie spółgłoski niepalatalne wywierały wyraźny obniżający, dyspalatalizujący wpływ na poprzedzające samogłoski przednie. Tymczasem w chwili, gdy analogiczny proces dyftongizacyjny ogarnął dawne *o* także w innych połączeniach, dyspalatalizujący wpływ tych spółgłosek osłabł już i ograniczył się tylko do spółgłosek przedniojęzykowych niepalatalnych. Por. wyżej § 8.

Do zjawisk wcześniejszych od dyspalatalizacji samogłosek przednich zaliczyć trzeba zgodnie z Nitschem (l. c. 181) nietylko zmieszanie grupy prasłow. *telt* z *tolt*, oraz dyspalatalizację pierwotnego *l̥* (por. § 4), ale także przestawkę w połączeniach *tolt* i *tert* (a także *tort*), która w grupach tych zaszła z pewnością równocześnie, a prawidłowy rozwój *e* w przestawionem połączeniu *tret* (por. ˈ*sredə:* ˈ*sridnə*) dowodzi, że chodzi tu o okres przed rozszczepieniem samogłosek przednich. Brak rozszczepienia *o* w przestawionem połączeniu *tlot* objaśnia się, jak wskazaliśmy w § 2, obniżeniem artykulacji *o* w położeniu po *lᵘ* w czasie, kiedy dyftongizacja *o* w innych pozycjach była jeszcze nieznana, ani też nie działał wpływ spółgłosek niepalatalnych na poprzedzające sonanty przednie. I to więc zjawisko przypada z pewnością na okres wcześniejszy niż dyspalatalizacja samogłosek przednich.

Również wcześniejszą — i to znacznie — od dyspalatalizacji samogłosek przednich jest zmiana pierwotnie akcentowanego nagłosowego *jь-* na *i-:* skoro nagłosowe *jь-* tylko w pozycji pierwotnie nieakcentowanej rozszczepiło się na *jа-* przed spółgłoskami niepalatalnemi i *jė-* przed palatalnemi, a w pozycji pierwotnie akcentowanej stale rozwija się w dyftong, jak każde pierwotne *i*, to oczywiście zmiana *jь-* ≧ *i* musiała być dawniejsza od dalszego rozszczepienia *jь* ≧ *jå* ‖ *jė-*. W przeciwnym razie mielibyśmy formy *ˈ*jėmą* obok **jåˈdü* zamiast faktycznie zachowanych ˈ*jaimą jaiˈdü*. Por. § 7.

Z innych zjawisk wyżej omówionych jeszcze dwa należały do epoki poprzedzającej dyspalatalizację samogłosek przednich: wokalizacja pierwotnych *r* i *l̥*, oraz cofanie akcentu ze zgłosek końcowych (we wszystkich formach z wyjątkiem dwuzgłoskowych z krótką zgłoską przedakcentową).

Dla określenia chronologji pierwszego z nich posłużyć może okoliczność, że dyspalatalizacja *ŕ̥* zaszła tylko w położeniu przed spółgłoskami przedniojęzykowemi niepalatalnemi t. zn. w takiej samej pozycji co dyspalatalizacją samogłosek przednich szerokich **ē *ę*. Trudno zaś wyobrazić sobie, żeby odległość języka od podniebienia przy wymowie s o n a n t y c z n e g o *ŕ̥* była kiedykolwiek tak znaczna jak przy szerokiem **ē* i **ę* (porównaj § 8).[18] Skoro więc rozwój kontynuacji *ŕ̥* przed przedniojęzykowemi niepalatalnemi poszedł po tej samej drodze co rozwój szerokich przednich *ě ę*, to objaśnić to można jedynie tem, że kontynuacja *ŕ̥* była już wówczas połączeniem zawierającem w pierwszej części element wokaliczny przedni odpowiadający co do szerokości kontynuacjom *ę* i *ě*, a więc coś w rodzaju *äŕ̥* (por. § 8). W przeciwnym razie oczekiwaćby należało dyspalatalizacji *ŕ̥* przed wszystkiemi spółgłoskami niepalatalnemi na równi z samogłoskami przedniemi wąskiemi **ь *ė* (por. § 8): mielibyśmy w takim razie formy **vьrx *lьrbə* zamiast istniejących faktycznie *varx lъrbə*. Przyjąć więc trzeba, że wokalizacja *r* a równolegle z niem zapewne i *l̥* zaszła stosunkowo znacznie wcześniej od dyspalatalizacji samogłosek przednich.

Chronologja cofania akcentu ze zgłosek końcowych jest mniej pewna. Uwzględnić tu trzeba dwa momenty. Cofanie akcentu było dawniejsze od zaniku względnie wokalizacji półgłosek (por. § 11). Z drugiej strony zaś wokalizacja półgłosek była zapewne późniejszą od dyspalatalizacji samogłosek przednich. Wynika to z faktu, że pierwotny *ъ* zidentyfikował się pod wpływem spółgłosek niepalatalnych z dawnym *ъ*, co dowodzi, że były one oba podówczas jeszcze głoskami bliskiemi sobie. Skoro zaś wokalizacja **ь ≧ *e ≧ a* poszła w kierunku całkiem odmiennym niż **ъ ≧ *o ≧ å*, to przyjąć trzeba, że w chwili

dyspalatalizacji nie weszły one jeszcze na tę rozbieżną drogę t. j. były jeszcze półgłoskami. Mimo, że oba te fakta są zasadniczo jasne, wniosek z nich nie jest pewny, nie da się bowiem ani w przybliżeniu określić czasu, jaki dzielił dyspalatalizację samogłosek przednich od wokalizacji półgłosek: możliwe, że w tym okresie mieściło się cofanie akcentu ze zgłosek końcowych. Z drugiej strony jednak zmiana miejsca akcentu nie odbywa się nigdy nagle, ale jest zawsze stosunkowo długim procesem obejmującym szereg stadjów przejściowych, wydaje się więc rzeczą bardzo prawdopodobną, że wspomniane połabskie cofanie akcentu sięgało przynajmniej swemi początkami okresu poprzedzającego dyspalatalizację samogłosek przednich.

Obniżenie artykulacji samogłosek *i y* w połączeniach *ir yr il yl* należało już do epoki po dyspalatalizacji samogłosek przednich. Dowodzi tego brak dyspalatalizacji samogłoski w kontynuacjach grup *ir il*. Wiadomo, że z samogłosek przednich tylko *i* dyspalatalizacji nie uległo: widocznie więc w dobie dyspalatalizacji w połączeniach tych wymawiano jeszcze *i*, gdyby bowiem wówczas już było zaszło w nich pewne obniżenie (**i* ≧ *ė*), to mielibyśmy jakieś ślady dyspalatalizacji tej głoski przed *r* i *l* niepalatalnem. Stała dyspalatalizacja spółgłosek poprzedzających kontynuacje *i* w tych połączeniach dowodzi dalej, że w dobie dyspalatalizacji spółgłosek przed samogłoskami przednimi w grupach tych obniżenie i cofnięcie ku tyłowi artykulacji samogłoski nie przekroczyło zakresu samogłosek przednich w rodzaju *e*, ponieważ przed dalszemi i niższemi, np. przed *a* spółgłoski zachowały palatalność. Obniżenie to poprzedziło w każdym razie dyftongizację samogłosek wysokich *i y u*, jak widać z form jak **darə pal*, które w przeciwnym razie musiałyby brzmieć **dairə *pail* itp. Por. Nitsch l. c. 182.

Reszta omówionych zjawisk — a więc: zanik *v* po spółgłoskach a przed samogłoskami (§ 14), ostateczne ustalenie systemu akcentuacyjnego połabskiego (§ 11), związane z niem nowe ukształtowanie stosunków iloczasowych (§ 12), oraz zależne odeń jakościowe zmiany samogłosek w pozycjach długich a redukcje w krótkich (§ 13) — przypadają niewątpliwie na okres zarówno po

dyspalatalizacji samogłosek przednich przed niepalatalnemi spółgłoskami jak i dyspalatalizacji spalatalizowanych spółgłosek przed samogłoskami szeregu przedniego. Przytaczanie argumentów na dowód tego uważam za zbyteczne.

Ostatecznie względną chronologję omówionych tu zmian głosowych połabskich przedstawić można w następującej tablicy synchronistycznej:

I. Zmiana skróconego połączenia *tort* ≥ *trt* (§ 2).

Labjalizacja *l* przed spółgłoską: *tol*^{u}*t tel*^{u}*t tl̥*^{u}*t* (§ 2).

II Zmieszanie dawnych grup *tel*^{u}*t* ≥ *tol*^{u}*t tlt* ≥ *tl̥*^{u}*t* (§ 2, § 4).

III. Przestawka płynnych: *tort tol*^{u}*t tert* ≥ *trot tl*^{u}*ot tret* (§ 2).

IV. Obniżenie artykulacji *o* po *l*^{u}: *tl*^{u}*ot* ≥ *tlȧt* (§ 2).

V. Wpływ spółgłosek niepalatalnych w kierunku obniżania artykulacji samogłosek przednich, średnich (§ 8):

Obniżenie artykulacji przednich węższych *ě ь* przed wszystkiemi spółgłoskami niepalatalnemi § 8.

Obniżenie artykulacji przednich szerszych *ě ę eŕ* (≤ *ŕ*) przed spółgłoskami przedniojęzykowemi niepalatalnemi. § 8.

Rozszczepienie nagłosowego *jь*- zależnie od pierwotnego miejsca akcentu (§ 7).

Wokalizacja *r* i *l* (§ 4. § 5).

Cofanie akcentu ze zgłosek końcowych we wszystkich formach z wyjątkiem dwugłoskowych z krótką przedakcentową § 11.

Zmiana nagłosowego *o*- ≥ *vo*-. Por. Nitsch l. c. 181.

Dyftongizacja *o* po nagłosowem i interwokalicznem *v* (§ 8).

Obniżenie artykulacji nagłosowego i interwokalicznego *vo* ≥ *vȧ* z wyjątkiem położenia przed spółgłoskami palatalnemi i w wygłosie. § 2, § 8.

Dyftongizacja *o* w położeniu po innych spółgłoskach (§ 8).

Rozwój ^{u}*o* ≥ *u* we wszystkich pozycjach z wyjątkiem położenia przed przeniojęzykowemi, gdzie ^{u}*o* ≥ *ö* (§ 8).

VI. Dyspalatalizacja pierwotnie spalatalizowanych spółgłosek przed samogłoskami podówczas przedniemi (§ 9).

VII. Ostateczna regulacja półgłosek t. zw. słabych § 10.

Obniżenie artykulacji *i y* w połączeniach *ir yr il yl* § 6.

Podwyższenie artykulacji *a* w połączeniach *ra- la- ≧ re- le-* (§ 3).

Zanik spalatalizowanego *ŕ* w położeniu po spółgłosce (§ 14).

VIII. Przerzucenie akcentu na pierwotne zgłoski poakcentowe cyrkumflektowane i krótkie.

Rozszerzenie artykulacji *e* w połączeniach *er* (≦**ir yr ŕ*) *re- le-* (≦**ra- *la-*), a także i *e* (≦**ь*) w *a*. §3, § 6, 10, § 15.

IX. Ostateczna regulacja iloczasu w związku z nowem miejscem akcentu wyrazowego § 12.

X. Związane z iloczasem zmiany jakościowe samogłosek długich i redukcje krótkich § 13.

§ 16. Rozpatrzenie zjawisk głosowych połabskich opisanych w poprzednich rozdziałach i porównanie ich z odpowiedniemi procesami głosowemi znanemi na gruncie pomorsko-polskim pozwala wyróżnić w dziejach języka połabskiego i jego stosunku do grupy pomorsko-polskiej dwie epoki, których granica przypada na czas pomiędzy dyspalatalizacją samogłosek przednich przed spółgłoskami niepalatalnemi a dyspalatalizacją pierwotnie spalatalizowanych spółgłosek przed samogłoskami, jakie mimo poprzedniego procesu dyspalatalizacyjnego pozostały przedniemi. Wszystkie zjawiska należące do epoki pierwszej, wymienione w zestawieniu w § 15 w rubrykach I—V

i równoległych, są wspólne w zasadzie językowi połabskiemu i grupie pomor.-polskiej. Zjawiska epoki drugiej w przeważnej części obce są zupełnie obszarowi pomor.-polskiemu, albo też pojawiły się na nim notorycznie późno, tak że o związku gienetycznym nie może być mowy. Por. np. zanik spalatalizowanego *v*, obniżenie artykulacji *i y* w połączeniach *ir yr il yl*. Ponieważ zjawiska zaliczone do pierwszej epoki są bez wyjątku innowacjami w stosunku do stanu prasłowiańskiego, przeto wspólność ich dla obu terytorjów jest tem bardziej charakterystyczna. Na ich podstawie jesteśmy w pełnem prawie epokę tę uważać za dobę wspólnego rozwoju językowego przodków dawnych Połabian, Pomorzan i Polaków i w tem znaczeniu możemy mówić o epoce wspólności językowej lechickiej.

Druga epoka przedstawia cały szereg zmian głosowych właściwych wyłącznie połabszczyźnie — liczbę ich możnaby znacznie jeszcze powiększyć — była więc niewątpliwie okresem odrębnego już i swoistego rozwoju mowy Połabian, która utraciła wtedy bezpośredni związek z grupą językową pomorsko-polską.

Ale oczywiście nawet w epoce wspólności językowej lechickiej obszar przez nią zajęty nie był językowo całkowicie jednolity: jak łatwo przypuścić wobec jego znacznej rozciągłości, istniały wówczas już na tej przestrzeni różnice dialektyczne, które mnożąc się z czasem w miarę rozluźniania się terytorjalnej i kulturalnej spójności poszczególnych plemion, doprowadziły do zupełnego rozbicia dawniejszej jedności językowej. Niektóre z takich różnic dialektycznych można wyraźnie wskazać.

I tak można uważać za rzecz prawie pewną, że przodkowie językowi Połabian jeszcze w dobie wspólności językowej lechickiej różnili się od reszty plemion wchodzących w skład tej grupy następującemi cechami głosowemi:

1. Całkowitem zmieszaniem pierwotnej grupy *telt* ≧ *tolt*. Por. § 2.

2. Węższą wymową prasłowiańskiego **e*=*ė*, dzięki czemu samogłoska ta uległa innemu rozwojowi niż w ustach przodków Pomorzan i Polaków. Por. § 8.

3. Obniżeniem artykulacji *o* po labjalizowanem *l'*, co wywołało odmienny niż w pol.-pomor. dalszy rozwój grupy (*tolt*≧) *tl"ot*≧*tłat*. Por. § 2.

4. Jakościowo odmienną i silniejszą wymową półgłosek *ъ ъ*, która ostatecznie doprowadziła już w dobie odrębnego rozwoju połabszczyzny do zupełnie odmiennego niż w pomor.-polskim rozwoju półgłosek (zwłaszcza słabych) zarówno pod względem jakościowym jak i ilościowym. Por. § 10.

5. Dyftongizacją *o* po spółgłoskach, która w pomor.-polskim należy do zjawisk o wiele późniejszych. Por. § 8.

6. Prawdopodobnie też cofaniem akcentu ze zgłosek końcowych we wszystkich formach z wyjątkiem dwuzgłoskowych z krótką zgłoską przedakcentową. Por. § 12. Możliwe że już wówczas zachodziły między połabszczyzną a pomor.-polskim także i inne różnice intonacyjno-akcentowe.

Z przodkami językowemi Pomorzan w przeciwieństwie do Polaków dzielili przodkowie Połabian prócz cech podrzędnych, jak np. spłynięcie pierwotnego nagłosowego *o-* z *vo-*, *u-* z *vu-* (ˈ*vådə* 'woda', *vå*ˈ*tü* 'oko', *vaul* 'ul', ˈ*vaujə* 'wuj(a)' itp.), jedną tylko, zdaje się, cechę istotnie ważną: wcześniejszą wokalizację sonantycznego *r* (zapewne i *l*), która w mowie tych plemion sięgała czasu przed utrwaleniem palatalności spółgłosek położonych przed pierwotnemi przedniemi samogłoskami, gdy przodkowie Polaków wymawiali jeszcze wówczas *r* sonantyczne. Tem tłumaczy się różnicę co do palatalności spółgłoski przed kontynuacją *ŕ* między formami połab. ˈ*łordə* ≦ **tvŕdъjь*, słowiń. *cvjar*ˈ*di*, ˈ*mårtvi* ≦ **mŕtvъjь* a polskiemi *twardy martwy*.

Z drugiej strony możnaby też wskazać niejedną cechę łączącą mowę Połabian z mową przodków Polaków w przeciwieństwie do Pomorzan. Należy do nich np. t. zw. mazurzenie t. j. wymawianie *c z s* w miejsce ogólno-słow. *č ž š*, wspólne połabszczyźnie ze znacznym odłamem gwar polskich, a nieznane na gruncie pomorskim. Jednakowoż wobec niewyjaśnionego dotąd pochodzenia tej właściwości, trudno ocenić należycie jej doniosłość.

Ostatecznie stwierdzić trzeba, że jeszcze w dobie wspólności językowej lechickiej zarysowywał się wyraźny rozłam między połabszczyzną a grupą językową pomorsko-polską. Mimo to nawet po zupełnem rozbiciu bezpośredniego związku grupy te zachowały bardzo znamienną wspólność tendencyj rozwojowych, która sprawiła, że w jednej i w drugiej powstawały niezależnie od siebie zmiany głosowe nieraz zupełnie identyczne: dość wspomnieć tu rozwój długiego *a* w kierunku ku *o* (§ 13) obniżenie artykulacji *i y* w połączeniach *ir yr il yl* (§ 6), podwyższanie artykulacji *a* po *r* nagłosowem (§ 3) itp.

Dokładniejsze zestawienie cech budowy językowej obu grup nie ograniczające się do głosowni, ale obejmujące inne działy gramatyki, zwłaszcza słownictwo, przyczyniłoby się bardzo do uwypuklenia tego obrazu, potwierdzając jeszcze dobitniej ścisłą łączność tych obszarów, ale zasadniczych rysów jego w niczemby zapewne nie zmieniło. Dlatego na razie możemy na tym szkicu poprzestać.

Przypisy.

[1] Po wydaniu gramatyki Schleichera właściwie dwie tylko prace istotnie posunęły naprzód znajomość budowy języka połabskiego: Fr. Lorentz Das gegenseitige Verhältniss der sogenannten lechischen Sprachen. (JArch. XXIV (1902) str. 1 i nast.) i K. Nitsch Quelques remarques sur la langue polabe. (JArch. XXIX (1907) str. 169 i nast.) — ale i one opierają się wyłącznie na materjale językowym zebranym przez Schleichera.

[2] Porównaj Sprawozdania Akademji Umiejętności, Wydział filologiczny, miesiąc lipiec 1917 r. Z powodu trudności wywołanych stosunkami wojennemi praca zapewne dopiero w ciągu bieżącego roku wyjdzie drukiem jako wydawnictwo Instytutu zachodnio-słowiańskiego przy Uniwersytecie poznańskim.

[3] Rost (l. c. 131, uw. 19) obie te formy uważa za zapożyczone z łużyckiego, ale jest to domysł niczem nie poparty. Zresztą rozwój $*o \geqq ö$ widoczny w obu tych formach, charakterystyczny dla połabszczyzny, obcy jest zupełnie obszarowi łużyckiemu.

[4] Prócz połączeń z *č ž š*, gdzie *ło* jest regułą (np. *żłób, człon, szłom)* spotyka się tylko odosobnione przykłady pomieszania: *słodzona* (obok *śledziona), młodziwo* (ob. *mleziwo), młost* (ob. *młostka), młokos* (ob. *mleko).* Por. Rozwadowski Enc. pol. II 390—1. W pomorszczyźnie właściwie tylko u Słowińców i Kabatków pomieszanie *telt* ≧ *tolt* jest zasadniczo powszechne, jedynie w formach słów *młoc* i *płoc* 'mleć' 'pleć' ogarnia ono nietylko całe Kaszuby, ale nawet przyległe gwary polskie. Por. Nitsch Enc. pol. III 307.

[5] Co do transkrypcji formy ˌ*låstəˈvaiću* możnaby mieć pewne wątpliwości wobec tego, że w słowniku Henniga wyraz ten pisze się stale przez *o* w pierwszej zgłosce: *losdeweicia*, co należałoby czytać jako ˌ*lostəˈvaiću*. Jednakoważ w słowniku Pfeffingera, który właściwe *o* oznacza stale przez *ou* lub *u*, w tym wyrazie czytamy stale *o* używane tam zwykle dla oznaczenia głoski *å*, jest więc dostateczna podstawa do przyjęcia pisowni jaką wyżej podałem. Co do *låˈbü* rzecz jest zupełnie oczywistą: u Henniga mamy *a (Laby)*, u Pfeffingera *o (Lobi)*, co odpowiada ściśle normalnemu oznaczeniu głoski *å*.

[6] Jedynie w wyrazach ˈ*virgnǫt* 'wierzgnąć' i ˈ*dirzət* 'dzierżeć' zachowały się formy odmienne, starsze; jakie czynniki wywołały to zjawisko, powiedzieć trudno.

[7] Forma dial. *jegła* polega na obocznej prasłow. postaci **jьgъla;* półgłoska *ъ* wokalizowała się w niej prawidłowo jako w pozycji t. zw. mocnej.

[8] W polszczyźnie obecnej widoczne są tylko tego rodzaju alternacje w kontynuacjach prasłow. *e ē ŕ*: *sioło* ‖ *sielski, las* ‖ *w lesie, twardy* ‖ *twierdzić*, ale są ślady historyczne dowodzące istnienia ich także w kontynuacjach prasłow. *ę* i *ļ*, co dziś jeszcze widoczne jest bezpośrednio na gruncie słowińsko-kaszubskim: *tŕąsą* 'trzęsę' ‖ *trīsc* 'trząść', *polni* 'pełny' ‖ *pełńic* 'pełnić itp. Por. Rozwadowski Enc. pol. II 360 i nast., 382 i nast.

[9] Wystarczy tu wskazać na rozwój kaszubskich dyftongów kontynuujących pierwotne *o* ≧ *uo* ≧ *ue* itd.; zupełnie takie same objawy zachodzą na obszarze północno-małoruskim, gdzie w miejscu pierwotnego wzdłużo-

nego *o* spotyka się dyftongi w rodzaju *uo ue uy* itp. Por. Ziłyński ЗНТШ. XVII—XVIII 342 nast.

[10] Por. też Sprawozdania Akad. Um. Wydz. filol. za lipiec 1917 r.

[11] Por. Rozwadowski, Enc. pol. II. 308 i nast.

[12] Bliższe szczegóły dotyczące tych stosunków znaleść można we wspomnianej już kilkakrotnie mojej pracy „Ze studjów nad akcentem słowiańskim“ (str. 78-80) oraz w rozprawie „Zapożyczenia dolno-niemieckie w języku połabskim“ MPKJ VII 290 i nast. (Kraków 1917).

[13] O takim ich charakterze świadczy częste bardzo opuszczanie znaków dla nich w pisowni zabytków.

[14] Tylko samogłoski nosowe *ǫ́* i *ą* na ogół redukcji nie ulegają; jedynie *ą* niekiedy w wygłosie występuje w postaci *-ə*.

[15] Zgłoska bezpośrednio przedakcentowa bierze wyraźny udział w wierzchołku ekspiracyjnym, jaki tworzy zgłoska akcentowana: w połabskim udział ten był tak silny, że zgłoska bezpośrednio przedakcentowa stała się długą na równi z akcentowaną, w rosyjskim słabszy, ale w każdym razie widoczny: zgłoska bezpośrednio przedakcentowa w gwarach „akających“ jest dłuższa od innych i ulega słabszej redukcji.

[16] Porównaj moją pracę p. t. Zapożyczenia dolnoniemieckie w jęz. połab. MPKJ. VII, str. 85—90.

[17] Do wniosku takiego doszedł Rozwadowski, Enc. pol. II. 58.

[18] Według określenia Jespersena (Lehrbuch der Phonetik 2. str. 137—8), odległość języka od podniebienia przy wymowie *r* w dzisiejszych językach waha się między położeniem γ 2 a γ 3, podczas gdy z samogłosek jedynie najwyższe i najbardziej przednie *i* dochodzi do γ 3, a wszystkie inne przednie wymagają obniżenia do γ 11—γ 7. (l. c. str. 147 i nast.). Sposób wymawiania w tej epoce rozwoju języka połabskiego, o którą nam chodzi, nie mógł wiele odbiegać od tych stosunków.

Ks. Piotr Gołąb.

Połabskie *rüz-* ‖ *vüz-* a polskie *roz-* ‖ *uoz-*.

§ 1. W języku połabskim występuje często w funkcji prefiksu, albo rzadziej przyimka, postać pisana w zabytkach *wis*, *wiss*, *wise*. Według zasad fonetyki połabskiej można ją czytać dwojako: *viz* lub *vüz*. Kwestję, która z tych możliwości ma rację bytu, roztrzygnąć można jedynie w ścisłej łączności z drugą kwestją: Jaki prefiks-przyimek prasłowiański mógł być podstawą wymienionej formy połabskiej? Pytaniem tem zajmowało się dotychczas dwu autorów: Schleicher i Rost.

Schleicher (Laut- und Formenlehre der Polabischen Sprache. Petersburg 1871, § 10, str. 34.) pisze o tem, co następuje: „.... wir haben wol *ü* = *o* für *ъ* an zu nemen in *vüz* (wiss J. P. wis J. auss, ganz in der funktion von *izъ* gebraucht), dass doch nur **vozъ* für *vъzъ* sein kann (obschon *vъzъ* andere funktion hat); in der funktion „auf in der höhe", lautet *vъzъ* in zusammensetzungen da gegen *vâz* (was J. P., häufig vorkomend)". A więc autor każe czytać *vüz* i wyprowadza je z **voz* ≤ **vъzъ*, które znaczeniowo utożsamiło z dawnem **izъ*.

Z objaśnieniem tem nie zgadza się zupełnie Post, który w wydaniu zabytków języka połabskiego (Sprachreste der Drawäno-Polaben im Hannöverschen. Leipzig 1907; str. 434.) transkrybuje *wis* przez *vèz* i (na str. 91 uw. 20) wypowiada zdanie, że *vèz* przedstawia prasłow. **izъ*, przyczem *v-* uważa za element protetyczny — zresztą niejasnego pochodzenia — jaki

spotykamy n. p. w wyrazie połabskim *ˌvistəˈraićə* (wiestareitz H[1]).

Ani jedno ani drugie objaśnienie nie może zadowolić. Schleicher opiera się na przypuszczeniu, że prasłow. *ъ* mógł na gruncie połabskim poprzez *o* rozwinąć się w *ü*. Tymczasem rozwój taki absolutnie żadnym innym przykładem poprzeć się nie da: Prasłow. *ъ* rozwinął się w połabskim z reguły w *å*, jedynie w położeniu po spółgłoskach tylnojęzykowych a przed palatalnemi w *é*[2]). Więc utożsamienie postaci połabskiej *vüz* z prasłow. **vъzъ* w żaden sposób nie da się utrzymać, zwłaszcza że i warunki semazjologiczne stanowczo się temu sprzeciwiają.

Właśnie ostatni moment w objaśnieniu Schleichera nie zadowolił Rosta i naprowadził go na myśl powiązania poł. *vėz* wprost z prasłow. **izъ*. Poglądowi temu sprzeciwia się jednak naprzód niewyjaśniona proteza *v-*, ale przedewszystkiem stała zasada fonetyki połabskiej, według której każde **i* prasłow. dyftongizuje się na gruncie połabskim, jeżeli się znajdzie w pozycji akcentowanej i bezpośrednio przedakcentowej, występując w tych wypadkach stale jako *aį*[3]). Prasłow. **izъ* musiałoby przeto w takich pozycjach koniecznie występować w postaci **vaiz*[4]). A jednak nigdzie stwierdzić tego nie można, chociaż w każdym przykładzie nasz prefiks znajduje się czy to w pozycji bezpośrednio przedakcentowej, czy też nosi na sobie akcent poboczny[5]). A więc identyfikacja poł. *vėz* z prasłow. **izъ*, chociaż poniekąd usuwa trudności znaczeniowe, jest ze względów fonetycznych niemożliwa. Nadto zaś, co do transkrypcji Rosta zauważyć można, że pisownia zabytków bynajmniej nie upoważnia do czytania *vėz:* stale bowiem spotyka się w tej formie znak *i*, a nigdy *e;*

[1]) H = Słownik Henniga.
[2]) Por. Lehr-Spławiński, wyżej str. 132.
[3]) T. Lehr-Spławiński, l. c.
[4]) Mimo że prefiksy w języku połabskim wykazują nieraz odmienny rozwój wokaliczny niż inne części mowy, przecież prasłow. **i* w takich wypadkach występuje stale w postaci dyftongicznej, n. p. *praį-* ≤ **pri* (por. Rost, str. 411, słownik .
[5]) Por. przykłady na str. 166—7.

zwykle zaś na podstawie wahań pisowni *e* ‖ *i* przyjmuje się brzmienie *ė*.

Wobec tego, że ani objaśnienie Schleichera ani Rosta nie mogą zadowolić, trzeba szukać innego wyjścia. Na podstawie pisowni, jak już wyżej była mowa, możliwa jest transkrypcja *viz* albo *vüz*, ponieważ zarówno poł. *i* jak i *ü* bywają w zabytkach oznaczane znakiem *i*. Postać *viz* jest niemożliwa do przyjęcia, ponieważ musiałaby polegać na prasłow. **vez*[6]), a tego rodzaju prefiks jest zupełnie nieznany w językach słowiańskich. Musimy więc wrócić do sposobu czytania Schleichera i przyjąć brzmienie *vüz*, wywodząc je jednakże z innego źródła prasłowiańskiego, niż to czyni twórca pierwszej gramatyki połabskiej. Ponieważ poł. *ü* polegać może jedynie na dawnem *o*, a poł. *v* nagłosowe może być albo odziedziczone z prasłow., albo mogło powstać na gruncie połabskim przed dawnem nagłosowem *o-* lub *u-*), przeto forma *vüz* sprowadza się do dawniejszej **voz* albo **oz*. Pierwsza możliwość odpada, ponieważ prefiks **voz* nie istnieje w żadnym języku słowiańskim, nie wiadomo więc, w jaki sposób mógłby się pojawić w mowie Połabian. Natomiast dla **oz* nie trudno znaleść odpowiednik. Jak wiadomo ta właśnie postać *oz* występuje w licznych dialektach polskich jako oboczna forma prefiksu *roz-*, przyczem w tych dialektach, które *o-* nagłosowe labjalizują, nabiera *oz-* brzmienia *uoz*, t. j. takiego samego, jakie należałoby przyjąć za podstawę formy poł. *vüz*.

§ 2. Pochodzenie polskiej oboczności *roz-*‖*(u)oz-* nie jest dotychczas należycie wyjaśnione. Wiadomo tylko, że w wielu gwarach polskich postać *(u)oz-* zyskała stanowczą przewagę nad *roz-*, które ograniczyło się do kilku wyrazów, jak *rozmaity*[8]), *rozum rozumieć*, *rosoxa*[9]). Obszar, na którym oboczność tę

[6]) Poł. *i* pochodzi z reguły z prasłow. **e* (por. Lehr-Spławiński, l. c. 131).

[7]) Por. Schleicher, l. c. § 32 str. 64; § 33 str. 65.

[8]) K. Nitsch, Dialekty Śląska MPKJ IV 162.

[9]) Tylko te 4 wyrazy zachowały *roz-* w gwarze mojej wioski rodzinnej (Schodnia pow. opolski na Górnym Śląsku).

się spotyka, da się na podstawie ogłoszonych dotąd materjałów dialektologicznych w ogólnych zarysach określić jak następuje:

Terytorjum, na którem (*u*)*oz-* stanowczo przeważa, obejmuje południowo-zachodnią część obszaru językowego polskiego, t. j. prawie całą Małopolskę wraz z północno-wschodnią częścią Śląska. Zachodnią granicę określił Nitsch w pracy o dialektach Śląska. Według niego *uoz-* panuje na północ od Dolnego, Gerałtowic, Kuźnicy aż po Dziadową Kłodę; na południe od Tychowa, Boguszowic, Błędowic zawsze występuje *roz-*[10]). Tak samo *uoz-* jest nieznane w okolicach Głogówka (pow. prudnicki[11]). Ale już począwszy od Wisły (pow. bielski[12]), Sopotni małej (pow. żywiecki[13]) i Szczyrku[14]), Pisarzowic oraz Głębowic[15]) (pow. bielski) ku wschodowi i ku południowi rozszerza się (*u*)*oz-* coraz to więcej, sięgając na południe aż do granicy obszaru językowego polskiego[16]). Granica wschodnia wskutek braku odpowiednich przygotowawczych prac nie da się ściśle określić. Na terenie byłej Galicji najdalej na wschód wysunięte miejscowości, w których *uoz-* napewno istnieje, są: Zarówka w pow. mieleckim[17]) i Brzeziny w pow. ropczyckim[18]), natomiast już w Borkach nizińskich (pow. mielecki)[19]) i w Wielowsi (pow. tarnobrzeski)[20]) *uoz-* nie istnieje, a także w gwarach po lewym brzegu Wisłoka i Sanu, zbadanych przez Nitscha

[10]) l. c. str. 162, por. mapę str. 352.

[11]) Ustnie od kolegów pochodzących z Dziedzic (pow. prudnicki).

[12]) B. Hoff, Lud cieszyński, Warszawa 1888 str. 41.

[13]) Wł. Kosiński, Materjały do etnografii Górali Bieskidowskich, ZbWA VII, 44, 53, 66.

[14]) Listownie od prof. Nitscha.

[15]) Wł. Kosiński, Niektóre właściwości mowy pisarzowickiej Spr. KJ IV 28.

[16]) Br. Dembowski, Słownik gwary podhalskiej SprKJ 386—88; Wł. Kosiński, Przyczynki do gwary zakopańskiej RWF X, 293, i inni.

[17]) T. Lehr, Listy ludowe z Żarówki MPKJ V, 448.

[18]) R. Zawiliński. Gwara brzezińska w starostwie ropczyckiem RWF VIII, 192.

[19]) E. Klich, Narzecze wsi Borki nizińskie PKJ nr. 2 str. 24.

[20]) J. Witek, Gwara wielowiejska MPKJ II. 283. 285.

i Steina[21]), oraz w gwarach okolic Rymanowa[22]) *uoz-* ani razu nie zanotowano[23]). Po prawym brzegu Wisłoka *uoz-* zanotowano jedynie w Hyżnem powiatu łańcuckiego[24]).

Na terenie b. Kongresówki określenie granicy wschodniej jest jeszcze trudniejsze, można się bowiem oprzeć tylko na przygodnych zapiskach, spotykanych wśród materjałów etnograficznych i innych. Tak zanotowano (*u*)*oz-* w Jasicach w pow. opatowskim[25]) w Mikołowicach i Sulejewie w pow. opoczyńskim[26]) w Solcu (pow. iłżecki)[27]) w Zielonce (pow. radomski)[28]) w Rzeczycy (pow. rawski)[29]) w Domanowicach w Łowickiem[30]) w Cerchowie[31]) i Mazewie[32]) w pow. łęczyckim, w Szołajdach (pow. kutnowski)[33]) i w Dubiu (pow. łaski).[34]) Poza tym zwartym obszarem zanotowano wyraz *ozsenterzył* 'rozszerzył' w gwarze Kurpiów Puszczy zielonej,[35]) oraz kilka wyrazów na Kujawach bez ściślejszego podania miejscowości[36]). Na terenie właściwej Wielkopolski[37])

[21]) Zapiski gwarowe ze środkowej Galicji MPKJ VII, 228.

[22]) O. Chomiński, Dialekty polskie okolic Rymanowa MPKJ VII. 132.

[23]) W Brześciu pod Jasłem niepewne *uoscypisko*. Nitsch i Stein. l. c. 228

[24]) Nitsch i Stein, l. c.

[25]) Z. A. K. Kopciuszek, Wisła VIII, 796.

[26]) J. Łoś, Gwara opoczyńska RWF XI, 188, 189.

[27]) H. Łopaciński, Przyczynki do słownika polskiego Prfil V, 975.

[28]) Listownie od prof. Nitscha.

[29]) O. Kolberg, Pieśni ludu polskiego Serja I, Warszawa 1858, str. 83.

[30]) J. Karłowicz, Słownik gwar polskich, V, 57 (ośmiać).

[31]) Łopaciński, l. c. 820.

[32]) O. Kolberg, Lud, jego zwyczaje... Serja XXII Kraków 1889, str 159.

[33]) L. Lissowski, Obrzędy weselne w Szołajdach w pow. kutnowskim, Wisła VIII, 484.

[34]) Listownie od prof. Nitscha.

[35]) Zakrzewski, Z Puszczy zielonej (Kurpie) Wisła I, 155.

[36]) Kolberg, Lud... Serja III, 53, 124, 176; Serja IV, 274, 276. (Warszawa 1876).

[37]) Karłowicz, Słownik gwar polskich t V, str. 34 notuje ozdziawić powołując się na rękopis Milewskiej: Słowniczek gwary wielkopolskiej. *Kolberg*, Lud, Serja XII, str. 99. podaje *(r)ostrzelili* w pieśni ludowej od Wyrzyska i Samocina a *(r)ostworzy* od Rawicza (l. c. 165,). Także jeden z moich kolegów słyszał w pieśni ludowej z Gołańczy (pow. wągrowiecki): *uosprowadził*; ale *oz-* spotykane w pieśni ludowej nie może zawsze służyć za podstawę do wniosków, ponieważ łatwo mogło być przeniesione wraz z pieśnią z innych okolic.

Pomorza[38]) i Prus wschodnich[39]) występuje stale *roz-*.

Co do pochodzenia postaci *(u)oz-* nie ulega wątpliwości, że polega ona na przekształceniu dawniejszego *roz-*. Jaką drogą *roz-* przeszło w *oz-*, o tem zdania są podzielone. Łoś[40]) skłania się do przypuszczenia, że *r-* zanikło skutkiem dysymilacji w takich wypadkach, w których prefiks *roz-* łączył się z pniem zawierającym *r* lub *ł*. Nitsch[41]) wątpi o fonetycznej naturze zastępstwa *roz-* przez *(u)oz-*, a Klich[42]) tłumaczy je działaniem analogji do innych przedrostków z nagłosowem *o-*, jak *o-*, *ob-*, *od-*. Objaśnienie Łosia stara się poprzeć nowemi przykładami Jaworek,[43]) jednakowoż nie da się ono na podstawie żadnego dialektu bezwzględnie udowodnić, we wszystkich bowiem występuje *(u)oz-* także w wyrazach nie zawierających *r* ani *ł* w pniu, a na odwrót nawet w miejscowościach, w których *roz-* rzadko tylko się zachowało, występuje ono jednakże w połączeniu z wyrazami zawierającemi *r* w pniu, n. p. *rossyżają* w Rzędowicach, *rozvora* w Bralinie na Śląsku.[44]) Wszystko to jednak nie wyklucza możliwości, że taka dysymilacja w związku z następnem *r ł* była punktem wyjścia dla powstania formy *oz-*. Stan ten zatarł się już w gwarach, przyczem jest rzeczą wielce prawdopodobną, że do rozszerzenia się *(u)oz-* poza pierwotny zakres przyczyniła się, jak to Klich przypuszcza, analogja do prefiksów *o-*, *ob-*, *od-*. Oczywiście takie, czy inne objaśnienie pozostać musi hypotezą.

§ 3. Taką samą oboczność, jaka się wytworzyła w gwarach polskich, należy przyjąć także dla mowy Połabian, gdzie zgodnie z rozwojem fonetycznym

[38]) K. Nitsch, Dialekty polskie Prus zachodnich, część I i II, MPKJ III, 101 i 305.

[39]) K. Nitsch, Dialekty polskie Prus wschodnich MPKJ III, 397.

[40]) J. Łoś, Gwara opoczyńska, RWF XI 171. Porównanie fonetycznych właściwości kilku gwar polskich RWF XI, 211.

[41]) K. Nitsch, Dialekty polskie Śląska MPKJ VI 162.

[42]) E. Klich, Narzecze wsi Borki nizińskie PKJ nr. 2. str. 24.

[43]) Jaworek, Gwary na południe od Chrzanowa MPKJ VII, 336.

[44]) K. Nitsch, l. c.

tego języka przybrała ona postać *rüz‖vüz*. Odnośny materjał przedstawia się jak następuje:[45])

a. *rüz-: röz|znat*[45a]) resenatt 'voneinanderkennen' H inf. 'rozeznać'; *rüz|delə* risedêl 'theilen' H, 3 sing. praes. 'rozdzieli'; *|rüzdə|lenə* risedelena, risedalena 'getheilt' H, part praet. pass. 'rozdzielony'; *rüz-|zenə* risene 'voneinandertreiben' H, 3 sing. praes. pol. dial. 'rozżenie'; *|rüzə|gnonə* risekenóna 'dick aufgelaufen' H, part. praet.pass. **rozɔgɔnanɔjɔ; rüz|mesət* risemesat 'säuren, zum Backen einsäuern' H, inf. 'rozmieszać' (rozmiesić); *|rüzpə|denə* rîspadéna 'voneinander fallen' H, part. praet. pass. **roz(ɔ)padenɔjɔ; |rüzplə|staitə* rîsplasteite 'schlagt auseinander' H, 2 pl. imp. 'rozpłaszczcie'; *|rüzplə|stenə* rîsplâsten 'klopfen voneinander mit der Hand' H, part. praet. pass. 'rozpłaszczony'; *rüz|koknə* rîsskôkne 'voneinander springen' 3 sing. praes. **roz(ɔ)skaknetɔ*; *|rüzskə|cenə* rîsskatzéna 'voneinander gesprungen.' H, part. praet. pass. **roz(ɔ)-skačenɔjɔ; rüz|vaijə(|naiť ə)* Rîsbagáneitge 'der Stecken hinter dem Kamme der Weber in dem Aufzuge damit im Weben das Garn sich nicht verwirre' H, 'rozwija nitki'.

b. *vüz-: |vüznai|di-sə* wissneídissa 'vergehen' H, ‚roznijdzie się'; *(ve|drü)|vüznai|di-sə* Wedderi wissneidissa 'das Wetter vergeht' H, **(vedro) (r)oz(ɔ)nidetɔ sę; vüz|tåucə* wistautze 'zerstösst' H, 3 sing. praes. 'roztłucze'; *vüz|secə*[46]) wissêtze 'zerhauen' H, 3 sing. praes. 'rozsiecze'; *|vüzstrə|ľonə* [6]) wisstralyóna 'vom Schiessen ganz vernichtet' H, part. praet. pass. ‚rozstrzelany'; *vüz|lümət* wisselimet 'zerbrechen' H, inf. pol. dial. 'ozłomić': *vüz|mesət* wissemēssat 'mengen' H, inf. 'rozmieszać'; *|vüzmə|senə* wissemesséna, wissemassena 'gemischt' H, part. praet. pass. **(r)ozměšenɔjɔ; vüz-|ďaibə* wistgeibe 'verlieren' H, 3 sing. praes. **(r)ozgubitɔ*, 'zgubi'; *|vüzďai|benə* wistgeíbena 'verloren' H, part. praet. pass. **(r)ozgubjenɔjɔ; |vūzďai|bonə* wissjeibohn 'verlohren' PS,[47]) part. praet. pass. **(r)ozgybanɔ-*

---

[45]) Rost, l. c. por. spis wyrazów.

[45a]) Co do oboczności *ö‖ü* por. Lehr-Spławiński l. c. 132.

[46]) W spisie wyrazów Rosta pominięte.

[47]) PS = Wokabularz Jana Parum-Schultzego u Rosta.

jъ; ˌvüzliˈkol wislikol ‘vergleichen‘ H praet. sing. **(r)oz-lik*[18])*-alъ; ˌvüzlikəˈlaį-sə* wislika-leissa ‘sich vereinigen, vergleichen, vertragen‘ H, praet. plur. **(r)oz-lik*[48])*-ali sę; ˌvüzvǫ̇ˈzonə;* wisswungsonne ‘zutüdert‘ PS (według Rosta ‘zugebunden‘) part. praet. pass. **(r)ozvǫzanъjъ(?).*

Powyższe przykłady wyraźnie dowodzą, że poł. *rüz-‖vüz-* stanowi taką samą oboczność, jak polskie *roz-‖(u)oz-*. Z przykładów na *vüz-* dwa tylko mogłyby przemawiać za pochodzeniem *vüz- z *iz-*, mianowicie *vüzˈďaįbə* i *vüzˈlümət* bo tylko te wyrazy dałyby się także zrozumieć z prefiksem **iz-*. W takim razie mielibyśmy tu do czynienia z wyparciem dawnego prefiksu **iz-* przez *vüz-*. Dlaczego jednak przypuszczać, że *vüzˈďaibə* pochodzi z **izgubitъ*, a *vüzˈlümət* z **izlomiti*, jeżeli warunki głosowe prefiksu temu nie odpowiadają, a znaczeniowo można je wywieść bardzo dobrze z **(r)ozgubitъ* i **(r)ozlomiti?* Wszystkie inne przykłady sprzeciwiają się identyczności *vüz-* z **iz-*. Jedne, jak *ˌvüznaįˈdi-sə* ‘vergehen‘, *vüzˈsecə* ‘zerhauen‘, *ˌvüzstreˈľonə* ‘vom Schiessen ganz vernichtet‘ nie mogą wprost ze względów znaczeniowych mieć innego prefiksu jak **(r)oz-;* inne, jak *vüzˈmesət, ˌvüzliˈkol* dadzą się zrozumieć także z innym prefiksem, ale chyba tylko z prefiksem **sъ-* a nigdy z **iz-; vüz-* zaś w żaden sposób ze **sъ-* powiązać nie można. Wszystkie te przykłady można w zupełnej zgodzie z podanem w zabytkach znaczeniem wyjaśnić jako połączenia z prefiksem **(r)oz-*, prócz jednego tylko *ˌvüzvǫ̇ˈzonə*. Znaczenie jego, podane w zabytkach ‘zutüdert‘, — ‘zugebunden‘, nie odpowiada ani funkcji prefiksu **(r)oz-* ani **iz-;* najprawdopodobniej mamy tu do czynienia z pomyłką w tłumaczeniu, jaką się w zabytkach nierzadko spotyka.

Z powyższych wywodów wynika, że żadne względy znaczeniowe nie przeszkadzają utożsamieniu poł. prefiksu *vüz-* z prasłów. **(r)oz-*.

[18]) d. niem. *liken.*

§ 4. Prócz funkcji prefiksalnej występuje *vüz* w języku połabskim także jako samodzielny przyimek. Zachodzi to mianowicie w następujących wypadkach: *vüz* wiss 'aus' H; *vüz* ˈ*vizə* wiss wisa 'aus dem Hause' H; *de*ˈ*ri-sə vüz* ˈ*vizə* derissa wiss wisa 'aus einem Hause herausfallen, heraus reissen' H ≦ **deretъ sę* (*r*)*oz vežě; vüz* ˈ*pǭťə* ˈ*stǭpə* wis puntga stump 'austreten d-i. aus dem Wege treten' H; *vüz* ˈ*źornə* wis Sgórna 'aus dem Kerne' H; ˌ*vüz ľǫ*ˈ*do* wis Lgundó 'aus dem Lande' H; ˌ*vüz do*ˈ*li* wis dolī 'Ferne, aus der Ferne' H. Hennig wymienia także *rüz, röz* (rise, rese) jako samodzielny przyimek, niestety nie podaje ani jednego przykładu tego przyimka w związku z rzeczownikami. Widać więc, że *vüz*‖*rüz* było używane jako przyimek w znaczeniu 'aus' i łączone z gen. Fakt ten pozornie stoi na przeszkodzie zestawieniu poł. *vüz* z pol. (*u̯*)*oz-* ≦ *roz-*, ponieważ w pol. *roz-*‖(*u̯*)*oz-* występuje wyłącznie jako prefiks. Jednakowoż użycie prasł. **orzъ* w funkcji przyimka nie jest czemś całkiem nieznanem w słowiańszczyźnie. Spotykamy mianowicie w języku słoweńskim przyimek *raz* w znaczeniu 'ab, herab, hinab, hinunter, von' łączony tak samo jak poł. *vüz* z gen.: *raz roke vzeti* 'von der Hand herabnehmen'; *raz drevesa* 'von dem Baume herab';[49]) *raz sebe* 'auseinander'; *brati raz bukve, raz života.*[50]) Obok tego jednakże łączy się ten przyimek z acc.: *raz brdo priti* 'vom Hügel herabkommen'; *raz vrh proso nositi, raz drevo pasti* i t. p.[50]) Okoliczność ta nie jest obojętna dla zrozumienia poł. *vüz*. Z temi samemi bowiem przypadkami co *raz* łączy się w słoweńskim także przyimek *z* powstały z *iz*.[50]) Oba te przyimki używane są tam właściwie bez żadnej różnicy. Taki sam stan mógł panować kiedyś na gruncie połabskim i stanowić podstawę do uogólnienia jednego lub drugiego przyimka. Zwyciężył ostatecznie przyimek *vüz*, który zastąpił całkowicie i wyparł z użycia dawne **izъ*. Stąd pochodzi, że w zabytkach połabskich nie spotykamy ani jednego przykładu kontynuacji prasłow. przyimka - prefiksu **izъ*.

---

[49]) Anton Janežič, Slovensko-nemški Slovar, 2 wyd. Celowiec 1874.

[50]) Slovensko-nemški Slovar, uredil M. Pleteršnik, Lublana 1895.

Mikołaj Rudnicki.

Nazwa miasta Gdańska.

Ostatni pisał o nazwie *Gdańska* Lorentz w Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins Heft 60 str. 75—84. Można powiedzieć, że praca Lorentza jest zupełnie wyczerpująca i wszechstronna, rezultaty jej jednak są niepewne. Streszcza je Lorentz w następujących twierdzeniach:

1. słow. *Gdańsk*, z którego wyrodziło się niemieckie Danzig powstało ze starszego **Gъdanьskъ* albo **Kъdanьskъ;* obie te formy są pochodnemi od pnia *gъdan-* albo *kъdan-*, utworzonemi zapomocą sufiksu *-ьskъ*.

2. pień *gъdan-* albo *kъdan-* jest obcy językom słowiańskim.

3. *kъdanьskъ* możnaby też rozłożyć na *kъ- danьskъ* tj. na prepozycję *kъ* pień rzeczownikowy *dan-*, będący nazwą Danji względnie Duńczyków i sufiks *-ьskъ*. Znaczenie byłoby wtedy '(miasto) zwrócone ku Danji lub tp.' Wykład ten jednak zawiera tę trudność, że nazw miejscowości tego typu wogóle brak.

4. Najprawdopodobniej pień *kъdan-* pochodzi ze wschodniogerm. *kudan-*, który tkwi w przechowanej formie łacińskiej (*sinus*) *Codānus*. Różnica między *u* formy wschodniogermańskiej a *o* rzymskiej wyjaśnia się tem, że Rzymianie przyjęli swoją formę w postaci zachodniogermańskiej. Mianowicie poprzedzające *u* (pragerm.) uległo przekształceniu na *o* (zachodniogerm.) skutkiem oddziaływania *a* zgłoski następującej (t. zw. *u-* Brechung w gramatyce germańskiej). Procesu tego w językach wschodniogermańskich nie było, zatem w nich utrzymała się postać z *-u- Kudan* i tę postać zapożyczyli przybywający Słowianie pomorscy. Trudność pozostaje nierozwiązaną o tyle, że pnia *kudan-* nie można wyjaśnić z języków germańskich.

Zaznaczamy na wstępie, że niem. *Danzig* przedstawia jeden przykład więcej na to, że półn.-zach.-słowiańskie *s* Niemcy przekształcają na *c* (pisane *z*) np. *Sopot* ≧*Zoppot*, *Sulichowa*≧*Züllichau*. Powtóre, że *Gdańsk* jest dawniejszem *Gdańsko*, na co wskazują dokumentarne formy *Danzko* (1180), *Danzeke* (1263), *Gdanzke* (r. 1267, 1272, 1285,) *Gdanzeke* (1285), *Danzke* (1292, 1304), *in civitate Gdansco* (1310, w dokumencie papieża przeciwko Krzyżakom za ich mordy w *Gdańsku* w sierpniu i nieprawne zajęcie miasta, forma zatem *Gdansco* pochodzi ze strony polskiej = *Gdańsko*). W dzisiejszych dialektach kaszubskich występuje także postać *Gdańsko* ‖ *Gdańsk*.

Najstarsza zapisana forma tej nazwy znajduje się u Canapariusa (Vita Sancti Adalberti z r. 999 po Chr.) *Gyddanyzc*. Według zdania Lorentza pisownia ta niczego nie dowodzi, co do nagłosowego *G-*, ponieważ jego zdaniem około roku 1000 po Chrystusie połn.-zach. słowiańskie ъ, ь już uległy zanikowi. To daje powód Lorentzowi twierdzić, że pniem nazwy, od którego przymiotnik dzierżawczy *Gdańsk*‖*Gdansko* został utworzony, może być równie dobrze **gъdan-*, jak i **kъdan-*. Z powodów dla mnie niezrozumiałych przychyla się Lorentz na stronę pnia **kъdan-*, prawdopodobnie dla tego, że forma **kъdan-* jest bliższa łacińskiej nazwie *sinus Codānus* ‘zatoka gdańska‘, aniżeli pień **gъdan-*. Co do czasu zaniku jerów porów. Rozwadowski Encykl. Polska II. 340 inn., który stwierdza, że około r. 1100 słabe jery stanowczo znikły; twierdzić to można na podstawie t. zw. złotej bulli z r. 1136, w której nie mamy żadnego śladu słabych jerów, t. zn. takich, które występują w otoczeniu pełnych samogłosek. Trzeba zaznaczyć, że Canaparius był cudzoziemcem, więc jego świadectwo fonetyczne, choćby polegało na bezpośredniej obserwacji wymowy żywej, nie przedstawia dostatecznie pewnych gwarancyj. Zastanawia jednak: 1. fakt, że w trafnych miejscach umieścił swoje *y* t. zn. tam, gdzie w oryginale słowiańskim były jery, więc ъ, ь; koniecznością to nie było, porównaj niżej. 2. że te jery oddaje głoską *y*, która w ówczesnej wymowie prawdopodobnie najbardziejby się zbliżała do słowiańskich jerów; 3. że zapomocą *y* oddaje ъ i ь, a więc

nie rozróżnia jakości fonetycznej jerów, co jest zgodne z najnowszemi wynikami wiedzy o jerach.

Te względy jednak coś znaczą. Gdyby bowiem Canaparius napisał *Gyddanyzc* tylko z powodu zwłoszczenia obcych sobie następstw spółgłoskowych — jak przyjmuje Lorentz l. c. — to niejasnem pozostaje, dlaczego nie zwłoszczył inaczej tej nazwy, tylko właśnie w ten sposób. Inne przekształcenia np. **Gdanasco*, **Gdansaco*, **Danascio* lub jeszcze inaczej może jeszcze lepiej spełniłyby ten cel. Nie jest bowiem rzeczą dowiedzioną, że dla obcojęzykowca, jak w tym razie dla Włocha, te połączenia spółgłoskowe słowiańskie przedstawiały coś najbardziej niezwykłego, które powstały drogą zaniku słabych jerów. Toby dopiero trzeba dowieść w ogóle, a w tym wypadku dla włoszczyzny X—XI. w. w szczególności. Jeśli rozpatrzymy materjał dokumentowy, zebrany u Perlbacha[1]), to potrafimy wyciągnąć pewne wnioski o percepcji językowej nazwy *Gdańsk* przez tych, co te dokumenty sporządzali. Byli to w znacznej mierze obcokrajowcy, najczęściej może Niemcy, ale nie wyłącznie; są także Włosi. Spotykamy tedy następujące pisownie:

1. Pisownia z wypuszczeniem nagłosowego *G-*: *Danzko* (1180, na pieczęci Świętopełka, księcia pomorskiego, według opisu Długosza), *Danzk* (‖*Gdanensis* r. 1209 dokument Mestwina, księcia gdańskiego), *Dancek* (‖*Gdanensis* r. 1224. Świętopełk, książę gdański), *Danceke* (bez oboczności z *G-* r. 1263, dokument z Lubeki, a więc niemiecki), *Dantzik* (‖*Gedanck* trzy razy r. 1268. Warcisław, książę pomorski, datum in *Gedanck* per manus notarii nostri Godefridi, który z imienia wygląda na Niemca), *Danzceke* (dwa razy bez oboczności z *G-* r. 1272 z Lubeki obie postacie, a więc niemieckie), *Danczk, Danense* (bez oboczności z *G-* r. 1279. Mestwin, książę pomorski w Gdańsku, zdaje się, że pisał to Ludgerus, kanclerz księcia, z imienia wyglądający na Niemca), *Dancezc* (bez oboczności z *G-*, r. 1281. Mestwin), *Danceke* (bez oboczności z *G-*, r. 1285. Mestwin, kanclerz Lutherus, z imienia sądząc prawdopodobnie Niemiec), *Dantzk*

[1]) Perlbach M. Dr. Pommerellisches Urkundenbuch. Hg. vom Westpreussischen Geschichtsverein. Danzig 1882.

(||*Gedanensis*, r. 1290. Mestwin), *Danzke*, *Dantzke*, *Danzig*, *Dantzig* (bez oboczności z *G-*, r. 1292, niby Mestwin, ale akt jest podrobiony przez Niemca), *Danzich* (||*Gdanensis*, r. 1294. Przemysław, książę wielkopolski, actum in *Danzich* per manus domini Heruini capellani curie nostre; ów Heruinus prawdopodobnie Niemiec), *Dansk* (bez oboczności z *G-*, 2 razy, r. 1298. Władysław Łokietek w Gdańsku, w obecności Rudgerusa wicekanclerza kujawskiego i Czesława, podkanclerzego pomorskiego. Kto z nich akt sporządzał, niewiadomo; forma poza brakiem *G-* zupełnie poprawna, więc wygląda na rodzimą), *Dancz* (||*Gdanensis*, r. 1303. Ulrich von Boscovitz, Niemiec), *Danzke* (||*Gdanensis*, r 1304. Święca Pomorzanin, przynajmniej z pochodzenia), *Danzik* (bez oboczności z *G-*, r. 1309, dokument brandenburski, a więc niemiecki, akt fałszywej sprzedaży *Gdańska* — Krzyżakom).

2. Pisownie z wstawką samogłoskową pomiędzy nagłosowem *G-*, a następującem *-d-:* civitatis *Gedanensis* (||*Gdansk*, r. 1235. Świętopełk w Gdańsku, książę pomorski), *Gedanck* (||*Dantzik*, r. 1268 porówn. wyżej w grupie pierwszej pod *Dantzik*), *Gedanensis* (bez oboczności, r. 1271. Mestwin), *Gedanensis* (||*Gdancz*, r. 1289. Heinrich Propst, Niemiec), *Gedansk* (||*Gdanensis*, r. 1298. Władysław Łokietek w Kaliszu, per manus domini Fulkonis capellani et cancellarii Syradiensis; narodowość autora niejasna), *Gedanensy* (bez oboczności, r. 1298. Władysław Łokietek w Kaliszu). ville de *Gadanz* (bez oboczności, raz, z kancelarji Papieża Bonifacego VIII w Anagni), *Gedanensi* (raz, r. 1301 opat Rüdiger z Oliwy, Niemiec).

3. Pisownie, dotyczące głosek wygłosowych: a) wypuszczenia końcowego *-k:* *Gdantz* (raz r. 1198. Grzymisław, jeden z książąt pomorskich), *Gdanz* (||*Gdanzc*, r. 1198 tenże sam Grzymisław, dokument niepewny), *Gdancz* (bez oboczności r. 1215, dokument niepewny, 1227 niepewny, 1272 Mestwin), *Gdanz*, *Gdancz* (bez oboczności, 4 razy, r. 1289. Mestwin i Heinrich Propst w Gdańsku), *Gadanz* (raz, r. 1299. Papież Bonifacy VIII cf. wyżej pod 2), *Dancz* (bez oboczności 1303 do-

kument niemiecki); b) wstawki pomiędzy wygłosowem *-k* a poprzedzającem *-s-*; α) wstawki *-e-: Dancek* (bez oboczności, r. 1224 cf. wyżej pod 1), *Danzeke* (bez oboczności, r. 1263 cf. wyżej pod 1, r. 1272 bez oboczności, cf. wyżej pod 1), *Danceke* (dwukrotnie, bez oboczności cf. wyżej pod 1), *Gdanzech* (bez oboczności, r. 1291. Mestwin), *Gdancek* (bez oboczności, r. 1294. Przemysław wielkopolski); α) wstawka *-i-: Dancich* (bez oboczności, r. 1294 cf. wyżej pod 1), *Dancik* (bez oboczności, r. 1309 dokument brandeburski).

Z rozpatrzenia powyższego materjału dokumentowego wynika:

1. Nagłosowe *G-* ginie tak dobrze w polskich względnie pomorskich ustach, jak i niemieckich. O ile to zjawisko poświadczają dokumenty, napisane w kancelarjach polsko-pomorskich, przez Polaków, względnie Pomorzan, to może to być skutkiem spotykanego w polszczyźnie procesu głosowego $gd \geqq a$ (drogą dyssymilacji, o czem przy innej sposobności) porówn. pols. (dial.) $dy \leqq gdy \leqq kędy$, $bodaj \leqq *bogъ + daj$. Natomiast postacie pochodzenia niemieckiego mogą być wynikiem zniemczenia nagłosowej grupy *Gd-* na *D-*, chociaż nie jest wyłączone, że nagłos *D-* Niemcy zapożyczyli z obocznych form polsko-pomorskich. Wybrali zaś tę formę dlatego, że ona bardziej odpowiadała ich przyzwyczajeniom fonetycznym. Także dzisiejsze dialekty kaszubskie odczuwają nagłos wyrazu *Gdańsk* jako coś odskakującego od ich zwykłych norm fonetycznych; świadczy o tem metateza, zanotowana przezemnie[1]) w słowińszczyźnie ‖*sie-* ¹*Dgȯunska* ‖ *ve-* ¹*Dgȯunce* ‖ *v-* ¹*Gȯunskŭ*, porówn. też w dokumencie z r. 1220—1227. *Ganzk* (trzy razy!); świadczą kaszubskie oboczności *że* ‖ *gże, żeż* ‖ *gżeż* ‖ *żes*[2]). Co jeszcze jest ciekawe to fakt, że także połączenia *-nsk-*, a raczej *-nsc-* są upraszczane, mianowicie *-nsc-* ≧ *-nc-*. Godzi się stąd wnioskować, że tak grupę *gd-*, jak i *-nsk-*, względnie *-nsc-* odczuwa się w dialektach kaszubskich, jako połączenia niezwykłe, które się skutkiem tego stara uprościć

[1]) M. Rudnicki. Przyczynki do gramatyki i słownika narzecza słowińskiego. MPKJ. VI. § 173. 4. Str. 110.

[2]) Ramult. Słownik j. pomorskiego czyli kaszubskiego. Kraków 1893. SV.

w najrozmaitszych kierunkach. Że tak musiało być w wieku X—XI i to w jeszcze wyższym stopniu, nie może podlegać wątpliwości, zwłaszcza jeżeli zważymy, iż stosunek tych grup do świadomości językowej mówiących musiał być znacznie inny. Chodzi mianowicie o to, że grupy te dopiero zjawiały się w świadomości współjęzykowców w X—XI w. Skutkiem powolnego i fakultatywnego zanikania słabych jerów, zatem wtedy nie były te grupy zagnieżdżone w świadomości językowej. Tymczasem dziś po dziesięciu wiekach ćwiczenia, po ustaleniu się tych grup w szeregu wyrazów i w związku zdania, na co w danym razie położyć trzeba nacisk, grupy te muszą się wydawać świadomości językowej, jako coś bardziej normalnego. Toteż tendencja do ich usuwania względnie rozbijania musi być znacznie mniejsza, aniżeli przed dziesięciu wiekami, aczkolwiek i dzisiaj zdecydowanie się zaznacza. O ileż musiała być bardziej żywą przed dziesięciu wiekami!

2. Przystosowanie nagłosu *Gd-* do obcych języków odbywa się drogą wstawiania pełnogłosek *-e- (Gedanck, Gedanenis* etc.) i *-a- (Gadanz).* Obie te wstawki występują w dokumentach pochodzenia romańskiego, *-a-* raz w dokumencie, wyszłym z kurji rzymskiej a napisanym w Anagni, zapewne przez Włocha, *-e-* w normalnej formie łacińskiej, ukutej zapewne także przez duchowieństwo romańskie. Jeśli Polacy i bezpośrednio informowali kurję papieską, to z kancelarji papieża wychodzą nader poprawne formy tej nazwy. Tak jest np. w r. 1310. *Gdansco,* kiedy to Polacy, mianowicie Władysław Łokietek skarżył Krzyżaków o mordy i rabunki, popełnione w Gdańskę przy nieprawem zajęciu tego miasta przez nich.

3. Wstawki w wygłosie pojawiają się pomiędzy *-s-* a wygłosowem *-k,* nigdy pomiędzy *-n-* a *-s-.* Raz jeden w r. 1281 dokument Mestwina zawiera wstawkę całej zgłoski *-ce-,* pomiędzy *-n-* a wygłosową grupą *-sk (Dancezc).* Jest to oczywiście rezultat kontaminacji form z wstawką pomiędzy *-s-* a *-k* i form zupełnie bez wstawki tj. formy *Dancek + Dansk* dały skontaminowaną postać *Dancesk.* Z tego powodu ta ostatnia forma *(Dancesk)*

nie może grać żadnej roli przy ocenie samogłosek wstawkowych (swarabhaktycznych) w wygłosie wyrazu *Gdańsk*.

4. Raz jeden mamy pisownię *Gdanizc* (r. 1229. Swantopolcus princeps de *Gdanizc)*. Prawdopodobnie jest to tylko oznaczenie miękkiego *ń*, albo zjawisko tego samego gatunku, co zanotowane przezemnie w MPKJ. VI. 133—4 w słowińszczyźnie, lub polskie oboczności w rodzaju *Lgota‖Ligotka, palec, palca‖palic, palica* itp., porównaj Rozwadowski Encykl. Polska II. 351.

Zastosowawszy zdobyte rezultaty do zanotowanej, przypuszczalnie Kanaparjuszowej postaci *Gyddanyzc*, dojdziemy do wniosków dalszych, a mianowicie:

1. Z materjału dokumentowego wcale nie wynika, aby samogłoskowe wstawki obcojęzykowe, zwłaszcza romańskie, miały charakter *y*-towy, jak to jest w Vita Sancti Adalberti (Pseudo-) Canapariusa, którą krótko nazwiemy Vita I za Kętrzyńskim.

2. Nie wynika również, aby te wstawki przypadały jak raz tam, gdzie dawniej były jery *(ъ, ь)* słowiańskie.

Pozytywnie zaś wynika z tego materjału:

1. Że zwłoszczenie nazwy *Gdańsk* powinnoby polegać na wstawieniu *-e-* lub *-a-* pomiędzy *G-* a następujące *-d-;*

2. Na opuszczeniu końcowego *-k*, względnie nawet *-sk* (*Gadanz* papieskie, *Gedanum)*.

3. Na potraktowaniu połączenia *-ns-* jako sufiksu nierozerwalnego, występującego często w łacinie klasycznej i średniowiecznej, cf. *Gedanensis*, na wzór *Atheniensis* etc.

4. Wreszcie na wstawkach samogłosek *-e-*, albo *-i-* pomiędzy *-s-* a *-k*. Ten proces możnaby tylko z zastrzeżeniami jak najdalej idącemi przypisać zwłoszczeniu, bo w dokumentach występuje on tylko w formach zniemiecczonych.

5. Prawdopodobnem jest, że pisownie *Dancz, Gdancz* są tylko niedołężnem oddawaniem graficznem wygłosu *-sk* i zapewne reprezentują grupę *-sk*, powinny też wyglądać **Danzc, *Gdanzc.*

Według Pertza i Kaindla autorem Vita Sancti Adalberti I jest Jan Canaparius, opat klasztoru św. Aleksego w Rzymie, gdzie żył i działał św. Wojciech. Żywot po-

wstał około r. 999 a został przerobiony i poprawiony przez św. Brunona, współtowarzysza św. Wojciecha w parę lat później, z narodowości — Niemca. Jeśli przyjmiemy, że to prawda, to forma *Gyddanyzc* pochodzi od Kanaparjusza albo od św. Brunona, tj. od Włocha albo od Niemca, powinnaby więc wykazywać cechy zwłoszczenia albo zniemczenia. Św. Brunon prawdopodobnie znał języki słowiańskie, zdaje się to wynikać z jego przedsięwzięć misyjnych, kierowanych ku ludom lucickim, ku Polsce a wreszcie ku starym Prusakom. Prawdopodobieństwa takiego niema, o ile chodzi o Kanaparjusza. Niemniej przeto ze względu na to, że zanotowana przez nich forma *Gyddanyzc* bardzo się zbliża, jest prawie identyczna z dzisiejszą nazwą *Gdańsk*, należy przyjąć, że nazwę tego miasta słyszeli wcale dokładnie z ust słowiańskich, a może i sami ją kilkakrotnie wymawiali. Należy zaznaczyć, że postać *Gyddanyzc* nie wykazuje ż a d n e j z p o ś r ó d t y c h c e c h z w ł o s z c z e n i a, albo z n i e m i e c c z e n i a, któreśmy wyżej ustalili na podstawie pisowni dokumentów historycznych od XII wieku począwszy. Natomiast da się w niej stwierdzić jedna rzecz n a d e r z n a m i e n n a: oto posiada ona znak graficzny *y* tam, gdzie w dialektach kaszubskich w s a m y m Gdańsku albo w j e g o o k o l i c y jeszcze b y ł y, albo nie tak dawno b y ć m u s i a ł y słabe jery (*ъ, ь*). Wynika stąd dość pewny wniosek, że chyba te *y* oznaczają kaszubsko-pomorskie słabe jery, które jeszcze najwidoczniej były wówczas wymawiane, że informatorzy Jana Kanaparjusza względnie św. Brunona te słabe jery wymawiali, że autorzy je słyszeli, że je oddali zapomocą znaku graficznego *y*, który w danym razie najbardziej się zbliżał swą głosową wartością do wymowy słabego *ъ, ь*.

W e wniosku tym niema nic niezgodnego z ostatniemi wynikami nauki o słabych jerach. Rozwadowski l. c. stwierdza tylko, że słabych jerów już nie było stanowczo w r. 1136, bo bulla papieska z tego roku żadnych świadectw graficznych nie daje o ich istnieniu. Wynika stąd, że musiały one zniknąć znacznie wcześniej, tj. np. sto lat temu wstecz, a więc około roku 1030—1050. Z tego wynika wniosek pośredni, że te słabe jery musiały jeszcze

istnieć około roku 1000, tj. wtedy, kiedy powstała Vita I. Ale choćby słabe jery naogół znikły znacznie przed rokiem 1000 po Chrystusie np. około roku 950, to i takby to wcale nie świadczyło, że w formie **Gъdanьskъ*, zanotowanej 50 lat później, tych słabych jerów stanowczo nie było, zwłaszcza pomiędzy *G-* a *-d-* i pomiędzy *-n-* a *-s-*! Wiemy bowiem, że najwcześniej słabe jery nikły w absolutnym wygłosie: zgodnie z tem forma *Gyddanyzc* jera w wygłosie nie posiada. Powtóre wiemy, że słabe jery z pewnością dłużej się zachowały tam, gdzie były s p e c j a l n e n a g r o m a d z e n i a spółgłoskowe, gdzie były używane fakultatywnie na podobieństwo franc. *e*-muet w celach eufonicznych (sit venia verbo!): to jest tam, gdzie ich wprowadzenie, względnie utrzymanie rozbijało specjalnie trudne, specjalnie niezwykłe nagromadzenia spółgłoskowe, obce danemu językowi w danej epoce. Z chwilą, kiedy współjęzykowcy nawykali do tych nagromadzeń spółgłoskowych, z chwilą, gdy zwłaszcza w związku zdania te nagromadzenia się powtarzały, wyrabiając potrzebną wprawę i podstawę empiryczną do podobnych stałych nagromadzeń spółgłoskowych w środku wyrazów, te fakultatywnie utrzymane słabe jery — nikły bez śladu. Tenby właśnie wypadek można zastosować do pisowni *Gyddanyzc*. Wykazałem bowiem wyżej, że nawet w dzisiejszych dialektach kaszubskich grupy *Gd-* i *-nsk-* jeszcze wciąż przedstawiają znaczne trudności artykulacyjne, które się usuwa drogą metatez albo wprost fakultatywnych opuszczeń. Te fakultatywne opuszczenia ustalają się w wyrazach, powtarzanych częściej (cf. kaszub. *gʒe*‖*ʒe*, pols. *gdzie*‖*ʒ́e*, *gdy*‖*dy*), co zaś do grupy *-ńsk-* cf. pols. ludowe *paį̨ski*≦*pański*, *Leżajsk*≦**Ležanьskъ*, porównaj jeszcze niżej. — Zatem wreszcie, że *y* w grupie *Gydd-* oddaje słabe *ъ* przemawia — zdaniem mojem — także następujące podwójne *-dd-*.

Po rozważeniu powyższych wszystkich momentów jesteśmy zmuszeni poprostu do wniosku, że pisownia przypuszczalnego Canapariusa *Gydaanyzc*, względnie św. Brunona reprezentuje oryginalną słowiańsko-kaszubską formę ze słabemi jerami w środku wyrazu, mianowicie formę **Gъdanьskъ*, w której jednak wygłosowe słabe *-ъ̯* już stanowczo znikło. Stąd wynika zarazem, że Lorentzowe

*Kъdanьskъ stanowczo zarzucić należy, że nazwa *Gdańska* nie ma żadnego związku z łacińskiem *sinus Codānus*.

W roku 1899, wystąpił Wojciech Kętrzyński z rozprawą p. t. „Najdawniejsze żywoty św. Wojciecha i ich autorowie[1])“, w której dowodzi wbrew Kaindlowi i Pertzowi, że autorem Vita I wcale nie jest Jan Kanaparjusz, ani św. Bruno, ale jest nim Gaudenty, Gaudentius = Radim tj. *Radimъ, brat przyrodni św. Wojciecha, towarzysz jego stały, współpracownik misyjny, a następnie arcybiskup gnieźnieński. Zdaniem mojem Kętrzyński przytacza zupełnie dostateczne dowody na poparcie swojej tezy. Jeżeli istotnie tak jest, to formę *Gyddanyzc* zanotowałby właśnie on, Radim, z pochodzenia Czech, znający dobrze języki słowiańskie, przedewszystkiem czeski, a zapewne i polski razem z dialektami kaszubskiemi. On to użył znaku *y* na oznaczenie graficzne słabych jerów. Jeżeli jego autorstwo przyjmiemy za pewne, to się nam właśnie wszystko wyjaśni, bo:

1. zrozumiemy, dlaczego pisownia *Gyddanyzc* nie wykazuje żadnych cech zwłoszczenia ani zniemiecczenia;

2. dlaczego tak trafnie *y* umieszczono tam, gdzie stały słabe jery;

3. dlaczego wygłosowego -ъ̑ nie oznaczono, dlaczego to samo *y* reprezentuje słabe ъ̑ i słabe ъ, porównaj w tym związku Rozwadowski l.-c. 338—9.

Pisownia zaś *Gyddanyzc* dowodzi ze swej strony:

1. Wzmacnia argumenty Kętrzyńskiego na rzecz tego, że autorem Vita I jest Gaudenty-Radim, przyrodni brat św. Wojciecha, arcybiskup gnieźnieński, świadek jego męczeńskiej śmierci naoczny.

2. Że słabe jery w środku wyrazów, przynajmniej w trudniejszych konfiguracjach spółgłoskowych jeszcze około roku 1000 w dialektach polsko-kaszubskich stanowczo istniały;

3. Że wygłosowe słabe jery już wtedy znikły;

4. Że zanik słabych jerów w środku wyrazów odbył się pomiędzy rokiem 1000 (wzgl. 999), a r. 1136.

[1]) Rozprawy Akademii Umiejętności, wydział historyczno-filozoficzny. Serja II. t. XII. ogólnego zbioru t. XXXVII, str. 89—129.

5. Że najdawniejsza zupełnie pewna notatka językowa kaszubsko-polska datuje się od r. 1000.

Uzyskana praforma **Gъdanьskъ*, da się rozłożyć naprzód na **Gъdan+ьskъ*. Dzierżawczy sufiks *-ьskъ* używa się do tworzenia nazw miejscowości, porównaj na Pomorzu w dokumencie z r. 1277. **Komorsko || Komorsk*, utworzone zapewne od imienia **Komor, Przeworsk* od *Przewora, Radońsk*, pow. Złotowski od *Rad-on-ia*.. Bardzo częste są nazwy tego typu od imion rzek, np. *Płock : Płota, Pińsk : Pina, Radomsk*, dawniej *Radomskye, Radomsko*, od r. 1857. *Nowo Radomsk*, miasto powiatowe w b. gub. piotrkowskiej nad rzeką *Radomką* itd. Także od imion na: *-an* tworzą się nazwy miejscowości zapomocą sufiksu *-ьskъ*. Taką nazwą miejscowości jest małopolski *Leżajsk* ≤ **Leżańsk* ≤ **Leżanьskъ*, porównaj w dokumentach pisownie *Lenżajsko* (Jagiełło w r. 1400), *Layżaysko* (Jan Olbracht w r. 1494), *Lyeżensko*, vel Sigismundi *Lyeżensko* (Zygmunt I w r. 1524[1]). Jeszcze dziś istnieje nazwisko *Do-leżan*, stąd wynika, że było też nazwisko **Leżanъ*, a nazwa miejscowości, od tego imienia, utworzona zapomocą sufiksu *-ьskъ*, brzmiała **Leżanьskъ*, względnie **Leżan-ьsko*. Najbliżej odtworzonej pra postaci stoją formy Zygmunta I *Lyeżensko*. Sufiks *-an-* zastąpiono przez *-en-* analogicznie do typu *cierpieć, cierpiany, cierpienie* itd., następnie przetwarzając nazwę **Leżańsko* na **Leżeńsko*.

W tym razie mamy jednak do czynienia z dawnym sufiksem *-ēn-*. Ale i sufiks *-an-* z poprzedzającą spółgłoską twardą był wcale częsty w imionach męskich. Sufiks ten widać przedewszystkiem u tych czasowników, które mają w infinitiwie *-a-*, porów. *po-zn-a-ć *Poznan*, od którego nazwa miejscowości *Poznań, koch-a-ć, *Koch-a-n*, porówn. *kochan-ek, Kochanowski, Sob-an : Sobański, Dom-an : Domański, Domaniewski, Rusan : Rusanowski, Rusanowo* etc. Ciekawe, że przy tym pniu mamy sufiks *-ēnъ||-anъ*, więc obok *Rusanowa* etc. mamy *Rusanówkę*, która w dokumentach zwie się jeszcze *Rusianowicze* (nad Ikwą, pow. lityński, Słównik geogra-

[1]) Słównik geograficzny t. V. str. 193. Warsnawa 1884.

ficzny X 22 inn.). Wymiana tych sufiksów spotyka się i gdzieindziej porównaj pols. *Słověn-* ‖ czes. *Slovan-*.

Zauważyć należy, że sufiks *an* oznacza pewien specjalny rodzaj ludzi, którzy wybitnie posiadają cechę, wyrażoną w pierwiastku np. serb. *klipan* 'niezgrabijasz': *klip* 'Holzprügel', porównaj pols. *klipa* 'kawałek kija, podbijany drugim kijem w pewnej grze', co do znaczenia porówn. pols. *drągal* : *drąg*. Dalej rus. *velikanъ* 'olbrzym': *velikъ*, czes. *tchan* ≦ **tъstъch-* : *tъstъ* 'Schwiegervater', *skakan* 'Springer', podobnież imiona serbskie: *Vukan: Vuk, Grdan : Grdъ, Gruban : grubъ, Krilan, Milan*[1]) itd. Oznaczając cechę, wyrażoną w pierwiastku, może ten sufiks oznaczać także i przynależność do ludzi, mających właśnie tę cechę, a dalej już tylko samą przynależność do nich. Porównaj polskie *bratan(-ek) : bratъ, bratana* 'Bruderstochter' *putana* 'meretrix': *puta*[2]), czes. *bratran : bratrъ*, ogólno słow. *županъ : župa* 'Vorsteher eines Bezirks'[3]). Pierwotnie *županъ* oznaczał członka okręgu administracyjnego, zwanego *župa*, później specjalnego członka, mianowicie tego, który stał na czele tego okręgu. W wypadku *Rusan-* oznacza już wprost przynależność do *Rusów* zupełnie, jak sufiks *-ěnъ*, skutkiem czego mienia się z tym ostatnim *Rusian-* ≦ **Rusěnъ*.

Na terenie pomorskim spotyka się imiona męskie z sufiksem *-an*. Tak np. pod rokiem 1290 Mestwin wspomina wdzięcznie „servitium *Zywani* et fratris eius Przibislai", tenże sam „(nos) *Zywanus* una cum coniuge nostra Adelhedi" wykonują akt darowizny wsi swojej Bratwina na rzecz klasztoru w r. 1307 mianowicie „fratribus de Novo-Dobran, quod wlgariter Polplin nuncupatur", prawdopodobnie tenże sam *Zywanus* zwie się „comes *Zylwanus*" w r. 1307. *Zylwanus* jest prawdopodobnie tylko zlatynizowanym *Silvanus-em* pomorskiego *Zywanusa*. Mamy prawo twierdzić, że imię to brzmiało **Živanъ* i że jest utworzone od pnia **živъ* zapomocą sufiksu *-anъ*.

[1]) Vondrák Vergl. Slav. Gram. I 415.
[2]) M. Rudnicki. Puck i jego gniazdo etymologiczne. MPKJ. VII. 235 inn.
[3]) Brugmann Gr.² II. § 192. Str. 281.

Obok tego *Żywana* spotykamy także drugiego, którego imię nie jest jednak tak pewne, jak poprzednie. Pewną zupełnie jest tylko formacja zapomocą sufiksu *-anъ*, natomiast niepewnym jest nagłos pierwiastka; spotyka się bowiem pisownie przez: *Dz-*, *S-*, *Z-*, *D-*. Pod rokiem 1292. Mestwin odbiera mu Witomin, jako zdrajcy „*Dziwanus* filius Waysseli", „quia idem *Dziwanus* erga nos in manifesta tradicione repertus fuerit", pod r. 1295. Przemysław przyznaje klasztorowi w Olivie „villam Raykow, de qua per Syvanum filium Wayseli violenter et minus iuste fuerant eiecti", pod tymże rokiem w tej samej postaci raz drugi, pod r. 1298, w tej samej postaci, pod r. 1298. Władysław Łokietek mówi „quod dictus Waysil cum filio *Ziuani* Ramota", w tym samym roku i w tej samej formie po raz drugi, z obocznością *Zyuan, Zyvani,* pod rokiem 1298. mówi o nim Johannes, proboszcz płocki i Bronisius, palatyn kujawski w formie *Dywani* (2 razy), pod rokiem 1306. Władysław Łokietek w formie *Zywani* (2 razy). Mamy tu więc **Živan-a* albo **Divana* od pnia **divъ*, polsk. *dziw*. Wspomniany jest jeszcze *Crysanus* (thesaurarius Bellegardensis pod r. 1296 akt Władysława Łokietka), porówn. pols. *Krzyżanowski, Krzyżankiewicz.*

Z rozpatrzenia powyższych imion i nazwisk wynika, że praformę *Gъdan-* możemy rozłożyć znowu na sufiks *-an-* i pierwiastek *Gъd-* według proporcji **Živanъ : *živъ — *D(z)ivanъ : *d(z)ivъ — *Gъdanъ : *Gъdъ*. W ten sposób otrzymujemy ostatecznie kompleks **Gъdъ*, który się już dalej rozłożyć nieda. Należy stwierdzić, że kompleks ten ma bardzo szerokie oparcie w polszczyźnie i w kaszubszczyźnie, przedewszystkiem w nazwach miejscowości.

1. Blizka terytorjalnie Gdańskowi *Gdynia,* zanotowana w r. 1253. przez biskupa kujawskiego Wolimira, jako należąca do parafji Oksywie, w postaci *Gdinam* (acc. sg). Mianowicie *Gdynia : *Gъdъ* śląskie[1]) *Radostynia:*Radostъ Syrynia:*Syrъ — Wędrynia:*Wędrъ*= podlaskie *Prostynia : *Prostъ,* cf. także śląskie *Datyńe błyndoſski* i *Datyńe γorńi*[2]).

[1]) Nitsch. Dialekty polskie, śląska MPKJ. IV. str. 341 inn. Nazwy miejscowe.

[2]) Nitsch tamże str. 343.

2. **Gdanišev(o)* wieś przy Mewe, dziś nieistniejąca. Pierwszy raz spotykamy jej nazwę w formie *Damsson* (może tylko źle odczytana zamiast *Danissov?*) w dokumencie pap. Innocentego IV z r. 1245, stwierdzającym przynależność wsi do klasztoru w Oliwie. Drugi w formie *Danisow* w akcie biskupa Alberusa kujawskiego z r. 1279., trzeci *Danisowe* w akcie Mestwina, księcia pomorskiego z r. 1281, *Danysso* Mestwin pod r. 1283, *Danisso* akt podrobiony z r. 1283, i wreszcie *Gdanisew* w r. 1283. w akcie Mestwina do biskupa kujawskiego Alberusa. Oboczność zatem **Gdanišev(o)* || **Danišev(o)* zdaje się być zupełnie pewna. **Gdanišev(o)*, względnie **Danišev(o)*,[1] porówn. także nazwisko *Daniszewski*, jest utworzona podobnie jak *Staniszewo, Staniszewice, Staniszowka* etc. porówn. nazwisko *Staniszewski*, od imienia *Stanisław, Staniszewo : Stanisław *(G)danišev(o) : *(G)danisław.* Ze zaś są oboczności *Stach, Staszek*, więc można się liczyć z imionami **(G)dach, *(G)daszek* i z nazwami miejscowości *Gdachów, Gdaszów*. Obecnie jest tylko nazwa *Gdakowo*, niem. *Daakau* w powiecie suskim, w XIII w. *Dachowe*, ostatnia forma może się równać **Gdachowo*. Do tej grupy należałyby nazwiska *Daszewski* i *Dachowski*, które w ten sposób z *dachem* nie miałyby nic wspólnego, również nazwisko *Daszyński* od **(G)daszyna*, jak *Staszyński* od *Staszyna* (wieś w powiecie Miechowskim), wreszcie *Gdeszyce* || *Gdaszyce, Daszów* z dawniejszego *Gdaszów* (powiat przemyski), palus *Gdassmiecz!*[1]) Wobec wykazanej oboczności *Gd-* || *D-* X. Kozierowskiego *Dachowa*[2]) i *Daszewice*[3]), wyprowadzane od imienia **Dach* należałoby sprowadzić do **(G)dach*, podobnie *Daniszyn, Daniszyno, Daniszewice*, (pow. piotrkowski), *Daniszewo* (pow. płocki), nazwisko *Danisz*, dziś *Danysz*,[4]) dalej *Danowo, Dańków, Danków, Dankowce, Dankowo* etc. (porówn. Słownik geograficzny I. 902.), nazwisko *Danecki*. Włączenie tych nazw do gniazda etymologicznego *Gdańska* wynika z zestawień

[1]) X. Kozierowski. Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidyecezyi poznańskiej. Poznań 1916, t. I, str 175.
[2]) Tamże str. 117—118.
[3]) Tamże str. 120.
[4]) Dyspalatalizacja *ń* ≷ *n* niejasna. Może sufiks *yš?*

Stanisław : Stach : Stanko **(G)danisław : *(G)dach : *(G)danko.*

3. *Gdanie* 'łąka nieznana na Czeszewie', pod r. 1504, pratum *Gdanye,*[1]) praforma **Gъdanьje.* Wyprowadzeniu tej nazwy od imienia **Gъdanъ* stoją na przeszkodzie względy znaczeniowe. — Nazwisko *Gdaniec,* wzgl. *Daniec* ≤ **Gъdanьcь,* zdrobniałe do **Gъdanъ.*

4. Nazwa jeziora *Gduna*[2]) w pow. bydgoskim.

5. Nazwisko *Gdula,* cf. sufiks-*ula* w nazwiskach i przezwiskach *Pisula : pis-* — prawdopodobnie tyle, co ‚nakrapiany, pstry, tatuowany etc.', przezwisko krowy *krasula* 'krowa krasa', *czarnula* 'krowa czarna' itd. Należy zaznaczyć, że *Gdula* jest dwuznaczne, bo może pochodzić z prasłow. **kъduńa* ‖ **kъdula.*[3])

6. *Gdola* wieś pow. chełmski, parafja Swierze, i rzeczka w pow. chełmskim, początek ma z błot pod wsią Brzeźno.

7. *Gdów*[1]) miasteczko w pow. wielickim.

8. *Giecz, Gdecz* ≤ **Gъdьcь,* utworzone od imienia **Gъdьkъ* t. j. **Gdek* a z sufiksem — *ko* (porówn. *Bolko* ‖ *Bolek), *Gъdьko* t. j. **Giedko,* który się zapewne następnie zlał z imieniem biblijnem *Gedeon,* od którego także zdrobniałe imię musiało brzmieć *Giedko,* porównaj podobne pomieszanie *Dobiesława* z *Tobijaszem* etc. *Giecz, Gdecz,* jest starożytnym, przedhistorycznym grodem, więc jego nazwa jest ważnem świadectwem zakorzenienia pierwiastka **Gъdъ.* Do tej grupy należą *Giedki* 1. wieś kurpiowska, pow. kolnieński, paraf. Mały Płock. 2. druga wieś w tymże powiecie, paraf. Nowogród. — Jest to po prostu rzeczowa liczba mnoga nazwiska **Gъdъky,* które tamże istnieje u mieszkańców. Porówn. też *Giedczyce* ‖ *Gierczyce* od *Giedka*[4]) cf. *dostateczny* ‖ *dostarczyć.*

9. Nazwisko *Gdyk, Gdyczek* i należące do niego nazwy miejscowości: *Gdyczyna, Gdyczynka (1589), Gdycza (1568), Gdziuk* ‖ *Gdzuk*[5]). *Dykowo, Dykowski* etc.[6]).

[1]) X. Kozierowski tamże 174.
[2]) tenże, tamże.
[3]) Berneker Slaw. Et. Wb. 299 sv. *gduńa.*
[4]) X. Kozierowski l. c. 175.
[5]) Tenże, tamże.
[6]) Tenże, tamże str. 155—6.

Niejasno przedstawia się sufiks *-una* w nazwie jeziora jakoteż sufiksy w wyrazach *Gdziuk* i *Gdzuk*.

Sufiks *-yk* pojawia się w polszczyźnie cf. *jęz-yk* || *jęz-or, bzdyk,* ros. *klykъ* itd.

W ten sposób — wydaje mi się — udowodniłem ponad wszelkie wątpliwości, że pień, tkwiący w nazwie miasta *Gdańska*, ma bardzo szerokie i prastare rozprzestrzenienie w nazwach miejscowości na całem terytorjum polsko-kaszubskiem, że zatem nazwa Gdańska jest kaszubsko - polska. Chodzi teraz o to, czy te imiona własne posiadają swoje odpowiedniki w wyrazach pospolitych i czy te wyrazy pospolite dadzą się sprowadzić do zasobu etymologicznego języków słowiańskich, a następnie indoeuropejskich, czy też są to imiona, właściwe tylko terytorjum kaszubsko - polskiemu?

Pols. *stęborek.*

Sufiks nominalny *-oro-*, stc. *-orъ* pols. *-or* pojawia się także w polszczyźnie, aczkolwiek nie w tym przykładzie, który dziwnym trafem Vondrák (Vergl. Slav. Gram. I. 433.) pomieścił w jego rubryce. Pols. bowiem *kaczor,* zwłaszcza wobec czes. *kačer* jest dwuznaczny, bo może zawierać tak dobrze sufiks *-oro-*, jak i *-ero-*. Niewątpliwie jednak zawiera sufiks *-oro-* wyraz *stępor,* zdrobniałe *stęporek* || *stąpor, stąpór* 1. tłuk, ubijak do tłuczenia w stępie 2. ubijak do bruku, taranek 3. cylinder u pompy 4. stempel do przybijania ładunku prochowego, ładownia. — Do tych znaczeń, zanotowanych w Słowniku Warsz. sv. dodać należy znaczenie 5. żartobliwe względnie przenośne określenie krępej grubej panienki, podlotka, zazwyczaj zdrobniałe *stęporek*. Sufiks *-oro-* wynika tu z zestawienia z wyrazem *stępa* r. ż. || *stęp* r. m *(|| stęba, stymba).*

Zdrobniałe *stęborek* suponuje **stębora* ≤ **stǫb-orъ*. Dzisiejsze znaczenie wyrazu *stęborek* jest to samo, co

stęporek, a nawet Słown. Warsz., wzgl. gwarowy Słównik Karłowicza, w opracowaniu Łosia, identyfikuje wprost te oba wyrazy, traktując je jako oboczności fonetyczne, zrodzone na gruncie polskim. Tak zdaje się nie jest. Może to i jest oboczność fonetyczna *p* ‖ *b* — ale w każdym razie nie polska, tylko prastara, a w takim razie o jej naturze nic właściwie nie możemy powiedzieć. Wskazywać się na to zdaje stc *stob-orъ* 'columna', słoweń. *steber* 'ts'. Wyraz ten należałoby zestawić z grupą pols *źdźbło* ‖ *śćbło* stc. *stъb-lo* 'caudex, caulis', s. *stabar* 'pień', lit. *stembti* 'Stengel ansetzen', *stèmbras, stàmbras* 'Stengel'. Praforma zatem **steb(h)*‖**st̥mb(h)*(?)‖**stob(h)*‖**ste-m-b(h)-*‖**sto-m-b(h).* Znaczeniowo stoją te wyrazy nader blisko, boć 'źdźbło', 'łodyga', 'pień', 'pień do tłuczenia pęcaku', 'kolumna' etc. to wszystko wyobrażenia w gruncie rzeczy jednoznaczne. Być może nawet, że pols. *stęborek* i suponowany przezeń **stębor* jest tylko rezultatem pomieszania *stępora* ze **stobor-em,* który się da zrekonstruować na zasadzie stc. *stoborъ.* W takim razie i *stęba, stymba* ‖ *stępa* trzebaby uważać za formy od pnia **sto-m-b(h)-* a nie za oboczności fonetyczne polskie do *stępa* i jej grupy.

Tadeusz Lehr-Spławiński.

O działaniu analogji w konjugacji połabskiej.

August Schleicher w swem znakomitem dziele „Laut- und Formenlehre der polabischen Sprache“ zanotował kilka objawów wyrównań analogicznych w obrębie form werbalnych języka połabskiego. Por. l. c. § 47 str. 80, § 132 str. 174, § 247 str. 271. Obecnie dzięki uprzystępnieniu całego materjału językowego połabskiego przez kompletne wydanie zabytków połabskich Rosta ilość faktów tego rodzaju można znacznie powiększyć, a zarazem dadzą się one powiązać w splot zjawisk wielce charakterystyczny dla systemu konjugacyjnego połabskiego. Należące tu fakta podzielić można na dwie grupy, zaliczając do pierwszej wypadki polegające na wyrównaniu form w obrębie jednego i tego samego szeregu konjugacyjnego (paradygmatu), do drugiej objawy wyrównań pomiędzy formami należącemi do rozmaitych typów (klas) konjugacyjnych.

I. a) Wszystkie czasowniki połabskie bez względu na pierwotną postać tematu mają w 1 sing. i w 3 plur. praes. zakończenie *-ą*, np. ˈ*aidą* ‘idę‘, ˈ*plocą* ‘płaczą‘, *cą* ‘chcę‘, ˈ*nisą* ‘niosą‘, ˈ*vorą* ‘warzą‘, ˈ*püją* ‘poją‘, (=śpiewają) itp. Tak samo w formach part. praes. act. występuje stale samogłoska *ą*, np. *büˈdącə* ‘bodący‘, *maˈrącə* ‘mrący‘, ˌ*kǫsəˈjącə* ‘kąsający‘ itp. Tymczasem według niewątpliwie trafnej formuły o rozwoju nosówek w połabskim ustalonej przez Lorentza JArch. XXIV 5—7 należałoby się spodziewać, że tylko słowa o temacie na *jo* ‖ *je* oraz na *-i* będą mieć w tych formach *ą* jako prawidłową kontynuację prasłow *ʼǫ* (po *j*), wszystkie zaś inne czasowniki powinnyby wykazywać w tych wypadkach *ǫ* jako normalne zastępstwo prasłow. *ǫ* po spółgłosce niepalatalnej. Innemi słowy: zamiast wymienionych wyżej form ˈ*aidą*

ˈnisą büˈdącə maˈrącə należałoby oczekiwać: **ˈaidǫ *ˈnesǫ *böˈdǫcə *måˈrǫcə* itp. Zachowane faktycznie formy są więc z punktu widzenia rozwoju głosowego połabskiego nieprawidłowe i przyczyn ich powstania szukać należy jedynie w analogji morfologicznej. Jeśli chodzi o punkt wyjścia dla tego wyrównania, to na pozór możnaby przypuszczać, że zaszło tu proste upodobnienie słów o temacie niepalatalnym do typu słów z tematem praes. o spółgłosce palatalnej. W zasadzie nie byłoby w tem nic nieprawdopodobnego, jednakowoż bliższe rozpatrzenie wszystkich związanych z tem zjawiskiem faktów dowodzi, że rozwój szedł tu inną drogą. Już Lorentz l. c. 6 rzucił mimochodem myśl, że „*aidą* geht auf *aiďą* zurück, das *ď* stammt aus den Formen der 2 sing. bis 2 plur.“ — a przypuszczenie to znajduje całkowite poparcie w faktach, jakie z kolei omówić tu należy.

b) U czasowników kl. I, których pień kończy się na spółgłoskę tylnojęzykową *k* lub *g* (ewentualnie też *x*) spotyka się w 1 sing. i 3 plur. praes., w part. praes. act., part. praeter. act. II, oraz w 1 sing. aor. w miejsce *k g* spółgłoski *c z* (tj. dawniejsze *č ž*). Np. *ˈricą* ‘rzekę‘ *ˈsecą* ‘siekę‘, *ˈpicą* ‘pieką‘, *zaˈząca* ‘żgący‘, *riˈcål-mə* ‘rzekł mu‘ *täuˈcål-sə* ‘tłukł się‘, *ˌaitəˈcüx-jëg* ‘*utɔkoxɔ-jego*‘ itp. Oczywiście we wszystkich tych formach *k g* nie mogły drogą fonetyczną ulec zmianie na *č ž* ≧ *c z*, stało się to niewątpliwie drogą analogji. Dzięki specjalnym warunkom punkt wyjścia jest zupełnie jasny: w praes. formy 2 sing.-2 plur. miały prawidłowo *č ž*, skąd też uogólniono je także na 1 sing. i 3 plur. Zjawisko takie nieobce jest też i niektórym innym językom słowiańskim. Formy part. praes. act. oraz part. praeter. act. II uległy oddziaływaniu analogji do form praesentis. W aor. istniały takie same jak w praes. warunki dla przeniesienia *c z* (≦ *č z*) z form 2 sing. i dalszych osób do 1 sing. tj. pod wpływem form 2 i 3 sing. **ˌaitəˈci* ≦ **utɔče* itd. przekształcono także 1 sing. aor. na *ˌaitəˈcüx-*. Wyrównania te wyjaśniają zupełnie genezę uogólnienia końcówki *-ą* w 1 sing. praes.: przenoszenie spalatalizowanej spółgłoski z 2 sing. itd. do 1 sing. nie ograniczało się

z pewnością tylko do typu *rekǫ : rečeš*, ale obejmowało wszystkie wogóle czasowniki tej grupy, co potwierdza w zupełności wspomnianą hipotezę Lorentza. — Jeśli chodzi o względną chronologję opisanych zjawisk, to oczywiście najdawniejsze jest wyrównanie tematu w obrębie form praesentis. Formy jak ˈ*nisą büˈdącə maˈrącə* zdają się wskazywać, że przeniesienie spalatalizowanej spółgłoski do form 1 sing. i 3 plur. praes. przypada na okres poprzedzający rozszczepienie samogłosek **e *o *ъ* w połabskim na dwa szeregi zależnie od następstwa palatalnej czy niepalatalnej spółgłoski. W przeciwnym razie należałoby oczekiwać zamiast wymienionych form **ˈnesą *böˈdącə *måˈrącə.*[1]) Wniosek taki nie jest jednak konieczny, ponieważ istnieje wielkie prawdopodobieństwo, iż do form 1 sing. i 3 plur. przenoszono drogą anologji nie same tylko spółgłoski spalatalizowane ale gotowe już postaci tematu wraz z wokalizmem właściwym pierwotnie formom 2 sing.-2 plur. praes.[2]) Z pewnością jednak proces ten nie odbył się o wiele później: przypada on w każdym razie na czas przed rozszczepieniem prasłow. *ǫ* na gruncie połabskim na *ą* po palatalnej a *ǫ* po niepalatalnej, nadto zaś przed połabską dyspalatalizacją spółgłosek w położeniu przed samogłoskami szeregu przedniego.[3]) — Na znacznie późniejszy okres przypada niewątpliwie analogiczne dostosowanie form part. praeter. act. II do form praesentis Formy jak *kroˈdål* 'kradł' i *jeˈdål* 'jadł' z pewnością nigdy nie zawierały palatalnego *ď*, w przeciwnym bowiem razie palatalność tej spółgłoski byłaby musiała się zachować w położeniu przed *å* jako samogłoską tylną.[4]) Z drugiej strony

---

[1]) Co do rozwoju **e *o *ъ* w połabskim por. Nitsch JArch. XXIX 174-6. Lehr-Spławiński wyżej str. 131. nast.

[2]) Ciekawy wyjątek stanowi tu słowo *viděti*, które w praes. uogólniło postać tematu właściwą 1 sing. na 2 sing ˈ*vaižěs vaiˈzis-tə* 3 sing. ˈ*vaižə* 'widzisz widzi' według niezanotowanego **ˈvaižą* 'widzę'. Do odwrotnego kierunku wyrównania przyczyniło się może istnienie formy imper. z *ž* ≤ **dj : ˈvaiž(ə)* = st.-cerk.-słow. *viždь*. Rost bez poważniejszego uzasadnienia przypuszcza dla form ˈ*vaižěs* itd. możliwość wpływu łużyckiego. Por. Sprachreste der Draväno-Polaben, str. 131, uw. 19.

[3]) Co do chronologji tych zjawisk por. wyżej str. 149, 153.

[4]) Por Nitsch l-c. 178 nast.

jeśli spółgłoska *d* była tu zawsze niepalatalną, to zamiast *je'dȧl* trzebaby się spodziewać formy **jo'dȧl*. Brak zmiany **ě ≧ a (≧ o)* w tej formie zestawiony z faktem poprzednim pozwala wnosić, że z form praes. przeniesiono bezpośrednio postać tematu *jed-* (por. 3 sing. praes. *'jedə*) do part. praeter. act II. Zresztą na dowód, że tematy praes. przenoszono całkiem gotowe do part. praeter. act. II. może posłużyć forma praeter. *ai'dȧl* 'szedł' utworzona oczywiście na podstawie tematu praes. *aid-* ≦ **id-*. Wcześniej zapewne analogja do form praes. oddziałała na formy part. praes. act.: wskazuje na to rozwój **ǫ ≧ ą* taki sam jak w praes., a za tem również przemawia bliższy związek znaczeniowy i funkcyjny z formami praesentis.

c) Formy part. praet. pass. słów kl. IV o temacie kończącym się na *-ti- -di-* brzmią w poł.: *rü'ɖenə* 'rodzony', *ˌaiplə'tenə ˌzos(v)ə'tenə* itp. Z punktu widzenia rozwoju głosowego połabskiego formy te są nieprawidłowe, ponieważ prasłow. połączeniom **tj *dj* odpowiada normalnie w języku poł. *c ʒ*, należałoby więc oczekiwić postaci **rü'ʒenə ≦ *rodjenъjь, *ˌaiplə'cenə ≦ *uplatjenъjь, *ˌzosvə'cenə ≦ *zasvětjenъjь*. Ponieważ połączenie **tj *dj* zachodziło u tych czasowników tylko w formach 1 os. sing. i 3 plur. praes. oraz w part. praet. pass., a we wszystkich innych formach po *t d* następowało *i*, dzięki czemu spółgłoski te zachowały się w poł. jako *t d*, przeto drogą bardzo prostej analogji wyrugowano głoski *c ʒ* z odnośnych form i zastąpiono je przez *t a* panujące w większości tych czasowników.

d) W kilku wypadkach widoczny jest wpływ form praesentis na formy infinitivi. Należą tu formy inf. *'zazət* 'palić', *voi'zinət* 'wygnać', *vå'zinət* 'aufjagen', *'sarət* 'cacare', *'zavət* 'żuć'. Pierwsza z nich utworzona została na podstawie form praes. **zazēs *zazə ≦ *žьžesь *žьže(tь)* itd. i wyparła dawniejszą niezachowaną formę **zagət ≦ *žьgati*. W dwu dalszych wpływ form praes. jest jeszcze bardziej widoczny: prasłow. forma tego infinitivu brzmiała bowiem **-gъnati* i powinnaby prawidłowo rozwinąć się w poł. w **-ganət;* jednakowoż różnica między inf. a praes. byłaby wtedy zbyt wielka i dlatego drogą

analogji przeniesiono temat praes. *zin-* ≦ **žen-*, (por. 3 sing. *ˈzinə* ≦ **žene(tъ)*) do infin. tworząc formę *-ˈzinət*. Dwie ostatnie formy pozornie mniej odbiegają od prasłow. **sъrati* i **žъvati*, przecież jednak zgodnie z normalnym rozwojem półgłoski *ъ* przed niepalatalnemi powinnyby w poł. brzmieć **śārət* i **ˈzāvət*. Swą faktyczną postać zawdzięczają one niewątpliwie formom praes., ale wyrównanie to musiało być poprzedzone procesem poniekąd odwrotnym: praes. tych czasowników tworzono pierwotnie od innego tematu niż inf., a mianowicie od **sъrati* praes brzmiał **serǫ *serešь* itd., a od **žъvati* : **žujǫ *žuješь* itd. Formy te istniały z pewnością w poł., jak dowodzi zachowana postać *ˈserə* ≦ **sere(tъ)*, obok nich jednak wcześnie — zapewne jeszcze w epoce przedpołabskiej ≦ pojawiły się formy utworzone na wzór inf. **serǫ *sъrešь ˈ*žъvǫ *žъvešь* itd., por. zachowaną poł. 3 sing. praes. *ˈzavə* ≦ **žъvetъ*. Pod wpływem tych drugorzędnych form praes., w których *ъ* rozwijał się prawidłowo w *a* w położeniu przed spółgłoską palatalną powstały formy inf. *ˈsarət ˈzavət*.

e) Taki sam wpływ formy inf. na praes., jak we wspomnianej wyżej postaci *ˈzavə*, widoczny jest też u czasownika **blьvati*, którego praes. brzmiał pierwotnie **bljujǫ *bljuješь* itd. zamiast form, któreby temu odpowiadały spotykamy dwie formy 3 os. sing. praes. *ˈblavə* i *ˈbl'åvə* utworzone niewątpliwie pod wpływem infin. Pierwsza z nich przedstawia się co do budowy tak samo jak *ˈzavə* tj. polega na dawniejszem **blьve(tъ)* z prawidłowem rozwojem **ъ* ≧ *a*. Druga wykazuje rozwój *ъ* ≧ *'å*, co dowodzi, że następna spółgłoska musiała być niepalatalną: albo więc mamy tu do czynienia z tworem utworzonym mechanicznie od tematu infinitiwu, który prawidłowo brzmieć musiał **bl'åvət* ≦ **blьvati*, albo też forma ta polega na przesunięciu tego słowa do kl. III: **blьvaje(tъ)*, por. pol. *plwa*.

f) Formy rzeczowników słownych tworzone od słów kl. I II i IV mają w języku połabskim w ogromnej większości wypadków zakończenie *-enə* w miejsce prasłow. **-enьje*. Np. *pliˈtenə* 'plecienie', *ˌzomə'cenə* ≦ **zamъcenьje ˌvåsoˈdenə* 'wsadzenie', *ˌaipauˈstenə* 'upuszczenie', *ˌvoi-*

stə'venə 'wystawienie', *ˌnolü'zenə* 'nałożenie' itp. Prawidłowe pod względem głosowym postaci powinnyby kończyć się na *-inə≦-*enъje* zgodnie z normalnym rozwojem **e≧i* w położeniu przed spółgłoską palatalną. Tymczasem postaci takich zachowało się zaledwie kilka: *straị'zinə* 'strzyżenie', *trą'sinə* 'trzęsienie', przeważnie panuje zakończenie *-enə*. Jest rzeczą jasną, że musi ono być produktem analogji morfologicznej. Gdyby chodziło tylko o słowa kl. IV, możnaby myśleć o wpływie form subst. verb. słów tejże klasy o temacie inf. na *-ě-*, w których zakończenie *-*ěnъje* prawidłowo rozwinęło się w *-'enə*, np. *ˌvüzə'renə≦*ozъrěnъje*. Ponieważ jednak to samo zachodzi też u słów kl. I i II, przeto przyczyny szukać trzeba w oddziaływaniu form part. praet. pass. na *-enъ*, które są z reguły podstawą przy tworzeniu subst. verb., a warunki głosowe pozwalały im na rozwój **e ≧ e* wskutek następstwa niepalatalnej spółgłoski.

II. a) Schleicher l. c. § 47 str. 80 zwrócił uwagę na to, że słowa o pierwotnym temacie na *-i* (kl. IV) mają w połabskim w 3 sing. praes. w połączeniu z enklityką zakończenie *-i*, które pochodzi z dawniejszego *-*e*, podczas gdy należałoby się spodziewać końcówki *-ai ≦*i*. Słusznie też przyczynę tego zjawiska widział we wpływie analogji do słów innych klas (I II III), które miały w tej formie prawidłowe zakończenie *-*i≦*e*. Przykładów takiej zmiany możnaby przytoczyć bardzo wiele: *'aitü'pi-sə* 'utopi się', *bü'ji-sə* 'boi się', *rü'di-sə* 'rodzi się', *co'di-sə* 'czadzi = dymi się'; słowa te przedstawiają się ze wnętrznie tak samo, jak np. formy takie jak *trą'si-sə de'ri-sə* 'drze się', *tąg'ni-sə* 'ciągnie się' itp., u których *-'i* jest prawidłową kontynuacją dawniejszego *-e*. To samo widoczne jest także w formach 2 sing. praes. — które Schleicher pominął — por. *ťau'tis '*kutišь* = robisz', *za'ris '*zьrišь* = patrzysz', *vai'zis-tə* 'widzisz to'; ich tematyczne *-i-* kontynuuje oczywiście dawniejsze *e* a nie pierwotne *-i-*, które musiałoby było pod akcentem rozwinąć się w *ai*. Na tej podstawie można przyjąć za pewne, że tematyczne *e* zamiast pierwotnego *-i* było przeprowadzone w całym paradygmacie praes. słów kl. IV.

Wyrównanie to nie ograniczało się przytem do praes., ale obejmowało także aoristus, czego dowodem jest niestety jedyna tylko zachowana forma 3 sing. aor. *xü'di*, która niewątpliwie powstała z **xode* zamiast **xodi* ≧ **xü'dai*.

b) Słowa kl. I z pniem zakończonym na spółgłoskę tylnojęzykową miały pierwotnie w połabskim infinitivus zakończony na *-c* ≦ **-k-ti*. Z biegiem czasu formy te wskutek analogji do infin. wszystkich innych typów werbalnych uległy przekształceniu przez dodanie końcówki *-t* właściwej innym słowom. Np. *sect* 'siec', *pict* 'piec', *rict* 'rzec', *tåuct* 'tłuc', *vå'vlåct* 'wewlec' itp. Na fakta te zwrócił już uwagę Schleicher (c. § 132 str. 174—5) zestawiając z dialektycznemi formami czes. jak *říct* itp., które polegają na takiem samem przekształceniu dawnego infinitiwu.

Na tem kończy się przegląd objawów analogji w obrębie form konjugacyjnych połabskich, ale można przypuszczać, że gdyby zachowany materjał językowy połabski nie był tak ułamkowy, to niejeden jeszcze fakt tego rodzaju możnaby zanotować. Omówione zjawiska połabskie nie są faktami odosobnionemi na gruncie słowiańskim. Ujednostajnienie tematu w formach osobowych praes. przeprowadzono. też — acz inną nieco drogą — w języku serbo-chorwackim, por. 1 sing. *pèčêm žèžêm vŕšêm* na wzór *pèčêš žèžéš vŕšêš* itd., ale forma 3 plur. pozostała tam nietknięta: *pèkû žègû vŕhû*, więc paralela z połabskim jest niezupełna. Na szerszą skalę przeprowadzono takie samo wyrównanie w małoruskim, gdzie w tej klasie *č ž š* występuje w całej odmianie: *pečú pečéš* 3 pl. *pečúť, móžu móžeš móžuť*, ale obok tego dialektycznie utrzymuje się typ starszy: *pekú mohú : pečéš móžeš*. W niektórych gwarach małoruskich wyrównanie to zachodzi też u słów kl. IV, por. *vjďu xóďu* zam. *vjžu xóžu* na wzór 2 sg. *vjďyš xódyš* itd. Również przekształcenie infin. słów o typie prasłow. **rekti *pekti* — prócz wspomnianych wyżej wypadków czeskich—nieobce jest obszarowi małoruskiemu, gdzie obok starszych form *pečy mocy* spotyka się dialektycznie *pekty mohty* utworzone, zdaje się, nie bez wpływu form praeter. *pik pekła mih mohła* (por. Stocki i Gartner Gram. der ruth. Sprache 318). Jednakowoż poza połabszczyzną nieznane jest dostosowanie form part. praes. act.

oraz part. praeter. act II do form praes., jak również zupełnie obcą jest zmiana samogłoski tematycznej *i* w praes. i aor. słów kl. IV na *e* pod wpływem innych klas werbalnych. Wzajemne oddziaływanie form praes. i infin. nieobce jest językowi polskiemu: por. formy praes. *plwam sram* itp. utworzone na wzór inf. *plwać srać*, podczas gdy naodwrót formy infin. *żuć kuć* itp. powstały pod wpływem praes. *żuję, kuję* itd.

Widać więc, że tendencje do wyrównań analogicznych w obrębie form konjugacyjnych nie są właściwością wyłącznie, ani specjalnie połabską. Przyznać jednak trzeba, że w żadnym innym języku słowiańskim nie zostały one przeprowadzone na tak szeroką skalę, jak w połabskim. Widocznie poczucie zwartości systemu konjugacyjnego było w połabskim szczególnie silnie rozwinięte, dzięki czemu doszło tam do tak daleko idących wyrównań analogicznych wśród form werbalnych, że — zewnętrznie biorąc różnice formalne między odziedziczonemi z dawniejszych epok typami werbalnemi uległy prawie całkowitemu zatarciu.

Stanisław Wędkiewicz

Opis niektórych fonetycznych właściwości polszczyzny w gramatyce Celta z XVI. wieku

W roku 1569 wyszła w Padwie książeczka pt.: „Perutilis exteris nationibus De italica pronunciatione et orthographia libellus, Rhoeso Ioanne Davide Lanfaethlensi Auctore". Dłuższe uwagi i szczegółową ocenę poświęcił dziełku Ciro Trabalza w swej doskonałej „Storia della grammatica italiana" (Milano 1908, str. 206—209), rozpoczynając od następujących zbyt pospiesznie sformułowanych twierdzeń:

> „Di codesti trattati di pronunzia alcuni sono veramente preziosi anche per la grammatica storica, e tra essi occupa il primo posto anche per ragion di tempo quello appunto che, per quanto mi risulta da ricerche e richieste, *è rimasto assolutamente ignoto*. E dovuto a un cimbrico, John David Rhoese, com' egli si designa nel suo trattato, o Rhaese, come appare da un' altra sua opera non sconosciuta ai manuali di bibliografia („Cambrobritannicae linguae institutiones et rudimenta", Londini 1592); un religioso, probabilmente, che dovette viaggiar molto non solo per l'Italia (chè allega, oltre del toscano, esempi napoletani e lombardi), ma anche per l'Europa, di cui conosce tutte le principali lingue".

Mniemania p. Trabalza nie są ścisłe. Traktacik padewski — chociaż należy do rzadkości nawet w księgozbiorach włoskich[1]) — dobrze jest znany różnym kompendjom, o osobie zaś jego autora można znaleźć obszerniejsze dane w wielu podręcznikach biograficznych.

[1]) Korzystałem z niego w Wenecji (Marciana II. C. 141).

Tak np. czytam w „Dictionary of national biography“ (tom XLVIII, Londyn 1896, str. 92) m. i.:

„Rhys, Ioan Dafydd, or John David (1534—1609), Welsh grammarian, was born in 1534 at Llan Faethlu, Anglesey... It is certain he was in December 1555 a student of Christ Church, Oxford, but left the university without graduating, and proceeded to Siena (Tuscany), where he took the degree of doktor of medicine. Appointed public moderator of the school of Pistoia, he published at Venice an Italian work on the Latin language, and at Padua a Latin treatise ‘De italicae linguae pronunciatione‘. After a long residence abroad he returned to England and practised as a physician... In 1592 his ‘Cambrobrytannicae Cymraecaeve linguae institutiones et rudimenta‘ appeared in London. ...A manuscript translation by him of Aristotle's ‘Metaphysics‘ into Welsh is said to have once existed in the library of „Jesus College“ Oxford. Rhys died in 1609“...

Te same mniejwięcej daty zestawia paryska „Biographie universelle ancienne et moderne“ (tom XXXV str. 526—527) pod nazwiskiem „Rhese (Jean) ou Rice“, cytując naszą książeczkę z dopiskiem „ouvrage très estimé“.

Traktat „De italica pronunciatione“ jest najwidoczniej pomyślany jako samouczek dla cudzoziemców przebywających we Włoszech i dążących do uzyskania poprawnej wymowy języka włoskiego. Autor posługuje się metodą porównawczą — dobrze znaną w ówczesnej literaturze gramatycznej[1]) — tj. zestawia z sobą dźwięki języków: włoskiego, francuskiego, hiszpańskiego, portugalskiego, angielskiego, niemieckiego, celtyckiego (kymryjskiego, welsh) i polskiego.

[1]) U nas np. Piotr Statorius w „Polonicae grammatices institutio“ (Kraków 1568), gdzie powołuje się najczęściej na język włoski, francuski, angielski i niemiecki. Warto zaznaczyć, że Stojeński rzadziej przywołuje na pomoc dialekt florencki, a raczej opiera się na wymowie narzeczy północnowłoskich Np. stwierdza, że polskie „*c* profertur omnino ut apud Latinos et Italos *c* ante *e* et *i*, et sicut apud Germanos *tz*“ (str. 10), a „*dz* sequente *i* profertur ut *g* apud Italos“, więc „*dziad* lege ac si scriptum esse Italice *giad*“ (str. 12).

Za normę włoszczyzny obrał Rhys wymowę toskańską w ustach mieszkańców Florencji i Pistoji: „Florentini et Pistorienses, apud quos maxime viget Hetrusci sermonis elegantia et pulchritudo“ (pag. 13[v]).

Wiadomości o wymowie innych idiomów czerpał z doświadczeń zebranych drogą osobistego obcowania z przedstawicielami różnych narodów: „Hoc te lector humanissime admonitum velim, me in singularum linguarum pronunciandis elementis, non in quavis dialecto litterarum sonum persequi voluisse nec si voluissem id ullo pacto efficere potuisse; sed quae apud quamlibet nationem generaliora, magisque communia reperiebantur, quaeque minore negocio Lectores ad Hetrusci sermonis sinceram puramque prolationem conducerent, summa diligentia collegisse, non sine accurata cum peritissimis uniuscuiusque linguae viris singularum rerum communicatione“ (pag. 20).

Oczywiście w owych czasach Polaków — podróżników lub zwłaszcza studentów — nie brakło we Włoszech. Mógł się z nimi stykać Rhys w Padwie lub Bolonji, chociażby w Sienie, gdzie sam dłuższy czas przebywał[1]).

Nie można wątpić, że nabył znajomości polszczyzny z osobistych rozmów z polskimi przyjaciółmi. To nam wyjaśnia fakt, że zanotował szereg cech dialektycznej wymowy polskiego informatora czy też polskich informatorów. Naturalnie — wiedziony myślą o właściwym celu swojego traktatu — Celt-gramatyk pominął opis dźwięków polskich nieznanych mowie włoskiej, np. nosówek. Toteż rozprawa Rhysa daje nam tylko fragmentaryczny obraz fonetycznych właściwości polskiego studenta, coprawda właściwości nader ważnych i interesujących.

---

[1]) Por. np. ustępy z diarjuszy podróży, cytowane przez Kazimierza Hartleba w książce „Polskie dzienniki podróży w XVI wieku“ (Lwów 1920).

Niektórzy Polacy odwiedzali Sienę dla wsłuchiwania się w język jej mieszkańców. Maciej Rywocki (Księgi peregrynackie 1564—1587) zaznacza: „W tem mieście w Senie mieszkalim pięć miesięcy; mowa najpiękniejsza w tem mieście włoska, dla tym (!) mowy mieszkalim“ (Archiwum do dziejów literatury XII str. 203). Było to mniemanie dość rozpowszechnione w XVI wieku, a i dziś nie zapomniane. Jeszcze Emil Gebhart („Moines et papes“, 1913[6] str. 64) pisze: „Les habitants de Sienne parlent, avec une bonne humeur constante, l'italien le plus pur de toute la péninsule“.

Są one następujące:

A) Samogłoski ścieśnione.

1. *a å*: „Qui naturalem Hetruscorum pronunciationem in hoc elemento enuntiando cupit imitari, ei Germanorum, Anglorum, Polonorum, Lusitanorum, caeterumque omnium, quibus *a* clausum seu obscurum[1]) in usu est, soni fugienda est obscuritas... Germanis *a* quidem obscuri usus perpetuus est, Anglis vero et Polonis saepe et in multis...“ (pag. 1.)

„Polonorum obscurus[2]) sonus alibi nusquam melius quam in voce *krasni,* quae ‘bene compositum et pulchrum‘ significat contemplari licet[3])“ (pag. 1v).

„*A* clarum proferunt Hetrusci congruo atque decoro oris hiatu substratae linguae fastigium primorum inferne dentium vallo leviter opponentes; per cuius dorsum una cum spiritu nisu quidem moderato, vox quaedam egreditur clara. Unde non immerito clarum *a* nominatur. Hanc vero facultatem obtinet ipsum *a* apud Anglos in his quae sequuntur et aliis id genus vocibus: *ladi* idest ‘domina‘, *pale* idest ‘pallidum‘, *wann* idest ‘pallidum‘[4]). ...Apud Polonos in voce *baniia* idest ‘genus vasis‘[5])

[1]) Na innem miejscu nazywa je także „*a* crassum“.

[2]) Rozchodzi mu się najwyraźniej o *a* labjalizowane. Przedewszystkiem porównuje je z angielskiem „*a* obscurum: „Anglicam huius litterae obscuritatem, in his ac consimilibus vocibus licebit intueri, videlicet *hall* ‘aula‘, *call* ‘vocare‘, *shall be* ‘futurum erit‘. Quas voces Anglo dictante Hetruscus sic fere sciberet: *haol, caol, sciaol.*

Odróżnia od dźwięku angielskiego i polskiego ścieśnione *a* portugalskie w *amenham* ‘cras‘ (= *manhan*), *roman* ‘malum granatum‘ itd. tj. przed nosowemi: „sonus diversus ab Anglorum, Germanorum et Polonorum obscuro sono“ (pag. 2).

Świadectwo niemal współczesne (z roku 1576) o brzmieniu ścieśnionego portugalskiego *a* przynosi J. Cornu, Gröbers Grundriss der roman. Philol. I² str. 924.

[3]) Przykład bardzo charakterystyczny, niezgodny z ogólno-polską formą *krasny* bez *a* pochylonego. Należy jednak zwrócić uwagę na wahania akcentowe w zakresie przymiotników na *-bnъ*, oraz na oboczność pol. *krasny* i kaszub.-słowiń. *krāusnī.* Czyżby można uznać *krâsny* u informatora Rhysa za objaw przynależności dialektycznej jego wymowy do północno-zachodnich obszarów Polski?

[4]) Niewątpliwie angielskie *a* w przytoczonych wyrazach uważano za jasne z uwagi na niemieckie *a*, które — jak to wyżej sam Rhys nadmienił — stale brzmiało z labjalnym odcieniem. Por. w tym względzie opinje współczesnych gramatyków cytowane np. przez H. Sweeta, A history of english sounds (Oxford 1888, str. 210 i n.).

[5]) Zgodnie ze stanem w narzeczach polskich, por. np MPKJ. II 336 i 432 itd.

...Hispani vero et Galli una cum antiquis Britannis, quos hodie et Vallos et Cambros vocant, in huius litterae sono ab Hetruscis non differunt" (pag. 2ᵛ)

2. *e*, wyróżniane przez Rhysa jako „*clarum* seu *apertum*" i „*obscurum* seu *clausum*".

„*E* clarum... ab ore paulo hiantiore sonum expressiorem, vegetiorem ac vocem fere agninam referentem edit, ut palet in dictione *mele*[1]) 'mel'. Illud Angli feliciter efferunt in articulo *the*, Hispani fere in dictione *vencer* 'vincere', Lusitani in *Aldea* pagi nomen, Cambri in *teg* 'formosus'[2]), Galli in *e* quod masculinum vocant[3]), abiecto antea accentu, Poloni in voce *niecz* 'gladius', Germani cum Hetruscis consentiunt" (pag. 10ᵛ).

„Verum *e* obscurum ab ore contractiore et labiis porrectioribus (linqua interim gutturi languidius impressa) sonum angustiorem et hebetiorem expromit... Apud Gallos quasi medium inter *e* masculinum et foemininum refert. Hispani illud continerent in dictione *bonette* quae 'pileum' significat et Lusitani quoque in dictione *barette* quae etiam 'pileum' significat, si paulo suppressiorem ac rudiorem sonum possiderent .. Poloni itidem fere huiusmodi obscurum sonum continere videntur in dictionibus *niecz* 'habere' et *niedz* 'aes'[4])".

3. *o* : „*O* sonus clarus atque obscurus. Alter ab altero instrumentorum intensione atque remissione differt Alter enim ore contractiore et rotundiore obscurius et minus ample, alter vero largius ore recluso, ictuque circa arteriam tum grandiore, tum pleniore expeditius atque explanatius pronunciatur. Huic fere respondet Anglorum *o* clarum in dictione *sore* 'vulnus', Hispanorum in *hoia* 'folium', Lusitanorum in *soo* idest 'solus',

---

[1]) Nie *miele*. Brak dyftongu w poezji i prozie w tym wyrazie częsty od XIII wieku.

[2]) *tēg* z *e* długiem, por. H. Pedersen, Vergl. Grammatik der keltischen Sprache I str. 304.

[3]) Bałamutną terminologję gramatyków francuskich w odniesieniu do t. zw. *e* „féminin" i „masculin" omawia Ch. Thurot, De la prononciation française depuis le commencement du XVIe siècle (Paris 1881, I pag. 37 i nast.) Tutaj rozchodzi się o „*e* ouvert".

[4]) Por. jednak: „*niemasz*, quod 'non est' significat, non aliter fere pronunciant, quam si Hetruscorum more scriptum esset sic *gnemasz*" (pag. 23). Więc nie: **nimasz*.

Cambrorum in *peidio* idest 'abstinere', Polonorum in *dobri* idest 'bonus', Germanorum in *oben*, Gallorum in *joly* idest 'vivax', *vostre* idest 'vestrum', *tost* idest 'cito'.. Illi vero, videlicet *o* obscuro ferme aequipollet Anglorum *o* obscurum in dictione *so* idest 'sic' et in *whore* idest 'meretrix', Hispani et Lusitani hunc sonum continent in voce *todo* idest 'totum' et 'omne'. Galli in *rompre* idest 'rumpere', in *tomber* idest 'cadere', in *bon*[1]) idest 'bonum', Cambri in *doudyt*[2]) idest 'dicere', Germani in *Ostern*, Poloni in *wol* idest 'bos'. In istis vero maxillas et rictum adeo utrimque contrahimus, ut per illud parvum foramen, quod inter summa labra relictum est, tristior ille sonus angustia quadam premi videatur" (pag. 24ᵛ—25).

Dokładniejsze brzmienie niektórych z przytoczonych słów cudzoziemskich — w każdym razie wyrazu polskiego — dobrze określa uwaga autora: „Dixi fere eo quod conandum sit, ut adhuc angustius et obscurius efferatur ipsum *o* Hetruscorum idiomate, dummodo non ita obscure, ut omisso eo, quod illi innatum sit, in *u* tandem degeneret" (pag. 25).

B) Mazurzenie.

1. *š — s:* ...Hetruscorum *bacio* 'osculum' *aceto* 'acetum' *lecito* 'lecitum'... Anglus sic scriberet *basho asheto leshito.* Hispanus vero ac Lusitanus sic: *baxo*[3]) *axeto lexito.* Germanus *bascho ascheto leschito*[4])... Cambri[5]) una cum Polonis hanc potestatem ignorant" (pag. 4ᵛ).

Gdzieindziej Rhys zestawia pisownię włoską *sc* przed *e i i z* francuskiem *ch sch*, niemieckiem *sch* (*schif* 'navis', *schaf* 'ovis') i dodaje: „Cambri et Poloni huiusmodi sibilatricem sonum ignorant" (pag. 32ᵛ).

---

[1]) W XVI wieku franc. *bon* z *o* scieśnionem.

[2]) Por. kymr. *dywedut*, H Pedersen l. c. II 38.

[3]) W dawnej hiszpańskiej i w dzisiejszej jeszcze portugalskiej ortografji *x* = *š*.

[4]) Idąc za wymową florencką Rhys wyróżnia *c* przed *e* lub *i* po samogłosce, brzmiące jak *š*, i *c* przed *e* lub *i* w nagłosie lub po spółgłosce, brzmiące jak *č*: *bašo* ale *činghia.*

[5]) Por. H. Pedersen l. c. I 518 (Lautbestand der Cymrischen). Na str. 369 wymienione *š* z *sj*, ale o specyficznym charakterze.

Wreszcie tu przytoczyć trzeba zdanie: „...*liska*, quae 'vulpem' significat, profertur fere ac si *glisca* scriptum esset[1]). Nam cum *li* simplici sono efferre volunt, litteram *l* vertice transfixo pingunt..., ut *łiska* idest 'cochlear' (pag. 21).

2. *c* — *c:*

Sprzeczne z sobą twierdzenia. Raz czytamy: „...Germanorum *z* parem fere cum Hetrusco potestatem habet similiter etiam Polonicum *z*. Verum Polonico ut talem obtineat facultatem, praefigenda est consona *c*, hoc modo *cz*, ut *czapka* quod *dsapca* vel potius *tsapca* sonat, quae vox 'pileum' significat" (pag. 38ᵛ—39).

Obok tego Rhys, porównując włoskie *c* przed *e i*[2]) z angielskiem, hiszpańskiem i portugalskiem *ch* (brzmiącem jak *č*), nadmienia: „Huic fere aequipollent apud P o l o n o s consonantes *cz* simul iunctae, veluti *czego* 'quid' *czini* 'facit'" (pag. 4ᵛ).

Wreszcie uwaga: „Poloni numquam absolute *c* ante *e* et *i* utuntur, nam si duriter pronunciare volunt, non *c* sed *k* ante dictas vocales collocant; si vero moliter, tunc consonam *z* huic litterae postponunt" (pag. 4). Por. z tem pisownię w *niecz* 'habere' (pag. 10ᵛ), coby przemawiało za pojmowaniem przez Rhysa wymowy *cz* jako *ć*.

C) P r z e j ś c i e *m* w *ń:*

Por. przytoczone już wyrazy: *niecz* 'gladius',
niecz 'habere',
niedz 'aes' (pag. 10ᵛ)

D) *y* — *i.*

Por. przytoczone już wyrazy: *krasni* (pag. 1ᵛ),
czini (pag. 4ᵛ),
łiska (pag 21),
dobri (pag. 25).

Atoli zważać trzeba, że owo zrównanie przypisać można zarówno niedokładnej ortografji, jak niedokładnemu słuchowemu ujmowaniu dźwięków obcych przez Rhysa[3]), jak wreszcie istotnej właściwości wymowy polskiego informatora. Punkt to niepewny.

---

[1]) Z tem *l* „mouillé" polskiem porównuje autor hiszpań. *ll*, portug. *lh*, włoskie *gl*.

[2]) Mowa o *c* florenckiem w nagłosie lub po spółgłosce.

[3]) O kymryj. *y, ü, i* por. H. Pedersen l. c. I 513—514.

Nieliczne są dane o polszczyźnie w traktacie celtyckiego gramatyka. Na podstawie kilku (trzynastu) wyrazów[1]) niepodobna wysnuwać daleko idących wniosków. Nie wiemy nadto, czy Rhys przyjął za podstawę swego opisu wymowę kilku osób, czy też jednego tylko Polaka.

Ostatnie przypuszczenie wydaje się prawdopodobniejsze. Można więc — sądzę — pokusić się o domysły, skąd informator polski pochodził.

Mazurzenie, przejście *ṁ* w *ṅ*, może też zrównanie *y* z *i* wskazują na Prusy książęce, a więc dzisiejsze Wschodnie bez Warmji. Kto wie, czyby się nie udało z pomocą wykazów studentów polskich na uniwersytetach włoskich oznaczyć dokładniej przypuszczalnego nazwiska naszego Polaka i rodzinnej jego miejscowości.

Nie dziwi nas wcale fakt dialektycznej wymowy u studenta czy podróżnika Polaka, więc człowieka z wyższą kulturą, zaznajomionego oczywiście z literacką twórczością ojczystą. Sprzeczne z sobą notatki Rhysa o mazurzeniu są zapewne odbiciem wahań w wymowie jego przyjaciela.

Są to objawy dobrze znane w historji literackiego języka polskiego; wystarczy wskazać na artykuł Kazimierza Nitscha w „Języku Polskim“ I (1913) str. 33 n. i na wymienioną tam literaturę przedmiotu.

Z zapożyczeń słowiańskich w językach germańskich

Szwedzkie *prestaf*

Historja wpływów słowiańskich na języki germańskie stanowić będzie jeden z przedmiotów badań naszego „Instytutu“. Toteż pozwalam sobie zamieścić kilka uwag o wymienionym w tytule wyrazie szwedzkim, chociaż nie wywodzi się on wcale z języków zachodnio-słowiańskich.

[1]) *bania, czapka, czego, czini, dobri, krasni, liska, łiska, niecz* ‘gladius‘. *niecz* ‘habere‘, *niedz, niemasz, wol.*

Jestto zapożyczenie z r o s y j s k i e g o, tłumaczące się łatwo na tle ożywionych stosunków — handlowych i politycznych — Szwecji z Rosją[1]).

Wyraz notuje F. Tamm w rozprawach „Svenska ord belysta genom slaviska och baltiska språken“ (Upsala 1881, str. 7) i „Über einige slavische Wörter im Schwedischen“ (Indg. Forschungen IV 396). Regestrują go także niektóre słowniki. Przeszedł do mowy ludu i oznacza ‘człowieka kroczącego na czele orszaku pogrzebowego‘ („marskalk vid begrafning“), albo (przez asocjację z wyrazem *staf*, drogą etymologji ludowej) ‘laskę okrytą żałobną materją, niesioną przed orszakiem pogrzebowym‘ (por. Svenska Landsmål VI 5 str. 27 i Svenska studier tillägnade G. Cederschiöld Lund 1914, str. 117).

O ile widzę w dostępnych mi książkach, podaje się zazwyczaj jako czas głównego rozpowszechnienia wyrazu rosyjskiego w Szwecji drugą połowę wieku XVII[2]) i wiek XVIII[3]). Tymczasem znany był on i ogólnie używany już w wieku XVI i pierwszej połowie wieku XVII. Oto kilka dowodów.

Już O l a u s M a g n u s wspomina o naszym terminie w swej „Historia de gentibus septentrionalibus“ (połowa XVI wieku),[4]) coprawda jako o nazwie urzędu znanego u Rosjan.

W znaczeniu ‘honorowy towarzysz dodany do boku znakomitym gościom‘ pojawia się wyraz w pamiętnikach K a r o l a C a r l s s o n a G y l l e n h i e l m a (rok 1599): „...bleff förordnadh en förnemndh polnsch adelsmann..... till *pristaff* för the fångna unga herrar...“ (Historiska handlingar XX 373; por. też H. Almquist w Svensk humanistisk Tidskrift 1917 str. 292).

Najciekawsze świadectwo zamieszcza Karol O g e r i u s (Charles Ogier) w „Ephemerides sive Iter Danicum, Svecicum, Polonicum“ (Lutetiae 1656)[5]): „Profectus est illa

[1]) Por. literaturę cytowaną w moich rozprawach: „La Suède et la Pologne“ (Stockholm 1918 str. 86) i „Polskie rzeczy w języku szwedzkim“ (Kraków 1919 str. 8).

[2]) Tamm przytacza wprawdzie najstarszy przykład wyrazu *prestaf* z r. 1615, ze znaczeniem jednak odpowiadającem dzisiejszemu ludowemu.

[3]) Noreen, Sv. Landsmål VI 5, str. 27.

[4]) XI 10 (tłumaczenie szwedzkiego tom II str. 236).

[5]) Misja szwedzka Ogeriusa przypada na lata 1634—1635.

die rediitque Calmariam vir bonus Claudius, Batavia oriundus, qui Legatum in itinere comitatus fuerat commeatusque ac omnium rerum curam susceperat: quod officium vulgo *Praestavum* vocant fortasse quod *praesto sit*. Credo par esse istud munus Chiaussorum muneri quos Turcae Legatis adhibent, partim ut eos iuvent, partim ut iuvandi praetextu omnia, quae vel dicunt vel faciunt, speculentur ac referant. Abeunti Claudio aureum horologium non exigui pretii Legatus dedit. Successit illi in *Praestavi* munere Thuro Lilisparus, satellitii Regii praefectus, vir satis austerus, qui nobiscum comedebat Legatoque, cum egrederetur, semper apparebat" (pag. 158).

S. Hallberg[1]) tłumaczy wyraz przez 'uppsyningsman', 'följeslagare', 'kommissarie', więc 'dozorca', 'towarzysz'.

[1]) „Ogiers dagbok under ambassaden i Sverige" (Stockholm 1914 str. 10 i 127).

Résumés français.

K. Tymieniecki. *La population rurale des contrées polabes et poméraniennes au moyen âge* (p. 1 — 51).

La colonisation slave fut d'une vitalité considérable; la colonisation allemande (et danoise) ne parvint pas à en affaiblir l'intensité. Pour ce qui concerne les conditions sociales des habitants ruraux slaves et allemands, on constate des analogies et des différences. Le servage subsiste chez les uns et les autres du Xe au XIIe siècle. La source principale en est le fait que les pauvres sont dans la dépendance des riches; l'institution des dettes est le résultat de cet état de choses. En Poméranie l'on rencontre les „decimi", une classe de population existant aussi en Pologne à cette époque. Il y a de même une population vivant dans la dépendance du „castel" (gród). Les serfs, dont le nombre n'était jamais considérable, disparaissent complètement à partir du XIIIe siècle. Un trait caractéristique du vilain slave — trait provenant de sa liberté personnelle — consiste à se déplacer fréquemment pour aller, çà et là, faire oeuvre de déboisement et de mise en culture; il n'est pas attaché au sol. Il n'y a que des obligations économiques, contractées par le vilain lui-même, qui entravent sa liberté.

Le vilain cultive la terre du seigneur de son propre gré et avec l'aide de ce dernier. Les subsides accordés au vilain en denrées ou en argent s'appellent *podaca*, notamment chez les Slaves mecklembourgeois et poméraniens. Le droit d'hérédité n'existe pas pour le vilain slave. Lors de la colonisation allemande l'on chassait souvent la population indigène au profit des nouveaux venus. La non-existance du droit de succession à l'égard du vilain ainsi que son indépendance personnelle envers le seigneur rendaient ce procédé possible; le maître,

ayant trouvé de nouveaux colons, se débarassait de ses anciens sujets.

Le classement social de la population slave est fondé sur la propriété territoriale, mais cela n'exclut pas la possibilité de passage d'une classe à une autre.

La démarcation définitive des classes ne s'établit que sous l'influence de l'Occident. L'immigration des Allemands en accélère le procès. Bientôt apparaissent des colons slaves et allemands jouissant du droit de succession ce qui est en contradiction avec l'organisation de la société indigène, telle qu'elle avait subsisté jusqu' alors.

Le vilain se voit renfermé dans les bornes étroites d'une classe, mais il en est dédommagé par la sécurité de son existence. D'autre part, le rapport plus étroit avec la terre, tout en le plaçant dans un groupe social nettement défini, contribue à le subordonner au seigneur. Le propriétaire foncier acquiert envers le vilain des droits publics, c'est à dire l'immunité (économique et judiciaire). Avant l'établissement de l'immunité, le vilain libre était soumis à la juridiction du duc ou de ses magistrats, donc à une autorité publique, mais dès que le seigneur eut acquis l'immunité, le vilain ne dépendait que de la juridiction patrimoniale. Un autre fait, résultant de l'établissement des classes sociales, consiste en ce que chaque classe se met à régler elle-même ses conditions intérieures. En ce qui concerne la classe rurale, ce fait se rattache aux origines de l'organisation communale, en dépendance cependant du seigneur. Ces conditions sociales et juridiques rendent seulement possible l'évolution économique qui prépare l'avènement de la „Gutsherrschaft" des temps modernes.

Jean Bystroń. *Élements slaves dans la poésie populaire allemande* (p. 52—84).

L'influence germanique sur les chansons populaires slaves a été considérable; l'élément slave, par contre,

n'a laissé que fort peu de traces dans la littérature populaire des Allemands. L'auteur de cette étude, sans avoir la prétention d'épuiser la matière, indique quelques sujets que la poésie allemande a empruntés aux Slaves. Un examen minutieux des recueils de chansons allemandes, provenant des contrées voisines (de la Silésie et de la Prusse-Occidentale), en fournirait certainement des exemples beaucoup plus nombreux. Un fait toutefois semble être définitivement avéré, savoir que l'influence slave n'est que peu importante et n'atteint que les contrées voisines des pays slaves.

1. Un exemple caractéristique se trouve dans le recueil de Günther: Schlesische Volksliedforschung, Breslau 1916, p. 232. C'est la chanson, commençant par les mots:

Die Nacht war schwül, der Tag war heiss.

La chanson décrit le retour de l'amant dont l'amie est morte; le motif est trés répandu en Allemagne; cependant le texte, cité par Günther dépend probablement des textes polonais de la Haute Silésie.

2. Un chant des pâtres allemands de Kuhländchen, faisant partie du recueil de Meinert: „Alte teutsche Volkslieder in der Mundart des Kuhländchen, 1817" et commençant par les mots:

Dos gunge 'mohl dray Spiellait'

La chanson raconte l'histoire d'une jeune fille changée en arbre; l'arbre, blessé par quelques jeunes gens, fait jaillir du sang et leur narre comment la métamorphose s'est opérée.

D'analogiques versions se retrouvent à chaque pas dans la contrée de Cieszyn et de la Haute-Silésie; notre motif est bien connu en Moravie, en Slovaquie et chez les Ruthènes. Il est à supposer que le motif en question, d'origine orientale, ayant suivi la voie de migrations des pâtres dans les Carpathes, a atteint les limites orientales des contrées germaniques.

3. Nous retrouvons dans le même recueil (p. 103) une chanson, commençant par le vers;

Ay Annle, du so'st ni boeves gien

où se fait remarquer l'influence d'un sujet fort en vogue

dans bien des chansons polonaises. C'est l'histoire du seigneur et de l'orpheline.

4. Une chanson, intitulée „Törichte Wünsche", également de Kuhländchen, est modelée sur des textes analogues, polonais ou peut-être moraves. Le motif lui-même provient de l'occident et s'y rencontre déjà au moyen âge.

5. L'auteur discute enfin la chanson:

An der Weichsel gegen Osten, stand ein Ulan wohl auf dem Posten,

qui s'est acclimatée en Allemagne au cours du siècle précédent. Cette chanson est, sans aucun doute, d'origine polonaise; ce qui est confirmé d'ailleurs par des études publiées dans la „Zeitschrift d. Vereins f. Volkskunde" (Bartholomäus, Simon, Bolthe), tomes XIX et XX. Le modèle en est fourni par une de nos chansons les plus connues, dont le texte, mis en vers p. Fr. Kowalski, commence par les mots:

„Tam na błoniu błyszczy kwiecie, stoi ułan na wedecie".

C'est, d'après ce que nous savons, la seule chanson polonaise qui devînt populaire en Allemagne. Cependant elle n'est plus d'origine populaire.

Nicolas Rudnicki. *1. De la métathèse dans les langues slaves occidentales, étudiée particulièrement dans les idiomes léchiques. 2. Remarques sur la méthathèse des liquides dans les idiomes slaves* (p. 85—120).

Les résultats, obtenus par l'auteur dans MPKJ. VII 243—70 et V 173—260, servent de point de départ. On admet comme prouvé que la métathèse est un des procès linguistiques réguliers, ayant leur source dans les conditions du développement et de la construction du language. Les métathèses paraissent uniformes seulement pour qui ne considère que leurs résultats; en examinant leurs causes, on s'aperçoit facilement de leur caractère multiforme. Outre les catégories, que les dissertations ci-

dessus citées ont établies, il faut encore signaler les causes suivantes:

I. La métathèse résulte de l'influence des expressions au sens analogue, p. ex. pol. *kubłak* ≦ *bukłak* sous l'influence de *kubek*.

II. La méthathèse se base sur l'analogie phonétique: a) des sons p. ex. léch. *ъl* ≧ *ał* ≧ *oł* ≧ *łu* après les dentales: *t d s;* b) des groupes phonétiques du mot: pol. dial. et tchèque: *kaper*, 'espèce de poisson' ≦ *karp*, sous l'influence de l'allem. *Kaper* 'pirate'.

III. La métathèse est le résultat de la tendance à substituer des suffixes usuels aux terminaisons de mots peu habituelles p. ex. pol. et tchèque *puška* ≦ allem. *Büchse*, sous l'influence du suffixe *-ka*.

IV. La métathèse est causée par la tendance à assimiler des combinaisons de sons extraordinaires aux combinaisons plus habituelles. D'anormales combinaisons de phonèmes se trouvent dans les expressions:

a) empruntées aux langues étrangères, et qui, par la voie de métathèse, s'assimilent aux mots indigènes, p. ex. polabe *barwin* ≦ bas-allem. *Brannwin*.

b) dans les mots indigènes, p. ex. pol. *zgło* ≦ *gzło* ≦ **kъzlo*.

V. La métathèse peut résulter de l'influence mutuelle des sons à l'intérieur du même mot, p. ex. pol. et tchèque *drvi* ≦ **dvъri*.

VI. La métathèse s'ensuit de l'élimination des syllabes „latérales"[1]), comme pol. *bełtka* ≦ *bedłka*.

VII La métathèse des sonores est le résultat du caractère particulier de ces sons. Elle apparaît fréquemment dans beaucoup de langues.

[1]) Cf. Jespersen. Lehrbuch der Phonetik, p. 190 etc., Rudnicki MPKJ. VII. 200 etc.

Les résultats, obtenus grâce à l'examen comparatif de toutes les langues du point de vue anthropo-phonétique, peuvent jeter de la lumière sur la métathèse des liquides, particulière à toutes les langues slaves. En ce qui concerne la chronologie de ce procès, il est à remarquer que certains faits, comme par ex. l'étymologie du mot slave **korlъ*, tirée du nom de Charlemagne, ou les emprunts comme *Srěmъ* ≤ *Sirmium* (voir p. 101), n'ont presque aucune importance pour notre question. Ensuite il faut constater que le procès phonétique, connu dans la linguistique slave sous le nom de la métathèse des liquides n'est pas une métathèse au vrai sens de ce mot. Il faut se représenter l'évolution des groupes *tort*, *tert* d'une manière analogue à celle des groupes *t* + *r̥* + *voc.* Certains faits, relatifs au polonais et au vieux-slave, que l'auteur cite dans son étude, donnent lieu à des remarques bien intéressantes.

Thadée Lehr-Spławiński. *La langue des anciens Polabes et ses rapports avec le groupe linguistique polono-poméranien* (p. 121—159).

Le but de cette étude est de soumettre à un examen réitéré le problème de communauté des langues léchiques, c'est à dire des idiomes slaves du nord-ouest y compris le polabe, dont les dernières traces datent du dix-huitième siècle.

Toutes les recherches sur ce sujet prennent comme point de départ des phénomènes phonétiques polonais et poméraniens et ne s'occupent que superficiellement de la langue polabe. L'auteur, par contre, met au premier plan le polabe, en soumettant les données phonétiques de cette langue à une analyse minutieuse pour les comparer ensuite à celles des langues polonaise et poméranienne.

Ayant établi une chronologie approximative des principaux procès phonétiques du polabe (comp. la tabelle p. 153), l'auteur en conclut que les plus anciens

changements de sons sont communs à tous les trois idiomes (polon. pomér. et polabe). Ces changements sont les suivants:

L'évolution des groupes *tort tolt tert telt*, le traitement de *jь* initial et la dépalatalisation des voyelles palatales devant des consonnes non-palatales.

C'est la base sur laquelle doit être fondée la conception d'une communauté linguistique des idiomes léchiques. Mais en même temps il est à mentionner, que cette communauté, même à cette époque fort éloignée, n'était point une identité linguistique. Beaucoup de phénomènes phonétiques se développent même alors d'une toute autre manière dans les contrées de Polabie que dans celles du territoire polono-poméranien.

Nous en citerons les principaux; ce sont:

1. la confusion complète des groupes *tolt* et *telt*;
2. la prononciation plus étroite de l'*e* (qui fut la cause du traitement différent de cette voyelle dans le polabe);
3. la prononciation des semi-voyelles *ъ ь*, plus distincte en polabe qu'en polono-poméranien;
4. une autre évolution de l'accent de mots, et
5. la diphtongaison plus récente de l'*o*.

Les faits ci-dessus mentionnés nous prouvent, que —déjà au temps de la communauté linguistique de ces trois langues — des différences importantes distinguaient le polabe du polono-poméranien.

L'abbé **P. Gołąb.** *Le rüz ‖ vüz polabe et le roz ‖ uoz polonais* (p. 160—168).

Schleicher considère l'adverbe-préfixe polabe *wis (wiss, wise)* comme une continuation du **vьzъ* préslave. Rost par contre le fait remonter à l'**izъ* préslave. Cette opinion est inadmissible pour des raisons phonétiques et sémantiques. Il faut lire *wis* comme **vüz*, qui est une autre forme du préfixe *rüz-* ≤ **orz-* identique au préfixe *uoz ‖ roz*, connu dans les dialectes de la Petite-

Pologne et de la Silésie. Le *vüz* polabe, employé comme préposition, correspond à la préposition *raz* ≤ **orz* en slovène, au sens de *iz*, L'*izъ* préslave a disparu dans la langue polabe, remplacé par le *vüz* ‖ *rüz* au sens analogue.

Nicolas Rudnicki. *Du nom de la ville de Gdańsk* (p. 169—185).

La forme la plus ancienne de ce nom de ville est *Gyddanyzc*. Nous la trouvons dans la „Vita sancti Adalberti" de Pseudo-Canaparius, composée aux environs de l'an 1000. La graphie de ce document transcrit les ъ et ь par un *y*. L'examen des matériaux documentaires, publiés dans le recueil de Perlbach (Pomerellisches Urkundenbuch, Dantzig, 1882), en fournit les preuves. L'auteur de la „Vita" en question est Gaudentius (= Radim), d'origine tchèque, archevêque de Gniezno, demi-frère de saint Adalbert, et témoin du martyre de ce dernier.

Le nom de cette ville n'a rien de commun avec le *sinus Codanus* latin, comme l'admet M. Lorentz (Zeitschr. des Westpreuss. Geschichtsver. 60 p. 75—84), mais il est, en revanche en relation avec plusieurs noms de lieux et noms de familles, appartenant au terrain linguistique polonais et cachoube.

Stanislas Wędkiewicz. 1. *Quelques particularités de la prononciation polonaise d'après le témoignage d'un grammairien celtique du XVI*e *siècle* (p. 194—201).

Il est question de John David Rhys (Rhoesus, né en 1534, mort en 1609; cf. Dictionary of national biography XLVIII 92) qui — dans son „De italica pronunciatione et orthographia libellus" (Padoue 1569; cf. Ciro Trabalza, Storia della grammatica italiana, Milan 1908 p.

206—209) — insiste entre autres aussi sur quelques faits phonétiques du polonais. Il distingue les timbres divers de voyelles (*a* „clausum seu obscurum": *kråsny; a* „clarum": *bania* etc.), constate (d'une manière peu conséquente) l'absence des chuintantes *c̄* et *s̄*, atteste le changement de *ṁ* en *ń* (*niedz* 'aes', *niecz* 'gladius', *niecz* 'habere') et la confusion de *y* et *i* (*dobri, krasni* etc.). Il semble, autant qu'on peut faire une hypothèse d'après des exemples très peu nombreux, que Rhys ait recouru à un informateur polonais originaire de la Prusse-Orientale (sauf la Varmie).

2) *Suédois prestaf* (p. 201—203).

Le mot a été emprunté au russe déjà au XVIe siècle. On le trouve dans „Historia de gentibus septentrionalibus" de Olaus Magnus et dans les „Mémoires" de Carl Carlsson Gyllenhielm (1599). Il y apparaît au sens de 'compagnon d'honneur chargé d'assister un hôte illustre'. Charles Ogier (Ephemerides sive Iter Danicum, Suecicum, Polonicum, 1656 p. 158) consacre au terme suédois quelques remarques bien intéressantes.

Indeks wyrazów.

dial. = *dialektyczne.* ind. = *indywidualne.*

Polskie:
dial. *adjukant* 96
ind. *antalka* 108
bania 197
ind. *bedńa* 105
ind *beliźńa* 105
dial. *bełtka* ‖ *betka* 111
bobo 89
Brda 97
stp. *na brok* 101
buba 89
ind. *cymanon* 108
dial. *cynda*ˈ*liją* 108
czarnula 184
čostek 110
Dachowa 183
Dachowe 183
Dachowski 183
Dancesk 175
Danecki 183
Daniec 184
Danisz, Danysz 183
Daniszewo 183
Daniszewski 183
Daniszyn 183
Danków 183
Dankowce 183
Dankowo 183
Dańkow 183
Dańsko, Dańsk in. 172
Danowo 183
Daszewski 183
Datyńe 182
ind. *dgrnął* 108
długi 94
Doleżan 180
Domański 180
ind. *Dreśniak* 104
drzwi 108
stp. *Dulgota* 94
Dykowo 184
Dykowski 184
Dywanus 182
Dziwanus 182
farmazon 103
*f'il*ˈ*guješ* 113
**(G)dach* 183
**Gdachowo* 183
Gdaków 183
Gdakowo 183
Gdanie 184
Gdaniec 184
**(G)danisław* 183
**Gdaniševo* 183
Gdanizc 176
Gdanz, Dancz 173, 176
Gdańsko 171
**(G)daszek* 183
Gdaszów 183
Gdecz 184
Gdola 184
Gdów 184
Gdula 184
Gduna 184
Gdycza 184
Gdyczek 184
Gdyczyna 184
Gdyczynka 184
Gdyk 184
Gdynia 182
Gdziuk 184
Gdzuk 184
ind. *gerlenał* 109
Giecz 184
Giedczyce 184
Giedki 184
Giedko 184
Gierczyce 184
Gyddanyzc 177-8
**Gъdanъ* 182
igła ‖ *glica* ‖ *jegła* 130, 131
igra ‖ *gra* 130, 131
igo 130
inny 130
izba‖*zdba żba* 130, 131
izbedka 109
kaczor 185
kalwakata 112
dial. *kanoł* 97
dial. *kaper* 94
dial. *ka*ˈ*raf'-(i)ioł* 96
ind. *kfałtar* 108
ind. *kiejzarem* 91
dial. *kramla* 103
krasula 184
dial. *krasny* 197
kubłak 91

dial. *lakremacja* 91 - 2
Leżajsk 178, 180
luśnia 96
dial. *lza* || *zla* 111
mordetel 92
mółwa 94
ind. *na'porvot* 113
dial. *niecz* 'miecz' 198, 200
dial. *niedz* 'miedź' 198, 200
nise 91
dial. *obelgli* 112
ind. *odvźęk* 109
stp. *olknąć* || *ołknąć* 111
ind. *onko* 105
stp. *opiekaldnik* 111
Płock 180
ind. *płokot* 109
dial. *porwóz* 112
Poznań 180
Prostynia 182
stp. *przivolt* 111
ind. *pudńik* 101
pułk 94
puszka 96
putana 181
ind. *peršťa* 108
postka 110
potš || *petš* 110
Radomsk 180
Radostynia 182
renumeracja 109
roz, **orzъ* 163, 169
Rusanowka 180
Rusanowski 180
Rusianowicze 180
Siepraw || *Świepraw* 104
Sierad 104
ind. *skorvo'neček* 113
Skrwa 111
Sobański 180
ind. *spa'kuźaś* 104
stęba 185, 186
**stębor* 185
stęborek 185
stęp 185
stępa 185, 186
stąpor 185
stępor 185
stęporek 185
stymba 185, 186
Syrynia 182
szmerano 91
śćbło 186
ind. *śuńki* 105
Świrad 104
dial. *uoz-* 163, 166
stp. *uscheld* 111
ind. *venetyra* 109
Wędrynia 182
wiór 130
ind. *wziemie* 91
ind. *vzruciu* 104
wzrot 104
zebrać 120
zedrzeć 120
zemrzeć 120
zeźreć 120
ind. *zła* (≤ *łza*) 111
Zylwanus 181
Zywanus 181
źdźbło 186
**Živanъ* 181
županъ 181

Kaszubsko-Słowińskie:
bəgə'bǫini 86 inn.
buba 89
**buəbə* 89
'buǫgə"bǫini 86 inn.
gle'ńi 90
gronešk 119
grõnk 113, 119
grõsc 113
'hemel 97
'kuərləvat 107
kurlãc 106
'pārpǫ̀c 113
'pãspjěř 97
rigzdǫrlā 106
kasz. *rzẽc* 106
słowiń. *rzẽc* 106
kasz. *rõdlo* 106
trvãc 108
Vārblägā 107
vəgə'bǫini inn. 86
słowin. *zer* '- *'vjåuc* 111
zięrvjina 111
**žla* ≤ **lъža* 111

Lucickie:
podača (podaca, podacii) 21, 22

Połabskie:
'aidą 186
ai'dal 189
'aipau'stenə 190
'aiplə'tenə 189
'aitə'cüx-jęg 187
'aitü'pi-sə 191
bárwin 101

båubak 89
bål 129, 138
bås 141
ˈ*blavə* ˈ*bľåvə* 190
ˈ*bǫdə* 138
ˈ*brōdə* 122, 123
ˌ*brödəˈvai̯ćə* 123
ˈ*broťə* 138
Bubach 89
Buback 89
Bebacks 89
büb 132
büˈdącə 186, 187
188
büˈji-sə 191
ˈ*b̓olə* 131
carˈťėf 141
cåu̯n 127
cą 186
ciˈťortə 138
ˌ*citvəˈrü* 147
dan 131, 138, 140
*daˈńo*gen.sing.138
ˈ*detą* 138, 142
ˈ*dirzət* 158
diˈsąt 131
diˈśǫtə 131
döˈr̓onkə 146
ˈ*dǫbə* 144
ďoˈlü 132, 138
(vå-)düˈle 132
ˈ*dvai̯gnǫt* 147
ˈ*dau̯sə* 144
dåst 140
dåˈnü 140
dveˈmo 139
ďöˈlǫpťə 139
ˈ*dråvə* 139
döl 132
dåi̯m 144
ˈ*dåu̯ďə* 127
ˈ*duďə* 127
ˈ*drau̯ʒə* 144
ďüst 141, 146
dvaˈrai̯ 147
ˈ*glåfkə* 139
ˈ*glåvə* 123
ˈ*gńozdə* 144
ˈ*gornək* 128
ˈ*gorən(ə)* 148
ˈ*gozdə* 144
ˈ*gramət* 140
ˈ*xolə* 148
ˈ*χörə* 146
χöst 146
xüˈdi 192
jåˈdån 127
ˈ*jådlə* 127 132
jai̯ˈďü 130, 150
ˈ*jåglə* 130
ˈ*jai̯mą* 130, 150
ˈ*jai̯nəm* 130
ˈ*jåzbə* 130
jącˈmin 140
jeˈdål 188, 189
ˈ*jėmə* 130, 141
ˈ*jėvər* 130, 141
jiˈdai̯nə 132
ˈ*jopˈťü* 140
ˈ*jǫzěk* 144
kåˈtü 132, 139
ˈ*klüběk* 144
kos 148
koˈsal 131
k̓ot 147, 148
ˌ*kǫsəˈjącə* 186
ˈ*kvai̯lə* 130
kroˈdål 188
låˈbü 126, 127
158
ľån 131, 140
ˌ*låstəˈvai̯cə* 127
158
ľau̯ˈdi 131, 144
(vå)ˈletə 131
ˈ*levə* 131
ˈ*lesnə* 131, 139
ˈ*lizə* 131
ľos 131
ľoˈtü 131, 142, 144
ˈ*lüďə* 126
lüˈťėt 132, 137
ˈ*marə* 140
maˈrącə 186, 187
188
ˈ*ḿåglə* 131, 139
140
måu̯ˈcącə 127
meˈrącə 149
ˈ*mąťə* 131
ˈ*mlåkə* gen.
sing. 123
mlåt 123
moˈro 149
ˌ*mǫkə* 142
ˈ*müzěs* 144
neˈbü 131, 144
ˈ*nisą* 186, 188
ˌ*nolüˈzenə* 191
ˈ*nügə* 132
nüˈďėt 141
pai̯ˈvü 142
pan 141
papartnei̯ća 113
parpárt 113
parˈstin 142
paˈsai̯ 139
pai̯t 138
(kå)ˈpai̯ťə dat.
sing. 138, 144

pål 129
pås 140
pąt 149
ˈpekər 131
per- ‖ *pir-* 123
perˈmesət 123
ˈpicą 187
pict 192
ˈplåvə 123
pliˈtenə 190
ˈplocą 186
ˈpǫ̈tə 149
pöˈlåt 137
ˈpüją 186
(vå)püˈlai̯ loc. sing. 142
püˈli 131
råˈdlü 126
råˈdo 126
råˈdüst 126
ˈråmą 126, 131, 138
ˈrånə 126
råˈnü 126
råˈtaj 126
reˈbrü 142
riˈcål-mə 187
ˈricą 187
rict 192
riˈsetə 142
ˈrǫ̈cnĕk 147
rüˈdenə 189
rüˈdi-sə 191
ˈrül̈ə 126
rüz‖*vüz* 163, 167, 169
sar 129
ˈsarət 189, 190
saˈrül̈ə 129
såˈpat 140
ˈsecą 187
ˈsect 192
ˈserə 190
ˈskocə 144
ˈskokət 144
slüˈvü 132
ˈsmardə 131
sneg 131
śot 147
ˈsǫ̈tə 147
sreˈbrü 123
ˈsredə 123, 150
sriˈbarnə 123
ˈsridnə 123, 150
stiˈnǫ̈tə 138
stoˈvai̯dlə 144
sl̈örˈce 146
strai̯ˈzinə 191
süj 146
süˈbötə 132, 144
ˈsvątə 147
ˈsvećə 144
(ˌno)svəˈte 147
ˈsvorĕt 148
svorˈko 148
ˈl̈ai̯pə 141
l̈au̯ˈxor 141
l̈au̯ˈtis 191
(və-)tåi̯ˈle loc. sing. 130, 144
ˈl̈åmə 131, 139
tåu̯ˈcål-sə 187
tåu̯ct 192
ˈtåu̯stə 127
ˈtustə 127
ˈtągnə 131, 144
tągˈni-sə 191
l̈ėˈnąʒ 132, 141
ˈteplə 144
teˈplü 138
ˈl̈ordə 131, 147, 156
ˈl̈ösə 132, 141, 148
tråˈstai̯nə 139
trąˈsinə 191
tüj 146
l̈üˈsaistə 132
l̈üˈl̈ål 138, 140
ˈvarbə 129, 131, 138, 151
varx 129, 131, 151
vas 131, 140
ˈvai̯ʒə 188
ˈvai̯ʒĕs 188
vai̯ˈʒis-tə 188, 191
vai̯ˈxår 132
våˈbüjèx 132
ˈvådə 124, 132, 156
våˈknü 142
vål 124
ˌvåsoˈdenə 190
vås 140
våˈsodĕt 139
våˈl̈ü 124, 132, 135, 156
våˈvlåct 192
våˈzinət 189
våu̯k 127, 128
vuk 127
våu̯ˈno 127
ˈvau̯jə 156
vau̯ˈjefkə 132
vau̯l 156
ˈvązə 131
vəborˈtai̯t-sə 144
ˈvirgnǫ̈t 158
voi̯ˈsmorkət 128
ˌvoi̯stəˈvenə 190
ˌvoi̯zəˈrenə 191

voi|zinət 189
|*vorą* 186
|*vǫzət* 131
|*vuckə* 127, 128
vü|be 132
vü|ľot 142
vü|cai 132
vü|ce 140
vü|cesə 135
(vå-)|vüdə loc. sing. 132, 144
vü|tör(ə) 146
vüz 163, 169
vüz|ďaibə 167, 168
|*vüzďai|benə* 167 168
|*vüzďai|bonə* 167
|*vüzli|kol* 168
|*vüzlikə|lai-sə* 168
vüz|lümət 167 168
|*vüzmə|senə* 167
vüz|mesət 167 168
|*vüznai|di-sə* 167 168
|*vüzstrə|ľonə* 167 168
|*vüzvǫ|zonə* 168
vüz|secə 167, 168
vüz|tåucə 167
|*zaimə* 144
zai|mnü 144
zai|våtə gen. sing. 142
za|ris 191
|*zavə* 190
|*zavət* 189, 190
za|zącə 187
|*zazət* 189
|*zåuknə* 127
|*zimə* 131
|*zinə* 190
|*zomə|cenə* 190
žor|nü 131
|*zos(v)ə|tenə* 189

Dolno-łużyckie:
(stare) *drwy* 109
kramla 102
labeř 98
lobro 98
łakościś 109

Czeskie:
bělpuch 101
kapr 94
koblása ‖ *klobása* 119
puška 96

Słowackie:
lejša 113, 119

Starocerkiewne:
alъkati 120
salnostъ 120
stъblo 186
zolъto 120

Słoweńskie:
lìm 112
plandovati 169
raz

Wielko-ruskie:
mele|da 107
tarełka 98

Małoruskie:
bhaty 111
bondar 113
kałavur 109
łusnja 96

Litewskie:
bridaũ 92
brõkszti 107
mèkszti 107
drẽkszti 107
réikszti 107
smãgnes 94
stàmbras 186
stèmbras 186
stembti 186
torẽlius 99

Greckie:
ἐγήμασε 92
κληθαῖος 99

Łacińskie:
auscultare 113
corcõtārius 113
latronicium 92
displicina 92
tarpessita 113

Niemieckie:
Bergantin 113
Berlocke 113
Bernstein 113
śrgn. *gelve* ‖ *glëve* 113
stgn. *kórko drîllo* 113
Scurpel 113

Szwedzkie:
prestaf 201 nn.

INSTYTUT ZACH.-SŁOWIAŃSKI PRZY UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM
INSTITUT D'ÉTUDES CONCERNANT LES SLAVES OCCIDENTAUX

SLAVIA OCCIDENTALIS

T. II.

POZNAŃ 1922
G. GEBETHNER I WOLFF — G. GEBETHNER & WOLFF
POZNAŃ — LUBLIN — ŁÓDŹ — WARSZAWA (VARSOVIE)
G. GEBETHNER I SPÓŁKA — G. GEBETHNER & CO.
KRAKÓW ——————— CRACOVIE.
NAKŁADEM INSTYTUTU ZACHODNIO-SŁOWIAŃSKIEGO
PRZY UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM Z ZASIŁKU M. W. R.
I O. P. W WARSZAWIE ORAZ WYDZIAŁU KRAJOWEGO
W POZNANIU.

Ak. inw.: 1042.

Rocznik Slawistyczny

wydawany przez Jana Łosia, Kazimierza Nitscha i Jana Rozwadowskiego

Revue Slavistique

publiée par Jean Łoś, Casimir Nitsch et Jean Rozwadowski.

dotąd tomy I—VIII. Kraków 1908—1918.

Zawiera rozprawy samodzielne, krytyczne i nader cenną bibljografję, czasopismo niezbędne dla każdego slawisty! Tom IX. w druku.

Treść — Sommaire.

str.

Redakcja. † Stanisław Rożniecki (nekrolog) p. 1
Ks. Stanisław Kozierowski. Pierwotne osiedlenie pojezierza Gopła 3
Resumé: Prémiers établissements dans le bassin de Gopło 247
Kazimierz Tymieniecki. Podgrodzia w północnozachodniej Słowiańszczyźnie i pierwsze lokacje miast na prawie niemieckiem 55
Resumé: Origines des villes slaves du nord-ouest . 248
Józef Łęgowski i Tadeusz Lehr-Spławiński. Szczątki języka dawnych słowiańskich mieszkańców Rugji . . . 114
Resumé: Fragments de la langue des anciens habitants slaves de l'île Rügen 251
Adam Tomaszewski. Z fonetyki proklityk w języku polskim i połabskim 137
Resumé: De la phonétique proclitique polonaise et polabe 251
Dr. Fr. Lorentz. Pomoranische Ergänzungen zum etymologischen Wörterbuch 158
Tore Torbiörnsson. Staropolski nowotwór [1]) 165
Resumé: Une formation analogique en vieux polonais 252
Stanisław Dobrzycki. Próba objaśnienia kilku nazw geograficznych wielkopolskich 172
Resumé; Essai d'explication de quelques noms géographiques en Pologne occidentale 252

Dział krytyczny — Analyses.

Egzemplarze, nadesłane do redakcji 219
Lechici i Skandynawi . . . . . **Rudnicki** 220
Resumé: Lechites et Scandinaves. 253
Index wyrazów (Index lexicographique) 255

---

[1]) Umieściliśmy ten artykuł, nie wiedząc, że się on ukaże również w Archiv f. slav. Phil.

Zauważone pomyłki druku.

Str.								
138	wiersz	15	od	góry:	ścieśnienia	zamiast:	ściśnienia
140	„	9	„	dołu:	bo	„	bo bo
143	„	10	„	góry:	Belohnung	„	Belohung
143	„	13	„	„	*wogaārt*	„	*wogaart*
143	„	3	„	dołu:	*vüˈtör(ə)*	„	*vüˈtȯr(ə)*
149	„	8	„	góry:	zmieszały	„	zmieniały
157	„	8	„	„	*ˈdübrə*	„	*dübrə*
158	„	9	„	dołu:	*e*	„	*ė*
160	„	11	„	góry:	eher	„	ehe
161	„	13	„	„	pommerschen Dialekten	„	pommerschen
162	„	7	„	„	*fin*	„	*finn*
163	„	16	„	„	hierher	„	hinter
165	„	1	„	„	nowotwór	„	nowot:

Stanisław Rożniecki

Dnia 21. X. 1921 został prof. St. Rożniecki jednogłośnie przyjęty jako zagraniczny członek rzeczywisty Instytutu Zachodniosłowiańskiego przy Uniwersytecie Poznańskim na posiedzeniu administracyjnem. Zebrani członkowie spodziewali się i liczyli na to, że prof. Rożniecki będzie mógł zwrócić swoją uwagę na stosunki wzajemne Słowian północno-zachodnich (lechickich) z ludami nordyjskiemi. Można powiedzieć, że te stosunki w ogólnych zarysach są mniejwięcej znane, ale w szczegółach wymagają jeszcze bardzo wiele pracy. Nikt może się nie nadawał do tego celu w takim stopniu, jak prof. Rożniecki, który będąc wiernym i przywiązanym synem Polski i Danji, z tem większą gorliwością i zainteresowaniem mógł śledzić pierwsze zetknięcia się praprzodków lechickich i nordyjskich w krajach nadbałtyckich, biorąc za punkt wyjścia dokumenty duńskie względnie nordyjskie. Prace prof. Rożnieckiego, poświęcone wzajemnym stosunkom Słowian wschodnich (ruskich) z *Warzęgami, ogłoszone JA. XXIV. 462—520 „Perun u. Thor“i „Waraegiske Minder“ (Zabytki *Warzęskie) z r. 1914 w Kopenhadze, upoważniały do tych nadziei w wysokim stopniu. Prace te rzuciły interesujące światło na mitologję Słowian ruskich i na rosyjską poezję bohaterską, na jej przetkanie mianowicie elementami nordyjskiemi: Niestety, pismo, zawiadamiające prof. Rożnieckiego o powstaniu Instytutu i o tem, iż został jego członkiem,

jakoteż prośba Dyrekcji Instytutu o współpracę — nie doczekały się odpowiedzi ze strony prof. St. Rożnieckiego: w kilka tygodni później natomiast rozeszła się wiadomość o jego śmierci. Polska i Danja powinny pamiętać o pracy prof. St. Rożnieckiego, zmierzającej do podtrzymania wzajemnych relacyj między temi krajami, do wzajemnego zapoznawania się. I temu celowi służą ważne i ciekawe prace prof. Rożnieckiego: 1) Polakerne i Danmark, Kopenhaga 1896 r., poświęcona głównie „Pamiętnikom" Paska i 2) „Det jödiske Problem", poświęcone sprawie żydowskiej w Polsce. Książka ta, niemałą posiada wagę jako informująca zagranicę o rzeczywistych stosunkach polsko-żydowskich. Poza tem będzie ona ważnem źródłem do stosunków etnograficznych na terenach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Z tego punktu widzenia posiada wartość naukową.

Produkcja naukowa prof. St. Rożnieckiego nie była obfita, ponieważ niedługo działał jako uczony, jednak jakość tej produkcji wzbudza żal, iż śmierć przerwała tę działalność, która właśnie teraz mogła przybrać większe rozmiary.

Daty z jego życia: ur. 8. V. 1865 w Kopenhadze, studjował w Kopenhadze od 1883—1891, w Pradze 1893, w Krakowie 1894, w Wiedniu 1903, gdzie uzyskał stopień doktorski, następnie mieszkał do r. 1917 w Osmołowce nad Berezyną, w 1917 r. został prof. zwyczajnym filologji słow. na uniwersytecie w Kopenhadze, 21. X. 1921 został członkiem Instytutu Zach.-Słow. przy Uniw. Poznańskim, zmarł 21. XII. 1921 r.

Ks. Stanisław Kozierowski.

Pierwotne osiedlenie pojezierza Gopła.

Z pośród równin wielkopolskich wyłania się na północnowschodnim krańcu nieznaczne wyniesienie t. zw. Kujawy. Granicę na zachód tworzy rzeka Kwieciszewica albo Kwieciszówka od Kwieciszewa, według Długosza „dividens terras Maioris Poloniae a Cuiaviensibus“, zwana także Małą Notecią, Panną a pewnie i Kijanicą, od Kamieńca płynąca (było niegdyś uroczysko Kijanka w dorzeczu Noteci pod Jabłowem), potem jezioro Pakoskie, niegdyś Trląg zwane, jak przyległa wieś do dziś, podłużne, a stąd właściwa Noteć. Z północy pierwotną granicą były niezawodnie ogromne knieje i lasy ku Brdzie, stąd miejscowości Knieja pod Barcinem i Osiek pod Gniewkowem, oraz rzeka Wierdzielewa, dziś Zielona, spływająca do Wisły. Część ta jest mniej żyzna, „Kujawy Piaszczyste“, prawdopodobnie więc później zajęta. Na wschód sięgały Kujawy do Wisły aż do ujścia rzeki Skrwy, na południe stanowiły kresy znów rozległe lasy, stąd nazwa „Kujawy Leśne“, miejscowości Osiecz, Brześć, Dąbie, Dębice, Narty, Chodecz (od chodów tj. strażników leśnych zwany), wreszcie ziemia Zbarska, mniejwięcej od Kwieciszewa do Sompolna. Z środkowych Kujaw promieniowało osadnictwo w rozmaitych kierunkach, zwłaszcza na północ. Powtarzają się nazwy Broniewo, Bronisław, Broniszewo, Buszkowo, Bydgoszcz (i Będgoszcz), Gogolin, Gopło (i Gopełek), Lisewo, Łabiszyn, Łącko (i Łąsko) Łążyn, Mochel, Niestronno, Niszczewice, Otmianowo, Paniewo, Pęchowo, Popielewo (3 razy), Sadlno, Samsieczno, Ślesin, Skalmierowice, Sławęcin (kilka razy), Sławsko, Sompolno, Strzelno, (drugie Strzelno dziś Strzelewo), Tryszczyn, Tupadły, Łania (i Łanięta), Wierzbiczany, Więcławice. Najwięcej śladów posuwania się osadników w kierunku

północnym wykazują ziemia Bydgoska w dorzeczu Brdy, aż do rzeki Sępolny (tamże znów Osiek pod Wąwelnem) i Krajna. Do dziś uważają niektórzy Kujawy, za kolebkę państwa polskiego[1]), stąd miało się rozszerzyć państwo Piastów, którzy w zamierzchłych czasach przesuwali swoje siedziby od Kruszwicy na zachód przez Gniezno do Poznania. Nie twierdząc, żeby to był jedynie możliwy kierunek podboju, bo tak samo mogli z zachodu od Poznania i Gniezna iść na wschód, zaznaczam, że linja Gniezno-Kruszwica bardzo rychło obsadzona była przez szczep polański, o czem świadczą najważniejsze miejscowości na tej drodze o nazwach zakończonych na -no, dziś miasta w odległości kilkunastu kilometrów od siebie, więc Gniezno, Trzemeszno, Mogilno, Strzelno, Kruszwica. Wytłumaczyć można ten starodawny szlak z Poznania na Gniezno, Kruszwicę do Wisły w ten sposób, że jest to kierunek rozpostarcia najważniejszych wałów morenowych. Zbocza tych wałów szczególnie miejsca najmniej wyniesione nad sąsiednią równiną musiały być w krainie obfitującej w jeziora i bagna najdogodniejszym kierunkiem ścieżek i dróg[2]) Kujawy przedstawiają krajobraz moreny dennej, który tylko w południowej części Gopła przechodzi w krajobraz moreny czołowej o ziemi gorszej niż poprzedni. Żyzność ziemi, położenie między rzekami spławnemi oraz drogi handlowe krzyżujące się właśnie w Kruszwicy, jedna Poznań, Gniezno, Kruszwica, Wisła, druga Kalisz, Konin, Kruszwica, Wisła, sprawiły, że okolice te od zamierzchłych czasów były gęściej osiedlone i zaludnione. W środku tej wyżyny kujawskiej znajduje się zagłębienie jeziora Gopła. Gopło, największe jezioro wielkopolskie, obszaru 36,5 km^2, zajmuje w znaczniejszej północnej części morenę denną, stąd brzegi bardzo niskie, a w mniejszej południowej części, mniejwięcej od granic dawniejszego Królestwa, morenę czołową, stąd brzegi wyższe o jakie 5—10 m od powierzchni wody[3]). Odpływ Gopła na północ tworzy rzeka Noteć, przed pogłębieniem w latach 1857—9 tak

[1]) A. Sujkowski. Geografja ziem dawnej Polski. str. 313 i n.
[2]) A. Sujkowski l. c.
[3]) H. Schütze. Der Goplosee, Petermanns Mitteilungen | 58 str. 11 i n.

zarósł, że przy wyższym stanie wody powódź zalewała całą okolicę. Na północ od Kruszwicy położone jezioro Szarlejskie jest niezawodnie dawniejszą częścią Gopła. Spad Noteci jest w tej okolicy tak mały, że grobla 4-metrowa przy jeziorze Pturskiem stworzyłaby z dorzecza Gopła i Noteci jedno wielkie jezioro 80 km. długie. Na południowy zachód od Gopła ku Warcie pod Koninem jest dolina jeziora Ślesińskiego, którego powierzchnia jest 16 m wyższa od goplanej, którego odpływem do Warty jest rzeka Goplenica. Wododział między jeziorem Ślesińskiem a Gopłem jest jeszcze wyższy o kilka metrów. W przedhistorycznych czasach być może, że ramię Warty pod Koninem spływało do Gopła, w historycznych czasach pod Ślesinem przy miejscowości Przewłokach przewłóczono statki i korabie ku Gopłu. Chyba tylko w razie wielkiej wody w Warcie powstawało może raz na wiek połączenie wodne między Wartą a Gopłem, a dział wodny między Gopłem a jeziorem Ślesińskiem jest już tworem moreny czołowej z ostatniej epoki lodowej. Na południowy wschód wiodą od Gopła dwie doliny tj. jezioro Głuszyńskie i rzeka Bachorza, niżej położona od pierwszego, oba spływające w rzece Zgłowiączce do Wisły. I tutaj dział wodny między Gopłem a Wisłą jest 8—10 m wyższy od powierzchni Gopła, tak że połączenie Gopła przez Bachorzę z Wisłą było tylko wyjątkowe i rzadkie. Gdyby bowiem powierzchnia wody o 8 m się wzniosła na Gople, powstałby w prawo odpływ do Wisły, ale północna część jeziora przekroczyłaby brzegi i zalałaby połowę Kujaw. Tylko więc w bardzo odległych epokach możliwe przez Gopło połączenie Wisły i Warty, które w niepamiętnych czasach upadło. Wysokość powierzchni wody goplanej ponad poziom morza podają obecnie na 77,1—77,5 m, a linja 80 m stanowi granicę między czarnoziemem podatnym do osiedlenia i uprawy a torfiastem wybrzeżem narażonem na powodzie i zalewy. Stąd wszystkie miejscowości naokoło Gopła gęsto pozakładane znajdujemy nie w pobliżu wody, lecz odległe na linji 80 m Z wysp goplanych przytoczę następne: Potrzymiech (14 ha), Potrzymionek, Suchagóra (1,3 ha), wyspa pod Myszą Wieżą (1,5 ha), 3 maleńkie pod Popowem, Włostowem i Potrzymiechem.

Co się tyczy nazwy Gopła, zapisana jako nazwa wsi r. 1193[1]) villa Goplo, jako nazwa jeziora r. 1145 (!)[2]), Wlostovo cum magna parte lacus Goplo, przypomina wprawdzie co do sufiksu nazwy wodne jak Stójło, Świbło, Terkło itd. lub miejscowe jak Giebło, Kobło, rdzeń jej jednak niewyjaśniony. Jako nazwa jeziora w formie Gopełek powtarza się na Krajnie pod Więzownem (Więcborkiem) już r. 1405[3]). W Jedlcu nad rzeką Prosną zapisany r. 1472[4]), rybak Gopło, na Trzebieniu w Kaliskiem wspomniane r. 1597[5]) uroczysko Gopel czy Gopeł, wreszcie gród Zagople, dzisiejszy Szarlej, r. 1271[6]) we władaniu Bezdziada z rodu Pomianów. Przymiotnik tworzy się gopelny i goplany, od ostatniej osnowy nazwa rzeki Goplenica r. 1301[7]), odpływ jeziora Slesińskiego, niekiedy także Goplicą zwana. Pojezierzem Gopła nazywam okolicę między Inowrocławiem a Sompolnem w osi północno-południowej a między Notecią z jednej oraz Tążyną, Bachorzą i Zgłowiączką z drugiej strony w osi zachodnio-wschodniej. Pod względem politycznym są to dawniejsze powiaty kruszwicki i radziejowski oraz południowa część inowrocławskiego i wschodnie części brzeskiego i przedeckiego.

Zapiszemy najprzód na tym obszarze rzeki i jeziora, bo nazwy wodne bardzo częste są dawniejsze niż miejscowe. Wspomnieliśmy już Noteć. Pierwotna forma jest Noteś, r. 1234[8]) Nothes, jeszcze r. 1731—32[9] „w rzece Notesi". Krótsza postać Noć (z gen. Notsi) pojawia się już w XVI wieku[10]) „nath rzeką noczia". Miejscowość Noteć a. Noć nad rzeką Notecią była już r. 1418[11]) jako Notesz znana a należała do króla. Zjawisko to, że miejscowość i przyległa woda, rzeka lub jezioro, noszą to samo miano, powtarza się nieraz. Przytoczyłem już miejscowość Gopło w pobliżu jeziora Gopła, znamy miasto Wartę nad

[1]) Kwp. nr. 32.
[2]) Kwp. nr. 11a.
[3]) Trebnic Vis.
[4]) Res. Posn. r. 1469–72 f. 171 w.
[5]) T. Cal. (z starego sumarjusza).
[6]) Kwp. nr. 444.
[7]) Kwp. nr. 846.
[8]) Ulanowski Dok. Kuj., str. 15 (123).
[9]) Rel. Nacl. f. 64 r.
[10]) Inscr. Kcyn. r. 1550—62 f. 136.
[11]) Kochanowski Ks. s. brz. kuj. nr. 238.

rzeką Wartą, miejscowość Ołobok i w pobliżu rzekę Ołobok, miejscowość Obrę u źródeł i w dorzeczu rzeki Obry, miejscowość i rzekę Orlę itd. W dalszym biegu nazywała się Noteć od Nakła także Nakłą, już r. 1091[1]) u Galla. Dwie rzeki Śmiernie, jedna l. dp. Noteci pod Mątwami a druga p. dp. Noteci pod Tucznem, pierwotnie Śmierdnia zwane tak np. r. 1595[2]), o znaczeniu więc jasnem. W zlewie Gopła są jeszcze strumienie Rzeczyca od wsi Rzeczycy, Kicina od wsi Kicka, Rechta, niewątpliwie dawniej Rzekta, pod Włostowem, Rzycz, strumień niegdyś pod Mątwami, może pierwotnie Rzecz, Rzeczysko, strumień niegdyś pod Bożejewicami od Stodół r. 1580—81[3]). W zlewie Noteci pod Balczewem nieznany dziś strumień Czyścizna, jako bagno r. 1767[4]) a pod Brudnią, niegdyś Brodnią, strumień Bród, r. 1766[5]) Brut pisany, strumień Dunaj na Ludzisku, nazwa powtarzająca się częściej. Więcej znane są Tążyna l. dp Wisły pod Słońskiem, wymieniona już r. 1474[6]) jako fluv. dict. Thanzina, zresztą nie odosobniona na obszarze wielkopolskim, bo rzeka Tążenica albo Tążanica dp. Ołoboku pod miastem Raszkowem i Tążyń, niegdyś las na Chrośnicy pod Zbąszyniem. Wreszcie Bachorza dp. Zgłowiączki, jako rzeka r. 1297[7]) fluvius Bachora, jako wieś już r 1136[8]) Bachora na Kujawach i wówczas jako nazwisko kmiece, wreszcie jako nazwa bagien na Kujawach, dalej w nazwach jak Bachorce pod Maszenicami, Bachorowagóra na Orłowie, Bachórka nad Bachorzą przy Bądkowie, wszystko na Kujawach. Bachorze i bachórz-błotna nizina, trzęsawiska. Rzeka Zgłowiączka zaś, do której Bachorza wpływa, zwana r. 1155[9]) Zgowęd „in segouend" jest może w związku z wyrazem słow. **govędo* 'bydlę rogate' prof. Rozwadowski, Nazwy Wisły; i jej dorzecza str. 20, uważa tę nazwę za indoeuropejską.

[1]) Mon. Pol. I, str. 430.
[2]) Gran. Iunivlad. r. 1604 f. 116.
[3]) Terr. Iunivlad. f. 78
[4]) Rel. Iunivlad. r. 1767 – 73.
[5]) J. Iunivlad f. 109.
[6]) Kod. d. pol. II. 2. str. 554.
[7]) Kod. d. pol. II 1. str. 142.
[8]) Kwp. nr. 7.
[9]) Cod. d. Mas. I. str. 75.

Wreszcie Mątwy, pierwotnie Mątew, jak brzytew, o znaczeniu jasnem jako strumień wspomniane r. 1616[1]) „flumen Matwy". Przytoczone nazwy rzek o pochodzeniu zupełnie pewnem i polskiem, świadczą, że żywioł rodzimy tu już siedzi bardzo dawno. Tylko nazwa rz. Noteci opiera się dotąd tłumaczeniu.

Przystąpimy teraz do nazw jezior. Nazwę Gopła pozostawiliśmy niewyjaśnioną. Z wschodniego brzegu Gopła zapiszemy jeziora Tryszczyn albo Trzyszczyn, powtarzający się w nazwie miejscowości Tryszczyn za Bydgoszczą, i Łanin, dziś także Łunin pod Kruszwicą, Kiekcewo dziś nieznane pod Tarnowem z r. 1671[2]) i Skwarzeń pod Popowem, z zachodniego brzegu Luptyn pod Łęgiem, już r. 1450[3]) „pro lacu dicto Luptyn". Głuż. Luptin pisano tak r. 1387[4]) a czes. Luptín r. 1262[5]) jako Luptin Dalej na zachód od Gopła jezioro Bielsko za Ostrowem, nieznane dziś jeziora Głasin, Czyste, Sulejów na południe od Strzelna, nieznane dziś Lubieszowo, Okop, Radzęce w okolicy Rzadkwina, Trląg, dzisiejsze jezioro pakoskie np. r. 1240[6]) Rzotquino cum dimidiis lacubus Tirlang et Razancze sic dictis, Radzęce zresztą już w XII w. wspomniane np 1165 (?)[7]) Radzencze cum fluvio ex utraque ripa, dalej jezioro Beczka pod Ludziskiem, jezioro Tuczno pod Tucznem i tamże Płąskie, Skórczyn pod Lisewem w związku z Awdańcami Skórami, jezioro Głuszyńskie pierwotnie pewnie Orle zwane, stare nazwy jezior pod Brdowem, Przedecz, Chotel, Bezdziedze i Brdowo, r. 1136[8]) „Pretche, Chotle, Bezdeze, Brdowo". Lubotyń, Mąkolno, Lubstów, Licheń, Skulsk, dawne osady nad jeziorami, które pewnie nosiły to samo miano, wreszcie Mielno pod Mielnicą. Większa część przytoczonych nazw jezior jest jasna, bo pochodzi bądź od nazwiska dawnego właściciela, bądź też od charakterystycznych właściwości wody lub terenu. Prócz Gopła ciemne są nazwy jak Trląg, może także Radzęce i Lubtyn.

---

[1]) Gr. Iuniviad. r. 1604 f. 57.
[2]) 1 Crusv. r. 1667—72.
[3]) A Crusv. 1434 - 91 f. 45.
[4]) Kühnel OL V str 49.
[5]) Reg. Boh. II str. 153
[6]) Priv. Mon. Strzeln. nr 10.
[7]) Kwp. nr. 3.
[8]) Kwp. nr. 7.

Nazwy topograficzne tak miejscowości jak uroczysk podzielimy na kilka kategoryj dla łatwiejszego przejrzenia i rozpoznania materjału. Najprzód poświęcimy uwagę nazwom określającym pewne charakterystyczne cechy ziemi. Uderza nas nasamprzód nazwa Ostrowo, 4 razy na tym niewielkim terenie się powtarzająca jako miano miejscowości opatrzonych od wieków kościołami, więc bardzo starych a mianowicie Ostrowo nad Gopłem, pod Gniewkowem, Pakością i Strzelnem. Grodziska zapisane są pod Ludziskiem od Kołudy, pod Gniewkowem i pod Kołodziejewem już za Notecią[1]). Od Ostrowa nie różnią się wiele nazwy jak Kępiec, Kępiniec albo Sąpolno. Kilka brodów osobno nazwanych jak Bród Biskupi i Wolski pod Piaskami, miejscowość Brudnia, niegdyś Brodnia nad rzeką Brodem, Brodek pod Dźwierzchnem, Brodzkie pod Kruszwicą. Niziny znów jak Dolce pod Rzeszynem, Dolce (Dulce) pod Ludziskiem, Dolsko (Dulsko) pod Inowrocławiem, Głębokie, pastwiska jak Łęg, Łąkie, Łącko, Łążyn, bagna gęste jak Kurzeń, Mątwy, Mielnica, Skwarzeń, Tupadły, Tymień, to samo pewnie Czajszyja, Kurze biela, Swinogać, Krzywekolano, Krzywonoga, wzgórza zaś jak Chełmce, Góra, Góry, Zagórzyce, Trzepiec (od trzopów albo czerepów nazwany), rozmaite odmiany ziemi jak Dziarnowo, Dźwierzchno, Mielno, Piaski, Proszyska, drzewa i niepokaźne zarośla, bo śladu wielkich lasów w środkowych Kujawach niema, więc tylko Brześć, Brzeźno. Chrosna (od chrostu), Dąbrowa, Dąbrówka, Dębołęka, Dębowiec, Dąbie, Gaj, Karsko i Karspol (dziś Kaspral) od krzywych drzew, Klonowo, Kłodzie, Laskowiec, Leszcze, Lipie, Mietlica, Sosnka, Wierzbie, Tarnowo, roślinność wogóle w nazwach jak Bławaty, Kczawy, Łopienie, Papros, fauna w nazwach Kluśnica (klusię-źrebię), Kobylnica, Orle, Wróble, Wronowy, Żółwiny, Turzno, to samo także w nazwach jak Turzany, Wierzbiczany, Gorzany. Należy tu jeszcze Krusza, cała okolica tak nazwana o działach jak Polotowa, Zamkowa, Duchowna, stąd pewnie strumień od Kruszy do Kruszwicy płynący, dzisiejsza Smiernia, zwał się pierwotnie Kruszwicą a nasza Krusza Kruszwą.

---

[1]) Ob. Kozierowski. Badania nazw Wpol. II, str. 153.

Ostrówek Gruszka zapisany pod pobliskiemi Racicami r. 1749[1]), jest zresztą miejscowość Kruszewnia pod Swarzędzem. O urządzeniach gospodarczych świadczą znów nazwy jak Chlewiska, Młyny, Obora, Piecki, Pieczyska, Piwniczna, Stodoły.

Stary typ nazw jest na -sko i -cko więc Ciencisko, niegdyś Cienciwsko od cięciwy, Dolsko (Dulsko), Konojedzko (Koneck), Karsko, Kicko, r. 1230(?)[2]), Kidsco, choć dziś tamże rzeka Kicina, Ludzisko, roku 1238[3]) Ludisch, roku 1360[4]) Ludziczko, drugie Ludzisko na Krajnie pod Zakrzewem, przeniesione więc od Gopła, trzecie w formie Ludziska w pobliżu rzeki Prosny pod Bolesławcem, Łącko pod Pakością a Łąsko za Bydgoszczą, Rudzk, Sławsk pod Koninem i Sławsko pod Strzelnem niewiadomo w jakim dawnym związku, może przedhistorycznym, Słońsko pod Inowrocławiem w związku z kujawskim grodem nadwiślańskim Słońskiem pod Raciążkiem, Śrubsko, niegdyś Srobsko, nawet Świrzepsko od świerzop tj. klaczy nazwane i Skulsk, od skuły czy szkudły przezwany, roku 1249[5]) Scalsko(!), roku 1325—27[6]) Scudelsco. Podobnie jak nazwy na -sko i -cko oznaczają starodawne miejscowości nadwodne, zdaje się, że także nazwy na sufiks -no miały ten sam cel, jako wykładniki nazwy bądź jeziora, bądź też osady przyległej. Należą tu nazwy jak Branno, niegdyś Bronno, Brzeźno, Dźwierzchno, dawniejsze Dźwirstno z żwirem w związku, powtarzające się na Krajnie jako Dźwierszno, Deszno, Gnojno, Glinno, Mielno, Murzynno, Ośno, Rybno, Sadlno, Strzelno, w pobliżu za Notecią jest miejscowość Strzelce a Strzelewo pod Bydgoszczą zwało się niegdyś także Strzelno, Sąpolno (Sompolno), drugie na Krajnie. Zarośla, mniejsze jeziora lub przysiołki noszą miana na, ec, więc Bobowiec, Brzozowiec, Grabowiec, Goszczkowiec, Gąsiorowiec, Gąsieniec, Kępiec, Kępiniec, Krowieniec, Kotwiniec, Laskowiec, Linowiec, Osowiec, Sosnowiec, Swierkowiec, Sławiec, Żółwiniec, Żórawiniec.

---

[1]) Rel. Iunivlad r. 1748—51.
[2]) Kod. d. pol. II, str. 591.
[3]) Kwp. nr. 211.
[4]) Kwp. nr. 1437.
[5]) Ulanowski. Dok. Kuj., str. 17 (125).
[6]) Mon. Pol. Vat. I, str 261.

Osobne kategorje tworzą nazwy oznaczające rozmaite gałęzie gospodarcze „własność“ duchowną, lub jeńców wojennych. Należą tu Bobrowniki niegdyś pod Kołudą, Kobylniki, Konary, Korabniki, niegdyś pod Sławskiem, Łagiewniki, Niewodniki niegdyś pod Kruszwicą, Skotniki, Sokolniki, Szewce, Złotniki, Żerniki, albo Biskupice, Książ, Opatowo, Opatowice, Popowo, Popowice, Świątniki, to znów Płowce, Węgierce, może także Rusinowo i Ruskowo, czy i Polanowice?

Nazwiska pierwotnych osadników zachowały się w nazwach zakończonych na -ice‖-yce, -owo‖-ewo‖-owy, -in‖-yn.

Na -ice: Balice, Boguszyce, Bożejewice, Bystronowice, Czarnocice, Dobiesławice, Dziennice, Galiczyce, Gosławice, Jarantowice, Jeżyce, Kijewice, Kobielice, Kokoszyce, Komaszyce, Kościeszyce, dziś Kościeszki, Krzyszkowice, Leszczyce, Lachmirowice, Łaszczewice, Łowkowice, Maszenice, Mirogoniewice, Mirosławice, Modlibożyce, Morzyce, Niesiechowice, Polanowice, Poryszyce, Powałowice (Powałkowice), Przedwojewice, Racice, Racięcice, Radojewice, Semszyce, dziś Samszyce, Sieczkowice, Skalmierowice (2 razy), Wierzchosławice, Woliszewice, dziś Wolszewice, Zagajewice, Zagórzyce.

Stąd nazwiska: Bała, Bogusza, Bożej, Bystron, Czarnota, Dobiesław, Dzienia, Galica, Gosław, Jarant, Jeż, Kij, Kobiała, Kokosza, Komasza, Kościesza, Krzyszek, Laska, Lęchomir, Łaszcz, Łowek, Maszan, Mirogoń, Mirosław, Modlibóg, Mora, Niegibała, Niesiech, Polan, Powała, Przedwoj, Rata, Racięta, Raduj, Semsza, Sieczek, Skarbimir, Wierzchosław, Więcław, Wolisz, Zagaj, Zagóra.

Dochodzą nazwy na -ice od imion chrześcijańskich jak: Barcice, Jaksice, Janowice, Markowice, Piotrkowice, Siemienice, dziś Siemionki, Szadłowice, Tomisławice, Witowice, Żegocice, dziś Żegotki od imion Barta, Jaksa, Jan, Marek, Piotrek, Siemian, Szaweł, Tomisław, Wit, Żegota.

Na -owo‖-ewo: Baciczewo (dziś Balczewo), Batkowo, Baranowo, Bądkowo, Bełszewo, Bieganowo, Bodzanowo,

Broniewo, Broniszewo, Buszkowo, Cestryjewo, Chlebowo, Chrostowo, Cykowo, Czołowo, Dalkowo, Droszewo, Dłótowo, Faliszewo, Giżewo, Gniewkowo, Gocunowo (dziś Gocanowo), Głowikowo (dziś Głojkowo), Galiszewo, Golejewo, Gościejewo, Gradowo, Imbranowo, (dziś Wybranowo), Kaczewo, Kaczkowo, Kijewo, Kożuszkowo, Kretkowo, Latkowo, Likmanowo, Lisewo, Liszkowo, Lubieszowo, Lubstów, Łojewo, Łuszczewo, Marulewo, Miłachowo, Mleczkowo, Młodojewo, Niemojewo, Nakonowo, Orłowo, Orpikowo, Opolewo, Ośniszczewo, Otmianowo, Palczewo, Paniewo, Paruchowo, Pilichowo, Płomykowo (dziś Płonkowo), Połajewo, Potułowo, Popielewo, Próchnowo, Radziejów, Rucewo, Rusinowo, Ruskowo (dziś Ruszkowo), Sarnowo, Siedlimowo, Sierakowo, Sięganowo, Sikorowo, Starczewo, Sławoszewo, Słonkowo (dziś Słomkowo), Służewo, Sowikowo (dziś Sójkowo), Straszewo, Stróżewo, Sycewo, Szczebiotowo (dziś Szczeblotowo), Strzemykowo (Strzemkowo), Sułkowo (Sukowy), Toporzyszczewo, Warzymowo, Wąsowo, Włostowo, Złotowo — Jurkowo, Lenartowo, Witkowo.

W związku z temi nazwami miejscowemi następne imiona lub nazwiska: Bacicz, Batek, Baran, Bądek, Bełsz, Biegan, Bodzan, Broń, Bronisz, Buszek, Cestryj, Chleb, Chrost, Cyk, Czoło, Drosz, Dłóto, Dalek, Falisz, Galisz, Giż albo Giża, Gniewek, Gocun, Głowik, Golej, Gościej, Grad, Imbran albo Emeran, Kacz, Kaczka, Kij, Kożuszek, Kretek, Latko, Likman, Lis, Liszka, Lubiesz, Lubst, Łój, Łuszcz, Marul, Miłach, Mleczko, Młodoj, Niemoj, Nakon, Opola, Orzeł, Orpik, Ośniszcze, Otmiana, Palec, Pań, Paruch, Pilich, Płomyk, Połaj, Potuła, Popiel, Próchno, Radziej, Ruc, Rusin, Rusek, Sarna, Siedlim, Sierak, Sięgan, Sikora, Sławosz, Starzec, Słonek, Służ, Sowik, Strasz, Stróż, Sułek, Syc, Szczebiot, Strzemyk, Toporzyszcze, Warzym, Wąs, Włost, Złoty — Jurek, Lenart, Witek.

Na -owy niewiele: Rożniatowy, Sierakowy, Witowy i imiona Rożniata, Sierak, Wit.

Na -in‖-yn następne: Balin, Bielino (dziś Bilno), Borucin, Chalino (dziś Chalno), Czamanin, Czołpin, Gęsin,

Głuszyn, Gogolin, Kałęczyn, Kawęczyn, Krotoszyn, Lubomin, Lubsin, Łąkocin, Łążyn, Mąkolino (Mąkolno), Mąkoszyn, Mierzwin, Nożyczyn, Pałczyn, Pczenino (Pścinno), Pławin (czy Pławno), Racięcin, Rąbin, Rogalin, Rzadkwin, Sędzin, Skibin, Ślesin, Sławęcin (kilka razy), Smardlino (Smarglin), Stanomin, Szyszyn, Wojucin (Wójcin), Wysocin, Ziemięcin, Zelechnin (Zelechlin), Żyrzyn (Rzeszyn) — Janocin, Mikorzyn.

Nazwy te pochodzą od imion lub nazwisk jak Bała, Biała, Boruta, Chała, Czemania czy Czemana, Czołpa, Gęś, Głusza, Gogoła, Kałęka, Kawęka, Krotosza, Luboma, Lubsa, Łąkota, Łęga, Mąkoła, Mąkosza, Mierzwa, Nożyca, Pałka, Pczana, Pława (?), Racięta, Rąba, Rogala, Rzodkwa, Sędzia, Skiba, Slasa, Sławęta, Smardła, Stanoma, Szysza, Wojuta, Wysota, Ziemięta, Żelechna, Żyra.

Wreszcie nazwy w formie przymiotników na spółgłoskę miękką: Bronisław, Bytom (dziś Bytoń), Krzywosądz, Licheń (albo Lichyń), Lubomyśl, Lubotyń, Niesłusz, Morzysław, Pakość, Przybysław, Włodzisław (Włocławek i Inowrocław) od imion

Bronisław, Bytom, Krzywosąd, Lichyn, Lubomysł Lubotyn, Niesłuch, Morzysław, Pakost, Przybysław, Włodzisław.

Dodaję jeszcze kilka uwag co do niektórych nazw.

Bachorce na wschód od Kruszwicy są to albo Borcharce z r. 1250[1]) dziś nieznane albo pochodzą od nazwiska Bachorzec : Bachorz.

Cestryjewo przy Strzelnie, r. 1475[2]) Czastryewo, r. 1559 Czastrygewo, przypomina pierwszym członem nazwę miejscowości na Pomorzu Ceglos r. 1173[3]), Ceradz pod Poznaniem i imię księcia obodryckiego Cedrag.

Ciechrz, r. 1165(!)[4]) Czechre tj. Czechrze, pod Strzelnem jest stąd ciekawy, że nazwę tę przenieśli Powałowie, wyzbywszy się Strzelna i Ciechrza w celu fundacji klasztor-

[1]) Ulanowski Dok. Kuj. str. 79 (187).
[2]) Priv. Strzeln.
[3]) Cod. Pom. d. str 89.
[4]) Kwp nr. 3.

nej na Mazowszu pod Warkę i tam pod Magnuszewem osadzili Czychry, dziś Cychry, które jeszcze r. 1425 (Metr. ks. maz. I, nr. 886) członek ich rodu Sasin dzierzył.

To samo dotyczy niewątpliwie Cienciska, r. 1193[1]) Centiwsko pisanego, bo przydomek Cienciwa znany był jeszcze w r. 1415[2]) w pobliżu Magnuszewa i Cychr w Trzebiniu.

Koluda może w związku z Kolęda. Nazwisko na Kujawach nie zachowało się w źródłach, powtarza się jednak za Kaliszem w Kolędzicach, Koludowie oraz za Miliczem w Kolędzie. W drugiej połowie XIII na Śląsku ziemianin Paweł Kolęda (może **Kołęda* co bliższe) albo Koluda[3]).

Nieistniejące dziś Krery (od śpiewu łabędziego) między Kruszwicą, Tarnowem a Gocanowem, od których w XV wieku mieli nazwisko Awdańce Kryrscy a które prawdopodobnie także przypomina uroczysko w tej okolicy Krysk — *Kryrsk, zasługują dlatego na baczniejszą uwagę, że Awdańce przenieśli tę nazwę także pod Krzywiń, gdzie do dziś znajduje się uroczysko Krery.

Kryte, r. 1165(!)[4]) Krzitha, pod Koludą, w następnych wiekach tamże łąki, otrzymał klasztor mogileński od księcia Bolesława, później miejscowość ta upadła.

Lubraniec, około r. 1325[5]) Ludbranz, stare siedlisko Godziębów, w związku z obcem imieniem Ludbrand, Leutbrant.

Osięciny, r. 1295[6]) de Osencin, około r. 1325[7]) de Ossenczini wskazuje na jakieś nieznane imię Osięta.

Ostrowąs, jeden pod Służewem, drugi pod Warzymowem, w związku pewnie z Wąsowem w tej okolicy.

3 nazwy dalej o rodzaju nijakim w pośredniem sąsiedztwie to Parchanie, Pieranie i Sobiesiernie.

Potrzymiech na Gople może pierwotnie osada młynarska tego typu co nazwy Chwacimiechy, Parzymiechy, Przedrzymiechy, Trzęsimiech. Przyległy zaś Potrzymionek zbyt się odchyla formą od Potrzymiecha; czy pierwotnie Potrzymień?

---

[1]) Kwp. nr. 32.
[2]) Ks. z. Czerskiej nr. 406.
[3]) Ob. Kozierowski Bad. Wpol.
[4]) Kwp. nr. 3.
[5]) Mon. Pol. Vat. I str. 263.
[6]) Kod. d. pol. II. 1. str. 129.
[7]) Mon. Pol Vat. I str. 265.

Raciążek, r. 1165(!) (Kwp. nr. 3) Nowum Radcez, mimo Racic, Racięcic i Racięcina, sięga, zdaje się, bardzo dawnych czasów, bo przypomina Raciąż sierpecki i tucholski, starożytne grody sięgające może przedhistorycznych czasów.

Ryń i tamże Zaryń i Podryń pod Izbicą oznacza może kamieniste nasypy.

Sabłóg, dziś Sadług, Sadłużek opiera się tłumaczeniu.

Swiesz, około, r. 1520[1]) Szwiesz, pod Bytoniem niezawodnie w związku z Swieszewami pod Izbicą, około r. 1388(?)[2]) Swiszewi pisanemi.

Szarlej pod Inowrocławiem przypomina równobrzmiący przydomek ziemiański w Siekierkach pod Kostrzynem[3]).

Szymborze, jeszcze roku 1505[4]) Samborze, pochodzi oczywiście od Sambora a Sciborze w związku z Sciborami z rodu Ostojów.

Wonorze niekiedy Wąnorze, r. 1246[5]) Wanoze, z niestałą samogłoską nagłosową niewiadomo, czy w związku z norą i czy to pierwotne *Wnorze jak wągroda = wgroda z r. 1352[6]). Było na Mazowszu nazwisko Wnor r. 1244[7]) i znamy do dziś Wnorów powiat sandomierski oraz Wnory powiat mazowiecki; w tym razie dałby Wnor : Wnorze jak Sambor: Samborze : Szymborze.

Nazwy wreszcie toni goplanych, a musiały być ich setki, nie zachowały się w księgach ziemskich, bo właśnie księgi ziemskie kruszwickie i inowrocławskie z średnich wieków przepadły. Dzisiejsze nazwy toni zebrane przezemnie przed kilku laty[8]) pochodzą po części z nowszych czasów. Starsze pewnie nazwy są np. Krysk przytoczony już wyżej, Laskowiec, Dębowiec, Kamieniec, Jardon, Piekielne wrota, Kurzeń, Kurzyniec, Biała osoba, Orły itd.

Na tem wyczerpaliśmy nazwy topograficzne tak miejscowe jak i polne oraz wodne, a ten krótki przegląd pouczył nas, że imiennictwo pojezierza Gopła jest w ogromnej części rodzime, bo tylko kilka nazw pozostało nie-

[1]) Mon. Vlad, XI str. 45.
[2]) Terr. Brzest. Przed. r. 1381—1408 f. 16.
[3]) Ob. Kozierowski Bad. Wpol.
[4]) Wierzbowski Matr. III nr. 2394.
[5]) Ulanowski Dok. Kuj. str. 17 (125).
[6]) Kwp. nr. 1314.
[7]) Ulanowski Dok. Kuj. str. 185 (293).
[8]) Ob. Kozierowski, Bad. Wpol. Gopło.

wyjaśnionych. Poznawszy w ten sposób cały szereg siedlisk i osad, stwierdzimy teraz na podstawie źródeł najdawniejszy stan posiadania, dzieląc całą własność ziemską na 3 części tj. książęcą, duchowną i rycerską. Pierwotna własność książęca skupiała się przeważnie naokoło grodów albo opierała się o ważne stanowiska na szlakach wojskowych i handlowych. Swiadczą o tem przy Kruszwicy Kobelniki, Zerniki, Konary, Łagiewniki, Niewodniki, Korabniki, Sokolniki, w pobliżu Radziejowa Skotniki, Szewce, w okolicy Inowrocławia i Gniewkowa Cieślin, Złotniki, Kobylniki, Zduny. Z nazwisk kmieci książęcych darowanych przed r. 1165 (?)[1]) Benedyktynom w Mogilnie jak Redecz, Wolisz, Radziej, Unimir, Żyra, Rukawka, Przybysław wynika, że miejscowości Redecz, Woliszewice (dziś Olszewice), Radziejów, Unimierz, może Żyrzyn (dziś Rzeszyn), Rękawczyn i Przybysław należały do książąt. Również na Kujawy wskazują nazwiska kmieci r. 1136[2]) w posiadłościach arcybiskupich klucza żnińskiego zapisane jak Sirak, Ruc, Dłutla, Kożuszek, Sułek, Wolisz, Cyk, Główka, Tągomir, Jeż, Kruszk, Bachora albo Bachorza, Cyg, Niemoj, (ostatnich 5 nazwisk w niezn. dziś Lestnicy!) i Mąkosza. Swiadczyłoby to, że książę z posiadłości swych zlecił niektórych kmieci arcybiskupowi do osiedlenia jego włości; w tym razie były wówczas w władaniu książęcem Sierakowo, Rucewo, Dłotowo, Kożuszkowo, Sułkowo (dziś Sukowy), Woliszewice (dziś Olszewice), Cykowo, Głowikowo, siedliska nad rzeką Tążyną, Jeżyce, Krusza, Bachorza, Cygowy (później uroczysko pod Inowrocławiem), Niemojewo i Mąkoszyn. Jeżeli zaś powyższe nazwy miejscowe poprzedzają te nadania, wskazują w każdym razie przytoczone nazwiska na okolicę, z której pochodzą. Dalej własnością książęcą było Kryte albo Krzyte pod Kołudą, zlecone przez księcia Bolesława (?) przed r. 1165 (?)[3]) Benedyktynom w Mogilnie, Węgierce darował książę Mieszko Stary klasztorowi Norbertanek w Strzelnie[4]), Sokolniki, Dłotowo, Złotowo, Oskowo niezn. czy Osowo pod Lubrańcem (Oscoũo)

[1]) Kwp. nr. 3.
[2]) Kwp. nr. 7.
[3]) Kwp. nr. 3.
[4]) Ulanowski. Dok Kuj., str. 12 (120).

przed r. 1220[1]) posiadłości książęce, następnie tychże Norbertanek, dalsze włości książęce Kwieciszewo przed r. 1145[2]), przed r. 1268[3]) Marulewo, Dalkowo, Świrzepsko (może Śrubsko), przed r. 1232—33[4]) Kicko. W kasztelanji kruszwickiej na zachodniem wybrzeżu Gopła złączyli książęta prawdopodobnie drogą zamian kilka posiadłości, przedtem świeckich i duchownych w jeden klucz, w skład którego wchodziło Chrosno, Sierakowo, Włostowo, Lachmirowice i niezn dziś Goszczejewo albo Gościejewo pod Polanowicami a z wschodniego brzegu Złotowo, Sadowie i nieistniejące dziś Kokoszyce. Wyspa Potrzymiech, największa na Gople, była również własnością królewską, bo położony tamże Ostrówek, niegdyś Ostrów należał do starostwa radziejowskiego. Prócz tych osad należały do grodu kruszwickiego r. 1508[5]) Gębice z Dzierzążnem, Skulsk i niezn. Stronia. Do grodu radziejowskiego należały w XV i XVI wieku[6]) Czołpin, Bodzanowo, Bieganowo, Płowce, Bytoń, Złotowo, Skotniki, Próchnowo, Pścinnek i Ostrówek, do grodu inowrocławskiego zapisane r. 1505[7]) Orłowo, Tuczno, Jaksice, Niszczewice, Sławęcinek, Mątwy, Broniewo, Szymborze, Jacewo, Rąbin, Batkowo, Turzany, r. 1516[8]) jeszcze Sojkowo, w skład królewszczyzny gniewkowskiej wchodziły w XVI wieku Wielowieś, Buczkowo, Murzynno i Chrząstawa (dziś Chrząstowo). Gród nadwiślański w Słońsku niewiadomo jakie miał uposażenie, już r. 1185[9]) książę Leszek darował gród słoński biskupstwu włocławskiemu, kasztelanowie tego grodu znani są od następnego wieku. Gród Zagople, prawdopodobnie późniejszy Szarlej, pojawia się w źrodłach dopiero r. 1271[10]), położony między Inowrocławiem a Kruszwicą na granicy ziem inowrocławskiej i kruszwickiej a późniejszych województw inowrocławskiego i brzeskokujawskiego, upadł już w średnich wiekach po pogromie Krzyżaków.

[1]) Ulanowski l. c., str. 12 (120).
[2]) Kozierowski. Badania Wpol.
[3]) Perlbach. Pommerell. Urk., str. 185.
[4]) Kochanowski. Cod. d. Mas. I, str. 374.
[5]) Wierzbowski. Matr. III. 1, nr. 435.
[6]) Wierzbowski. I, nr. 1921. Pawiński. Źr. dz. XIII.
[7]) Wierzbowski. Matr. III, nr. 2394.
[8]) Wierzbowski. c. IV. 2, nr. 10896.
[9]) Kod. d. pol. II, 1, str. 5.
[10]) Kwp. nr. 444.

Znacznej części posiadłości swych wyzbyli się książęta prawdopodobnie na rzecz kościoła. Arcybiskup gnieźnieński jako metropolita wszystkich kościołów w Polsce dzierżył ziemię we wszystkich dzielnicach i diecezjach, więc także na Kujawach. Roku 1136[1]) zapisane jako jego posiadłości Chełmce „Chołm", Konary, Bachorza, może późniejsza Ujma nad Bachorzą, Poddąbia, może dzisiejsze Poddębice, Jerzmanowo i Drwalewo. Z przytoczonych zaś wyżej nazwisk kmieci arcybiskupich wynika, że drobna ich część pochodziła także z Kujaw, prawdopodobnie z posiadłości książęcych albo też majątków arcybiskupich na Kujawach. Roku 1250[2]) należały do arcybiskupa także Biskupice pod Radziejowem. Majątki ziemskie biskupstw kruszwickiego i włocławskiego znamy niestety dopiero z r. 1250, tj. z lat, które wyprzedził blisko dwuwiekowy rozwój z rozmaitemi zamianami, darowiznami, kupnem itd., tak że obecnie trudno stwierdzić, co stanowi dawniejszą, a co późniejszą własność obu kościołów. W każdym razie wyszczególnia ten spis posiadłości każdego kościoła z osobna przed ich późniejszem zlaniem się.

Jedną z najstarszych posiadłości biskupa kruszwickiego jest Parchanie, w którem według tradycji już w drugiej połowie XI wieku[3]) istniała świątynia i groby najdawniejszych biskupów. Od Parchania ku rzece Tążynie a następnie ku Wiśle między Otłoczynem a Modzerowem znajdował się największy zrąb majątków tegoż biskupa, więc Brodnia (dziś Brudnia), Ośniszczewo, dział Murzynna (inny dział pozostał książęcy), Chlewiska, Przybysław, Straszewo (poprzednio własność Zbyluta[4]) z rodu Pałuków, którym było właściwe także imię Strasz!), Mleczkowo, Turzno, Raciążek, może zamieniony za niedaleki Słońsk, Psarzewo, dziś Siarzewo, Otłoczyn (pierwotnie dziedzictwo Sasina z rodu Powałów, który był ojcem biskupa mazowieckiego Giedki, około r. 1238 — 47[5]), Ciechocinek, Brzoze z Bobrownikami (pod Słońskiem), Grabkowo, Sokołowo, Lubomin, Sosnka (niegdyś pod Broniewem), Piaski, nie

[1]) Kwp. nr. 7.
[2]) Ulanowski. Dok. Kuj. str. 79 (187).
[3]) Mon. Pol. IV, str. 25.
[4]) Kod. d. pol. II, 2, str. 605.
[5]) Kochanowski. Cod. d, Mas. I, str. 441

istniejące dziś Kryły Wojka pod Kruszwicą, (widocznie nabyte od Powałów, którzy znali imię Wojsław), Łojewo, rybaków dział w Dalkowie, Winiary, Modzerowo, Kucerz i Unomie (dziś Ułomie). Kościół zaś kruszwicki dzierżył Piotrkowę (niewiadomo którą), Borcharce (może dzisiejsze Bachorce), niezn. bliżej Niżyno (Nysino) i również niezn. Jaksino, 2 działy u Rybitw, Sławęcin (pod Kruszwicą), w Raciąskiem Kruszyn, Górę, Tupadły, Podole, Dąbrówkę, Słupy, dział przy Biskupicach radziejowskich, Konarzewo (niegdyś pod Kruszwicą), dział dziekana w Murzynnie i Oborę. Jako dzierżawy biskupstwa włocławskiego zapisano wówczas kilkanaście miejscowości po całych Kujawach rozproszonych. Wymienione są Kurzeszyn (dziś Korzeszynek pod Lubrańcem), niezn. Loparcino, Siewiersk, Niestojszewo (dziś Niestuszewo pod Raciążkiem), Chomimin (dziś Chomlin) z przyległym Zdunowem, Sadowie (może nad Gopłem), Koluda, Popowo (dziś Popowice) i przyległy Smólsk. Większe skupienie znajdujemy tylko między Brześciem a Chodczem, więc na wschodnich krańcach Kujaw. Prócz tego dzierżył kościół włocławski Sikorowo pod Inowrocławiem i kilka miejscowości poza naszym obszarem.

Znaczniejsze dziedziny przypadły w udziale także klasztorom z łaski monarszej lub z darów rycerstwa. Jedna z najdawniejszych fundacyj w dalszej okolicy to klasztor Benedyktynów w Mogilnie, założony według zgodnej tradycji przez Bolesława Śmiałego około roku 1065. Z dokumentów pochodzących pewnie z XII wieku[1]) wynika, że w naszych stronach posiadali ci zakonnicy Czechre (dziś Ciechrz), Wojucino (dziś Wojcin), niezn. dziś Lubieszowo z połową jeziora, również niezn. Radzencze z rzeką i obu brzegami, wszystkie 4 miejscowości na naszym obszarze pod Strzelnem, Gocunowo (dziś Gocanowo) pod Kruszwicą darował im bliżej nieznany Andrzej a nie istniejące dziś Kryte albo Krzyte pod Kołudą książę Bolesław drogą zamiany za również niezn. miejscowość Ranigłów; wdowa zaś po Bolesławie Krzywoustym księżna Salomea zleciła klasztorowi Radziejów Stary nie bez oporu książąt a synów swych, którzy przy starym grodzie

[1]) Kwp. nr. 2, 33.

nie chcieli się prawdopodobnie pozbywać ziemi na rzecz zakonników, bo utrudniało się przez to utrzymanie grodu. Przypuszczam, że już w pierwszej fundacji w XI wieku z królem Bolesławem Śmiałym wzięli udział Powałowie a z ich daru pochodził pewnie Ciechrz i Wojcin. Poznamy niżej, że w sąsiedztwie Ciechrza i Wojcina dziedziczyli na pewno w XII wieku Powałowie oraz, że miejscowość Cychry powtarza się w sąsiedztwie ich odwiecznych siedzib Magnuszewa, Samogoszczy itd. pod Warką. Nawet z pobliża Wojcina Cienciwsko, dziś Ciencisko powtarza się pod Magnuszewem jako przydomek ziemiański Cienciwa w Trzebieniu w początkach XV wieku[1]). Zresztą wśród niewielu zapisanych dobroczyńców klasztoru w Mogilnie Powałowie nie są bliżej wymienieni. Wspomniani są tylko Dobrogost z rodu Nałęczów od Padniewa, bracia Paweł i Ziemwa od Liśca, Odolan od Sokołowa i znany nam już Andrzej od Gocanowa.

Klasztor Kanoników regularnych w Trzemesznie pochodzący z czasów Bolesława Krzywoustego cieszył się w XII wieku wielkiem poparciem książąt i rycerstwa. Najstarszy przywilej zawierający spis posiadłości tego klasztoru pochodzi mniejwięcej z r. 1145[2]). Na naszem terytorjum dwu rodów członkowie opatrzyli bogato tę nową fundację a mianowicie Powałowie i Łabędzie. Z pierwszego rodu komes Trojan darował Pilchutkowo (dziś Pikutkowo) i Grabianowo pod Lubaniem a brat jego Janusz Strzelno. Po wzniesieniu w Trzemesznie kościoła św. Jana Ewangelisty, więc patrona Januszowego, tenże dodał Sierakowo (w pobliżu Gopła), Ostrowite (Trzemeszeńskie przy Trzemesznie), Januszowo (dziś Januszkowo pod Żninem) i niezn. Chorzelino (jeżeli to nie Chorzelice albo Chorzałki pod Iwnem kostrzyńskiem). Nie dosyć na tem. Posiadał Janusz z małżonką Sulisławą z nadania książęcego gród Wyszogród nad Wisłą, i stąd przeznaczył Kanonikom trzemeszeńskim połowę dochodu z targów, karczem itd., wraz z Łoskuniem i jarem na Brdzie Łabędzic zaś komes Włost darował od jego imienia nazwane Włostowo z wielką częścią jeziora Gopła.

[1]) Ob, wyżej ks. z Czerskiej, nr. 406.
[2]) Kod. nr. 11.

Przed r. 1216[1]) posiadał klasztor trzemeszeński w okolicy Strzelna Młodziejowo a już r. 1293[2]) Stodoły pod Kruszwicą; tegoż roku posiadłości klasztoru trzemeszeńskiego w księstwie kujawskiem Kwieciszewo, Stodoły, Włostowo uwolnił książę Władysław Łokietek od jurysdykcji grodu kruszwickiego. Linja pociągnięta przez Strzelno wzdłuż Gopła dzieliła posiadłości Benedyktynów mogileńskich od Kanoników trzemeszeńskich.

Już w drugiej połowie XII wieku nastąpiły jednak na tym obszarze nowe zmiany. W połowie XII wieku założył bowiem w Chalnie pod Swierczynem prawdopodobny Łabędzic Piotr Magnus, syn Wszebora, wojewoda kujawski i kasztelan kruszwicki, klasztor Norbertanek, a fundacja niedługo potem przeniesiona została do Strzelna. Zmarł Piotr Wszeborzyc około r. 1176[3]), a w latach 1220—33 występuje syn jego jako patron kościoła strzeleńskiego. Przedtem więc pewnie klasztor trzemeszeński wyzbył się Strzelna, albo nie posiadał go całego, bo Strzelno była to pierwotnie cała okolica między Bronisławiem, Polanowicami, Wojcinem i Ostrowem. Okolicę tę zajęły z początku pewnie z daru Łabędziów Norbertanki. Bulla papieża Celestyna III z r. 1193[4]) wymienia właśnie na określonym obszarze jako majątki ziemskie tych zakonnic Strzelno, Ostrowite (dziś Ostrowo pod Strzelnem), Bielsko, Cienciwsko (dziś Ciencisko) i resztę włości rozproszoną po Kujawach, więc wieś Gopło za Kruszwicą, Stronbiodr (dziś Srodoń pod Duninowem, Łabędzie mieli właśnie przydomek Dunin!), niezn. bliżej Krosnę (chyba że to Chrosno pod Kruszwicą), Łojewo (w niem spotykamy pewnie na części w XIV wieku Łabędzi), Bytoń i Stróżewo. Własność klasztorna rosła szybko, z daru księcia Mieszka Starego przybyły Węgierce, znów Dąbie, Bojmie, Dziana z nową wsią Imielinem i Dzienica (dziś tylko Dziennice) przeszły w ręce księcia Konrada, który dał za to Sokolniki, Mirosławie (dziś Mirosławice), Złotowo i Oscouo (może Osowo pod Lubrańcem), powstały też pewnie nowe osady na obszarze strzeleńskim klasztoru lub przypadły drogą darów, zamian

[1]) Ulanowski. Dok. Kuj., str. 10 (118).
[2]) Kwp. nr. 708.
[3]) Ob. Kozierowski. Bad. Wpl. Chalino.
[4]) Kwp. nr. 32.

i kupna, dość że w latach 1215—49[1]) wymienione są jeszcze następne posiadłości na obszarze strzeleńskim Jeziory, niezn. Lubieszowo, Rzadkwin, Kniąginice, dziś Książ, Młyny, Witkowo, Sławsko, Bronisław M., w dalszych zaś stronach niezn. Podrożowo „Podrosovo", Makowiska nad Wisłą, Bieganowo (pod Byczyną), Wonorze (pod Parchaniem), nawet Skulsk. W późniejszych czasach nie zdołały zakonnice wszystkich tych posiadłości utrzymać w swym ręku. Dzięki ich zabiegom powstały z biegiem czasu na terytorjum strzeleńskiem nowe osady i folwarki jak Bławaty, Łąkie, Gaj, Siedluchna, Zbytowo itd.

Trzeci czynnik społeczny, odgrywający prócz księcia i kościoła na naszej ziemi wybitną rolę, to rycerstwo. Na czoło rodów rycerskich wysuwają się Powałowie, później także zwani Ogończykami. Charakterystyczne ich imiona rodowe, powtarzające się w pierwszych pokoleniach bardzo często, to Wojsław, Trojan, Magnus, Żyrosław, Olt, Sasin. Najstarszy znany ich przodek jest Wojsław, stolnik księcia Władysława Hermana i towarzysz wojenny Bolesława Krzywoustego. Życie jego przypada więc na ostatnie dziesiątki XI[2]) i pierwsze XII w. Z żony pierwszej Dobiechny, córki Awdańca Kiełcza, miał dwu synów komesów, Janusza i Trojana, których poznaliśmy jako dobroczyńców klasztoru trzemeszeńskiego, ofiarowali mu bowiem przed r. 1145 Strzelno i inne wyżej wymienione posiadłości. Po Januszu z Wyszogrodu i żonie jego Sulisławie pochodzą Sasin, który ojcem był biskupa płockiego Giedki († 1223), Żyry a. Żyrosława, wojewody mazowieckiego († po r. 1185), którego synem był Olt, i córki nieznanego imienia, która wyszła za księcia pomorskiego i była matką księcia gdańskiego Sambora, występującego około r. 1178. Po tym Olcie pochodzi może Oltowo, dziś Ułtowo pod Bielskiem płockim (Mon. Pol. V str. 438). Jeszcze r. 1400[3]) występował w Łęczyckiem ziemianin Olt, syn Giedki, ze Skoszew i Giedczyc. Z drugiej gałęzi Powałów wyszedł komes Magnus, ok. r. 1109 wielkorządca Mazowsza, według Galla. Imię

[1]) Ulanowski. Dok. Kuj., str. 12 (120) — 17 (125) i Kwp. nr. 84.
[2]) Kochanowski. Cod. d. Mas 29, 154 in; Małecki. Studja her. I str. 281 i n.
[3]) Pawiński. Ks. łęcz. II ur. 2230.

Magnus zachowało się w nazwach miejscowości, które niegdyś należały do tego rodu, jak Magnuszew pod Warką, Magnuszewice w Pleszewskiem, w Magnuszewicach była niegdyś nawet dziedzina Trojanowa! Możny ten ród miał potężne oparcie o Wisłę, główny zrąb jego włości znachodzimy po obu brzegach od ujścia Pilicy poprzez całe Mazowsze, Kujawy, ziemię Chełmińską, aż pod Grudziądz! Do jego dziedzictwa należały pod Warką Samogoszcz, Magnuszew, Cychry, na północ od Sochaczewa ku Wiśle Trojanów i Brochów, pewnie i Żyrzyn pod Wyszogrodem, gęściej potem od Płocka Słupno, Popłacin, Chełpowo, Duny (dziś Duninów), Łęg, Pikutkowo, Ostrowąs, Murzynno, Otłoczyn, Osiek, grody Wyszogród i Pień, Kotomierz i Żyrowite, dalej ku Chełmnu Pędzewo, Bieńkówko, Uść, Kiełp, Grubno, Jeleniec, Krusin, Klęczkowo i najdalej na północ Tuszewo pod Grudziądzem. Dalej zaś od obu brzegów Wisły możnaby jeszcze przytoczyć mnóstwo miejscowości. Przytoczony szereg nazw wystarcza na dowód, że w XII w. panowali Powałowie nad środkową Wisłą, dzierżyli nad nią kilka grodów, jak Pień i Wyszogród (i Starogród pod Bieńkówkiem chełmińskiem?), o ruchu zaś osadniczym nad Wisłą świadczą nazwy miejscowości wzdłuż jej pobrzeża się powtarzające, jak Mursk pod Wistką i Morsk pod Świeciem, Zbrachlin pod Przypustem i Zbrachlin naprzeciw Bieńkówka, Wyszogród pod Płockiem i Bydgoszczą itd. Od Wisły posuwali się Powałowie w głąb kraju. Właśnie na naszych Kujawach już w XII i XIII wieku zapisane liczne ślady naszego rodu. Prócz komesów Trojana i Janusza od Pikutkowa, Grabianowa, Strzelna, Sierakowa, Ostrowitego, Januszkowa, Chorzelina, Wyszogrodu, prócz Żyrosława od Ostrowąsa, Murzynna, Seroczek, darowanych na fundacje kościelne, wspomnimy na naszym obszarze nieznanego bliżej Wojka t. j. Wojsława, który dawno przed r. 1250[1]) wyzbył się części nieistniejących dziś Kryr nad Gopłem. Znów niedalekie Chełmce trzymał w części Olt, który r. 1233[2]) tę dziedzinę sprzedał Sasinowicom, niewątpliwym swym współplemieńcom.

[1]) Ulanowski. Dok. Kuj. str. 77 (185).
[2]) Kod. d. pol. II. 1. str. 11.

Otłoczyn nad Wisłą posiadał w drugiej połowie XII wieku [1]) Sasin, ojciec biskupa mazowieckiego Giedki. Dzisiejsze Rzezewo pod Kłóbką jest dawniejsze Żyrzewo, osiedlone przez nieznanego bliżej Żyrę, z naszego rodu, po którym potem władali Leszczyce od Kościelca i Pakości. Także Kijewice pod Strzelnem można za pierwotne dziedzictwo naszego rodu uważać, dlatego, że w Małopolsce pod Pińczowem dzierżyli Powałowie Kije, przyległy Samostrzałów, przypominający ich włość Strzelno, i t. d. Wreszcie Rzeszyn nad Gopłem, dawniejszy Żyrzyn, godzi się przytoczyć, bo przypomina nam Żyrę. Nazwę Ostrowąs przenieśli Powałowie na Śląsk, gdzie Żmigród dzierżył r. 1155 według bulli Adrjana IV Wojsław, a w pobliżu znajdowała się dziś nieznana miejscowość Ostrowąsa! Jeszcze w pierwszej połowie XV wieku dziedziczyli Powałowie nad Gopłem w Siemionkach, niegdyś Siemianicach [2]). Nawet ich nazwisko rodowe Powała zachowało się na Kujawach w nazwie miejscowości Powałkowice pod Witowem, w których r. 1339 [3]) pewny Powała, Paweł Słapa (przydomek znany u Ogończyków) występuje. Za daleko odbieglibyśmy od tematu, gdybyśmy choć tylko na Kujawach mieli opisać wszystkie gniazda tego rodu, np. Latkowo, Wysocin, Kościelnąwieś, Morzyce, Czamanin, Mąkoszyn, Zakrzewo, Krzywosądz, Koszczały, Broniewo, Sierakowy, Radojewice, Kościelec, Chrostowo. Zwłaszcza w Kościelnejwsi siedział wybitny odłam naszego rodu, jak Krzesław w XIII wieku, tegoż wnuk Żyra, i Żyry wnuk znów Krzesław, wojewoda brzeski na przełęczy XIV i XV wieku. Co się tyczy pochodzenia tego rodu, wskazują imiona Magnus i Olt, dalej dziedzictwo miejscowości Duninowa nad Wisłą (Duny jak Czechy) oraz przydomek Donin Ogończyka Andrzeja, podkomorzego włocławskiego [5]), na dawne stosunki z wikingami duńskimi prawdopodobnie w Gdańsku i na opanowanie z biegiem czasu pobrzeża Wisły w ważniejszych punktach strategicznych i handlowych. Przydomek zaś

[1]) Kochanowski. Cod. d. Mas. I str. 441.
[2]) Priv. Strzeln. r. 1449.
[3]) Kod. d. pol. II. 1 str. 282.
[4]) Ob. Kozierowski. Bad. Wpol.
[5]) Zamojski. Notaty her. sfrg. ur. 996.

Sasin jest może reminiscencją rodową o walkach z szczepem staropruskim Sasinów na pograniczu Mazowsza.

Drugi ród, który niemniej wybitną odegrał rolę w dziejach dawnej Polski, który napewno dziedziczył nad Gopłem, a sięga niemal początków historycznej, to Awdańce albo Skarbkowie. Imię pierwszego ich przodka Audy albo Audona pochodzi od staronord. *audr*, stgerm. *auda* 'skarb'[1]). Imię *Audun* było rozpowszechnione u Normanów w odmianach *Audon*, *Auden*, *Awduns*, *Oudans*, np. w X wieku w Danji rodzina, w której się powtarzają imiona Audun i Asgeir, r. 1295[2]) rycerz Audun Hugleikson Hestakorn, który w imieniu króla norweskiego Eryka Magnussona zawarł w Paryżu przymierze z Francją, po jego gwałtownej śmierci opowiadano, że skarby zakopał, a stół srebrny zatopił w jeziorze Iölster. Dalsze imiona rodowe Awdańców są w części obce, w części rodzime, więc Jaszczołd = Askold od nord. *asca* 'popiół', Szczedrzyk = Teoderyk, Henryk, Skarbimir i stąd pochodne formy, jak Skarb, Skarbek, Skarbin (jak Prusin, Sasin), Skarbosz, Pakosław a. Pękosław, Przedwój, Kiełcz, Wilk, Mścigniew, Dobiesław, Lasota, Tworzjan = Florjan, Michał, jako przydomek Skóra np. w nazwach Skórczyn, Skoroszewice, Wawrzyno - Skóry. Na stosunki z północą wskazuje następnych kilka faktów np. w okolicy Pucka przy drodze ze Starzyna do Kwiecina r. 1281[3]) zapisane uroczysko Skarbowa mogiła „Scarboue mugula", na Pomorzu zachodniem w drugiej połowie XII wieku rycerz Skarbimir, którego syn Ratysław ze Skoręcina zmarły r. 1216[4]) darował Pękowo klasztorowi w Dargunie, posiadającemu także Skarbieszowo r. 1248; podobne nazwy w ziemi Obodrytów Skarbowo, Skarbienowo, Skarbice. Tak Skarbimira jak Skoręcino i Pękowo można według licznych analogij związać z Awdańcami. Wreszcie w pobliżu starego grodu wikingów Jomsborga na wyspie Wolinie u ujścia Odry znajduje się Lubiń (dziś niem. Lebben), a nazwa ta często

[1]) Semkowicz. Ród Awdańców str. 8 i n.
[2]) Baumgartner. Durch Skandinavien str. 76.
[3]) Klempin. Cod. Pomer., str. 236, 244
[4]) Meklenburg. Urk. I, str. 211, 573.

powtarza się w posiadłościach Awdańców jak pod Krzywiniem, Stawiszynem, Łęczycą, na Śląsku itd. Około r. 986 weszli wikingowie duńscy z Jomsborga, założonego przez Palnatokiego, pod wodzą Sigwalda w służbę księcia Mieszka, który z ich pomocą oswobodził ujście Odry od Duńczyków i Szwedów. Że niejeden z tej drużyny normańskiej na stałe w Polsce został, ziemią opatrzony przez księcia, jest możliwe. W każdym razie Awdańce już w XI wieku byli możnym rodem polskim, w ostatnich dziesiątkach XI wieku żyło conajmniej 8 przedstawicieli tego rodu zapisanych w księdze brackiej klasztoru Benedyktynów w Lubiniu pod Krzywiniem założonego w połowie XI wieku przez Awdańca Michała z Góry (pod Jarocinem czy Krzywiniem). Wymienieni wówczas Skarbimir, Jaskotel, drugi Skarbimir, Przedwój, Henryk, Szczedrzyk, Michał i Pakosław. Nie sposób w krótkiej rozprawie skreślić wszystkie siedliska i posiadłości tego rodu rozsiane po wszystkich dzielnicach Polski. Jedno tylko znamię charakterystyczne można zauważyć, a mianowicie, że grupują się około najważniejszych miast, przy znacznych brodach u rzek lub na starych szlakach handlowych. Przytem imiona rodowe powtarzają się liczne razy np. w okolicy Poznania Szczedrzykowo, Skarmierowiec, na dawnym obszarze rodowym krzywińsko-krobskim Skarbno, Pakosław, Skoraszewice, Wilkonice, Wilkowo (2 razy), pod Kaliszem Skarbimirzyce, dziś Skalmierzyce), Skarbimierz (dziś Skalmierz) i Lubień, pod Koninem Wilków, Morzysław, pod Łęczycą Lubień, Wilczkowice, Wilkowice, pod Krakowem Wilczkowice, Szczodrkowice, Szkalmierz, pod Sandomierzem Wilkowice, Kiełczewice, Wilczyce, Pękosławice, pod Radomiem Pakosław, pod Rawą, Wilkowice, Skarbin, pod Gnieznem Przysieka, Kobylica, Kiełcze, Lubiń. Również na Kujawach rozsiane są ich siedliska, pod Kowalem Wilkowice, Szczodrkowo (dziś Szczutkowo), pod Przedczem Izbica, Skarbonowo, Dzietrzychowice (dziś Wietrzykowice) i Osiecz, w okolicy Gopła Skarbimirowice (dziś Skalmierowice) i Przedwojowice (dziś Przedbojowice), Kryry w części, skąd Awdańce Kryrscy znani w XV wieku wzięli nazwisko, że to dawne dziedzictwo rodowe na to i ten dowód, że nazwa Kryry

powtarza się na drugiem ich terytorjum pod Krzywiniem. Po Chełmce, współdziedzictwo arcybiskupa gnieźn. i Powałów, zgłaszali się r. 1233[1]) Awdańce Pakosław i Mszczuj, w Sułkowie (dziś Sukowy) dziedziczyli r. 1403 i 1415[2]) Awdańce Dobiesław i Pakosław. Imię Dobiesław zapiszemy nad Gopłem jeszcze w Maszenicach, Polanowicach, Żegotkach r. 1357[3]), w Racicach r. 1399[4]) i w Rucewie r. 1434[5]). Ostatni Dobiesławowie mniej pewni, bo wówczaz także Poraje pojawiają się o tem imieniu w naszej okolicy np. w Rzeszynie. Za Inowrocławiem spotykamy dalsze siedliska naszego rodu jak powtórnie Skarbimirowice (dziś Skalmierowice), Dobiesławice, Wilczkowice starodawny niezawodnie ich gród Pakość (w XIII wieku nazwanoby Pakostowo jak Wilkostowo pod Gniewkowem!) od imienia Pakost = Pakosław, oraz Kościół z odwieczną świątynią romańską (dziś Kościelec) i pobliskie Wilkowo, za Notecią zaś Wilczkowo i Skarbienice, dalej za Bydgoszczą Skarbiewo, Szczodrkowo (dziś Szczutki), Pruszcz, Kotomierz. Awdańce z Pakości, Kościelca, Izbicy, Dębu i Skarbiewa byli jednej dzielnicy a pochodzili prawdopodobnie od Wilka z końca XII wieku, którego syn Jan r. 1230[6]) występuje w otoczeniu księcia Konrada a wnuk znów Wilk był wojewodą kujawskim w latach 1273—82[7]). Pierwszy ten Wilk był kasztelanem kruszwickiem około r. 1212—16 a jest zupełnie pewny przedstawiciel naszego rodu, bo zachowała się nawet jego pieczęć. Drugi Wilk w drugiej połowie XII wieku żyjący był biskupem płockim 1172—86[8]). Zasługują jeszcze na uwagę, gdy uwzględnimy równanie asca = popiół, imię Asca zapisane wśród najstarszych dobroczyńców klasztoru lubińskiego[9]) możliwe więc, że Awdańca, wreszcie imię rodowe Awdańców Askold, Jaskotel, Jaszczołd, nazwy trzech wsi Popielewo zwanych, z nich jedno pod Skulskiem gdzie w sąsiedniem

---

[1]) Kod. d. pol. II nr. 14.
[2]) Terr. Gn.
[3]) Ulanowski, Dok. Kuj., str. 146 (254).
[4]) Ter. Brzest. Przed. r. 1381—1408 f. 9.
[5]) A. Crusv. r. 1434 91.
[6]) Kod. d. pol. II, nr. 437.
[7]) Semkowicz, l. c. str. 230 i in.
[8]) Mon. Pol. VI, str. 603.
[9]) Mon. Pol. V, str. 573.

Buszkowie jeszcze w początkach XV wieku[1]) dziedziczył Jaszczołd, drugie Popielewo pod Trzemesznem, gdzie w sąsiedztwie znajduje się starodawna miejscowość Lubiń nad wielkiem jeziorem położona a w tejże okolicy niegdyś jez. Kiełcze pod Trzemesznem, wreszcie trzecie Popielewo w sąsiedztwie zupełnie pewnych siedzib Awdańców jak Skarbiewa, Buszkowa, Krąpiewa pod Koronowem. Jeszcze r. 1221[2]) występuje na Rugji w otoczeniu księcia Barnuty Jaromarzyca ziemianin Popiel

Podobnie jak oba dotąd przedstawione rody nie są autochtonami nad Gopłem ni na Kujawach, tak i niewątpliwie trzeci ród tj. Łabędzie a. Duninowie już herbem (łabędź, ptak w podaniach nordyjskich rozpowszechniony) i zawołaniem wskazuje równie na północny zachód Polski, Pomorze nadodrzańskie, gdzie starzy Polacy stykali się z Dunami tj. Duńczykami jako sprzymierzeńcy lub wrogowie, jako towarzysze broni w drużynach książęcych wespół z wikingami, lub pełniąc służbę na korabiach podczas wypraw morskich. Ponieważ już dziad żyjącego w pierwszej połowie XII wieku Piotra Włostowica, może Włost zwany, znaczne dobra posiadał na Śląsku w okolicy Wrocławia i góry Sobótki nad Ślęzą, przypuścić możemy, że już za czasów Kazimierza Odnowiciela w połowie XI wieku siedzieli Włostowie w Polsce. Nie bez słuszności odnosi Stan. Zakrzewski[3])ich przybycie do Polski do czasów jeszcze wcześniejszych, a mianowicie do epoki ściślejszych związków Polski z państwami nordyjskiemi w drugiej połowie X wieku oraz ze sprzymierzonymi z Mieszkiem wikingami w Jomsborgu pod Palnotokim czy Sigwaldem. Od ujścia Odry posuwały się niezawodnie drużyny duńsko-normańskie ku wierzchowinom rzeki, nie dziw przeto, że ich w Głogowie i we Wrocławiu spotykamy i że władają tak starożytną okolicą, jak górą Sobótką i dorzeczem Ślęzy. Podobnie jak u Awdańców, Skarbów, Skarbków, Skarbimirów i Skarbinów, tak i u Duninów, Włostów, legendy o skarbach z Danji przywiezionych do Polski, wielką odgrywały rolę. Danja w starych podaniach polskich była eldoradem bogactw,

[1]) Ob. Kozierowski. Bad. Wp l.
[2]) Cod. d. Pomer nr. 135.
[3]) Kwart. hist. r. 1914, str. 437 i in.

z którego bohaterowie zwozili skarby. Sami zaś normańscy wikingowie błąkali się za niemi po świecie. W XII wieku występuje cały szereg wybitnych postaci tego rodu, zapisany z okazji licznych fundacyj klasztornych, przez niego zakładanych lub uposażonych. Na czele ich Piotr Włostowic, palatyn wrocławski, którego małżonką była Marja, córka księcia kijowskiego Światopełka a siostra Zbysławy, poślubionej Bolesławowi Krzywoustemu. Z małżeństwa tego pochodzili Świętosław, zwany także Konstantynem i Idzim, oraz Beatryks za Jaksą z Miechowa, Świętosławowi synowie Włodzimierz i Leonard. Bratem Piotra Włostowica był Bogusław, a krewni Jan Mikora i kasztelan głogowski Jerzy. Włost nad Gopłem we Włostowie przed r. 1145 prawdopodobnie inna osoba, choć Łabędź, Wszebor na Kujawach i w Małopolsce od Korczyna n. Wisłą, princeps militiae i wojewoda sandomierski, pewnie także Hugon zwany, r. 1146[1]), tegoż syn Piotr Magnus, wojewoda kujawski i kasztelan kruszwicki zmarły według zapisek klasztoru Benedyktynów w Lubiniu r. 1176[2]), Piotra syn Krystyn na przełęczy XI i XII wieku. W Małopolsce jeszcze w XII wieku Piotr i jego synowie Oton i Krystyn i Wszebor, syn Krystyna od Wierzbicy pod Skrzynnem i Jabłonicy pod Borkowicami w Małopolsce, wreszcie Stefan i synowie Wszebora Krystyn, Oton i Szebor r. 1161[3]) w przywileju klasztoru czerwińskiego. Główny zrąb majątków Piotra Włostowica znajdował się na Śląsku naokoło Wrocławia, góry Sobótki nad rzekami Odrą i Ślęzą np. miejsc. Odra (Ottwitz) nad rzeką Odrą, Olawa, Muchobor, Olbino, Zórawin itd., potem ku Kostomłotom i Strzegomiu, również w okolicy Trzebnicy. Dodaję także, że Dunino (Dohnau) dziesięcinę składało klasztorowi w Lubiążu n. Odrą r. 1202[4]). Pod Gliwicami przypomnę Łabędy, niezn. dziś tam Włostonice (czy Włostowice z r. 1310[5]) a w pobliskich Łanach wówczas ziemianina Kolędę, (por. str. 14) co nam nad Gopłem przypomina Łanin pod Krerami i Kołudę. Na krańcach

[1]) Grünhagen Reg. I, str. 31.
[2]) Kwp. I, str. 581.
[3]) Kmp. II, str. 4.
[4]) Grünhagen Reg I, nr. 77.
[5]) Lib. fund episc. Vratisl, str. 94.

Śląska w dorzeczu rz. Prosny dzierżyli Włostowie całą okolicę zwaną Trzcinicą (sięgała po przez Opatów do Prosny), na północ stąd położony Mikorzyn z starożytnym kultem św. Idziego jest niewątpliwie w związku z naszym rodem. Że Łabędzie w zamierzchłych czasach dziedziczyli także nad Prosną a. Przosną dowodzi także nazwa miejsc. Nieprzesna w sąsiedztwie Nieszkowic i Chełmu, starożytnych posiadłości tego rodu pod Bochnią. W Małopolsce zapiszemy Skrzynno z Krajowem, Smogorzowem, Borkowicami itd., Wierzbicę, w sąsiedztwie której są także miejscowości jak Polany, Pomorzany, Miechów przed Jaksą, więc w początkach XII wieku (pobliskie Niesiechowice powtarzają się nad Gopłem w nieistniejących dziś a równobrzmiących Niesiechowicach), Goszcza i pewnie pobliskie Sieborowice (Goszczkowiec niegdyś w okolicy Gopła), Jeżów pod Waśniowem, Korczyn n. Wisłą a za Wisłą Chełm, Nieszkowice itd. pod Bochnią. Liczne fundacje powołał Piotr Włostowic do życia, późniejsze legendy przypisywały mu budowę najstarszych świątyń w Polsce, około r. 1108[1]) sprowadził na górę Sobótkę z Arrovaise we Flandrji Kanoników regularnych, około r. 1139[2]) wzniósł klasztor Benedyktynów we Wrocławiu. Członkowie tego rodu lub Piotr sam przyczynili się do fundacyj klasztornych w Miechowie, Wąchocku, Czerwińsku, Kaliszu itd. Na Kujawach dziedziczyli w każdym razie już w początkach XII wieku. Przed r. 1145[3]) komes Włost darował klasztorowi trzemeszeńskiemu Włostowo z wielką częścią jez. Gopła. Wszebora syn Piotr Magnus, wojewoda kujawski i kasztelan kruszwicki założył w Chalnie Norbertankom, klasztor przeniesiony następnie do Strzelna. Poświęcenie kościoła w Strzelnie miało się odbyć według Długosza r. 1133, w każdym razie r. 1193[4]) znajdowały się według bulli Celestyna III Norbertanki w Strzelnie. Należało więc Strzelno po Powałach całe lub w części do Włostowiców. Piotra syn Krystyn występuje około r. 1220—33[5]) jako patron kościoła strzeleńskiego. Imię ich Piotr zachowane

[1]) Schles. Reg. I, str. 20.
[2]) Schles. Reg. I, str. 28.
[3]) Kwp. nr. 11.
[4]) Kwp. nr. 32.
[5]) Ulanowski, Dok. Kuj, str. 11 (119).

w nazwie dawnego ich dziedzictwa Piotrkowa kujawskiego. Kościół w Piotrkowie według podania zapisanego w XVI[1]) wieku istniał już na schyłku X wieku. Łabędzie z Piotrkowa byli w połowie XIV wieku[2]) jeden dom z ziemianami ze Skrzynna małopolskiego a powtarzały się wówczas jeszcze imiona Krzcięta, Oton, Włodzimierz i Piotr. W pobliżu znajdujemy również ich siedliska jak Lubsin, Gradowo, Wąsowo. Inny ich odłam Krzesławów dzierżył Łowiczek, Dowieżyn (dziś Dobierzyn) i Konojedzko, dziś Koneck, miejscowość pochodzącą niezawodnie z pogańskich czasów z ludnością jedzącą w kulcie końskie mięso. Na wschodniem pobrzeżu Gopła wspomnimy jeszcze Jurkowo, które dziesięcinę składało niegdyś do Piotrkowa, z zachodniego wybrzeża Lenartowo od ich imienia rodowego Leonard, Goszczkowiec niegdyś pod Rucewem polanowskiem przypominający nam ich posiadłość małopolską Goszczę, choć jest także na Kujawach jeszcze Goszczewo pod Służewem a były też Goszczewice pod Dźwierzchnem, Niesiechowice niegdyś pod Książem strzeleńskim powtarzające się w tej samej formie pod Miechowem słusznie przypuszczalnem dziedzictwem Włostowiców, Łęg, w którym jeszcze r. 1434[3]) siedział Krystyn, Ludzisko, dlatego że na drugim obszarze Duninów pod Opatowem kępińskim istniało niegdyś od Bolesławca uroczysko Ludziska, Koluda wskazująca na G. Śląsk, gdzie pod Łabędami znajdowały się Włostowice a w Łanach współdziedziczył ziemianin Kolęda a. Koluda, Łany zaś pierwotnie Łania (Łania, Łonia) mają pod Kruszwicą odpowiednik w nazwie Łanin pod Krerami (od śpiewu łębędziego), Kicko, około r. 1230 Kidsco, mimo dzisiejszej rz. Kiciny przytoczyłbym dlatego, że w pobliżu posiadłości klasztoru miechowskiego pod Żarnowcem znajduje się Kidów, Łojewo, w którem w początkach XIV wieku spotykamy Włodzimierza, spokrewnionego z Łabędzicami z Skrzynna, wreszcie Mikorzyn przy Inowrocławiu od imienia rodowego Mikora — Mikołaj. Polanowice przypisałbym im także stąd, że w Małopolsce pod starodawnem ich

[1]) Kozierowski. Bad. Wpol.
[2]) Kmp. III, str. 92.
[3]) ACrusv. r. 1434—91 f. 21 r.

gniazdem Wierzbicą znajdują się wsi Polany i Pomorzany a pod również dawną posiadłością Goszczą Polanowice. Nazwę Kołudę z pod Ludziska przenieśli zdaje się Ludziscy na Podole, bo r. 1569[1]) dzierżył Ludzicki Kolędziany, powiat czortkowski, podobnie Kryrscy z nad Gopła przenieśli się w XV w. na Podole. W ziemi Bydgoskiej władali Łabędzie we Wtelnie i Dąbrówce np. przed r. 1307 Włodzimierz Jarosławic z Łojewa. Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że Łabędzie jak Awdańce i Powałowie rozsiane mieli gniazda naokół Gopła a trudno nawet powiedzieć, który ród tam przeważał, bo jeszcze ich kilka musimy uwzględnić.

Równie niemal dawny w okolicy Gopła jak Łabędzie-Włostowie to ród Pomianów, któremu teraz poświęcimy uwagę tem baczniejszą, że to rdzenni Kujawianie, którzy w średnich wiekach władali znaczną częścią ziemi kujawskiej. Miano noszą od nieznanego bliżej Pomniana, któryby należał do pierwszej połowy XII lub do XI wieku albo od Pomniana występującego r. 1161[2]) w dokumencie klasztoru czerwińskiego. W ostatnim razie nie byłby to najdawniejszy ich przodek, bo przed nim znani arcybiskup gnieźn. Bosuta z XI wieku (w Skarsinie wyszogrodzkim w pobliżu Pomianowa r. 1425[3]) Jakusz Bosutowicz i jednocześnie Pomian) oraz Przecław a. Przesław, ojciec Chebdy, który r. 1153[4]) Głowikowo (dziś Głojkowo) na Kujawach zlecił klasztorowi w Łęknie. Charakterystyczne imiona tego rodu Pomian a. Pomnian, Przecław, Chebda, Rozdział, Bronisz, Bezdziad, Dobiegniew, Jarosław, Jałbrzyk a. Alberyk, Jarand a. Jarant i Imisław. Nazwę rodową Pomian nosili także później jako imię np. opat płocki Pomian r. 1242[5]), Krystyn, syn Pomniana, zlecił w testamencie przed r. 1219[6]) kościołowi P. Marji w Płocku Góry (dziś wieś Góra w Płońskiem, w okolicy której przypominają Pomianów Pomianowo oraz ich gniazda

[1]) Źródła dz. Podole str. 227.
[2]) Kochanowski. Cod. d. Mas. I str. 82.
[3]) Rybarski. Ks. Zakrocz. I nr. 1238, 1374.
[4]) Kwp. nr. 18.
[5]) Kochanowski l. c. str. 498.
[6]) Ulanowski. Dok. Kuj. str. 44.

Skarsin, Borzewo, Malawy, Kruszenica), Brudzeń i Suchodół pod Płockiem i kilka wsi nad Bugiem[1]). W klasztorze lubińskim wspominany był Pomnian sędzia tego miejsca[2]) a w klasztorze św. Wincentego we Wrocławiu Pomnien komes[3]), Pomian z Jarantowic przed r. 1400[4]), Pomian z Jankowa (dziś Janikowa) pod Kruszwicą r. 1448[5]), z Leszcz r. 1435[6]), z Sycewa r. 1418[7]), z Psar r. 1402[8]), z Unimierza r. 1419[9]). W nazwach miejscowych zachowane to imię np. w Pomianowicach pod Górą inowrocławską, siedliskiem Pomianów, w Pomianach za Strzelnem. Przedsław miał swe imię może od Przedcza, starego grodu, w pobliżu którego Pomianowie siedzieli gęsto, a przypominają ich tam nazwy jak Bezdziedze, Broniszewo itd., Przedek bowiem, osadca Przedcza, jest to Przedsław podobnie jak Przeda, osadca Przedzina (dziś Przedzenia), siedliska Pomianów. Może właśnie z nadania Pomianów, a mianowicie Bosuty dzierżyło r. 1136[10]) opactwo łęczyckie te 4 jeziora kujawskie Przedcze, Chotle, Bezdziedze i Brdowo; o nazwie Bezdziedze pomówimy niżej. Dalsi Pomianowie to Przecław i Jan, synowie Rozdziała przed r. 1143(?)[11]), Przecław w otoczeniu księcia Konrada r. 1213[12]), tegoż synowie Alberyk i Rozdział świadczący r. 1218[13]), Przecław kasztelan brzeski r. 1298[14]). Chebda, syn Przecława od Głowikowa (Głojkowa) wspomniany r. 1153[15]), Chebda, pod Słońskiem n. Wisłą r. 1235, kasztelan kruszwicki r. 1306[16]), Chebda z Grabia[17]), ze Służewa r. 1347, z Bodzanowa przed r. 1423, z Kiełczewa i Wrzący

---

[1]) Mon. Pol. V str. 423.
[2]) l. c. str. 642.
[3]) l. c. str. 685.
[4]) T. Brzest. r. 1399–1407 f. 46.
[5]) A Crusv. r. 1434–91 f. 32.
[6]) Res. Posn. f. 95 v.
[7]) Ulanowski. Acta cap. II nr. 129.
[8]) Terr. Brzest. Prz. r. 1381–1408 f. 76.
[9]) Kochanowski. Ks. s. brzesk. nr. 1185.
[10]) Kwp. nr. 7.
[11]) Kwp. nr. 33.
[12]) Kochanowski. Cod. I, str. 173
[13]) Kochanowski Cod. I, str. 193, 406.
[14]) Ulanowski. Dok Kuj. str. 126.
[15]) Kwp. nr. 18.
[16]) Ulanowski Dok. Kuj. str. 132.
[17]) Paprocki (za Długoszem) Herby str. 536.

r. 1433, z Czarnotek pod Piotrkowem kuj. r. 1399[1]), Chebda ze Słupcy (Słupeczki) pod Przedczem r. 1392[2]), Chebda Czetowicz pewnie z Cet pod Broniszewem r. 1419[3]), Jan, Chebdy syn, z Niewiesza zm. r. 1400[4]). Imiona Pomian i Chebda przenieśli członkowie naszego rodu do Małopolski i osadzili kilka miejscowości na linji Miechów—Bochnia. Pod Brzeskiem Uszew posiadał Pomian przed r. 1260[5]), po nim przyległa wieś nazywa się do dziś Pomianowa. Hebdów pod Nowem Brzeskiem założyli dawno przed r. 1276[6]), bo tegoż roku należał do Norbertanek z Brzeska n. Wisłą. Tegoż rodu był niewątpliwie Bronisz kasztelan w Brzesku r. 1242[7]), Chebda z Niedźwiedzia r. 1379[8]). Wzdłuż Wisły na wschód od Krakowa do Korczyna spotykamy kilka miejscowości przypominających nam Kujawy jak np. os. Kujawy pod Mogiłą, Grabie pod Niepołomicami, Hebdów, Nękanowice, przedtem Nakanowice a na Kujawach Nakonowo, Morsko i Wyszogród powtarzają się w dalszym biegu Wisły, Jadowniki pod Uszwą, siedliskiem Pomianów a Jadowniki pod Chomiążą, również siedliskiem tego rodu itd. Imię Rozdział pojawia się w naszym rodzie już w pierwszej połowie XII wieku[9]), występują wówczas synowie Rozdziała Przecław i Jan, r. 1218[10]) Przecława synowie Alberyk i Rozdział, kasztelan inowrocławski Rozdział r. 1269[11]), w Płomykowie (dziś Płonkowo) r. 1315, w Bogusławicach konińskich, współdziedzictwie niegdyś Pomianów, jeszcze w XV wieku siedzieli Rozdziałowie, w Arciszewie r. 1418 Alberyk a r. 1419 Rozdział i stąd r. 1566[12]) dziedzina Arciszewo Rozdziałowe! Pierwszy wspomniany Bronisz należy do drugiej połowy XII wieku, syn Bronisza Marcin r. 1220[13]), Bronisz cho-

[1]) Ob. Kozierowski. Badania Wpol.
[2]) Pawiński. Ks. s. łęcz. I nr. 2256.
[3]) Kochanowski. Ks. s. brzesk. nr. 1228.
[4]) Paprocki. Herby str. 538.
[5]) Kmp. II str. 111.
[6]) Kmp. I str. 108
[7]) Kmp. II str. 65.
[8]) Kmp. III str. 332.
[9]) Kwp. nr. 33.
[10]) Kochanowski. Cod. d Mas. I str. 193.
[11]) Ulanowski. Dok. Kuj. str. 105.
[12]) Ob. Kozierowski. Bad. Wpol.
[13]) Ulanowski. Dok. Kuj., str. 13.

rąży r. 1266[1]), wojewoda kujawski r. 1296[2]), Bronisz z Głuszowa i Żołędowa r. 1296[3]), Bronisz z Wiśniewa r. 1366, Bronisz z Psar r. 1418[4]) i Gołoszewa r. 1423. Bez wątpienia z nimi w związku Broniszewo, znane od r. 1325, jeszcze w XVI wieku ich dziedzictwo, w sąsiedztwie Warzymowa, również posiadłości tego rodu. Także drugie Broniszewo pod Służewem, siedliskiem Pomianów, przypisuję im, a trzecie Broniszewo pod Chodczem posiadał Pomian około r. 1400[5]). Imię to jako nazwisko rodowe przetrwało przez tyle wieków do dziś. Bezwątpienia należy tu jeszcze Bronno, dziś Branno, pod Gniewkowem, również gniazdo tego rodu i Bronno w Łęczyckiem, w którem r. 1400[6]) Bezdziad i Dersław wspomniani. Także Bromierz w pow. bielskim a województwie płockiem, położony w sąsiedztwie starożytnej posiadłości rodu Góry przypisałbym Broniszom a. Bronimirom, tem bardziej, że dzierżyli Pomianowie pobliskie Malawy, Borzewo itd. Bezdziad istniał dawno przed r. 1136, kiedy wówczas jezioro od niego nazwane z jez. Przedczem itd. posiadało opactwo łęczyckie. Już wyżej Bezdziedze i Przedcze przypisałem Pomianom. Kasztelan z Zagopla Bezdziad znany r. 1271[7]), Dobiegniew Bezdziadowic z Kołudy r. 1429[8]). Zresztą także na Śląsku spotykamy km. Bezdziada około r. 1200[9]), w Czechach Bezdeda r. 1052[10]) a w ziemi *Czrzezpienian na zachodniem Pomorzu znajdowały się jezioro i kraina Bezdziedze „Bisdede“ pod Güstrowem r. 1239[11]). W posiadłościach Pomianów siedzieli nietylko Bezdziadowie ale także Bezsiekiery, stąd Biesiekiery, ich posiadłość w Łęczyckiem, drugie zaś Biesiekiery, r. 1283[12]) należały do klasztoru oliwskiego pod Gdańskiem na Pomorzu, w Gdańsku przy księciu Świętopełku zapisany trybun Bezdziad

[1]) Ulanowski l. c. str. 98.
[2]) Ulanowski l. c. str. 124.
[3]) Ulanowski l. c. str. 124.
[4]) Kochanowski. Ks. brzesk. nr. 683, 3232.
[5]) Ob. Kozierowski. Bad. Wpol.
[6]) Pawiński. Ks. s. łęcz. I nr. 6400.
[7]) Kwp. nr. 444.
[8]) Kozierowski l. c.
[9]) Grünhagen Reg. nr. 69.
[10]) Erben Reg. Boh. str. 48.
[11]) Klempin. Cod. Pomer. str. 467.
[12]) Perlbach Pomm. Urk. str. 311.

r. 1236[1]) Imię Bezdziad oznaczało prawdopodobnie obcego rycerza lub kmiecia, który żył poza władzą dziada tj. starosty rodowego. Jest jeszcze miejscowość Biezdziadów nad Wartą w Wielkopolsce, były imiona Sulidziad, Dziadumił, są miejscowości w Polsce Dziadkowo, Dziedno, Dziadowice itd. Pierwszego Dobiegniewa spotykamy na Kujawach r. 1268[2]) w osobie podkanclerza Dobiegniewa, świadczącego w Kruszwicy, w Kołudzie Dobiegniew r. 1357 i znów r. 1424[3]). Kujawska osada Dobiegniew n. Wisłą była królewszczyzną. Imię to spotykamy także na Pomorzu np. Dobiegniew, wojewoda gdański r. 1268[4]), wojewoda białogrodzki r. 1283[5]). Pierwszy Jarosław, to rycerz u księcia kuj. Kazimierza r. 1249, podstoli księcia Ziemomysła r. 1268 a wojewoda inowrocławski r. 1282[6]) Jarosław z Kretkowa i Krajszyc (pierwsze nie istnieje a drugie nazywają się dziś Kraszyce) pod Strzelnem występuje r. 1298[7]), Jarosław ze Służewa około r. 1320[8]) i r. 1375[9]), z Płomykowa (Płonkowa) r. 1410[10]), z Wilkostowa, brat Jaranda, r. 1422[11]) itd. Alberyk, Albryk, Jałbrzyk, brat Rozdziała a syn Przecława świadczył w Inowrocławiu przy księciu Konradzie r. 1218[12]), w Lipiu dziedziczył Alberyk r. 1338 i 1419, w Starzynach r. 1393 (Pawiński ks. s. łęcz. nr. 87), w Kiełczewie r. 1398, we Wrzący w początkach XV wieku, w Paniewie r. 1411, w Arciszewie r. 1418, Stypinie r. 1403, w Wiśniewie r. 1434 (Helbrzycz), w Krosinie (dziś Kruszynek) pod Ostrowąsem r. 1457[13]). O wiele więcej u nich rozpowszechnione imię Jarand a. Jarant, więc Jarant, podkomorzy książąt dobrzyńskich Władysława i Bolesława r. 1323, starosta sieradzki r. 1349,

---

[1]) Perlbach. l. c. str. 49
[2]) Ulanowski l. c. str. 105.
[3]) Kozierowski. Bad. Wpol
[4]) Perlbach. Pomm. Urk. str. 191.
[5]) l. c str. 327, 337
[6]) Ulanowski. Dok Kuj. str. 18 (126), 105 (213), 20 (128).
[7]) Kozierowski Bad. Wpol.
[8]) Mon. Pol Vat. III nr. 158.
[9]) Mon. Pol. Hist. str. 658.
[10]) Długosz. Hist. IV str. 38.
[11]) Kochanowski. Ks. s. brzesk. nr. 2498.
[12]) Kochanowski. Cod. d. Mas. str. 193.
[13]) Kozierowski, Bad. Wpol.

łowczy brzeski r. 1357[1]), Jarand z Jarantowic r. 1418, z Brudzewa w Kolskiem r. 1427 wojewoda brzeski, z Grabia r. 1421, z Lipia, Dąbrówki barcińskiej i Sitowca chorąży włocławski r. 1408 i 19, z Wrzący r. 1420, z Przybronowa (dziś Przybranowa) r. 1411, z Wilkostowa r. 1422, z Kłobi r. 1418, z Chomiąży r. 1402, z Lubomyśla r. 1400, z Sąpolna r. 1407[2]). Imię to zachowało się nietylko w nazwie Jarantowice pod Osięcinami, ale także w nazwie Jaronty pod Trzaskowami inowrocławskiemi, które się niegdyś zwały Trzaski Iarandi. Imię Imisław spotykamy w Służewie r. 1314[3]). Mimo tego długiego szeregu nazw miejscowych, jeszcześmy nie wyczerpali spisu wszystkich posiadłości tego rodu na Kujawach. Należały tu jeszcze Sukowy, Mietlica nad Gopłem, Redecz, Ośno, Modlibórz, Sobiczewy, Sadług, Kamieniec, Wietrzychowice, Zakrzewo białotarskie, Warzymowo, Sokołowo, Szczecin, Brzezie, Połajewo, Góra, Kaczkowo, Rojewo, Słońsko, Mierzwin, Sitno, Komierowo itd. Liczne te włości nie tworzyły jednego zwartego terytorjum, tylko rozsiane były po całych Kujawach, tworząc skupienia po kilka osad. Można 3 linje tych włości na Kujawach rozróżnić, a mianowicie pierwsza południowo-wschodnia na pograniczu kujawsko-łęczyckiem w promieniu Przedcza, Sąpolna, Broniszewa-Warzymowa, druga przez środek Kujaw od Wisły do Gopła w promieniu Służewa-Grabia, Głojkowa-Pomianowic, Janikowa-Kraszyc do Kołudy, trzecia na północnych kresach starych Kujaw od Wisły na Branno, Rojewo, Płonkowo, Kaczkowo, Dąbrówkę barcińską do Chomiąży. W tych trzech zakreślonych kierunkach znajduje się przeważna część posiadłości Pomianów na Kujawach. Poza tą dzielnicą spotykamy tylko rzadkie ślady działalności osadniczej tego rodu, zaznaczone często charakterystycznemi nazwami miejscowemi jak Pomiany, Pomianowo itd. Mimo podobieństwa herbu z Wieniawą, twierdzenia Długosza o pochodzeniu Wieniawy z Czech, mimo także imienia rycerskiego Pomnen znanego w Czechach od

---

[1]) Ulanowski. Dok. Kuj., str. 196 (304) 140 (248), 146 (254).
[2] [3]) Kozierowski. Bad. Wpol.

r. 1143[1]), w XIII wieku u kilku osób jak np. Pomniena z Towaczowa, Pomniena Jarogniewica, Pomniena Goworzyca, nie sposób przypuścić, żeby Pomianowie byli przybysze z Czech. Poszlaki zaś wskazujące na północnozachodnią Słowiańszczyznę, więc imiona Dobiegniew, Jarosław, rycerz Chemko w Dyminie w XIII wieku[2]), przypominający Pomiana Chemkę z XV wieku w Wielkopolsce, jezioro i kraina Bezdziedze w ziemi *Czrzezpienian, imiona Barnim, Barnuta, przypominające naszych Broniszów i Bronutów, księcia obodryckiego Nakona z r. 938 powtarzające się w nazwie kujawskiej Nakonowa, wprawdzie królewszczyźnie, ale w pobliżu siedlisk Pomianów, wreszcie fakt, że w Komierowie pod wspomnianym już Dyminem na zachodniem Pomorzu zapisany r. 1251 Gniewomir, brat Gościsława i Tesława a syn Dobieszki, w Komierowie zaś krainskiem, starem siedlisku Pomianów już z drugiej połowy XIV wieku[3]) spotykamy Gniewomira w połowie XV wieku, wszystko to nie przekonywa, żeby Pomianowie przyszli z ziemi *Czrzezpienian od Dymina tj. terytorjum podzielonego przez dzisiejsze Pomorze i Meklenburgję. Skłoniłbym się raczej do przypuszczenia, że to pierwotni dynaści części Kujaw, których grodem naczelnym był w przedhistorycznych czasach Przedecz, położony w okolicy obfitującej w jeziora, a niezawodnie i niegdyś w bagna, więc obronny. Skoro Piastowie rozszerzyli panowanie swe na tę część Kujaw, przeszedł naturalnie gród przedecki w ich władanie, ziemię zaś zatrzymali Pomianowie lub musieli na rzecz innych wydać rodów.

Mniej rozpowszechniony na Kujawach i rozsiany między Wisłą a Notecią i Wartą oraz wzdłuż Warty od Lądu pod Sieraków to ród Leszczyców Mniejsze skupienia spotykamy w rozmaitych okolicach Wielkopolski, ale rolę największą odgrywali Laskowie a. Leszczyce w XIII i XIV wieku na Kujawach. Imiona dziedziczne tego rodu były Hektor a. Jaktor, Gerward, Bogusza, Bogumił, Bezdrew, Grzymysław a. Grzymek, Mroczek

---

[1]) Erben. Reg. Boh. I, str. 108, 213, 229, 304.
[2]) Klempin. Cod. Pommer., str. 244, 378.
[3]) Ob. Kozierowski. Bad. Wpol.

i Mrokota, Przybygniew, Maciej a. Maczuda. Pierwszy znany członek tego rodu Hektor poległ r. 1121[1]) w walkach z Pomorzanami, on lub inny Hektor wymieniony z Bogumiłem w księdze zmarłych klasztoru benedyktyńskiego w Lubiniu w XII wieku[2]), świadkowie r. 1163[3]) Mrokota, Wierzchosław, Jaktor, może trzej Leszczyce. Imię to nosili członkowie tego rodu przez kilka wieków np. kasztelan czarnkowski Hektor r. 1248[4]), Hektor z Koszut, Boguszy ojciec r. 1302[5]), Hektor z Wiskitna i Łąska r. 1358, Hektor z Pakości r. 1366, Hektor z Pierwoszewa r. 1358, Hektor z Nagórek (Nagórczyc) r. 1391[6]), z Buszkowa około r. 1400, z Ćmachowa r. 1403 i tegoż roku z Wróblewa, z Gębarzewa i Pierzchna r. 1424, z Lubstowa r. 1461, ze Skarszewa r. 1476, z Koźmina dobrowskiego r. 1464[7]) itd. Z jednym z tych pierwszych Jaktorów jest w związku miejscowość Jaktorowo na Pałukach znana już w XIII wieku. Poległego r. 1121 Hektora synowie lub jeden z nich byli może Gerward i Bogusza świadczący r. 1153[8]) w akcie fundacji klasztoru cysterskiego w Łeknie. Na Kujawach wspomniany r. 1241[9]) skarbnik Gerward, r. 1252[10]) w Wielkopolsce kasztelan śremski Gerward, następnego roku występują Gerward i Grzymysław, synowie Boguszy z Koszut, Giwartowo zaś pod Słupcą w pobliżu Koszut położone nazwane r. 1296[11]) wsią Gerwarda, również pobliską Kotunię dzierżył r. 1288[12]) komes Gerward. W pierwszych dziesiątkach XIV wieku był z tego rodu wybitny biskup kujawski Gerward. Znani dalej jeszcze Gerward z Słomowa r. 1361, z Łopuchowa przed r. 1394, z Dokowa r. 1394, ze Skarszewa r. 1414[13]) itd. Często nosili Leszczyce także imię Bogusza, które pierwszy raz u nich stwierdziliśmy r. 1153. Bogusza

---

[1]) Mon Pol II, str. 744.
[2]) Kwp. I, str. 580.
[3]) Kochanowski. Cod. d. Mas. str. 89.
[4]) Kwp. nr. 271.
[5]) Kwp nr. 850.
[6]) Pawiński. Ks. s. łęcz. I, nr. 2150.
[7]) Kozierowski. Bad. Wpol., Pozn.
[8]) Kwp. nr. 18.
[9]) Kwp. nr. 228, 303.
[10]) Kozierowski. Bad. Wpol.
[11]) t. s.
[12]) t. s.

Mieczławic, wojewoda mazowiecki, łęczycki, kujawski, właściciel licznych włości jak Lubania, Mikanowa, Kucerza nad Wisłą, na Kujawach Powsina pod Płockiem, Nowogrodu, Rudaw, Sitna, Spiczyn, Pomorzan, Młyńca pod Dobrzyniem nad Drwęcą, Pławina za Inowrocławiem itd., zmarły około r. 1258[1]), Bogusza, kasztelan lądzki r. 1236[2]), kasztelan inowrocławski r. 1241[3]), kruszwicki r. 1255[4]). Bogusza syn Gerwarda w Wielkopolsce r. 1246[5]), Bogusza z Koszut r. 1253[6]), Bogusza zupełnie pewny Leszczyc sędzia gdański r. 1298[7]), kasztelan wyszogrodzki r. 1299[8]), kasztelan inowrocławski przed r. 1339[9]), Bogusza syn Hektora z Koszut r. 1325[10]), Bogusza z Gębarzewa przed r. 1390[11]) itd. Odmianę tego imienia w formie Bogumił spotykamy u Leszczyców już w XII w. Jaktor i Bogumił wspomniani w klasztorze lubińskim[12]). Bogumił świadczył r. 1145[13]) w dokumencie klasztoru trzemeszeńskiego, Bogumił syn Bezdrewa w przywileju klasztoru oberskiego r. 1231[14]), Bogumił z Brzyskorzystwy około r. 1400[15]) itd. Imię Bezdrew przypominające nam co do formacji imię Pomianów Bezdziad nosili Leszczyce już w początkach XII wieku. Zapisany w tych czasach Bezdrew z małżonką w księdze brackiej klasztoru lubińskiego w najstarszej jej części. Rok 1161[16]) świadczył Bezdrew w dyplomacie klasztoru czerwińskiego. Jeden z nich osadził Biezdrowo w pobliżu Warty pod Wronkami, jeszcze w XIV wieku posiadłość tego rodu, a kościół miejscowy z relikwią św. Krzyża wskazuje na bardzo dawną fundację. W następnych wiekach nieraz jeszcze napotykamy to imię, znany np. podko-

---

[1]) Ulanowski. Dok. Kuj., str. 85 (193), 89 (197).
[2]) Kwp. nr. 192.
[3]) Kochanowski. Cod. d. Mas. str. 493.
[4]) Ulanowski. l. c., str. 82.
[5]) Kwp. nr. 251.
[6]) Kwp. nr. 313.
[7]) Perlbach. Pomm. Urk. str. 504.
[8]) Ulanowski. l. c., str. 127.
[9]) Lites ac res g. (proces krzyżacki) I, str. 400.
[10]) Kwp. nr. 1053.
[11]) Kozierowski. Bad. Wpol.
[12]) Kwp. I, str. 580.
[13]) Kwp. nr. 11.
[14]) Kwp. nr. 130.
[15]) Kozierowski. Bad. Wpol.
[16]) Kochanowski. Cod. d. Mas., str. 82.

morzy Bezdrew r. 1231[1]), Bezdrew, ojciec podłowczego łęczyckiego Wojciecha z r. 1284[2]), dalsi Leszczyce kanonik gnieźnieński Przezdrew przed r. 1339[3]) i równocześnie kasztelan kruszwicki Przezdrew, Przezdrew z Ryszewa przed r. 1393, z Szczepankowa w okolicy Biezdrowa r. 1397[4]), Przezdrew i Bogusław bracia z Gężewa około r. 1400[5]) W Małopolsce w okolicy Buska istniała nieznana dziś miejscowość Biezdrwowo w XII wieku, niewiadomo czy przez nasz ród założona czy przez kmiecia tegoż imienia osadzona. Od Biezdrowa wielkopolskiego przenieśli Leszczyce tę nazwę pod Chojnicę poznańską, gdzie się znajduje osada Biezdrowsko, dziś Biedrusko, znane od XIV wieku. Imię Grzymysław albo Grzymek przypomina nam mało znanego księcia pomorskiego na Świeciu, Grzymysława z lat 1178, 98[6]). Pierwsza wzmianka o Leszczycu Grzymysławie pochodzi z r. 1249[7]), wówczas wdowa po nim darowała Dąbrówkę Połajewską pod Białotarskiem kościołowi św. Krzyża w Białotarsku, r. 1284[8]) zaś komes Wojciech syn Przezdrewa otrzymał od księcia kujawskiego Ziemomysła Dąbrówkę Grabkowską. Mroczek, Grzymysław i nieco dalej Grzymysława wspomniani w księdze zmarłych klasztoru lubińskiego może na przełęczy XII i XIII wieku[9]). Znani potem jeszcze Grzymysław, syn Boguszy z Koszut r. 1252[10]), Grzymysław z Procynia r. 1363, z Ryszewa r. 1366[11]), z Cienina r. 1383[12]), z Sławęcina kościeleckiego r. 1399[13]), z Cieślina Grzymek r. 1403[14]), z Szczebiotowa Grzymek r. 1418[15]) i z Paniewa r. 1419[16]) Rzadsze było u Leszczyców imię Mroczek, Mrokota. Prócz biskupa poznańskiego Mrokoty z XII wieku wspomnimy jeszcze z księgi zmarłych klasztoru lubińskiego Mroczka z Grzymysławem zapisanego[17]) i Mrokotę z księgi brac-

[1]) Ulanowski. l. c. str. 13.
[2]) Ulanowski l. c., str. 38.
[3]) Lites ac res I, str. 157, 353.
[4]) Kozierowski. Bad. Wpol.
[5]) Kozierowski. Bad. Wpol.
[6]) Perlbach. Pomm. Urk., str. 4, 6.
[7]) Kozierowski. Bad. Wpol.
[8]) Kozierowski. Bad. Wpol.
[9]) Kwp. I, str. 582.
[10]) Kwp. nr. 318.
[11] [12] [13] [14] [15] [16]) Kozierowski. Bad. Wpol.
[17]) Kwp. I, str. 582, 579.

kiej tegoż klasztoru. Pewni Leszczyce to kasztelan bydgoski Mroczek r. 1281[1]), Mrokota z Ćmachowa r. 1397[2]) i z Wróblewa. Do Leszczyców zaliczam następnie Przybygniewa z Rusinowa, Bukowa i Gostynia pod Świebodzinem z r. 1236[3]), Przybygniewa, brata Bezdrwowego a syna Boguszy, przed r. 1339[4]), i Przybygniewa z Biezdrowa r. 1397[5]). Z chrześcijańskich imion Maciej a. Maczuda zasługuje u nich na uwagę jak np. wojewoda inowrocławski Maciej r. 1268[6]), kujawski r. 1280[7]), sędzia kujawski 1298[8]), Maczuda z Lubstowa r. 1393[9]) itd. Z rzadszych imion zapiszemy Lęchomira z Lachmirowic nad Gopłem i Procynia, Janowego brata, z lat 1241—71[10]), Lutobora z Sławoszewa z r. 1395[11]), którego imię w związku z kujawską miejscowością Lutoborzem, a Przybysław, z synem Lutoborem występuje już r. 1229[12]) w otoczeniu księcia pomorskiego Barnima; wyszedł jeszcze z ich rodu Olszam z Buszkowa r. 1398[13]), Rosław z Paniewa i Bogusławic kowalskich r. 1433[14]), z Bierzwienny r. 1419[15]), z Sobiczew r. 1424[16]) itd., Gamlet z Ćmachowa r. 1358[17]). Niekiedy samo nazwisko rodowe Laska służyło im za imię np. Lascz z Wąwelna r. 1358, Laska z Buszkowa, z Łęgu, z Cienina, z Rzewiąchowa (Rzemachowa), Drachowa, (Laszcz r. 1402), Bieganowa (Lasco a. Laszcz r. 1397 i 1418) itd. Podsędek Lasz „Lasch" r. 1241[18]) zapisany na Kujawach z Leszczycami może należał do naszego rodu. W pobliżu Gopła powiążemy z naszym rodem Lubstówek przeniesiony od Lubstowa przed r. 1453[19]), Mirosławice, Ostrowo nad Gopłem, do którego przyszli na schyłku XIII wieku[20]),

---

[1]) Perlbach. Pomm. Urk. str. 331.
[2]) Lekszycki. Grodbücher I, nr. 2492.
[3] [4] [5]) Kozierowski. Bad. Wpol.
[6]) Ulanowski. Dok. Kuj, str. 107.
[7]) Perlbach. Pomm. Urk., str. 275.
[8]) Perlbach. l. c. str. 504.
[9]) Kozierowski. Bad. Wpol.
[10]) Kwp. nr. 228, Ulanowski. Dok. Kuj, str. 108.
[11] [12]) Kozierowski. Bad. Wpol. Lutobórz.
[13] [14]) Kozierowski. Bad. Wpol.
[15]) Kochanowski Ks. s. brzesk. nr. 1011.
[16]) l. c. nr. 3808.
[17]) Kozierowski. l. c. i n.
[18]) Kwp. nr. 228.
[19]) Kozierowski. Bad. Wpol.
[20]) Kwp. nr. 817.

jedną Kruszę, Kobylnicę, którą przed r. 1250[1]) trzymał kanonik kruszwicki Laska, Szczebiotowo, (dziś Szczeblotowo), skąd Leszczyce z Pożarowa pod Biezdrowem mieli przydomek Szczebiot, prawdopodobnie i Pławin, r. 1261[2]) Pławno, za Inowrocławiem. Znaczniejsze ich skupienia spotykamy jedynie na peryferji Kujaw, więc Lubanie nad Wisłą z przyległościami, okolica między Kowalem a Białotarskiem, południowe pogranicze Kujaw od ziemi Łęczyckiej i Zbarskiej: Bierzwienna, Ponętów, Lubstów, północnozachodnie pogranicze od Pałuk: Barcin, Krotoszyn, Pakość, Kościelec obok Awdańców i Powałów, w dorzeczu Brdy (Bydgoszcz nosi ich herb) Łąsko, Wiskitno, Osiek itd. Na pytanie, gdzie pierwotne siedlisko się znajdowało tego rodu, trudno pewną dać odpowiedź. Jak Powałowie Wisły, tak trzymali się Leszczyce Warty, w Wielkopolsce od Koła aż pod Sieraków spotykamy w dorzeczu Warty liczne i stare gniazda Leszczyców np. Ponętów, Koźmin, Radolinę, Cienin, Kotunię, Koszuty, Zbrudzewo, drugie Koszuty, Biedrusko, Słomowo, Cmachowo, Biezdrowo, Pierwoszewo, Wróblewo, Chrzypsko, Zatom, Durmowo, Głażewo. Pewnie więc z ziemi Zbarskiej od brzegów Warty między Słupcą a Kołem wtargnęli Leszczyce na Kujawy, że to nie są pierwotni tubylcy na Kujawach wnoszę stąd, że w nazwach miejscowych tak mało o nich znajduję śladu, a w źródłach XII wieku tak szczupłe o nich wieści na tem terytorjum. Przybyli tedy na Kujawy wówczas, jak się okres formowania nazw miejscowych typu Skarmirowice, Dobiesławice, Włostowo skończył i zajmowali albo osiadłe już osady albo zakładając nowe nadawali im nazwy dawniejszych swych posiadłości np. Lubstów pod Sompolnem i Lubstówek nad Gopłem, Krotoszyn pod Barcinem i Krotoszyn pod Kościelnąwsią (jeżeli to Awdańce nie przenieśli), Koszuty pod Słupcą i Koszuty pod Środą, Biezdrowsko (dziś Biedrusko) pod Chojnicą i Biezdrowo pod Wronkami.

Potężny ród śląskomałopolski Odrowążów, którego pierwotne terytorjum znajdowało się prawdopodobnie w dorzeczu górnej Odry na pograniczu Czech, występuje

[1]) Ulanowski. Dok. Kuj. str. 13 (121).
[2]) Ulanowski. l. c. str. 89 (197).

na widownię dziejową w osobie Wisława, który r. 1071[1]) w Miśni w otoczeniu Bolesława Śmiałego wspomniany. Jako dziedziczne imiona znamy u Odrowążów Prądota, Szaweł, Dobiesław, Iwo, Sąd, Eustachy a. Ostasz, Marek, Nasił, Krzesław. Szaweł z Końskiego w Małopolsce dziedziczył niewątpliwie na Kujawach już w pierwszej połowie XII wieku, przed r. 1145[2]) przeznaczył dziesięcinę z pasieki swej w Końskiem klasztorowi trzemeszeńskiemu, zapisany jako świadek fundacji między Łabędziem Wszeborem i Nałęczem Dzierżykrajem. Po Szawle są na Kujawach w 2 miejscach ślady, a mianowicie Szawłowice, dziś Szadłowice, które r. 1282[3]) przeszły z rąk kasztelana wiskiego Mikołaja, syna niegdyś Wojciecha z Jazdowa, na własność biskupstwa włocławskiego, oraz Szawłów Ostrów, niegdyś wyspa nadnotecka w okolicy Siedlca i Kołudy, wymieniony r. 1315[4]). Również w Szawłowicach, dziś Szadłowicach, pod Turkiem spotykamy jeszcze r. 1405[5]) prócz Dadźboga imię Odrowążów Sądko. Po Sądach zachowało się jeszcze więcej nazw, tak np. Sędowo pod Parlinem i 2 Sądowa (Sandow) na granicy Wielkopolski od ziemi Lubuskiej i Pomorza (jeden za Krosnem, a drugi za Choscznem). Po Dobieszach są Dobieszewice pod Trlągiem, Dobieszewo pod Smogulcem, w którem r. 1348 Wojsław, r. 1365 Dobiesz a r. 1420 Nasił zapisani. Przy Dobieszewicach zaś położone Wierzejewice możemy z dwiema innemi posiadłościami Odrowążów łączyć tj. z Wierzenicą, przed r. 1153 posiadłością Prądoty i z Wierzeją ceradzką, współdziedzictwem Prądoty r. 1387! Zajęli więc Odrowążowie w zamierzchłych czasach pojezierze jeziora Trląga a. pakoskiego, na co wskazują nazwy Sędowo, Dobieszewice, Wierzejewice, Szawłów- Ostrów, może i Markowice, a graniczyli na północy z Awdańcami z Pakości, a na południu z Powałami ze Strzelna. Od jeziora Trląga posuwali się Odrowąże ku Gopłu i Wiśle. Przed r. 1238 Eustachy i Maurycy, stryjowie Andrzeja, dzierżyli Karsko w pobliżu

[1]) Erben Reg Boh. I str. 58.
[2]) Kwp. nr. 11.
[3]) Kod. d. pol. II. str. 103.
[4]) W. Kozierowski. Bad. Wpol. Następne daty również z tego dzieła.

Gopła. Że to dawne dziedzictwo Odrowążów, wnoszę także z tego, że w pobliżu Karska znajduje się Karspol, dziś Kaspral, a w pobliżu Wierzenicy pod Uzarzewem była r. 1306 nieznana dziś osada Karspole! W Dobrczu pod Bydgoszczą dziedziczył kanclerz Iwo przed r. 1213, w Kruszynie bydgoskim nieznany bliżej Prądota, po którym jeszcze r. 1505 zwała się dziedzina Prądociną, a do dziś w sąsiedztwie są miejscowości Prądy i Prądki. Dobiesław Sądowic spowinowacony był z książęcą rodziną pomorską, jak wiek przedtem Powałowie, a mianowicie miał za żonę Zwinisławę, siostrę księcia Mszczuja, który mu zlecił około r. 1280 Otorowo i Łęg nad Wisłą pod Solcem. Nazwę miejscową Otorowo przenieśli Odrowąże za Poznań, znajduje się tam bowiem drugie Otorowo, w którem prawdopodobnie współdziedziczyli r. 1284 Nałęcze a siedzieli Odrowąże jeszcze r. 1426. Za Dobrczem w Mąkowarsku znani są Odrowąże przed r. 1306 Mała, Budziwoj, Jan i Wojmir, synowie Marcina i Wojmira, stąd na przełęczy XV wieku i później w Malicach siedzieli Odrowąże, a w gniazdach tego rodu jak Mieszkowie spotykamy Wojmira, w Wysoce zaś i Lubowicach Budziwoja. Prawdopodobnie przypisać trzeba Odrowążom założenie klasztoru Cystersów na zachodnich kresach Wielkopolski w Ząbrsku (późniejszem Zemsku) przeniesionego następnie do Bledzewa, najstarsi bowiem dobroczyńcy tej fundacji jak Nasił (prócz Bodząty) od Maszkowa z r. 1259 oraz Eustachy i Wojcieszek z Ząbrska z r. 1260 wskazują imionami swemi na pochodzenie z naszego rodu. Nie wiele śladów tego rodu znaleźliśmy na Kujawach, a zwłaszcza w pobliżu Gopła. Czas ich osiedlenia można także mniejwięcej określić. Przyszli na Kujawy po złączeniu Pałuk, ziemi Gnieźnieńskiej ze Zbarską i Kujawami, jezioro bowiem Trląg tworzyło starodawną granicę między Pałukami a Kujawami, diecezją gnieźnieńską a kujawską. Odrowążów zaś spotykamy po obu brzegach jeziora Trląga, tak zachodnim jak wschodnim. Jest to więc termin a quo, pobyt ich zaś na Kujawach oznaczam na wiek XII i XIII.

Podobnie jak Powałowie trzymali się Wisły, Łabędzie Odry, Odrowąże na Kujawach jeziora Trląga, Lesz-

czyce Warty, tak Godziębowie usadowili się nad jeziorami gosławskiem i ślesińskiem i dzierżyli w swym ręku stary szlak między Wartą pod Koninem a Gopłem. Charakterystyczne ich imiona rodowe były Łaszcz a. Łaskarz a. Łazarz, Berwold, Godzięba, Dymitr, Mikel, Bernard, przydomki Gordzina a. Gardzina, Wągiel, Kozik. Roku 1248[1]) otrzymał kapelan nadworny Marek Łężyn nad jeziorem gosławskiem pod Koninem, którą to posiadłość zlecił synom swym Łazarzowi i innym. R. 1293[2]) był Niełaskarz łowczym konińskim, przed r. 1318 podkoniuszy kujawski Jędrzej Łaszczewic, którego synowie Benjamin, Berwold i Włodzimierz pozbyli się Korabnik, r. 1314 Łaszcz z Przewłok, grodu niegdyś pod Ślesinem, r. 1360 komes Łaszcz z Gosławic był podłowczym kaliskim, r. 1363 występuje Łaskarz z Sławoszewa, r. 1390 Laskary z Kozarzewa i ks. Andrzej Laskary z Gosławic, późniejszy biskup poznański, który r. 1418 założył Łaskarzew pod Garwolinem, brat Dersława z Lichenia, około r. 1388 i n. Łaszcz z Kruszyna włocławskiego, Łaszcz i Niełaskarz, właściciele Dłutowa i Kamienicy w Zakroczymskiem r. 1425[3]) i r. 1436[4]), r. 1399[5]) Łaszcz i Berwold z Dzięciołowa, r. 1411 Łaskarz z Kępy ślesińskiej, przed r. 1473 Łazarz z Lubrańca W, r. 1506[6]) Łazarz z Kruszy i jeszcze r. 1555[7]) Bernard Łaskarz we Wrzosowie. Z Łaskarzami Godziębami w związku była nieznana dziś miejscowość Łaskarki a. Niełaskarki w okolicy Nowegomiasta nad Wartą, w której w XV wieku Godziębowie dziedziczyli z Szyszyna, a przypomina ich tamże do dziś pole Godzięby pod Dębnem. Dalej wspomina Łaszczów osada Łaszczowa Wola pod Gosławicami, sięgająca XIV wieku na pewno przez Godziębów założona, oraz nieznana dziś dziedzina Łaszczewice za Inowrocławiem między Orłowem a Więcławicami. Również Berwoldów znamy cały szereg. R. 1316[8]) występuje kasztelan ze wspomnianych już Przewłok Berwold, brat Benjamina i Włodzimierza a syn

[1]) Ulanowski. Dok. Kuj. str. 76 (184).
[2]) i następne Kozierowski. Bad. Wpol.
[3]) Rybarski. Ks. Zakrocz. I nr. 1505.
[4]) Tymieniecki. Ks. Zakrocz. II nr. 1911, 17.
[5]) Pawiński. Ks. s. łęcz. II nr. 6348, 9.
[6]) Priv. Strzeln. nr. 95.
[7]) [8]) Kozierowski. Bad. Wpol.

Jędrzeja Łaszczewica, z Korabnik przed r. 1318, z Ostrów Berwold r. 1399[1]) i tegoż roku Łaszcz i Berwold z Dzięciołowa, Berwold z Lubinia r. 1394[2]), Berwold z Głowiny r. 1403[3]), z Kłóbki, Końca, Osowa r. 1403[4]) i Berwold, Kozika syn, z Miłochowa r. 1418[5]). Nazwę rodową jako imię czy nazwisko spotykamy również, znany np. Godzięba z Kijowca r. 1390[6]), Piotr Godzięba ze Strankowa r. 1446[7]), Mikołaj Godzięba z Poszczukowa (dziś Puszczykowa) r. 1453[8]), przedtem także z Trzcianki. Imiona Dymitr i Mikel zapisane w Kłóbce r. 1330, 57[9]), powtarzają się we Wysoce r. 1392[10]) i 1400. We Wysoce łęczyckiej lub w pobliżu pojawiają się także inne przydomki jak Bogusław Wąglowic r. 1391, Andrzej Wąglec z Wysoki r. 1424[11]), Stanisław Gordzina r. 1387[12]), we Wysoce Gardzina przed r. 1389, w późniejszych czasach znani Gardzinowie z Lubrańca. Dersławowie w początkach XV wieku występują np. w Licheniu, Woli, Wysoce, Bernardowie (od Biernatek pod Lubrańcem) w Osowie, Powodowie w początkach XV wieku. Najdawniejszy ślad Godziębów stwierdziliśmy nad jeziorami gosławskiem i ślesińskiem w połowie XIII wieku, z biegiem czasu wyłania się z pomroki dziejowej cały szereg ich posiadłości do XV wieku jak Łężyn, Łaszczowa Wola, Gosławice, Kozarzewo, Półwiosek, Sławoszewo, Sarnowo, Szyszyn, Kijewiec, Paniewo, Kępa, Licheń. Nad Gopłem Rusinowo r. 1371 i 1418[13]) dziedzictwo Warszów, które to imię Godziębowie prawdopodobnie zapożyczyli u Warszów Rawiczów pod Koninem, Korabniki dziś nieistniejące pod Kruszwicą od Sławska sprzedali r. 1318 Benjamin, Berwold i Włodzimierz, synowie niegdyś podkoniuszego kujawskiego

---

[1]) Pawiński. Ks. s. łęcz. I nr. 4574, II nr. 6348, 9.
[2]) l. c. I nr. 3450.
[3]) Łaguna. Niezn. zap. her. str. 10.
[4]) Kozierowski. Bad. Wpol.
[5]) Kochanowski. Ks. s. brzesk. nr. 297.
[6]) Kozierowski. Bad. Wpol.
[7]) Piekosiński Poczet rodów szl. pol. str. 16.
[8]) Kozierowski. Bad. Wpol.
[9]) Kozierowski. Bad. Wpol.
[10]) Pawiński. Ks. s. łęcz. II nr. 4338, 6601; I nr. 3614.
[11]) Piekosiński. l. c., str. 16.
[12]) Pawiński. l. c. I. nr. 6348, 9.
[13]) Kozierowski. Bad. Wpol.

Jędrzeja Łaszczewica biskupowi kujawskiemu, r. 1341 pozbył się reszty Korabnik niewątpliwie krewny ich Godziębic Jędrzej z Sławoszewa, niezn. dziś Dłotowo, posiadłość klasztoru strzeleńskiego r. 1215, przypomina nam Dłutowo, dziedzictwo Godziębów w początkach XV wieku w Mławskiem, Krusza na zachód od Gopła, siedlisko r. 1506 Łazarza, za Kruszą pod Skalmierowicami wspomina nasz ród gaj Gosławka, może także Kijewiec Godziębów pod Ostrowąsem i Kijewice pod Strzelnem są w związku, z większem jeszcze prawdopodobieństwem możemy im Łaszczewice przypisać za Inowrocławiem. Drugi obszar Godziębów na Kujawach grupuje się w bliższej i dalszej okolicy Lubrańca, należały do tego skupienia Lubraniec sam, niegdyś Ludbrancz, Paniewo, Dąbie, Rędecz, Biernatki, Kaniec, dziś Koniec, Miłochowo, Lijewo, Zórawice oraz Kłóbka, w której najdawniejszego członka tego rodu Dymitra w pierwszych dziesiątkach XIV wieku zapisaliśmy. Od Kłóbki na południe ku Łęczycy znajdowało się jeszcze kilka gniazd Godziębów, Święciny, Ryków, Wysoka kilka razy już wspomniana, Krzewie, Luboracz Godzięby, Kiki i Chodów za Łęczycą. Pomijam rozproszone siedliska poza temi skupieniami. Ród ten choć z biegiem czasu zyskał znaczenie na Kujawach nie możemy uważać za rdzennie kujawski, podobnie jak Leszczyce od Warty posuwali się w głąb Kujaw, tak samo Godziębowie, stwierdzeni zresztą nad Wartą pod Nowemmiastem, jak wyżej zaznaczyłem, z ziemi Zbarskiej i Konińskiej szli na Kujawy w dwu kierunkach ku Gopłu z obu brzegów jak świadczą Rusinowo, Korabniki, Krusza, słabszy odłam, a silniejszy na wschód w śródkowe Kujawy ku Lubrańcowi i Kłóbce. Co się tyczy nazwy samej Godzięba, przypomnę jeszcze nazwę jeziora Godziebel pod Swierczyną leszczyńską albo też nazwy tego samego typu jak Kalęba, Kocięba.

Ósmy i ostatni ród, któremu poświęcimy uwagę, to Rolice, kujawsko-łęczyccy ziemianie, skupieni na wschodnich kresach Kujaw i rozsiani po ziemi Łęczyckiej. Stąd odłam ich przesiedlony był na północny kraniec Kujaw w dorzecze Brdy, gdzie sąsiadowali pod Byszewem z Awdańcami. Stare ich imiona są Nacław a. Nasław,

Zbrożek a. Zbrosław, także Rola. W drugiej połowie XII wieku[1]) Bogusław syn Nasława, występuje w dokumencie klasztoru w Mogilnie z innymi Kujawianami, r. 1238[2]) znów podsędek kujawski Nasław, przed r. 1288[3]) dzierżył Nasław Gogolin pod Byszewem za Bydgoszczą. Niezawodnie tamże Nasław, syn Bogusława i bracia jego Zdzisław, Mikołaj i Piotr nie chcieli ustąpić z Lipia pod Byszewem, mimo protestów opata byszewskiego, któremu w końcu książę Leszek przysądził tę posiadłość. W Gogolinie siedzieli Nasławowie długie czasy, bo jeszcze r. 1426 dziedziczył tam Nasław (Naczsław). Pamięć o Gogolinie zachowali Rolice w późniejszych wiekach, w Rożniecicach ich gnieździe nazywała się jedna dziedzina Gogołkowa a w drugiem ich siedlisku Kotliskach znani byli Gogół i Gogolicz jeszcze w XVI wieku[4]). Do tejże rodziny zaliczymy także Ubysława, który r. 1262[5]) posiadał część Gęsina pod Seroczkami straszewskiemi, syn zaś jego kasztelan serocki (z Serocka za Byszewem na pograniczu kujawsko-pomorskiem) Nasław Ubysławic zyskał cały Gęsin. Jednym z fundatorów klasztoru cysterskiego w Byszewie prócz Awdańców i pośrednio Leszczyców był skarbnik kujawski Mikołaj Zbrożek tj. Zbrożka syn. Tradycja klasztorna uważała go nawet za głównego założyciela, który około r. 1253 Byszewo z 5 wsiami nadał Cystersom na fundację konwentu. Imię Zbrosław a. Zbrożek powtarza się w następnym wieku w gnieździe Roliców w Boczkach pod Waliszewem, gdzie r. 1389[6]) Zbrosław i Dobek występują a r. 1576[7]) w Boczkach Skubiejkach i Woli Zbrożkowej rozmaici Zbrożkowie. Z naszego rodu pochodził wreszcie komes Zdzisław, który przed r. 1255[8]) Sławsko pod Kruszwicą, Trzebiatowo, dziś Trzemiętowo, pod Gogolinem i Gajewice darował kościołowi włocławskiemu. Przydomek Rola pojawia się

---

[1]) Kwp. nr. 33.
[2]) Ulanowski, Dok. Kuj., str. 124.
[3]) l. c.. str. 115 (223).
[4]) Kozierowski. Bad. Wpol.
[5]) Pawiński. Źr. dz. Wpol. II, str. 138.
[6]) Pawiński. Ks. s. łęcz. I, nr. 1435.
[7]) Pawiński. Źr. dz. Wpol. II, str. 103 in.
[8]) Kozierowski. Bad. Wpol..

r. 1335[1]) u Pawła, który był tegoż rodu co Mikołaj Kot, Jan Rola, pewnie z Łąkoszyna, był r. 1393[2]) kasztelanem łęczyckim. W okolicy Gogolina i Byszewa znajdowały się w późniejszych czasach gniazda Roliców w Jastrzębiu i Sośnie. W pobliżu Gopła siedzieli Rolice z obu brzegów, z zachodniej strony dzierżyli Sławsko w pierwszej połowie XIII w., w późniejszych czasach pobliskie Kobylniki, z wschodniej Tarnowo może także Kobylnicę, znani byli bowiem Paprockiemu Kobylińscy od Kruszwicy a Niesieckiemu Kobylniccy, r. 1583[3]) w Kobylnikach wspomniany Kobeliński, wreszcie Witowice i Ruszkowo. Uważam jednak te osady za późniejsze a nie pierwotne nabytki tego rodu. Najważniejszych siedlisk Roliców musimy szukać tam, gdzie się znajdowały najliczniejsze ich gniazda i gdzie najwybitniejszą odgrywali rolę t. j. w ziemi Łęczyckiej. W czworoboku określonym Łęczycą, Krośniewicami, Żychlinem i Bielawami spotykamy najznaczniejsze posiadłości i najwięcej siedlisk tego rodu. Były to Krężelewice, Witonia, Wargawa, Janice, Jarochów, Pniewo, Głędzianów, Domaników, Konary, Kłoski, Psurze, Łąkoszyn, Kotliska, Wnory, Groszki, Kręcioszki, Wioteszki, Grądy, Oporówek, Kamieniec, Gumin, Zychlin, Łazin, Balków, Piekary, Orenice, Łubnica, Pokrzywnica, Skotniki, Skubiki, Boczki, Wola Zbrożkowa, poza tym obszarem na południowy zachód od Łęczycy Domaniew i Drwalew. Z tego terytorjum wkroczyli następnie do sąsiednich wschodnich Kujaw i zajęli może z nadania książęcego, dalej także drogą kupna i związków małżeńskich szereg miejscowości skupionych między Brześciem, Kowalem i Przedczem. Należały do nich w okolicy jeziora Krzewętu Czerniewice już za czasów króla Kazimierza W., Więcławice, Kruszyn, Swiątkowice, Kuźnice, Skibice, Dzianków, Bilno, Szewo, Janiszewo, Koniec, Szczytno, Niemojewo, Lubieniec, Zbijewo, Wiszczelice, Rożniecice, Arciszewo. Stąd posuwali się w głąb Kujaw na Gęsin, Jaranowo, Borucin, Niegibalice, Ruszkowo. Przytaczam cały szereg miejscowości, których nazwy się powtarzają, na tym szlaku od krańców ziemi Łęczyckiej poprzez Kujawy, nie twierdząc, żeby

[1]) Piekosiński. Poczet rodów, str. 64.
[2]) Kwp. nr. 2073.
[3]) Kozierowski, Bad. Wpol.

wszystkie w związku były właśnie z Rolicami, więc Wioteszki, Komaszyce, Wnory i Wonorze, Krzewąta i Krzewęt, Dzianków i Dziennice, Więcławice, Latkowo i Otmianowo po 2 razy, Niemojewo 3 razy itd.

Pomijam późniejsze rody, które w następnych wiekach z innych dzielnic zakładały sobie siedliska na Kujawach, jak Kościeszów, których przypominają Kościeszki, niegdyś Kościeszyce, nad Gopłem i drugie Kościeszki pod Skulskiem, bo to prawdopodobnie Mazurzy od Ciechanowa, gdzie spotykamy sporo gniazd tego rodu, jak Kołoząb, Miszewo, Słończewo, Kościesze, Załuże, Mirosze, Kołaki itd., nie można więc ich z Chościskami Popielami wiązać, raczej pewnie z Lisami-Strzegomami, jak to niekiedy sami czynili np. Kosmowscy Lisowie i Kościesze, Wichorowscy w okolicy Kościeszów w Ciechanowskiem Lisowie itd. Jako dalszy dowód przytoczę i ten szczegół, że w Golejewie pod Kościeszkami nad Gopłem około r. 1415[1]) zapisany ziemianin Gemza, przodek pewnie Kościeszów Golejewskich a w Wichorowie na Mazowszu, siedlisku Lisów Wichorowskich, właściciel Gemza r. 1426[2])! Jeżeli przypuszczenie nasze jest prawdziwe, możnaby Imbranowo, dziś Wybranowo, na Kujawach od imienia rodowego Lisów Imbram, Emeram przypomnieć, również Więcławice a nawet może i Gniewkowo oraz Gniewkowiec, bo imiona Więcław i Gniewomir nie były im obce, a rozpowszechnione ich imię Pełka i Fulko znaleźlibyśmy w nazwach jak Pełczyn, dziś Pałczyn pod Bydgoszczą, Pełczyny, dziś Pałuczyna, pod Trlągiem, Pełczyce pod Kowalem itd. Nawet Lisewo pod Skulskiem i drugie Lisewo pod Bydgoszczą warto przypomnieć, kiedy w obu miejscowościach kościoły miały kult św. Magdaleny. Późniejsi są także Pałukowie, Poraje, Nieczuje itd.

Stwierdziliśmy zatem w najdawniejszych czasach na pojezierzu Gopła w środkowych Kujawach 8 znacznych rodów rycerskich, które wespół z książętami i później z kościołem kolonizowały ziemię kujawską. Byli to Powałowie, Awdańce, Łabędzie, Odrowąże, Leszczyce, Pomianowie, Godziębowie i Role, z nich zaledwie

[1]) Kozierowski. Bad. Wpol.
[2]) Rybarski Ks. s. zakroczym. I, nr. 2106.

Pomianów możemy uważać za autochtonów kujawskich, choć i co do nich poważne nasuwają się wątpliwości. Inne zaś rody rycerskie wyżej wymienione podobnie zresztą jak Powałowie rozsiane były po wszystkich dzielnicach Polski, niektóre zaś np. Powałowie, Awdańce, Łabędzie imionami swemi zdradzają dawne stosunki z Wikingami duńskimi i norweskimi, tak samo ród kalisko-sieradzki Korabitów z herbem korab przypominającym wyprawy morskie, z imieniem rodowem Swema, Swiema pewnie z nordyjskimi Swenami w związku np. też w nazwie miejsc. Swiemice, Swienice, dziś Świnice za Kaliszem. Z faktu, że najdawniejszego patrona kościoła kruszwickiego św. Wita żaden z tych 8 rodów nie obrał sobie za patrona, możnaby wyciągnąć wniosek, że w epoce zaprowadzenia chrześcijaństwa w Kruszwicy żaden z nich nie siedział w okolicy tego miasta. Imię tego świętego nosili w późniejszych czasach Dryowie, ale to ród na pewno nie kujawski. Nazwy zaś miejscowe w okolicy Kruszwicy jak Witowice, Witowo, Witowy, Witkowo mogą pochodzić od innych klas społecznych jak kmieci, włodyków itd. z chrześcijańskich lub pogańskick czasów. W każdym razie wiek później około r. 1093[1]) siedziało na Kujawach już 7 rodów. Wnoszę to z tego faktu, że zbuntowany Zbygniew przeciw ojcu swemu księciu Władysławowi stanął w polu z 7 chorągwiami „acies“ Kruszwiczan i poniósł w bitwie ciężką klęskę. Kruszwica, dotąd bogata w dostatki i wojowniki, zburzona, po tej porażce opustoszała. Inne nazwy z tego obszaru dowodzą, istnienia prądu osadniczego w pewnych kierunkach, objawiającego się zwłaszcza na kresach od Krajny i Pomorza, od ziem Zbarskiej i Łęczyckiej. Nie wynika jednak z tego, żeby z Kruszwicy mógł wyjść podbój i zjednoczenie ziem i szczepów polańskich. Miasto to znajdujące się niemal na peryferji ziem polańskich, nie mogło być, jako zbyt zagrożone od sąsiadów, ośrodkiem państwa, chyba tylko grodem granicznym. Nie odbiegniemy przeto od prawdy przypuszczeniem, że Kruszwica jako miejscowość nadwodna i położona na krzyżówce szlaków handlowych od południa i zachodu odgrywała

[1]) Mon. Pol. I, str. 432.

znaczną rolę, że już w czasach przedhistorycznych mogła być siedliskiem jakiegoś naczelnika rodowego czy księcia szczepowego. Kraik ten jednak nie mógł być wielki, gdy uwzględnimy na granicach jego wszystkie nazwy Osiecz i Osiek a ze wschodu i zachodu rzeki Wisłę i Noteć. Parcie celem zjednoczenia rozproszonych szczepów polańskich szło od zachodu na linji Poznań, Gniezno, Kruszwica a od południa Kalisz, Konin, Kruszwica ku Wiśle i Płocku. Na pierwszym szlaku znajdują się 3 stare stolice Polski tj. Poznań, Gniezno, Kruszwica i zarazem 3 stare stolice biskupie. W środku między Poznaniem a Kruszwicą leży Gniezno i gród gnieźnieński na górze Lecha położony zgodnie z najdawniejszemi podaniami uważać musimy za czoło ziemi Polan gnieźnieńskich, którzy zajmowali dorzecze Wełny spływającej do Warty wraz z Pałukami i ziemią Zbarską. Terytorjum to osłonione było od północy i zachodu puszczą nadnotecką, od południa tj. od ziemi Polan poznańskich borami rozległemi, o których świadczą nazwy jak Przysieka, Osiek itd., następnie potężną puszczą Mokowem od Pobiedzisk i Wrześni, od wschodu siecią jezior począwszy od Powidza. Prócz grodu gnieźnieńskiego obwarowany był Ostrów na Lednicy od południa, Zbarz i pewnie Ostrożce pod Wenecją od Kujaw, Żnin, Kcynia, Łekno od północy i Zoń od zachodu. O starodawnem osiedleniu właśnie tej okolicy świadczy cały szereg nazw geograficznych zdradzających bardzo odległe czasy, więc Żnin, Ptur, Chomiąża, Oćwieka, Trląg, Likciąż, Kcynia, Żoń, Rgielsko itd. W historycznych czasach zachodnią stronę tej ziemi dzierżyli Pałukowie, Nałęcze i Grzymalici, wschodnią zaś Powałowie, Awdańce i Leszczyce. Środek na linji Pobiedziska, Lednica, Gniezno, Żnin i na linji Kłecko, Gniezno, Trzemeszno i Mogilno uważam za pierwotną posiadłość książęcą, którą po zaprowadzeniu chrześcijaństwa książęta zlecili kościołowi (arcybiskupstwu gnieźnieńskiemu, klasztorom w Trzemesznie i Mogilnie), Porajom z Czech przybyłym oraz przedstawicielom rozmaitych rodów rycerskich, którzy tu nieliczne posiadali włości w początkach XII wieku, dzierżąc w innych okolicach i dzielnicach potężne obszary.

Polanie gnieźnieńscy w grodzie swym pod przewodem książęcej rodziny stworzyli silne centrum, z którego organizacja wojskowa rozpostarła się na całe wzwyż określone terytorjum, chronione grodami i puszczami. Później zdaje się książęta grodu poznańskiego, który był czołem Polan poznańskich z pomocą rodów śląskich jak Odrowążów i Lisów, których właśnie pod Poznaniem można stwierdzić (u jednego z najdawniejszych Lisów spotykamy nawet imię Poznan), wyparli pokrewnych książąt z Gniezna, którzy się schronili do Kruszwicy, podobnie według podania książę Popiel zbiegł z Gniezna do Kruszwicy przed Ziemowitem Piastowicem. Ostatni wniosek powyższego rozważania jest ten, że trzeba ziemię Polan gnieźnieńskich i poznańskich pod względem wszystkich nazw geograficznych i pierwotnego rozsiedlenia rycerstwa najdokładniej zbadać, aby promień światła w te ciemne i odległe rzucić czasy. Może stosunki pozwolą mi na opracowanie tego przedmiotu, który musi się oprzeć na kilku tomach moich Badań nazw topograficznych.

Kazimierz Tymieniecki.

Podgrodzia w północno-zachodniej słowiańszczyźnie i pierwsze lokacje miast na prawie niemieckiem.

I.

W dziejach kolonizacji i germanizacji ziem zachodnio-słowiańskich w późniejszym okresie wieków średnich, przodująca rola miast i mieszczaństwa niemieckiego jest ogólnie znana i uznana. Zasadniczą zgodność w tym kierunku musimy stwierdzić zarówno u dawniejszych, jak i u nowszych historyków niemieckich, do których, jeżeli chodzi o kraje połabskie i pomorskie, prawie wyłącznie należał cały odnośny zakres badań naukowych[1]). „W miastach rozwinęła się działalność, siła i wolność w wyższej postaci. Tam w nadaniu lubeckich lub magdeburskich norm ustrojowych i prawnych ujawniał się najwspanialszy obraz germańskiego komunalizmu, który w chwili zupełnego ukształtowania się z konieczności musiał oddziaływać na całość stosunków w kraju". W ten sposób wypowiada się w r. 1841 jeden z badaczów dziejów lokalnych, Ferdynand v. Bilow[2]). To samo prawie ma na myśli znany współczesny historyk ustroju miast niemieckich, S. Rietschel, gdy w zamieszkałych przez niemieckich przybyszów osadach kupieckich widzi, w większym jeszcze stopniu aniżeli we wsiach chłopów kolonistów, mocne punkty oparcia, z których wychodziła planowa germanizacja kraju. W zakładaniu miast na wschodzie, obok handlowo-politycznych, również i narodowe

[1]) Por.: K. Tymieniecki Ludność wiejska w krajach połabskich i pomorskich w wiekach średnich. Slavia occidentalis t. I, 1921, str. 1 nn. (Odbitka Poznań 1920).

[2]) Baltische Studien. 7 (2). 1841, str. 44.

względy miały odegrać swą rolę[1]). Obaj autorowie z połowy i końca XIX stulecia są zresztą tylko typowymi wyrazicielami „communis opinionis", której słuszności — po odrzuceniu jednakże specyficznie rasowego zabarwienia (o czem jeszcze niżej) — nie zamierzamy bynajmniej w całości kwestjonować.

Wobec jednak niezaprzeczonej przewagi Niemców w powstających licznie miastach i wynikającego stąd wpływu germanizacyjnego tych ostatnich na ludność całego kraju, zachodzi obecnie pytanie czy można mimo to mówić o istnieniu form życia miejskiego wśród Słowian przed przybyciem Niemców, lub o udziale pierwszych w późniejszym rozwoju miast. Obie powyższe kwestje, choć nie są identyczne, blisko przecież ze sobą się łączą, obie też posiadają dłuższą historję w literaturze naukowej. Historjografja niemiecka, mimo podkreślania znaczenia germanizacyjnego miast na wschodzie, niezawsze negowała w zupełności wcześniejsze istnienie miejskich ośrodków słowiańskich[2]), a nawet w pewnych momentach i przez niektórych swych przedstawicieli widocznie przeceniała ich znaczenie, idąc w tym wypadku zbyt dosłownie za niesprawdzonemi wiadomościami kronikarzy. Dotyczy to mianowicie miast nadmorskich na wybrzeżu słowiańskiem Bałtyku, a przedewszystkiem wsławionej dzięki Adamowi z Bremy i Helmoldowi, nawpół legendarnej „civitas Iumneta", niewątpliwie późniejszego Wolina[3]). Ludwik Giesebrecht zwłaszcza broni Adama

[1]) S. Rietschel. Markt und Stadt in ihrem rechtlichen Verhältniss. Lipsk 1897, str. 129.

[2]) Cytowany przed chwilą F. v Bilow pisze o Pomorzu l. c. str. 45; Es entstanden, theils schon im 12-ten Jahrhundert, meistens aber im Laufe des folgenden, die neuen Städte... Mit den alten mehr oder weniger bedeutenden Marktörtern Stettin, Wolgast, Colberg, Pyritz, Camin und Demmin geschah die Umwandlung in deutsche Municipien allmählig durch Verschmelzung des neu angelegten Stadtteils mit dem ursprünglichen zur Vorstadt herabgesunkenen slavischen Reviere zu einer Commune

[3]) Adam II, 19. Helmold I, 2 (De civitate Vinneta) — In cuius ostio (rzeki Odry), qua Balthicum alluit pelagus, quondam fuit nobilissima civitas Iumneta, prestans celeberrimam stacionem barbaris et Grecis, qui sunt in circuitu. De cuius preconio urbis, quia magna quedam et vix credibilia recitantur, libet aliqua commemorare digna relatu. Fuit sane maxima omnium, quas Europa claudit, civitatum, quam incolunt Slawi cum aliis gentibus permixtis, Grecis et barbaris. Nam et advenae Saxones parem cohabitandi licentiam acceperunt, si tantum Christianitatis titulum ibi com-

z Bremy, sądząc że Iumneta była istotnie największem miastem w Europie pogańskiej, a więc poza granicami świata chrześcijańskiego rzymskiego i greckiego. W dalszym ciągu zasłużony autor „Wendische Geschichten“ sądzi, idąc wciąż za Adamem, że port ten był licznie nawiedzany przez kupców obcych narodowości, w tej liczbie również chrześcijan, panami jednak w Iumnecie byli Słowianie[1]). Z dawniejszych historyków warto jeszcze zacytować v. Tippelskirch'a. Według niego „Słowianie dzisiejszego Pomorza, którzy w walce z Duńczykami wyrobili się na groźnych korsarzy, już wcześnie posiadali mocne grody i, jeżeli można zaufać podaniu, wielkie miasta, jak bajeczny Julin (Wolin), dalej Dymin, Szczecin, Kołobrzeg i inne... Słowianie ci, bardziej w handlu, rybołówstwie i korsarstwie szukający zysku, aniżeli w rolnictwie, o tyle chętnie zamieszkiwali w miastach, o ile nienawidzili tego trybu życia dawni Germanie. Następnie jednak, gdy ci ostatni wytworzyli u siebie miasta, zastępy kolonistów, które przedostały się również na Pomorze, znalazły tutaj, jak i w innych krajach, u książąt słowiańskich i na gruntach klasztornych chętne przyjęcie“[2]). Podobne stanowisko, po części silniej jeszcze podkreślając rozwój dawnych miast słowiańskich, zajęli również niektórzy historycy polscy, mianowicie W. Bogusławski[3]) i E.

---

morantes non publicassent. Omnes enim usque ad excidium eiusdem urbis paganicis ritibus oberrarunt, ceterum moribus et hospitalitate nulla gens honestior aut benignior potuit inveniri. Civitas illa mercibus omnium nacionum locuples nichil non habuit iocundi aut rari. — Helmold, I, 2. Hanc civitatem opulentissimam quidam Danorum rex maxima classe stipatus funditus evertisse refertur. (Cf. Adam II, 74). Adam II, 20. Helmold I, 15: ...ad civitatem opinatissimam Slavorum nomine Iumnetam.

[1]) Wendische Geschichten aus den Jahren 780 bis 1182. Berlin 1843, I, str. 27, 28.

[2]) v. Tippelskirch. Über die Entstehung und den Untergang der älteren deutschen Stadtverfassungen. Baltische Studien, t. 19 (1). 1861, str. 126, 127.

[3]) Dzieje Słowiańszczyzny północno-zachodniej do połowy XIII w. t. II, str. 301—324. Bogusławski trafnie zauważył (str. 323), że „grody rządziły się prawem ziemskiem na równi z okolicą, porządki zaś municypalne i nazwę miast przybrały dopiero w XIII w., gdy książęta słowiańscy naśladując margrafów i książąt niemieckich poczęli przybyszów z Niemiec lokować (mieścić) na prawie niemieckiem, które w odróżnieniu od ziemskiego prawem miejskiem nazwano“. W. Bogusławski niewątpliwie lepiej orjentował się w tem doniosłem zagadnieniu (o którem jeszcze niżej), aniżeli autorowie niemieccy i zupełnie bezkrytyczny Sieniawski. Dla dawniejszych historyków niemieckich

Sieniawski[1]), nie znaleźli jednak poważniejszego odgłosu w historjografji polskiej. Nie poszedł też za nimi ostrożniejszy i bardziej metodyczny (zwłaszcza od Sieniawskiego) Kazimierz Wachowski, który zresztą prawie zupełnie omija sprawę miast słowiańskich[2]). Stopniowo jednak w historjografji niemieckiej przygotowywała się zmiana poglądów na powyższe zagadnienie. Nie tak daleko, jak jego poprzednicy, posunął się Jerzy Wendt w pracy p. t. „Die Germanisierung der Länder östlich der Elbe". Tylko w miejscowościach nadmorskich, jak Gdańsku, Wolinie i Szczecinie, wytworzył się według niego „mieszczański stan średni". Zaraz jednak dalej trafnie zauważa, że nie posiadał on korporacyjnego zamknięcia, jak mieszczaństwo niemieckie. Również i pod względem zdolności kupieckich i rzemieślniczych Słowianie pozostawali w tyle za Niemcami, z powodu istniejącego dzięki pogaństwu odseparowania od bardziej rozwiniętych stosunków zachodnich[3]). Bardziej jeszcze jest ostrożny E. O. Schulze, który już mówi tylko o rozwiniętym handlu u Wendów bałtyckich i Czechów. Fakt ten, jako znany, służy mu do wyciągnięcia analogicznych wniosków w stosunku do Sorbów łużyckich[4]). Na częściową zmianę zapatrywań wśród historyków, zajmujących się historją ziem kolonizowanych przez Niemców, wpłynęło niewątpliwie dokonywujące się w tym czasie bardzo znaczne pogłębienie studjów nad ustrojem średniowiecznych miast w samych Niemczech. Widoczne to jest u Wendt'a, który zresztą mylnie mówi, jak zobaczymy, o „stanie średnim" wśród Słowian. Błędu tego nie powtarza już bardziej krytyczny E. O. Schulze, który pisze swą pracę w ostatnim dziesiątku lat XIX w., a więc w czasie kiedy ukazują się odnoszące się do dziejów ustroju miejskiego najcelniejsze

typowe są poglądy Klempina (Kratz. Die Städte der Provinz Pommern. Berlin 1865. Wstęp R. Klempina, str. XXXII nn.), gdy późniejsi wogóle tą sprawą nie zajmują się.

[1]) Dzieje Słowian zachodnio-północnych, str. 318.

[2]) Słowiańszczyzna zachodnia. Warszawa 1903. III. 5, 6.

[3]) Lignica 1884 i 1889. II. str. 6, 10.

[4]) Die Kolonisierung und Germanisierung der Gebiete zwischen Saale und Elbe (Preisschriften etc. der f. Jablonowski'schen Gesellschaft). Lipsk 1896, str. 37.

prace R. Sohm'a, v. Below'a, Keutgen'a, Rietschel'a[1]) i innych, które do dziś dnia nie utraciły swego znaczenia. Głębsze zrozumienie ustroju miast średniowiecznych nakazywało tem większą ostrożność w używaniu tych samych pojęć w stosunku do wcześniejszych i różnych zupełnie urządzeń słowiańskich. Wynikający stąd sceptycyzm, który zwycięża całkowicie w pracach późniejszych, był więc objawem naturalnym, jakkolwiek sam przez się bynajmniej nie rozwiązywał zagadnienia.

Na ostateczną zmianę poglądów w kierunku zupełnego sceptycyzmu odnośnie do „miast słowiańskich" złożyły się zresztą inne jeszcze motywy. Po obaleniu t. zw. pragermańskiej teorji, według której na ziemiach słowiańskich mieli się licznie znajdować germańscy potomkowie dawniejszych jeszcze mieszkańców[2]), w historjografji niemieckiej z drugiej połowy XIX w. zapanowała niepodzielnie teorja o szybkiem zgermanizowaniu wielkich obszarów na wschód od Łaby, wskutek prawie zupełnego wyniszczenia znajdującej się tutaj ludności słowiańskiej. Spotykamy ją u całego szeregu autorów, między innemi u v. Tippelskirch'a[3]) a w szczególności u Henryka Ernst'a w pracy p. t. „Die Kolonisation Mecklenburgs im 12 und 13 Jahrhundert"[4]). Teorję wyplenienia Słowian na znacznych przestrzeniach wschodu reprezentuje również Jerzy Wendt[5]), który wspomina także o motywach gospodarczych późniejszego ich usuwania z ziem, na których jeszcze pozostali[6]). Źródłowym oparciem dla powyższego kierunku są kronikarze mówiący o walkach Niemców ze Słowianami, a przedewszystkiem Helmold, według którego „Slavi usquequaque protriti atque

---

[1]) R. Sohm. Die Entstehung des deutschen Städtewesens. Lipsk 1890. v. Below, Der Ursprung der deutschen Stadtverfassung 1892 (i inne, zwłaszcza w Hist. Zeitschrift). F. Keutgen. Untersuchungen über den Ursprung der deutschen Stadtverfassung, Lipsk 1895. S. Rietschel. Die civitas auf deutschem Boden bis zum Ausgang der Karolingerzeit, Lipsk 1894. Tenże Markt und Stadt in ihrem rechtlichen Verhältniss, Lipsk 1897.

[2]) C. F. Fabricius. Über das frühere Slaventhum der zu Deutschland gehörenden Ostseeländer. Schwerin 1841.

[3]) Baltische Studien. 19 (1). 1861, str. 125, 126.

[4]) Schirrmachers Beiträge II. Rostock 1875, str. 1—130

[5]) G. Wendt, l. c. II, str. 15 nn.

[6]) l. c. II, str. 34 nn. 44 nn.

propulsi sunt, et venerunt adducti de finibus occeani populi fortes et innumerabiles et obtinuerunt terminos Slavorum et edificaverunt civitates et ecclesias et increverunt diviciis super omnem estimacionem" (I. 89). W innem zaś miejscu ten sam kronikarz: „Et recesserunt Slavi, qui habitabant in opidis circumiacentibus, et venerunt Saxones et habitaverunt illic; defeceruntque Slavi paulatim in terra" (I. 84). Wobec wyniszczenia zaś Słowian zrozumiały był zupełnie brak ciągłości w rozwoju osad miejskich w okresie słowiańskim i późniejszym niemieckim. W tym ostatnim miasta mogły z łatwością stać się ośrodkami germanizacyjnemi. Konsekwencja ta, zazwyczaj silniej akcentowana w stosunku do ludności wiejskiej, występuje zupełnie jasno również w stosunku do miast[1]). Wynika to przedewszystkiem z Helmolda, który w sposób najbardziej kontrastowy przedstawił najpierw za Adamem świetność dawnej lumnety, a następnie opuszczanie przez Słowian poprzednich swych siedzib, które zajęli Sasi.

Kierunek powyższy w historjografji posiada jednakże widoczne braki, wypływające nietylko z tego faktu, że nie wszystkie ziemie północno-zachodniosłowiańskie zostały w równym stopniu przez Niemców spustoszone, ale że nawet w tych ziemiach, w których spustoszenie to istotnie musiało być znaczne, niewątpliwie element słowiański częściowo przecież utrzymał się nadal, czego widoczne ślady znajdujemy w późniejszych dokumentach. Przeniesienie punktu ciężkości z wiadomości kronikarskich na badania dyplomów, choćby z okresu następnego, musiało też bardzo silnie wpłynąć na zapatrywania naukowe w powyższej kwestji. Najsilniej zachwiał teorją o zupełnem wyplenieniu Słowian B. Guttmann, mianowicie w odniesieniu do terytorjum Brandenburgji. Praca jego, poparta znacznym materjałem dowodowym, ustaliła niewątpliwie, że

[1]) Na tym gruncie stanął rosyjski historyk Kotljarewskij: Slawianskija driewnosti. Driewnosti juridiczeskawo byta bałtijskich Slawian. Sbornik otdielenija russkawo jazyka i słowiesnosti imper. akad. nauk., t. 50. St. Petersburg 1895, str. 56.

germanizacja na tym terenie dokonała się nie tyle drogą wyniszczenia ile asymilacji podbitej ludności, poczynając od wyższych aż do najniższych uwarstwowień społecznych słowiańskich[1]). Z pod wpływu teorji o wyniszczeniu Słowian wyzwolił się również W. v. Sommerfeld, pisząc o germanizacji Pomorza zachodniego[2]). Wnioski te stara się już uogólnić H. Witte i odnieść do całego niemieckiego wschodu powstałego nietylko na szczątkach, ale i ze szczątków dawnych Wendów[3]). Wreszcie W. Ohnesorge nietylko wyznaje teorję asymilacji[4]), ale stara się również rozprawić z Helmoldem, którego wiadomości tłomaczy sposobem pisania kronikarza[5]). Na tym samym gruncie stoją również i najnowsze monografje lokalne[6]).

Nie wpadając nawet w przeciwną ostateczność i nie lekceważąc wielkiego wyludnienia kraju wskutek długotrwałych i krwawych wojen, które miały jednocześnie charakter walk rasowych i religijnych wypraw krzyżowych, należy przecież teorję o zasymilowaniu Słowian uznać za zasadniczo słuszną. Przemawiają za tem zarówno względy ogólne, wynikające z niemożności zupełnego wytępienia lub usunięcia rasy zdawna na danem miejscu zasiedziałej, jak również wyraźna wymowa źródeł i dłuższe utrzymywanie się słowiańskich nazw nietylko miejscowości, ale również niw i osób. Drogą zbierania tych śladów, znajomość nasza dziejów zamierającej Słowiańszczyzny północnozachodniej może jeszcze znacznie naprzód postąpić[7]).

---

[1]) Die Germanisierug der Slawen in der Mark. Forschungen zur Brandenburgischen und Preussischen Geschichte t. 9. 1897, str. 395—514.

[2]) Geschichte der Germanisierung des Herzogtums Pommern oder Slavien bis zum Ablauf des 13 Jahrhunderts, w Schmoller'a, Staats- und socialwissenschaftlichen Forschungen, t. XIII. 5.

[3]) Zur Erforschung der Germanisation unseres Ostens. Hansische Geschitsblätter, t. XIV. 1908, str. 271 - 293.

[4]) Ausbreitung und Ende der Slawen zwischen Nieder-Elbe und Oder. Zeitschrift des Vereins für Lübeckische Geschichte und Alterthümer t. XII. 2. 1911, str. 113—336 i XIII. r. 1912, str. 1—154.

[5]) l. c. XII. 2, str. 197—208.

[6]) K. Bruns-Wüstefeld. Die Uckermark in slavischer Zeit, ihre Kolonisation und Germanisierung. Arbeiten des Uckermärkischen Museums- und Geschichts-Vereins zu Prenzlau. H. 5. Prenzlau 1919.

[7]) Por. H. Witte l. c., zwłaszcza str 284 nn., i tegoż autora: Wendische Bevölkerungsreste in Mecklenburg (Forschungen zur deutschen

Z chwilą jednak gdy nauka niemiecka stanęła mocno na tej właśnie podstawie, spowodowało to tem silniejszą nieufność do tradycji o życiu miejskiem Słowian w dobie przedkolonizacyjnej. Teorja jednorazowego, kolonjalnego zakładania miast na wschodzie uzyskała wskutek tego zupełną przewagę. Literatura dotycząca genezy miast niemieckich a przedewszystkiem ustroju miejskiego, tak obfita w ostatnim czasie, nie dotyka już zupełnie spraw wschodu. Jedynie S. Rietschel poświęca im nieco uwagi, jednakże tylko w tym celu, ażeby tem silniej zaznaczyć odrębność tych miast w stosunku do otaczającego kraju. Znajduje to swój wyraz również i w tem, że tutaj powstają osady nietylko kupców, jak na zachodzie, lecz w związku z niemi wsie rolników kolonistów[1]). Nieda się zaprzeczyć, że typ miast, wytworzony na zachodzie Niemiec, tak dalece zaciążył na całym rozwoju dalszym miast wschodnich, że wszelkie pierwociny słowiańskie tem łatwiej mogły być niedostrzeżone przy ogólnej syntezie. Więcej materjału dla powyższej literatury dostarczyły jedynie te miasta, które leżąc na pograniczu niemiecko-słowiańskiem zaliczyć się już dadzą do miast starych Niemiec, jakkolwiek następnie stać się miały właśnie wzorem dla miast w Niemczech kolonjalnych. Odnosi się to również i do Magdeburga; dawniejsza literatura dotycząca jego dziejów jest już obecnie przestarzała[2]), a nowsza nie odpowiada całkowicie dzisiejszym wymaganiom naukowym[3]). Zmiana poglądów

Landes- und Volkskunde. Stuttgart 1905), oraz: Wendische Zu- und Familiennamen. Jahrb. des Vereins für mecklenburgische Geschichte, t. LXXXI. 1906, str. 153—290.

[1]) S. Rietschel. Markt und Stadt in ihrem rechtlichen Verhältniss. Lipsk 1897, str. 119 — 123.

[2]) M. Krühne. Untersuchungen zur älteren Verfassungsgeschichte der Stadt Magdeburg. Geschichtsblätter für Stadt und Land Magdeburg. XV Jahrgang 1880.

A. Hagedorn. Verfassungsgeschichte der Stadt Magdeburg bis zum Ausgang des 13 Jahrhunderts. Geschichtsblätter etc. XVI J. 1881, str. 375—443. XVII J. 1882, str. 1—33, 99—127, 292—329. XX J. 1885, str. 63—95, 307—348.

[3]) R. Schranil. Stadtverfassung nach Magdeburger Recht: Magdeburg und Halle. Untersuchungen zur Deutschen Staats- und Rechtsgeschichte, hrsg. von Otto v. Gierke (H. 125). Wrocław 1915. — Praca ta zajmuje się jedynie ustrojem miejskim Magdeburga i Hali. Por. recenzję Rehme'go w Hist. Zeitschrift, t. 120. 1919, str. 324—326: „Übrigens steht keineswegs

na rozwój i dzieje miasta łączy się zwłaszcza z rozstrzygniętą niegatywnie przez v. Belowa sprawą przywilejów Ottonów[1]). Doniosłe te kwestje wiążą się jednakże już z dalszą historją miast na wschodzie, a nie z ich pierwotną genezą w okresie słowiańskim.

Wpływ literatury syntetycznej zaznaczył się również w najnowszych monografjach dotyczących miast powstałych na gruncie słowiańskim. Jedynie prace z pogranicza archeologji i historji politycznej sięgają częściej w dalszą przeszłość. Dotyczy to np. opracowania poświęconego starej Lubece przez W. Ohnesorge'go. Do r. 1044 przyjmuje on istnienie wendyjskiej wsi rybackiej. Następnie Gotszalk buduje twierdzę na starej granicy Wagrji przeciwko wschodnim Połabianom (grad — urbs albo civitas), a jednocześnie istnieje tutaj miejsce kultu chrześcijańskiego aż do reakcji pogańskiej z r. 1066, od r. 1090 do 1138 w starej Lubece znajduje się siedziba króla wendyjskiego Henryka, jego syna Świętopełka i księcia Obodrytów Przybysława. W r. 1138 Stara Lubeka zostaje zburzona, a w pięć lat później powstaje Nowa Lubeka na drugim brzegu Trawy, na miejscu dawnej osady Bukowca[2]). Ta ostatnia data (1143) przyjmowana też jest powszechnie jako chwila powstania Lubeki. Wywody W. Ohnesorge'go sięgają wprawdzie znacznie wstecz, jednakże dla poznania podstaw gospodarczych, a ewentualnie prawnych, na których opierał się gród wagryjski, czy późniejsza stolica

---

ohne weiteres fest, dass die Städte des magdeburgischen Rechtskreises samt und sonders schlechthin „Stadtverfassung nach Magdeburger Recht" hatten, wie es überhaupt noch der näheren Prüfung bedarf, in welchem Umfange das Recht der Mutterstadt in den Tochterstädten Geltung erlangte und behielt. Schon jetzt wird, wer in die verschiedene Stadtrechte tiefer eingedrungen ist, den Eindruck gewonnen haben, dass die Tochterstädte in nicht wenigen Beziehungen eigene Wege gegangen sind. Es ist gewiss an der Zeit, diese Frage zum eigentlichen Gegenstande von Untersuchungen zu machen; nichts ist mit der Formel: in magdeburgischem Rechtskreise galt magdeburgisches Recht, am allerwenigsten hinsichtlich der Verfassung". Uwadze tej trudno odmówić słuszności, również ze względu na stosunki polskie.

[1]) v. Below. Ursprung der deutschen Stadtverfassung, s. 85 n. i Hist. Zeitschrift, t. 59, s.209 nn.

[2]) Einleitung in die lübische Geschichte. Zeitschrift des Vereins für Lübeckische Geschichte und Altertumskunde, t. X. 1. 1908, str. 242 nn.

królestwa wendyjskiego, właściwie nic nie przynoszą, gdyż nie jest to nawet celem autora. Monografie miast wschodnich z ostatnich czasów rozpoczynają dopiero od chwili osadzenia się Niemców. Wyliczają też daty założenia poszczególnych osad[1]). Kwestja pochodzenia mieszczan, którzy zaludnili nowe miasto, redukuje się oczywiście do wyśledzenia zachodnich krajów niemieckich, skąd mogli oni przybyć[2]). W tem miejscu spotykamy się z drugą kwestją, którą postawiliśmy na początku, a mianowicie, jaki był udział Słowian w osadach miejskich, które posiadają już niewątpliwy typ miast zachodnich i w których żywioł niemiecki wysunął się stanowczo na pierwszy plan. Do kwestji tej wrócimy jeszcze niżej. W dalszym ciągu ostatnie monografje miast wschodnich, jeżeli wspominają o wcześniejszych osadach słowiańskich, to odrzucają istnienie wszelkiego związku między niemi, a późniejszemi miastami. Jeżeli dawniejszy monografista Brandenburga nad Havelą (Sello. „Siegel der Alt- und Neustadt Brandenburg". 1886) mówi jeszcze o pierwotnem, dawnem mieście wendyjskiem na wyspie, później katedralnej, które było umocnione, lecz nie posiadało oddzielnego grodu, to obecnie P. J. Meier zaprzecza takiemu postawieniu kwestji. Powołując się na v. Below'a i Rietschel'a twierdzi on, że teraz wiemy już, że nietylko urbs, ale również i civitas, aż w głąb wieku XII-go z reguły nie oznacza miasta, lecz tylko umocniony gród, wobec czego i w tym wypadku nie można mówić o mieście wendyjskiem na wyspie katedralnej, lecz jedynie o znajdującym się tutaj grodzie. Z prawego brzegu rzeki istniała przecież wieś Pardwin, czyli suburbium. O tem ostatniem P. J. Meier daje kilka ciekawych szczegółów. Tutaj a nie w grodzie istniał pewien ruch handlowy. Monety Henryka Przybysława, który umarł w r. 1150, bite były prawdopodobnie w podgrodziu. Postać świętego na monecie odnieść

[1]) Por. np.: F. Tachen. Die Gründung Wismars. Hansische Geschichtsblätter, t. 11. 1903, Lipsk 1904, str. 127, 128.
[2]) l. c., str. 130 nn.

należy do św. Godeharda, patrona kościoła parafjalnego i kolegjackiego w Pardwinie[1]). Późniejsze miasto powstało przed r. 1170 na gruncie, należącym do margrabiego, obok dawnej „wsi". Autor, idąc za Rietschel'em uważa to za regułę. Nie na gruncie dawnej wsi, lecz obok niej pan gruntowy zakładał osadę targową (Marktansiedelung), albo też, jak to ma miejsce w XII wieku, miasto posiadające własny okręg sądowy (Weichbild). W Brandenburgu jednakże wieś wcześnie włączona została do miasta. Analogję tego znajdujemy również w Brunświku, który powstaje na gruncie t. zw. „wsi niemieckiej". Między r. 1170 i 1196 w Brandenburgu powstaje jeszcze Nowe Miasto, położone w sąsiedztwie Starego Miasta i dawnego pardwińskiego podgrodzia[2]).

Nieliczne są stosunkowo monografje, obejmujące rozwój miast w obrębie większego okręgu. Należy tu wymienić S. Schwarz'a „Anfänge des Städtewesens in den Elb- und Saale-Gegenden[3])", a zwłaszcza J. R. Kretschmar'a „Die Entstehung von Stadt und Stadtrecht in den Gebieten zwischen der mittleren Saale und der Lausitzer Neisse"[4]). Według Schwarz'a miasto w wieku X i XI jest twierdzą, będącą jednocześnie punktem środkowym „burgwardu", a więc okręgu odpowiadającego kasztelanji. Posiada znaczenie wojskowe, finansowe, ze względu na ściąganie danin, sądowe dopiero od XIII w. i to tylko w duchownych rękach, wreszcie kościelne. Jest też siedzibą „curtis", a więc posiada znaczenie gospodarcze. Tutaj też powstają targi[5]). Zajmując się krajami słowiańskiemi, które już są pod panowaniem Niemców, autor podkreśla znaczenie politycznej organizacji niemieckiej. Wśród dowódców miast (praefectus urbis) znajduje

[1]) Die Entstehung und Grundrissbildung der Alt- und Neustadt Brandenburg a. H. Forschungen zur brandenburgischen und preussischen Geschichte XX. 1907, str. 125, 126, 131. Należy dodać, że św. Godehard był kanonizowany w r. 1131.

[2]) l. c., str. 127 – 129.

[3]) Kilonja 1892.

[4]) Untersuchungen zur Deutschen Staats- und Rechtsgeschichte, hrsg. von O. Gierke. 75 H. Wrocław 1905.

[5]) S. Schwarz, l. c., str. 19—26 i nn.

jednak Słowian. Donioślejsze znaczenie posiada praca J. R. Kretschmar'a, która stoi już całkowicie pod wpływem nowszej literatury syntetycznej o ustroju miast niemieckich, jakkolwiek w przeprowadzeniu poszczególnych tez jest zupełnie samodzielna. Według autora w północnej części dzisiejszego królestwa saskiego powstały bardzo liczne „urbes" lub „civitates" w okresie okupacji w wieku X i XI, gdy nieliczne tylko z nich zbudowane zostały wcześniej przez Słowian. Na tych grodach (Burgen) oparła się organizacja burgwardów, stworzona dla celów wojskowych, posiadająca nadto znaczenie sądowe, gospodarcze i kościelne. W XI w. następuje już rozkład tej organizacji, a liczne grody, dla których ustalają się nazwy „castellum" lub „castrum" przechodzą w ręce prywatne. Dla przyszłego rozwoju miast wielkie znaczenie posiadał fakt, że grody leżały najczęściej koło ważnych dróg wojskowych, które posiadały jednocześnie doniosłe znaczenie handlowe i komunikacyjne. Koło niektórych grodów powstają w okresie okupacji podgrodzia (suburbia), które są młodsze od grodów, lecz starsze od osad targowych. W późniejszych czasach dawne podgrodzia przetrwały pod nazwą „civitates antiquae" (Altstädte), czy to jako oddzielne miejscowości, lub części miasta, czy wreszcie pojedyncze ulice. Cechuje je bardzo mała rozciągłość i umiarkowane oddalenie od grodu. Zachowują też kształt pierwotny, mianowicie w postaci krótkiej ulicy z obu stron zabudowanej, tj. kształt odpowiadający niemieckiej wsi.

Ludność podgrodzia była niejednolita. Najpierw składała się z rodzin załogi grodowej (Burgmannen). Z początkiem jednakże kolonizacji „urbes" tracą charakter jednostronnie wojskowy i zaczyna się dopływ innych elementów. Jednocześnie dawne „suburbium" nabiera charakteru napół wojskowego i napół miejskiego. Obok chłopów rolników mieszkają tutaj liczni rzemieślnicy, jak garncarze, tkacze, rzeźnicy i inni, a obok nich ludzie z załogi grodowej (Burgmannen). W stosunkach prawnych istnieje również przeciwieństwo między podgrodziem i osadą targową,

z której powstaje miasto. Wbrew Schwarz'owi i Hegel'owi, którzy przyjmują, że osada targowa rozwinęła się z grodu i podgrodzia, oraz wbrew Keutgenowi, który wyprowadza ją z podgrodzia albo z grodu, Kretschmar sądzi, że jedno i drugie jest od początku przestrzennie i prawnie od osady targowej oddzielone. Jeżeli zaś wyjątkowo „suburbium" jest objęte przez mury miejskie, to przecież stosunki prawne wskazują na pierwotny podział. Osady targowe powstają obok grodów i podgrodzi, na co wskazuje dalsze istnienie tych ostatnich. Gród i podgrodzie podlegają dalej prawu ziemskiemu, gdy tymczasem osada targowa posiada odrazu oddzielne prawo (ius forense, ius civile) i egzymowany okręg sądowy. Dopiero w dalszym ciągu podgrodzie wsiąka w miasto, choć nieraz nadal zachowuje swój półwiejski charakter[1]). Osady targowe rozwijają się albo stopniowo z nikłych początków, jak w starych Niemczech, albo odrazu, w sposób kolonjalny. Między Łabą i Salą spotykamy oba typy, na wschód od Łaby tylko typ kolonjalny[2]). Również i prawo osady targowej rozwija się stopniowo na lewym brzegu, a zjawia się jednorazowo na prawym[3]). Rola podgrodzia więc w przedstawieniu Kretschmara jest bardzo nikła, a właściwie żadna w rozwoju form życia miejskiego, w dodatku samo podgrodzie nie jest już wytworem Słowian. Wyeliminowanie tych ostatnich jako samodzielnego czynnika w tworzeniu się miast na wschodzie dobiegło w ten sposób w nauce niemieckiej do swego ostatecznego kresu. Ma to miejsce nietylko w stosunku do Serbów łużyckich, którzy najwcześniej poddali się władzy politycznej Niemców, ale również odnośnie do Pomorza. W negacji swej najdalej posuwa się ostatni i najgłośniejszy obecnie historyk tego kraju M. Wehrmann, zwłaszcza w swej „Geschichte von Pommern", gdy tymczasem w pracach wcześniejszych przyjmował

[1]) J. R. Kretschmar, l. c., str. 95—99.

[2]) l. c. str. 100, 101.

[3]) l. c. str. 143—145.

możliwość istnienia stałych targów pod grodami[1]). Według niego „handel był u Słowian bardzo nierozwinięty; wewnątrz kraju w najdawniejszych czasach bodaj czy wogóle może być o nim mowa, nazewnątrz zaś powstał dopiero wtedy, gdy ludy sąsiednie zaczęły wchodzić w stosunki z ludnością pobrzeża. W ten sposób wielokrotnie wymieniane i często z wielką przesadą opisywane miejscowości na wybrzeżu, jak Jumne i Jumneta, która jest identyczna z legendarną Winetą i znajdowała się w miejscu dzisiejszego Wolina, w istocie były faktorjami handlowemi zagranicznych kupców“[2]). Odrzucając tradycję Adama i Helmolda, o słowiańskiej Jumnecie, autor historji Pomorza z tego samego niepewnego źródła czerpie swą wiadomość o kupcach obcych, jednocześnie w sposób zupełnie dowolny uogólniając jej znaczenie. Na znaczenie słowiańskich „castra“ na Pomorzu zwrócono jeszcze uwagę w związku z polemiką, dotyczącą bulli Inocentego II dla biskupstwa w Wolinie (późniejszego w Kamieniu) z r. 1140[3]). Obok znaczenia obronnego miały się tutaj znajdować rezydencje lub zwykłe dwory książęce. W znaczenie tych faktów dla życia miejskiego literatura powyższa bliżej nie wnika.

Obok kwestji istnienia form życia miejskiego wśród Słowian przed osiedleniem się Niemców, istnieje jeszcze drugie zagadnienie dotyczące udziału Słowian w późniejszym rozwoju miast. Zjawia się ono później jako wynik pogłębienia studjów, zwłaszcza dokumentowych, nad dziejami miast na wschodzie, oraz w związku z zapanowaniem teorji o asymilacji. Mimo to w większości rozpraw, które mówią o przeżytkach Słowian wśród ludności rolnej, obecność ich wśród ludności

---

[1]) Monatsblätter der Gesellschaft für Pommersche Geschichte, t. X. 1896, str. 77.

[2]) Geschichte von Pommern. I. Gotha 1904, str. 35.

[3]) F. Salis. Untersuchungen zum pommerschen Urkundenwesen im XII und XIII. Jahrhundert. Baltische Studien. (Neue Folge) XIII. 1909, str. 131 nn. — M. Brečkevič. Das Privileg des Papstes Innozenz II für den Bischof Adalbert von Wollin. Zeitschrift für osteuropäische Geschichte, t. III, 1913. Odpowiedź F. Salis'a. Zur Beurteilung der Gründungsbulle des Bistums Wollin. Zeitschr. f. osteur. Geschichte, t. IV. 1914.

miast jest niedostrzegana. Wyjątek stanowi B. Guttmann w swej gruntownej, parokrotnie już cytowanej rozprawie p. t. „Die Germanisierung der Slaven in der Mark“[1]).

W pracy tej broni on tezy, że Wendowie byli dopuszczani do miast. Wskazuje też na parę miejsc w źródłach, w których jest wyraźnie mowa o Słowianach wewnątrz miast[2]). Mimo to Słowianie w ich obrębie są terytorjalnie oddzieleni od Niemców. Spotykamy tu ulice Wendów, tak samo jak ulice żydów (Stendal), co jednak nie oznacza jeszcze, że Wendowie nie są uważani za pełnych obywateli. O skupieniu się ludności na pewnem miejscu decydowały najczęściej interesy gospodarcze. Mimo to Wendowie zrazu nie zależą od sądu miejskiego, lecz margrabskiego, a dopiero następnie wsiąkają zupełnie w niemiecką ludność miejską.

Odnośnie do zajęć Wendów Guttmann przypuszcza, że nie wstępowali oni do cechów rzemieślniczych. Spełniali natomiast niższe funkcje gospodarcze, do których tem bardziej byli powołani, że w nowych miastach nie było jeszcze proletarjatu niemieckiego. Na pierwszem miejscu należy tu wymienić liczne zajęcia, związane z handlem ryb oraz zatrudnienia w służbie miejskiej. Jednakże ok. 1300 r. spotykamy w cechach ludzi niewątpliwie słowiańskiego pochodzenia. Nie można też było uniknąć, ażeby w miarę wzrostu miast nie napływała do nich, obok niemieckiej, również i wendyjska ludność okoliczna. Takich wendyjskich immigrantów do miast w Marchji można stwierdzić jeszcze z końcem wieków średnich. Immigracja ta musiała być tem znaczniejsza, że u wrót prawie każdego większego miasta leżała przynajmniej jedna t. zw. „Kietz“, czyli wendyjska wieś rybacka. Przyjęcie do prawa miejskiego nie oznaczało jednakże swobody wyboru zajęcia. Stosowano też ograniczenia wobec Wendów, ażeby

[1]) Forschungen zur brandenburgischen und preussischen Geschichte, t. IX. 1896. (VII. Die Wenden in den Städten, str. 146—158).

[2]) Guttmann l. c, str. 147. Slavorum... tam intra quam extra civitatem (Riedel. I. 486); quicumque ad ipsam novam civitatem confluxerint, rustici Teutonici sive Sclavi (Riedel. XIV. 3).

im utrudnić przenikanie do wyższych kół miejskich, z których rekrutowała się rada i władza w mieście. Odpowiednie przepisy były jednak niewątpliwie omijane. Również i zewnętrznie Wendowie winni byli należeć do warstw niższych, co regulowały prawa wymierzone przeciw zbytkowi. Z tendencji zamknięcia się cechów i niedopuszczenia do powiększenia liczby majstrów, bardzo silnej już w wieku XIV, wyniknęły ograniczenia przyjmowania do cechów, zwracające się w tym okresie między innemi przeciwko wszystkim osobom pochodzenia wendyjskiego. W wieku XII i XIII rozgraniczenie dokonywało się naturalną drogą, gdyż Wendowie nie wstępowali do cechów niemieckich. Cechy uważane za niższe nie były tak niedostępne, odwrotnie zaś przenikanie z tych do cechów bardziej szanowanych było utrudnione. Ograniczenia takie dotyczyły np. cechu tkaczy lnianych, przedewszystkiem zaś wzgardzonych golarzy. Surowość przepisów przy przyjmowaniu do cechów wzrasta na samym schyłku wieków średnich. Ta sama terminologja w ograniczeniach trwała jeszcze do XVI wieku. W tym czasie jednak resztki Wendów tracą już swoje znaczenie. Ostatecznie więc według Guttmanna ludność słowiańska przez całe wieki średnie napływała licznie do miast, tutaj jednak dopuszczana była głównie do zajęć pośledniejszych.

II.

Nie ulega wątpliwości, że literatura dotychczasowa nie wyświetla całkowicie znaczenia słowiańskiego podgrodzia, charakteru społecznego ludności, przebywającej tam stale lub chwilowo, a nawet istotnego znaczenia zmian, które mają miejsce przez wprowadzenie prawa niemieckiego, jeżeli te będziemy rozpatrywać z punktu widzenia poprzednio panujących stosunków. A jednak materjał, jaki posiadamy w tym kierunku, jest wcale znaczny, zwłaszcza jeżeli chodzi o miasta pomorskie, po których istotnie, jak zobaczymy, przechowało się

najwięcej śladów dość silnie rozwiniętego życia miejskiego, mimo że jego formy były zupełnie odmienne od późniejszych. Jest to z jednej strony materjał kronikarski, który o tyle posiada większe znaczenie o ile jest ściśle współczesny, z drugiej strony zaś materjał dokumentowy. W pierwszym zakresie na pierwszem miejscu postawić należy Herborda i Ebbona, których opisy podróży misyjnych Ottona bamberskiego[1]) dają stosunkowo dość pełny obraz podgrodzia pomorskiego i jego mieszkańców. Wiarogodność tego obrazu musi być jednak następnie skontrolowana z pomocą wiadomości, czerpanych z dokumentów z drugiej połowy wieku XII i XIII. Dalsze dzieje podgrodzia i ich przemiana na miasta niemieckie już wyłącznie oprą się na tym ostatnim materjale.

Wzmianki o podgrodziach znajdujemy dość często u kronikarzy średniowiecznych na ziemiach słowiańskich w wieku XI i XII. Spotykamy je np. u Thietmara, który w związku z buntem Miśnian w r. 1002 wspomina o t. zw. „wetenikach“ słowiańskich, którzy mieszkali przed wschodnią bramą grodu. Była to ludność wojskowa jak na to wskazuje prócz nazwy słowiańskiej (wetenicy wiciądze, witezie), również ich nazwa łacińska „satellites“, którego to określenia także użył Thietmar[2]). O „suburbium“ mówi zwłaszcza Gall Anonim. Podgrodzie jest przeciwstawione grodowi (castellum)[3]), ale również i wsi (villa)[4]). Najobszerniej wspomina kronikarz o podgrodziu w Kołobrzegu pomorskim. Polacy pod wodzą Bolesława III nie zdobyli grodu (urbs), lecz zajęli i zniszczyli podgrodzie. Tutaj znajdowały się wielkie bogactwa, które stały się łupem polskiego rycerstwa. Grodu (urbs, civitas) bronili grodzianie (cives). Podgrodzie było również gęsto zaludnione, gdyż obok zabranych zamorskich

[1]) Wartość tych pomników trafnie ocenił K. Wachowski, zwracając uwagę na to, że dają one obraz Pomorza podczas pokoju, gdy inne kroniki czerpały wiadomości o ludach połabskich w czasie wojen. (Słowiańszczyzna Zachodnia, str. 184).

[2]) Thietmar. V. 6.

[3]) Gall. An. II. 46: tres castella unumque suburbium dissipavit.

[4]) Gall. An. III. 23: villas et surburbia.

bogactw najeźdźcy uprowadzili stąd licznych brańców, a następnie zabudowania podgrodzia spalili. Opanowanie i zrabowanie podgrodzia kołobrzeskiego uważane było za wielki tryumf przez rycerstwo Bolesławowe. Kronikarz kładzie w ich usta piosenkę, z której przebija się duma zwycięzców i podziw dla nagromadzonych w Kołobrzegu „opes aequoreas“ [1]).

Nazwy „suburbium“ nie używają Herbord i Ebbo, natomiast mówiąc o miastach pomorskich najczęściej posługują się określeniem, „civitas“ lub „urbs“. W terminologji więc przynajmniej niema tu rozróżnienia na gród i podgrodzie. Nie mniej może często, choć częściowo przynajmniej w innem zastosowaniu, spotykamy określenia „castrum“ i „castellum“, wreszcie wyjątkowo „locus“. Terminologji tej wypadnie się przyjrzeć nieco bliżej, mianowicie w zastosowaniu do poszczególnych „miast“ czy „grodów“ pomorskich. Przedewszystkiem więc Szczecin występuje zawsze u Ebbona jako „nobilissima civitas“, „amplissima civitas“, „potentissima civitas“ [2]), lub wprost „civitas Stetinensis“ [3]). Nadto sami Pomorzanie u Ebbona nazywają Szczecin „nostra metropolis“ [4]). Analogicznie również Herbord mówi zawsze o „civitas Stetinensis... quae etiam totius Pomoraniae metropolis fuit“ [5]), a Pomorzanie „hanc enim civitatem antiquissimam et nobilissimam dicebant in terra Pomeranorum matremque civitatum“ [6]). Obok „civitas“ żadne inne określenie nie jest użyte o Szczecinie w obu najważniejszych opisach misyj Ottona, a również i trzeci żywociarz, mnich prieflingeński, stale używa tej samej nazwy [7]). Drugą z kolei najznaczniejszą miejscowość pomorską, mianowicie Wolin, Ebbo nazywa „urbs Julin“ [8]), „urbs magna Julin“ [9]), lecz obok tego

---

[1]) Gall An. II. 28.
[2]) Ebbo III. 1.
[3]) III. 2.
[4]) II. 8.
[5]) Herbord. II. 4; II. 21; II. 23; II. 26; II. 27; II. 28; II. 32 II. 34; II. 36; III. 15, III. 17.
[6]) II. 25.
[7]) II. 7; II. 8; II. 11.
[8]) Ebbo II. 4.
[9]) II. 7.

mówi o „duae ex nobilissimis civitatibus, id est Julin et Stetin“[1]), jakkolwiek Szczecin jest przecież większy od Wolina[2]). Herbord nazywa Wolin „civitas ... magna et fortis“[3]), wspomina też że „civitas... haec in meditullio sita est Pomeraniae“[4]). Kamień nazywa Ebbo „castrum magnum Gamin“[5]), lecz zaraz później mówi o obnoszeniu zwłok zmarłej nagle patrycjuszki „per omnem civitatis ambitum“[6]). Dalej spotykamy „castellum Gamin“[7]). Herbord znów mówi o „civitas ducis Camina“[8]), i wprost o „civitas“[9]), lub o „civitas Caminensis“[10]). Nazwa „urbs“ dostaje się u Ebbona Dyminowi[11]), lecz mieszkańcy Dymina są już „cives“[12]). Słyszymy też o „moenia civitatis“[13]) i o starszych „Timinensis civitatis aliarumque urbium“[14]), Wołogoszcz to „opulentissima civitas Hologost“[15]), Chozegowa jest „urbs“[16]), a Uznoim jest „urbs“, „civitas“ lub nie ma określnika[17]). Bardziej konsekwentnie trzyma się nazwy „civitas“ Herbord, który ją stosuje stale do wszystkich czterech powyższych miast czy grodów zaodrzańskiego Pomorza[18]).

Na środkowem Pomorzu wyróżniają się „urbs“ Bielgard[19]) i Kołobrzeg[20]), znany nam już z Galla Anonima. Dla Herborda również Nakło w pobliżu Kołobrzega[21]), zdobyte i spalone przez Bolesława III,

---

[1]) III. 1.
[2]) III. 1. Stetin vero amplissima civitas et maior Julin...
[3]) Herbord II. 24.
[4]) II. 37.
[5]) Ebbo. II. 5; II. 6.
[6]) II. 6.
[7]) II 18.
[8]) Herbord. II. 19.
[9]) II. 21.
[10]) II. 23.
[11]) Ebbo. II. 5: ad urbem Timinam.
[12]) II. 5.
[13]) II. 5.
[14]) III. 6.
[15]) III. 7.
[16]) III. 9.
[17]) III. 3; III. 7; III. 12.
[18]) Herbord. II. 39; III. 1; III. 2; III. 3; III. 4, III 7; III. 9.
[19]) Ebbo. II. 18.
[20]) II. 18.
[21]) Quandt. Baltische Studien, t. X. 2, str. 130.

było „civitas“[1]). Ten sam autor mówi ogólnie o pomorskich „civitates“, w których książę posiadał swoje dwory (palacia)[2]) i o „loca et civitates“, w których Otto szerzył ewangelję[3]). Ebbo mówi natomiast o wysłańcach Ottona „ad alias urbes“[4]). Ujście nad Notecią jest „castrum“ zarówno u Ebbona jak i u Herborda[5]). U pierwszego z nich zaginiona dziś „Zitarigroda“ nad rzeką Dragą jest „castrum“[6]), u drugiego zaś Pyrzyce[7]). Nadto Herbord mówi o „castella“ w Grodzisku i Lubiniu, na których podrzędniejsze znaczenie wskazuje również ten fakt, że „ad pagum pertinebant Stetinensem“[8]). Jedynie Kłodonę nad Regą, zniszczoną doszczętnie przez Bolesława III, Ebbo nazywa „locus Clodinensis“[9]), gdy Herbord mówi tylko o tem, że koło Kłodony było miejsce (locus) lesiste i przyjemne, na którem misja Ottona wybudowała kościół. Leżąca na drugim brzegu, zniszczona i opustoszała „civitas“, była prawdopodobnie samą Kłodoną, a nie Nakłem jak przypuszczał niegdyś Bielowski[10]).

W przeglądzie powyższym, jakkolwiek brak jest zupełnej stałości terminologji, to przecież nie może być również mowy o kompletnej przypadkowości. Od „civitas“ poprzez „urbs“ aż do „castrum“ i „castellum“ istnieje wyraźne stopniowanie, któremu odpowiada również stopniowanie w znaczeniu grodów pomorskich. Na czoło tych wysuwa się niewątpliwie Szczecin, po którym zaraz idzie Wolin. W następnym szeregu znajdą się Uznoim, Wołogoszcz, Chozegowa, Dymin, również Kamień, który zajmuje nieco odrębne

[1]) Herbord. II. 4. II. 38 (?)...
[2]) II. 24.
[3]) II. 40.
[4]) Ebbo. III. 7.
[5]) Ebbo. II. 4: castrum Uzda. Herbord. II. 10: per Uzdam castrum in extremis Poloniae finibus.
[6]) Ebbo II. 4.
[7]) Herbord. II. 12: ad castrum Pirissam. II. 14: ad castrum ducis Pirissam.
[8]) Herbord. II. 37.
[9]) Ebbo. II. 18.
[10]) Herbord. II. 38 (Bielowski M. P. H. I, str. 97, 98), Klempin domyślał się tutaj późniejszego Treptowa. (Kratz. Die Städte der Provinz Pommern. Berlin 1865. Wstęp R. Klempina, str. XVII).

stanowisko, a prawdopodobnie też Biełgard i Kołobrzeg, wreszcie nawet Nakło w pobliżu tego ostatniego. W ostatnim szeregu znajdą się dopiero Ujście, „Zitarigroda", Pyrzyce, Grodzisk i Lubiń. Hierarchji powyższej odpowiadają w zupełności, jak zaraz zobaczymy, bliższe dane jakie odnajdujemy u Ebbona i Herborda o wielkich i średnich grodach, oraz brak takich danych o gródkach małych, czyli zwykłych „castra" i „castella". Znaczenie tych ostatnich jest zupełnie jasne. Są to grody, czy gródki warowne, których zadaniem jest ochrona kraju przed nieprzyjacielem, nie posiadamy też żadnych danych, że z tym głównym i jedynym celem łączyły się jeszcze inne, chyba że te ostatnie będą miały już charakter pochodny, a i w tym wypadku będziemy musieli ich tylko domyślać się[1]). O wiele bardziej złożone jest życie wielkich i średnich grodów. Wspólną ich cechą z małemi grodami jest warowność, którą nasze źródła stwierdzają zupełnie niedwuznacznie. Przedewszystkiem więc „civitas" Szczecin, jak się dowiadujemy, „stagno et aquis undique cincta, omni hosti inaccessibilis putabatur"[2]). Również Wolin, według tegoż Herborda, jest nietylko „magna civitas", ale także i „fortis", co wynikało z naturalnego położenia grodu, jak o tem mogli przekonać się misjonarze, gdy „per lacus et refusiones marinas Julinam vecti sumus navigio"[3]). Wszystkie grody są to „loca munita, do których w razie

[1]) Pyrzyce, które u Herborda są tylko „castrum", były jednocześnie miejscem kultu pogańskiego. Na obchody świąteczne zbierała się tutaj ludność okoliczna, ażeby następnie rozejść się do swych wiosek. (Herbord. II. 14). Oczywiście, że większe zgromadzenie ludności stać się mogło powodem rozwinięcia się czynności targowych na tem samem miejscu. Pyrzyce były jednak głównym grodem plemienia, znanego ze źródeł już od IX w. (t. zw. Geograf Bawarski), różniły się więc od Grodziska lub Lubinia, które „ad pagum pertinebant Stetinensem". W Pyrzycach gromadziła się też starszyzna i lud całego plemienia na zebrania ludowe. (Por.: K. Wachowski. l. c., str. 193, 194). Mimo to jednak podrzędne znaczenie Pyrzyc w porównaniu z grodami leżącemi bliżej morza jest zupełnie widoczne. Stała ludność grodu była prawdopodobnie nieliczna.

[2]) Herbord II. 4.

[3]) Herbord. II. 24 Na związek między warownią i miastem wendyjskiem kładzie nacisk Klempin: „Keine derselben (der wendischen Städte) hat sich ohne Anlehnung an eine Burg entwickelt oder auch nur entwickeln können, da ohne den bei der Burg allein gestalteten Markt kein zu ihrem Aufblühen nöthiger Handel denkbar war. (Kratz l. c. str. XII).

niebezpieczeństwa ludność kryje się wraz ze swoim dobytkiem[1]). Obok tego jednak wielkie grody nietylko są schroniskiem w chwilach trwogi wojennej dla ludności okolicznej, lecz posiadają stałych i to licznych nawet mieszkańców. Najwięcej szczegółów posiadamy znów o Szczecinie[2]). Gród ten zajmuje wielką stosunkowo przestrzeń, skoro „tres montes ambitu suo conclusos habebat“[3]). Wewnątrz dzieli się na zaułki czy dzielnice (vici) i ulice (plateae). Liczba jednych i drugich musi być w każdym razie dość znaczna, jeżeli uczniowie i towarzysze Ottona podzielili je między siebie w tym celu, ażeby nauczać „per vicos et capita platearum“. W dalszym ciągu opowiadając o wielkiem powodzeniu i skutkach ewangelizacji, Herbord wspomina, że „in tam ingenti autem civitate, quae 900 patres familias absque parvulis et mulieribus et reliqua multitudine numeratos habebat“, jeden tylko kapłan pogański uchylił się od nawrócenia[4]). Jeżeli przyjmiemy, że cyfra powyższa w przybliżeniu odpowiadała rzeczywistości, całą ludność Szczecina należałoby określić na 5 do 9 tysięcy mieszkańców. Wobec tego, że, jak jeszcze zobaczymy, w grodach pomorskich mieszkali najmożniejsi w kraju, otoczeni nieraz liczną służbą, cyfra najwyższa wydać się może nie najmniej zbliżoną do prawdy. W ten sposób zaś Szczecin, jak na stosunki znacznej części wieków średnich, byłby skupieniem ludności bardzo poważnem, odpowiadającem normie nieco późniejszych nawet średnich i większych, jakkolwiek nie największych miast niemieckich. Możność poważnego traktowania przybliżonej choćby cyfry 900 naczelników rodzin, zależy od naszego stosunku do całego źródła, a zwłaszcza do

[1]) Ebbo. III. 5: moeniaque civitatis (Dymin) intrare deposcunt. Herbord. III. 10: munitiones et castra; III. 10: Quod illi audentes, missisque saepius atque remissis exploratoribus, exercitum iam in proximo cognoscentes, multum ubique trepidare coeperunt, partimque fugere ac res suas ad loca munita deferre, partim etiam arma contra movere, finesque suos defendere meditabantur.

[2]) Por.: H. Hering. Beiträge zur Topographie Stettins in älterer Zeit. Baltische Studien, t. X. 1844. str. 7—26. Autor uwzględnia tutaj dane biografów Ottona.

[3]) Ebbo. III. 1.

[4]) Herbord. II. 35.

jego wiadomości o kraju i w szczególności o grodach pomorskich. Decydująca odpowiedź wyniknąć może tylko ze stwierdzenia zgodności tych danych z innemi danemi, które zaczerpniemy z dokumentów, jakie posiadamy z okresu już po nawróceniu, lecz przed zgermanizowaniem zachodniego Pomorza.

Z innych grodów pomorskich również o Wolinie stwierdza Herbord, że posiadał ulice (plateae)[1]). W podobny sposób należałoby sobie wyobrażać również Kamień, w którym po całem mieście obnoszono zwłoki zmarłej kobiety z możnego rodu[2]). O ulicach słyszymy w Wołogoszczu[3]), a nie brak ich było z pewnością w Uznoimiu, Chozegowej i Dyminie, które nie ustępowały pierwszemu z tych grodów rozmiarami. Wreszcie nawet Kłodona, choć wyludniona była to przecież „civitas... magna... ambitu et spaciosa", co przemawiałoby za tem, że nietylko dla celów obronnych służyła[4]).

W jaki sposób jednakże należy sobie wyobrażać zewnętrzny wygląd obszernych i stosunkowo ludnych miast słowiańsko-pomorskich? W tym kierunku zarówno Ebbo, jak zwłaszcza Herbord, dostarczają nam szereg wskazówek, wystarczających do odtworzenia całości. Nie ulega przedewszystkiem watpliwości, że domy były budowane wyłącznie z drzewa. Zupełny brak kamienia, mogącego służyć do budowy, stwierdza Ebbo, gdy mówi, że z tego właśnie powodu chrześcijanie z otoczenia Ottona wybudowali w Wolinie kościółek z drzewa. Jeżeli następnie kościółek ten „viliore scemate id est harundineto contectum fuerat", to można się domyślać, że podobnych częściowych lepianek było więcej w grodach pomorskich[5]). Z powodu wyłącznego użycia materjału drzewnego wynikały również częste pożary, jak np. pożar Wolina w czasie igrzysk pogańskich, w którym mieszkańcy stracili cały

[1]) Herbord. II. 24.
[2]) Ebbo. II. 6.
[3]) Herbord. III. 6.
[4]) Herbord. II. 38.
[5]) Ebbo. III. 1.

swój dobytek i ledwie z życiem ujść zdołali[1]). Słusznie też ludność, jak zaświadcza również Ebbo, żywiła wielką obawę przed pożarami[2]). Budowa domów drewnianych wymagała dość znacznych zachodów i kosztów, dlatego też pozostali na miejscu biedniejsi mieszkańcy zniszczonej Kłodony, pozbawieni poparcia ze strony dawnych swych panów, w stosunku do których byli nic nie znaczącymi klijentami, przez dłuższy czas mieszkali w nędznych chatach z gałęzi, nie mając możności zupełnego odbudowania się[3]). Przeciwieństwo pomiędzy temi prowizorycznemi chatami, a domami stałemi jest przez Herborda silnie podkreślone.

W budownictwie drzewnem Słowianie ówcześni potrafili dojść do znacznej doskonałości. Bardzo znamienny jest opis Herborda książęcego pałacu w Wolinie. Jest to mianowicie „aedificium... fortissimum, trabibus et tabulis ingentibus compactum, quod stupam vel pirale vocant". Była to więc masywna budowla z wielkich belek i desek powstała, którą jednak, poczynając od dachu, potrafiła zburzyć i roznieść rozwścieczona przeciw chrześcijanom, ukrywającym się tam bez wiedzy i zgody władz, miejscowa ludność pogańska[4]). Najwyższą sztuką ciesielską szczycić się jednak mogły świątynie pogańskie. Już Thietmar w swej kronice daje znany opis świątyni w Radogoszczy. Na ścianach świątyni miały być, według kronikarza, rzeźbione wizerunki bogów, a i wewnątrz znajdowały się ich drewniane posągi ubrane w chełmy i zbroje[5]). Świątynie pogańskie poznali również towarzysze Ottona, od których bezpośrednio dowiedzieli się o nich żywociarze świętego. Świątynie te, czyli kontyny, znajdowały się przedewszystkiem w najznaczniejszych grodach, tutaj też odznaczały się one swą ozdobnością. W Wolinie świątynia pogańska znajdowała się w miejscu, w którem

[1]) Ebbo. III. 1.
[2]) II. 1.
[3]) Herbord, II. 38.
[4]) Herbord. II. 24
[5]) Thietmar. VI. 17.

później powstał kościół św. Wojciecha[1]). W Wołogoszczu była świątynia boga wojny, Gerowita[2]). W Chozegowej, jak słyszymy, „mirae magnitudinis ac pulchritudinis templum fuit". Świątynia ta wybudowana była wielkim nakładem kosztów, bardzo też szczycili się z niej mieszkańcy grodu, którego była wielką ozdobą[3]). Chozegowianie usiłowali nawet darami wpłynąć na Ottona, ażeby budynek zachował i przerobił go na kościół chrześcijański, czemu jednakże apostoł stanowczo się oparł. W największym z grodów pomorskich, Szczecinie, było aż cztery świątynie. Z trzech pagórków, na których zbudowane było miasto, najwyższy poświęcony był Trygławowi, tutaj też znajdowała się jego świątynia, najprzedniejsza w mieście. Ściany świątyni zewnątrz i wewnątrz pokryte były rzeźbami, które wyobrażać miały ludzi, zwierzęta i ptaki. Rzeźby te, jak chce Herbord, robiły wrażenie żywych istot, tak wiernie oddawały ich właściwości przyrodzone. Nadto miały być one barwione, a deszcz i śniegi nie zmywały z nich farby. W świątyni tej starym zwyczajem składano broń, wziętą na wrogach i dziesięcinę zdobyczy wojennej. Była ona też skarbcem drogocennych naczyń i kosztownego oręża dla całego plemienia. W Szczecinie, podobnie jak i Radogoszczy sto lat wcześniej, spotykamy się z kultem świętego konia, używanego do wróżb[4]). Trzy pozostałe świątynie szczecińskie nie były już tak ozdobne, ani tak czczone[5]). Były one jednocześnie miejscem narad starszyzny plemienia[6]). Miasta nie odznaczały się jednak wielkim porządkiem. W Wolinie ulice były bagniste i błotniste, pełno też było mostów i drewnianych kładek czy też chodników, przeprowadzonych

---

[1]) Ebbo. II. 15: in loco, ubi profani demoniorum ritus agi solebant, ut ubi spurca pridem commercia, Christi deinceps frequentarentur misteria.

[2]) Herbord. III. 6. Ebbo. III. 8.

[3]) Herbord. III. 7: magnis enim sumptibus nuper exstructum fuerat, multumque in illo gloriabantur, eo quod videretur magnum totius civitatis esse ornamentum.

[4]) Ebbo. III. 1. Herbord. II. 32.

[5]) Herbord. II. 32.

[6]) Por.: K. Wachowski, l. c., str. 200.

z powodu błota[1]). Mimo wszystko więc zabiegano widocznie o umożliwienie komunikacji w obrębie miasta. Ulice pomorskich miast odznaczały się też ruchliwością. Ułatwione było wskutek tego nauczanie ze strony misjonarzy, którzy z łatwością znajdowali licznych słuchaczy, a najliczniejszych oczywiście w dni targowe. Obok tego jednak na ulicach powstawały żywiołowo, jak np. w Wołogoszczy zbiegowiska, które groźną przyjmowały postawę wobec apostołów nowej wiary[2]). W Szczecinie, oddany chrześcijaństwu Pomorzanin, Wyszak agitował nietylko na zebraniu ludowem, ale także na ulicach i po domach[3]), a sam biskup bamberski spotykał na ulicy bawiące się dzieci, do których przyjaźnie przemawiał w ich barbarzyńskim języku, gromadząc je dokoła siebie[4]). Z opowieści Herborda, czy nawet Ebbona widoczne jest na każdym kroku ożywienie ulic większych grodów pomorskich, wynikające ze znaczniejszego skupienia ludności i przyzwyczajenia tej ostatniej do życia zbiorowego, tłumnego, typowo więc już miejskiego.

Do grodów gromadziła się licznie ludność okoliczna dla załatwiania swych spraw targowych. W Dyminie targ odbywał się przed bramą grodu[5]). Alarm, wszczęty pewnego razu z powodu pogłoski o zbliżaniu się nieprzyjaciela, mianowicie pogańskich Luciców, zmusił handlujących do jak najszybszego szukania schronienia w samym grodzie. Zbiegowi więc okoliczności zawdzięczamy bliższe zapoznanie się z terytorjalnem umiejscowieniem targowiska. Być może, że znajdowało się ono w podgrodziu zupełnie nieobronnem. W ruchliwym i ludnym Szczecinie targ wypadał dwa razy tygodniowo[6]). Na targu gromadziła się ludność z całego okręgu, co ułatwiało ogromnie Ottonowi i towarzyszom pracę misyjną. Lud, zwłaszcza

[1]) Herbord. II. 24. Plateae autem civitatis palustres erant et lutosae, et pontes exstructi, et tabulae undique positae propter lutum.
[2]) Herbord. III. 6. Ebbo. III. 8.
[3]) III. 15.
[4]) III. 19.
[5]) Ebbo. III. 5: cives Timinenses ante portam conventus forenses agebant.
[6]) Herbord. II. 26: bis in ebdomada in diebus scilicet mercatus

wiejski, szczególniej pociągnięty, w prostocie swej, nowością słyszanych nauk, zaniedbawszy swe sprawy targowe, najchętniej, jak opowiada Herbord, przysłuchiwał się kazaniom, jakkolwiek jeszcze nie odważał się uwierzyć. Z biegiem czasu jednakże wieśniacy schodzili się już bardziej dla słowa bożego, aniżeli z powodu targu[1]). Interesujące opowiadanie o powodzeniach misjonarzy pozwala nam w ten sposób poznać wcale dobrze powszedni bieg spraw w ruchliwej metropolji Pomorza, będącej ośrodkiem targowym nietylko dla najbliższej, ale prawdopodobnie również i dla nieco dalszej okolicy[2]). Wskazuje na to liczebność targów, skoro misjonarze musieli się przedzierać przez tłum barbarzyńców i niewiernych[3]). Targi posiadały oczywiście stałe miejsce, gdzie mogły się odbywać, czyli targowisko (forum). W pośrodku targowiska tryumfujący chrześcijanie mogli wybudować kościół[4]). Znaczny rozwój miast, gdyż tak możemy nazywać grody pomorskie, jeszcze silniej występuje w zestawieniu z wsiami okolicznemi (villae). Przeciwstawienie „civitas“ i „villa“, a także ludności „de civitate“ lub „cives“, oraz „de rure“ lub „rustici“ jest bardzo znamienne, a zarazem pospolite. Właściwe zrozumienie tego ostatniego kontrastu da się osięgnąć jedynie przez bliższe rozpatrzenie kwestji zaludnienia w grodach pomorskich, mianowicie zajęć i składu społecznego tej ludności.

Wbrew tradycyji Helmolda o dawnej Jumnecie (zburzonej w r. 1042), w której obok Słowian, będących panami miejsca, znajdowali się liczni kupcy obcy ze wschodu i zachodu, miasta pomorskie z początku wieku XII są etnicznie zupełnie jednolite, a jedynie wśród jeńców i niewolników Otto wraz z towarzyszami spotykał obcokrajowców, w tej liczbie również chrześcijan. Wyłącznie słowiańska ludność miast,

[1]) II. 26.
[2]) II. 26; II. 36.
[3]) II. 26: per medios barbaros, per forum et turbam incredulorum.
[4]) Herbord. II. 36: ...extructaque basilica diligenti artificio in medio foro Stetinensi... Por.: H. Hering. Beiträge zur Topographie Stettins in älterer Zeit. Baltische Studien, t. X. (1844), stt. 9.

zarówno u Ebbona jak i u Herborda, nosi najczęściej miano „cives“[1]). Pospolite również są nazwy od grodu, jak np. „Julinenses“[2]), „Stetinenses“[3]), „Timinenses“[4]), a nawet „gens Uznoim““[5]). Grodzian z Pyrzyc Herbord nazywa „castellani“[6]). Wśród ludności miast pomorskich istnieją jednak znaczne różnice społeczne. Klasa przedniejsza to „seniores“[7]), „primores“[8]), „primates“[9]) i „magnates“[10]). Celują oni „nobilitate et divitiis“[11]). Zwłaszcza bogactwa odgrywają wielką rolę, lecz obok tego również i szlachetność pochodzenia[12]). Jedno i drugie chodzi zresztą w parze, gdyż zamożność jest nietyle idywidualna, ile rodowa. Z potęgą łączy się i wziętość u współobywateli[13]). Wśród możnych znajdują się najmożniejsi i zarazem najpotężniejsi[14]). Wreszcie „princeps“ nie koniecznie musi być księciem, lecz może to być najwpływowsza i zarazem najmożniejsza jednostka w okręgu czy w plemieniu, ewentualnie nawet może być kilka takich jednostek. „Principes“ zbierają się w razie potrzeby na wiec z księciem całego zachodniego Pomorza, Warcisławem[15]) (założycielem późniejszej dynastji książąt zachodnio-pomorskich), w którym biorą udział również „natu maiores“, prawdopodobnie naczelnicy lub starostowie innych możnych

---

[1]) Ebbo. II. 1, 7, 15; III. 2, 5. Herbord. II. 26, 29, 31, 37, 39. (Kołobrzeg); III. 15, 20.

[2]) Ebbo. II. 15. Herbord. II. 26, II. 37. civesque Julinenses fortes et durae cervicis. II. 24: hominesque ipsius loci crudeles erant et barbari.

[3]) Herbord. II. 37; III. 10, 13, 24, 30.

[4]) Herbord. III. 2.

[5]) Ebbo. III. 3: pro alia gente Uznoim dicta.

[6]) Herbord. II. 15.

[7]) Ebbo. II. 1.

[8]) Ebbo. III. 6. Ubi convenientibus Timinensis civitatis aliarumque urbium primores etc.; III. 12.

[9]) Herbord. II. 15, 25; III. 5, 9.

[10]) Herbord. III. 4.

[11]) Ebbo. II. 1.

[12]) Herbord. II. 23 dives ac nobilis valde. Ebbo. III. 6: natu maiores. Herbord. III. 15: civis quidam, nobilis eiusdem civitatis. III. 20.

[13]) Herbord. II. 28: erat enim matrona magnae honestatis et potentiae in civitate illa.

[14]) Ebbo. III. 2: per quendam potentissimum de civibus...

[15]) Ebbo. III. 6: dux Wortizlaus principibus regni sui generale colloquium indixit... Ebbo. III. 7: ad colloquium Uznoim habitum cuncti principes...

i wpływowych rodów[1]). Jedynie w Chozegowej spotykamy samego tylko Misława, który występuje jako „ipsius civitatis princeps". I ten jednak zaliczony zostaje do „alii primores", którzy na wiecu w Uznoimiu chrzest przyjęli[2]).

Z pośród możnych miast pomorskich poznajemy bliżej poszczególne jednostki. W Kamieniu znajdowała się wdowa, której mąż za życia posługiwał się orszakiem trzydziestu zbrojnych na koniach, co w kraju tym było rzeczą niezwykłą, gdyż zazwyczaj nawet najmożniejsi (principes ac capitanei) zadowalniali się jednym lub dwoma klijentami. Obywali się też bez giermków, sami wożąc swój worek i szczyt. Herbord dorzuca przecież wyjaśnienie, że potęga i znaczenie szlachty (nobilium et capitaneorum) ocenia się według liczby koni, gdyż jeden wojownik (miles) tylko jednego konia posiada, jak również szczegół, że konie używane na Pomorzu były wielkie i silne[3]). Wdowa po możnym rycerzu pomorskim miała liczną służbę, która w pobliżu Kamienia uprawiała dla niej ziemię[4]). W Szczecinie wspomniany już Wyszak „civis Stetinensis" był najbardziej wśród swoich głośny, zarówno sławą, jak bogactwami[5]). Znaczenie swoje ten „praepotens vir", jak go nazywa Ebbo[6]), zawdzięczał przecież w znacznej mierze oparciu, jakie posiadał w licznych krewniakach i współrodowcach[7]). Miał on też wielki wpływ na decyzje starszyzny szczecińskiej, dzięki czemu mógł ich skłonić nawet do wyrzeczenia się bogów pogańskich[8]). W Szczecinie nie ustępował Wyszakowi, a może go nawet przewyższał,

---

[1]) Ebbo. III. 6: principes et natu maiores opportunum huic colloquio locum petentes... Herbord. III. 5.

[2]) Herbord. III. 9. Ebbo. III. 12. Jeniec duński, znajdujący się w lochu u Misława, w rozmowie z jednym z uczniów Ottona, nazywa Misława „dux".

[3]) Herbord. II. 23.

[4]) Ebbo. II. 6. Herbord. II. 23.

[5]) Ebbo. III. 2. Herbord. III. 15.

[6]) Ebbo. III. 2.

[7]) Herbord. III. 17: Witsacus... ad servum Dei veniens cum amicia et cognatis suis..., auxilium ei et consilium ex sua suorumque parte ad omnis pollicitus.

[8]) Ebbo. III. 16.

Domasław. Wyróżniał się on wśród Szczecinian zarówno przymiotami ciała i duszy, wielkiemi bogactwami, a również szlachetnością rodu (generis nobilitate). Był on też szanowany przez wszystkich, a szczególny posłuch posiadał u samego księcia Warcisława, który nic bez jego rady nie przedsięwziął. Potęga Domasława opiera się na tych samych podstawach co i Wyszaka. Znaczna część Szczecina była mianowicie, jak świadczy Ebbo, zamieszkana przez jego krewniaków i bliskich, a nawet w okolicznych ziemiach liczba jego krewnych była tak znaczna, że nie łatwo było mu się oprzeć. Skoro też Domasław zdecydował wreszcie nawrócić się, za nim poszło zaraz z górą 500 osób, będących w zależności od niego (omnis familia eius), jego więc ściślejszych klijentów i służby, a za tymi dopiero krewniacy Domasława wraz ze swymi domownikami[1]). Z mniej znacznych można jeszcze wspomnieć o pewnym możnym szlachcicu (nobilis) ze Szczecina i jego żonie, których dwaj synowie bez wiedzy rodziców przyjęli chrześcijaństwo. Cieszyli się oni wpływem i znaczeniem w swem mieście[2]). Prócz tego słyszymy również o „mediocres", którzy są przeciwstawieni zarówno uboższym (pauperes, jak synom szlachty i możnych (filii vero nobilium vel potentum)[3]). Wachowski przypuszcza, że przynajmniej część owych 900 ojców rodzin w Szczecinie, o których wspomina Herbord, należy tutaj zaliczyć[4]). W każdym razie warstwa ta nie musiała wyodrębniać się zbyt wyraźnie, skoro tak rzadko o niej słyszymy, a najważniejsi sprawozdawcy, t. j. Herbord i Ebbo, wcale o niej nie wspominają. Nie wynika z tego jednak, ażeby średniozamożni i ubożsi posiadacze byli nieliczni. Przeciwnie nawet być musiało, skoro z całej masy zupełnie wolnych i niezawisłych materjalnie posiadaczy rzadkie tylko jednostki najbogatsze wysuwają się na plan pierwszy. Wiemy też z Herborda, że

[1]) Ebbo. II. 9.
[2]) Herbord. II. 27, 28.
[3]) Mnich Priefl. II. 13.
[4]) l. c., str. 201.

było rzeczą niezwykłą w tym kraju, gdy jednostka posiadała liczniejszych klijentów zbrojnych, co nie przemawia za tem, że proces różnicowania w warstwie wyższej zbyt daleko postąpił. Najmożniejsi zresztą i najwpływowsi opierają swe znaczenie na potędze i liczebności własnego rodu, przez co stosunki pomorskie mocno przypominają stosunki społeczne w ościennej Polsce. Obok czynnika rodowego i gospodarczego nie bez znaczenia był również wpływ władzy państwowej na układ stosunków społecznych na Pomorzu. Książe Warcisław, który jest wielkim księciem całego zachodniego i środkowego Pomorza, otaczał się stale drużyną. W chwili, gdy książe pomorski witał Ottona na granicy swego państwa, miał w drużynie 500 ludzi[1]). Nie mogły z nią się równać słabe oddziały magnackie. Służba w otoczeniu księcia musiała więc już przynosić szczególne korzyści. Prawdopodobnie drużyna składała się przeważnie z młodszych członków zamożniejszych rodów pomorskich.

Obok warstwy przedniejszej żywociarze Ottona równie często wymieniają lud pomorski. Ogólna jego nazwa to „plebs“[2]), rzadziej „populus“[3]), obok tego „familia“[4]), jeżeli się znajduje w czyjejś służbie, lub „familiares“[5]) i „domestici“[6]), wreszcie dla określenia ogólnej zależności „clientes“ lub „clientuli“[7]). Autorowie ci odróżniają lud miejski od wiejskiego. Wymieniają więc wieśniaków (rustici)[8]), którzy wiozą drzewo do lasu, biorą udział w robotach polnych, łapią ryby i t. p. W miastach gromadzi się lud „non solum de civitate, verum etiam de rure“[9]). Słyszymy też o wsiach i wioskach, oraz ich mieszkańcach[10]). Na targ zwłaszcza

---

[1]) Herbord. II. 11. Por.: Wachowski l. c. str. 207, 208. Herbord. II. 21: cum suo comitatu dux terrae Vratizlaus... supervenit.
[2]) Ebbo. II 1. 13. III. 7. Herbord II. 25.
[3]) Herbord. II. 26; II. 37.
[4]) Ebbo. II. 6.
[5]) Herbord. II. 28.
[6]) Herbord. II. 28; II. 29.
[7]) Herbord. II. 38.
[8]) Ebbo. II. 8. III. 4. III 8. Herbord III. 4: rusticus de rure, rusticola.
[9]) Herbord. II. 23.
[10]) II. 13. III. 4: villas et vicos.

i szczególne uroczystości gromadzi się lud z całej prowincji[1]), lub „de ipsa civitate et de omni circum provincia“[2]), oraz „tota civitas et provincia cum populo suo“[3]). Miasta pomorskie wymieniane są „cum pagis, viculis et insulis suis“[4]).

Plebs bierze udział nawet w zebraniach ludowych, choć przypuszczamy że nietylko w Pyrzycach, jak chce Wachowski, możni mają na wiecu przewagę[5]). W razie potrzeby zresztą, chcąc się zasłonić od odpowiedzialności, możni chętnie składają wszystkie winy na plebs, który z pewnością sami do wykroczeń podburzyli[6]). Wśród plebsu można się domyślać różnych warstw ludności, a terminologja kronikarzy nie jest z pewnością zupełnie ścisła. Natomiast pozostałe określenia są już o wiele bardziej jasne i albo się można domyślać, albo też wprost jest wskazana zależność tych ludzi wobec panów, których są służbą lub domownikami. Ciekawy jest ustęp Herborda o zburzonem mieście, prawdopodobnie Kłodonie, w którem po wybiciu i wzięciu do niewoli możniejszych, pozostała ludność uboga (clientuli) nie jest w możności jako tako się zagospodarować[7]). Wreszcie spotykamy niewolników, których znaczną część w każdym razie tworzą jeńcy wojenni[8]). Za jeńców biorą Pomorzanie wykup pieniężny niekiedy bardzo wysoki[9]). — Odrębną grupę tworzyli kapłani pogańscy, którzy również są mieszkańcami miast[10]).

Obok składu społecznego należy się jeszcze przyjrzeć zajęciom miekańców miast pomorskich. Na pierwszy plan wysuwają się tutaj zajęcia handlowe. W Wolinie, według Ebbona, liczni z pośród mieszkańców

[1]) II. 26.
[2]) II. 36.
[3]) II. 37.
[4]) II. 39.
[5]) Wachowski l. c., str. 192—194.
[6]) Herbord II. 25.
[7]) II. 38.
[8]) Ebbo. III. 12: sed captivos multos penes me habeo graviter mihi obnoxios. Herbord. II. 29: pecunia sua captivos redimit. III. 2.
[9]) Ebbo. III. 12. Herbord. III. 9.
[10]) Ebbo. II. 1; III. 6. Herbord. III. 4; III. 17. etc.

„pro negotiatione sua trans mare abierant“[1]). Handel morski zazwyczaj jednak łączy się z korsarstwem, jak to widzimy na przykładzie Wyszaka ze Szczecina, który „gloria et divitiis inter suos opinatissimus, frequenter in provinciam Danorum navigare et praedam ex ea agere solebat“, dalej jednak dodaje Ebbo, „sicut et illi econtra in Pomeraniam crebras incursiones piraticas faciebant“. W jednej z takich wypraw Wyszak dostał się do niewoli Duńczyków[2]). Również w Kołobrzegu „cives... paene omnes institorum more ad exteras insulas negociandi causa navigaverant[3])“. Nieliczni, którzy pozostali w domach, bez swoich współobywateli nic nie chcieli, przedsięwziąć w sprawie nawrócenia. Mieszkańcy różnych miast w wyprawach handlowych, czy też handlowo-kosarskich łączyli się razem. Otto spotkał się z takim masowym powrotem tych, którzy „in exteris partibus peregrinati, negocia sua exercerent“. Większość z pośród nich byli to mieszkańcy Kłodony, Wolina i Szczecina[4]). Nadto w miastach pomorskich, rzecz naturalna, rozwinięte było rybactwo. Słyszymy n. p. o rybakach szczecińskich, którzy jesienią wyprawiali się na Odrę w celu połowu ryb[5]). Wielką rolę w życiu Pomorzan odgrywał również połów śledzi[6]). W zajęciach tych niewątpliwie mieszkańcy wsi rywalizowali ze stałymi mieszkańcami miast. Nie obce też były Pomorzanom, podobnie jak innym Słowianom, mieszkającym w ich sąsiedztwie, zajęcia przemysłowe. Obok rozwiniętego ciesielstwa[7]), istniało tutaj garncarstwo, obróbka metali, a przedewszystkiem tkanie płótna[8]). Helmold powiada o mieszkańcach Rugji, że za kawałki płótna można

---

[1]) Ebbo. II. 15.
[2]) Ebbo. III. 2. Herbord. III. 15: Hic etenim non longo tempore ante adventum piissimi Ottonis cum aliis concivibus suis contra paganos piraticam exercendo...
[3]) Herbord. II. 39.
[4]) Herbord. II. 40.
[5]) III. 17.
[6]) Por.: Kotljarewskij. Driewnosti juridiczeskawo byta baltijskich Sławjan. Sbornik otdielenija russkawo jazyka i słowiesnosti Imp. Akad. nauk, t. 50. St. Petersburg 1895, str. 49.
[7]) Ebbo. III. 15. Herbord. II. 24. 31; III. 7.
[8]) Kotljarewskij. l. c. str. 52, 53.

było wszystkiego dostać na targu[1]). Część tych rzemieślników mogła mieszkać w miastach, inni jednak mieszkali po wsiach, a zwłaszcza tkanie płótna doskonale godziło się z zajęciami rolniczemi. Bardzo znaczna większość mieszkańców kraju zajmowała się niewątpliwie rolnictwem, obok którego wymienić należy jeszcze pasterstwo i bartnictwo[2]). Mimo to przecież Helmold zarzuca Słowianom nad morzem zaniedbanie rolnictwa i zamiłowanie do zajęć morskich[3]), które, odnośnie do Pomorza, poznaliśmy już poprzednio. Z zestawienia powyższych danych wynika, że handlem zajmowali się przedewszystkiem możniejsi, szlachta pomorska i tę głównie miał na myśli Helmold. W ich rękach znajdował się istotnie handel, który sprowadzał do kraju znaczną ilość monety obcej, w dawniejszym okresie zwłaszcza arabskiej później zaś saskiej i polskiej[4]). Gdy ich zabrakło, jak w zburzonem mieście, o którem wspomina Herbord, zamierał również cały ruch handlowy. Szlachta pomorska nie poświęcała się jednak wyłącznie handlowi morskiemu. Obok tego posiadała majętności wiejskie, jakkolwiek sama mieszkała po grodach. W posiadłościach wiejskich znajdowała się niejednokrotnie znaczniejsza liczba czeladzi, jak to widzimy na przykładzie możnej wdowy z Kamienia. Wyjątkowo tylko sama właścicielka „rebrechiatis manicis succinctaque veste" sama chwytała za sierp. Z całego opowiadania zdaje się jednak wynikać, że zajęcie to na codzień bynajmniej nie było dla niej zwyczajne[5]). Wspomniana mieszkanka Kamienia była wdową po wojowniku pomorskim. Niewątpliwie też każdy szlachcic pomorski był wojownikiem i walczył niejednokrotnie na lądzie lub na morzu. W pierwszym wypadku z zamożniejszych powstawały oddziały konne, gdy uboższy plebs walczył oczywiście

---

[1]) Helmold. I. 38: quicquid in foro mercari volueris, panno lineo comparabis. — Według Helmolda kawałki płótna zastępowały monetę.

[2]) Kotljarewskij. l. c. str. 46—51.

[3]) Helmold. II. 13.

[4]) Kotljarewskij l. c., str. 54, 57, 58.

[5]) Herbord. II. 23. Ebbo. II. 6.

pieszo[1]). Charakterystyczną wreszcie cechą społeczeństwa pomorskiego, pozostającą w związku z jego zajęciami, jest szacunek dla bogactw i pogarda dla ubóstwa[2]). Kraj, którego zamożność z tak wielkiem uznaniem opisuje Herbord[3]), posiadał wśród swej ludności klasę przednią, odznaczającą się nietylko wojowniczością, ale również zabiegliwością w pozyskiwaniu dóbr gospodarczych. Warstwa ta, zamieszkując miasta i trudniąc się kupiectwem, a jednocześnie posiadając majętności rolne, łączyła w sobie kwalifikacje kupców i wielkich posiadaczy ziemskich. Na nich opierało się też bogactwo i znaczenie miast pomorskich, a dokoła nich grupował się pozostały plebs miejski. O podziale pomiędzy ludnością miejską i wiejską, w znaczeniu tem, jakie ustalało się w krajach zachodniej kultury w wiekach średnich, nie może tu być jeszcze mowy. Miasta oczywiście nie posiadają odrębnej organizacji, wydzielającej je z okręgu. Przeciwnie z okręgiem tem są ściśle zrośnięte, będąc jego ośrodkiem, skupiającym w sobie życie polityczne i siły gospodarcze całego ciążącego do miasta obszaru.

Pewne odrębności prawne w mieście słowiańskiem stwarza dopiero władza państwowa. Ta ostatnia wykonywa w kraju cały szereg praw, zupełnie analogicznych do tych jakie przysługują władzy książęcej w sąsiedniej Polsce, jak np. prawo stanu[4]), lub przewodu[5]). W miastach książe posiada swych „prefektów", którzy odpowiadają zdaje się polskim kasztelanom[6]). W siedzibie takiego „prefekta" przyjmowani są goście i podróżni nawet nieznani[7]). Nadto książe w niektórych miastach ma własne swe dwory, które nietylko budową i zewnętrznym wyglądem wyróżniają się

[1]) Ebbo. III. 5; III. 20. Herbord. II. 23, III. 2: III. 3; III. 5.

[2]) Ebbo. II. 4. Herbord. II. 7.

[3]) Herbord. II. 1; II. 40.

[4]) Herbord. II. 21: Quia vero deinceps navigio de civitate ad civitatem eundum fuit, omnes equos et iumenta nostra villicos suos ad oportuna loca terrae pastus gratia deducere iussit;...

[5]) Herbord. II. 24:... acceptis a duce legatis et conductoribus de ipso loco civibus...

[6]) Ebbo. III. 7. Herbord. III. 1, 2, 3, 5.

[7]) Herbord. III 5.

w mieście, lecz obok tego związane jest z niemi prawo azylu[1]). Jest to więc już „mir książęcy", albo „mir grodowy", odpowiadający niemieckiemu „Burgfrieden", z którego, jak wiadomo, rozwinął się „mir miejski", czyli „Stadtfrieden". Podstawą „miru grodowego" może być tylko „zapowiedź książęca", odpowiadająca niemieckiemu „Königsbann"[2]). W stosunkach handlowych „mir grodowy" mógł był już okazywać znaczne usługi, dając kupcom większe gwarancje bezpieczeństwa. Oczywiście dotyczy to przedewszystkiem kupców obcych, przybywających do miasta. Jakkolwiek nie jest to jeszcze „mir miejski", dający największe w handlu gwarancje, mimo to przecież miasta, które posiadały w swem obrębie „mir grodowy", mogły szczególniej pociągać obcych kupców.

III.

Nawrócenie Pomorza wprowadzało ten kraj na nowe zupełnie drogi łączności politycznej i kulturalnej z krajami zachodniemi. Mimo to jednak w ciągu z górą jednego stulecia podstawy społeczne dotychczasowego rozwoju nie zostały wstrząśnięte. Zapoznanie się z dalszemi dziejami słowiańskich miast czyli podgrodzi, na podstawie już materjału dokumentowego, pozwoli nam jednocześnie sprawdzić dane Herborda i Ebbona do czasów samej misji Ottona. Miasto pod nazwą „suburbium" spotykamy na Pomorzu np. w Uznomiu[3]). Prócz „suburbium", spotykamy inną jeszcze nazwę łacińską dla określenia podgrodzia, a mianowicie „vicus". Wyraz ten, jak wiadomo, w łacinie klasycznej oznacza najczęściej dzielnicę miasta, niekiedy także mniejsze miasteczko lub nawet wieś. Na schyłku jednak doby starożytnej i w początkach doby średniowiecznej „vicus" oznacza przede-

[1]) Herbord. II. 24: In singulis autem civitatibus dux palacium habebat et curtim cum aedibus, ad quam si quis confugisset, lex talis erat, ut quolibet hoste persequente securus ibi consisteret et illaesus.

[2]) Por.: R. Sohm. Die Entstehung des deutschen Städtewesens. Lipsk 1890, str. 42, 43.

[3]) Pom. 66, r. 1175.

wszystkiem rezydencję pańską, w przeciwstawieniu do „villa", w której mieszkają wieśniacy. Rozróżnienie pomiędzy „vicus" i „villa" utrzymuje się więc stale, a spotykamy je również i później. W materjale zachodnio-słowiańskim przeciwstawienie to jest nie mniej widoczne[1]). „Vicus" znajduje się w pobliżu grodu, wskutek czego może być uważane zarówno jako przynależność siedziby księcia w grodzie, jak też za niewarowne miasto. „Vici" spotykamy zresztą tylko przy mniej znacznych grodach. Większe podgrodzia, które rozwijają się pod wybitniejszemi grodami noszą często miano „oppida" i są niewątpliwie, jak to jeszcze zobaczymy, obwarowane[2]). W późniejszych czasach „vici" otwarte i nieosłonięte są to zazwyczaj siedziby podmiejskich Słowian, którzy nie weszli w skład nowej organizacji miejskiej na prawie niemieckiem. W tem ostatniem znaczeniu słowiańskie „vici" są niejednokrotnie zakładane obok już istniejącego miasta[3]). Prócz powyższych nazw, w okresie przed lokacjami na prawie niemieckiem, spotykamy także termin „civitas", który, zgodnie z pierwotną praktyką na zachodzie, oznacza w tym czasie wyłącznie rezydencje biskupie, wraz z ich podgrodziami, a więc Wolin, a następnie Kamień[4]). Wyjątkowo tylko nazwę tę otrzymuje jeden ze znaczniejszych grodów pomorskich niebiskupich, mianowicie Uznoim[5]). Z końcem w. XII do ludniejszych podgrodzi na Pomorzu należał Kamień, jak to wyraźnie stwierdza bulla papieża Klemensa III, na

[1]) Pom. 102, r. 1186 (dokument Bogusława I).

[2]) Pom. 348, r. 1237 (Szczecin).

[3]) Pom. 2561, r. 1309. (Otto I dla miasta Gryfji): ... licenciam dedimus edificandi vicum et residenciam Sclavorum iuxta civitatem in parte australi cum omni iure et libertate.

[4]) Riedel. II. 442, 3, 4, r. 1179 (dyplom cesarza Fryderyka I): hauelbergensis civitas... Pom. 111, r. 1188: Statuimus autem, ut, quia civitas, que Wolyn dicitur, in qua episcopalis sedes esse solebat... ipsa sedes in ecclesia sancti Johannis baptiste apud civitatem Kammyn... Natomiast czytamy w tymże dokumencie „castra hec: scilicet Dimyn, Treboses, Chozco, Wologost, Huznoym, Grozwin, Phyris, Starogard... Stetyn, Prenczlau..., Wolyn... Cholberg..." W dokumencie fundacyjnym biskupstwa pomorskiego znajdujemy takie same przeciwstawienie „civitas Wollin" i całego szeregu innych „castra", wśród nich nawet najznaczniejszych, jak Szczecin, Uznoim, Wołogoszcz i t. d. (Pom. 30, r. 1140).

[5]) Pom. 79, r. 1179; 171, r. 1216.

mocy której z Wolina przeniesiona zostaje tutaj katedra biskupia. Natomiast Wolin znacznie w tym czasie z powodu wojen podupadł. Spustoszenie Wolina jest również przytoczone jako motyw translokacji biskupstwa do ludniejszego i bezpieczniejszego Kamienia (que populosior est et securior)[1]).

Najciekawsze jednak wiadomości o podgrodziu znajdujemy w Uznoimiu. W dokumencie Bogusława I z r. 1184 czytamy o przeniesieniu klasztoru kanoników regularnych z podgrodzia na pobliskie wzgórze. Jako motyw tej translokacji dokument przytacza, że kontemplacji duchowej zakonników przeszkadza wrzawa tłumu i zgiełk spraw targowych, a w dalszym ciągu szereg niedogodności jak ciasnota miejsca, w którem znajduje się dom modlitwy i mieszkania zakonników, zanieczyszczona woda i zepsute powietrze[2]). Trudno chyba o bardziej przekonywujący dowód, że podgrodzie słowiańskie było nietylko miejscem targowem, ale posiadało również cały szereg cech rozwiniętego życia miejskiego. Obok podgrodzia istniały jeszcze targi zwykłe rozrzucone w kraju dość regularnie. W każdej prowincji czy większem opolu znajdował się targ, który służył potrzebom ludności okolicznej. W uposażeniach klasztoru spotykamy też nadania w rodzaju np.: „in provincia Grozwine villa Dublouiz et in foro eiusdem provincie decem marce de taberna, ...in provincia Scitene forense thelonium et tertia pars de taberna“[3]). Karczma jest tutaj zawsze ściśle związana z targiem. Dochody z karczmy i z cła targowego są jednak wyodrębnione. „Targ“ (forum) tem się różni od „podgrodzia“, że nie znajduje się w pobliżu zamku czyli grodu (castrum, urbs). Rozróżnienie to

[1]) Pom. 111, r. 1188.

[2]) Hasselbach u. Kosegarten. 56. r. 1184: Siquidem congregationem canonicorum Grobensium, quos sepius inter meditationes spirituales popularis frequentie clamor et forensium negotiorum importunus strepitus perturbat, quos oratorii sui ipsiusque quem inhabitant loci augustia coartat, quos nichilominus impurioris aque et corruptionis aeris molestia gravat, illic decrevimus collocare, quatinus ab his omnibus sequestrati incommodis, divinis officiis atque regularibus, quibus instituti sunt disciplinis, tanto devotius quanto expeditius insistere valeant.

[3]) Pom. 95, r. 1184. Pom. 48. r. 1159. Pom. 72, r. 1177. Pom. 74, r. 1178.

jest przeprowadzone w szeregu dokumentów. N. p. w Szczytnie lub Słupsku grodu niewątpliwie nie było, zawsze też słyszymy o „targu", a nie o „podgrodziu"[1]). Niejednokrotnie też spotykamy nazwę „wsi targowej" (villa forensis)[2]). Zdaje się być wysoce prawdopobny związek pomiędzy targami, a miejscami kultu. W odniesieniu do pierwszych lat po przyjęciu chrześcijaństwa przez Pomorzan spotykamy ciekawy tego przykład. Po śmierci Warcisława, pierwszego chrześcijańskiego księcia pomorskiego, zamordowanego przez poganina, zbierały się na jego grobie w każdą rocznicę tłumy ludzi. Wkrótce jednak gromadzono się nietylko dla uczczenia zmarłego, ale również dla odbycia dnia targowego. Późniejszy kronikarz wyraźnie już to zaznacza[3]). W czasach chrześcijańskich wsie targowe są też zazwyczaj, a może zawsze, wsiami kościelnemi. Również w podgrodziach, czy miastach, w pobliżu targu znajduje się kościół, który niekiedy nosi nawet nazwę kościoła targowego[4]). Związek pomiędzy siedzibą kultu i targiem może jednak sięgać czasów dawniejszych, mianowicie pogańskich. Za tem przypuszczeniem przemawiałby fakt, że na Pomorzu, zaraz po nawróceniu, wielokrotnie budowano kościoły na miejscu dawnych świątyń[5]).

Targi wszelkiego rodzaju cieszyły się opieką księcia. Wskutek tego mógł on nakazać całej ludności ograniczenie swych spraw handlowych wyłącznie do targów w kraju z pominięciem natomiast targów obcych. Zakaz

[1]) Pom. 30, r. 1140:... decimam fori, quod dictur Sithen... po wyliczeniu szeregu „castra... cum foris". Pom. 119, r. 1188. Pom. 234, r. 1126–7: villam de Stolp cum taberna et theloneo et omnibus pertinentiis suis.

[2]) Pom. 94, r. 1183. villam forensem cum omnibus agris et pratis et attinenciis suis...

[3]) Cronica de ducatu Stettinensi et Pomeraniae etc. Balt. Studien XVI, 2. s. 82: Ad quem locum multo retroactis temporibus durus Slavorum populus sexus utriusque in illius terre partibus circumquaque morans semper in anniversario illius principis confluxit, agens diem forensem in non modica leticia ob memoriam dicti principis, tamquam sui veri et antiqui domini, cuius anima cum fideli iocunditate cum beatorum acie requiescat, amen.

[4]) Pom. 74, r. 1176: item in castro Pozdewolk ecclesia forensis cum villa una Budessina... Pom. 171, r. 1216: item in provincia Rochou uillam Sosnice cum ecclesia et taberna .. et in Pozdeuuolk ecclesiam forensem cum uilla Bandessina.

[5]) Por. Ebbo. II. 15.

taki rozciągał się wówczas nawet na terytorja immunizowane, przedewszystkiem duchowne, których ludność w zwykłym czasie, na zasadzie specjalnego zwolnienia, posiadała swobodę wyboru targu najbardziej dla niej dogodnego[1]). Co się tyczy dóbr nie posiadających immunitetu targowego, to oczywiście obowiązywał tutaj zawsze przymus targów krajowych, pochodzący prawdopodobnie jeszcze z tych odleglejszych czasów, kiedy uczęszczanie na targi obce było wogóle niemożliwością. Nie dotyczyło to jedynie kupców zawodowo trudniących się handlem.

Targi zwykłe odgrywały niewątpliwie podrzędniejszą rolę od podgrodzi, tj. że ruch handlowy nie miał tutaj tego znaczenia jak pod grodami, gdzie skupiała się przecież najmożniejsza ludność kraju, a więc rycerstwo z kasztelanem na czele, ewentualnie zaś nawet dwór któregoś z książąt lub biskupa pomorskiego. Handel pozakrajowy skupiał się prawdopodobnie wyłącznie w podgrodziach, na co wskazuje już choćby samo położenie ważniejszych z pośród nich. Z drugiej strony większe środowiska handlowe potrzebowały opieki grodu. Jeżeli jednak targi w miejscach otwartych mogły mieć znaczenie tylko miejscowe, to podgrodzia obok handlu pozakrajowego skupiały również wymianę lokalną. Możemy też stwierdzić, że prowincje położone w pobliżu grodów nie miały już innych targów, lecz ich ośrodkiem handlowym było właściwe podgrodzie[2]).

O ruchu handlowym w podgrodziach świadczą nadania różnych dochodów na rzecz poszczególnych klasztorów. Warto przytoczyć choć kilka przykładów.

---

[1]) Pom. 796, r. 1266: Donatum est insuper prefatis hominibus monasterii supradicti a ducibus predictis hec libertas et prerogativa, ut forum adeant, ubi commodius res suas venales vendere possint, nisi interdictum generale pronunciatum fuerit in terra de non querendo foro alieno, et tam dicti homines quam negociatores ipsius monasterii tam per aquas quam per terras dictorum ducum transitum facientes a solutione thelonei cuiuslibet sunt exempti.

Pom. 1032, r. 1276: Preterea hominibus has villas inhabitantibus contulimus libertatem libere eundi ad omnia fora tam in terra nostra, quam extra terram nostram, ut nullus advocatorum seu servorum nostrorum eos in predictis libertatibus debeat impedire.

[2]) Pom. 48, r. 1159 — etc.

W Uznoimiu klasztor kanoników regularnych pobiera rocznie dziesięć grzywien z karczmy, a także cło targowe i cło ze statków przepływających pod grodem na wielkiem jeziorze. Tenże klasztor posiada w Biełgardzie karczmę, oraz pobiera trzeciego denara z wozów tam przechodzących[1]). W Kołobrzegu wzmiankowany klasztor pobiera w każdą niedzielę czynsz z warzelni soli i sześć grzywien z karczmy przed grodem, nadto posiada dwa domy na własne cztery warzelnie. Na moście przez Prosnę klasztor pobiera po dwa denary polskie i po jednym chlebie z każdego przejeżdżającego wozu, natomiast warzelnicy soli, korzystający z mostu, płacą tylko po denarze. W dalszym ciągu do klasztoru należy karczma przed mostem i pół czynszu z płaconego od spławianego rzeką drzewa[2]). Cła ze statków pobierane są nawet przed małemi gródkami, jak np. Widuchowa nad Odrą[3]). Tutaj książe zatrzymuje dla siebie $^2/_3$ cła, a $^1/_3$ ustępuje klasztorowi. W Wolinie pobiera dochody z targu i karczmy biskupstwo pomorskie, a to samo jest również w Przęcławiu[4]). Główny dochód z podgrodzi i zwykłych targów polegał naturalnie w cłach, utożsamianych z mytami. Na Pomorzu obok cła lądowego istnieje jeszcze cło wodne. Noszą one niekiedy nazwę podwójnego cła, a tylko pierwsze z nich określane jest jako właściwe cło targowe[5]). Niejednokrotnie da się stwierdzić, że bywa ono ściągane z podgrodzia, podobnie jak ze zwykłego targu[6]). Jako środki komunikacji służą, jak widzieliśmy, wozy na drogach i statki na rzekach.

Na Pomorzu rozwój handlowy podgrodzi pozostaje również w związku ze znajdującemi się tutaj warzelniami

---

[1]) Hasselbach u. Kosegarten. 56, r. 1184. Pom. 48, r. 1159. Pom. 72, r. 1177. Pom. 74, r. 1178.

[2]) Pom. 96, r. 1184. Pom. 48, r. 1159.

[3]) ibidem

[4]) Pom. 111, r. 1188.

[5]) Pom. 94, r. 1183: cum duplici theloneo, scilicet fori et aque... Pom. 72, r. 1177: theloneum forense... et theloneum de navibus ad idem castrum accedentibus... Pom. 48, r. 1159. Pom. 79, r. 1179: et ante castrum Uiduchowa super Oderam situm terciam partem thelonei de omnibus navibus ibi transeuntibus. Pom. 234, r. 1226—7: tabernam in Grozuuin cum duplici theloneo, scilicet fori et aque.

[6]) Pom. 171, r. 1216: et ante castrum Uznam totum theloneum forense...

soli. Zwłaszcza Kołobrzeg, już przez Thiethmara w pierwszych latach w. XI nazwany słonym[1]), obfituje w bogactwa soli morskiej. Wśród uposażeń klasztorów pomorskich najczęściej spotykamy własne warzelnie na wybrzeżu. Klasztor w Uznoimiu posiada w Kołobrzegu dwa domy na cztery warzelnie, klasztor w Słupsku w Parzędzie, obok Kołobrzega, jeden dom również na cztery warzelnie i t. d. Biskupstwo pomorskie pobiera czynsz z warzelni kołobrzeskich, też kanonicy regularni z Uznoimia, którzy biorą aż $^1/_7$ czynszu solnego. Norbertanie posiadają własną salinę[2]). Co się tyczy karczem związanych ściśle, jak widzieliśmy, z targami, to należy zauważyć, że „taberna" oznacza wogóle prawo propinacji. Ten, który posiadał to prawo, mógł oczywiście dowolną ilość karczem zakładać, nie mógł jednak tego uczynić ktokolwiek inny. Nie dziwi nas też, jeżeli jest mowa o „karczmie" w jakiejś prowincji[3]), albo gdy w całym szeregu dokumentów czytamy, że pewien klasztor pobiera część dochodów z „karczmy" książęcej, a następnie niespodziewanie dowiadujemy się, że wskutek podziału jaki nastąpił pomiędzy książęcymi braćmi, klasztor otrzymuje połowę należności z „karczmy" jednego z nich, a połowę z „karczmy" drugiego[4]). Nadanie całej „karczmy" wykluczało prawa propinacji innych prywatnych posiadaczy. Później zjawisko to spotykamy często w miastach na prawie niemieckiem[5]). Zazwyczaj jednak w podgrodziach i targach prawo karczmy należy do księcia, a prócz tego z dochodów tych korzystają, w pewnej oznaczonej z góry kwocie, różne klasztory i instytucje duchowne[6]). N. p. w Kołobrzegu

---

[1]) Thietmar. IV. 28.

[2]) Pom. 90, r. 1182 (przedtem — jak wyżej). Pom. 234, r. 1226—7.

[3]) Pom. 74, r. 1178: in provincia Scitene forense theloneum et taberna... Pom. 79, r. 1179: in provincia Scitene totum forum, terciam tabernam... Pom. 94. r. 1183: tabernam eciam in provincia Grozwin... etc. Pom. 72, r. 1177: in provincia Grozswina villam Doblouiz, et in foro eiusdem provincie decem marcas de taberna...

[4]) Pom. 79, r. 1179:... ante ipsum castrum (Coluberc) de taberna domini Boguslai tres marcas, et de taberna domini Casimeri fratris eius tres marcas...

[5]) Pom. 4029, r. 1294: ita, quod in predictis terminis nulli liceat tabernas instituere aut aedificare... etc.

[6]) Pom. 282, r. 1232. Pom. 627, r. 1256 etc.

z „karczmy“ biskupstwo pomorskie pobiera dziesięć grzywien rocznie, klasztor kanoników regularnych w Uznoimiu sześć grzywien, klasztor cystersów w Kolbaczu pięć grzywien[1]), klasztor w Słupsku pięć grzywien[2]), a klasztor w Belbogu, w dwadzieścia parę lat później, nawet dwadzieścia grzywien rocznie[3]). W wyjątkowych wypadkach, mianowicie gdy chodzi o dostarczenie wosku dla grobu św. Ottona apostoła Pomorza, do świadczenia tego powołane są wszystkie karczmy pomorskie[4]). Wynika stąd, że w karczmach szynkowano miodem, ale obok tego że handel woskiem przyczyniał się prawdopodobnie znacznie do zwiększenia obrotu handlowego.

Odwrotnie znów niektóre klasztory posiadały części swego uposażenia w dochodach z „karczem“ całego szeregu grodów, a także wyłączne prawo propinacji w poszczególnych miejscowościach. Tak np. klasztor w Słupsku posiadał prawo „karczmy“ w samej miejscowości gdzie się klasztor znajdował, wieś z karczmą (villam cum taberna), a nadto dochody pięciu grzywien w Kołobrzegu, dwunastu grzywien w Dyminie i sześciu grzywien w Chozegowej z tamtejszych „karczem“[5]). Wieś z karczmą jest to niewątpliwie wieś targowa, jak to wynika już z poprzednich obserwacyj o ścisłej łączności targu i karczmy[6]).

IV.

Czyniąc zadość potrzebom wzmożonego ruchu handlowego, książe zakłada nowe targi w swej ziemi, które stopniowo zbliżają się do typu miast. Jako motyw fundacji znaczniejszego miejsca targowego spotykamy, że w danej ziemi nie było dotąd odpowiedniego targowiska[7]). Kupcy przybywający na targ z towarami otrzymują pięcioletnią

[1]) Pom. 93, r. 1183.
[2]) Pom. 94, r. 1183.
[3]) Pom. 146, r. 1208.
[4]) Pom. 140, r. 1202—8.
[5]) Pom. 94, r. 1183
[6]) Por. też: Pom. 90. 1182: villam Brod cum foro, taberna...
[7]) Riedel. XV. 6. r. 1151:... in terra dicionis mei, que dicitur Balsmarlant, forum rerum venalium institui in propria villa mea, que apellatur Stendale, cum antea competens in terra illa forum non esset...

wolność od ceł. Mieszkańcy powyższej „wsi“ zostają jednocześnie zwolnieni od ceł w szeregu miast brandenburskich i w całym kraju. Uzyskują też sądownictwo magdeburskich mieszczan i własnego sędziego, który dzierży sąd od księcia prawem beneficjalnem, mianowicie za $^1/_3$ część dochodów, gdy $^2/_3$ pozostają przy księciu. Mieszkańcy „wsi“ otrzymują w dalszym ciągu areały ziemi prawem dziedzicznem w zupełne posiadanie, z obowiązkiem płacenia czynszu. Ci, którzy w przyszłości „targ“ zamieszkiwać będą, mają otrzymać równe prawa w korzystaniu z wód i pastwisk. Mamy więc już tutaj właściwą lokację na „prawie niemieckiem“.

Bardzo ciekawa jest lokacja na prawie niemieckiem Szczecina. W dokumencie lokacyjnym Barnima I z r. 1237 czytamy, że w mieście Szczecinie jurysdykcja, którą dotychczas posiadali Słowianie, przeniesiona zostaje na Niemców[1]). Szczecin więc już przed lokacją był miastem (oppidum), w którem mieszkali zarówno Słowianie jak Niemcy. Znaczenie, a prawdopodobnie i liczba tych ostatnich musiały stopniowo wzrastać, dzięki czemu stało się możliwe oddanie w ich ręce sądownictwa. Słowianie, jak to wynika z tekstu, poddani zostali również niemieckiemu sądownictwu. O tem, że pozostali oni w znacznej liczbie w mieście, świadczy rozporządzenie tego samego dokumentu. Mianowicie Niemcy, mieszkający w obrębie wałów i fortyfikacyj, włączeni zostają pod względem kościelnym do parafji św. Jakóba, który to kościół znajduje się już poza miastem, Słowianie zaś, znajdujący się wewnątrz tych samych fortyfikacyj, należeć mają do kościoła św. Piotra, również poza murami. Wsie słowiańskie w pobliżu grodu podzielone zostają jednocześnie pomiędzy obydwie parafje[2]). Z powyższego dowiadujemy się nadto,

[1]) Pom. 348, r. 1237: ...ut oppidum Stetin, cuius iurisdiccionem hactenus habuerunt Sclavi, ad iurisdiccionem transferimus Teutonicorum...

[2]) Pom. 348, r. 1237: ...volumus... ut omnes Teutonici infra municionem et vallum commorantes, una cum capellis iam edificatis et in futurum edificandis, ad ecclesiam sancti Jacobi extra ipsum opidum sitam pertineant, ibi ecclesiastica beneficia requirendo; Sclavi vero infra municionem positi ecclesiastica beneficia requirant ad ecclesiam sancti Petri, que sita est extra municionem; omnes etiam ville, que sunt sclavice in rure posite, et que sunt ad levam manum regie vie versus Premizlawe ad sanctum Jacobum pertineant, et que ad dextram ad sanctum Petrum.

że podgrodzie szczecińskie (oppidum) miało swe własne obwarowanie, zwłaszcza że niepodobna przypuścić, ażeby ludność niemiecka i słowiańska, której dotyczy lokacja, mieszkała w samym grodzie książęcym. Najzupełniej też widoczne jest rozróżnienie pomiędzy ludnością słowiańską podgrodzia i wsi okolicznych.

Akt z r. 1237 niewątpliwie stwarza odrębny okręg sądowy miasta Szczecina, które wyjęte zostaje przez to z ogólnego sądownictwa ziemskiego, któremu dotychczas podlegało. Szczecin jest już miastem (civitas) w pojęciu zachodniem, proces tworzenia się prawa miejskiego nie został jednak jeszcze zakończony. Dopiero w sześć lat później, w r. 1243, książe Barnim I nadaje „miastu naszemu Szczecinowi“ (civitati nostre Stetin) prawo magdeburskie (eam iurisdicionem, que in Magdeburch est). Książe rozporządza też, że, gdziekolwiek „w ziemi naszej“ posługują się prawem magdeburskiem, winni prawa swoje przedstawić mieszkańcom Szczecina[1]). Niewątpliwie w tym wypadku chodzi o konkretne zupełnie zapożyczenie się od miast, które już dawniej posiadały prawo magdeburskie i to w formie przejęcia wprost pisanych ustaw. Szczecin otrzymuje jednocześnie od księcia sto łanów z obowiązkiem płacenia z każdego łanu pół wiardunku srebra, a nadto trzydzieści łanów na pastwisko, prawo łowienia ryb w Odrze na przestrzeni jednej mili w górę i jednej mili w dół rzeki, prawo korzystania z pastwisk nadrzecznych, z zastrzeżeniem tegoż dla księcia i jego wasalów, oraz za wyjątkiem łąk książęcych, wreszcie prawo wrębu w lasach książęcych. W r. 1245 Barnim I potwierdza prawo magdeburskie Szczecina i do poprzednich nadań i przywilei dodaje jeszcze prawo tworzenia cechów[2]). W latach następnych na czele miasta stoi sołtys (scultetus de Stetin)[3]). W r. 1249 ten sam książe znosi zamek własny w Szczecinie i daje zapewnienie nie odbudowywania go[4]). W ciągu kilku lat ostatnich

[1]) Pom. 417, r. 1243: Ubicumque eciam in terra nostra est ius Magdeburgense, iura debent afferre in Stetin.

[2]) Pom. 435, r. 1245.

[3]) Pom. 459, r. 1247.

[4]) Pom. 484, r. 1249. Pom. 1718, r. 1295.

Szczecin zdobywa w ten sposób szereg najważniejszych praw i przywilejów przysługujących miastom zachodnim.

Z najważniejszych miast pomorskich Kołobrzeg otrzymuje w. r. 1255 prawo niemieckie, na wzór Lubeki, wraz z pięcioletnią wolnizną od czynszów, stoma łanami ziemi, pastwiskami i bagnami nad Prosną, oraz prawem do rybołówstwa, wrębu leśnego i soli. Rzecz charakterystyczna, że wśród świadków nadania spotykamy przybyłych z Lubeki rajców miejskich[1]). Wśród miast pomorskich prawo Lubeki i Stralsundu występuje, jak wiadomo, w całym szeregu jeszcze wypadków[2]). Mniejsze miasta biorą to prawo najczęściej z Gryfji i Dymina. W sytuacji tej znajduje się np. Wołogoszcz[3]). Inne miasta wzorują się na Szczecinie i jego magdeburskiem prawie. Pyrzyce otrzymują np. prawo cechów na wzór szczecińskiego[4]), Miasteczko Gołonóg (Golnow), lokowane zdaje się na „surowym korzeniu“ (novella civitas) i nazwane po niemiecku Friedeheide, choć nazwa ta nie utrzymała się, w wątpliwościach prawa magdeburskiego, którem go obdarzono, odwoływać się ma do Szczecina[5]).

Bardzo znamienny jest również dyplom księcia pomorskiego Barnima z r. 1235 dla Przęcławia. Miejscowość ta znana nam jest już poprzednio jako podgrodzie. Lokacja Przęcławia należy do najwcześniejszych w tym kraju, wyprzedza np. wzmiankowane przeniesienie jurysdykcji ze Słowian na Niemców w Szczecinie. Uzasadnienie lokacji w tym wypadku jest nieco inne, nie mniej jednak charakterystyczne. W arendze czytamy mianowicie, że książe pragnie się stosować do zwyczajów panujących w innych ziemiach, dlatego też pragnie zakładać „wolne miasta“[6]). Takie właśnie „wolne miasto“ pragnie on utworzyć w Przęcławiu. Określenie to

---

[1]) Pom. 606, r. 1255.

[2]) Pom. 661, r. 1258. Pom. 757, r. 1269. Pom. 1235, r. 1282. Pom. 2514, r. 1309. Pom. 2547, r. 1309. Pom. 2726, r. 1312. Pom. 2774, r. 1313. Pom. 3060, r. 1317.

[3]) Pom. 1235, r. 1282.

[4]) Pom. 730, r. 1263. Por.: Riedel XXIV 39, r. 1346.

[5]) Pom. 864, r. 1268.

[6]) Riedel. XXI 86, r. 1235: ...siquidem nostris volentes utilitatibus et comodis providere, nos nichilominus aliarum provinciarum consuetudinibus conformantes, in terra nostra civitates liberas decrevimus instaurare.

nadzwyczaj trafnie ujmuje kwestję. Niechodzi tu więc o założenie zupełnie nowego miasta „na surowym korzeniu“, jak mówiono wówczas, lecz o zasadnicze przekształcenie dawnego handlowego podgrodzia w miasto „wolne“, t. j. posiadające własne odrębne instytucje i urządzenia. Najgłówniejszą cechą tej odrębności miejskiej jest, jak zobaczymy jeszcze, wyłączenie sądownictwa miejskiego z ogólnego sądownictwa ziemskiego. W dokumencie jest mowa prócz tego o „budowie miejsca“ (edificatio loci), przez co należy rozumieć rozplanowanie rynku i ulic miejskich. To jednak nie wyklucza bynajmniej istnienia poprzednio rozleglejszego, lecz bardziej rozrzuconego i zupełnie nieregularnego podgrodzia. Wójtem, czyli „prefektem“ miasta, zostaje jeden z kilku osadźców. Dokument reguluje sprawę uposażenia miasta. Przęcław ma korzystać z „wolności“ na wzór Magdeburga, z pewnemi jednak wyjątkami. Kupcy otrzymują wolność od ceł w całym kraju[1]).

Mieszczanie po lokacji każdego wolnego miasta, według zwyczaju panującego w ziemiach niemieckich, otrzymują immunitet ekonomiczny i sądowy. Immunitet ekonomiczny zwalnia ich od służb i ciężarów, do których jest obowiązana na rzecz księcia ludność wiejska. W dalszym ciągu przyznaje im przywileje handlowe i cłowe, które prócz nich uzyskują conajwyżej niektóre klasztory i ich poddani. Z immunitetem ekonomicznym łączy się nadanie pełnego targu (totum forum).[2]).

Immunitet sądowy przynosi obywatelom miejskim wyłączenie z pod sądów ogólnych i poddanie sądowi w samem mieście. Sąd należy tutaj do wójta miejskiego[3]), przed którym strony odpowiadają według obowiązującego

---

[1]) Riedel. XXI. 86, r. 1235; 89, r. 1251; 93. 94, r. 1278; 94, 95, r. 1282. Riedel. IX. 2, r. 1170. Riedel. X. 450, r. 1262. Riedel. XII. 285, r. 1306.

[2]) Riedel. XV. 7, 8, r. 1227 Pom. 666, r. 1259. Riedel. XXI. 452, r. 1305. Pom. 608, r. 1255. Pom. 757, r. 1269.

[3]) Riedel. VI. 87, r. 1241: Si quis vero contra cives predictos quicquam questionis habuerit, coram advocato eiusdem civitatis secundum iura et consuetudines civitatis de se querulantibus respondebunt. Riedel. VI. 399, 400, r. 1225: Volumus insuper ut eiusdem nostre civitatis iudex, si quid super ipso fundo a nobis dato iudicandum emerserit, plenam ibidem iudicandi habeat potestatem. Riedel. IX. 12, r. 1315: coram sculteto vel iudice civitatis. XI. 23, r. 1313. XII. 296, r. 1350.

prawa miejskiego. Natomiast wójt książęcy (ziemski) zostaje wyłączony od wszelkiej ingerencji sądowej w mieście[1]).

Ludność wsi należących do miasta otrzymuje immunitet ekonomiczny i prawa miejskie, co jednak nie przeszkadza, że książe nadal wykonywa tutaj sądownictwo, a również zastrzega sobie prawa do przedmieścia (Kitz)[2]). W dalszym jednak rozwoju miasto zdobywa sobie to prawo, że ludność wsi miejskich odpowiada wyłącznie przed sądem miejskim[3]).

Lokacja pociągała za sobą głębsze zmiany nietylko w ustroju, ale również i w składzie ludności. Wyrażenia o nowej lokacji niejednokrotnie łączą się z wiadomością o ściąganiu do miasta nowych przychodźców[4]). Władca terytorjalny popiera i w dalszym ciągu rozrost miast. Szczególniej doniosłe jest prawo jednego roku i jednego dnia, po upływie którego niewolny, który dostał się do miasta, uzyskuje wolność[5]).

Dopiero z biegiem czasu, w miarę jak żywioł niemiecki wzmagał się i rósł w siłę w samych miastach, Słowianie zepchnięci zostali całkowicie do przedmieść, które zresztą mogły być częściami dawnego rozleglejszego

---

[1]) Riedel. XXI. 104, 105, r. 1305: Item prefectus dicte nostre civitatis iudicabit omnes excessus, qui perpetrantur in pretaxata civitate et extra vel in metis, que Marscheyde vulgariter appellantur, que ad civitatem pertinent prenotatam. Nolumus etiam ut huiusmodi excessus per nos vel per nostros advocatos, aut per nostros officiales quoscunque aliquatenus iudicentur. Riedel. I. 122. r. 1259: Inde nihil iuris habebit advocatus, sed civitas iudicabit. Riedel. I. 132, r. 1317. Riedel. VI. 399, r. 1225. Riedel. III. 341, r. 1237. Riedel. II. 263, r. 1292. Riedel. XV. 7, r. 1215. Riedel. VII. 408, r. 1288. Riedel. XII. 498, r. 1355: vor keyn lantdink, noch vor keyn Houerecht scholen sie keynen man tu rechte stan, vor keynen richtere, wo man sie beschuldegen wil, in steden oder in dorpern... sonder in ore stad scholen sie recht geuen vnd nemen vor oren beleenden richter. Riedel. XVIII. 375. r. 1317: cives etiam de toto ad nullum iudicium provinciale extra civitatem predictam trahi volumus... Riedel. XX. 342, r. 1321. Riedel. XX. 340, r. 1272. Riedel. XXIV. 369, r. 1355. Riedel. XV. 111, r. 1343. Riedel. XXIV. 30, r. 1340.

[2]) Riedel. IX. 2, 3, r. 1249: volentes ut earundem villarum incole, qui pro tempore extiterint in eisdem, iura sive consuetudines eiusdem civitatis universaliter teneant et observent, nihil nobis in predictis villis preterquam nostra iudicia et pheodalia, et locum qui Kitz dicitur cum suis attinentiis reservantes. IX. 6, r. 1295.

[3]) Riedel. XII. 416, 7, r. 1337.

[4]) Pom. 2726, r. 1312: civitatem nostram Rugewold de novo locandam dedimus et construendam cum omnibus civibus, quos ad se vocaverint...

[5]) Riedel. III. 342, 343, r. 1256: Item si servus et ancilla intraverint civitatem Prizwalk et manserint in ipsa per diem et annum, propter gratiam in ea obtinent plenam libertatem.

podgrodzia[1]). Tutaj mieszkają oni jednak zwartą masą i całe ulice znajdują się w ich wyłącznem posiadaniu[2]). Przedmieścia słowiańskie są to t. zw. „vici“, albo po niemiecku „Kitzen“.

Nadania wójtostwa dokonywane są zazwyczaj na rzecz prywatnych posiadaczy, którzy są jednocześnie osadźcami, czyli lokatorami miasta. Związane z wójtostwem sądownictwo, w cięższych i lżejszych sprawach, może być oddane tym „posesorom“ nawet jeżeli ich jest kilku, n. p. pięciu jak w Rügenwaldzie. Pan miasta zastrzega sobie jednak następujące prawa: 1) mianuje w porozumieniu i za radą posesorów wójta, 2) dochody z sądownictwa dostają się w $^1/_3$ panu, $^1/_3$ posesorom i $^1/_3$ miastu[3]). Miasto więc występuje już tutaj jako trzeci czynnik obok tamtych dwóch. Zwykle jednak urząd wójtowski dostaje się jednemu z osadźców.

Kiedyindziej czytamy znów wyraźnie, że mieszczanie powołani są wraz z wójtem do sądzenia spraw, w tym wypadku z powołaniem się na prawo lubeckie[4]). Z tem ostatniem prawem łączą się jeszcze inne swobody miejskie. Mianowicie miasta dostają całkowite dochody z kramów, jatek i łaźni „prout iuris Lubicensis processus poterit demonstrare“[5]).

W immunitecie sądowym miejskim zasadniczą rzeczą przecież nie jest nadanie prawa Lubeki czy Magdeburga, lecz wyłączność własnego sądownictwa miejskiego. Obywatel miejski nie może być sądzony poza granicami miasta również przez jakiekolwiek inne, a nie własne organy sądowe

[1]) Riedel. VIII. 224, r. 1321:... et cum Slavis morantibus a dextris in vico, qui dicitur Kitz... cum eorum censu videlicet denariorum et pullorum... Pom. 1533, r. 1290: Slaui nostri in vico iuxta civitatem Bart sepe dictam personaliter residentes... Pom. 3456, r. 1321. Pom. 3486, r. 1321. Istnieją też duńskie „vici“ n. p. pod Gryfją (Pom. 2034, r. 1306); tamże „vicus qui vulgariter Wic dicitur“ (Pom. 2758, r. 1312).

[2]) Pom. 3486, r. 1321:... plateam, quae vulgariter scultenstrate dicitur, sitam extra muros nostrae praedictae civitatis Stetin in vico, qui Wik nominatur... quo predicti nostri vasalli (wójt i jego następcy) cum Slavis in eadem platea morantibus antea pacifice possederunt...

[3]) Pom 2726, r. 1312. Riedel. XIII. 316, r. 1248. Riedel. XX 187, r. 1275. Riedel. II. 262, r. 1287. Riedel. XVIII. 369. r. 1257. Riedel. XVIII. 19, r. 1349.

[4]) Pom. 2774, r. 1313; ius habeant Lubicense, quoquidem iure iidem cives una cum advocato universos et quoslibet excessus et causas quascunque debebunt integraliter iudicare.

[5]) Pom. 3060, r. 1317.

miejskie. Przywilej ten chroni go więc nietylko przed prawem ziemskiem, czy późniejszem prawem lennem, ale również przed tem samem prawem lubeckiem czy magdeburskiem, wykonywanem jednak poza murami własnego miasta[1]).

Wolne częściowo od sądownictwa miejskiego jest rycerstwo. Najczęściej nie odpowiada ono przed sądem miejskim gdy chodzi o długi, natomiast pociągane bywa tutaj do odpowiedzialności za przekroczenia popełnione w mieście[2]). W wielu wypadkach jednakże miasto otrzymuje przywilej, że rycerze, zamieszkujący w mieście, obowiązani są pozyskać prawo miejskie[3]).

Miasto na prawie niemieckiem, tworząc własny okręg sądowy, stanowi przez to jednostkę silnie wyodrębnioną w otaczającej je ziemi. Możemy tutaj już mówić, w bardziej ograniczonem znaczeniu, o gminie miejskiej, jakkolwiek naczelnik tej gminy, t. j. wójt, nie reprezentuje ludności miejskiej, ponieważ nie jest przez nią powołany do sprawowania urzędu. Mimo to przecież miasto może się już zdobyć na znaczną samodzielność w swych wystąpieniach nazewnątrz. Stosunek do księcia, lub innego pana terytorjalnego, regulowany jest na podstawie praw i przywilejów, które książe wydaje jednocześnie na rzecz obu czynników miejskich, t. j. wójta, książęcego lennika i ludności miejskiej. Ponieważ interesy obu wspomnianych czynników są dość blisko z sobą związane, występują one niejednokrotnie nazewnątrz jako jednolita całość. Zdarza się też, że nadania książęce n. p. dotyczące immunitetu sądowego stylistycznie zwracają się do mieszczan, z czego jednak nie można jeszcze wnosić, że udział wójta w tym wypadku jest mniejszy, aniżeli w innych[4]). Potwierdzenie tego znajdujemy zawsze

---

[1]) Pom. 3445, r. 1321:... et hoc eternaliter habituri, quod per nos, etiam per nostros successores dicti nostri consules aut communes dicte nostre civitatis Nove Trepetow cives extra muros ad ius sive Lubencense sive homagiale, id est manrecht, sive Swerinense non debeant citari seu vocari. (Nowy Treptów posiadał prawo lubeckie, według wzoru Gryfji).

[2]) Pom. 2726, r. 1312.

[3]) Riedel. X. 454, r. 1301. Riedel. XII, 208, r. 1315.

[4]) Riedel. XXI. 93, 94, r. 1278:... quod dilectis burgensibus nostris civitatis Prinzlavie ius donavimus magdeburgense, ita videlicet, ut iudicent tam in campis metarum civitatis sue quam in foro, vicis, teatro et plateis omni iure plenario, quemadmodum burgenses nostri civitatis Stendaliensis et Gardelegensis more magdeburgensi consueverunt, sua iudicia iudicare...

w tym samym lub w innych dokumentach tegoż miasta[1]). W ogromnej większości wypadków książe w sprawie immunitetu sądowego zwraca się nie do mieszczan, wśród których rozumiany jest również sam wójt, lecz wprost do wójta, zgodnie z jego przeważającem stanowiskiem w sprawach sądownictwa.

W następstwie solidarności obu czynników miejskich już nietylko wójt, ale również miasto jako całość przyjmuje na siebie, w stosunku do pana terytorjalnego, rolę lennika. Ma to miejsce już znacznie wcześniej przed wytworzeniem się właściwej autonomji miejskiej, gdy mianowicie czynniki miejscowe, zwłaszcza z pośród bogatszej części ludności, uzyskają stanowczą przewagę nad urzędem wójtowskim i uzależnią go od siebie, co ujawni się w prawie corocznego wyboru wójta[2]). Miasto, zwłaszcza znaczniejsze, w charakterze lennika pana terytorjalnego może stanąć obok najpotężniejszych panów feodalnych. W krajach, gdzie instytucje feodalne rozwijają się w pełni, a więc n. p. w Brandenburgji, miasta uzyskują nawet formalnie potwierdzone przywilejami margrabiów prawo zmiany pana w razie gdy ten nie dotrzymuje swoich zobowiązań, czyli feodalne prawo reklinacji[3]).

Miasta otrzymują również nowe zwolnienia charakterystyczne dla rycerskich feodałów, a mianowicie wolność od bedy i innych podatków[4]). Panowie terytorjalni, zatwierdzając dotychczasowe wolności i przywileje ludności, wymieniają obok siebie rycerstwo i miasta[5]).

Właściwą jednak autonomję miasto osięga dopiero z powstaniem rady miejskiej. W większych miastach wschodnio-niemieckich już z początkiem XIV w. rada

[1]) Riedel. XXI. 94, 95, r. 1282 etc.

[2]) Riedel. III. 341, r. 1237.

[3]) Riedel. XXI. 95, r. 1282 (Przęcław w ziemi Wkrzan): Preterea servandum duximus firmiter et tenendum, quod si quidcumque de premissis omnibus infringeremus, quod absit, extunc dicti burgenses liberum habebunt arbitrium, ut una cum quatuor advocatiis nostris, videlicet Lenenwalde, Pasewalk, Stolp et trans Oderam, cum civitatibus, oppidis in ipsis sitis et vasallis nostris ipsas inhabitantibus universis libere se divertere poterint ad alium dominum, ad quem duxerint divertendum, donec iniuria et violentia per nos, fratres nostros et successores facta fuerit integraliter retractata.

[4]) Riedel. IX. 5, r. 1295. IX. 4, r. 1280 (wolność od czynszu z dworzyszcz). XI. 208, r. 1306.

[5]) Riedel. XIV. 82, 83, r. 1344.

miejska znajduje się w pełni rozwoju. Nowe nadania książąt i potwierdzenie dawniejszych przywilejów zwrócone są obecnie do rajców miejskich (consules, oldermanni) i całego pospólstwa miejskiego (tota communitas civitatis). To ostatnie jednak faktycznie odgrywa rolę podrzędną i właściwa reprezentacja miasta należy do rady. Na niej ciąży więc obowiązek administracji miejskiej, włącznie z prawem kupna i sprzedaży, a także wydzierżawiania pól należących do miasta i dochodów miejskich. Obydwa te punkty posiadają dużą doniosłość, gdyż miasto może być właścicielem całego szeregu wsi, zazwyczaj posiadających obszerny immunitet ekonomiczny nadany przez księcia. Rada miejska posiada w dalszym ciągu władzę wydawania rozporządzeń i ustaw miejskich (ut arbitrium statuant, quodcunque voluerint, in civitate et suis proprietatibus), czyli wilkierzy. W sprawie sądownictwa obowiązuje oczywiście zasadniczy przywilej miejski, posiadający swą moc „a prima fundacione civitatis", że mieszczanin, bez względu na zajęcie i stan (nullus burgensium cuiuscunque condicionis fuerit), nie może być sądzony poza granicami miasta. Wykonywaniem sądownictwa rada miejska dzieli się z wójtem, lub t. zw. podwójcim (subadvocatus), który tamtego zastępuje. Pozyskanie decydującego wpływu na obsadzenie urzędu wójta, czyli podwójciego i uzależnienie go zupełne od siebie należy do największych zdobyczy rady miejskiej[1]). Rada miejska czuwa również nad sprawami gospodarczemi miasta, a zwłaszcza nad dowozem żywności na targ miejski i, ażeby uniknąć możliwych w tym kierunku trudności, zyskuje sobie specjalne zapewnienia ze strony księcia. Przywileje, zobowiązujące księcia do zaniechania wszelkiej budowy zamków i fortyfikacyj w pewnej odległości od miasta, mają znów charakter gwarancji przed możliwemi zamachami z jego strony.

W stosunku do ludności podmiejskiej kompetencja sądowa rajców jest zazwyczaj mniej wyłączna. Spotykamy

[1]) Pom. 3244, r. 1319: subadvocatus nullo modo ponendus est absque consensu et voluntate predictorum consulum et oldermannorum, aut ipsi iudicabunt pro nobis et semetipsis, ne quis iudicio negligatur. Pom. 3584, r. 1322: miasto Gryfja może samo wybierać „minorem advocatum".
Por.: Riedel. IV. 283, 4, r. 1291; IV. 284, r. 1315, etc.

mianowicie współdziałanie księcia i rajców w podmiejskiej wsi świeżo nadanej miastu, przyczem udział rajców opiera się na łasce księcia[1]). W dalszym ciągu jednak immunitet sądowy we wsiach należących do miasta może być znacznie rozszerzony. We wsiach tych miasta posiadają również szeroki immunitet ekonomiczny, zwalniający ludność tamtejszą od wszelkich służb i ciężarów na rzecz księcia[2])

Rada miejska. opierając się na patrycjacie miejskim, już w początkach w. XIV w miastach pomorskich budzi opozycję przeciw sobie w warstwach wyższych. Ciekawe są zwłaszcza ustawy Stralsundu, Anklamu i Dyminu, które zabraniają wszelkich konspiracyj i zebrań przeciwko rajcom i sądowi miejskiemu pod grozą wysokiej grzywny pieniężnej, a nawet kary śmierci[3]).

Wolniej rozwija się rada miejska w miastach na prawie magdeburskiem. W tym samym czasie, gdy w miastach na prawie lubeckiem rada miejska opanowała już całkowicie urząd wójtowski, w takim n. p. Szczecinie w r. 1321 książe Otto I nadaje „prefekturę“ miasta jako lenno jednemu z swych wasalów[4]). Mieszczanie na prawie magdeburskiem już wcześniej otrzymują jednak od księcia zapewnienia, z których najważniejsze gwarantują, że wójtostwo lenne i dziedziczne nie będzie przez kięcia skupione i nikt nie otrzyma go w zastępstwie księcia, a zwłaszcza wójt książęcy (ziemski). Wójt miejski musi nadto mieszkać w samem mieście. Jakkolwiek więc urząd wojtowski zachowuje samodzielność wobec ludności miejskiej,

---

[1]) Pom. 3456, r. 1321:... consulibus et toti communitati civitatis nostre Tribuses dedimus et contulimus cum omni libertate et proprietate villam prope dictam civitatem sitam, que Wick dicitur... in terminis iam dicte ville, que Wick dicitur, et in locis antea dictis si aliquod acciderit iudicandum, super hoc nobiscum predicti consules nostri ex nostre donacionis munificentia iudicabunt...

[2]) Pom. 3244, r. 1319:... omnem proprietatem et libertatem tocius agri ad utilitatem civitatis circumquaque empti et emendi cum omnibus villis et villarum proprietatibus sive bonis de dicta civitate circulariter ad unum miliare, quas villas aut que bona suis denariis emere poterunt a quocunque, de quibus nobis aut nostris successoribus nullum servicium aut laborem facere tenentur nec aliquam exactionem vel precariam nobis nostrisque successoribus et officialibus erogabunt (Stralsund).

[3]) Pom. 3677, r. 1323.

[4]) Pom. 3486, r. 1321.

to przecież maisto zabezpiecza się przed ewentualnem naruszeniem zasady odrębnego okręgu sądowego miejskiego[1]).

V.

Pozostaje jeszcze do rozpatrzenia jakie były losy dawnej ludności podgrodzi, tej którą poznaliśmy w okresie podróży misyjnych Ottona. W ciągu wieku XII i pierwszej części wieku XIII spotykamy na Pomorzu i w ziemiach najbliższych te same zupełnie określenia dla możnych i pozostałej ludności. A więc z jednej strony „potentes", „principes terre", „principes et maiores terre", z drugiej zaś „populus" i „populus terre"[2]). Szczególniej często spotykamy określenia „nobilis", „nobiles viri", co wskazywałoby zwłaszcza na znaczenie pierwiastka rodowego[3]). Za tem przemawia również wiadomość o trudnościach, na jakie napotkała katedra w Lubece w ustaleniu swych tytułów własności, z powodu ustawicznych sporów ze szlachtą słowiańską w ziemi międzyrzeckiej[4]). Wiadomo zaś, choćby ze śląskiej księgi henrykowskiej, że trudności takie wynikały ze słowiańskiego rodowego prawa retraktu. Rzecz charakterystyczna, że dążność do zabezpieczenia się przed tym właśnie prawem retraktu w stosunku do Słowian spotykamy jeszcze pod koniec wieku XIII[5]). Obok tego występuje ścisła zależność nadań prywatnych od potwierdzenia książęcego. Na Pomorzu niejaki Racisław ze Skorzęcina, „vir nobilis", za zgodą swych dwu synów Ducicha i Jakóba, zapisał wieś Pieńkowy klasztorowi w Dargun.

[1]) Riedel. XXI. 94, 95, r. 1282: Item predicte civitati Printzlavie burgensibus necnon successoribus eorundem dedimus, ut habeant infeudatum iudicem sive schultetum, virum hereditarium cum ipsis in civitate Prinzlavie commanentem. Nos autem ipsum iudicium sive prefecturam emere non debemus nec aliquis vice nostra, et nullus advocatorum nostrorum acquirere debet iudicium memoratum in statuque eodem dicta prefectura manebit perpetuo, secundum quod stat tempore iam presenti.

[2]) Pom. 52, r. [1169]. Pom. 53, r. 1170.

[3]) Pom. 174, r. 1216. Pom. 195, r. 1219. Pom. 200, r. 1220 Pom. 201, r. 1220–2. Pom. 250, r. 1228. Pom. 356, r. 1238.

[4]) Pom. 250, r. 1228:... uerum quia a Slavis inhabitata ad libertatem ecclesie et canonicorum utilitatem sine grauibus expensis et perpetua nobilium persecutione nequaquam poterat expediri...

[5]) Pom. 1414, r. 1287.

Po jego śmierci krewni Racisława proszą księcia o potwierdzenie nadania „quod... sue possibilitatis non fuit“[1]). Nadania istotnie dochodzą do skutku za wolą księcia, albo nawet książe sam nadaje prywatną posiadłość klasztorowi, jednakże „pro remedio anime“ prywatnych posiadaczy lub ich przodków[2]). Margrabiowie brandenburscy wydają nawet ogólne rozporządzenie, potwierdzające ważność nadań uczynionych przez Słowian na rzecz instytucyj duchownych[3]). Podstawą tej nadzwyczaj ścisłej ingerencji księcia jest, naszem zdaniem, konieczność liczenia się z rodowem prawem retraktu. Odnośnie do dóbr pochodzących z darowizny księcia na rzecz osób prywatnych, to te ostatnie posiadały o wiele większą swobodę rozporządzania niemi[4]).

Znaczenie pierwiastka rodowego występuje również w podkreślaniu znakomitości pochodzenia[5]), a fakt ten pozostaje w najzupełniejszej zgodzie z naszemi wiadomościami o możnych pomorskich w okresie jeszcze pogańskim.

Zachodzi jednak pytanie czy nie zmieniły się podstawy gospodarcze, na których opierało się znaczenie możnych, a przedewszystkiem czy są ślady związku ich z miastami, jak to miało miejsce dotychczas. W braku bardziej szczegółowych opisów życia ówczesnego, głównym materjałem dla nas są listy świadków w dyplomach. Swiadkowie występują często z tytułami swych urzędów, które piastują z nadania książęcego. Najczęściej są to urzędy kasztelana[6]), trybuna[7]), komornika[8]), stolnika[9])

---

[1]) Pom. 174, r. 1216.

[2]) Pom. 61, 62, r. 1173. Pom. 63, r. 1173 Pom. 195, r. 1219. Pom. 213, r. 1223. Pom. 201, r. 1220—2.

[3]) Riedel, II. 440, r. 1151: Quitquid eciam aliquis Sclavorum de possessione terrarum seu facultatum eidem vel alicui ecclesie in eodem episcopatu donare voluerit, nos auctoritate piissimi regis Conradi, id ipsum concedentis, ratum habebimus.

[4]) Pom. 124, r. 1193—98.

[5]) Pom. 120, r. 1191—1194:... quod filii Rani, Heinricus et Borts, illustri Luticiorum prosapia ceteros antecellentes...

[6]) Pom. 66, r. 1175. Pom. 6 r. 1176. Pom. 88, r. 1181. Pom. 106, r. 1187. Pom. 146, r. 1208. Pom. 165, r. 1215. Pom. 167, r. 1215. Pom. 170, r. 1216. Pom. 174, r 1216. Pom. 181, r. 1217. Pom. 193, r. 1219. Pom. 195, r. 1219. Pom. 197, r. 1219. Pom. 201, r. 1220—1222. Pom. 209, r. 1222. Pom. 213, r. 1223. Pom. 241, r. 1227. Pom. 242, r. 1227.

[7]) Pom. 134, r. 1198. Pom. 193, r. 1219. Pom. 197, r. 1219. Pom. 209, r. 1222.

[8]) Pom. 66, r. 1175. Pom. 106, r. 1187. Pom. 201, r. 1220—1222. Pom. 209, r. 1222.

[9]) Pom. 170, r. 1216. Pom. 201, r. 1220—22.

i cześnika[1]). Spotykamy również cześnika biskupiego[2]). Z urzędników książęcych występuje jeszcze „pristallus“[3]). Zwłaszcza kasztelanów spotykamy we wszystkich prawie ważniejszych grodach pomorskich jak Szczecin, Wolin, Kołobrzeg, Kamień, Dymin, Chozegowa i Uznoim. Tytuł kasztelana odpowiada tytułowi „praefectus urbis“, znanemu nam już z kronik, jak to widzimy na przykładzie dymińskiego kasztelana Rochilla[4]). Zastanawiające jest jedynie, że spotykamy niekiedy po dwu kasztelanów w jednym grodzie[5]). Jeden z nich może nosić tytuł „drugiego“ kasztelana[6]). Nietylko jednak urzędnicy książęcy są wymieniani jako związani z poszczególnym grodem. W r. 1176 Bars, znany skądinąd jako kasztelan kołobrzeski, wspomniany jest jako „vir nobilis in Colberg“, po Zawiście, kasztelanie kamińskim, wzmiankowani są „ceterique nobiles de castro Caminensi“, a następnie obok Przyby, kasztelana z Chozegowej, wymieniono siedem imion słowiańskich, jako „ceterique nobiles viri castri Diminensis“[7]). Bliższy związek tych osób z odnośnemi grodami jest zupełnie widoczny. Zwykłe jest również wyliczenie imion świadków z dodatkiem na końcu: „Caminenses“, „Diminenses“[8]), „et plures alii Caminenses“[9]). Jest to więc terminologja zupełnie podobna do tej, której używali kronikarze misyj św. Ottona. Również przy pojedynczych osobach czytamy n. p.: „Johannes de Demmyn“[10]), „Jarogneus et Slauomirus de Dimin,... Henricus de Uznom, Sulistrig et Dobeslau de Wolyn, Dunsla[u], Vneslau, Wirchoslau, Wsemir de Colberg“[11]), „Bartholomeus de Stetin“[12]), „Na[c]marus de Dem-

[1]) Pom. 66, r. 1175.
[2]) Pom. 133, r. 1193.
[3]) Pom. 207, r. 1221: Dunyc pristallus noster.
[4]) Pom. 190, r. 1219. Por. też: Saxo Grammaticus, Historia Danica ed. Velschow II, s. 867.
[5]) Pom. 241, r. 1227: Dobizlaus et Tsimech castellani in Cholberg. Pom. 242, r. 1227.
[6]) Pom. 66, r. 1175: Bars castellanus de Choleberch, Thworis secundus castellanus...
[7]) Pom. 70., r. 1176.
[8]) Pom. 71, r. 1176. Pom. 161, r. 1214. Pom. 209, r. 1222.
[9]) Pom. 88, r. 1181.
[10]) Pom. 116, r. 1189.
[11]) Pom. 126, r. 1194.
[12]) Pom. 133, r. 1193.

min“[1]), „Janik de Camyn“, „Prizuoborus in Stetin, Woizlaus in Ztaregard et frater suus Vnimka,... Wsemarus, Vbislaus in Wollyn,...“ etc.[2]) A nawet jeszcze w drugiej ćwierci XIII wieku: „Bartus nobilis de Camyn“[3]). Osoby wzmiankowane wyżej nie posiadają żadnych urzędów w odnośnych grodach, jedynie więc przynależność osobista i fakt zamieszkania łączy je z temi grodami. O wiele rzadziej i to dopiero od początku wieku XIII wchodzi w użycie określenie danej osoby nie od grodu, lecz od wsi, która do niego należy, n. p. „Ratiszlaus de Scorintin“, czyli znany nam już Racisław ze Skorzęcina[4]), „Thomas de Lolkeuiz“[5]), „Petrus de Rissow“[6]), „Nicolaus Pribozirz de Rissow“[7]) i t. d. Obok zwykłych określeń od grodów, bardzo pospolite są również nazwy ojczycowe n. p. „Nicolaus Pretborouiz, Zebislaus Unimiz“[8]), „Andreas Pribburiniz, Ratisczlaus Scarbimariz, Dutsic...“[9]), „Solizlaus Scarseuiz et filii eius,... Jacobus filius Nankowiz, Janic, Dobeslau Vnidarszitz, Baruislau filius Suivitim“[10]) i t. p. Po świadkach duchownych wymieniani są ci jako możniejsi z pośród świadków świeckich, jak o tem świadczą określenia „nobiles viri“, lub „de nobilioribus vero laicis etc.“[11]) W ciągu wieku XII i pierwszej ćwierci wieku XIII, wśród wielkiej liczby imion słowiańskich, rzadko jeszcze kiedy trafi się jakiś obcy przybysz, n. p. „Bernerus mercator, civis Lubicensis[12]).

Na podstawie danych powyższych można przypuszczać z dużem prawdopodobieństwem, że aż do drugiej ćwierci wieku XIII, czyli do pierwszych lokacyj na prawie niemieckiem, żywiołem, który posiadał przewagę w ruchliwych grodach i podgrodziach pomorskich, była po dawnemu

---

[1]) Pom. 146, r. 1208.
[2]) Pom. 197, r. 1219.
[3]) Pom. 356, r. 1238.
[4]) Pom. 169, r. 1216.
[5]) Pom. 157, r. 1213.
[6]) Pom. 204, r. 1220—1227.
[7]) Pom. 203, r. 1220—1227.
[8]) Pom. 204, r. 1220—1227.
[9]) Pom. 165, r. 1215.
[10]) Pom. 213, r. 1223.
[11]) Pom. 165, r. 1215. Pom. 201, r. 1220—1222: Chemko uir nobilis in Dimin.
[12]) Pom. 106, r. 1187.

szlachta pomorska. Poczynając od drugiej ćwierci wieku XIII, gdy przybysze niemieccy coraz liczniej zaczynają się osadzać w podgrodziach, szlachta pomorska niewątpliwie stąd ustępuje. Jednocześnie dokonywa się ewolucja tej warstwy w kierunku wyłącznie rycersko-agrarnym, na wzór szlachty zachodniej. Dowodzą tego również dane, jakie posiadamy o rozpowszechnieniu się nazwy „rycerza“ (miles) wśród Słowian północno-zachodnich. W Niemczech środkowych i północnych, w Turyngji i Saksonji już z końcem XII w. panowie niemieccy zaczynają sobie dodawać tytuł „miles“[1]). W Brandenburgji, mianowicie w Priegnitz, już w r. 1208 występują „Tidericus miles de Osterburg... Item milites Reinherus et Fridericus fratres de Hindenburch, Bodemerus miles, Conradus miles“[2]), a w Marchji środkowej w r. 1209 „alii quam plures... milites etc.“[3]) W Meklenburgji od r. 1219 niemieccy rycerze występują razem ze słowiańskimi możnymi[4]). Na Pomorzu w czwartem dziesięcioleciu wieku XIII zjawiają się pierwsi niemieccy i słowiańscy rycerze. Niewątpliwie ci ostatni przyjmują zwyczaj rycerski od pierwszych. Immigracja rycerzy niemieckich, którzy przybywają na Pomorze w poszukiwaniu lenn i pierwsze wypadki pasowania na rycerzy Słowian są ściśle sobie współczesne. W r. 1235 występuje „Helmoldus miles“[5]), w roku następnym obok Niemców także trzech rycerzy Słowian, a mianowicie Jan, syn Nawkona, podczaszy, Dobiesław, komornik i Nizul, kasztelan z Dymina[6]). W otoczeniu Wisława, księcia rugijskiego, już wcześniej w r. 1225 spotykamy „milites“[7]). Od tego czasu „rycerze“ i „giermki“ występują już stale w dokumentach pomorskich. Niewątpliwie klasa ta najszybciej germanizuje się, skoro nazwę Słowianina stosuje się następnie tylko

[1]) Urkundenbuch des historischen Vereins für Niedersachsen II. s. 36, r. 1193.
Erhard. Codex diplomat. hist. Westfaliae. II. s. 258, r. 1198.
[2]) Riedel. I. 3. (s. 89), r. 1208.
[3]) Riedel. I. 8. (s. 127), r. 1209.
[4]) Meklenb. Urkundenbuch I. 258, r. 1219: Janic Stoizlauiz, Zlautech, Heinricus Gamme, Jordanus miles de Werle, Woiuuote, Niwopek, Slaui; Eilardus advocatus de Godebuz, Tidericus miles de Netsen.
[5]) Pom. 320, 321, r. 1235.
[6]) Pom. 334. 335, r. 1236.
[7]) Pom. 226, r. 1225.

do osób warstw niższych. W drugiej połowie wieku XIII Słowianie, którzy na mocy swego prawa retraktu procesują się z instytucjami duchownemi, są to już najczęściej drobni lub średni „dziedzice“[1]), których pretensje klasztor dość łatwo potrafi zaspokoić darowizną pieniężną lub inwentarza[2]). Znaczniejsze rycerstwo natomiast upodabnia się również formą posiadania majętności i stosowaniem prawa dziedzicznego do rycerstwa niemieckiego. W obrębie majętności rycerskich przeważają też nowe formy władania, przedewszystkiem zaś ustala się pojęcie własności wyższej, rycerskiej i niższej, chłopskiej. Ci ostatni, t. j. chłopi, mogą kupować i sprzedawać ziemię, jednakże tylko równym sobie[3]). Jednocześnie z definitywnem opuszczeniem podgrodzia przez szlachtę pomorską umacnia się tutaj stanowcza przewaga kupca i rzemieślnika niemieckiego, obok których pozostali tutaj Słowianie drugorzędną odgrywają rolę i zupełnie podporządkowują się nowemu biegowi rzeczy. Zmiany etniczne idą równolegle z przewrotem społecznym. Powstaje odrębna klasa miejska, jakiej nie wytworzyły dawne grody i podgrodzia słowiańskie, posiadająca własne swoje prawa i własne cele, oraz w sposób stanowczy wyodrębniająca się z pozostałego okręgu wiejskiego.

---

[1]) Pom. 1414, r. 1287.
[2]) Pom. 1414, r. 1287. Pom. 1751, r. 1296.
[3]) Por. bardzo typowy dokument rycerza Przedbora: Pom. 2351, r. 1307.

Józef Łęgowski i Tadeusz Lehr-Spławiński

Szczątki języka dawnych słowiańskich mieszkańców wyspy Rugji.[1]

I.

W dokumentach ogłoszonych w zbiorze: C. G. Fabricius Urkunden zur Geschichte des Fürstentums Rügen unter den eingeborenen Fürsten (I Stralsund 1843, II III Berlin 1853, IV. Berlin 1859) spotyka się wiele słowiańskich nazw miejscowych, imion osobowych i pospolitych, które można wyzyskać dla scharakteryzowania języka dawnych słowiańskich mieszkańców wyspy Rugji czyli Roi[2]). Materjał ten pochodzi z lat 1170—1330 (1 forma z r. 1377). Ponieważ w tym czasie księstwo rojańskie obejmowało prócz wyspy także część przeciwległego wybrzeża, przeto niewszystkie przytaczane w dokumentach nazwy odnoszą się do wyspy, niektóre z nich dotyczą miejscowości położonych na lądzie; niejednokrotnie spotyka się jedne i drugie w tym samym dokumencie, niezawsze zaś można z pewnością określić, gdzie leżała dana miejscowość. Okoliczność ta jednak niema większego znaczenia, ponieważ niema śladu jakichkolwiek różnic językowych między nazwami pochodzącemi z jednej i drugiej dzielnicy. Poniżej każdą formę, jeśli dało się napewno stwierdzić, że dotyczy miejscowości położonej na wyspie, zaznaczyliśmy

[1]) Materjał zawarty w pierwszej części niniejszej pracy zebrał i zestawił Józef Łęgowski, część drugą, t. j. uwagi językowe i charakterystykę narzecza skreślił Tadeusz Lehr-Spławiński

[2]) Prof. Łęgowski, opierając się na tem, że w najstarszych dokumentach wyspa Rugja nosi nazwę *Roia* lub *Ruia* a jej mieszkańcy zwą się *Roiani* lub *Ruiani*, przypuszcza, że formy te polegają na pierwotnych słowiańskich nazwach *Roja* i *Rojanie*. Używając tych terminów w niniejszej pracy autor nie ma bynajmniej zamiaru narzucania nauce swej hipotezy, ani usuwania oddawna używanej i dziś powszechnie przyjętej nazwy *Rugja*.

znakiem R., nadto przy każdej formie podano datę roku, w którym wygotowano dokument[1]), oraz zaznaczono jej charakter znaczeniowy: i. = imię, św. = świadek, ks. = książę, w. = wieś, w. k. = wieś kościelna, st. = staw, rz. = rzeka, str. = struga, l. = las, j. = jezioro, m. = młyn.

Co do pisowni nazw słowiańskich zaznaczyć trzeba, że prócz normalnych właściwości pisowni średniowiecznej łacińsko-niemieckiej, jak używanie znaku *g* = *j*, *u uu* = *v w*, *th* = *t*, *t* = *d*, *b* = *p* i t. p., spotyka się też pewne cechy pochodzenia duńskiego, jak końcowe *gh* = *w*, n. p. *Stilogh* obok *Stilow*, *Gwizdogh* obok *Gwizdoveska struga* i t. p. Nazwy podajemy w porządku alfabetycznym według pisowni, a nie podług przypuszczalnego ich brzmienia słowiańskiego.

Babitz 1292 w.
Babyn 1249 w. (dziś *Bobbin*)
Bandelevitze 1314 w. R.
Bandeslavitze 1314 w. R.
Bandin 1242 st.
Bannicitce 1324 w.
Bardeke 1255 rz = *Bardeken* 1256
Barnekevitze 1314 w. R.
Barnekowe 1280, 1282 w.
Barneslavendorp 1275 w.
Barnim 1292 i. ks.
Barnuta 1193 i. (syn ks. Jaromira) = *Barnota* 1224.
Barnutitze 1314 w. R.
Bard 1302 (dzielnica na lądzie) = *Barth Barta* 1193 = *Bart* 1240, 1255, 1278.
Bartholin 1277 w.
Bartik 1242 str.
Bartstorpe 1314 w. R.
Baskouics 1300 w. R.
Belbog 1224 w. k.
Belicowe 1224 w.
Belowe 1296 w.
Bensitze 1314 w. R.
Berkevitze 1314 w. R.
Bessin 1295, 1314, 1319 w. = *Byssin* 1250 w. R.
Bezemite 1320 w.
Bezunt 1185 l.
Bialcur 1224 w.
Bilowe 1224 w.
Biscopovisha (danina)[2])
Bitgast 1314 w. R.
Blandislavicze 1306 w.
Blandovitze 1314 w. R.
Blandzavicz 1300 w. R.
Bliggevitze 1314 w. R.
Blyscow 1232 w. R. = *Blischowe* 1250 w.
Bluggentin 1314 w. R.
Bobelin Boblin 1236 w. = *Bobolin* 1247
Bolechowe (locus villae) 1277
Bolevitze 1314 w. R.
Bonin (Thecemarus de Bonin) 1301 str.
Bonowe 1314 w. R. = *Bonow* 1320.
Bonsowe 1277 w.
Boskoviz 1250 w. R.
Boer (locus qui dicitur Boer) 1224

[1]) Bardzo wiele nazw i imion — i to bardzo poprawnie zapisanych — pochodzi z r. 1314, z tego roku bowiem zachował się dokument zawierający osobny spis miejscowości księstwa rojańskiego.

[2]) „Censum, qui bizcopovizha dicitur, episcopo persolvant" 1220.

Borantha 1320 = *Burianta* 1209 św. = *Borjanta* (dominus) 1260
Bore (półwysep na Roi) 1295
Borkevitze 1314 w. R.
Brecenitze 1314 w. R.
Breghe 1314 w. R.
Bresechevics 1302 w.
Bresen 1314 w. R.
Bresitze 1314 w. R.
Bresnitz 1240 str. = *Prezniz* 1294 (strumień naprzeciw wyspy *Cingst*).
Breze (terra) 1170
Briglavitze 1314 w. R.
Brisanche 1314 w. R.
Bructevitze 1314 w. R.
Brunnissogh Brunnissowe 1248 w. = *Brünsow* 1292.
Buchowe 1230 st.
Bucitze 1314 w. R.
Bucowe 1270, 1271 klasztor
Budimae 1209 w.
Bugislaw 1291 = *Bugslaf* 1292 i. ks.
Bulitz 1320 w.
Burenycz 1300 w. R. = *Burenitze* 1314
Buretitze 1314 w. R.
Burrentin 1224 w.
Bursin 1312 w.
Bushevitze 1314 w. R.
Bussevitze 1314 w. R.
Butsuwe (terra) 1170 = *Butessowe Werle* (terra) 1185.
Camenez 1298 str.
Cameniz 1282 w.
Campeniz 1231, 1257 w. R.
Candelyn 1248 w.
Carnin 1242 w.
Carnitze 1314 w. R.
Carnowitz 1277 w.
Carowe 1314 w. R.
Carsivitze 1314 w.
Carlzenovitze 1306 w. k.
Cechuvitze 1314 w. R.
Cedniviz 1248 w.
Ceran 1296 j. (i młyn)
Cervitze 1314 w. R.
Charense 1314 w. R.
Charenz 1232 w. R. (= dziś *Garz*)
Charlepowe 1314 w. R.
Charowe 1320 w.
Charua 1193 (mansio) R.
Charwa 1232 (młyn)
Charva 1250 w. R.
Chlode 1314 w. R.
Chosen 1221 wyspa
Choszowe 1267 w. (= *Guzcowe* 1267)
Chozcow 1232 (dzielnica)
Chudevitze 1314 w. R.
Ciarb 1250 w. R.
Cickernitze 1294 rz. = *Cycorniz* 1298 rz.
Cingst 1295 wyspa
Circimerus 1221 i. św. R.
Cirghowe 1301 w.
Cirkow 1296, 1321 w. k. R.
Cippeken (Henricus) 1313 i. św.
Cituvitze 1314 w. R.
Clementevitze 1316 w. R.
Clissarinitz 1249 i. (ksiądz)
Cloco 1292 w.
Clocsevitze 1314 w. R.
Clopitowe 1298 str.
Clotycowe 1224 w.
Clutcitze 1314 w. R.
Commotouwe 1224 w.
Conezowe 1301 w.
Coransevitze 1314 w. R.
Coretz (miara) 1297 R (coretz avenae, coretz siliginis 1300, duo koritz siliginis 1306)
Corosowe 1314 w. R.
Cosa 1301 w. = *Choze* 1314 w. R.
Cosele 1314 w. R
Cost 1249 w.
Costen 1285 = *Kost* 1285 wyspa
Cowal 1314 w. R.
Cracowe 1295 w. = villa *Craconis* 1231
Crassowe 1316 w. R.
Cresniz 1248 m.
Crimoysne 1314 w. R.
Crimowitze 1314 w. R.
Cristow 1249 w.

Croneviz 1272 w.
Crosniz 1292 st. = *Crusniz* 1248 str.
Crozna 1300 str.
Cublikowe 1314 w. R.
Cubitz 1313 karczma
Curesowe 1314 w. R.
Cusize 1301 w.
Cussuvitze 1314 w. R
Cutevitze 1311 w. = *Cutovitze* 1314 w. R.
Cutzecowe 1282 w.
Cutcyn 1296 w.
Cuzsze 1275 w.
Cycovicz 1300 str. R.
Cycher 1314 w. R.
Cyrkowe 1314 w. R.
Cyrocevitze 1314 w. R.
Cyrcinogh 1248 m.
Cyrosevitz 1300 w.
Cyzeradicz 1306 w. R.
Dabcovitz 1320 w
Dabinitz 1250 w. R.
Dalevis 1313 i.
Dambane 1315 w. R.
Damenitze 1299 w. = *Damnize* 1320 w.
Damgore 1318 = *Damgur* 1329 w.
Darghezlaf 1316 i
Darghuticze 1319 w.
Dargoliz 1249 w.
Dargolyn 1248 w.
Darguceviize 1314 w. R.
Darnovitze 1314 w. R.
Darsim 1207, 1209, 1248 w.
Darsowe 1224 w.
Dartz 1293 = *Darz* 1302 wyspa
Darzeseno 1301 w.
Datzowe 1314, 1316 w. R.
Decitze 1314 w. R.
Denschevic 1285 w.
Derseniz 1291 = *Dertzenitz* 1310 str.
Desinkovitze 1314 w. R.
Desneczenoviz 1250 i. św.
Dessitli 1232 (ks. Wyssezlaus daruje klasztorowi w Górze na Roi, „homines qui *dessitli* nominantur, ut eidem claustro deserviant".
Dimin 1292 miasto (dziś Demmin).
Dirsik 1237 i. św.
Divitze 1297, 1319 w. = *Dyvitz* 1316 = *Divitz* 1319.
Diupniz 1248 m.
Doberan 1288 klasztor.
Dobislaus 1224 i. św.
Dobezlaus 1249 i.
Dolge 1231 j.
Domaslaus 1270 św.
Domassevitze 1314 w. R.
Donekevitze 1297 w.
Drawzke 1314 w. R. = *Drauzke* 1319 w. R.
Drechow 1270 w. = *Drechowe* 1282 w. 1295 w. k. R.
Dres 1250 w. R.
Drewsitze 1314 w. R.
Drivolk 1232 w. R. = *Drivolz* 1250 = *Driwolk* 1314 w. R.
Dronevitz 1292 w.
Drozdoue 1224 w.
Dubbeseke 1301 i. św.
Dubenitze 1314 w. R.
Dubisla 1232 i. św. R. = *Dubyzla* 1249 i. św.
Dumchevitze 1314 w. R.
Dumrade 1314 w. R.
Dunyc 1221 i. św. R.
Dunicitz 1300 w. = *Dunycize* 1304
Dunecitze 1314 w. R.
Dusitze 1314 w. R.
Dyersogh 1248 w. = *Dersekow* = *Dyrsisoh* 1249
Gadymowysz 1249 w. R. = *Gadimouiz* 1250 (dziś *Gademow*).
Gankuvitze 1311 w. R.
Gardist 1209 w. = *Gardyst* 1249 góra
Garemyn 1250 w. R.
Gargolizi (mansio que lingua slavica *gargolizi* dicitur) 1190 R.
Garlepowe 1321 w.

Ghart 1275 gród R.
Gartz 1314
Garneze 1319 w.
Garnzke 1298 w.
Gatemin 1314 w. R.
Gawarne 1292 w. R. = *Gawarni* 1314 w. R. (dziś Gagern)
Gharowe 1298 w.
Gholdevicze 1318 i.
Goldevitze 1314 w. R.
Ghotemitze 1314 w. R.
Ghurevitze 1314 w. R
Ghucze 1319 w.
Glesenowe 1277 w.
Glossow 1314 w. R.
Glowe 1314 w. R.
Glovenitza 1301 rz.
Gloveze Glovece 1305 w. R.
Gneomerus 1221 i. św. R.
Gneweken 1297 i. św.
Gnititze 1314 w. R.
Gnyze 1319 w.
Godek Panecrul 1316 i. R.
Golkogh Golkow 1248 w.
Golotitze 1314 w. R
Gora 1314 = *Ghore* 1314 w. R.
Goreke 1314 w. R.
Gorna 1276 (granica) = *Ghorna* 1295
Gosenitze 1316 w. R.
Gosdin 1236, 1275 w. = *Gusdin* 1263
Goszcouua 1193 w. = *Chock Chozcow, Choskow, Ghozgoua, Gotzcow* (dziś *Gutzekow*).
Grabevitze 1314 w. R.
Graboue 1277 l.
Grambenitze 1314 w. R.
Grambetitze 1314 w R.
Gramezowe 1267 w.
Grancin 1253 w.
Granititze 1314 w. R.
Granscovitze 1314 w. R.
Gribenow 1275 w.
Gristowe 1276, 1285 (terra)
Grizebor 1224 i. św. R.
Gromin 1320 w.
Grubbenowe 1314 w. R.
Grymmezlaf 1316 i.
Gubistwicz 1209 w.
Gulezycz 1300 w. R.
Gustizlaus Tessimeritz 1249, 1263 i. św.
Guritz 1277 w.
Guslaus de Dwitze 1297 i.
Gusteraditze 1314 w. R.
Gustevicze 1319 w.
Gustowe 1314 w. R.
Gutiza 1314 w. R
Gutzekowe 1228, 1298 w.
Guz 1294 św. (ksiądz) R.
Guzlaf Sům 1316 św.
Güderitze 1314 w. R.
Guttin 1209 w. R. = *Guttyn* (locus antiqui castri) 1248 (dziś Güttin)
Guizdogh Guizdow 1248 w. = *Gwizdoy* 1209 w.
Guizdoveskastruga 1248 str. (koło w. Gwizdow)
Iunscherviz 1250 w.
Ivenak 1276 (klasztor na lądzie).
Jabeditze 1314 w. R.
Jarcouwe 1224 w.
Jarenitze 1314 w. R.
Jaricin 1248 w.
Jaromerus 1209 = *Jeromarus* 1193, 1207 = *Jaromarus* 1252, 1253, 1255 i. ks. R.
Jaroslaus 1314 i. R.
Jelenine (przylądek na wyspie Hiddensöe, dziś Gellen) w. XIII.
Jesere 1276 w.
Jorewino 1224 w.
Kalesow Martinus 1313 i.
Kaminice 1207 w.
Karbowe 1228 w.
Karowe 1316 w. R.
Karschow 1276 str.
Karsevitze 1313 w. R
Kenitz 1316, 1319 w. R.
Knezegraniza („crux in quercu slavice knezegraniza") bez ścisłej daty, por. Fabricius II 68, uw. 184
Knesitsen 1314 w. R. = *Knesyczen* 1319.

Knesytz, Knesitze („duo *Knesitze*, unus *Knetzitz, Knezycz*") 1320.
Knipas 1314 w. R.
Koltzowc 1317 (pole)
Kossevitze 1314 w. R.
Krakevitze 1302, 1314, 1316 w.
Kosel („Conradus dictus Kozel") 1282.
Kubecze 1316 w.
Kukelevitze 1314 w. R.
Kumerowe 1311 w.
Kummerow 1292 sc.
Kusterow 1297 w.
Kutlevitze 1311 w.
Labeditze 1311 w.
Lancha 1250 w. R = *Lancka* 1285, 1314, 1319 w. R. = *Lanka* 1320 = *Lanke* 1249 w. k. R.
Lansen 1314 w. R.
Lanzekovitze 1311 w.
Lapkovitze 1314 w. R.
Laskouiz 1248 st.
Lassan 1236 (terra)
Lawenitze 1314 w. R.
Laze 1314 w. R
Lecenizs 1275 j.
Lesten 1314 w. R.
Lestnice 1243 w.
Lestniz 1267 str.
Letowe 1314 w. R.
Leznice 1285 w.
Liastkae 1209 str.
Liazcha 1249
Liscicowitz (Tessemar) 1236 i św.
Lisowe 1314 w. R.
Lissina 1277 l.
Lobba 1295 (ziemia)
Lopate 1314 w. R. = *Luppate* w. 1311
Locisse 1194 (ziemia?)
Losenitze 1314 w. R.
Lubanevitze 1314 w. R. = *Lubanovitz* 1240, 1250 w. R.
Lubbin 1314 w. R.
Lubenitze 1314 w. R
Lubesitze 1314 w. R.
Lubetitze 1314 w. R.
Lubuze 1314 w. R.
Lucobandis 1250 w R.
Luszina XIII w., w. R.
Lusyz = *Lusitz* 1236 = *Losiz* 1276 = *Lositze* 1320 (ziemia)
Lutechovitze 1314 w. R.
Luteke (Tessemer) 1316 i. św. R. = *Ludeke Plotze* 1316 R.
Lutemitze 1314 w. R.
Lutkovitze 1314 w. R.
Lutositze 1314 w. R.
Luttusevitze 1314 w. R.
Lypitz 1248 str.
Magnosowe 1285 w.
Malchowe 1274 w.
Malęchin 1295 w.
Malosiz 1248 w.
Malstowe 1224 w.
Mancelin 1232 (pole)
Marlow 1289 w.
Matechowe 1314 w. R.
Matsin 1314 w. R.
Mechomyrzk 1194 w. (na lądzie)
Medoniche 1231 str.
Medowe 1314 w. R.
Melno 1250, 1314 w. R. (dziś Mölln)
Merotiz 1209 w.
Mestwinus 1295, 1301 i. ks. = *Mystwinus* 1289
Metle 1292 w.
Micorowe 1301 w.
Milusow de Uznam 1249 i. św. R.
Minkokorin 1270 i św.
Miseres 1194 w.
Mogela (cumulus satis magnus slavice *mogela*) 1287
Molteke 1278 i.
Monichovitze 1314 w. R.
Mosteniz 1274 rz.
Mosschovitze 1314 w. R.
Moyslecow 1300 w. R. = *Moyslekowe* 1314 w. R.
Moyslemer Svetzenovitz 1316 i.
Mozt (locus qui dicitur *Reklonsiza mozt*) bez daty, Fabricius I 59
Mur 1285 st.

Muschisza 1193 w.
Mutzechowe 1318 w.
Mylziz 1194 w. (na lądzie)
Mymz 1193 i. św. R.
Nacemarus 1301 i. św.
Natenitze 1314 w. R.
Natzevitz 1316 i. R.
Nazenice 1319 w.
Nedamarus 1240 i. św.
Nedamir (filius Gustislai) 1203 i. R.
Negatse 1321 w.
Nemits 1377 w. k.
Nesebans 1314 w. R.
Nese 1314 w. R.
Nigas 1231 st.
Nigatze 1314 w. R
Niletitze 1314 w. R.
Nipomervitze 1314 w. R.
Nobin 1250, 1314 w. R.
Nouareka 1240 (zatoka koło Stralsundu)
Nunivitze 1314 w. R.
Nyceklaze 1314 w. R
Nyenowe 1296 rz. (naprzeciw wyspy *Cingst*)
Obelicz (Johannes) 1315 i. św.
Omanze 1314 (dzielnica) R. = *Omanz* 1323 (dziś Ummanz)
Ostrusim 1193 (dzielnica na lądzie) = *Wozstroznae* 1248
Otoc 1224 w.
Pancomin 1270 1277 w.
Panchowitz 1270 w.
Panian 1314 i R.
Pankelowe (Hinricus) 1323 i.
Pasevitze 1314 w. R.
Panzogh 1248 = *Pansowe* 1248 = *Pansoh* 1249 = *Pansow* 1275 w.
Parchowe 1314 w. R.
Parchutycz 1300 = *Parchuticze* 1319 = *Pargutitze* 1314 w. R.
Parpare 1274 w.
Parparino 1271 w.
Parpart 1277 w.
Peatsk 1297 w. = *Peask* 1300 = *Pyaske* 1314 w. R. = *Pazeke* 1319 w. = *Pyask* 1232, 1249 w. R. = *Pyazcke* 1314 (dzielnice) R. = *Payzeke* 1314 w. R. (dziś *Patzig*).
Pena 1292, 1300 rz. (dziś Peene, odnoga Odry)
Penin 1242 w.
Peristowe 1277 w.
Peron 1311 gród R. = *Perun* 1240, 1280, 1302 w. R. = *Perún* 1316 w. R. = *Pyrun* 1278 w. (dziś Proen)
Pintymechowe 1277 w.
Pitthne 1170 (ziemia)
Pitne 1256, 1264 j. (= *Puthne*)
Plachte 1232 w.
Plachtina 1256 pole
Planitze 1256 rz.
Platekevitze 1314 w. R.
Platovitze XIII w. w. R.
Plawenze 1316 rz.
Plotze (Rudolph) 1316 i.
Pluchowe 1314 w. R.
Poddas (lucra usurarum quae *poddas* appellant) 1290
Poddemin 1314 (taberna) R.
Poldositze 1314 w. R.
Pole 1170 (terra)
Politze 1314 w. R.
Polupitz 1294 w.
Pomelowe 1277 w.
Popel 1207, 1221, 1249 i. św.
Popelvitze 1314 w. R.
Ponten (filius Pribizlai) 1203 i R.
Poretz 1277 w. = *Pores* 1298 = *Porecz* 1306, 1315 w.
Posdevolcitz 1323 w.
Postomino 1301 w.
Putprimizl 1250 w. R.
Poweth 1193 i. św. R
Prerowe 1295 rz. (naprzeciw wyspy *Cingst*)
Pretwisch 1242 w.
Prezniz 1295 rz. (naprzeciw wyspy *Cingst*)

Pribe Gawarn 1316 i.
Pribedne 1170 ziemia
Pribborus 1300 i. R.
Priceuicz 1300 w. = *Priscevitze* 1314 w. R.
Pridborus 1306 i. = *Prithborus* 1306.
Pritbur 1285 i św.
Prisceka (in silva) 1249
Pristan 1277 st.
Pristaw (nuntius qui *pristaw* dicitur) 1306
Pristawal 1314 w. R.
Pritochine 1232 = *Pretuzhine* 1235
Privtza 1292 w.
Prizcin 1248 w.
Prosnitze 1314 w. R.
Pruchute 1278 w
Pruz 1193 i św.
Pudgarde 1314 w. R.
Puseritze 1314 w. R.
Pustikow 1175 w.
Pust Tzanthevitz 1316 i. R.
Pust 1276 i. św.
Pustulvitz Pustelvitz 1305 w.
Putbutzke 1284 = *Pudbuzk* 1295 = *Pudbuske* 1314 w. R. = *Pudbuzcick* 1307 w. — *Pudbuzke* 1313.
Putize 1261 w.
Puzdevolk (Nycolaus de P.) 1285. 1316 i. R.
Racowe 1232, 1235, 1288 w.
Radozlaus Roitzlitz 1240 i. św.
Ralekevitze 1314 w. R.
Ralic Ralekevitz 1316 i. R.
Ralowe 1314 w. R.
Rambin 1313 w. k. R. = *Rambyn* 1319 w. R.
Ramboz 1306 w.
Ramitze 1314 w. R.
Ransowe 1314 w. R.
Rantekow 1292 w.
Razlaf Sumovitz 1316 i. R.
Razlaf Zlawsson 1316 i. R.
Razlaf Clementevitz 1316 i. R.
Redesclaus 1240 i. św.
Reddevyze 1249 ziemia R. = *Redevyz* 1250, 1276 = *Redeizze* 1295 R.
Redevizhoves 1278 (punkt graniczny)
Redos 1207 w.
Redoswiz 1202 w.
Reetz (Hinrik von *Reetz*) 1360
Reka (por. *Novareka*)
Rekenitz 1323 st.
Rensitze 1314 w. R. = *Rentzitze* = *Rentiz Renciz* 1302 R
Repin 1305 w. k. — *Reppyn* 1319 = *Reppin* 1314 (karczma) R.
Restiburitz 1240 w.
Retheburitz 1278 w.
Retliz XIII stul. w. R.
Retnevitze 1314 w. R.
Reyderivitze 1314 w. R
Rinkow 1224 w.
Robeko de Tribuses 1278 i.
Rochut (Fridericus) 1313 i
Roia 1193 = *Ruja* 1177 = *Ruiya* 1284 = *Ruya* 1289 — *Roye* 1319 = *Ruyen* 1270 wyspa R.
Roitzitz (Radoslaus) 1240 i. św.
Roztok 1234 = *Rozstok* 1275 miasto (dziś Rostok)
Rubz 1316 w. R = *Rubaz* 1316 = *Rubus* 1314 w. R
Ruddevitze 1298 w. *Ruddevize* 1321
Rusgensole (juncorum palus) 1228 st.
Rustkow 1292 w.
Rustow (Petrus) 1313 i.
Ruygart 1258 gród R. = *Ruygard* 1285, 1306 (dziś Rugart) R.
Sadowe 1314 w. R.
Salecowe 1284, 1314 w. R. = *Salicowe* 1284 w.
Sambor van Poretz 1316 i R.
Sanceka (uxor) XIII stul. i
Sarnekevitze 1256, 1317 w. por. *Zarnekevize*
Sarnekowe 1314 w. R.

Sasitze 1314 w. R.
Saullislava 1314 i.
Saşitze 1314 w. R.
Scabiz 1320 w. R.
Scaprode 1302 = *Scaprodia* 1314 część wyspy Roi.
Scerpecevitze 1314 w. R
Schowe, Schow 1278 w.
Schonar (Johannes) 1270 i
Scikernitz 1276 str.
Scob 1250 w. (dziś Schabe na Jasmundzie).
Scrilowe 1224 w.
Scythin 1232 (prowincja)
Sedlin 1224 w.
Segozszi 1193 włóka ziemi
Selentin 1314 w. R.
Seracowe 1314 w. R.
Serane 1314 w. R.
Sczelasowe 1282 w.
Sestetyn 1284 w.
Sieraf 1230 w. R. (dziś Seerow)
Sigglowe 1314 w. R.
Sillechowe 1314 w. R.
Silence 1314 w. R.
Silne zob. *Zilne*
Silene 1314 w. R.
Sissowe 1314 w. R. = *Sissum* 1314 w. R.
Sithne 1193 ziemia = *Sitene* ziemia na lądzie = *Scitene* = *Siten* 1194
Slaomerus 1270 i. św.
Slavekevicz 1307 w. R.
Slawena 1270 gród
Slavecitz 1313 w.
Slawesitze 1314 w. R.
Slanic (filius Pribislai) 1203 i. R.
Slawice 1320 w. R.
Slauus 1221 i. św. R.
Slonin 1270 w. 1277 (locus villae)
Slonitze 1285 rz.
Solani (Slavi seu Solani) 1256
Soldekevitze 1314 w. R.
Sollin 1314 w. R.
Staneke 1314 i. R.
Stafwede (Slavi qui cum instrumento quod nuncupatur *stafwede* piscandi potestatem habent) 1240
Starcowe 1240 = *Starkowe* 1316 w. R.
Starbrode 1276 w.
Stedar 1304 w.
Stedra 1314 w. R.
Stiaplin 1224 w.
Stilogh 1248 w.
Stolpa rz.
Stolpzk 1292 miasto (dziś niem. Stolp, pol. Słupsk).
Stoyde 1278 st.
Stoyslaus 1193 i. św.
Stoyzlaf van Pudbutck 1316, 1321
Stowinghe 1313 rz.
Strachutitze 1314 w. R.
Strale 1240, wyspa i rz.
Stralowe 1234 miasto (dziś Stralsund)
Strazne 1284 gród.
Streye 1249 terra = *Streginensis* terra 1298
Stremelowe 1282 w.
Strepow 1292 w.
Subbesowe 1314 w. R. = *Subbezowe* 1248 w.
Sucowe 1224 w. = *Sucow* 1313
Sum 1236 i. św.
Sum (van Wittowe) 1316 i.
Sumowitz (Thomas) 1316 i. R.
Sumowitz (Razlaf) 1316 i.
Sumeke 1242 w.
Surevitze 1314 w. R.
Surkovitze 1314 w. R.
Sussitze 1314 w. R.
Suszima 1250 w.
Sutsin 1314 w. R.
Swarben 1301 w. R. — *Swarbe* 1314 w. R.
Svantewostroe 1282 wyspa
Szvantewusterhausen 1291 wyspa naprzeciw Gryfji (dziś Wusterhausen).
Swente 1314 w. R.
Svetzenovitz (Moyzlemer Sv.) 1316 i.

Swina 1314 w. R.
Syrzycz 1300 w. R.
Szczabroda 1193 (mansio)
Szulistriz (Thomas) 1240 i św.
Szwetie 1224 w.
Tanchovitze 1314 w. R.
Tangevitze 1314 w. R.
Tangomicz 1315 w. R
Tangomir 1224 i. św.
Targossin 1232 pole
Tassow 1311 i.
Techelin 1282 w.
Techodarsize 1304 w.
Tegudarcitze 1314 w. R.
Teskevitz (Claws Tesk.) 1316 i. R.
Teskevitze 1314 w. R.
Tessemer Lizcicowitiz 1238 i. św.
Thessemer 1316 i. R.
Tessenevitze 1314 w. R.
Tessimeritz (Pribislaus Tess) 1242 i. św.
Tetze de Putbutzke 1286 i. św. = *Tetzo de Putbuzk* 1295 i. św.
Tezicze Teczicze 1306 pagórek
Thra 1277 (aqua)
Tethleus 1242 i.
Thurante 1314 w. R. — *Turente* 1314 = *Turent* 1311 w.
Tewin = *Dewin* 1303 w.
Tyuin 1240 st.
Thecemarus de Bonin 1301 i. św.
Thecitza (Nycolaus de Th.) 1300 i.
Thelmer Sumovitz 1316 i. R.
Thesdarc Puzdevolk 1316 i. R.
Theschitz Raduskenson 1316 i. R.
Thezlaf Zlawcovitz 1316 i. R.
Thoze 1292 w.
Tichmuzeke 1185 rz.
Tilsane 1314 w. R.
Tithmenteke 1189 rz.
Tizowe 1298 góra
Tolensa 1292 aqua
Tolkemitze 1314 w. R.
Topacle 1224 w.
Trambitz 1316 w. R.
Trebde 1292 rz.?
Trebetow 1224 — *Tribbitow* 1249 gród na lądzie (dziś Treptow)
Trepecevitze 1314 w. R.
Trebeslauitz (Nicolaus) 1240 i.
Trebine 1255 str.
Trebytz 1320 w.
Tribbevitze 1314 w. R.
Tribom 1268, 1272 w. k.
Tribula 1275 rz. (dziś Trebel?)
Tribuses 1193, 1272 = *Triboses* 1194 (dzielnice, dziś Tribses, niedaleko Gryfji)
Trigorke (tumuli slavice dicti *trigorke*) 1256
Tzanthevitz (Pust) 1316 i. R.
Tzarrencin 1295 w. R.
Tzobetove (Hinrik v. Tz.) 1316 i. R.
Tzwarbin 1203 w.
Tzuch (Johannes) 1313 i.
Tzudor 1316 w.
Tzvechvitz (Hermann) 1316 i. R.
Uincemir 1203 i. R.
Uullung 1193 (mansio)
Uznam 1249 miejscowość
Uznica 1248 rz.
Valve 1323 most
Vansenovitze 1314 w. R.
Varsonovitze 1314 w. R.
Vbechlevitze 1314 w. R.
Vdarsitz 1314 w. R.
Vechtevitze 1314 w. R. = *Vechtovitz* 1321 w.
Velegast 1312 w.
Velegowe 1291, 1310 (myrica)
Venzycus de Uznam 1249 i. św.
Ventsutuvitz 1294 w.
Verbelitze 1314 w. R.
Verchoslaveshagen 1314 w. R.
Vermiz (Petrus 1323 i.
Vesekowe 1275 w.
Vethra 1274 aqua
Vilistiz = *Vylistiz* 1236 w.
Vilmenit (Pridborus de Vil.) 1300 i. R.

Vilmeniz 1315 w R. = *Vylmenitze* 1249 w. R. = *Vylmenicze* 1306 w.
Vinislaus 1193 i.
Virchevitz 1270 w.
Viriz (Hermeke) 1316 i.
Vnimizl 1224 i. św. R.
Vretocowe 1320 w. = *Vretecowe* 1321 w.
Vselitze 1314 w. R.
Vyreye 1277, 1314 w. R.
Waccarogh 1248 1249 w
Wackerowe 1285 w.
Walgus Waleguste 1194 dzielnica i gród
Wampand 1207, 1248, 1249 w.
Wampen 1275, 1285 w.
Wanghermiz 1295 granica dzielnicy, rz? R.
Warbleuize 1282 w.
Warne 1296 w.
Warsecowe 1301 w.
Warsekovitze 1314 w.
Wartislaf 1232 = *Wartislaus* 1232, 1248 i. ks.
Wendescheviz 1285 w.
Wico 1248 w. = *Wyk* 1319 w.
Wizeslaus 1224 i. R. = *Wyszeslaus* 1232 = *Witzlaus* 1270 = *Wuizlaus* 1232 = *Wizcislaus* 1275 = *Woizlaus* 1277 = *Wyzlaus* 1277 = *Wislaf* 1295
Witilowo 1214 w.
Wittow 1294 (część R.) = *Witovia* 1295, 1300 = *Wittowe* 1301, 1309 (dziś *Wittow* nazywa się półwysep, na którym stała świątynia Swantewita)
Witomir 1221, 1279 i. św. R.
Wythny 1193 (część R.)
Wobelose 1314 w. R.
Woblekow 1242 młyn
Woblikowe 1265 w.
Wobluzs 1300 w. R.
Woch miejscowość
Wocek (Claws) 1316 i. R.
Woceneke 1292 w.
Woetzitze 1314 w. R.
Wocetze 1314 w. R.
Wogiwotinza („que census ducis dicitur") 1233
Wolegust 1234 wyspa = *Wolgast* 1236, 1302
Wotrzogod 1224 i. św.
Woteneke = *Uuoceneke* 1263 w.
Woykevitze 1314 w. R.
Wussevitze 1314 w. R.
Wytan 1193 i. św. R.
Yaronyczs 1300 w. (?) R.
Yasmunt 1232 dzielnica R. (dziś półwysep Iasmund)
Yakzen 1298 i.
Yermghevitze XIII stul. w. R.
Zabucitze 1314 w. R. = *Zabecytz* 1316 w. R.
Zagard 1300 młyn R.
Zagarde 1249. 1250, 1314 w. R. (dziś Sagard)
Zagincowe 1301 w.
Zambor Zambur 1297, 1301 i. ks. R.
Zanzebyr = *Zanzebur* 1320 i. (ksiądz)
Zarnegloue 1242 w.
Zarnekeviz 1255, 1278, 1316 w.
Zarnevitze 1314 w. R.
Zarnowe 1185 rz. = *Zernowe* 1189
Zelasowitze 1314 w. R.
Zelno 1301 w.
Zelnovytz 1320 w.
Zerbentin 1320 w.
Zilitze 1314 w. R.
Zilne 1298 w. R. = *Sylno* 1300 = *Silne* 1319 w. R.
Ziluenicze 1319 w.
Ziravlas 1250 l.
Zlavena 1301 w.
Zlawkouitz (Thezlaf) 1316 i. R.
Zobezlaus 1236 i. św.
Zobizogh 1248 w. = *Zobisoh* 1249
Zrambitz 1320 w.
Ztaregard 1224 (dzielnica)
Ztivlp 1185 miejscowość
Ztudor XIII stul. w.
Zuder 1314 w. R. (dziś Zudar
Ztulp 1164 (klasztor na lądzie)

Zulislaus 1203 i. R.
Zwantegurt 1313 w. R.
Zvinga 124 8rz. = *Zwinga* 1249
Zyrozewycz 1304 w.
Zytzebor 1316 w. R.

Quezke 1298 w.
Quezibrod 1230 str. *Quezibrod* (sive guizdoveskostruga) 1248
Quitsin 1276 w.

II.

Przytoczony powyżej materjał językowy zebrany przez prof. Łęgowskiego pozwala zdać sobie sprawę z kilku zjawisk głosowych charakterystycznych dla mowy słowiańskich mieszkańców Rugji i przeciwległej części wybrzeża w w. XIII i w pierwszej połowie w. XIV. Do zjawisk tych należą:

1. Rozwój prasłowiańskch samogłosek nosowych. Kilkadziesiąt form zawierających samogłoski nosowe pozwala stwierdzić, że w mowie mieszkańców Rugji istniały w tym czasie dwie samogłoski nosowe, z których jedna miała brzmienie nosowego *a* wymawianego może z lekkiem zaokrągleniem warg (*ą̊*) jak świadczy o tem oznaczanie go na piśmie przez *an (am) a*, rzadziej przez *on un;* druga z nich miała brzmienie nosowego *e* zwężonego *(ę̇),* jak wynika z oznaczania jej przez *en e* oraz *in.* Rozkład ich i stosunek do prasłowiańskich występuje zupełnie jasno na podstawie materjału, jakim rozporządzamy:

a) Nosówka *ą̊* odpowiada prasłow. *ǫ* w następujących formach:

Bandelevitze≦**bǫ̊dloviti-*[1])
Bandeslavitze≦**bǫ̊dislaviti-*
Bandin≦**bǫ̊din-*
Blandislavicze≦**blǫ̊dislaviti-*
Blandovitze≦**blǫ̊doviti-*
Blandzavicz≦**blǫ̊dieviti-*
Candelyn≦**kǫ̊deliin-*
Coransevitze≦**gorǫ̊ievici-*
Dabcovitz≦**dǫ̊bъkoviti-*
Dabinitz≦**dǫ̊beniti-*

Dambane≦**dǫ̊bъno*
Damenitze≦**dǫ̊bъnica*
Damnize≦**dǫ̊bъnica*
Damgore Damgur≦**dǫ̊bogora*
Grambenitze≦**grǫ̊beniti-*[2])
Grambetitze≦**grǫ̊boliti-*
Grancin≦**grǫ̊dieni-*[3])
Lancha≦**lǫ̊ka*
Lancka≦**lǫ̊ka*
Lanka≦**lǫ̊ka*

[1]) Por. pol. *Bandlovici* 1310 r., Kozierowski Pozn. l. s. v Będlewo.
[2]) Por. pol *Grębienice* pow. opoczyński. Kozierowski Pozn. l. s. v. Grębanin.
[3]) Por. pol. *Grądzeń*, Kozierowski ZSW I s. w. Grądzeń.

*Lanzen≤*lǫcin-*
*Lanzekovitze≤*lǫcьkoviti-*
*Mancelin≤*mǫčьlin-*[1])
*Pancomin≤*pǫkomin-*
*Panchowitz≤*pǫkoviti-*
*Ponten≤*pǫt-*[2])
*Rambin≤*rǫbin-*[3])
*Ramboz≤*rębos-*
*Sanceka≤*sǫčьka*
*Tanchovitze≤*tǫgoviti-*
Tangevitze≤tǫgoviti-
*Tangomir≤*tǫgomirъ*[4])
*Trambitz≤*trǫbic-*
*Wampand≤*vǫpǫdъ*[5])
Wanghernitz≤(v)ǫgorьnica*
Vansenovitze≤(v)ǫsenoviti-*
*Zanzebyr Zanzebur≤*sǫciborъ*
*Zrambitz≤*sъrǫbiti-*

b) Nosówka ą̄ odpowiada prasłow. *ę w następujących formach:

*Boranta Burianta≤*boręta*[6])
*Granscovitze≤*gręzьkoviti-*
*Rantekow≤*rędьkov-*
*Swantewostroe≤*svętъ-(v)ostrovъ*
*Swantewuster(hausen)≤*svętъ-(v)ostrovъ*
*Zwantegurt≤*svętъ-gordъ*
Tzanthevitz≤cędoviti-[7])

c) Nosówka ę̄ odpowiada prasłow. *ę w następujących formach:

*Burrentin≤*boręti-*
*Buretitze≤*boręti-*[8])
*Cingst≤*čęstь*
*Charense Charenz≤*χaręž-*[9])[10])
*Knezegraniza≤*kъnęža granica*
*Knezytz, Knesitze≤*kъnęziti-*
*Labeditze≤*olbǫditi-*
*Minkokorin≤*mękъko-korenь*
*Pintymechowe≤*pętimexov-*
*Plawenze≤*plavęz-*[10])
*Rensitze≤*ręsic-*[11])
*Silence≤*zelęti-*[12])
*Swente≤*svętьie*
*Tzarrencin≤*čarętin-*
*Uincymir≤*vętiemirъ*
*Venzycus≤*vęzikъ*
*Zagincowe≤*zaiękovo*
*Zerbentin≤*žerbętin-*[13])

Z przytoczonego materjału wynika jasno, że prasłow. *ǫ rozwinęło się w mowie mieszkańców Rugji we wszystkich pozycjach w ą̄; natomiast prasłow. *ę uległo

---

[1]) Por. pol. *Mączlin*, Kozierowski Pozn. I s. v. Mączlin.
[2]) Por. Rozwadowski Bulla gnieźn. s. v. *Pątsien*.
[3]) Por. pol. *Rąbin*, Kozierowski Pozn. II s. v. Rąbiń, ZSW II s. v. Rąbin, Rąbin.
[4]) Por. Rozwadowski Bulla gnieźn. s. v. *Tągomir*.
[5]) Por. pol. nazwy jak *Wądoł, Wądrój, Wągroda, Wąpierz* Kozierowski Pozn. II.
[6]) Por. Rozwadowski Bulla gnieźn. s. v. *Borzęta*.
[7]) Por. Kozierowski ZSW I s. v. *Czędomierz, Czędowiec*.
[8]) Por. pol. *Borzęcice*, Kozierowski Pozn. I s. v. Borzęcice.
[9]) Por. pol. *Charzewo Charzyny* Kozierowski Pozn. I s. v. Charzewo, ZSW I Charzewo Charzyny.
[10]) Ze względu na sufiks por. pol. Lubiąż Chomiąża Wieląż Luciąża, Rozwadowski RS VIII 271.
[11]) Por. pol. *Rząsiny* Kozierowski Pozn. II. 720.
[12]) Por. pol. *Zielęcin*, Kozierowski Pozn. II. s. v. Zielęcin.
[13]) Niejasnego pochodzenia są następujące formy, które, zdaje się, zawierają samogłoski nosowe: *Bezunt, Bluggentin, Borsowe, Gankuvitze, Grancin, Omanze, Panzogh = Pansow, Ransowe, Rinkow, Thurante = Turente, Uullung, Ventsutuvitze, Wampen.*

rozszczepieniu, przechodząc w położeniu przed spółgłoskami przedniojęzykowemi niepalatalnemi w *ą*, a we wszystkich innych pozycjach w *ę*.

2. Rozwój prasłow. **ě*.

Prasłow. **ě* ma w mowie mieszkańców Rugji dwojaką kontynuację: *e* i *a*.

a) *e* odpowiada prasłow. **ě* w następujących formach:

*Belicowe≤*bělikov-*
*Bessin Byssin≤*běsin-*
Pintymechove≤měxo-
*Swetznovitz≤*světienoviti-*
*Gneomerus≤*gněvomirъ*
*Gneweken≤*gněvъkъ*
*Lecenizs≤*lěčeniti-*
*Leznice≤*lěčьniti-*
Mechomyrzk≤měxo-
*Reka≤*rěka*
*Pena≤*pěnьna*
*Penin≤*pěnin-*
*Tessemar≤*těsimirъ*
*Tewin Dewin≤*děvinъ*
*Lestniz≤*lěst(ъv)ьnic-*

b) *a* odpowiada prasłow. **ě* w następujących formach:

*Bialcur≤*běla-gora(-kora?)*
*Lascouiz≤*lěskovica*
*Liastkae≤*lěstъ(vъ)ka*
*Liazcha≤*lěska*
*Peatsk≤Peask≤Pyask≤Pyaske≤Pyazeke≤*pěsъk-*
*Strale≤*strěla*
*Stralowe≤*strělov-*
*Zelasovitze≤*želězovit-*
*Ziravlas≤*žiravъ-lěsъ*

Na podstawie tych przykładów stwierdzić trzeba, że prasłow. **ě* w mowie mieszkańców Rugji rozszczepiło się, przechodząc w położeniu przed pierwotnemi spółgłoskami przedniojęzykowemi niepalatalnemi w *a*, w innem zaś położeniu w *e*[1]).

3. Rozwój prasłow. **e*.

Prasłow. **e* rozwinęło się w mowie mieszkańców Rugji w *e*, którego brzmienie było widocznie dość wąskie (wysokie), skoro w piśmie oznacza się je naprzemian przez *e* i *i (y)*. Np.:

*Gribenow≤*grebenov-*
*Camenez≤*kamenьcь*
*Kaminice≤*kamenic-*
*Brese≤*berza*
*Bresnitz≤*berzьnic-*
*Breghe≤*berg-*
*Brisanche≤*berzanъk-*
*DobizlausDobezlaus≤*dobieslavъ*
*Jesere≤*jezero*
*Lubenitze≤*l'ubieniti-*
*Metle≤*metla*
*Nedamarus Nedamir≤*nedamirъ*
*Niletitze≤*neletiti-*
*Perun Peron Pyrun≤*perunъ*

[1]) Trzy nazwy miejscowe są odstępstwem od sformułowanej wyżej zasady: *Belbog≤*bělъbogъ*, *Belowe Bilowe≤*bělov-*, *Letowe≤*lětov-*. Niejasnego pochodzenia jest imię *Poweth (≤*po-větъ?)*, które też może jest takiem samem odstępstwem.

Popel≤popelъ
*Stedra≤*šč̄edra*
*Trebetow Tribbitow≤*terbetov-*
*Velegast≤*veľegosti-*
*Vethra≤*vedra*
*zelasovitze≤*zelězoviti-*
*zelno≤*zelьno (*čelьno?)* itp.

4. Rozwój prasłow. **o*.

Prasłow. **o* rozwinęło się w samogłoskę *o*, której brzmienie było zapewne dość wąskie, jak można przypuszczać z nierzadkiego oznaczania jej znakiem *u* (raz nawet *ou*). Np.:

*Barnota Barnuta≤*bornota*
*Barnutitze≤*bornotiti-*
*Bialcur≤*bela-gora (kora?)*
*Blandovitze≤*blędoviti-*
*Boranta Burianta≤*boręta*
*Bore≤*bor-*
*Bucowe≤*bukov-*
*Burrentin≤*borętinъ*
*Carnovitze≤*krnoviti-*
*Coretz≤*korьcь*
*Cost Kos≤*kostь*
*Cracowe≤*krakov-*
*Cutovitze≤*kotoviti-*
Dabcovitz≥ dąbъkoviti-
*Damgore Damgur≤*dąbogora*
*Darghuticze≤*dorgotiti-*
*Dargolize≤*dorgoliti-*
*Dargolyn≤*dorgolin-*
*Gora Ghora≤*gora*
*Gosdin Gusdin≤*gvozdin-*
*Groboue≤*grobov-*
*Gustislaus Guslaus Guzlaf *gostislavъ goslavъ*
*Gusteraditze≤*gosteraditi*
*Jarcouwe≤*jarъkov-*
*Lapkovitze≤*lapъkoviti*
*Kozel≤*kozьlъ*
*Kutlevitze≤*Kotьloviti-*
*Lopate Luppate≤*lopata*
*Lusyz Lositz Lositze≤*lositi-*
*Melno≤*melьno*
*Mogela≤*mogyla*
*Mozt≤*mostъ*
*Nouareka≤*nova rěka*
*Otoc≤*otokъ*
Parchuticz Pargutitze≤ prxotiti-
*Pole≤*polje*
*Pudbuzk Pudbutzke≥*podъbučьk-*
*Racowe≤*rakov-*
*Roztok≤*orztokъ*
*Starbrode≤*starъbrod-*
*Starcowe≤*starъkov-*
*Stoyslaus≥*stoislavъ*
*Strachutitze≤*straxotiti-*
*Stralowe≤*strělov-*
*Sucow≤*žukov-*
*Swantewostroe≤*svęto-(v)ostrovъ*
*Targossin≤*trgošin-*
*Trigorke≤*trigorъk-*
*Wittow≤*vitov-*
*Witomir≤*vitomirъ*
*Wogiwotinza≤*vojevodinica*
*Zarnowe≥*žьnov-* itp.

Prócz tego normalnego zastępstwa w pewnej ilości przykładów spotyka się inną pisownię, a mianowicie znaki *a* lub częściej *e* w miejscu prasłow. **o*. Zachodzi to przedewszystkiem w wygłosie, w formach, które wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zakończone były na *-o* np.: *Bucowe≤*bukovo Belicowe≤*bělikovo Jarcouwe≤ *jarъkovo* itp. Ponieważ i inne samogłoski w wygłosie oznacza się w sposób bardzo chwiejny, można przypuszczać, że chodzi tu o redukcję samogłosek wygłosowych, (zapewne nieakcentowanych, choć pozatem o akcencie wyrazowym nic

nie wiemy). Drugą kategorję form, w których pojawia się dość często *e* zamiast *o* stanowią nazwy miejscowe o typie patronimicznym z sufiksem **-eviti-*. Np.:

*Borkevitze≦*borъkoviti-*
*Chudevitze≦*xudoviti-*
*Krakevitze≦*krakoviti-*
*Kutlevitze≧*kotьloviti-*
*Surevitze≧*žuroviti-*
*Tangevitze≧*tǫgoviti-* itp.

Formy te prawdopodobnie faktycznie zawierały *e* a nie *o* pod wpływem analogji do form na *-*eviti-*, w których *e* powstało z **o* wskutek następstwa po spółgłosce palatalnej np.: *Domassevitze≦*domaševiti- Luttosevitze≦*lutoševiti-* itp. Obok takich form analogicznych sufiks **-oviti-* zachował się bez zmiany w większości wypadków, por. przykłady wyżej przytoczone.

Nadto w kilku wypadkach oznaczono *o* przez *a* i *e* zapewne przez pomyłkę, jak zdaje się świadczyć o tem oboczna forma z *u* występująca w jednym wypadku:

*Bitgast≦*bydъgostiь* (por. pol. Bydgoszcz),
*Wolgast Wolegust≦*voligosti-*
*Velegast≦*velegosti-*
Wangherniz≦(v)ǫgorьnica.*

W nagłosie **o-* ma wyraźną tendencję do przybierania protetycznego *v-* (**o-≧*vo-≧*vъ-*), por.:

*Otoc≦*otokъ*
*Ostrusim Wastroznae≦ *ostrožьn-*
*Wobluzs≦*obľuze* (por. kaszub. *Vobłaże* 'Obluż' w.)
*Svantewostroe≦*svętъ ostrovъ* itp.

5. Rozwój prasłow. *a*.

Prasłow. **a* odpowiada samogłoska oznaczona stale przez *a*. Np.:

*Babitz≦*babic-*
*Babyn≦*babin-*
*Borantha≦*boręta*
*Camenez≦*kamenьcь*
*Cracowe≦*krakov-*
*Gawarne≦*gavorn-*
*Graboue≦*grabov-*
*Jabeditze≦*jabedie-*
*Jarenitze≦*jareniti-*
*Laze≦*laz-*
*Lissina≦*lisina*
*Lopate≦*lopat-*
*Plachte≦*plaxъt-*
*Platekevitze≦*platъkoviti-*
*Reka≦*rěka* itp.

Jedynie w położeniu po nagłosowem *r* — zdaje się, istniała tendencja do przesuwania tej samogłoski w kierunku do *e*, jak wynika z form:

*Redesclaus≦*radislavъ,*
*Redevyz≦Reddevyze≦ *radoviti-*
*Redos≦*radosь*
*Redoswiz≦*radošьvic-*
*Retliz≦*radlic-≦*ordlic-*

Obok nich są także formy z *ra-*:

Racowe≦**rakov-*, *Radozlaus*≦**radoslavъ* itp.

W wygłosie zamiast *-a* pojawia się niekiedy *-e* np.:

Ghore ob. *Gora*≦**gora* *Plachte*≦**plaxъta* itp.
Lopate≦**lopata*

Choć niezawsze jest rzeczą pewną, czy nie chodzi tu o formy plur. z kontynuacją końcowego **y*.

6. Rozwój prasłow. *u*.

Prasłow. **u* przedstawia się stale jako *u*. Np.:

Bucowe≦**bukov-* *Puzdevolk*≦**pustivľkъ*
Chudevitze≦**xudoviti̯* *Ruddevitze*≦**rudoviti̯-*
Lubanevitze≦**ľubanoviti̯-* *Sucowe*≦**žukov-*
Lubbin≦**ľubin-* *Sum*≦**sumъ*
Mur≦**murъ* *Szulistriz*≦**sulistriti̯-*
Pust≦**pustъ* *Uznam*≦**uznamъ*
Pustikow≦**puščikov-* *Zulislaus*≦**sulislavъ* itp.

Jedynie w formie **perunъ* ≧ *Perun Pyrun*‖*Peron* zachodzi wahanie w pisowni *u*‖*o*, które stoi napewne w związku z następnem *n*, por. pol. *piorun* ‖ dial. *ṗeron*,

7. Rozwój prasłow. *i*.

Prasłow. *i* przedstawia się jako *i*, którego wymowa w pewnych przynajmniej pozycjach ulegała widocznie obniżeniu, jak świadczy o tem oznaczenie go w piśmie przez *e (a)*, częste zwłaszcza w położeniu przed *r* (por. pol. *ir*≧*er*). Np.:

Babyn≦**babin-* *Nedamir Nedamarus*≦**nedamirъ*
Bandin≦**bǫdin-* *Moyzlemer*≦**myslimirъ*
Barnim≦**bornimъ* *Moyslecow*≦**myslikov-*
Cameniz≦**kamenic(a)* *Putprimizl*≦**podъpermysli̯ь*
Divitze Dyvitz≦**diviti̯-* *Pristaw*≦**pristavъ*
Drivotk≦**drivľkъ* *Pritochine*≦**pritočin-*
Gardist≦**gordisče* *Sieraf*≦**žiravъ*
Grymezlaf≧**grimislavъ*[1]) *Tangomir*≦**tǫgomirъ*
Lansen≧**lǫčin-* *Trigorke*≦**trigorъky*
Lesten≧**lěščin-* *Witomir*≦**vitomirъ*
Puzdevolk≧**pustivľkъ* *Seracowe*≦**sirakov-*
Jaromerus Jaromarus≧**i̯aromirъ*

8. Rozwój prasłow. *y*.

Prasłow. **y* przedstawia się normalnie jako *i*, oznaczone niekiedy przez *e*, co zachodzi dwukrotnie w pozycji przed *l*; na ogół więc takie samo zastępstwo jak przy prasłow. **i*. W trzech wypadkach w miejscu prasłow. **y*

---

[1]) Pol Grzymisław, por. prasłow. **grьměti* ¦ **grimati*.

napisano *oy*, co pozwalałoby przypuszczać, że w pewnych warunkach zachodziła tu dyftongizacja **y* zwłaszcza, że we wszystkich trzech wypadkach poprzedzająca spółgłoska jest wargową *(m v)*. Np.:

*Bilowe≦*bylov-*
*Bitgast≦*bydъgosti-*
*Grizebor≦*gryziborъ(?)*
*Pretwisch≦*perdvys-*
*Scrilowe≦*sъkrylov-*
*Sithne Sitene≦*sytьn-* itp.
*Mogela≦*mogyla*
*Obelicz≦*obyliti-*
*Poddemin≦*podъdymin-*
*Breghe≦*bergy*
*Moyslecow Moyslekowe≦*myslikov-*
*Moyzlemer≦*myslimirъ*
*Wizcislaus Wyzlaus Woizlaus≦ *vyseslavъ *vyslavъ.*

9. Rozwój prasłow. *ъ* i *ъ*.

Prasłow. półgłoski *ъ* i *ъ* zanikły we wszystkich wypadkach odpowiadających t. zw. pozycji słabej. Np.:

*Bitgast≦*bydъgosti-*
*Brisanche≦*berzanъky*
*Dabcovitz≦*dąbъkoviti-*
*Lutkovitze≦*l'udъkoviti-*
*Granscovitze≦*gręzъkoviti-*
*Lapkovitze≦*lapъkoviti* itp.

Wypisywanie *e* w grupach spółgłoskowych powstałych po zaniku półgłosek ma znaczenie tylko graficzne. Np.:

*Damenitze | Damnize≦*dąbьnic-*
*Pyazeke | Pyaske≦*pęsъky*
*Lanzekovitze≦*ląčьkoviti-*
*Cutzecowe≦*kučьkov-*
*Rantekow≦*rędъkov-*
*Mancelin≦*mąčьlin-*
*Guizdoveskastruga≦*gvizdovьska struga*

W t. zw. mocnych pozycjach prasłow. półgłoski zwokalizowały się, przyczem prasłow. *ъ≧e*, por.:

*Camenez≦*kamenьcь*
*Coretz≦*korьcь*
*Garneze≦*grnьcь*
*Kozel Cosele≦*kozьlъ*

Rozwój prasłow. *ъ* jest niejasny, ponieważ w dwu zachowanych tego rodzaju przykładach: *Cirkow≦*cr̥kъvъ* i *Molteke≦*moltъkъ* kontynuacje *ъ* oznaczono raz przez *o* raz przez *e*.

10. Rozwój prasłow. połączeń typu *tort tolt tert telt*.

Prasłow. grupa typu *tort* przedstawia się w znacznej większości wypadków jako *tart*. Np.:

*Barnekevitze≦*bornъkoviti-*
*Barnekowe≦*bornъkov-*
*Barneslavendorp≦*bornislav-*
*Barnim≦*bornimъ*
*Barnuta Barnota≦*bornota*
*Barnutitze≦*bornotiti-*
*Charna≦*xorna*
*Charva≦*korva*
*Darghezlaf≦*dorgoslavъ*
*Darghuticze≦*dorgotiti-*
*Dargoliz≦*dorgoliti-*
*Dargolyn≦*dorgolin-*
*Darguceviteze≦*dorgočeviti-*
*ghart≦*gord*
*Gartz≦*gordьcь*
*Gardist≦*gordisce*
*Pudgarde≦*podъgordьie*
*Zagard≦*zagordъ*

*Zagarde≦*zagordъje* *Parpart≦*porportъ*[2])
*Ztaregard≦*starogordъ* *Warbleuize≦*vorbl'eviti-*
*Zwantegurt≦*svęto-gordъ* *Warne≦*vorna*
*Gawarne≦*gavorny* *Wartislaf≦*vortislavъ*
*Parchutycz Pargutitze≦*porxotiti*[1])

W jednym tylko przykładzie widoczna jest przestawka *tort≧trot.*

*Pruchute≦*porxota* (por. *Parchuticz≦*porxotiti-*)

Prasłow. grupa typu *tolt* przedstawia się w przeważnej części przykładów w postaci przestawionej *tlot:*

Bluggentin≦ bolg-ętin- *Glowe≦*golva*
*Chlode≦*koldy* *Glovenitza≦*golvьnica*
*Glotycowe≦*koldъkov-* *Gloveze≦*golvьč-*
*Glossow≦*golsov-* *Slonitze≦*solnic-*

Nadto w kilku przykładach występuje postać nieprzestawiona *tolt:*

Choldevicze Goldevitze≦ goldoviti- *Molteke≦*moltъka*
*Soldekevitze≦*soldъkoviti-*

Prasłow. grupa typu *tert* przedstawia się zwykle w postaci przestawionej *tret* (pisane czasem *trit*):

*Breghe≦*bergy* *Pretwisch≦*perdvys-*
*Breze≦*berza* *Pridborus Pritbur≦*perdborъ*
*Bresitze≦*berzic-* *Trebeslavitz≦*terbislaviti-*
*Bresnitz≦*berzьnic-* *Trebine≦*terbina*
*Brisanche≦*beržanъky* *Tribbevitze≦*terboviti* itp

W jednym przykładzie występuje postać nieprzestawiona *tert: Zerbentin≦*žerbętin-.*

Prasłow. grupa typu *telt* nie zachowała się ani w jednym przykładzie.

11. Rozwój prasłow. **ŗ* i **ŕ*, **ļ* i **ĺ*.

Prasłow. niepalatalne **r* przedstawia się stale jako *ar (tart).* Np.:

*Carnin≦*krnin-* *Garneze≦*grnьčь*
*Carnitze≦*krniti-* *Garnzke≦*grnьčьky*
*Carnovitz≦*krnoviti-* *Karbowe≦*krbov-*
*Carsivitze Karsewitze≦*krseviti-* *Varsecowe≦*vrsьkov-*
*Karshow≦*krsev-* *Warsekovitze≦*vrsьkoviti-* itp.
*Cartzenovitze≦*krčenoviti-*

Prasłow. palatalne **ŕ* przedstawia się dwojako: a) w położeniu przed spółgłoskami przedniojęzykowemi niepalatalnemi jako *ar* (t. j. tak samo jak **r* niepalatalne), b) przed wszystkiemi innemi jako *er* (lub *ir*). Np.:

[1]) Por. czes. *Prachatice.*
[2]) Por. Rudnicki SO I 113.

a) *Bardeke*≦*bŕdъk-
Bard Barta≦*bŕdo
Darnovitze≦*dŕnoviti-
Darsowe≦*dŕzov-
Sarnekevitze Zarnekeviz≦*zŕnъkoviti- (čŕnъkoviti-?)
Zarnowe Zernowe≦*zŕnov- (čŕnov-?)
Zarnegloue≦*čŕna golva* itp.

b) *Cervitze*≦*čŕviti-
Cirkow≦*cŕkъvь
Derzeniz Dertzenitz≦*dŕzeniti-
Dyersogh Dersekow≦*dŕžьkov-
Scerpecevitze≦*sŕpьčeviti-
Marlow≦*mŕlov-
Nipomervitze≦*nepomŕviti-
Verbelize≦*vrbeliti-
Verchoslaveshagen≦*vŕxoslav-
Virchevitz≦*vŕxoviti-

Prasłow. *l̥* i *ľ* bez różnicy przedstawiają się jako *ol:*

Dolge≦*dl̥g-
Drivolk≦*der-vľkъ
Puzdevolk≦*pustivľkъ
Tolkemitze≦*tlkomiti-
Stolpa≦*stlpa
Stolpzk≦*stlpьskъ
Ztup≦*stlpъ

12. Z rozwoju spółgłosek.

O rozwoju spółgłosek w mowie dawnych mieszkańców Rugji niewiele można zrobić spostrzeżeń. Do najważniejszych należy stwierdzenie, że wszystkie prasłow. spółgłoski palatalne (oraz spalatalizowane wskutek następstwa pierwotnych przednich samogłosek) uległy dyspalatalizacji z wyjątkiem wypadków, w których następowały po nich albo pierwotne samogłoski tylne *(a)* albo samogłoski *ě i ę zdyspalatelizowane pod wpływem następnych spółgłosek przedniojęzykowych niepalatalnych (t. j. *a*≦*ě i *ą*≦*ę):

Burianta Borjanta ≦ *boręta* (ale *Burrentin Buretitze* ≦ *borętin *borętiti-), *Bialcur* ≦ *běl(a)gora(kora?)* (ale *Belicowe* ≦ *bělikov-), *Liazcha* ≦ *leska* (ale *Lesten* ≦ *lěščin-) *Liastkae* ≦ *lěst-(ъv)ъka* (ale *Lestniz* ≦ *lěst(ъv)ьnic-), *Peatsk Pyask Pyazcke* ≦ *pěsъk-, *Zvinga Zwinga* ≦ *svinьia, *Szwetie* (zam. *Szwetzia*) ≦ *světia, *Stiaplin* ≦ *ščapъlin-*[1]).

Prasłow. połączenia *ti i *di rozwinęły się w *c* i *ʒ*. Przykładów rozwoju *ti≧c cały szereg przytoczyliśmy wyżej w patronimicznych nazwach miejscowych z sufiksem *-iti-, pozatem por. *Swetzenovitz* ≦ *světienoviti-*[2]);

[1]) Poza temi przykładami pozornie zachodzi oznaczenie palatalności spółgłoski w trzech wypadkach: *Dyersogh Dersekow* ≧ *dŕžьkow-, *Nyenowe*≧*nenova* i *Ciarb*. Ostatnia z tych form jest niezrozumiała, w dwu pierwszych chodzi zapewne o oznaczenie *e* przez *ye*.

[2]) Ale *Matechowe*≧*matexov-, a więc pierwotnie nie *matiexa (pol. *macocha* itp.) ale *matexa (por. połab. *matéxə*).

dj ≥ *ʒ* widoczne tylko w trzech formach: *Blandzavicz* ≤ **blądjaviti-*[1]) *Nesebans* ≤ **nesibądjo* *Miseres* ≤ **medjirěčo* przyczem dwie ostatnie mogłyby świadczyć o tendencji do zmiany *ʒ* ≥ *z*.

Pierwotna grupa *šč* zmieniła się w *st*:

Gardist ≤ **gordišče* *Stiaplin* ≤ **šcapolin-*
Lesten ≤ *lěščin-* *Stedra* ≤ **šcedra*
Mosteniz ≤ **mošcenic-* *Bitgast* ≤ **bydogošco* ≤ **bydogostjo*

Wreszcie trzeba zauważyć, że mowa mieszkańców Rugji należała, zdaje się, do narzeczy t. zw. mazurujących, ponieważ w całym zachowanym materjale językowym niema ani jednego śladu, któryby świadczył o odróżnianiu spółgłosek *č ž š ǯ* od *c z s ʒ*. Por. przykłady wyżej przytoczone.

Na podstawie przedstawionych wyżej zjawisk głosowych, do których ustalenia wystarcza materjał, zebrany przez prof. Łęgowskiego, można do pewnego stopnia zdać sobie sprawę ze stanowiska, jakie zajmowała mowa dawnych mieszkańców wyspy Rugji wśród narzeczy t. zw. lechickich. Z narzeczy tych, które tworzyły niegdyś nieprzerwany łańcuch od lewego brzegu Łaby aż po obszar polski, znamy dotychczas dwa skrajne ogniwa: wymarłą mowę dawnych Połabian-Drewan zachowaną nam w zabytkach z poł. w. XVIII i żyjące dziś narzecza pomorskie (słowińsko-kaszubskie) i polskie. O ogniwach pośrednich nie wiemy prawie nic. Porządnie zebrany słowiański materjał onomastyczny ze Starej Marchji i okolic Magdeburga zawarty w pracy Brücknera Die slavischen Ansiedelungen in der Altmark und im Magdeburgischen (Leipzig 1879) nie został dotąd wyzyskany dla charakterystyki narzeczy tego obszaru, a jedyną próbę określenia stosunku mowy Połabian, zamieszkałych niegdyś po prawym brzegu Łaby, do narzecza połabskiego z lewego brzegu tej rzeki (Drewan), jaką podał W. Porzezińskі w rozprawie „Замѣтки по языку полабскихъ Славянъ (Изв. VII 2. 195—203) trzeba niestety uważać za

[1]) Por. słoweń *blója* 'gemengsel' *blójati* 'mengen'.

chybioną z powodu mylnego doboru kryterjów i nieuwzględnienia w należytej mierze chronologji procesów głosowych, na których autor swą opiera koncepcję. Wobec tego charakterystyka mowy dawnych mieszkańców Rugji — choć tak ułamkowa i na tak szczupłym materjale oparta — jest pożądanym przyczynkiem do poznania wzajemnego stosunku narzeczy, które leżały na przestrzeni między obszarem połabskim a pomorskim.

W mowie mieszkańców Rugji wśród zmian samogłoskowych na pierwszy plan wybija się właściwość wspólna wszystkim narzeczom lechickim: mianowicie tendencja do obniżania artykulacji i przesuwania ku tyłowi jamy ustnej (dyspalatalizacji) pierwotnych przednich niewysokich sonantów w położeniu przed spółgłoskami przedniojęzykowemi niepalatalnemi. W narzeczu rugijskiem obejmuje ona kontynuacje prasłow. *ě *ę i *ŕ (por. wyżej pod 1, 2, 11). Brak rozszczepienia prasłow. *e w tych warunkach łączy to narzecze z mową Połabian, a odróżnia je od pomorszczyzny i polszczyzny. Na odwrót niema tu żadnego śladu tego rodzaju rozszczepienia przy kontynuacji prasłow. *o, co jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech połabszczyzny (por. SO I 131—7). Kontynuacja *o przedstawia się tu w postaci o, widocznie więc dyftongizacja *o podówczas nie była w narzeczu rugijskiem znana, podobnie jak w pomorszczyźnie, gdzie również należy ona do zjawisk o wiele późniejszych. Rozwój innych samogłosek: *a* (*ra ≧ re-) *u i y (ir yr il yl ≧ e + r l)* jest identyczny z dawnym rozwojem tych samogłosek zarówno w połabskim jak i w pomorskim; jedynie niepewne ślady dyftongizacji *y ≧ oi (por. pod 8.) wskazywałyby na bliższy związek z połabszczyzną. Zupełne zmieszanie kontynuacyj *ŕ i *ĺ wspólne jest również z mową Połabian. Rozwój prasłow. grupy typu *tort* ≧ *tart* (t. j. tak samo jak prasłow. *trt* ≧ *tart*) prawie powszechny (jeden tylko zachował się przykład zmiany *tort* ≧ *trot*) łączy się ze stanem połabskim, ale nie odbiega jakościowo od stosunków pomorskich (w pomorskim *trot* jest znacznie częstsze). W rozwoju grup typu *tolt* i *tert* mowa dawnych mieszkańców Rugji przez zachowanie szczątkowe postaci *tolt* i *tert* (≦ *tlt trt ≦ *tolt tert*,

podobnie jak *tarт ≦ *trt ≦ *tort)* przedstawia archaizm obcy zarówno obszarowi połabskiemu jak i pomorskiemu. Rozwój wokaliczny półgłosek ъ i ь raczej przypomina wokalizację ich połabską niż pomorską ze względu na prawdopodobne zastępstwo ь przez samogłoskę zaokrągloną *(e‖o)*; pozatem warunki wokalizacji półgłosek zgodne z pomorszczyzną a nie z połabskim. W zakresie rozwoju spółgłosek dwie cechy ważne łączą narzecze rugijskie z mową Połabian, a mianowicie: dyspalatalizacja spółgłosek z wyjątkiem pozycyj przed samogłoskami szeregu tylnego (por. pod 12a), oraz rozwój *šč ≧ (št) ≧ st.* — Z przeglądu tego widać, że mowa mieszkańców Rugji wykazywała w w. XIII—XIV znaczną ilość ważnych cech głosowych wspólnych z mową dawnych Połabian w jej dawnej fazie rozwojowej[1]). Z pomorszczyzną łączą to narzecze raczej cechy — że tak powiemy — negatywne, jak brak wczesnej dyftongizacji *o, brak rozszczepienia *ǫ (por. SO I 186). Zdaje się więc, że związek jego z obszarem połabskim był o wiele bliższy niż z pomorskim.

---

[1]) Por. próbę ustalenia względnej chronologji połabskich zmian głosowych podaną przezemnie w SO I 153—4.

Adam Tomaszewski

Z fonetyki proklityk w języku polskim i połabskim.

Przyimki polskie *przed*, *przez*, *bez* oddawna są przedmiotem dyskusji naukowej ze względu na brak normalnej zmiany *e* ≧ *o* przed spółgłoskami przedniojęzykowemi niepalatalnemi oraz ze względu na brak palatalności *b* w formie *bez*. Według ogólnie znanych zasad fonetyki polskiej winny one brzmieć **przod*, **przoz*, **bioz*. Poglądy dotychczasowe rozchodzą się w dwu kierunkach. Jednemu z nich początek dał Torbiörnsson i Berneker, z których pierwszy (MPKJ IV 32) przypisuje brak przejścia *e* ≧ *o* w *bez*, *przed*, *przez* pozycji nieakcentowanej prepozycyj, nie rozwodząc się jednak szerzej nad tem zagadnieniem. Berneker (Slav. etymolog. Wtbch s. v. *bezъ*) powiada, że w formie *bez* „die Palatalisierung schwand wohl in der Proklise". Nie zgadza się z tem Brückner (KZ 43, str. 317), podnosząc, że położenie proklityczne nie mogło być powodem zaniku *b'*, ponieważ w *przez* i *prze* mimo tych samych warunków palatalność się utrzymała[1]). Myśl rzuconą przez Torbiörnssona uzupełnił i oparł na szerszem podłożu faktycznem Rozwadowski (RS II 81 i nast.), który do problemów rozważanych dawniej dodaje jeszcze trzeci, t. j. brak ścieśnienia, ponieważ ściśle biorąc według zasad głosowych polskich należałoby według niego oczekiwać form: **bióz*, **biez*, **przóz*, **przéz*, **przód*, **przed*.

[1]) Berneker dodaje także: „auffällig ist das Fehlen der Palatalisierung, so schon seit dem XII Jhdt.," nie przytaczając żadnych dowodów. Wskutek tego spotyka go słuszny zarzut nieścisłości ze strony Brücknera (l. c.) i Rozwadowskiego (RS. II 82).

Najważniejszym czynnikiem przy objaśnianiu tych odstępstw jest dla Rozwadowskiego bezakcentowość prepozycyj, skutkiem czego prepozycje nie uległy tym samym przemianom, co postaci ortotoniczne. Z powodu położenia proklitycznego niema przejścia w **bioz, *przoz, *przod*, „was auch mit den allgemeinen Bedingungen, unter welchen im Pol. der Übergang *'e≧'o ('ě≧'a, ŕ≧r)* stattfand, stimmt", bo w rzeczowniku *przód (przodu)* dyspalatalizacja nastąpiła. Co się tyczy kwestji ścieśnienia, to przyimek *bez* nie przedstawia większych trudności, ponieważ *bez* według Rozwadowskiego (l. c. str. 89) już w epoce prasłowiańskiej nie miało w wygłosie żadnej półgłoski, której zanik w języku polskim wywoływał ścieśnienie. Natomiast w prefiksach *przed, przez* brak ściśnienia powstał skutkiem proklitycznego skrócenia, gdyż skrócenie takie zachodzi także w innych prefiksach: „in freier Verwendung als Praeposition und Praeverbium wurden die Wörter, meist proklitisch, gekürzt; die Länge hielt sich nur in festen Verbindungen vor dem Hochton", np. *nă-ro|diti‖nā-|rodъ*. Ślady istnienia dawnego **przóz* w pozycji akcentowanej odnajduje Rozwadowski w kaszubskiem *prōz*. Na dowód istnienia starego **biez* przytacza szczątki zachowane do dziś dnia w nazwach topograficznych i imionach własnych pochodzących z **Bezdědъ*. Nazwa *Biezdziedze*, zapisana już w buli z r. 1136 jako *Bezdeze*, występuje także w języku czeskim, ruskim, połabskim, np. poł. *Bisdede*, inna nazwa połabska *Bisdamiz ≤ *Bezdomici* (Koblischke, JArch. XXVIII 433[1]). Wątpliwym przykładem, zdaniem Rozwadowskiego, może być nazwa **Biezdrew*, ewtl. **Biezdrow (Besdrow, Besdreu, Bezdron)*, dzisiejsza nazwa topograficzna *Biezdrowo*, stp. *Biezdrowsko*, od czego *Biezdrowski*. Zachodzi tutaj bowiem kwestja, czy należy nazwy te łączyć z *Brzezdrew, Przezdrew*, czy z nazwiskiem **Biezdr*. Drugim wątpliwym przykładem na **biez* jest czasownik z Psałterza puławskiego *pobieszczynić* 'profanieren' „von einem Kompositum **bieszczyn ≤ bezcinъ* abgeleitet". Na mocy tych przykładów Rozwadowski wnioskuje, że *b'* zachowało się w starych złożeniach,

[1]) W RS. II 83 podano mylnie „AfsPh. XX 433."

o ile prepozycja była w pozycji mocnej. W pozycji słabej *bez* jako proklityka zatraciło swą palatalność „wskutek osłabienia swej indywidualności“[1]). Brak dyspalatalizacji w *Biezdziad* tłumaczy się położeniem przed palatalnem *-dź-*.

Inną drogą do wyjaśnienia rozwoju fonetycznego *bez, przez, przed* zmierzają Brückner i Ułaszyn, których poglądy w szczegółach wprawdzie rozchodzą się, zgodne są jednak w tem, że jako główny czynnik, który wpływał na odrębny wygląd tych tworów, przyjmują działanie analogji. Po szczegóły odsyłam do pracy Ułaszyna: „Próba wyjaśnienia form: *bez, przez, przed*“ (MPKJ V 282—295). Brückner (JArch. XXII 239) jako pierwszy twierdzi, że w stp. istniały formy **biez,* na dowód czego przytacza nazwisko Biesiekierski *(‘biez siekiery‘).* Ułaszyn[2]) natomiast podkreśla także brak zdyspalatalizowanej formy **bioz.* W ciągu powstałego stąd sporu między oboma uczonymi Brückner podaje swój pogląd na sprawę odrębnego rozwoju *bez, przez, przed* w JArch. XXIX 038 i Prac. Fil. VI 596—7. Rozważając tam kwestję „przegłosu“ polskiego *-e-* wogóle, wypowiada przypuszczenie, „że przegłosy pojawiały się pierwotnie“ w wyrazach więcejzgłoskowych, a stąd przeniosły się do jednozgłoskowych. Dlatego też u rzeczownika **przed* z przypadków zależnych *(przodu* itp.*)* przedostało się *-o-* do nom. *przod≧przód,* ale przyimek *przed* „jako zawsze jednozgłoskowy“ nie miał warunków do „przegłosu“. Przypuszczenie to jako niewytrzymujące krytyki odrzuca Ułaszyn (MPKJ V 285—295). Przyimek *przed≦*per-dъ* jest bowiem także dwuzgłoskowy *(*por. stp. *przede, przeze),* a mimo to brak przejścia *e≧'o.* Należałoby się raczej spodziewać dyspalatalizacji w jednozgłoskowem *przed,* ponieważ proces

[1]) Wobec istnienia form *przez, przed* o *ŕ* w tej samej pozycji trudno przyjąć powyższy sposób wyjaśnienia, że *b'* zanikło wskutek położenia proklitycznego. Sam fakt zaniku palatalności nie jest dla języka polskiego zjawiskiem zupełnie obcem, np. *wesoły, wesele, czerwony, serce, serdeczny, sążeń, sąga || siąga, czworo* wobec stp. i dial. *wiesioły wiesiele, czer(z)wiony, sierce sierduszko, czwioro* (Rozwadowski Enc. pol. II 405). Niewątpliwie należy do tego szeregu także zaliczyć *bez* wobec starego *biez.*

[2]) Ułaszyn: „Über die Entpalatalisierung der urslav. *e* - Laute im Polinschen“, Leipzig: 1905, str. 27 przypisek.

przejścia *ě, e≧'a, 'o* przed przedniojęzykowemi niepalatalnemi działać winien silniej w wypadkach, w których *e* i *d* należą do jednej zgłoski, niż w wypadkach, gdzie są oddzielone granicą zgłoskową *prze-de*. *Przez* tłumaczy Brückner w inny sposób, mianowicie że analogja do *prze*, przyimka bardzo rozpowszechnionego w języku polskim, broniła przejścia w **przoz*. Wreszcie „*bez* z wszelkiej reguły wykracza, jest unikatem; należałoby koniecznie *biez* oczekiwać". Przy sposobności tej Brückner cofa swój przykład na **biez* w postaci wyżej przytoczonego nazwiska *Biesiekierski*, wywodząc je teraz od *biesi kierz* („Teufelbusch").

Ułaszyn uzasadnia swoje stanowisko w wyżej wymienionej pracy (MPKJ V 285—95). Dla wyjaśnienia *przez* stwierdza najprzód na szeregu przykładów zanik w języku polskim prefiksu *pro* na korzyść *prze*. To ogólno-panujące *prze* nie dopuściło do dyspalatalizacji *przez≧*przoz*. W tym punkcie pogląd jego jest identyczny z poglądem Brücknera. Jednakowoż Ułaszyn nie wyklucza także możności istnienia pierwotnego **přoz*, jak na to wskazuje język kaszubski, lecz **przoz* zostało później wyparte przez wtórne *przez*. *Prze*: *przez* z wokalizmem *-e-* sprzyjały powstaniu form *przed≦*przod, biez* wzgl. *bez≦*bióz*. Dla epoki prapolskiej Ułaszyn przyjmuje następujący szereg oboczności: **prez* ‖ **proz*, **pred*‖**prod*, **bez*‖**boz*, **brez*‖**broz*, przyczem formy z *-o-* zostały wyparte przez wtórne formy z *-e-*. „W epoce *r≧ř*: *pre, prez, před, břez*" utraciło także **biez* swą palatalność. Wbrew Brücknerowi stara się Ułaszyn podtrzymać wartość formy *Biesiekierski*, bo bo w nazwiskach naogół brak złożeń z *biesi*. W końcu omawia pracę Rozwadowskiego. Podaje przedewszystkiem w wątpliwość jego wyjaśnienie co do zaniku palatalności w *bez* wskutek położenia proklitycznego. Nie zgadza się także z twierdzeniem Rozwadowskiego w kwestji przejścia *e ≧ 'o* w pozycji silnej, bo przeczą temu pol. *pszczoła* (ros. пчела, s.-chor. *pčela*), *rzeszoto* (ros. решето, s.-chor. *rešeto*), *czoło* (ros. чело, s.-chor. *čelo*) itp.

Jako ostatni zabiera głos Brückner w „Przycz. do dziej. jęz. pol." II 32—33, III 58—59. W odpowiedzi Ułaszynowi podkreśla jeszcze raz brak „przegłosu" w jednozgłoskowcach. Odrzuca poprostu wszelkie przytoczone dotychczas przykłady na **biez* jako wątpliwe, bo w *pobieszczynić* pisarz zabytku mylnie zaznaczył palatalność „przy słowach, które mu już były obce"; *Biezdziedza* posiada oboczną *Przezdziedza*, więc *biez* może być wynikiem wtórnej palatalizacji, ponieważ „*bez* i *przez* luzują się, nie *biez*". Wobec tego nazywa twierdzenie Rozwadowskiego, że *biez* pod akcentem się zachowało, „tylko chwilowem złudzeniem".

Dotychczasowe próby wyjaśnienia odrębnego rozwoju fonetycznego w przyimkach polskich *bez, przez, przed* nie dały ostatecznie zadowalającego rezultatu. Materjał historyczny, jakim operują w swych pracach Rozwadowski, Ułaszyn i Brückner, pomnożyć można przytoczeniem faktów, jakie zawierają prace Ks. Kozierowskiego pod tytułem: „Badania nazw topogr. dzisiejszej archid. poznańskiej" oraz „Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej zach. i środ. Wielkopolski", Poznań 1921 r., s. v. *Biezdrowo*. 1. Dla podtrzymania form *Biesiekierski, Biesiekierz* przytoczyć można nazwę tę z „KDW nr. 340 r. 1252 *Brisecrse (*tj. *Brzysiekierze)*". Oboczność formy *brzez (brzyz)*, powstałej wskutek kontaminacji przyimków *bez* : *przez*, dowodzi niewątpliwie, że mamy tutaj do czynienia z dawnym prefiksem *biez-*, a nie przymiotnikiem *biesi-*. Oboczności *bez : brzez : brzyz* zachodzą także w nazwie *Bezkorist : Brzezkorzystew : Brzyzkorzystew*. 2. Tak samo nazwisko *Bezdrvovicz* KDW nr. 130 r. 1251 oraz nazwa *Bezdruovo* os. niezn. w Sandomierskiem r. 1190(?) KDP I str. 15 wskazują na to, że nazwy **Biezdrew, Biezdrowo ≤ *Biezdrwowo, Biedrusko ≤ Biezdrowsko ≤ *Biezdrwowsko (*w aktach: r. 1388 *Besdrofsko,* r. 1504 *Byeszdrowsko)* uważać trzeba za złożenia z **bez drvъ*. 3. Do licznych już i niewątpliwych przykładów, pochodzących z **Bezdedъ*, można jeszcze dołączyć „*Biezdziedzin* a. *Będziedzin*, dziś pewnie *Biegodzin*, par. Dźwierszno ADGen., r. 1745 *Biesdziedzin,* r. 1746 *Biezdziedzin*", oraz *Bieździadów*

par. Zerków AKP r. 1404 Joh. de *Bedzadowo*, r. 1407 Jacob pleb. in *Besdzadowo* (l. c. 37). 4. Nowym przykładem jest nazwa *Biezwody: Przezwody* (l. c. s. v. *Biezdrowo).*

Zobaczymy teraz, czy podobne fakta w innych językach słowiańskich nie rzucą światła na zawiłą kwestję naszych przyimków. Na pierwsze miejsce wysuwa się język połabski jako najbliżej polskiemu spokrewniony. „Na walną zgodę między polskiem a załabskiem co do przyimków" zwrócił już uwagę B r ü c k n e r (Przycz. III 48 przypisek), lecz poza tą wzmianką szerzej sprawy tej nie roztrząsał. Język połabski daje obfitszy materjał w tym względzie od polskiego, bo w połabskim zachodzi także dyspalatalizacja kontynuacji prasłow. *-o-*, które rozwinęło się w *-ü-* w wygłosie oraz w śródgłosie przed wszystkiemi spółgłoskami z wyjątkiem przedniojęzykowych niepalatalnych, przed jakiemi przeszło w *-ö-* (**o* ≥ *ü* + PKT'P'K'; **o*≥*ö*+*T*)[1]). Np : **slovo* ≥ *slü*ˈ*vü* (sliwi H); **mogyla*≥*mü*ˈ*gålə* (migkóla H); **vъ nosě*≥*vå*ˈ*nüsə* (wa nisse H); **nosъ*≥*nös* (nöhss PS). Inaczej przedstawia się prasłow. *o-* w nagłosie oraz w położeniu po nagłosowem *v-*, gdzie dało *-å-* przed pierwotnie niepalatalnemi, a *-ü-* przed palatalnemi: **onъ*, **ona*, **oni*≥*vån*, ˈ*vånə*, *vü*ˈ*nai* (wan, woâna, winnay B, winney H); **oko*≥*vå*ˈ*ťü* (watgi H); **oči*≥*vü*ˈ*cai* (witsay H). Wobec tego oczekiwalibyśmy zmiany prefiksów prasłow. **o* ≥ **vå-* ‖ *vü-*, **ob* ≥ **våb-* ‖ *vüb-*, **ot(ъ)* ≥ **våt-* ‖ *vüt-*, **pod(ъ)* ≥ **pöd-* ‖ *püd-*, **do*≥**dö-*‖*dü-*, **po*≥**pö-*‖*pü-*, **pro*≥**prö-*‖*prü-*, **orzъ*≥**röz-*‖*rüz-* zależnie od jakości następującej spółgłoski. Jednakowoż w zabytkach trudno się doszukać takich prawidłowych odpowiedników. Materjał przedstawia się jak następuje:

1. Prasłow. *o*, *ob* występuje prawie stale w postaci *vü-*, *vüb-*, pisanej *wi-*, *wib*, np. *vü*ˈ*denə* (widdíne 'un habit' Pf.) **odênъje;* ˌ*vüpro*ˈ*ven(ə)* wipprowen 'gegen Abend die Hausgeschäfte beschicken' PS) subst. verb ;

[1]) Por. N i t s c h: Quelques remarques sur la langue polabe JArch. XXIX 174-5 oraz L e h r - S p ł a w i ń s k i: Mowa dawnych Połabian w stosunku do grupy językowej pomorsko-polskiej SO I 132.

vü'straizə (wisstreize 'abscheren' H) 3 sing. praes. **ostrižetъ*; *'vübĕt* (wibbit 'behauen' H) inf.; *vü'klip* (wicklîp 'Bund-Stroh' H) **oklepъ*; *vü'kǫse* (wingkungse 'benagen' H) 3 sg. praes.; *ˌvümau'ŕonə* (wimmaurióna 'umgemauert' H) part. praet. pass.; *vü'ľod* (wibbejohd PS wibbegôd H 'Morgenbrot') **ob-edъ*; *vü'bovə* (wibbôw 'zeigen' H) 3 sg. praes. **ob-avi(tъ)*; *ˌvübər'tål-sə* (wibbartâlsa 'umkehren' H) **ob-vortilъ-sę*; *vüb'råiə* (wipráya 'umgraben' H) 3 sg. praes.; *vüb'rozət* (webbryósat 'beschneiden' H) inf. **ob-rězati*; *ˌvüb(ə)moi'tenə* (wibbemeítena 'Belohung' H wibbemóytena B_1) subst. verb. **ob-mytenъje* i szereg innych przykładów. — Forma *vå-* zachodzi w *vå'gård* (wogaart 'un jardin Pf (2). waggôrd 'Garte' H (3)) **ogordъ*; *vå'kårst* (wakaarst Mit. wakóarst H (bardzo często) 'um, herum') **okrstъ*; *'våpək* (wóapak 'wieder' H) **opakъ*; *vå'tåin* (wattein 'Zaun' An., wattäun 'Zäune' PS) **otynъ*; *'våtĕn* (waten 'Zaun' H (2)) **otynъ*; *'vexvə no vå'tåinə* (wêchwe no wateinye (watéinge B_1) 'Zaun-Wasen d. i. Wasen auf dem Zaune' H)[1]). W kilku wypadkach napisano *-e-* zamiast *-i-*, przyczem prawdopodobnie oddziaływał na zapisywacza wpływ graficzny niemieckiego przedrostka *be-* oraz *weg-*: *vüb'rozət* (webbryósat 'beschneiden' H); *ˌvübrə'zonə* (webbryasóna 'beschnitten' H) part. praet. pass.; *vü'krüpĕt* (wekrüpit 'besprengen' H) inf.; *vü'krost* (wegkrast 'bestehlen' H) inf. por. wegstehlen; *ˌvükro'denə* (wegkrodéna 'bestohlen' H) part. praet. pass.

2. Prasłow. **ot(ъ)* przedstawia się jako *vüt-*, np. *vüt-* (wit 'von' H); *vü'tor(ə)* (wittöhr 'mach die Thür auf' PS) imp. **otvori*; *ˌvütstråi'zen(ə)* (widsträusen ‚Holz mit Schneidemesser beschneiden' PS) subst. verb.; *'vüt*

---

[1]) Według Rosta („Sprachreste der Dravăno-Polaben im Hannoverschen" str 77 przyp. 2) należałby tutaj także wyraz *va'ďül*, zapisany w grupie *'molə vå'ď'ül* (Mohla wa djuhl 'heist der kleine in heide' PS). Wyraz ten zestawia Rost ze stp. *ogol* i tłumaczy całą grupę odmiennie od PS jako 'eine kleine Blösse', mimo że na innem miejscu przyjmuje wyraz prosty bez prefiksu *o-* w postaci *no'ďülą* (No Jüllang 'auf der grossen Heide' PS), *'ďülə* (Gilga, Gülya, Tigilya 'Heyde' H), porównując słusznie ten ostatni z g. łuż 'hola' i d. łuż. 'gol'a'. Na bezpodstawność takiego etymologizowania zwrócił już uwagę Brückner (KZBd. XXVI 1 - 3 H, str. 45), odrzucając także stp 'ogol' jako wymysł Rosta.

paị'vo (wit peiwó 'vom Biere' H) **ot(ъ) piva; 'vüt zaị-'våtə* (wit seiwóate 'vom Herzen' H) **ot(ъ) života; vüt 'sibə* (wit siwe 'von sich' H) **ot(ъ) sebě; cěg vüt ľaụ'di* (cik wit lgaudi 'was für Volck' H); *cěg'mos vüt'striď ə* (cik mos wit stridia 'was hast du für einen Streit' H); *vüt'tọd* (wittûnt 'von da an' H); *vüt'kọd* (witkûnt 'woher' H); *vüt'doị-nəm* (wittodüman Mit., wittedoy nam H 'vergieb uns'); *vüt'doịemə* (wittodüjeme Mit., wittedoyime H 'wir vergeben'); *vüt'doị-mə* (wittödume 'vergieb mir Mit.) itp. Obok tych zwykłych zastępstw istnieje forma: *vå'trük* (wódrüc Pf, wahtrück PS, wóatrik H (4) 'un fils, Sohn') **otrokъ.*

3 Prasłowiańskiemu **pod(ъ)* odpowiada w języku poł. *püd : püd* (pitt 'unter' H); *püt'ťü(v)* (pütgi Dom., pittgí H 'Hufeisen') **pod(ъ)kovь; püt'ťüvə* (plur. pittgíwa 'Hufeisen' H) nom. plur. **pod(ъ)kovi; 'püdz(ə)'ret* (pitzred 'Mitbade bey Viehe' PS); *püd'zimą* (pit simang 'unter der Erde' H); *'püd nəbi'sậm* (pit nebisgoâm 'unter freyem Himmel' H); *'püd rå'min'əm* (pitt ramîngam 'unter der Achsel' H); *püd'rậị ə* (pitráye 'untergraben' H) 3 sing. praes.; *püt'klodə* (pitklode 'unterlegen' H) 3 sg. praes.; *püd'lüzət* (pitlüsit 'unterlegen' H) inf. itp.

4. Prasłow. **do* zapisane wogóle cztery razy w postaci *dü : dü* (di, dü 'bis' H); *dü'paịtə* (dipeite 'versoffen' H, dypéyte HB_1) part. praet. pass.; *dü'ťüncět* (düettgînzet 'vollenden' H) inf.; *dụ'zạịdət* (tiseidat, B_1 *tyseỵdat* 'warten, harren' H) inf.

5. Prasłow. **po* ma w połabskim odpowiedniki w formie *pü-*, zanotowanej bardzo obficie: *pü'stiľə* (pustiglia 'Bett, Bettstelle' Dom.); *pü'sten* (püsteen 'Schatten' PS); *pü'svaịć(ə)* (püssweitz 'Kissenbühr' PS); *pü'sľod* pisslyót 'hernach' H) **poslědь; 'püzå'ri-m(ə)* (püsaarim 'besiehe mir' PS) 3 sg. praes. **pozьre(tь)-mę; pü-'zaịmə* (püseima 'Frühling' H); *no'pücąt* (nopítzangt 'anfangen' H) inf.; *pü'ď olə 'dübrə 'pücaị'vonə* (pitt tgola dibbra pützeiwóna 'nach der Arbeit ist gut ruhen' H); *'pükrět* (pükrit 'bedecken' H) inf.; *pü'moịə* (pümoye 'Trank' H) 'pomyje' itp. — Ślady *pö-* przed przedniojęzykowemi niepalatalnemi odnajdujemy w wyrazach: *'pörü'denə* (porüdeine 'geboren' Mit.) part. praet. pass.; *'pölü'zål* (pölisâl, pelisál 'sparen, beilegen' H) **polozilь; pö'slaụsət* (pöslaussat, peslaussat 'zuhören, gehorchen' H) inf.;

pö'slausə (pöslaussa 'zuhören' H) 3 sg. praes.; *ˌpöslau-'sål* (pösslaussâl, B_1 pöslaussal 'zugehöret' H) part. praet. act. II; *pö'slål-jĕg* (pêslôlyik, pêslôlgik (woân) 'wegschicken, aussenden' HB_1) part. praet. act. II; *pö'draug* (bedraug 'Gehülfe' H) **podrugъ*. — Obok tego istnieją także formy z *pū-* przed przedniojęzykowemi niepalatalnemi: *pü'stovə* (pistówe 'setzen' H (2)) 3 sg. praes.; *ˌpüsto'vaimə* (pistoweime 'ihn setzen' H) imp.; *pü'dåpcə* (püdâwze, B_1 püdâpze 'niedertreten' H) 3 sg. praes. — Prócz tych zastępstw jest pewna ilość wyrazów o postaci *pe- (be-)*, przyczem także i tutaj pisownię *pe- (be-)* można wyjaśnić wpływem graficznym niemieckiego prefiksu *be-*, np. *pü'kråitə* (bekreite, pekreita 'bedeckter, bedeckt' H) part. praet. pass.; *'pükrĕt* (pekrit, pükrit, B_1 pükrit 'bedecken' H) inf.; *pü'stiľə* (pestília 'Bette' H). — Analogicznie także: *ˌpüpə'dål-sə* (pepadóalssa 'er ist gefallen' H) **popadalъ-sę*; *ˌpüpə'di-sə* (pepadiessa 'niederfallen' H) **popade(tъ)-sę*; *ˌpüpə'den(ə)* (pepadên 'fallen' H) part. praet. pass.; *pü'vǫ* (pewung 'Wesebann' Bauc.). — W szeregu wyrazów opuszczono wogóle znaki dla samogłosek. Mamy tutaj do czynienia albo z redukcją albo z formami zepsutemi: *p(ə)ne'diľ(ə)* (pnedigl 'lundy' Pf. Dom.) **ponedělja*; *'zenə p(ə)'lüz(ə)* (sehna plüss 'Fraue lege' PS) 3 sg. praes.; *ˌvəzəp(ə)'lüst* (waseplîst 'auflegen' H) inf.; *p(ə)'lüzə vå'nåv(ə)* (plise wannâf 'auslegen' H) 3 sg. praes.; *p(ə)'lüzə* (plise 'legen' H); *p(ə)'lüzĕt* (plüsit 'legen' H' (2)) inf.; *p(ə)'lüst* (plîst 'legen' H) inf.

6) Szczątki prasłowiańskiego **pro* możnaby upatrywać w formie *tüˌprüľo'tü* (Te *Proilutŭ* 'Le Printemps' Pf., de proilutü 'Der Frühling' Dom.) **prolěto*. Rost (l. c. str. 411, indeks wyrazów) transkrybuje ten wyraz przez *preiľotü* 'Frühling (Ansommer)' jakoby z **pri-lěto*. Tymczasem **pri* ma w połabskim stale postać *prai* (prei wzgl. prey); prócz tego u tych samych autorów znajdujemy podobną pisownię *-oi-* zamiast *-ü-* w formie *pü'vǫsə* (Poiwuńgsa 'L'adorat' Pf., Poiwungsa 'Der Geruch' Dom.). Porównanie z innemi językami słowiańskiemi przemawia także za formą *ˌprüľo'tü*: stc. *prolětьje*, *-lětь*, ros. пролѣтье, mr. *prolítok*, błg. *prolĕt'*, s.-chor.

prôljeće, słoweń. *proletje*[1]), g.-łuż. *naléto*. Byłby to dla języka połabskiego jedyny przykład prasł. **pro*, wypartego w innych wypadkach przez **per*, podobnie jak w języku polskim.

7) Prasłow. **orzъ* dało w połabskim *rüz-* (ris), dla *rōz-* brak pewnych śladów. Obok *rüz-* występuje *vüz-* ≦ **oz-*, które powstało niewątpliwie z przekształcenia dawniejszego *roz-*, jak w polskim *uoz-* ≦ *roz-*[2]): *rüz*, *rōz* (rise, rese 'von einander' H); *ˌrüzdəˈlenə* (risedelena, risedalena 'getheilt' H) part. praet. pass.; *ˌrüzəˈgnonə* (risekenóna 'dick aufgelaufen' H) part. praet. pass. **rozъgъnanъjь*; *rüzˈmesət* (risemesat 'säuren, zum Backen einsäuern' H) inf., *ˌrüzpləˈstaitə* (rîsplasteite 'schlagt auseinander' H) 2 pl. imp.; *rüzˈknə* (rîsskôkne 'voneinander springen' H) 3 sg. praes. **roz(ъ)skakne(tъ)* itp. — *vüz* (wis 'aus' H) ≦ **oz-*; *ˌvüznaiˈdi -sə* (wissneídissa 'vergehen' H); *vüzˈtåuce* (wistautze 'zerstöst' H) 3 sg. praes. 'roztłucze'; *ˌvüztrəˈlonə* (wisstralyóna 'vom Schiessen ganz vernichtet' H) part. praet. pass.; *vüzˈmesət* (wissemessat 'mengen' H) inf., 'rozmieszać'; *ˌvüzməˈsenə* (wissemesséna, wissemassena 'gemischt' H) part. praet. pass,; *vüzˈsecə* (wissêtze 'zerhauen' H) 3 sg. praes. 'rozsiecze' itp.

W języku połabskim nastąpiła również dyspalatalizacja prasł. **e*, które rozszczepiło się w ten sposób, że

---

[1]) Anton Janežič, Slovensko-nemški Slovar, 2 wyd. Celowiec 1874

[2]) Por. Ks. P. Gołąb: Połabskie *rüz-* ‖ *vüz-* a polskie *roz-* ‖ *uoz-*, SO I 160-8. Niekoniecznie trzeba we wszystkich wypadkach czytać *wis-* *wisse-* jako *vüz-* ≦ **oz-*. W całym szeregu form można znaleźć także przyjąć pisownię Rosta *vèz*, np. *vèzˈdaibə* (wistgeibe 'verlieren' H) 3 sg. praes. **izgubi(tъ)*; *vèzˈlümət* (wisselimet 'zerbrechen' H) inf. **izlomiti*; *vèzˈvizə* (wiss wisa 'aus dem Hause' H); *ˌvèz doˈli* (wis dolî 'Ferne, aus der Ferne' H); *vèzˈzornə* (wis Sgórna 'aus dem Kerne' H) itp. Jednakowoż zrobić trzeba to zastrzeżenie, że poł. *vèz-* nie pochodzi wprost z **iz-*, jak Rost twierdzi, lecz z pierwotnego **jьz-* ≦ **ъz-*. Jak wiadomo, nagłosowe *jь-* rozwinęło się w połabskim w *jai-*, *jå-* wzgl *jè-*, np. „ˈ*jaimə*, ˈ*jainəm*, ˈ*jaimət*, *ait*, ˈ*aidə*, *jaiˈd'ü*“ obok „ˈ*jåglə*, ˈ*jåkrə*, ˈ*jèmə*, ˈ*jèlmə*, ˈ*jèvər*, *jèˈgraicə*“ (por. Lehr: Prasl. *jь-* w językach zach.-słow. RS VIII 152-156). W ten sposób mogło powstać **jèz-* ≧ *vèz-*. Celem wyjaśnienia *v-* warto wskazać na podobną protezę w formie *ˌvistəˈraicə* (wiestarreitz 'Heydecks' PS) **ješčerica*; por. także słowiń. *vješčieřäcă*, *vjīeseń*, *vjīgə* itp. (Lorentz Slovinz. Grammatik str. 152). *V-* do *vèz* mogło się także przedostać drogą analogji do *vå* ≦ **vъ*, *voi-* ≦ **vy-*.

przed wszystkiemi spółgłoskami palatalnemi, w wygłosie i po *j* z następującą palatalną występuje jako *i*, natomiast przed niepatatalnemi, przed *ŕ* oraz w grupie *je* + niepalatalne wargowe i tylnojęzykowe rozwinęło się w *e*. (Wyjątek stanowi grupa **je* + przedniojęzykowe niepalatalne, która w połabskim przeszła w *jă*)[1]. Np. **desętъ* ≧ *di'sąt* (disangt H); **polje* ≧ *pü'li* (püelí H); **jesenь* ≧ *ji'sin* (gîssin H); **medъ* ≧ *med* (mêd H); **pere(tъ)-sę* ≧ *pe'risə* (périssa HB_1); **stryjevъka* ≧ *strå'ieſkə* (stragêwka H). — Spodziewalibyśmy się zatem zmiany prefiksów prasłow. **per-* ≧ **pre-*‖*pri-*, **perd(ъ)* ≧ **pred-*‖*prid-*, **perz(ъ)* ≧ **prez-*‖*priz-*, (**bez* ≧ *bez-*‖*biz-*), **ne* ≧ *ne-*‖*ni-*. Tymczasem zapiski dają nam następujący obraz:

1) Prasłow. **per* występuje w połabskim w podwójnej postaci: *pre*‖*pri* i *per*‖*pir*, zależnie od tego, czy zaszła metateza lub nie. Większość zanotowanych form należy do postaci *per*‖*pir* (bez metatezy), reszta form ma metatezę, pomiędzy nimi najczęstszą jest *'priſə, pri'ſåi* ≦ **perkъ*, **perky*. Brückner (Przycz. III 48—49) stanowczo oświadcza się za przestawionem *per-*; „należy nieprzestawione *per* zaliczać na karb analogii, wedle *perit, perjet, perotc, perje*, mówiono i *perstrelet* i *perto*, podczas gdy w *pred* i *prez* analogia przestawce nie bróździła". Więc Brückner uzależnia metatezę od następstwa spółgłoski, podczas gdy w grupach *per* + samogłoska przestawka nie nastąpiła, ponieważ brak było warunków dla metatezy. Analogja do ostatniej grupy podziałała także na grupy *per* + spółgłoska. „Załabszczyzna poszła odmiennym torem" niż inne języki słowiańskie, które przejęły *pre* do grup *per* + samogłoska. Wyjaśnienie takie z pewnością jest jedynie możliwe, pozostaje jednak czysto teoretycznem, ponieważ język połabski dowodów na takie przejścia nie pozostawił. Z przytoczonych przez Brücknera przykładów na grupy *per* + samogłoska zapisane są u Rosta tylko wyrazy *pergöde, pergêtz* 'durchfressen'. Za metatezą przemawiają niewątpliwie wyżej wymienione formy *'priſə, pri'ſåi* ≧ **perkъ*, **perky*, zanotowane bardzo często, i to stale z metatezą. Formy z przestawką występują w postaci

[1]) Por. Lehr-Spławiński, SO I, str. 131—133.

pri ≦ **pre:* ˌ*prili*ˈ*ď'ot* (prilidiot ‚übergelitten' Mit.) inf.; *pri*ˈ*ťåi* (pritgay, prîtgáy 'darüber, drüber' H) **perky;* ˈ*priťə* (prîtge, prütge 'gegen' H) **perkъ;* *pri*ˈ*pek* (pripêk 'Roste' H) **pripekъ;* *pri*ˈ*picl(ə)* (prepîtzl 'geröstet' H) part. praet. act. II; *pri*ˈ*vist* (priwîst überfahren' H) inf.; ˌ*pricnə*ˈ*pǫt* (prîtzne pûnt 'Creuz-Weg' H) **percьnъjь pǫtь.* Formy nieprzestawione, zapisane jako *pir, per (pör)*: *per* ˈ*nosə grəs*ˈ*naiťə* (pornoosse grees neitje 'für uns arme Sünder' Mit.); *pir*ˈ*tü* (pirtü, pir tüh 'darumb, davor' PS) **per to; pir*ˈ*dål* (pirdohl 'verkaufen' PS) part. praet. act. II; ˈ*mos pir*ˈ*don(ə)* (mohss pirdohn 'hast verkauft' PS) part. praet. pass.; *per*ˈ*doiə* (perdóye 'verkauffen' H) 3 sg. praes.; *vån*ˈ*mo kå per*ˈ*doiə* (wan mo Kaperdóye 'er hat zu Kauffe' H); ˌ*perdo*ˈ*jaikə* (perdógeika [B_1 perdogeíka] 'Kaufmann' H) **perdajika*; *pir*ˈ*vartə* (pirwârte 'durchbohren' H) 3 sg. praes.; ˌ*pirtą*ˈ*gni-sə* (pirtagnîssa [B-tang-] 'sich ausrecken' H); *per*ˈ*jedə* (pergöde, B_1 pergóde 'durchfressen' H); *per*ˈ*jec* (pergêtz 'durchfressen' H); *per*ˈ*mesət* (permêssat 'vermischen, vermengen' H) inf.; *per*ˈ*loiə* (perláye 'durchgiessen' H) 3 sg. praes.; *per*ˈ*råiə* (perráye 'durchgraben' H) 3 sg. praes.; *per*ˈ*strelĕt* (perstrelit ‚durchschiessen' H) inf.; ˌ*perstrə*ˈ*len(ə)* (pörstralên 'durchgeschossen' H) part. praet. pass. itp.

2. Prasłowiańskiemu *perd(ъ)* odpowiada w połabskim *prid: prid*ˈ*cerək (prid*ˈ*ćerək)* (pridzerack PS, pritzierk An. 'Vesperbrot'); *pri*ˈ*d'erək* (prütgerak 'Vesperbrot' H), skrócone z **perd(ъ)-večerъkъ;* ˌ*pridnə*ˈ*zaimə*ˈ*mon* (pregnia seine *mōn* 'septembre' Pf.); *prid* ˈ*vås* (pride wâs 'vorm dorffe' H) **perd(ъ) vьsь*; ˈ*prit ťẽ*ˈ*nązə* (prit tyenangsa 'vorm Junker' H) **perd(ъ) kъnęzemь*; ˌ*prid ľo*ˈ*tåm* (prüde lgotâm 'vor einem Jahre' H); ˌ*prid rå*ˈ*dlü* (prît radelí 'vor den Haken' H) **perd(ъ) ordlo*; *pri*ˈ*cą* (prizang 'vor sich' H) **perd(ъ) sę;* ˈ*zårə pri*ˈ*tą* (sare pritang 'siehe für dich, H) itp.[1])

[1]) Odrębną postać maja formy: *pa*ˈ*red* (parred 'vor diesem PS), *pa*ˈ*red* (paret 'Vorzeiten' H); *na*ˈ*parəd* (na parat, B_1 na párat, na paratt 'am ersten, allererstен' H). Dla wyjaśnienia tych form trzeba przyjąć, że między *p* a *r* powstała drugorzędna półgłoska, która się zwokalizowała. Podobne zjawisko zachodzi także w wyrazach: *kå*ˈ*råi*≧**kъry* wobec **kry;* *ta*ˈ*ri*≧**tъrъje* wobec **tri.*

3) Prasłow. **perz(ъ)* znajdujemy w formie *prise* t. j. *priz(ə)*: *priz(ə)* (prise 'ohne' H); ˌ*priz(ə)*ˈ*rǫťə* (prise rûntge 'ohne Hand' H); ˈ*caistə* ˌ*priz(ə)* ˈ*grexə* (tzeiste prise ggrêchi 'rein von Sünden' H); *priz(ə)* ˈ*ḿor* (prise myôr 'unermässlich' H). Widocznie **bez* zostało prawie zupełnie wyparte przez **perz(ъ)*, podczas gdy w innych językach słowiańskich obie formy tylko po części się zmieniały. (por. V o n d r á k Vergl. slav. Gram. II 385)[1]).

4) Prasłow. **ne* ma odpowiedniki w *ni‖ne*, zapisanych jako *ni, nie, nieh, ny* oraz *ne, neh.* Naogół materjał nie przedstawia się dosyć jasno. Obok szeregu wypadków z prawidłowem *ni* przed palatalnemi, a *ne* przed niepalatalnemi, znaczna ilość wyrazów wykazuje stan wręcz odwrotny. Rozpowszechnieniu postaci z *ni-* niewątpliwie sprzyjała grafika niemieckiego przeczenia 'nicht'. **Ne* nie można traktować na równi z innemi prefiksami, ponieważ negacje zdobyły sobie stanowisko więcej samodzielne. Dlatego też poprzestaję na przedstawieniu odnośnego materjału: *ni*ˈ*delə* (nidíglia Pf. Dom, niedehl PS, niddélia H 'Dimanche, Woche') **nedělja;* ˌ*ni bü*ˈ*li mənе* ˈ*nic* (nie püglie mne nütz 'je me porte bien' Pf); ˌ*ni bü*ˈ*li-mə* ˈ*nic* (ni bülim nîts 'es tut mir ganz nichts weh' H) 'nie boli mnie nic'; *joz* ˈ*ni-ce så*ˈ*pot(?)* (jus nits sobot 'voulez vous coucher avec moi' Pf); ˈ*ni-cə*[2]) (nitze 'weigern' H) 3 sg. praes.; *jo* ˈ*ni-cą* ˈ*egət* (Junítza négat 'je feray cela' Pf.); ˈ*ni-cą* ˈ*met* (nitzang meht 'nicht haben willen' PS) 1 sg. praes.; *ni-*ˈ*cis* (nitzis 'willst du nicht' PS) 2 sg. praes.; ˈ*ni-cə* ˈ*ięst* (nitze jest 'will nicht essen' PS) 3 sg. praes.; *joz(ə)* ˈ*ni-cə* ˈ*nexət* (jose nits nechat 'ich wills nicht lassen' H); *joz(ə)* ˈ*ni-cə aį*ˈ*tibə* ˈ*sǻpət* (jose nits ey tibe ssapat 'ich will nicht bey euch schlafen' H); ˈ*ni-ḿəl glü*ˈ*ko* (nimial glücó 'malheureux' Pf.); ˈ*ni ją ni* ˈ*jadən* ˈ*deʃcə* (nie jang nie jaddahn deffca 'ist nicht eine Dirne'

---

[1]) Ślady **bez* w języku połabskim znajdujemy we wspomnianych nazwach topograficznych *Bisdede*, *Bisdamiz* (K o b l i s c h k e, JArch. XVIII 433). Charakterystyczne jest zachowanie w obu wypadkach formy *biz-*.

[2]) Podobne zrosty **ne+chъtěti* znajdujemy także w innych językach słowiańskich (por. V o n d r a k, l. c. II 400).

PS); *ni ˈmüzə ˈzavət* (ni müse sawat 'kan nicht kauen' PS); *niˈďolə* (ni tgola 'arbeite nicht' H) 3 sg. praes.; *ˈjoz(ə) ni ˈcajə ˈnic* (jose ni tzaga nits' ich fühle nichts, H); *ˈtåi ni gəˈnos məˈne* (tay ni gannas mené 'du gönnest mirs nicht' H); *ˌni-vǫˈzonəˈrec* (niwiungsona rêtz 'ungebundene Rede' H); *ne ˈdogə ˈnic* (ne doga nütz 'Tu ne vaut rien' Pf.); *ni ˈdogə ˈnic* (ni doga nits 'er taucht nichts' H); *ni ˈdogə* (ni doga, B_1 ne doga 'taucht nicht' H); *ni ˈdagnə* (nieh dagne 'taucht nicht' PS); *ˈne-məm ˈnic kå voiˈdońə* (nemam nitz kavoïdógnie 'Je suis avare' Pf.); *ˌmoi ne ˈmomə* (mäu neh mom 'haben wir nicht' PS) 1 plur praes.; *ˈne-məm ˈnic* (ne mam nits 'ich habe nichts' H) 1 sg. praes.: *ˈne- mą ˈpansə* (ne mang pangsia 'Nein, ich habe kein Geld' H); *tåi ˈne-məs ˈmet* (toy nemas mêt 'du sollst nicht haben, H) 2 sg. praes.; *ˈni-mes* (nimas 'sollst nicht' H); *ˈne m(ə)zə* (nemse 'kan nicht' H); *ˌne m(ə)zəˈlo-jěg* (nem salojick 'konnt ihn nicht' Mit.) **ne možala jego;* *ˈne-mə lüˈko* (nemaliko 'unglückselig' H) 3 sg. praes.; *ˌni raˈgni-sə* (niragnîssa ‚unbeweglich' H); *ˌtåi niˈprosəl* (Täu nie prosal 'du nicht gefraget' PS) **prašalъ;* *ˌni tåuˈci-sə* (nitutzisa 'stosse dich nicht' PS) **ne tļčе(tъ) sę;* *ˌni səˈpål düˈbre* (ni ssapôl dibbré 'ich habe nicht wohl geschlafen' H); *ˌnetüˈpar* (netjparr Bauc., netiparr H 'Sommervogel') **netopyrъ;* *neˈrezəc* (nereesatz Bauc., nerésatz H 'Eber, Kempen') **neręžьcь,* itp. — Jeszcze więcej trudności sprawiają formy: *niˈťędə* (nit jidde 'nicht' Mit.); *niˈťęd* (nitgitt 'nirgends' H); *niˈťüg(ə)* (nitgîk nitgik (2) 'keiner, keine, keines, niemand' H) gen. sg. 'nikogo'; *nic* (nütz (2) nütz nitz Pf., nits (3) nîts H 'rien, nichts') 'nic'; *nəkåˈtü*[1]) (nekatü 'niemand' H). Zachodzi tutaj kwestja, czy w wyrazach tych mamy do czynienia z dawnem *ni-*, podobnie do form stc. i pol.: *nikъto, ničьto, nikъde, ničьso; nikt, nigdzie, nic.* W takim bowiem razie według zasad fonetycznych języka połabskiego oczekiwalibyśmy dyftongizacji prasłow. *-i-*, więc **ni-* ≧ **nai-*, na co wskazywałoby przejście **pri* ≧ *prai.* Jednakowoż w zabytkach niema śladu **nai-*. Wziąwszy pod uwagę oboczne formy polskie *nieco, niegdzie (gdzie*

[1]) ewtl. *ˌnekåˈtü* (por. stc. *někъto*, stp. *niekto).*

niegdzie), niegdyś, niektóry (= jakiś, pewien), stp. *niekto* (ze znaczeniem *ktoś), niegdy (= kiedyś),* stc. *někъto, nečьto, někъde, někъgda, někyj,* można przyjąć, że także język połabski posiadał pierwotnie formy z pref. **nē-* obok form z pref. *ni-*. Później dopiero wskutek wyrównania analogicznego złożenia z **nē-* wzięły górę i wyparły zupełnie formy z **ni-*.

Z zestawienia powyższego materjału wynika, że język połabski tak samo jak polski w rozwoju swych prefiksów wykazuje pewne odstępstwa od ogólnych zasad głosowych. W odróżnieniu od zgłosek piennych w prefiksach połabskich brak rozszczepienia kontynuacyj prasłow. *-o-*, *-e-* przed (przedniojęzykowemi) niepalatalnemi oraz przed *r*. Należałoby więc rozważyć, czy nieregularności te nie są tej samej natury, co w przyimkach polskich *bez, przez, przed*. We wspomnianych prefiksach polskich brak obniżenia artykulacji prasłow. *-e-* i przesunięcia jej ku tyłowi jamy ustnej w sąsiedztwie spółgłosek przedniojęzykowych niepalatalnych. Ten sam brak można zauważyć w połabskim, gdzie w prefiksach kontynuacja prasłow. *-e-* przedstawia się jak *-i-* bez względu na to, czy następuje po niej spółgłoska palatalna czy niepalatalna. Tak samo kontynuacja prasłow. *-o-* w prefiksach w olbrzymiej większości dała *-ü-, vü-*, a rzadko tylko oczekiwane *-ö-, vá-* przed spółgłoskami (przedniojęzykowemi) niepalatalnemi. Języki polski i połabski wykazują zatem tę samą dążność ku zachowaniu w prepozycjach i prefiksach postaci wokalicznych, odpowiadających położeniu przed spółgłoskami palatalnemi. Jeśli tak jest, to zachodzi kwestja, który ze sposobów wyjaśnienia polskich postaci *bez, przez, przed* możnaby zastosować do języka połabskiego.

Weźmy pod uwagę najprzód próbę wyjaśnienia zapomocą wyrównań analogicznych. Niewątpliwie nie da się zaprzeczyć, że w szeregu wypadków jedne postaci tego samego prefiksu oddziaływały na drugie, powstałe pierwotnie w odmiennych warunkach fonetycznych; por. wyż. wpływ nieprzestawionego *per* z grup *per* + samogłoska na grupy *per* + spółgłoska. Także rozpowszechnienie w połabskim prepozycyj z *-ü-* jako kontynuacyj prasłow. *-o-* możnaby ewentualnie wytłumaczyć analogją. Jak

wiadomo, istnieją także formy o postaciach, odpowiadających wszelkim wymaganiom prawideł głosowych. Formy te wskazywałyby na pierwotny prawidłowy rozwój w przyimkach, jednakowoż później wskutek wyrównań analogicznych postaci z *-ü-*, które może miały przewagę z powodu sprzyjających warunków głosowych, wyparły formy z *-ö-* wzgl. *va-* z użycia. Lecz dla przyjęcia takiego wyjaśnienia brak nam dostatecznych podstaw statystycznych w zachowanym materjale połabskim. Przeciwko wyjaśnieniu zapomocą wyrównań analogicznych przemawiają postaci prefiksalne *pir*≦**per* dlatego, że język połabski w podobnych pozycjach naogół dąży do rozszerzenia artykulacji samogłoski przed *r;* por. niżej.

Pogląd Brücknera, wyjaśniający istnienie form *bez, przez, przed* brakiem przegłosu w wyrazach jednozgłoskowych, nie znajduje w połabskim żadnych nowych argumentów na swą korzyść.

Słuszniejszym wydaje się sposób wyjaśnienia Rozwadowskiego, który powstanie form *bez, przez, przed* przypisuje charakterowi proklitycznemu przyimków. Chodzi tutaj więcej o pewien brak nacisku psychicznego w proklizach. Wskutek tego prefiksy poniekąd zeszły do roli drugorzędnej i usuwały się z pod uwagi mówiących. Nastąpiła pewna niedbałość w ich wymowie, dzięki której prefiksy nie podlegały w tej samej mierze zmianom głosowym, co postaci pienne Okolicznościom tym zawdzięczać trzeba odrębny rozwój fonetyczny w prepozycjach. W ten sposób możnaby sobie także wytłumaczyć istnienie prefiksów połabskich *pir*≦**per* i *ai*≦**u.* Przy *pir* zastanawia zachowanie grupy *-ir-*. Jak już wspomniałem, język połabski przed *r* przeprowadza zmianę fonetyczną, polegającą na usuwaniu samogłosek szeregu przedniego na korzyść samogłosek tylnych w pozycji przed następującem *r.* Np. ˈ*darə* (daara PS, dara B_1 dára H (3) ‘ein Loch, Gefängnis, Wenns in der Erden ist, Loch‘) **dira; saˈrüťə* (sáritga [sarîtge] ‘Breit, Item die Breite‘ H) **širokəjь; parˈstin* (parstîn, porstîn ‘Ring‘ H, pórstin ‘un bague‘ Pf.) ‘pierścień‘; ˈ*sarp* (sarpe ‘Sichel‘ H, sarpe ‘une faucille‘ Pf) ‘sierp‘; ˈ*varbə,* plur. *varˈbai*

(warba, plur. warbay, B_1 wârba, 'Weidenbaum' H, warbaa PS, farba 'une saule' Pf.) **vŕba* 'wierzba'; *ˈvarx* (wârch 'Haüffen' H) *vŕxъ* 'wierzch'; *pirˈvartə* (pirwârte 'durchbohren' H) 3 sg. praes. 'przewierci'; *ˌpirvarˈťonə* (pirwartyona 'durchbohrt' H) part. praet. pass. i szereg innych. Wyjątki z grupami *-ür-*, *-ir-* zachowały się jedynie w wyrazach: *vüˈŕål* (wirrgal 'Gänse-Ahr' H) **orъlъ; ˈvürə* (wirre 'haken' H) 3 sing. praes. **orje(tъ)* obok *ˈvårə* (wahre, wôare 'haken' H) 3 sing. praes.; *ˈvårət* (wóarat 'haken' H) inf. 'orać'; *våˈronə lǫˈdü* (woaróna Lgunti, B_1 Lgungty 'gehackt Land' H) part praet. pass ; *virˈgnǫt* (wirggenûnt 'das Werffen mit den Würffeln und bey den Kegeln' H) inf.; *ˈvirgnə* (wirgene, würggene, wirggene 'werfen' H (6) 3 sing. praes. 'wierzgnie'; *ˈvirďət-tai (?)* (wir diattai 'streichen' Mit.); *ˈvirďə* (wirdya B_1 wírdga 'peitschen, stäupen' H (2)); *voiˈvirďət* (woywirtyat 'ausstäupen' H); *våzˈpirgnə* (waspurgene, B waspurgene 'aufbersten, aufspringen' H) obok *ˈpargnə* (pârggene 'bersten' H) 3 sg. praes. 'pierzgnie', *ˌvoiparˈzenə, parˈzenə* (woyparséna oder parséna 'geborsten' H) part. praet. pass.; *ˈdirzə* (dirse, B_1 dírse 'anhalten, halten' H (7)) 3 sg. praes. 'dzierży'; *dirˈzai-sə wol* (dirseisa wol! 'Gehabt euch wohl' H) imp.; *dirˈzål-səˌvůt paiˈvo* (dirsôlsa wit Peiwó 'sich enthalten vom Biere' H) part. praet. act. II. Wynika stąd, że język połabski grupy *-ir-* naogół usuwa, a mimo to w *pir* zmiany tej ani razu nie przeprowadził.

Podobne odstępstwo mamy w prefiksie połabskim *ai-*, zapisanym stale jako *ey, ei, ai,* kontynuującym prasłow. **u-*. Z reguły prasłow. **u* rozwinęło się w połabskim w *au,* natomiast przed wargowemi, w wygłosie i w nagłosie jedynie jako prefiks dało *ai-*. Pominąwszy to mniejsze odstępstwo, w formie *ai-* uderza przedewszystkiem brak protetycznego *v-*, które przed *u-* nagłosowem piennem stale występuje, np. *ˈvaucĕt* (wautzet 'lehren' H) inf. **učiti; vauˈxü* (wauchgi 'Ohr' H) **uxo; ˈvaustə* (wäusta 'Mund' PS) **usta; ˈvauzdə* (wausda 'Zaun' H) **uzda; ˌvåvauˈzden(ə)* (wawausdên 'aufzäumen' H) part. praet. pass. **vъ-uzdenъjь; ˈvaul* (waul 'Bienenkorb' H) 'ul'. — W prepozycjach występuje *u-* zawsze bez protezy: *joz ˈbolə ˈau(?) jəˈdai*

(*jõs pólu aviadeŋ*[1]) 'je viens de manger' Pf); *ai|mortə* (eymjarte 'gestorben' PS) part. praet. pass. 'umarty' (dial.); *|aiza|senə* (eysasséna 'erschrocken' H) part. praet. pass. **užasenъjь; ai|sibə* (eyssíbe 'an sich' H) **u sebě*; *|aitə|cüx-jěg* (eytátzichik, B_1 eytàtzych-gek 'begegnen' H) **utъkoxъ-jego; ai|lümět* (eylimet 'abbrechen' H) inf. **ulomiti; |nait ai|prąst* (neit eyprangst 'Faden spinnen' H) 'nić uprząść'; *ai |zimə* (eysíma 'niederwärts' H) 'u ziemi'; *ai|baitə* (eybeite 'tödten, todtschlagen' H) part. praet. pass. 'ubity'; *|aibět no|dot* (eybit no dôt 'tödten' H) inf. 'ubić'; *ai|rezə* (eyrése 'abschneiden' H) 3 sg. praes. **uřeze(tъ); ai büst* (eybîst 'abstechen' H) inf. **ubodti* i kilkadziesiąt innych przykładków.

Pogląd Rozwadowskiego w zastosowaniu do języka połabskiego napotyka pozornie na znaczną trudność ze względu na odmienny rozwój akcentu połabskiego[2]) Mianowicie po przesunięciach akcentowych na gruncie połabskim prefiksy znalazły się przeważnie w pozycji długiej, t. j. bezpośrednio przedakcentowej lub pod akcentem pobocznym. Wówczas też przyimki, zawierające prasłow. *-i-, u-, -y-*, przeprowadziły dyftongizację w *-ai-, [*au-], -oi-*, natomiast w pozycji słabej się zredukowały. Jednakowoż przesunięcia akcentowe w połabskim uważać trzeba za zjawisko późniejsze od dyftongizacji samogłosek, wobec czego nic nie przeszkadza zastosowaniu teorji Rozwadowskiego także i tutaj. Na szczególną uwagę zasługuje jego twierdzenie, że przyimki znajdowały się często także w pozycji ortotonicznej i doznały wówczas prawidłowego rozwoju, jak na to wskazują stare złożenia w języku polskim we wspomnianych formach: *Biezdziad, Biesiekierski, Biezdrowo, (Biezwody)* oraz kaszubskie *prōz*. Jeszcze jaśniej przedstawia się ta sprawa w języku połabskim z powodu obfitszego materjału. Prawidłowy rozwój w prefiksach wykazują wymienione już złożenia z prasłow. **o-, *ot(ъ)-, *po-: vå|gård, vå|kårst, |våpək, |våtěn, vå|tåin, vå|trük,*

[1]) Pisownia *av-* może być ewtl. błędem zapisywacza, gdyż w zabytkach jest zupełnie odosobniona.

[2]) Por. Lehr Ze studjów nad akcentem słow., PKJAU nr. 1, str. 65—81, gdzie także literatura dotycząca przedmiotu, oraz tegoż autora Mowa dawnych Połabian w stos. do grupy językowej pom.-pol., SO I 142-3.

pö'draug, *ˌpörü'denə*, *ˌpölü'zål*, *pö'slausət*, *pö'slausə*, *ˌpöslau'sål*, *pö'slål*. Dla części przykładów tych można dowieść, że mamy tutaj do czynienia z pierwotną pozycją ortotoniczną prefiksów. Według zasad akcentowych połabskich prefiksy we wszystkich formach tych występują stale w pozycji długiej. Lecz także porównanie z innemi językami słowiańskiemi daje nam niezbity dowód, że prefiksy w formach: *vå'gård*, *vå'kårst*, *'våpək*, *'våtĕn*, *vå'tåin*, *vå'trük*, *pö'draug* były akcentowane. Połabskim *vå'kårst*, *'våpək*, *vå'trük*, *pö'draug* odpowiadają ros. *ókrestъ*, bułg. *ókrъstъ; ros. ópakъ*, s.-chor. *ŏpak* (słoweń. *opâk* już z przerzuconym akcentem); ros. *ótrokъ;* ros. *pódrugъ*. Dla wyrazów *vå'gård*. *'våtĕn* wzgl. *vå-'tåin* nie znalazłem wprawdzie w innych językach odpowiedników z akcentem na prefiksie. Nie wyklucza to jednak możliwości, że w złożeniach takich prepozycje mogły być akcentowane według prawidła, ustalonego przez van Wijka: „In Zusammensetzungen von Präposition oder Nomen mit einem fallend betonten oder kurzvokalischen Nomen wurde der Akzent bisweilen auf das erste Glied zurückgezogen. Wenn das nicht geschah, so bekam das zweite Glied eine steigende Intonation". Np. ros. *ótkup*, słoweń. *odkûp*, s.-chor. *ŏtkūp;* ros. *povorót*, słoweń. *povrȁt*, *povráta* (s. chor. ma typ poprzedni *pŏvrāt*) i inne (JArch. XXXVI 353). Wobec tego mamy prawo przypuszczać, że obok formy prasłow. **ogordъ* (ros. *ogoródъ* obok *górodъ*) mogła istnieć także forma **ógordъ*, obok *otynъ* także **ótynъ*. Formy połabskie *vå'gård i vå'tåin* mogły więc powstać z tych warjantów o akcencie prefiksalnym. Język połabski wykazuje zatem prawidłowo rozwinięte prefiksy w pozycji akcentowanej. Razem wziąwszy, formy polskie *Biezdziad*, *Biesiekierski*, *Biezdrowo*, *Biezwody*, kasz. *prôz* oraz połabskie *vå'gård*, *vå'kårst*, *'våpək*, *'våtĕn*, *vå'tåin*, *vå'trük*, *pö'draug* uprawniają do wniosku, że w językach tych pierwotnie prefiksy podlegały powszechnym prawidłom głosowym tylko wówczas, jeśli były w położeniu ortotonicznem, natomiast w położeniu słabem, tj. jako proklityki, pozostały bez zmiany. Analogja mogła dokonać reszty i doprowadzić prefiksy do stanu dzisiejszego. Formy orto-

toniczne były niewątpliwie w ogromnej mniejszości, skutkiem czego zostały wyparte przez proklityki. Jedynie w starych złożeniach, nie odczuwanych już widocznie jako takie, utrzymały się do dziś dnia szczątki prawidłowego rozwoju.

Więc w szeregu wypadków teorja Rozwadowskiego znajduje także poparcie w materjale połabskim. Jednakowoż jeszcze raz podnieść należy, że naogół na odrębny rozwój prefiksów nie wpływał tyle brak akcentu fizycznego, co podkreśla Rozwadowski, lecz pewien brak nacisku psychicznego, pewna mniejsza wartość proklityk w odniesieniu do postaci piennych. Tej właśnie drugorzędnej roli proklityk zawdzięczać trzeba ich odrębny rozwój fonetyczny w odróżnieniu od postaci piennych.

Przy sposobności omawiania fonetyki prefiksów połabskich warto także zwrócić uwagę na pewne odstępstwa w rozwoju prasłow. **na*. Z reguły prefiks ten w połabskim rozwinął się w *no* (no, noh). Np. *no*ˈ*tibə* (noh Tiebe 'auf dich' PS); ˌ*no nə*ˈ*bü* (no nabí 'gen Himmel' H); ˌ*no glåˈvǫ* (no glawung 'auf den Kopff' H); ˈ*novĕt* (nówit 'aufziehen' H) 'nawić'; *no*ˈ*zimə* (no sime 'auf der Erden' H); *no*ˈ*nüsə* (nonüsse H, nonîsse HB_1 'auftragen) 3 sing. praes. 'nanosi'; ˌ*no zi*ˈ*lą* (no sielang 'auf dem Grase' PS) i kilkadziesiąt innych. — Obok tego zwykłego zastępstwa wykazują zabytki także postacie z *na,* lecz jedynie w liczebnikach głównych i superlatywie. Pierwsze nie przedstawiają trudności, bo to *a* zastępuje samogłoskę zredukowaną *ə*. W liczebnikach porządkowych znajdujemy stale *no* (akcentowane): ˌ*janəˈdist* (ganadîst, B_1 ganatîst, gadana dîst 'eilff' H); *jaˈdånəˈdistə* (jadonadüste 'onze' Pf); ˌ*dvenəˈtist* (dwenatîst 'zwölff' H); *dveˈnoctə* (dwenôtste H, twenatsté Pf. 'zwölff, onze'); ˌ*trainəˈtist* (treinatîst 'dreyzehn' H); *traiˈnoctə* (treinôtste H, treinatsté Pf. 'dreyzehn, treize'); ˌ*citərnəˈtist* (citter natîst HB_1); ˌ*citərˈnoctə* (citternôtste H, züternótzti Pf. 'vierzehn, quatorze'); ˌ*pą(t)nəˈdist* (pangnadîst 'funffzehn' H); *pątˈnoctə* (pangt nôtsti HB_1, pangtnótzti Pf. 'quinze'); ˌ*sistnəˈdist* (sîstnadîst 'sechzehn' H (2)); *sistˈnoctə* (süstnótzti Pf., süst notsti HB_1 'seize')

itd. aż do 20. — Natomiast w superlatywach piszą zabytki zawsze *na-*, nawet w pozycji akcentowanej: *na-ˈbest* (nabest 'allerbest' H); *ˌnastəˈresə* (nastarêsse, BC nâstarêsse 'ältester' H); *naˈparəd* (na parat, B_1 na párat 'am ersten' H) 'najprzód'; *naˈvąc* (nawangs, nawans 'am meisten, das meiste' H); *naˈvące* (nawanza 'am grössten' H); *naˈvoisnə ˈrodənēk* (naweissne rodenek 'Bürgermeister' H); *naˈvoisə dübrə* (naweissa dibra 'das höchste Gut' H); *naˈvoisə* (nawóysse, nawoys, C nawóys 'am höchsten, der Höchste' H); *ˌnadüˈbresə* (nadebrêssa 'Beste, Allerbeste' H); *naˈdoləj* (nadolach, B_1 nádolach 'am weitesten' H); *naˈmanəj* (namánach 'am allerwenigsten' H) *ˌnaməˈnesə* (namenêssa 'Allerkleinest' H). Tutaj postać połabska *na-* prawdopodobnie odpowiada prasłow. **naj-*, bo język prasł. posiadał *na-‖naj-*[1]). W sąsiedztwie *-j* artykulacja *-a-* uległa przesunięciu ku przodowi jamy ustnej i równoczesnemu podwyższeniu, *-a-* przeszło poniekąd w *-ä-*. Dlatego też język połabski zachował w pozycjach takich wszędzie *na-*. Wprawdzie *-j* zanikło, lecz zanik *-j-* w śródgłosie jest dla jęz. poł. zjawiskiem dość powszechnem, np. *püd* 'pójdź', *namenêssa* 'najmniejszy', *nodâl, nodéna* itp[2]). Podobna zmiana artykulacji w sąsiedztwie *-j-* i spółgłosek palatalnych wogóle zaznacza się także w wymowie polskich: *jaje, naj-(przynejmniej), maj, Janie, dzisiej, dej* (zam. 'dzisiaj, daj'). I językowi dolno-łużyckiemi zjawisko to nie jest obce, gdyż tam **naj-* występuje w postaci *nej-*, np. *nejbêlšy, nejlubšy, nejmócnjejšy, nejwêtšy*[3]).

---

[1]) por. Vondràk. l. c. t. II 74-75.

[2]) W jęz. staropolskim, dialektach pol. oraz w kaszubskim *-j* wprawdzie też zanika, lecz *-a-* ulega pochyleniu, zapewne pod wpływem pierwotnej intonacji. Np. stp. *nawyższy, nawysszéy, napłodnieyszy* itd. (por. K. Nitsch: Wybór z pism J. Kochanowskiego, Bibl. Tow. Mił. J. P. nr. 2, *a* niekreskowane =*å*); dial *nâlepszy, nâmnieszy, nâdali, nâwiący* (por. Słownik gwar pol. t. III 232, *â*=*å*); kasz. *nôgœrši, nôlepši* (por. St. Ramułt: Słownik jęz. pom. str. 121.), *nɔ̃lepšï, nɔ̃xᵘɯtni* itp. (por. Fr. Lorentz: Teksty pomorskie II 602-4).

[3]) por E. Mucke: Laut- u. Formenlehre d. niedersorbischen Sprache str. 420 i 43.

Dr. Fr. Lorentz

Pomoranische Ergänzungen zum etymologischen Wörterbuch.

Im Bernekers Slavischen etymologischen Wörterbuch sind die pomoranischen Dialekte etwas schlecht gefahren, schlechter, als bei dem damaligen Stande der Bekantschaft dieser Dialekte nötig war. Hier sollen die folgenden Zeilen einige Ergänzunge bringen, sie beschränken sich jedoch im grossen Ganzen auf solche Wörter, die von dem aus den übrigen slavischen Sprachen angeführten Material irgendwie abweichen. Aber auch in dieser Beschränkung beanspruchen sie keine Vollständigkeit, denn um diese auch nur annäherend zu erreichen, wäre eine weit eingehendere Kenntnis des pomoranischen Wortschatzes nötig, als sie bis jetzt erreichbar ist.

Die Wörter gebe ich in gemeinpomoranischer (normalisierter) Form, also nicht in der der einzelnen Dialekte: es ist dies die einzige Möglichkeit, das Material in einer nicht misszuverstehenden Form zu bieten. Über die Schreibung einzelner Vokale ist nur zu bemerken, dass *ė ī ȯ ū* die geschlossenen (langen) Laute, *ω* die Ablautstufe zu *a*, *ə* die Ablautsstufe zu hartem *ī* und *ė* die Ablautsstufe zu *ū* bezeichnet.

a: ist das weitverbreitete *abo* wirklich aus **aľbo *alibo* entstanden? Bedenken macht mir besonders die slz. Nebenform *əb̈o*, die doch offenbar das mit *a* bedeutungsverwandte *ə* aus urslav. *i* aufweist, ebenso wie slz. nordkasch. *əle* neben *ale* und *ənė ənī* neben *anė anī*. — Häufiger als *aš* „bis, bis dass“ ist im Pomoranischen die präjotierte Form *iaš*.

ablъko: zu nennen wäre auch slz. *jabło*.

agrest: neben *agrest* hat das Kaschubische die Formen *ągrest, ągrəst, ągrīst*.

achajǫ: slz. *ωxac, ωxnǫc*.

aksamit: kasch. *aksamąt, aksamąt* neben *aksamit*.

angelъ: pom. *jańół* neben *ańół*.

arъmъ: kasch. *jiřmoe* ist in dieser Form zu streichen, dafür *jěřm‟o* mit der Nebenform *věřm‟o*.

aščerъ: kasch. auch *veščórka*.

barva: kasch. *farba* (aus dem Hochd.) und *farva* (aus dem Niederd.)

běďǫ, bēda: hierher wohl pomor. *ƀωtki* „Ringkampf“, *ƀωtk‟ovac są* „ringen“.

blekają: pomor. *blečec* „blöken“.

bolna l: aus dem Pomoranischen gehört hierher *blȯnə* „Wolken“, doch habe ich es auch in *ł*-Dialekten nur mit *l* gehört und den seltenen Sing. als *blȯn* (masc.). Ramułt gibt *błona*.

borna: für das Kasch. ist *barna* zu streichen und *bωrna* einzusetzen. Auch für *brona* habe ich keinen sicheren Nachweis, gewöhnlich lautet es *brȯna*, aber *bronovac* „eggen“ neben *brȯnovac*.

botъjanъ: ein kasch. *kłobocian* existiert nicht, im Slovinzischen und im Glowitzer Dialekt lautet es *klob‟ocǫn* (mit *l*) in Giesebitz, Speck und Babidoll *kləb‟ocǫn*. Sonst ist nur *b‟ocǫn* vorhanden.

brak: im Slz. mit anderem Vokal *brokac* „fehlen, mangeln“.

bredǫ: wegen des slz. *brësc* Prt. *brȕd* „waten“ ist die Nebenform *brъd-* für p. *brnąć* durchaus nicht abzuweisen, auch sind kasch. *bərnǫc, brənǫc* wohl kaum von **brъd-* herzuleiten.

bridъ: slz. kasch. *břīd brədu* „Reisig“.

browar: derselbe Vokalismus wie in ns. *bruwař* in *brëvωř* in den pommerschen Dialekten.

brъmǫ: das kasch. *břmel* kenne ich nur aus Ramułts und Pobłockis Wörterbüchern, in letzterem in der zweifellos richtigeren Form *břmėl*. Das Slovinz. hat dafür *břnėl* (zu *brъńǫ*), die westpreussischen Dialekte *přmėl*. Entweder verhält sich dies zu *břmėl* wie die dial. *p‟o pez cegno* zu *b‟o bez zegno* oder es ist

aus *přčmėl* entstanden, das ich in Heisternest gehört habe. Dies letztere dürfte eine Kontamination von *břmėl* und urslav. **čъmelъ* sein.

bъrbotъ: pomor. *b̯urb̯ot b̯urb̯otac* „knurren im Bauch".

bъrkajǫ: neben kasch. *u̯obarkńałī* ist merkwürdig slz. *u̯oľarkńałī* mit einem *ľ*.

bъrzъ: in den nodkasch. Dialekten häufig *baro* neben *barzo*.

bъžǫ: im Slovinzischen (Virchenzin) hörte ich neben dem allgemein verbreiteten *gzəc* auch *bzəc*. Ich glaube aber nicht, dass dies hierher zu stellen ist, ich halte es ehe für beeinflusst durch das d *biesen*.

bylъ: eine Ableitung davon wohl auch pomor. *bəlnī* „schön, gut, tüchtig".

bъčela: im Heisternest masc.: *pščȯł*.

bъlbъ: hierher auch pomor. *b̯ulb̯otaç* „schnell und undeutlich sprechen, stammeln", doch sind die Vokalverhältnisse ganz dunkel.

bъrdo 2: slz. *ľardo* „Bootsplanke, Bord".

cimiter: kaszub. *smątwř,* im Süden auch *smintwř* und *svintwř,* das durch *svątī* beeinflusst sein dürfte, in Kokoschka hörte ich *svątwř*.

cofać: kasch. in den nördlichen Dialekten *copac, copnǫc* mit Ersatz des d. *f* durch *p*.

cъrky: im Slovinzischen nur *cėrki,* in den übrigen Dialekten ist dies Wort unbekannt und es wird, wie im Poln., *k̯oscȯł* gebraucht, Bronisch führt allerdings aus Heisternest *cerkev* an. Erhalten hat sich aber vielfach *cerkvišče,* das auch in dem Flurnamen *Cerpisk̯o* in Gostomie, beeinflusst durch *cėrpec,* stecken wird.

čadъ: slz. *čaʒəc* „räuchern".

čapati: slz. *čapic* „schlagen", ferner slz. *čapac* „plump gehen", cf. os. *capać* neben *capati*.

černъ 2: pomor. *střȯnk* „Stiel, Handgriff".

černъ 3: pom. *střȯnovi zǫb*.

čersъ 1: kasch. *třos* ist mir nur aus den südlichen Dialekten bekannt und wohl aus dem Poln. entlehnt.

čersъ 2: diese Präposition hat sich nur im Glowitzer Dialekt als *ces cės* erhalten: *ces u̯okno, cės ten las, cės mą*.

čerša: kasch. *skřešńa, křešńa, křesńa*.

česnъ: kasch. *čosk, čosnk, čosńik.*
čьlgajǫ: slz. *čωłkac,* sonst *čωłgac.*
čьrvь: neben *čěřv̇onï, čěrw̥onï* kommt in den südlichen Dialekten *čěrvanï, čěrvǫnï* vor.
daťь: pom. *dωca* „Gabe“, *přədωca přīdωca* „Mitgift“.
dav̇ǫ: pom. *dłav̇ic* wie im Poln., aber im Lusiner und Schönwalder Dialekt auch *dłov̇ic.*
dęsna: pom. *dǫsło,* meist pl. *dǫsła,* daneben *dǫsńa* fem. in Giesebitz.
dědъ: kasch. *ʒωd ǯωd* „Greis, Bettler“.
děk: pom. *ʒək ʒąk,* in Slovinz. auch fem. *ʒəka,* besonders in dem Ausdruck *v̇ele ʒəḱi vωrt.*
dělo: in den pommerschen *ʒało* „Flachs“ (Lok. *ʒele*).
dělъ: pom. *ʒėl* mit *l* wie im Sorbischen.
dira: das Slovinzische, Kaschubische und die kaschubisch-saborischen Übergangsdialekte haben *ʒu̇ra,* das Saborische *du̇ra,* das Slovinzische und der Glowitzer Dialekt auch *ʒėra,* Ramułts *ʒera* habe ich nicht gehört und es ist wohl auch unrichtig. Dass *ʒu̇ra du̇ra* ein aus *ō* entstandenen *u̇* haben sollten, ist mir höchst unwahrscheinlich.
do: neben *do dȯm* „nach Hause“ dialekt. *dȯ dȯm* und *dω dȯm.*
dojǫ: zu polnisch *donica* möchte man kasch. *dəńica* „Schüssel zum Tabackreiben“ stellen, doch macht der Vokalismus Schwierigkeit (das kasch. *ə* kann älteres *y* oder *u* sein).
drobьnъ: slz. *dromnė,* fem. *dromnω* „Zwerg“ (Ramułts *dremny* beruht wohl auf falsch aufgefassten slz. *ɵ*)
dujǫ: slz. *du̇nǫc* „blasen“.
dvьri: pom. *dv̇ėře.*
dъchъ: pom. *zdexnǫc,* „sterben“. — „Iltis“: slz. *tk̥ȯř,* sonst *tw̥ȯř.*
dьľa: zu den Präpositionen kasch. *p̥ole* „bei“.
esetrъ: pom. *i̯esoter,* dial. (Giesebitz, Heisternest) *i̯asoter.*
ęčǫ: pom. *i̯ičec iąčec* „ächzen“, *zai̯ikac są zai̯ǫkac są* „stottern“.
ęčьmy: pom. *i̯ičmə, i̯ąčmə, i̯ąčmeń.*
ęďźo: pom. *i̯iza, i̯ąza, i̯ąʒa* „Hexe“.
ętřǫ: pom. *i̯itřəc są, i̯ǫtřəc są* „eitern“. In gleicher Bedeutung *i̯ωtřəc są, i̯ωtro* „Eiter“, ist nicht vielleicht ein urslav. **ětro* ebenfalls anzuzetzen?

ěmъ: 4. pom. *i̯wdło*. 7. sabor. *i̯escė* „Essen, Speise“.
ěrębъ: pom. *i̯ařəbina, i̯ařąbina* „Eberesche“, dial. *i̯ařəbωk, i̯ąřąbωk*.
ʃalēs: slz. Głowitzer D. *vals, valsəvï*.
ʃiala: kasch. (Strellin) *vïi̯ółk* (mit *ł* anzusetzen?)
ʃigl: kasch. Glowitzer D. *pigle*.
ʃin: pom. *ʃïnn, ʃïnnī* und *ʃai̯n, ʃai̯nï*.
ʃrajieř: zu dieser Sippe pom. *vrəi̯a, vrïi̯*, „Bewerbung“, *vrəi̯ařəc, vrəi̯ovac są* „sich bewerben, heiraten“.
ʃranta: kasch. *ʃrańt, beštefrańt, frańtówka*. Falls p. *ʃrant* aus dem Tschechischen stammt, müssten diese Wörte aus dem Polnischen entlehnt sein, doch macht dann das *ań* Schwierigkeit, da sonst Wörter slavischer Herkunft die Erweichung nicht haben. Aber woher stammen sie?
ʃraška: slz. *vraše, vraški*.
ʃura: slz. Glowitzer Dial. *vȯra, vȯrman*, kasch. *fȯra, fȯrman*.
ʃъrkajǫ: slz. *ʃerka* „Kinderflöte“, *ʃerkac*, kasch. (Ramułt) *ʃertac*.
gadajǫ: die Ablautstufe *god-* auch in kasch. *zgu̯odnǫc* „raten“, vereinzelt (Zarnowitz, Röskau) hörte ich sogar *gu̯odac* „sprechen“. Auch in *tągu̯ȯtka* (Ramułts *tągutka* ist falsch aufgefasst) „Rätsel, durch Scharfsinn zu lösende Aufgabe“ wird *god-* stecken.
gladъkъ: pom. *głada* „glattes Wasser bei Windstille“.
glista: pom. *glīstva* „Wurm in den Eingeweiden“. Es scheint auch ein **gləšč* zu geben oder gegeben zu haben, worauf *gləščevī robωk* „Spulwurm“ hinweist.
glupъ: pom. *głupī*, südsabor. *głùpī*.
golěmъ: hierher ist wohl auch das slz. *gu̯olavni* „gewaltig, gross“ zu stellen.
golsъ: auch das Kaschubische kennt *hałas* (mit der Nebenform *u̯ałas*), doch machte mir dies immer den Eindruck einer Entlehnung aus dem Polnischen.
gorno: kasch. Glowitzer Dial. *groṅic* „warnen“, bei Pontanus „sprechen“.
gorǫ: pom. *gu̯ořec* und *gu̯orac*, Prs. *gu̯orω* „brennen“.
gǫgъńǫ: pom. *gągać, gągnotac, gąglotac, gągu̯ot* „schnattern, undeutlich sprechen“.

gǫzъ: auch pom. *gu̯ůz* „Knopf; Prügel *(dostać gu̯ůz)*“.
gribъ: pom. *gřib* „Steinpilz“, dial. auch *gřəba* fem.
grǫbъ: dem poln. *grąba, gręba* steht in Pomor. mit Ablaut gegenüber *gřəba gřąba*, häufiger *gřəpa, gřąpa*.
gъrnъ: kasch. *gark, gωrnk, gωrk, gωnk, grónk, garnůšk, gronůšk*. Ramułts *gorneśk* ist in dieser Form sicher nicht richtig.
gъrstъ: kasch. *gωrsc grósc*.
gъrtajǫ: als Iterativ zu *garnǫc* dient gewöhnlich, wie im Poln., *-garńac*, daneben kommen auch *-gardac* und *-garənac* vor.
gъrtanъ: zu diesem Stamme wird slz. Glowitzer u. Zezenower Dial. *gωrcél* zu stellen sein gegenüber dem sonstigen *gωrʒél*.
hrabie: pom. *grωf*, Glowitzer Dial. auch *grωva* „Graf“.
chalǫga: hinter kasch. *xarłąžńik* „Felddieb“ = *č. chalužnik*, das *r* ist wohl im Anschluss an *xarna* „Viehfutter, Gras“ in dem Wort hineingekommen.
chlapajǫ: kasch. *xłapac* „fassen“, *xłapcəvï* „habgierig“ wohl beeinflusst durch *xcəvï*.
chlastajǫ: das pom. *xlastac xleśće* weist auf eine Nebenform ursl. *chlěstati* hin, wodurch sich auch das *l* von poln. *chlastać* erklärt.
chobotъ: lautlich stimmt genau damit überein slz. *xu̯obu̯ot* „reusenartiges Netz zum Aufbewahren der Fische“, aber die Bedeutung? Vielleicht hat die spitzzulaufende Gestalt den Ausschlag gegeben.
chocholъ: hierher wohl sabor. *xu̯oxla* „Stange am Zugnetz“ und mit Dissimilation slz. *ku̯oɨelńik* „Treiber der (hier *prąt* genannten) Stange bei der Winterfischerei“.
chąźba: slz. *xǫzba* „Diebstahl“, *xǫsńik* „Dieb“.
chračǫ: pom. *xraxac xrωšą* „sich räuspern“.
chrapajǫ: pom. *xrapac* (*xrωpą* und *xrωpaią*) *xrapec xrapu̯otac* „schnarchen“.
chrobakъ: auch pom. *ɾobωk*. Sollte wirklich hier ein *ch-* geschwunden sein?
chrǫstъ: pom. *xrǫst* und *xřǫšč* „Maikäfer“.
chvaťǫ: pom. *xvacəc (xvωcą)* und *xvəcəc*, iter. *xvatac* und *xvətac, xvïtac, xvat* „die Fähigkeit zu fassen“, *xvatk̑ï, xvatnï, xvətk̑ï* „schnell, behend, munter“.

chyrъ: kasch. *xəra* sabor. *xĕra* „Krankheit“. Ramułts *xerlac* habe ich nicht gehört.

chyzъ: slz. *xice* kasch. *xəč xəčca*, gewöhnlich pl. *xəče* „Haus“ wird hierher gehören, weicht aber durch sein *č* ab.

i: pom. *ə* und *ii*, dial. auch *iu*.

igo: beachtenswert ist die Betonung slz. *vigᵘó*, Glowitzer, Zezenower, Charbrow-Lebaer, Osseckener und Zarnowitzer Dialeckt *iigᵘó*. Ferner Oxhöfter Dial. *veigᵘo*.

istъba: kasch. dial. *iistəba*.

ju: pom. *iùš*, sabor. auch *ùš*.

kamy: *kamə*, *kam*, *kaḿeń*, dial. *kamĭń* Adj. *kaḿannĭ*.

kapusta: Ableitung pom. *kapᵘustńik* „Dieb“.

karaś: kasch. *karus*, dial. *karůš*.

kartof'el': in den pommerschen Dialekten *tëfle*, auch *tůfle*, *kartůfle*.

klękną: pom. *kləknąc*, *kląknąc*, *kləčec*, *kląčec*; slz. *kləcac (klĭčą)* „hinken“; kasch. *kləka*, *kląka* „Schlittenkufe“.

kl'uka: kasch. *klëka* „Türverschluss; Schulzenzeichen“.

knafel: aus ndd. *knōp* entlehnt pom. *knȯpa*, dial. *knąpa* „Knopf“.

kolěbą: pom. *kᵛolĭbka* „Wiege“, Glowitzer und Zezenower Dial. *kᵘołĭbka*.

koło: Präp. kasch. *kᵘole*, *kᵛol* „bei“ *kᵛołovart*, *kᵛołovrot* „Spinnrad“.

koltun: pom. *kwłtůn*, *kwłtąn* „Weichselzopf“.

Tore Torbiörnsson

Staropolski nowotór.[1]

Staropolska forma forma participjalna *kładą* (Psałt. Florj. *cladǫ*) nie jest fonetycznym refleksem prasłowiańskiej formy, reprezentowanej w języku starobułgarskim typem *klady (*Gen. *kladǫšta).* Co do tego istnieje między slawistami tylko jedno mniemanie. Pytanie jednak jak i kiedy staropolski typ *kładą* powstał bywało rozwiązywane w najrozmaitszy sposób. Właściwym powodem, że tak jest, zdaje się być głównie to, że nie rozumiano właściwej formy wzorów, wedle których powstał nowotwór *kładą.* Do rozwiązania tego pytania ma dopomóc poniższy przyczynek.

I. Starobułgarskie. W starobułgarskim istnieje nom. sg. masc. part. praes. act. (I. i V. kl.) jeszcze w formie pierwotnej i fonetycznie regularnej np. *nesy* (Gen. *nesąšta*) do *nesti* (praes. ind. *nesą*). Obok tego zwykłego typu spotyka się w Zogr. i Mar. pewną nieznaczną w stosunku do ogółu zachodzących postaci nominativu sg. liczbę przykładów na -ę[2]), występujących jużto w formie określonej jużto nieokreślonej. (Leskien Handb.[5] § 70). Ten znak głagolicki, który zachodzi tylko w tych formach participjalnych oznaczam za pomocą -ę). To -ę jest tylko w następujących formach poświadczone.

[1]) Artykuł ten jest krótkiem streszczeniem mojej rozprawy, napisanej po szwedzku: En fornpolsk nybildning, Upsala 1920, II + 18 s. (Nadbitka z Språkvetenskapliga Sällskapets i Upsala Förhandlingar Jan. 1919 - Dec. 1921, S. 45–62 — Upsala Universitets Årsskrift 1921: Filosofi, Språkvetenskap och Histor. Vetenskaper 5.)

[2]) To głag. ę różni się od normalnego głagolickiego ę tem, że posiada jeszcze specjalny haczyk przed ę.

Zogr.: *nes-ę* (2), *grę̄d-ęi* (10), *živ-ęi* (1), *ēd-ęi* (2), *s-ęi* (3);
Mar.: *gor-ę* (2)[1]) *ēd-ęi* (1), *s-ęi* (1)[2]).

Prócz tego spotyka się w Mar. *grędęi* (2), *živąi* (1). Ogólna ilość form z samogłoską nosową, jest zatem w Zogr. 18+1 (=19) i w Mar. 4+4 (=8). Normalną końcówką participjalną jest *-y*, w Zogr. i Mar. (podobnie jak i w innych starobułgarskich i średniobułgarskich rękopisach). W Mar. np. znajduje się 85 form na *-y*. Formy z samogłoską nosową, stanowią zatem w Mar. $8^{1}|_{2}^{0}|_{0}$ wszystkich przypadków.

Typ *nes-ę* pojmuje Leskien (l. c.) i inni slawiści jako nowotwór według wzoru *pišę*, gen. *pišąšta*, t. zn. według proporcji: *nes-ę* : *nesąšta* = *pišę* : *pišąšta*.

W jakiej fazie zmiękczenia znajdowało się to *š*, powstałe z *sj*, jest rzeczą obojętną dla pojmowania powyższego nowotworu. Rzeczą główną jest to, że *š* w *pišę* i w *pišąšta* posiadały tę samą wymowę. Co zaś do fonetycznego znaczenia pisowni *-ę*, jest może trafnem mniemanie, które wypowiedział Ščepkin przed laty około 20 (Razsužd. o jaz. Savv. knigi 90 = Izvěstija III, s. 391 nast.). Według zdania Ščepkina za pomocą haczyka przed *ę* chciano oznaczyć poprzedzającą spółgłoskę jako niezmiękczoną (w odróżnieniu od innych wypadków, w których spółgłoska była zmiękczoną mniej lub więcej przed następującą samogłoską nosową palatalną). Jeśli się zważy, że typ *nesy* reprezentuje postać pierwotną, to najprościej przypuścić, że nieliczne formy na *ę* (*-ę*, *ę*, *ą*) są nowotworami, które dopiero pojawiły się w czasach starobułgarskich. Bo, jeżeliby postać na *ę* była już ogólnie słowiańską, to nie moglibyśmy się spodziewać form na *y*, występujących w zabytkach starobułgarskich, jako normalne. — Że to zjawisko jest

[1]) Łuk 24,32 (brak w Zogr.) i Joh. 5,35, gdzie w Zogr. znajduje się *gorę* z normalnem *ę*. Prawdopobnie tę formę *gorę* należy w ten sam sposób pojmować co i dwie formy *grędęi* w Mar. t. z., że ta forma została napisana na miejscu *gor-ę* (tj. z *ę* bez haczyka zam. *ę* z haczykiem, por. Leskien Handb.[5] § 70) Por. nom. sg. *gory* w Apost. Ochr. (Leskien Arch. II. 284) i nom. plur. *gorąšte* w Zogr. i Mar., do czego należy polskie *gorący* i czeskie *horouci*.

[2]) Joh. 19,38. Niesłusznie podałem w mojej pracy (En fornpolsk nybildning 3.) 2 formy; druga forma (Joh. 1,18, pochodzi z Zogr.; por. Jagic Cod. Mar. 315.

poszczególnojęzykowe, wynika jeszcze i z innych języków słowiańskich, do których przechodzimy.

II. Ruskie i Czeskie: Kilka innych języków słowiańskich posiada w swoich najstarszych zabytkach formy, które poniekąd przypominają wyżej omówiony starobułgarski typ *nes-ę*. Większość slawistów widzi — i to słusznie — w tych formach analogiczne nowotwory z późniejszych (t j. poszczególno-językowych) czasów.

Stosunkowo najprostsze są formy w językach: rosyjskim i czeskim. (W tym ostatnim języku przechowały się zresztą takie formy aż do czasów najnowszych). W obu językach mają te formy końcówkę *a*, n. p. staroruskie i staroczesk. *peka* (zamiast prasłow. i starobułg. *peky*). Aby zrozumieć dobrze końcówkę *a*, musimy sobie przypomnieć, że prasłowiańskiej samogłosce nosowej *ę* odpowiada w języku rosyjskim *a* (t. zn. *a* z poprzedzającym zmiękczeniem) w czeskim *a* albo *á* względnie w formach przegłoszonych *e*, *í*.

Słusznie wyraża się Gebauer o powstaniu omawianych form participjalnych w następujący sposób:

Mame tu tedy *-a* najisto jenom v češtině, a ruštine, t. j. jenom v těch jazycích, ve kterych je za bývalé *-ę* střídnice *-a*, *'a*. A ta okolnost svědčí, že *-a* není z doby staré, psl.. nýbrž že se vyskytlo a ujalo až na půdě české a ruské, a to analogií: za psl. *tъrpę*, *tešę* atp. bylo stč. *trp'a*, *teša* (před přehláskou, do XII. stol.), odtud přejala se koncovka *-a* a utvořilo se *nesa*, *veda*, *peka* atd. Přejetí to bylo mechanické, souhláska na př. v *peka* se nezměkčila, jak by se byla změkčiti musila, kdyby tu bylo *-kę* původní". (Hist. Mluvn III. 2, s. 82).

Jeśli z tego zdania wykreślimy prasł. *tъrpę* i staroczeskie *trp'a*, to nie możemy podnieść — jak mi się zdaje — przeciwko pojmowaniu Gebauera żadnych istotnych zarzutów. Skutkiem tego należy odtworzyć rozwój w następujący sposób:[1])

	Ruskie:	Czeskie:
1.	*nesy pišę*	*nesy pišę*
	nesǫtja pišǫtja	*nesǫtja pišǫtja*

[1]) Formy przytoczone w stadjum 1. są prasłowiańskie. W stadjum 2. mamy już refleksy prasłowiańskiego *tj* w językach ruskim i czeskim. (tj. *č* i *c*), od tego stadjum zostały oznaczone długości czeskie przez *í*, *ú* (= *ī*, *ū*). Odpowiadające im samogłoski były długiemi już w epoce prasłowiańskiej.

	Ruskie:	Czeskie:
2.	*nesy piša* *nesuča pišuča*	*nesy piša*, *nesúca pišúca*
3.	*nesa piša* *nesuča pišuča*	*nesa piša* (później *piše*, *píše*) *nesúca pišúca* (późn. *píšice*)

To znaczy nowotwór *nesa* powstał na gruncie poszczególno-językowym i to po przejściu *ę* w *a*, a w czeskim przed progresywnym przegłosem palatal. — Także i tutaj jest rzeczą zupełnie obojętną w jakiej fazie zmiękczenia znajdowało się ewentualnie to *š* powstałe z *sj*.

III. Polskie samogłoski nosowe. Aby następującym wowodom o powstaniu form participjalnych typu *kładą* (*cladǫ́*) dać pewną podstawę, musimy najprzód rozpatrzyć jak się rozwinęły dzisiejsze samogłoski nosowe polskie z odpowiednich prasłowiańskich.

W prasłowiańskim języku były 2 samogłoski nosowe *ǫ* i *ę*[1])—które pierwotnie były długie, lecz w niektórych przypadkach w polszczyźnie (w niektórych pozycjach już w prasłow.) uległy skróceniu — w ten sam sposób jak wszystkie inne pierwotnie długie samogłoski. Z prasłowiańskiego *ǫ* powstało w dzisiejszym języku *ǫ* (= pisane *ą*) względnie *ę*, które odpowiadają starej długiej względnie krótkiej samogłosce nosowej np.:

prasł.:	*mǫka*	(ros.: мука)	=	polsk. *mąka*
„	*stǫpa*	(„ стýпа)	=	„ *stępa*
„	*zǫbъ, zǫba*	(„ зубъ зуба)	=	„ *ząb zęba.*

W ten sam sposób i z tych samych powodów kwantytatywnych prasłow. *ę* kontynuuje w dzisiejszym języku tak *ʼǫ* (=pisane *ʼą*) jak *ʼę*, n. p.

prasł:	*jędro*	(ros.: ядро)	=	polskie: *jądro*
„	*męso*	(„ мясо)	=	„ *mięso*
„	*rędъ, ręda*	(„ рядъ ряда)	=	„ *rząd rzędu.*

Rozwój ten można najłatwiej zrozumieć wtedy, jeśli się przypuści, że obie prasł. samogłoski nosowe w staro-

[1]) Spółgłoski stojące przed *ę* były przynajmniej do pewnego stopnia zmiękczone. W formach prasłowiańskich, odtworzonych przez nas, nie oznaczamy tej palatalności. W dalszym ciągu jednak oznaczamy owo zmiękczenieh aczykiem — przed *ę*, (t. j. *ʼę*), aby uniknąć nieporozumień.

polskim języku (krótko przed powstaniem właściwej literatury) spłynęły w jedną samogłoskę nosową *ą* (t. j. nazalizowane *a* ze zmiękczeniem lub bez zmiękczenia, zależnie od tego czy powstało z prasł. *ę* lub *ǫ*). Taki stan panuje w Psałterzu Florjańskim, (zabytku z końca XIV w.), gdzie zachodzi tylko jedna samogłoska nosowa — mianowicie *ǫ*. Później przeszło długie *ą* w *ǫ* (=pisane *ą*) a krótkie *ą* w *ę*. Ten proces zakończył się mniejwięcej około r. 1400. Taki stan panuje w Psałterzu Puławskim (z drugiej połowy XV. w.), pierwszym polskim tekście, który regularnie (wyjąwszy kilka archaizmów, pochodzących z pierwotnego oryginału), rozróżnia te dwie samogłoski nosowe w ten sam sposób jak język dzisiejszy. Wobec tego trzeba odtworzyć rozwój polskich samogłosek nosowych w następujący sposób[1]):

prasł.: *ǫ* *'ę*
staropol.: *ą̄* *'ą̄*
nowopol.: *ǫ ę* *'ǫ 'ę*

Jako stopień pośredni już Leciejewski (Lautwerth der Nasolvokale im Altpoln. Wien 1886) ustalił *ą*. Fonetycznie regularne rozłożenie *ǫ* (*'ǫ*) i *ę* (*'ę*) w dzisiejszym języku jako skutek pierwotnych różnic akcentowo-kwantytatywnych wyjaśnili już w zasadzie Lorentz (Arch. XIX) oraz Kulbakin (K ist. i dial. polsk. jaz., Sbornik 73). Por. zresztą Rozwadowski (Encyklop. polska II. 358 nast.).

IV. Part. praes. w polszczyźnie. Po tej niezbędnej dygresji przechodzimy do wyjaśnienia form

---

[1]) W prasłowiańskim występowało także w pewnych wypadkach *'ǫ* (t. zn. nosowe *o* po dźwiękach palatalnych). To *'ǫ* spłynęło w języku polskim zupełnie z prasłow. *'ę*. Natomiast w prasłow. nie występowało *ę* z poprzedzającą spółgłoską niezmiękczoną (por. wyżej str. 168 dopisek 1.). W schemacie nie uwzględniliśmy zachodzących pośrednich stopni (tj. szeregów rozwojowych *ǫ≧ą*, *'ę≧'ą* etc.) Schematyczne napisanie *'ę≧'ą* i t. p. oznacza mianowicie nietylko końcowy rezultat procesu (*'ą*), lecz także stopniową i ciągłą przemianę *'ę* w *'ą*, nie zachodzi zaś potrzeba wstawiania odtworzonych stopni pośrednich. Kto ma ochotę i kto wierzy, że przez to coś osięgnie, może stawiać takie interpolacje (co do tego pojęcia por. Torbiörnsson Bezz. Beitr, XXX. 65 nast.) w dowolnej ilości. Zazwyczaj czynią to tylko początkujący uczeni, którzy właściwie nie zdali sobie jeszcze sprawy z istotnego znaczenia interpolacyj.

participjalnych w polszczyźnie typu *kładą* (Psał. Florj. *cladǫ*). Że wyżej omówione ruskie, starobułg. i czeskie nowotwory nie pochodzą z okresu prasłowiańskiego, już wyżej wykazaliśmy. To samo dotyczy i form polskich. Względy morfologiczne a przedewszystkiem fonetyczne dowodzą, że te formy powstały w czasach staropolskich. Że nie mamy tutaj do czynienia (jak to niektórzy badacze twierdzą) z nowotworem, który powstał już w okresie prasłowiańskim, łatwo zrozumieć[1]). Bo wzory, według których powstał ten typ, były dopiero w staropolskim (t. zn. na gruncie poszczególno-językowym) w takiej formie, że nowotwór tego rodzaju wogóle był możliwy.

Fonetycznie regularne postacie part. praes. miałyby w polszczyźnie przedliterackiej (gdy samogłoski nosowe *ǫ* i *ę* były rozłożone jeszcze w ten sam sposób, jak w prasłowiańskim) następujący wygląd:

nom.:	*kłady*	*pišę*
gen:	*kładǫca*	*pišǫca*

Po spłynięciu *ǫ* i *ę* w *ą* (= *ǫ* Psałt. Florj.) powstało stąd:

kłady	*pišą*
kładąca	*pišąca*

Na tym stopniu rozwoju forma *kłady* została wyparta przez nowotwór *kładą* (utworzony na wzór *pišą pišąca*), i tak powstały formy używane w najstarszej literaturze:

kładą	(*cladǫ*)	*pišą*	(*piszǫ*)
kładąca		*pišąca*	

[1]) Zanim się ma prawo zjawisko tego rodzaju przesunąć w epokę prasłowiańską należy je zbadać na gruncie każdego języka z osobna dostępnemi środkami pomocniczemi. Jeżeli zjawisko da się wyjaśnić w łatwy i prosty sposób na gruncie każdego poszczególnego języka, to wtedy nie ma się naturalnie żadnej dobrej racji przesuwać je do jakiegoś prajęzyka mniej lub więcej od nas oddalonego (o którego budowie na ogół jesteśmy mało poinformowani ze znanych powodów). Wyszkolony filolog nie zwraca się do pragermańskiego, aby wytłomaczyć nowotwory niemieckiej gwary dziecięcej jak n. p. *tragen tragte* (zamiast *tragen trug* według wzoru *wagen wagte*). Ten stara się znaleźć objaśnienie w języku współczesnym. Tem mniej można w ten sposób postępować jeśli dla uratowania hypotez prasłowiańskich (jak w tym razie), jest się zmuszonym suponować nowe prasłowiańskie odcienia i połączenia dźwiękowe, które poza formami właśnie objaśnianemi żadnej zresztą nie mają podstawy.

I tutaj jest rzeczą obojętną — podobnie jakeśmy to samo stwierdzili wyżej (str. 166, 168) przy omawianiu form starobułgarskich, ruskich i czeskich — w jakiej fazie zmiękczenia znajdowało się ewentualnie to *ś*, powstałe z *sj*.

Końcówka *ą (ǫ)* form participjalnych pochodzi zatem z wzorów na *ą* — a nie z wzorów na *ę*. Nie mamy więc powodu spodziewać się pisowni ze zmiękczoną spółgłoską *(dz dź)*.

W tak prosty sposób przedstawia się cały proces, gdy się trzymamy w obrębie granic rzeczywistości. Typ *kładǫ (cladǫ)* powstał na gruncie polskim — i to dopiero po spłynięciu samogłosek *ǫ* i *ę* w jedną samogłoskę nosową *ą*. Nie mamy więc żadnego powodu i prawa oglądać się za mgławicowemi prasłowiańskiemi hypotezami.

Wszystkie wyżej wspomniane języki słowiańskie zastąpiły na gruncie poszczególno-językowym, niezależnie od siebie, pierwotny typ *nesy* (gen. *nesǫtja*) nowotworem powstałym na wzór *pišę* (gen. *pišǫtja*). Nowotwór ten był bardzo bliski i nasuwał się w sposób naturalny. Niema w tem nic nadzwyczajnego. Tego rodzaju rozwoje parallelne spotykają się bardzo często. Por. n. p. silne rozprzestrzenienie się końcówek pni na *-u*, (na koszt pierwotnych końcówek pni na *-o*), które w wielu językach słowiańskich nastąpiło. Możnaby określić zjawisko to chyba tylko jako powstającą tendencję okresu prasłowiańskiego, o tyle mianowicie, że niektóre końcówki obu deklinacyj spłynęły fonetycznie już w epoce prasłowjańskiej: n. p. *-ъ* w acc. sg. — powstałe tak z *-um* jak i z *-om;* wynika stąd, że już wtedy były warunki dalszego rozwoju w tym kierunku przez wzajemne analogiczne wpływy.

Dalszych przykładów dostarczają języki polski i rosyjski (i to niezależnie od siebie), mianowicie w uproszczeniach deklinacyjnych, które się okazują między innemi i w tem, że oba języki mają obecnie w instr. i lok. pl. wspólne końcówki *-ami, -ach* dla maskulinów i femininów, podczas gdy te końcówki były właściwe pierwotnie deklinacji żeńskiej. Wiele innych podobnych przypadków możnaby przytoczyć nietylko z języków słowiańskich, lecz także z języków giermańskich i romańskich.

Stanisław Dobrzycki

Próba objaśnienia kilku nazw geograficznych wielkopolskich.

Bogaty materjał toponomastyczny, zebrany przez Ks. Kozierowskiego w jego „Badaniach nazw topograficznych“[1]). przyczynić się powinien w wysokim stopniu do spotęgowania i do pogłębienia badań w tej dziedzinie, tak ważnej, tyle obiecującej plonów w najrozmaitszych kierunkach (bo i dla geografa i dla językoznawcy i dla historyka — ten ostatni znajdzie tu cenny materjał dla dziejów życia gospodarczego, polityki, kultury i t. d.)[2]), a tak w gruncie rzeczy mało dotąd opracowanej.

Ta ostatnia uwaga daleką jest od myśli niedoceniania dotychczasowych prac w tym zakresie, prac wykonanych już to przez językoznawców (że przypomnimy Brücknera, Rozwadowskiego, Rudnickiego i i.), jużto przez historyków (np. Wojciechowskiego, Piekosińskiego, Potkańskiego, Bujaka, Zakrzewskiego, Semkowicza i i. — przedewszystkiem w związku z historją osadnictwa w Polsce średniowiecznej). Rzecz się ma tylko tak, że w pracach historyków czuć niejednokrotnie braki co do ścisłości językowej, nawet tu i ówdzie jakby jej lekceważenie, językoznawcy zaś może za mało

[1]) Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidyecezyi Gnieźnieńskiej. Poznań 1914 (cytujemy: KBG). — Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidyecezyi Poznańskiej. 2 tomy. Poznań 1916 (cyt. KBP.) — Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej zachodniej i środkowej Wielkopolski. 2 tomy. Poznań 1921 i 1922 (= Roczniki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, tom XLVII i XLVIII. Cyt. KBW).

[2]) Warto zwrócić uwagę na to, jak wiele ciekawych rzeczy wydobyli już z tego materjału w krótkich stosunkowo omówieniach dwóch pierwszych wydawnictw prof. Rozwadowski (Rocznik Slawistyczny t. VIII, str. 264—280) i prof. Brückner (Národopisný Věstník Československý, t. XII, str. 76—79 — por. też przygodne uwagi w Przyczynkach do dziejów języka polskiego w Rozp. Akad. Krak.)

uwzględniają cały ten splot warunków geograficznych, historycznych, ekonomicznych, które przecież tak silnie wpływają na powstanie i na ewolucję nazw geograficznych, — może zanadto operują Słownikami etymologicznemi zamiast faktami życiowemi. Rezultat jest więc taki, że mamy pewną ilość bystrych i cennych wyjaśnień toponomastycznych, ale gdyby ktoś chciał dzisiaj napisać syntetyczną rzecz o polskich nazwach osad, lasów, pól i t. d., to podjąłby się zadania jeszcze niewykonalnego.

Otóż wydawnictwa ks. Kozierowskiego, chociaż zawierają materjał tylko z jednej dzielnicy, mogą i powinny tę pracę ułatwić i przyspieszyć. Jest w nich materjał bardzo obfity, co oczywiście ułatwia zestawianie i porównywanie różnych form, notaty zaś i wypisy historyczne pozwalają na zorjentowanie się w przeszłości i w rozwoju tych nazw, często też dają bliższe wyjaśnienia terenowe, co w badaniach nazw topograficznych ma przecież tak wielkie znaczenie. Mając ten materjał i w tej formie pod ręką, badacze nie potrzebują już tracić mnóstwa czasu na przygotowawcze zbieranie go z najrozmaitszych wydawnictw (nie mówiąc o archiwach), mają choćby częściowy inwentarz słownictwa topograficznego, mogą też korzystać wydatnie z uwag i wypisów wydawcy.

W niniejszej notatce, opierającej się przedewszystkiem na tym właśnie materjale, zajmą nas dwie nazwy, jedna miejscowości i rzeki, druga pola i miejscowości; obie są z wielu względów interesujące i mogą rzucić pewne światło na analogiczne zjawiska nie tylko w Wielkopolsce, ale i w innych dzielnicach.

I. Dobrzyca.

Nazwę wielkopolskiej *Dobrzycy* łączy się oczywiście i odrazu z przymiotnikiem *dobry*. Jednakże, jak w wielu podobnych wypadkach, tłumaczenie tak zdawałoby się pod każdym względem naturalne i trafne, nie rozstrzyga kwestji bezapelacyjnie. Nasuwają się wątpliwości, które wywołują konieczność nieco szczegółowszego przypatrzenia się całej sprawie.

Zestawmy przedewszystkiem materjał.

„Słownik geograficzny", obejmujący całą Polskę, wymienia trzy miejscowości tego nazwiska, wszystkie w Wielkopolsce:

1. *Dobrzyca* (po niemiecku *Dobberschütz*) w Krotoszyńskiem.

2. i 3. *Dobrzyca*, niem. *Borkendorf*, dwie wsi w powiecie Wałeckim na północ od Piły.

U ks. Kozierowskiego na obszarze archidjecezji gnieźnieńskiej nie spotykamy wcale miejscowości tak nazwanej; w innych stronach Wielkopolski:

1. *Dobrzyca* w Krotoszyńskiem[1]).

2. *Dobrzyca Dolna* w parafji Piła[2]); *Dobrzyca Dolna* albo *Borki*, niem. *Borkendorf*[3]).

3. *Dobrzyca Górna* albo *Dobrzno*, osada pod Wałczem między rzekami Dobrzycą i Piłą[4]); *Dobrzyca Górna* albo *Dobrzno*, niem. *Döberitz*, osada na północ od Wałcza pod Zbycznem między rzekami Dobrzycą i Piłą — zapisana w r. 1303 w formie *Doberiz*, w r. 1579 w formie *Dobrno*[5]).

4. *Dobrzyca*, osada niegdyś w starostwie Drachimskiem na południowy wschód od Czaplinka[6]).

5. *Dobrzyca*, raz zapisana forma nazwy, brzmiącej zresztą zawsze *Dobrzec* albo *Dobrzce* lub *Dobrce*, w Kaliskiem[7]).

6. „*Dobierznica* czy *Dobrzenica* lub *Dobrzyca*", niem. *Döbbernitz*, osada na pograniczu Ziemi Lubuskiej i Wielkopolski, zapisana w r. 1350 *Dobernitz*[8]).

7. *Dobrzyce* albo *Dęborzyce*, osada nieznana pod Wierzchaczewem — wspomniana w jednym z aktów XV wieku[9]).

Oprócz powyższych nazw osady spotykamy jeszcze nazwy rzek *Dobrzyca* (o czem później) i nazwę pustkowia nad rzeką *Dobrzycą* na południowy wschód od Czech

---

[1]) KBP I 136, KBW I 180.
[2]) KBP I 137.
[3]) KBW I 180.
[4]) KBP I 137.
[5]) KBW I 180.
[6]) Tamże.
[7]) KBW I 179.
[8]) KBW I 176.
[9]) KBW I 137 i 129.

wałeckich[1]), oraz folwarku: *Dobrzyckie pole,* niem. *Döberitzfelde,* w pow. Wałeckim[2]).

Z powyższych siedmiu miejscowości pierwsze trzy są identyczne z miejscowościami omówionemi w Słowniku geograficznym, i tylko te trzy istnieją po dziś dzień. Wszystkie inne dzisiaj nie istnieją — ale co więcej: zapewne nigdy nie istniały, a pomieszczenie ich przez autora w jego spisie wyniknęło po części z nieporozumienia, po części z chwalebnej zresztą dążności do sumiennego zarejestrowania wszelkich wypadków, w których kiedykolwiek pojawia się nasza nazwa. Rzecz się przedstawia mianowicie w ten sposób.

Dobrzyca nr. 4, niegdyś w starostwie Drachimskiem, jest najprawdodobniej identyczną z jedną autentycznych Dobrzyc w Wałeckiem, zapewne *Dobrzycą Górną;* na taki wniosek naprowadza jej położenie[3]).

Dobrzyca nr. 5, to dzisiejszy Dobrzec pod Kaliszem. Występuje ona w aktach od końca XIII wieku w postaciach: *Dobrzec, Dobric, Dobrzcze, Dobrcze, Dobrzecz, Dobrcza.* Jedyny raz, jak ks. Kozierowski podaje „z końca XII wieku", mamy formę *Dobrzyca* (także w tym samym dokumencie *Dobrzycza*). Otóż jest to dokument, w którym książę Mieszko syn Bolesława, nadaje różne posiadłości klasztorowi św. Wawrzyńca pod Kaliszem; ogłoszony w Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski pod nr. 35[4]) i w Kodeksie dypl. Tynieckim[5]). Dokument to podrobiony, na co zwrócili już uwagę wydawcy Kod. Tyn.[6]).

---

[1]) KBW I 180.

[2]) Słow. geogr. — Józef Mycielski (Pierwotne słowiańskie nazwiska miejscowości na Szląsku pruskim, Poznań 1900, str. 22) podaje: *Dobrzyce,* niem. Doberwitz, wieś w pow. Głogowskim, i *Dobrzyce,* niem. Dobschütz, osada w powiecie Lubanskim. W obu razach nazwa polska nie mogła brzmieć *Dobrzyce* (jest to widocznie rekonstrukcja autora lub jego informatorów), ale w pierwszym wypadku *Dobrowice* lub *Dobrzewice,* w drugim *Dobieszyce* lub *Dobczyce.*

[3]) Ks. Kozierowski podaje ją za Callierem (Powiat Wałecki w XVI stuleciu. W Poznaniu 1886, str. 17), poczem jako osobną pozycję podaje Dobrzycę Górną. Gdyby w powiecie Wałeckim była jeszcze trzecia Dobrzyca, to Callier z pewnością byłby ją odszukał i osobno omówił. Jest to więc najwidoczniej Dobrzyca Górna. Kto wie, czy i Dobrzyckie pole (Słown. geogr.) nie jest również tą Dobrzycą.

[4]) Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski. Tom I. Poznań 1877, str. 45.

[5]) Kodeks dyplomatyczny klasztoru Tynieckiego, wydali Dr. Wojciech Kętrzyński i Dr. Stanisław Smolka. We Lwowie 1875, str. 9—10.

[6]) Tamże, str. 10—11.

Do argumentów historycznych, to podrobienie wyświetlających, a podanych przez wydawców Kod. Tyn., możnaby dodać argument natury paleograficznej: mianowicie pisownia wyrazów polskich (imion własnych) jest tak konsekwentnie późniejszą, tak wyraźnie pochodzi z połowy co najmniej wieku XV, że trudno znaleźć dla tego faktu inne wyjaśnienie, jak powstanie owego dokumentu w tem stuleciu. W r. 1467 Stanisław, przełożony klastoru św. Wawrzyńca, przedłożył do zatwierdzenia królewskiego dokument księcia Przemysława z r. 1278, zawierający w sobie transumpt owego przywileju Mieszka z r. 1209, zatwierdzenie uzyskał. Ani pierwszy oryginał, ani transumpt z 1278 r., ani oryginał zatwierdzenia króla Kazimierza, nie zachował się do naszych czasów, jedynie kopja z r. 1549, w którym to roku wpisano akt do aktów grodu Kaliskiego (stąd wydanie w Kod. Wielk.) i w zbiorze odpisów dokumentów tynieckich z pierwszej połowy XVIII. wieku (stąd wyd. w Kod. Tyn.). Przy oblacie w grodzie przedłożono oczywiście autentyczny dokument króla Kazimierza z r. 1467, ale przedłożony królowi akt Przemysława sfabrykowany był w wieku XV. Zatem dopiero pisarz XV. wieku, jeżeli nie dopiero pisarz grodu Kaliskiego w r. 1549 pomylił się w pisowni naszej nazwy, i zamiast *Dobrzec* (forma skądinąd starsza i pewna) napisał *Dobrzyca,* może pod wpływem nazwy Dobrzycy krotoszyńskiej.

Dobrzyca nr. 6, jest tylko rekonstrukcją ks. Kozierowskiego z formy już niemieckiej *Dobernitz.* Na poparcie tej rekonstrukcji (ewentualnie także na poparcie rekonstrukcji *Dobierznica*) autor przytacza, że rzeka *Dobrzyca* w Wałeckiem nazywaną jest w źródłach *Doberis* i *Dobernicz.* Argument to jednak tylko za *Dobierznicą,* nie *Dobrzycą.*

Wreszcie nr. 7 *Dobrzyce* nie mają z *Dobrzycą* nic wspólnego. Pod r. 1443 zapisano: *Wirzchaczewo, Sarocosle* et *Damborzicze,* następnie w tymże roku *Wirzchaczewo, Scharokossle* et *Dobrzicze,* poczem w r. 1444 znowu W. S. et *Damborzicze*[1]). Ta druga postać. *Dobrzicze,* jest więc tylko albo odmienną ortografją samo-

[1]) KBP I 129.

głoski nosowej, albo, co najprawdopodobniejsze, zwykłą omyłką pisarza.

Ostatecznie więc mamy do czynienia z trzema miejscowościami, z których jedna na południowym, dwie inne, blizko siebie, na północnym krańcu Wielkopolski. W innych stronach Polski tej nazwy się nie spotyka, przynajmniej miejscowości nieco znaczniejszej — w tym razie bowiem zanotowałby ją niewątpliwie Słownik geograficzny. Zatem dwie okoliczności nas tu nieco uderzają: że nazwa, której pień łączy się z tak pospolitym i częstym wyrazem, występuje tak rzadko i w jednej tylko dzielnicy.

Zobaczmy teraz, o ile jest uzasadnionem łączenie tej nazwy z przymiotnikiem *dobry*.

Jeżeli istotnie *Dobrzyca* utworzoną została od tego przymiotnika, to zachodzą tu dwie możliwości: nazwa ta jest albo patronimiczną, w ogóle powiedzmy odosobową, od imienia założyciela (czy właściciela, czy jego synów, czy wreszcie osadników), albo terenową (topograficzną w ściślejszem znaczeniu), od właściwości terenu. Inne możliwości, drugorzędne, np. przyswojenie nazwy obcej i jej następne przekształcenie pod wpływem etymologji ludowej, albo formacja żartobliwa, są wykluczone. Rozważmy teraz obydwa te wypadki.

I. Dobrzyca jako nazwa odosobowa.

Przeciwko takiemu tłumaczeniu przemawiają jednakże dwa argumenty.

1. W takim razie nazwa ta musiałaby brzmieć *Dobrzyce* (niegdyś *Dobrzycy*), bo nazwy odosobowe nie kończą się na *-ica*. To jest reguła, ewentualne nieliczne odstępstwa od tej reguły znajdują łatwo wyjaśnienie procesami późniejszemi. Forma *Dobrzyce* pojawia się w r. 1364[1]), ale pozatem zawsze *Dobrzyca* (także, co dużo znaczy, w latach przed r. 1364). Ten jeden raz można więc śmiało położyć na karb średniowiecznego względnie

[1]) KBP I 136. Dodajmy — co jest w tym wypadku ważne — że ów dokument z r. 1364 nie przechował się w oryginale, ale w późnym odpisie (z 16. lub 17. wieku — p. Kodeks dypl. Wielkop, Nr. 1525)

późniejszego pisarza. Wprawdzie pomieszanie tych dwóch końcówek, *-ice* i *-ica*, jest możliwe i istotnie się spotyka. Ale kiedy i w jakich warunkach?

Zasadniczo nazwy na *-ice* są odosobowe, na *-ica* terenowe, topograficzne. Ciekawem byłoby zbadanie wzajemnego ich stosunku. Nie mogąc na tem miejscu zastanawiać się nad tem szczegółowo, zwrócę uwagę tylko na dwa fakta, które dla naszej tutaj kwestji mają wielkie znaczenie.

Pierwszym takim faktem jest ich stosunek liczebny. Nazwy na *-ice* są bez porównania liczniejsze[1]). Z czasem gdy będziemy mieć nasze Toponomasticon, będzie można przeprowadzić szczegółową statystykę i wyciągnąć z niej pewne wnioski (np. co do momentów historycznych, co do rozkładu na poszczególne dzielnice itp.). Na razie podaję, że np. zliczone nazwy obu typów na mapie sztabowej austrjackiej 1 : 200.000 z Małopolski (Kraków — a więc pas z zach. Galicji i płdn. Królestwa, obszaru przeszło 8000 km. kwadr.) dały stosunek prawie jak 10 : 1 (280 na *-ice*, 29 na *-ica;* oczywiście stan dzisiejszy). W Wielkopolsce (mapa 1 : 400.000, więc co prawda nie tak dokładna) w siedmiu powiatach jest 54 na *-ice*, 12 na *-ica*[2]), stosunek nie tak silny jak w Małopolsce, ale w każdym razie na korzyść typu pierwszego (4 i $^1/_2$ do 1)[3]).

---

[1]) Prof. Brückner (Dzieje języka polskiego, Lwów 1906, str. 50) zaznacza, że wszystkich nazw osobowych jest 60%, topograficznych 40%. Prof. Bujak (Studya nad osadnictwem Małopolski — Rozpr. krak. Akad. wydział histor. tom 47, str. 285) podaje dla 2. połowy XV wieku w Małopolsce 58% nazw odosobowych (w czem oczywiście są nietylko nazwy na *-ice*, ale i dzierżawcze i narokowe i rodowe), a 42% topograficznych.

[2]) Możnaby oczywiście za podstawę obliczeń dla Wielkopolski wziąć wydawnictwa ks. Kozierowskiego; pracę tę jednak musiałoby się przeprowadzić przy uwzględnianiu najrozmaitszych okoliczności, bo mamy tu materjał z różnych epok, a pod tym względem zachodziły tu znaczne przesunięcia. Pobieżne obliczenie w pierwszym tomie KBW (nie uwzględniające jednak chronologji) daje dla Wielkopolski przeszło 200 na *-ice,* około 40 na *-ica,* więc jednak stosunek podobny jak powyżej.

[3]) Te różnice między Małopolską a Wielkopolską pochodzą przedewszystkiem z przyczyn ekonomicznych. Większa urodzajność ziemi w Małopolsce pociągnęła za sobą silniejszy przyrost ludności, gęstsze zaludnienie (co i dzisiaj widzimy) i silniejsze tendencje osadnicze, tak charakteryzujące gospodarcze dzieje Małopolski w w. XII do XV. Niejakiem potwierdzeniem tego tłumaczenia może być fakt, że i w samej Małopolsce są pod tym względem duże różnice: w nieurodzajnych górach liczba osad na *-ice* szybko maleje w porównaniu z terenami na północ i wschód od Krakowa (gdzie nad samą Dłubnią mamy: Imbramowice, Wysocice, Sieciechowice, Iwanowice, Wilczkowice, Michałowice, Młodziejowice, Dziekanowice, Raciborowice, Batowice, Mistrzejewice, Bieńczyce, Krzesławice; prawda, że niektóre z nich

Drugim faktem, który charakteryzuje wzajemny stosunek tych dwóch typów nazw i pozwala je względnie łatwo odróżnić od siebie, jest znaczenie wyrazów, służących im za podstawę. W nazwach zakończonych na *-ice* dominują imiona własne, względnie przydomki, nazwy urzędników itp. słowem wyrazy oznaczające osobę: Bartoszewice, Białocice (Białota), Bieniszowice (Benedykt), Biernacice (Bernard), Biskupice, Lekarzewice, Bożejewice (Bożej), i tak dalej. Jeżeli się zdarzy temat inny, to mamy do czynienia z faktami łatwo na ogół się tłumaczącemi: albo to będzie zjawisko późne, np. *Borowice*, późna nazwa na dawniejszy *Borowiec*, *Bukowice* z dawniejszej *Bukowicy*, *Gumienice* z dawn. *Gumieńce* itp; albo etymologja ludowa, tworząca *Kuźnice* z dawniejszych *Kuźmic — Koźmic* (*Kuźma—Kosmas*), *Sadłowice* z dawn. *Szawłowic*, *Siarczyce* z dawn. *Siadczyc* itp.[1]); albo też będziemy mieli do czynienia z nazwiskiem osobowem, utworzonem już od nazwy miejscowości, np. *Białcwieżyce* — osadnicy pochodzący z *Białowieży* a przeniesieni na nową osadę, *Zagajewice* z *Zagajewa* itd. Nie jest też wykluczoną możliwość (choć niewątpliwie rzadka, przynajmniej w Wielkopolsce), że tu i ówdzie będziemy mieli do czynienia z przesunięciem czysto gramatycznem: *Jastrzębniki — Jastrzębnice, Skotniki — Skotnice;* to znaczy, że nazwy wsi narokowych (albo ściślej: zajęciowych, por. bowiem co o naroku mówi Bujak w cyt. rozpr. str. 261 — 284)[2])

miały dawniej inne nazwy — por. Semkowicz, Ród Awdańców, w Roczn Pozn. Tow. Przyj. Nauk. t. 45, r. 1919, str. 165-7 i Bujak, str. 246).

[1]) Malinowski, Studyja nad etymologiją ludową (Prace filologiczne, tom I. str. 269 i nast.) podaje przykłady podobnych przemian: Bronowice, dawniej Brunowice, Bronocice, dawniej Brunocice, Leżenice — w wieku XV Łężenice, Łodygowice — w w. XV Ludwigowice, Postawczyce w w. XV — dzisiaj Postaszowice, Rzędowice — w w. XV Żądłowice, Seredzice — w w. XV Wszeradzice i i.

[2]) Rzecz ta ewentualnie była ułatwiona tem, że niegdyś nomin. plur. w obu kategorjach kończył się na *-cy* (z dawn. *-ci*). Przykłady na takie formy dla nazw narokowych zob. u Bujaka, str. 245, z wieku XII przeważnie; w tym samym czasie nazwy patronimiczne na *-ice* stale mają formę *-icy*, zob. przykłady u Baudouina de Courtenay. Przy sposobności należy sprostować uwagę Bujaka, że „naodwrót w wielu gwarach ludowych formy patronimiczne upodobniły się z czasem do form oznaczających zajęcie, n. p. syn Bartosza nazywa się Bartosik, syn Kubali — Kubalik, syn wójta — Wójcik itd.". Wyrazy oznaczające zajęcie są utworzone za pomocą sufiksu *-nik*, podczas gdy w owych Bartosikach itd. mamy do czynienia z innym sufiksem, *-ik*, tworzącym wyrazy zdrobniałe.

otrzymały końcówkę wsi osobowych. Natomiast w nazwach kończących się na *-ica*, w nazwach terenowych, mamy stale jako podstawę wyrazy określające jakąś właściwość terenu, względnie jego przeznaczenie lub użycie: *Bagienica, Brodnica, Dupnica, Gatnica, Glinica, Kamienica, Korytnica, — Brzeźnica, Dąbrzyca, Grabownica, — Cegielnica, Cerekwica, — Kobylnica, Kozielnica, Krowica* (pastwiska lub stajnie) itd.

Ze względów formalnych (podobieństwo sufiksów) możnaby przypuścić, że te dwa typy nazw będą się z sobą mieszały. Otóż istotnie takie pomieszanie można skonstatować. Ale przedewszystkiem na tę ilość nazw bardzo rzadko. Następnie zaś rzeczą jest charakterystyczną, że zupełnie wyjątkowo nazwa kończąca się na *-ice* przybiera końcówkę *-ica*. I tak: wieś *Kuźnice*, w dawniejszej epoce *Kuźmice* i *Koźmice* lub *Kośmice* (od *Kosmasa, Kuźmy*), zapisana w dokumentach *Koszinice* (o ile to nie *Koszmice*) r. 1418, *Coszmicze* 1424, *Kusmicze* 1566, raz występuje w postaci *Caschmycza* r. 1476[1]). O ile ta postać nie jest znowu tylko tak częstą omyłką pisarską, świadczyłaby ona, że w pewnej epoce — ale i to najwidoczniej tylko przelotnie — obok nazwy *Koźmice* zjawiła się i nazwa *Koźmica*. Podobnie *Sławice* z r. 1411, dziś *Sławica*[2]). Trochę mniej jasną jest rzecz z nazwą *Kawnice*: w r. 1366 *Kawnycze*, r. 1394 *de Kawnic*, r. 1520 *Cawnycze*, ale r. 1461 *Cawnycza*, r. 1579 *Kawnicza*[3]). Kwestja z tego powodu nie jest tu zupełnie jasną, że nie jesteśmy pewni, jakie imię osobowe mogłoby tu być podstawą; *kawnik* nie daje wielkiego sensu, bo byli *sokolnicy*, mogli być *jastrzębnicy*, ale o *„kawnikach"* nie słychać — może należałoby tu przypuścić *karwników*, co miałoby pewne analogje (np. *Kawodrza* pod Częstochową). Jeszcze mniej jasną jest sprawa z wyrazem *Lubice*. W dokumentach występują formy: *Lubizi* w r. 1247, i trzy postacie niemieckie, *Leubenitz* r. 1506, *Laubnitz* r. 1646, i *Leubnitz* r. 1670 (dzis. nazwa niem. *Leimnitz*, dająca się jednakże łatwo wywieść z *Leubenitz*),

[1]) KBW I 394.
[2]) KBW II 308 por. tamże drugą miejscowość Sławice.
[3]) KBW I 340

obok tego zaś *Lubica* r. 1540, i *Lubicza* r. 1540 i 1613[1]). Otóż tu najpierw mamy częściej formę na *-ica*, i kto wie, czy pomimo przekazu z XIII wieku nie jest to forma pierwotna. Od imienia osobowego *Lubicz* mogłoby być tylko *Lubicze* (wzgl. przedtem *Lubiczy*), nie *Lubice*, imienia *Lubik* zaś nie znamy. Trudność sprawiają też formy niemieckie, ze stale występującem *n* po *b* (por. z tem *Lubieniec, Lubnia, Lubiewnica,* a zwłaszcza nazwę rzeki *Lubnica* czy *Łubnica*[2]). Ale to byłoby chyba wszystko, wszystkie przykłady tej zmiany form *-ice* na *-ica* w tak obfitym materjale, jaki podaje ks. Kozierowski. Znaczy to, że w poczuciu językowem polskiem, tak dawniej jak i obecnie, owe nazwy na *-ice* tworzą zwartą, jednolicie odczuwaną grupę, nawet wtedy, gdy się już nie rozumie pierwotnego znaczenia niejednego tematu[3]).

Częściej stosunkowo zachodzą wykolejenia i przejścia do drugiej grupy wśród nazwisk na *-ica*. Oto przykłady z Wielkopolski: *Cegielnica* i *Cegielnice, Dąbrowica* i *Dąbrowice, Gorzyca* i *Gorzyce, Izbica* i *Izbice, Jamnica* i *Jamnice, Krowica* i *Krowice, Kamienica* i *Kamienice, Mieczownica* i *Mieczownice, Łupica* i *Łupice, Rokitnica* i *Rokitnice, Rudnica* i *Rudnice, Siódmica, Dziesiętnica* i *Siódmice, Dziesiętnice* (nazwy ról), *Stawnica* i *Stawnice*[4]). Stosunek tych dwóch postaci jest tutaj zazwyczaj taki, że jedne osady o tej samej nazwie mają jedną, drugie

---

[1]) KBW I 468-9.

[2]) KBP II 660-1,

[3]) Prof. Bujak w cyt. rozpr. str. 248 i nast. podaje znaczniejszą liczbę przejść form na *-ice* w *-ica,* tak z Wielkopolski jak i z Małopolski. Jednakże bliższe przypatrzenie się podanym przez niego przykładom nie obala powyższego naszego twierdzenia, raczej je popiera. Przy zestawieniu mianowicie z materjałem u ks. Kozierowskiego okazuje się, że n. p. rzekome przejście *Chocice* na *Chocica* nie ma oparcia w dokumentach, gdzie przeważa pisownia *Chocicza* lub *Choczicza,* skąd wniosek, że to jest jednak forma pierwotna. *Chrośnica* jest oczywistą nazwą terenową, więc taką jest jej forma pierwotna i w tej też postaci występuje w aktach przytoczonych przez ks. K. *Dobrzyca* zawsze się nazywała *Dobrzycą*, a forma *Dobrzyce* jest błędem pisarza. *Cerekwica* raz jest zapisaną jako *Cerekwice* wobec daleko większej ilości postaci poprawnych; znowu zwykły błąd pisarski w nazwie typowo terenowej. Tak samo *Łomnica, Rzeczyca, Rososzyca, Potarzyca, Pogorzelica*, wszędzie mamy do czynienia z nazwą pierwotnie terenową, więc kończącą się na *ica*. te formy też absolutnie i relatywnie przeważają; zatem możemy tu mówić o przejściu form *ica* w *ice*, a nie odwrotnie (por. poniżej).

[4]) KBW I i II, pod dotyczącemi wyrazami.

drugą postać; rzadszym jest wypadek, że ta sama osada ma obie formy, bądźto promiscue, bądź w różnych epokach. Że nazwy z sufiksem *-ica* łatwiej przechodziły do tamtej grupy, to można tłumaczyć np. ich mniejszą siłą liczebną[1]); albo tem, że objektów określonych tą nazwą mogło być na danym terenie więcej (por. na przykład *Szczawnica,* miejsce lecznicze, które lud nazywa „*Szczawnice*", ponieważ jest tam więcej źródeł szczawy); albo wreszcie tym faktem, że temat „terenowy" mógł tworzyć nazwę miejscową odosobową (jak widzieliśmy na przekładzie *Białowieża — Białowieżyce, Zagajewo — Zagajewice*) stosunek odwrotny zaś nie zachodził (niemożliwe są formy **Raciborowica, *Jaktorowica* itp.).

Po tych uwagach wracamy teraz do naszej *Dobrzycy.* Jak widzieliśmy, raz jeden tylko zapisaną jest forma *Dobrzyce,* i to w rękopisie, który sięga czasów nowszych, bo XVI lub XVII wieku, więc nie daje gwarancji, że wiernie skopjował tekst średniowieczny, zresztą zawsze *Dobrzyca (Dobrycia* w r. 1327, *Dobrzicza* r. 1364 — taż forma stale w aktach późniejszych). A więc z punktu widzenia słowotwórstwa tych nazw *Dobrzyca* nie może należeć do nazw odosobowych; stosunki i analogje, któreśmy dopiero co widzieli, absolutnie na to nie pozwalają. Pod względem formalnym jest to nazwa typu terenowego.

2. Zobaczmy teraz, jak się rzecz przedstawia co do samego tematu *dobry,* jakoby tkwiącego w nazwie *Dobrzycy.*

Jeżeliby *Dobrzyca* miała być nazwą patronimiczną (w najogólniejszem zresztą znaczeniu tego wyrazu), to jej punktem wyjścia musiałoby być imię *Dobr,* z czego pochodne *Dobrzyc* = syn Dobra, *Dobrzyce* = synowie Dobra, względnie jego potomkowie, lub też jego osadnicy, poddani itp. Otóż — czy istniało w staropolszczyźnie imię *Dobr?*

---

[1]) W wymienionem poprzednio obliczeniu Bujaka są daty jakoby inne. Miejscowości patronimicznych (w Małopolsce) dla wieku XV podaje on 22,2%, podczas gdy miejscowości o nazwach topograficznych jest 42%. Pamiętać jednakże trzeba, że w tych 42% są wszystkie nazwy topograficzne, podczas gdy nas tutaj obchodzą wyłącznie nazwy kończące się na *-ica.* Cel naszej statystyki, a więc i jej materjał, jest inny.

W dokumentach średniowiecznych polskich imienia takiego nie znajdujemy. Ks. Kozierowski odtwarza je (w KBG 60) z nazwy miejscowości *Dobrów*, podanej przez Baudouina de Courtenay z Kodeksu dypl. Muczkowskiego i Rzyszczewskiego: *Dobrow* w r. 1252, *Dobrov* r. 1290[1]) (również w Kod. dypl. Wielkop. t. I, str. 120 i *Dobrowo* z r. 1407, tamże t. V, str. 104). Pewne poparcie tej rekonstrukcji dawałby język staroczeski: w Słowniku staroczeskim Gebauera znajdujemy jeden przykład na imię męskie *Dóbr* i dwa na żeńskie *Dóbra*. A jednak rzecz tem nie jest rozstrzygnięta. Rozwój stosunków społecznych w Czechach wyprzedza też procesy w Polsce; to też imię *Dobr* może tam być rezultatem czynników późniejszych. A zresztą, nawet gdyby tak nie było, to argument z czeskiego byłby silny, gdyby nie było poważnych argumentów przeciwnych.

Jakże się przedstawia polskie dawne imiennictwo? Polskie imiona osobowe w wiekach średnich dzielą się na dwie wyraźnie zarysowane grupy. Pierwszą stanowią imiona właściwe, imiona kate'xochen, nadawane dzieciom (przy chrzcie w epoce chrześcijańskiej, przy analogicznych obrzędach sakralnych, specjalnie rodowych czy rodzinnych, w epoce pogańskiej); drugą tworzą przezwiska i przydomki — te otrzymują w zasadzie ludzie dorośli. Pierwsze pozostały (w zasadzie) tem, co dziś nazywamy imionami, drugie z czasem stawały się nazwiskami.

W grupie imion właściwych wyróżniają się znowu dwie warstwy. Jednę stanowią imiona obcego pochodzenia: normańskie, niemieckie, greckie i rzymskie klasyczne i chrześcijańskie, biblijne itp. Odróżnić je łatwo. *Dobra* między niemi oczywiście nie ma; nie ma choćby w formie przekładu, bo i w innych imiennictwach nie ma imienia tego typu (bonus, gut itd.). Druga warstwa to imiona rodzime, polskie, słowiańskie. To warstwa pierwotna, najstarsza, a sposób jej tworzenia sięga jeszcze epoki indoeuropejskiej[2]). Pod względem formalnym są to prze-

[1]) O drewnje-polskom jazykě do XIV-wo stoletija. Leipzig 1870, str. 13 słownika.

[2]) O polskiem imiennictwie osobowem również nie mamy jeszcze pracy ogólnej i uogólniającej, poza wyjaśnieniami pewnej liczby tych imion nieco uwag natury ogólniejszej dają „Dzieje języka polskiego" B r ü c k n e r a

dewszystkiem composita; myślowo zaś, znaczeniowo, są to formuły życzeń na drogę życia. Z tych złożeń powstają w życiu codziennem, domowem i rodzinnem, formy krótsze. Otóż i w tej grupie nie ma miejsca dla imienia *Dobr.*

Szereg imion, w których pierwiastek *dobr-* jest pierwszym członem składowym, jest znaczny; rzecz to zrozumiała, gdy sobie uprzytomnimy myślowo-uczuciowy podkład owych imion pierwotnych i ich treść. Jest więc w polszczyźnie średniowiecznej *Dobrowit, Dobrogniew, Dobrogost, Dobromir, Dobronieg, Dobrosiodł, Dobrosław, Dobrociech, Dobromił, Dobromysł, Dobrowoj* itd.[1]). Wszystko to są imiona rzeczywiście spotykane w dokumentach, a nie tylko odtworzone z nazw miejscowości. Formy skrócone: *Dobroń* lub *Dobron, Dobrek, Dobrzec, Dobrosta, Dobrota, Dobrosz, Dobryl, Dobrynia, Dobrzej, Dobrzęta, Dobrawa*[2]), *Dobruj* i i. Otóż znowu pomiędzy temi skróceniami nie ma i być nie może formy *Dobr*, bo takich skróceń nigdy nie było, tak jak żaden z *Miłosławów, Miłobądzów, Miłowitów*, nie skrócił się na formę *Mił*, ani *Drogomił* na *Drog, Lutomił* na *Lut, Lubomysł* lub *Luborad* na *Lub* itp.[3]). Te skrócenia są zawsze formacjami sufiksowemi, nie przedstawiają nigdy samego przymiotnika, nawet pomimo tego, że ich sufiksy na ogół nie mają takiej siły odróżniającej, twórczej znaczeniowo, jak w rzeczownikach pospolitych.

Od powyższych imion utworzone są liczne nazwy miejscowości. Nazwy te są typu odosobowego, zarówno dzierżawcze, jak i patronimiczne i rodowe (włodycze albo narokowe): *Dobrogosty, Dobrogostowo, Dobrogoszcz, Dobrogostowice, Dobrogoście, Dobroradów, Dobrosielice, Dobrosławice, Dobromirz* itp., od imion skróconych:

str. 43-47. Por. też Karłowicza O imionach własnych polskich miejsc i ludzi (w Pam. fizjograficznym, t. V), i Imiona własne polskich miejsc i ludzi od zatrudnień (tamże, t. VI), Skaleczone nazwiska polskie (Wisła, t. IV).

[1]) W staroczeskiem nadto: Dobrohor, Dobrochval, Dobrostoj, Dobrožizn (zob. Słownik Gebauera).

[2]) Według Brücknera skrót z Dobrosława.

[3]) W imionach żeńskich może już prędzej podobne skróty zachodziły, ale i tu zdaje się, że w polskiem nie tyle, co n. p. w południowej Słowiańszczyźnie; być może dla tego, że imiona żeńskie nie miały takiego znaczenia (socjalnie i sakralnie) co męskie.

Dobroszów, Dobrocice, Dobrocin, Dobroń, Dobrzewice, Dobrylewo, Dobrzeszyce, Dobrków, Dobrzyń, Dobrzyniewo, Dobrzankowo itp. (zebrał ich znaczną ilość ks. Kozierowski w KBG, str. 60—61, zob. zresztą Słownik geograficzny). Otóż wśród tych nazw, utworzonych od imion „prawidłowych", mielibyśmy trzy utworzone od imienia *Dobr*, mianowicie naszą *Dobrzycę*, *Dobrowo (Dobrów)* i *Dobrzec*. Ze względów formalnych widzieliśmy, że *Dobrzyca* nie należy do typu nazw odosobowych, że więc dla niej trzeba szukać jakiegoś innego tłumaczenia. *Dobrzec* w tej formie również nie jest nazwą odosobową: sufiks *-ec* nie tworzy nazw patronimicznych ani dzierżawczych. Jest on co do swej funkcji zbliżony do suf. *-ica*, jeżeli nie identyczny[1]). W zakresie onomastyki topograficznej tworzy on nazwy jak *Gumieniec, Sterkowiec, Studzieniec, Dębiec, Dębieniec, Dębowiec, Lipowiec, Bzowiec, Osowiec, Ostrowiec* itd., wszystkie nazwy tłumaczące się jasno z właściwości terenowych, i identyczne z nazwami na *-ica;* różnica w formacji polega tylko na tem, że gdy np. *Dębieniec* każe presumować pierwotne *dębny gaj*, to *Dębnica — dębną łąkę* itp. Pokrewieństwo tych dwóch kategoryj objawia się i w tem, że obie łatwiej przechodzą do kategorji nazw na *-ice:* z przytoczonych powyżej przykładów *Gumieniec* ma i drugą formę *Gumienice*, tak samo *Sterkowice, Osowice, Studzienice.* Zatem nazwa *Dobrzec* tak samo jak *Dobrzyca* formą swoją zaprzecza swej łączności z nazwami odosobowemi. Przytem zachodzi tutaj ta jeszcze okoliczność, że nazwa ta występuje często w postaci *Dobrcz*, a w takim razie mamy oczywiście do czynienia z imieniem *Dobrek.* Pozostaje więc jedynie nazwa *Dobrów* albo *Dobrowo*, którą formalnie musimy uznać za odosobową, dzierżawczą, o ile nie znajdzie się jakieś inne wyjaśnienia (np. działanie etymologji ludowej, które to tłumaczenie na razie nie znajduje jednak potwierdzenia w dokumentach).

Przyjmując nazwę *Dobrowo* za odosobową, akceptujemy tem samem imię *Dobr.* Gdy jednak dokumenty polskie tego imienia nam nie przekazały, gdy według

[1]) Zob. Vondrak, Vergl. Slavische Grammatik, t. I, str. 462/3 i 466/7.

zasad imiennictwa polskiego jest ono raczej niemożliwe, przeto pozostaje tylko jedno przypuszczenie: oto *Dobr* może się pojawić, ale nie jako prawdziwe, właściwe i m i ę, tylko jako przydomek względnie przezwisko. Zobaczmy tedy, jak się ta rzecz znowu przedstawia w świetle faktów.

Kwestje związane z temi przydomkami i przezwiskami były przedmiotem badań przedewszystkiem historyków i heraldyków (Piekosiński, Zakrzewski, Semkowicz, Bujak, — por. cyt. pracę Bujaka str. 232 i nast.) Zastanawiano się zwłaszcza nad rozkładem różnych kategoryj imion i przezwisk na poszczególne warstwy i klasy ludności. Dla naszej sprawy tutaj jest to rzeczą dosyć obojętną, czy szlachta miała inne a chłopi inne imiona i „imioniska". Nas interesuje tutaj pytanie, jakiego typu są owe przezwiska czy przydomki i w jakiej formie pojawiają się w dokumentach. Co do tego ostatniego punktu najpierw, to widać pod tym względem dwa sposoby oznaczania ich w aktach. Występują one albo przy imieniu, albo same. W pierwszym znowu razie pisarz średniowieczny albo objaśnia że to jest przydomek, dodając słówko dictus: Comes *Venceslaus dictus Lis*, comes *Dominicus dictus Nuga, Petrus qui dicitur sine cauda, Swantoslaus* subvenator Poznaniensis *dictus Pantha,* albo też pisze jakby po dzisiejszemu, podając imię a obok niego bez dalszych wyjaśnień przezwisko: *Joannes Kyvola* decanus, *Nicolaus Czibulca, Joannes Goli, Martinus Pudło, Joannes Drang, Joannes Czapla, Joannes Baran, Jacobus Broda, Jesco Zyła, Nicolaus Longus, Dirsco Swidwa* itd. Często pojawiają się te przezwiska bez właściwego imienia, niewątpliwie najczęściej przy oznaczaniu ludzi niewolnych, jak w bulli r. 1136: *Białowąs, Byczek, Czyż, Główka, Kędzierza, Kłobuczek, Krostawiec, Kuraszek, Kwiatek, Tur, Piskorz, Smogorz, Siodłk, Żyłka, Mieszek, Kusza* itp. Nie ulega wątpliwości, że *imiona* szlachty i mieszczan i chłopów były te same, ale widoczną też jest rzeczą, że w aktach przezwiska same występują daleko częściej przy oznaczaniu ludzi niewolnych. Rzecz to naturalna, bo przecież szlachcica było łatwo oznaczyć czy to specyfikując jego godność, urząd, — wtedy był powszechnie znany —, czy też

podając jego miejsce zamieszkania, czyli zasadniczo posiadłość. Stąd zresztą, w taki sposób, rozwinęły się później dwa typy nazwisk polskich, „szlacheckie“ i „chłopskie“. Do dziś dnia wieś polska używa tego sposobu oznaczenia jednostek ich przezwiskami, co jest w życiu codziennem konieczne wobec tego, że w naszych wsiach w zasadzie nazwisk jest niedużo. Jako przykład warto przytoczyć, że w Krzęcinie (powiat Podgórski) jest nazwisk 23 (na liczbę ludności katolickiej 786 w roku 1898), przezwisk zaś 42[1]); lud radzi sobie w ten sposób gdy chodzi o odróżnienie nazwiska od przezwiska: N. N. *pisze się* (i tu następuje nazwisko), a *nazywa się* (i tu następuje przezwisko, pod którem dana osoba w swej wsi jest lepiej znaną). Wyobraźmy sobie teraz stosunki średniowieczne, gdy nazwisk jeszcze nie ma, a gdy liczba imion nie była zbyt wielką; wtedy dla oznaczenia poddanych, zwłaszcza w aktach urzędowych, musiało się sięgać do owych przezwisk, w samejże wsi istniejących i mających kurs zwyczajowy.

Co do typu i co do powstania owych przezwisk i przydomków, to oddzielić z nich trzeba najpierw proklamacje herbowe. Te bowiem pochodzić mogły i od przezwiska, które niegdyś otrzymał protoplasta rodu, ale kto wie czy nie częściej z innych źródeł: mogą to być pozostałości totemu (Lis, Szaszor, Jeleń), albo proklamacje powstałe z nazw miejscowości lub rzek (Doliwa, Szreniawa), albo utworzyły się od znaku herbowego, ten zaś powstawał w najrozmaitszy sposób[2]). Zatem proklamacja rodowa może być co najwyżej przydomkiem rodowym, ale nie jest indywidualnem przezwiskiem, choć formalnie nieraz wygląda tak samo. Przezwiska właściwe są pierwotnie w zasadzie indywidualne. Celem ich jest ostatecznie odróżnienie danej jednostki, ale źródłem, z którego wypływają, jest przedewszystkiem satyra. Satyrycznem

[1]) St. Dobrzycki, O mowie ludowej we wsi Krzęcinie, str. 405.

[2]) Ponieważ nie jest naszem zadaniem tutaj zajmowanie się heraldyką średniowieczną, więc nie cytujemy szczegółowo prac do tej sprawy się odnoszących (Piekosińskiego, Semkowicza i i.) odsyłamy tylko sumarycznie do Miesięcznika heraldycznego, do Rozp. Akad, do Roczników Poznańskiego Tow. Przyj. Nauk, do pracy p Klawe „Totemizm a pierwotne zjawiska religijne w Polsce“ Warszawa 1920, i i.

— w większej lub mniejszej mierze — jest w zasadzie każde przezwisko, czy to będzie *Czapla* czy *Chebda*, *Pięta* czy *Zyła*, *Sobiejucha* czy *Cirpistradza*, *Krostawiec* czy *„Bez ogona“*, *Złodziej* czy *Odrzygroch* itp. — znacznie późniejsze będą przezwiska-nazwiska utworzone od zajęć jak *Rataj*, *Kowal* itp. Otóż jest rzeczą charakterystyczną ale wobec tego źródła psychologicznego naturalną, że nie ma wcale takich przezwisk czy przydomków jak *Dobry*, *Miły*, *Szlachetny*, *Piękny* itp. Pojawiają się one przy imionach królów i książąt (u nas *Bolesław Pobożny*, *Wstydliwy*, *Chrobry*, *Szczodry*) ale to znowu zupełnie inna rzecz. Dla zwykłych osób znajdziemy przymiotniki jak *Biały*, *Długi*, *Główny*, *Goły* itp., ale epitetów „wielbiących“, abstrakcyjnych, nie ma zgoła.

Wobec tego też wskazany jednak jest sceptycyzm wobec przezwiska *Dobry*, a pośrednio i wobec nazwy miejscowości *Dobrowo*. Prawda, że wyjaśnienie jej innym sposobem jest trudne; przypuszczenie np., że jest to dawne *Dąbrowo* napotyka na przeszkodę w stałej pisowni przez *o*. Ale ta trudność nie daje prawa do przejścia do porządku dziennego nad wątpliwościami, któreśmy powyżej wyłuszczyli. Rezultat ostateczny jest ten, że pomimo wszystkich pozornych argumentów za odosobowością nazwy *Dobrzycy*, nazwy tej w żaden sposób do tej grupy nazw topograficznych zaliczyć nie możemy. Pozostaje więc tylko druga możliwość:

II. Dobrzyca jako nazwa terenowa.

Tematy nazw topograficznych określają właściwości terenu, czy to przyrodzone, czy też takie, które są już rezultatem czynności człowieka. Tak się rzecz ma oczywiście także i z nazwami na *-ica* zakończonemi, które nas tutaj specjalnie obchodzą. A więc widzimy charakterystykę topograficzną (w ściślejszem znaczeniu) terenu, na którym osada powstała *(Dolnica, Dupnica);* właściwości gruntu *(Bagienica, Glinica, Piasecznica);* zewnętrzny wygląd gruntu (*Czerwienica, Gołaźnica*); łączność terenu z szatą roślinną (*Brzeźnica, Chwarstnica, Sośnica, Kijanica*

itp. — nadzwyczaj liczne) i z fauną (*Piskornica* — do pewnego stopnia należą tu i nazwy jak *Krowica, Kozielnica, Kobylnica*, jeżeli oznaczają pastwiska[1]). Druga grupa to te nazwy, w których mamy charakterystykę terenu w jego stosunku do człowieka: *Brodnica, Gatnica, Groblica* (miejsce na którem, względnie jakiś objekt, z terenem związany, przy którym człowiek założył osadę), *Cerekwica, Kuźnica, Cegielnica, Izbica* (miejsce, na którem człowiek wybudował cerkiew, cegielnię, kuźnicę, izbicę[2]), *Wolica* (osada wolna — tu już bezpośrednia łączność z terenem fizycznym nie jest naturalnie tak ścisłą jak np. w *Cerekwicy*, możeby należało z takich nazw utworzyć osobną grupę, tak samo jak z nazw ról, a niekiedy stąd i osad: *Piątnica, Siedmica, Dziewięczyca* — ale ostatecznie dla naszego tutaj tematu kwestja tego dalszego różniczkowania nie ma większego znaczenia). Obok takich nazw, w których mniej lub więcej wyraźnie ale stale jest scharakteryzowany teren, na którym osada powstała, jest jeszcze znaczny bardzo poczet nazw topograficznych, w których tego bezpośredniego związku z właściwościami terenu nie można się dopatrzyć; są to zwłaszcza nazwy utworzone od nazw rzek (o których później).

Jest rzeczą ciekawą, że w tych nazwach na *-ica* brak takich, któreby były utworzone wprost od przymiotników. Prawda, że tam, gdzie widzimy sufiks *-nica*, formalnie rzeczownik powstał z przymiotnika. Proces był mianowicie taki: stadjum pierwsze — *brzoza, piasek, dół, piskorz*; stadjum drugie: *brzeźna łąka, piaseczna rola, dolna wieś, piskorna dolina;* stadjum trzecie: urzeczownikowienie przymiotnika, którą to funkcję spełnia właśnie sufiks *-ica*[3]) — *brzeźnica*, potem *Brzeźnica, piskornica*, potem *Piskornica*[4]) itd. Ale jak widzimy, ów przymiotnik, z którego ostatecznie

---

[1]) Mogą bowiem oznaczać i co innego: kozły, na których most spoczywa, służące także do powstrzymania lodów, zwą się również kobylicą lub kobylnicą. Możliwą tedy jest rzeczą, że te dwie nazwy należałyby do tego typu, co Gatnica, Groblica, Moszczenica, pod warunkiem jednakże, aby te osady istotnie znajdowały się nad rzekami.

[2]) Objaśnienie Izbicy zob. w KBG 422 i KBP I 241.

[3]) Vondrak I 462.

[4]) Na tego rodzaju procesy w formowaniu się właśnie nazw topograficznych zwrócił uwagę prof. Rozwadowski w Roczniku Slawistycznym w recenzji wydawnictw ks. Kozierowskiego (t. VIII, str. 278),

rozwija się nazwa osady, sam jest utworzony od rzeczownika, sam jest czemś wtórnem. Nie znaczy to, iżby w nazwach terenowych przymiotniki nic nie znaczyły; byłoby to coś nienaturalnego. Ale formalnie dzieje się to w innych formacjach: *Biała, Białacz, Białałęka, Białawieś, Czarne, Czarnawieś, Długie, Głęboczek, Głębocko, Wysocko, Wysoka* itp.; w nazwach na *-ica* tego objawu nie spotykamy, chyba wyjątkowo i w epoce później; tak np. *Chudzica,* którąby można tłumaczyć od chudości roli[1]), znaną jest dopiero w XVIII wieku[2]).

Wynika stąd wniosek dla *Dobrzycy*, ze trudno znaleźć dla niej miejsce wśród nazw topograficznych na *-ica,* skoro nie da się do niej zastosować schemat procesu, według którego tamte powstawały. Należy ona widocznie do jakiejś innej gromady. Ale może dałoby się rzecz tłumaczyć w następujący sposób: Wiadomo, że z całego zasobu słów nazwy topograficzne może najwięcej ulegają przemianom takim, które odchylają się od tak zwanych praw językowych. Jest tu najwięcej wykolejeń, odstępstw od normy, formacyj trudnych do wyjaśnienia zwyczajnemi językowemi tłumaczeniami. Otóż zastosujmy teraz powyższą uwagę do *Dobrzycy*. Porównanie z innemi nazwami na *-ica* pokazało nam, że miejscowość nasza do nich nie należy. Ale przypuśćmy, że jednak pomimo wszystko *Dobrzyca* utworzoną została od *dobry* tak samo, jak znacznie później *Chudzica,* lub jak dawniej np. *Dolnica* itp. Byłaby to formacja od przymiotnika oznaczającego jakość gleby: dobra, urodzajna rola, w przeciwieństwie do nieurodzajnej. Jeżeli przypuścimy samą tę formację, to oczywiście tylko takie jej źródło możemy przyjąć.

Otóż w tym względzie uderza nas fakt, że nazw osad utworzonych od skonstatowanej większej lub mniejszej urodzajności gleby właściwie nie ma[3]). W całym zbiorze ks. K. może tylko jedna Chudzica, która też nie jest zbyt

---

[1]) Zobaczymy poniżej, że dla epoki dawniejszej przypuszczenie nazw od jakości gleby ornej nie wydaje się być bardzo uzasadnionem ze względu na ówczesne stosunki i metody gospodarcze.

[2]) KBW I 117.

[3]) Są nazwy symboliczne lub sympatyczne, jak Bogate, Błogie, są nazwy od barwy gruntu jak Czarna, Czerwone i t. p., ale od urodzajności gleby nie mówi tak zupełnie po prostu i naturalnie żadna.

pewną[1]). W Małopolsce jest *Tczyca* — o ile tu znowu nie mamy do czynienia z formacją inną, to Tczyca znaczyłaby tyle co czcza, płona rola. Wyjątek bardzo charakterystyczny tworzyłyby liczne nazwy utworzone właśnie od przymiotnika *dobry*. Istnieje bowiem cały szereg wsi noszących nazwisko *Dobra* (już w r. 1149) i *Dobre*. Ale tu nasuwają się możliwości innego wykładu, lub przynajmniej wątpliwości. Te ostatnie polegać będą przedewszystkiem na wyjątkowości takiego oznaczania roli a potem osady. Prawda, że wsi tak nazwanych jest dosyć dużo: *Dobra* w Słowniku geogr. zanotowaną jest 14 razy, *Dobre* 10 razy, w różnych stronach Polski. Otóż pozostaje wtedy rzeczą niewytłumaczoną, dlaczego właśnie te wsi tak zostały nazwane, a nie mnóstwo innych; przecież urodzajnej ziemi jest w Polsce więcej, aniżeli tylko w tych wsiach. Możnaby tak rozumować: nazwano *Dobrą* wieś, która się wyróżniała urodzajnością swej gleby właśnie od nieurodzajnego otoczenia; ale tu trudno dać dowód za lub przeciw, bo nawet gdybyśmy przeprowadzili wizję lokalną tych osad, to nie dałoby to nam jeszcze pewności, że stan dzisiejszy jest identyczny ze stanem pierwotnym. Dalej musimy pamiętać o tem, aby nie przenosić dzisiejszych stosunków i pojęć do epok odległych. Czy we wczesnem średniowieczu polskiem rolnictwo było tak rozwinięte, że na jakość gleby zwracano specjalną uwagę? Historja gospodarcza Polski ówczesnej powiada nam, że ta gospodarka rolna była przedewszystkiem ekstensywną. Dopiero przy bardzo intensywnej gospodarce jakość gleby odgrywa wybitną rolę, bo wtedy dopiero stosuje się do tego cały system gospodarowania i uprawy roli. W wieku XII i XIII, a choćby jeszcze i w XIV, każda rola — z wyjątkiem naturalnie już absolutnych nieużytków — jest dobrą, każdą się uprawia jednakowo. Z tych wszystkich powodów nie wydaje się rzeczą prawdopodobną, iżby tych kilkanaście albo choćby kilkadziesiąt wsi nazwano Dobremi od dobroci gleby. Trzeba też zważyć, że nie wszystkie te wsi zawsze się tak nazywały: *Dobra* w Wielkopolsce występuje w wieku XIII w formie *Dobrxa* tj. *Dobrcza*[2]), *Dobra*

[1]) Tak jak nie jest pewną wielkopolska Płona, Płonka, bo to może bardzo łatwo mieć inne znaczenie.

[2]) KBW I 585.

na Kujawach zwie się w w. XV *Dobry*, a to jest widocznie pierwotnie nazwa potoku.

Zatem trzeba się obejrzeć za innem tłumaczeniem tej nazwy. Oczywiście będą to także przypuszczenia, któremi tak często musi się operować przy nazwach geograficznych, ale nie gorsze od innych jako przypuszczenia. A więc najpierw *Dobra* może znaczyć to samo co *duża, wielka*. Nie do wszystkich da się to dzisiaj zastosować, ale do takiej *Dobrej* w Limanowskiem z pewnością, wieś to jest duża. Z pewnością też musiała być znaczniejszą *Dobra* na Śląsku w r. 1149, która obejmowała kilka wsi[1]). *Dobry* w znaczeniu *duży* widzimy w języku polskim już niewątpliwie w XVI wieku. W staroczeskiem jest wyraz *dobrek* w znaczeniu *mocny, silny człowiek*, a więc w znaczeniu bardzo blizkiem *dużemu;* w jęz. słoweńskim przysłówek *dobro* znaczy m. i. to samo (silnie, bardzo), w serbochorwackiem zaś *dobre* = dosyć. Możliwości tego wykładu nie mamy więc prawa odrzucać a limine[2]). Nazwa *Dobre* zaś brzmiała pierwotnie oczywiście *Dobro*. Otóż to *„dobro“* mogło nie być niczem innem, jak wyrazem oznaczającym posiadłość ziemską, a jako takie tłumaczeniem łacińskiego *bonum*, które z języka prawniczego klasycznego przeszło i do prawa średniowiecznego; „ista sunt bona“ mówią nieraz dokumenty średniowieczne, wymieniając posiadłości. Z „dobro“ powstała później forma „dobre“, upodabniając się do ewolucji, jaką przeszły wszystkie przymiotniki. I chociaż wyraz „dobra“, t. zn. dobra ziemskie, w języku pozostał jako plurale tantum, to „dobre“, singularis, straciło już znaczenie rzeczownikowe, i odczuwa się jako przymiotnik. Wreszcie jest jeszcze i trzecia możliwość: oto nazwy te mogły przejść z rzek i potoków na osady, proces nadzwyczaj częsty (o nim niżej).

Zatem widzimy, że i owa analogja z *Dobrej* i *Dobrego* dla *Dobrzycy* jako nazwy terenowej, oznaczającej urodzajność gleby, okazuje się bardzo wątpliwą. Gdy więc nie

---

[1]) Tadeusz Wojciechowski, Chrobacya. Kraków 1873, str. 194/5.

[2]) Do tego znaczenia por. ustęp z Historji klasztoru Henrykowskiego: „Erant autem in diebus illis.. quidam ducis rustici, habentes terrae bonam quantitatem“ (wiek XIII, cyt. u Wojciechowskiego, str. 219).

przyjmujemy wywodu *Dobrzycy* od imienia osoby ani od właściwości terenu, cóż nam pozostaje? Oto wyprowadzenie tej nazwy od nazwy rzeki. Zagadnienie etymologji nazwy miejscowości przesuwa się tym sposobem na pole nieco inne, bo nazwy rzek niekoniecznie tworzą się według tych samych norm, co nazwy osad, chociaż oczywiście analogij będzie dosyć.

Że od nazw rzek i potoków tworzą się nazwy osad, na to przykładów jest moc we wszystkich językach i krajach. Są oczywiście i przykłady odwrotnego procesu. Który z nich miał miejsce, to na ogół nietrudno wskazać, jeżeli nie ma wątpliwości co do tematu. Więc np. *Poręba* chyba jest najpierw nazwą osady, a potem została przeniesiona na rzekę, podobnie *Krzczonówka*, rzeczka przepływająca przez wieś *Krzczonów*, *Lachówka* od *Lachowic*, *Frydrychówka* od *Frydrychowic*, *Stróża* od *Stróży* itd. Mogą i tu oczywiście być wątpliwości; gdy jedni wywodzą *Stradomkę* (przedtem *Stradomię*) od miasta *Stradomia*, inni widzą tu proces odwrotny; podobnie ma się rzecz z *Przeginią*, *Pilicą*, *Pszczynką*, itd. Nie ulega zaś wątpliwości proces od rzeki na osadę w takich przykładach jak *Wisła*, *Biała*, *Skawa*, *Raba*, *Dunajec*, *Dłubnia*, *Szreniawa*, *Rawa*, *Mszana*, *Łososina*, i wiele innych[1]). W epoce dawniejszej liczba takich nazw miejscowości od rzeki była niewątpliwie znaczniejszą[2]), ale i dziś jeszcze ich poczet jest ogromny. Otóż do tej grupy należy i nasza *Dobrzyca*, utworzona od nazwy rzeki.

Ależ jakież mamy kryterjum, któreby nam kazało przyjąć ten właśnie proces, a nie odwrotny? Może właśnie było przeciwnie, rzeka otrzymała swą nazwę od miejscowości, na co również mamy dość przykładów? Otóż tem

[1]) Dość znaczną liczbę przykładów podaje Wojciechowski str. 275-279 i 296/7, chociaż dzisiaj nie wszystkie jego tłumaczenia zachowują wartość.

[2]) Przy rozwoju osadnictwa i przy coraz to większem różniczkowaniu się stosunków, musiała znaczna liczba tych samych nazw nad tą samą rzeką, a więc niejednokrotnie bardzo blizko siebie, ulec redukcji przez zamianę na inną nazwę. Przykłady takich procesów podaje Wojciechowski (str. 188 Brzeźnica od nazwy rzeczki, zwana następnie Jędrzejowem) i Bujak (str. 246: Prądnik został nazwany Witkowicami, Dłubnia Imbramowicami — por. też str. 293 o czterech Widawach nad Widawą, które to nazwy potem znikły lub ustąpiły miejsca innym). Por. także Opatkowice nad Dunajcem, które w wieku XIII zwały się Dunajcem (Kodeks dypl. Tyniecki str. 32).

kryterjum jest najpierw fakt, że nazwy osady nie możemy w tym razie wyprowadzić normalnie z zasad imiennictwa topograficznego polskiego. Drugiem kryterjum, jeszcze pewniejszem, będzie historja i wywód nazwy rzeki.

III. Dobrzyca jako nazwa rzeki.

Jest kilka rzek, które noszą, względnie nosiły nazwę *Dobrzycy:*

1. Słownik geograficzny wymienia rzekę *Dobrzycę* w b. Królestwie, dopływ Radomki, wpadającej do Wisły z jej lewego brzegu koło Ryczywołu.

2. *Dobrzyca* w Wałeckiem (Prusy zachodnie) nazwa niemiecka *Doberis* w r. 1290, *Dobernicz* w r. 1400[1]); prawy dopływ Piły, wpadającej do Głdy, dopływu Noteci.

3. *Dobrzyca* w Krotoszyńskiem, dawniejsza nazwa dzisiejszej *Potoki,* lewego dopływu Lutyni, wpadającej do Warty. Ks. Kozierowski przytacza dawną formę z wieku XV, z Ksiąg ziemskich kaliskich: flumen *Dobrzicza,* i z wieku XVII. z Ksiąg podkomorskich kaliskich: „do rzeki *Fatoka* albo *Dobrzyca* nazwanej“[2]).

4. *Dobrzyca* na Białorusi, prawy dopływ Druci, wpadającej do Dniepru[3]).

5. Tutaj należy także zaliczyć *Dobrzycę starą,* łachę dziś nieznaną na Wiśle pod Fordonem; podaje ks. K. za Słownikiem geogr. z wieku XIV[4]).

Wywodzenie tej nazwy od przymiotnika „dobry“ natrafia na takie same trudności formalne i znaczeniowe, co i takież tłumaczenie nazwy miejscowości. A mianowicie:

1. Nazwy rzek zakończone na *-ica* utworzone są, tak samo jak i nazwy analogicznych miejscowości, od rzeczowników[5]): *Brzeźnica, Bobrzyca, Drzewica, Jabłonica,*

---

[1]) KBW I 180.
[2]) Tamże.
[3]) K. W. Rzeki i jeziora. Tekst objaśniający do Mapy hydrograficznej dawnej Słowiańszczyzny. Warszawa 1883, str. 56.
[4]) KBP II 572.
[5]) Tu możemy powtórzyć uwagę, którąśmy zrobili mówiąc o formowaniu się nazw miejscowych na *-ica.* I nazwy rzek powstawały ostatecznie z przymiotnika (*Brzeźnica* z *brzeźna struga, Pokrzywnica* z *pokrzywna struga*) przez urzeczownikowanie tego przymiotnika; ale tak samo jak przy nazwach miejscowości, tak i tu ten przymiotnik sam został utworzony od

Grabica, Jamnica, Jazownica, Kamienica, Moszczenica, Kłodnica, Koprzywnica i *Pokrzywnica, Łużyca, Morawica, Łękawica, Sierpienica, Lepietnica* itd. Formacyj od przymiotnika właściwie nie ma. Nazwy jak *Bystrzyca, Sinica* itp. są to diminutiva od *Bystra, Sina,* od nazw rzek większych lub sąsiednich, a więc pod względem gramatycznym są to formacje od rzeczowników[1]). *Dobrzyca* nie ma więc w tym porządku rzeczy dla siebie parenteli, bo nie ma rzeczownika, z któregoby się w sposób naturalny i logiczny wywodziła.

Są jednakże tutaj pewne szkopuły, które — przyznajemy to odrazu — mogłyby silnie zaargumentować przeciwko naszym wywodom a za wyprowadzaniem nazwy *Dobrzycy* w sposób podobny, jak *Bystrzycy i Sinicy,* czyli za łączeniem jej z przymiotnikiem „dobry". Najpierw istnieje nazwa rzeki *Dobra* (na Śląsku, w Poznańskiem, w obwodzie Przemyślańskiem — zob. Słownik geogr. i KBW I 177). Otóż jak *Bystra : Bystrzyca,* tak zupełnie naturalną jest *Dobra : Dobrzyca.* Dalej: jest w Wałeckiem (to jest było) jezioro *Dobra* (KBW I 177). Gdybyśmy mogli wiedzieć, że tamtejsza *Dobrzyca* wypływała z tego jeziora, to byłby to argument silny za powstaniem nazwy rzeki od nazwy jeziora, podobnie jak mamy *Goplenicę,* odpływ jeziora Pątnowskiego, stanowiącego niegdyś jedność z Gopłem. Ale i tym razem nie musimy dać za wygraną. Albowiem, jak później zobaczymy, sama ta nazwa rzeki „Dobra" może być zaczepioną jako niepierwotna; następnie wywód z nazwy jeziora odnosiłby się tylko do jednej Dobrzycy; a wreszcie, nazwa Dobrzycy w epoce dawnej tu i ówdzie brzmiała inaczej, i w ogóle logiczniejszym będzie wywód inny, z innego pnia.

---

pierwotnego rzeczownika, określającego pewne właściwości terenu, z którego rzeka wypływa lub po którym płynie. Są zresztą i formacje wprost od rzeczowników: *Nidzica = mała Nida*, podobnie *Orawica, Opawica, Skawica*; albo: *Łużyca, Morawica, Bobrzyca, Drzewica* (o ile w tych ostatnich nie przyjmiemy jednak przejść: *bobrowa rzeka, łużna struga*, i t. d.). Te subtelne różnice nie mają zresztą dla nas tutaj większej wagi.

[1]) Może to tylko przypadek, nie jestem w stanie sprawdzić to w tej chwili, ale nazwy na *-ica* łączące się z przymiotnikiem, pojawiają się przedewszystkiem na terytorjum ruskiem, zob. W. K. Rzeki i jeziora, passim i indeks: Czernica, Bystrzyca, Bielica, Głuszyca, Sinica — ale i tu zapewne jest to tylko pozorne (Bielica może być dimin. do Białej, Głuszyca może być rzeką wypływającą z Głuszy i t. p.)

2. Jak przy nazwach miejscowych, tak i tutaj budzą się pewne wątpliwości, czy rzekom nadawano takie abstrakcyjne i gloryfikujące nazwy. Ponieważ materjał jest tutaj znowu jak przy miejscowościach obfity, przeto należy go najpierw zebrać i podać. Mamy tedy w samej Wielkopolsce: *Dobra,* rzeka dziś nieznana między Siekowem a Tarnowem, zapisana w wieku XVI[1]); *Dobra* albo Stawy Kuźniczne, rzeka pod Boruchowem[2]); *Dobra,* „niegdyś rzeka i las, dziś osada" w parafji Rogaszyckiej[3]), zapisana w wieku XVII; na Śląsku *Dobra,* dopływ Odry, zapisana w r. 1206[4]); dwa jeziora *Dobre,* jedno pod Pobiedziskami, zapis. w wieku XV[5]), drugie (dziś nieznane) między Worowem a Wojnowem, zapis. w w. XVII[6]), i jezioro *Dobra,* w okolicy Wałcza, zapisane w r. 1290[7]). Dalsze formacje (oprócz Dobrzycy): *Dobrzynka,* dopływ Głdy[8]), *Dobrocznia,* dopływ Orli, zapis. w w. XVI[9]), *Dobrowodna,* strumień niegdyś, później pustkowie, zapis. w w. XVII[10]); jeziora: *Dobrowo* pod Pszczewem, zap. w w. XVII[11]); *Dobrzeniec,* jezioro między Frydlandem a Czadowem[12]), i *Dobrzyczno* (obok *Dobrzyczyno*), zap. w w. XVII[13]). Tu należy zauważyć, że nazwy drugiego typu robią wrażenie jakgdyby pochodziły od imion osobowych lub nazw osad; nie jest to wszędzie prawdą, ale ostatecznie nie mają one tej „czystej" formy przymiotnikowej, co *Dobra* i *Dobre.* W tej chwili możemy je więc odsunąć na bok. Przypatrując się zaś tamtym pierwszym, widzimy, że mimo swej liczebności są one właściwie odosobnione. Nie licują z systemem imiennictwa wodnego. Jest mianowicie dużo rzek, których nazwy są najzwyczajniejszemi przymiotnikami: *Biała, Czarna, Czerwona, Krasna* (niewątpliwie tyle co czerwona),

---

[1]) KBP II 571.
[2]) KBP I 135.
[3]) KBW I 177.
[4]) Kod. dypl. Wielkopolski I 49.
[5]) KBG 60.
[6]) KBP II 571.
[7]) KBW I 177.
[8]) Tamże 180.
[9]) KBP I 135 i II 571.
[10]) KBW I 179.
[11]) KBP I 136.
[12]) KBW I 180.
[13]) KBP II 572.

Sina, Ciemna, Długa, Krzywa; wszystko to są określenia tych właściwości fizycznych rzeki, które uderzają zmysł wzroku, zupełnie wyjątkową więc byłaby nazwa oznaczająca smak wody, nazwa mająca odcień „sympatyczności“[1]). Zwróćmy dalej uwagę na to, że owe rzeki, których nazwa ma w sobie rzekomo temat „dobry“, to rzeki nizinne, płynące wśród bagien niejednokrotnie jeszcze dzisiaj, a cóż dopiero w wiekach średnich — trudno sobie wyobrazić, iżby ich woda ówczesnym ludziom tak nadzwyczajnie smakowała, że aż dla utrwalenia tego uczucia tą nazwą ochrzcili rzekę. Łatwiejszem do zrozumienia byłoby to przy jeziorach[2]) lub źródłach (stąd np. możnaby wywodzić nazwę osady *Dobrowoda,* położonej nad źródłem z *dobrą wodą*), ale przy rzekach trudnem, tak przy rzekach nizinnych, bo te nie mają specjalnie dobrej wody, jak i nawet przy górskich, bo tam znowu, zwłaszcza w początkach rzeki, wszystkie rzeki mają wodę dobrą, więc nie ma powodu do oznaczania tem mianem jednej lub kilku z nich. Warto wreszcie zwrócić uwagę na to, że stosunkowo znaczna liczba tych nazw przekazaną nam jest z epok dosyć późnych, bo z wieku XVI i XVII, a stosunkowo niewiele z czasów dawniejszych.

Zatem cały szereg okoliczności składa się na to, że wobec etymologji nazwy rzeki *Dobrzycy* z przymiotnika „dobry“ mamy prawo zachować się sceptycznie. Nazwa ta wywodzi się skądinąd: *Dobrzyca* jest produktem etymologji ludowej, arradykacji wyrazu *Debrzyca* do częstszego i zrozumialszego wyrazu *„dobry“. Debrzyca* zaś jest utworzoną od wyrazu *„debra“.*

Ogólno-słowiański ten wyraz (st. bułg. *dъbrъ* i *dьbrъ* itd. — zob. przykłady u Bernekera I 242 i 243, gdzie też podana literatura tego słowa) w języku polskim pojawia się w kilku postaciach: *debrz, debrze, debrza, debra, dziebra,* to znaczy że reprezentowane są kontynuacje obu

[1]) Jeżeli w Przebieczanach, w powiecie Wielickim, są strugi Siarczana, Ruda i Słodka (zob. Materyały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne Akad. Umiej. tom IV, str. 82), to ta ostatnia nie ma nic wspólnego ze słodkościami, jest to po prostu Słotka, to samo co słotwina i słocina, rzeka sącząca wodę specjalnej barwy lub zapachu.

[2]) *Dobre* jezioro w pow. Wejherowskim jest bardzo głębokie — w takich jeziorach woda jest dobrą.

postaci pierwotnych. Ta obfitość form świadczyłaby o wielkiem rozszerzeniu i o wielkiej żywotności wyrazu. Z pewnem ograniczeniem: w języku literackim jest on dzisiaj tak jak nieznany a w każdym razie nieużywany, a i w epoce dawniejszej (od XVI w.) coś podobnego musiało zachodzić, skoro Linde ma nań znikomą liczbę przykładów[1]). Ale w języku ludowym jest on i dzisiaj rozszerzony, spełniając funkcję tak rzeczownika pospolitego jak i imienia własnego, oznaczającego pola lub części ról, względnie i części wsi. Pierwotne znaczenie doliny, wąwozu, rozpadliny, zachowuje się do dziś dnia, ale są i inne odcienie znaczenia, co jest zrozumiałe przy terminie terenowym. Oto kilka przykładów: „*debrza* gąszcz leśny szczególnie wśród urwisk“ (nad Rabą), „*debra* albo *debrze* wąwozy wśród gór opoczystych“ (koło Zamościa i Hrubieszowa), „małe laski, czasem tylko kilka drzew, przeważnie szpilkowych, nazywają *debrzami* lub *debrami*“ (w Brzozowskiem), zjawiają się też dalsze przekształcenia wyrazu: „*zdebrze*, wyrwy, doły w ziemi“ (w Lubelskiem). Do tych przykładów zebranych przez Karłowicza dodajmy jeszcze: „małe laski i krzaki rozrzucone dosyć obficie po tej górzystej okolicy, noszą nazwy: kobyli grzbiet, nákle, ...dębina, *debrza*“ (w Brzezinach, por. Zawiliński, Gwara Brzezińska w powiecie Ropczyckim, Rozpr. Akad. Umiej. Wydział filolog. VIII, str. 216 | 217), w Libertowie pod Krakowem: „na północny zachód od tych pól jest *Zbrza*. Tak nazywają dziś głęboki parów, mający kierunek z południa na północ“ (Udziela, Topograficzno-etnograficzny opis wsi polskich w Galicyi, Materyały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne Akad. Umiej., tom VI, str. 33), w Czasławiu w powieciu Wielickim: „krzaki rosnące po urwiskach wzgórz, wśród których płynie potok, nazywają *Debrze*“ (tamże, str. 69), w Stryszowej nad Rabą, pow. Wielicki: „pastwisko *Debrz*“, inne pastwisko ma nazwę „*Dzwonia debrz*“, trzecie „*Mrozia debrz*“ (tamże, 91). Widzimy z tych przykładów, jak pierwotne znaczenie

[1]) Widocznie i w języku czeskim rzecz się ma podobnie, skoro Gebauer w Słowniku staroczeskim I 215, podając wyraz *debř*, uważa za potrzebne objaśniać go dzisiejszemi wyrazami gwarowemi *debra* i *dejbří*. Z serbochorwackiego Berneker podaje już tylko nazwę miejscowości *Dabar*.

doznaje pewnych modyfikacyj, nie odchylających się jednak zbytnio od tego pierwszego: wąwóz, wąwóz w lesie, wąwóz z płynącą w nim wodą, zarośla w wąwozie, zarośla w ogóle (jest też jeszcze jedno znaczenie: kamieniołomy, również niezbyt dalekie od pierwotnego, bo takie kamieniołomy mają postać wąwozów, rozpadlin).

Skoro wyraz jest rozszerzony wśród ludu, albo powiedzmy może dokładniej: wśród ludzi żyjących bliżej z przyrodą, przeto nic naturalniejszego jak to, że staje się on nazwą topograficzną i imieniem własnem, i że tworzy pochodne. W przytoczonych powyżej przykładach widać, jak tu i ówdzie nazwa *Debrz* jest już nietyle może appellativum, ile imieniem własnem pola. Bardzo interesujący przykład (i na pochodne) spotykamy w wieku XIV i XV, w dokumentach klasztoru Tynieckiego. W roku 1379: „a via quae vulgariter Skotnicza nuncupatur per dumetum in vulgo *Debrz Gaczowka* nominatum“[1]); w roku 1431 w dokumencie odnoszącym się do wsi Łapczycy w Bocheńskiem: „a Pieszeczna ubi surgit fluvius, qui dividit granities cum agris cmetonum usque ad limites Nicolai iudicis, ubi stat arbor dicta brzost simul cum tilia, a tilia transeundo via penes rubetum per dumetum recte vulgariter *Dobrzcik*, qui *Dobrzczyk* surgit a parte Ioannis usque ad verticem eius, ubi stat arbor dicta grab; a praedicta arbore ad magnam tiliam, quae stat in vertice montis cum cumulis dictis kopce; a tilia eadem recte per *Krowadebrz* usque ad quercum“.

Nic dziwnego więc, że wyraz ten będzie podstawą całego szeregu nazw rzecznych, a stąd i miejscowych. Sposób tworzenia jest jak zawsze w takich wypadkach: od rzeczownika *debra* lub *debrza* powstaje przymiotnik *„debrzny“* ewent. *„debrzy“* itp., ten łączy się pierwotnie z rzeczownikiem pospolitym „struga“, „rzeka“, „potok“, z czego wreszcie powstaje zwykłą drogą nazwa topograficzna; może też sam rzeczownik *debra* stać się nazwą własną. Więc mamy rzekę *Brdę*, pierwotnie *Dbra;* według wykazu w słowniku u Baudouina de Courtenay (str. 14) forma *Dbra, Drba,* pojawia się od r. 1155 do XVI wieku,

[1]) Kodeks dyplomatyczny klasztoru Tynieckiego, str. 159.

poczem *Bdra* i *Brda*. Występuje też forma *Dzbra* w r. 1349 i *Dobra* w r. 1301 (zob. KBG 27), nadto trzy razy mamy zapisaną formę *Debra* (Kodeks dyplom. Wielkop., str. 622) w r. 1349. Mielibyśmy więc tutaj do czynienia z samym rzeczownikiem. Dalej mamy *Dbrzycę*, wodę nieznaną w pobliżu Wisły i Brdy pod Fordonem, „lacha antiqua *Dbrzicza*“ zapiska z r. 1349 i 1413 (KBW I, 163, w KBP II, 572 błędnie za Słown. geogr. *Dobrzyca*). *Debrznica*, dziś *Dobrzynka*, dopływ Głdy pod Dybrznem i Lendyczkiem (KBW I, 163), występuje w aktach w formach: *Debrnicz* r. 1349, *Dobiernica* r. 1349, *Dobrznicza* r. 1413, *Debrincza* zamiast *Debrnicza* r. 1433, *Debrznycza* r. 1491. Kiedy pojawiła się forma dzisiejsza, nie podają nasze wydawnictwa. *Dybrzyca*, w niem. *Sbritze*, rzeka w powiecie Chojnickim (Słown. geogr.); jest to widocznie ta sama rzeka, którą Nitsch nazywa *Zbrzyca*, tłumacząc tę formę z dawniejszej *Dźbrzyca*, skąd przez kaszubskie *dz (z dź)* powstało *z* (Materjały i Prace Komisji językowej Akad. Umiej. tom III str. 176 — ostatecznie Liberłowska *Zbrza*, por. wyżej, pozwala na nieoglądanie się na pomoc kaszubską). *Dybrze*, jezioro w pow. Chojnickim (Słown. Geogr.). Nazwy miejscowe: *Debrzno*, pod Sierakowem, w aktach od XIV. wieku *Debrszno*, *Deberszno*, *Debrzno*, raz *Dębrzno* i raz *Dobłzyno* (KBP I, 125). *Debrzno*, dziś *Dybrzno*, wieś nad Dobrzynką, w parafji Buczek, pojawia się od r. 1443 (KBW I, 163). *Debrznik*, „miejsce“ niegdyś między Łęką Mroczeńską, Smardzami i Grębaninem (KBW I, 163), w pierwszej połowie XVII wieku „in valle *Debrzny dół*“ i „*Dębrzny dół*“, potem *Debrznik*. *Debrzyn* (według Ramułta Statystyka ludności kaszubskiej, Kraków 1899, str. 131), *Debrino* (według Słown. geogr. — jest to zresztą nazwa niemiecka) leśnictwo w pow. Kościerskim. *Nowa Dbra*, mała osada w Prusach zachodnich (Nitsch w Mat. i Pr. III, 176).

Toby były przykłady z Polski zachodniej. Z innych dzielnic nie posiadamy tak bogatego materjału; sądząc ze znacznej stosunkowo liczby pól oznaczonych nazwą *debrza*, możemy wnosić, że i potoki często będą miały takie nazwy, i że miejscowości również tak będą ozna-

czane. Słownik geogr. podaje tylko *Debrycę*, rzeczkę w pow. Bobrujskim i *Debreczynkę*, wieś w pow. Jampolskim, a więc obie nazwy na terytorjum już ruskiem. Możliwem jest przypuszczenie, że ta nazwa lepiej się zachowała w Polsce zachodniej, podczas gdy w innych stronach trwa jako nazwa pola, zarośli i t. d., ale nie jest już używaną przy oznaczaniu osad i wód. Za przypuszczeniem o większej sile żywotnej *Debrzy* dla onomastyki w Polsce zachodniej przemawiaćby mógł fakt, że na Łużycach i w ogóle na terenie niegdyś słowiańskim na zachód od Polski te nazwy znowu się pojawiają, również i w czeskiem: *Debrník*, nazwa potoku i miejscowości, *Debrný* miejscowość, *Debř*, *Dýbř* (zob. w Słowniku Gebauera), *Debricy*, niem. *Döbra*, wieś na saskich Łużycach, tamże *Debrikecy*, niem. *Deberkitz*, *Döbra*, rzeka tamże (nazw tych byłoby może i więcej, ale brak nam dokumentarnych postaci łużyckich dawniejszych, tak n. p. *Döbern* mogłoby tu należeć, *Döberitz* i i. — za to *Dobrilugk* jest *dobrym ługiem*, *Doberschütz-Dobrasecy* lub *Dobresicy*). Na obszarze niegdyś Słowian połabskich: *Duberwiesen* Muka stąd wyprowadza (Thalwiesen), również *Dibberreitzen* z *dьbrica*, poł. *dâbráića* (Szczątki języka połabskiego Wendów Lüneburskich, str. 440), podobnie Rost (Die Sprachreste der Draväno-Polaben, str. 196, gdzie przytacza i słoweńską *Debernicę*, czesk. *Debrnik*, saskie *Dawritz*, dzisiaj *Däbritz*, dolnołuż. *Debsk*, *Debrik*; przyjmuje też możliwość pochodzenia od wyr. *dobry*, poł. *dibber*, co jednak po analogjach z polskich nazw możemy odrzucić). W Styrji na terytorjum niegdyś słowiańskiem jest *Debrin* (koło Neuburga, zob. J. Stur, Die slawischen Sprachelemente in den Ortsnamen der deutsch-österreichischen Alpenländer, w Sitzungsberichte wiedeńskiej Akad., wydz. filoz.-histor. t. 176, str. 80; autor wyprowadza od *dąbr*, co jak już wiemy nie jest prawdopodobnem); tamże *Döbriach* w Karyntji, i *Dobrein*, dolina i rzeka przy Mürzsteg, niewątpliwie nie od *dobry* ale od *debra*.

Na tle tych wszystkich faktów tem naturalniejsze będzie wyprowadzanie nazwy *Dobrzycy* nie od przymiotnika *dobry*, ale od rzeczownika *debra*. Jest to jedyne

tłumaczenie logiczne i z sensem; przy innem natrafiamy na tyle wątpliwości, na tyle niejasności, niezgodności z normami onomastyki polskiej, że gdy mamy wybierać między temi dwoma wykładami, to ani chwili wahać się nie będziemy. Za takiem tłumaczeniem przemawiają jeszcze niektóre fakta pisowniane. Mianowicie rzeka *Dobrzyca* w Wałeckiem zapisaną jest w r. 1251 jako *„rivus Debritz“* (Kodeks dypl. Wielkopol. I 260), rzeka *Dobrzynka* tamże w r. 1349 *„fluvius Debrnicz“* (Kod. Wielk. II 619) To znaczy, że jeszcze w XIII i w XIV wieku utrzymywały się dawne postaci tego wyrazu. Ale już wtedy działała coraz widoczniej analogja wyrazu *dobry*, przemieniając *Debrzycę* na *Dobrzycę*. Analogja zupełnie zrozumiała i naturalna. Najpierw działał wpływ licznych nazw rzek i miejscowości, w których istotnie *dobry* jest tematem (są to, jak wiemy, przedewszystkiem nazwy utworzone od imion osobowych, skróconych lub pełnych), następnie zaś przyłączało się działanie czysto mechanicznego akustycznego zbliżenia tych dwóch słów; etymologja ludowa roi się przecież od takich czysto dźwiękowych zbliżeń. I tutaj akta również przechowały nam ślady tego procesu. Wielkopolskie *Debrzno* (w parafji sierakowskiej) zachowało do dziś dnia nazwę pierwotną. Ale w r. 1419 i ono jest raz zapisane *Dobrzyno*, widoczna analogja do Dobrzynia (KBP I 125). Rzeka *Dbra* figuruje w dokumencie z r. 1301 w formie *Dobra*. Bardzo też charakterystycznym przykładem jest cytowany poprzednio *Dobrzczyk* w Łapczycy, oczywiście *Debrzczyk*, co zresztą wyraźnie mówi tekst łaciński: *dumetum recte vulgariter Dobrzcik*, podczas gdy kilka wierszy obok jest *Debrz-Gaczowka* i *Krowadebrz*. Wiek XIII i XIV byłyby tedy epoką, w której było jeszcze wahanie się między *e* i *o* w imionach własnych, podczas gdy *debrz* jako nomen appellativum zachowywała i zachowała *e*. Wszystkie te procesy są najzupełniej naturalne i zachodzą w całej masie analogicznych wypadków[1]).

---

[1]) I w staroczeskiem: „duas villas Lubcze nomine et *Debrny*“, r. 1260, w r. 1297: Lubecz et *Doberni* (Gebauer Słownik). — Nazwę wsi *Dobrnye, Dobrznye, Dobrná, Dobrné, Dobrnice*, Gebauer łączy również z *debrný*.

Na jedną jeszcze rzecz warto zwrócić uwagę. Nie jest rzeczą wykluczoną, że ta sama *debra* kryje się w niejednej nazwie *Dobrzynia* czy *Dobrzynki, Dobrzeńca*, i t. p. Ponieważ jednak podobieństwo z nazwami utworzonemi niewątpliwie od imion jest bardzo wielkie, a dokumenty nie przechowały nam śladów innego brzmienia (zupełnie wyjątkowo *Dobrzynka fluvius Debrnicz*), przeto absolutnie pewnych twierdzeń stawiać tu nie można. Co najwyżej można powiedzieć, że n. p. „struga nieznana" *Dobierz* (KBP II 571 z r. 1563) jest chyba *Debierzą, Debrzą,* podobnie jak jezioro *Dobrzyczne;* wspomniana rzeka *Dobrzynka,* w aktach *Debrnicz,* tem pewniej do tego tematu należy, nie do *dobry*. Prof. Brückner (Zasady etymologji słowiańskiej, w Rozpr. Akad. filolog. t. 56, str. 116) z wyrazem *debra* łączy także *dąbrowę, dąbrawę* („boć i dąbrowa pierwotnie tylko las, nie dębinę oznaczała"). Niewiadomo czy trafnie; jeżeli tak, to możnaby do tej kategorji zaliczyć n. p. nazwę bagna i strumienia (KBW I 169) *Dębowastruga*, z pocz. XVIII wieku *Dębrowa struga,* i oczywiście liczne *Dąbrowy* (są między niemi i takie, które są niczem innem, jak nazwą lasu albo zarośli: w r. 1587 „lasy albo chrosty które zową nagórnik, chościny, *dąbrowy*" KBW I 163). Jednakże nawet gdyby łączność z *debrą* była istotna, to procesy byłyby tu inne aniżeli w omawianych przez nas wypadkach z *Dobrzycą* i jej podobnemi.

Urzut.

W KBW II 436 ks. Kozierowski podaje: „*Urzut*, miejsce nieznane pod Osikowem", nazwa zapisana pod r. 1662 w Księgach ziemskich inowrocławskich. W KBP II 744: „*Urzuty*, las nieznany na Turostowie" w archidjecezji Gnieźnieńskiej; nazwa podana z Wierzbowskiego Metryki (Matricularum Regni Poloniae Summaria), pod r. 1513, i z tegoż roku z Ksiąg grodzkich Poznańskich w formie „*Urzutki*". Wreszcie w KBG 339 podane są znane z bulli r. 1136 *Urzuty* (pisane *Vruti*), notowane

także w latach późniejszych, r. 1339 *Wrzuthi*, r. 1357 *Vrzuty*. Z zaniknięciem osady ginie i nazwa.

Mamy tedy formę w liczbie pojedynczej „*Urzut*“, oznaczającą „miejsce“, nazwa dziś nieznana a zapisana w wieku XVII., i w liczbie mnogiej „*Urzuty*“, z dwoma znaczeniami: osada (wiek XII do XIV), dziś nieistniejąca, i las (także w formie zdrobniałej *Urzutki*), nazwa zapisana w wieku XVI, dziś również nieznana. Istnieje natomiast do dziś dnia na Mazowszu *Urzut*, wieś w powiecie błońskim, i *Urzuty*, folwark w powiecie grójeckim (pod r. 1540 wieś *Urzuty*), — i w Małopolsce *Urzuty* wieś nad rzeką Nidzicą blizko jej ujścia do Wisły (zob. Słownik geogr.)[1]). Możemy do tego dodać: *Urzut*, nazwa pola w Krzęcinie, pow. Podgórski (zob. St. Dobrzycki, O mowie ludowej we wsi Krzęcinie, w 26. tomie Rozpraw Wydziału filologicznego Akad. Umiej., str. 405).

W ogóle jak widzimy nazwa niezbyt często występująca, mimo że temat w niej (pozornie) tkwiący należy do pospolitszych. Dla jej wyjaśnienia ks. Kozierowski przytacza „*Rzut*“, uroczysko na Marszałkach pod Ostrzeszowem, i „*Wrzut*“ jako nomen appellativum, mianowicie z Przywilejów klasztoru Strzelińskiego wypisuje notatkę z r. 1470: „lacus Oldrzychowo ...ab wrzuth wapyenny penes Wlasowo“, z czego wyprowadza wniosek, że istniał staropolski rzeczownik *wrzut* (KBG 339). Jakieby jednak znaczenie miał ten wyraz, tego nie podaje; pożądaną byłaby wypiska obszerniejsza, z którejby się można było łatwiej zorjentować.

Nazwa *Urzut*, jak wiemy dość rzadka i nietrwała, należy znowu do typu tych nazw, które pozornie łączą się z wyrazem pospolitym i zrozumiałym, a przeto pozornie są jasne co do znaczenia, łatwe do wyjaśnienia. Otóż spróbujmy najpierw iść tą drogą.

Łącząc tę nazwę z wyrazem *rzucić*, szukamy dla niej jakiejś parenteli, jakiejś analogji wśród nazw geograficznych. Jest o nią bardzo trudno. Ostatecznie jednak możnaby *Urzut* postawić na jednym planie z nazwą *Wyrzuty*, podaną w KBW II 508, niestety z niezupełnie jasnym komentarzem. Mianowicie z tego, co ks. K. podaje

[1]) Sł. geogr. zna też *Vruti* i *Vruthi* z r. 1308 i 1310 nad Motławą pod Gdańskiem, nazwa niem. Sperlingsdorf.

należy wywnioskować, że nazwa ta odnosi się: po 1. do „roli na Rzadkwinie", i jest to widocznie nazwa dzisiejsza; po 2. do jeziora, „płosa od jeziora Wyrzuty naz." (notatka z Aktów wizytacji archidjakonatu kruszwickiego, dokonanej w r. 1779—80 przez ks. Lniskiego); po 3. ż Ksiąg ziemskich gnieźnieńskich z roku 1783 „grobla wysypana z wyrzutem na jedną stronę" — w tym wypadku jednak „wyrzut" nie wygląda na imię własne geograficzne. Snując dalej ten wywód etymologiczny, możnaby ułożyć taki szereg znaczeniowy: *Wyrzut* oznaczałby najpierw ziemię „wyrzuconą", coś podobnego jak *„Wysep"* (wzgórze pod Brześciem: pratum d. Waschosche .. in quo prato continetur mons dictus Wyszep — KBW II, 508) i *„Wysepek"* (miejsce nieznane pod Grabionną: przisli na wisepek pod rolie — KBW II, 508—509), z tą różnicą, że *wysep* stworzyła natura, *wyrzut* ludzie. Ziemia „wyrzucona" to przedewszystkiem grobla. Z czasem, wskutek zmian w terenie, spowodowanych bądź to przez naturę, bądź też pracą rąk ludzkich, grobla jako taka znika, ale zostaje jej nazwa i przechodzi np. na znajdującą się na jej miejscu rolę, ewentualnie i na powstałą w tem miejscu osadę. Nie jest też wykluczone przejście tej nazwy na jezioro — od grobli, która je zamyka. Że to ostatnie przejście jest możliwe, to analogji dostarcza wyraz „gać", oznaczający groblę, bród, drogę, osadę, strumień, jezioro — zob. KBW I, 210—211. Tym sposobem i *Urzut* tłumaczyłby się łatwo: grobla, pole, miejscowość (co do tej ostatniej, to może powstać w tym razie nazwa *Urzuty, Urzutki,* gdy w osadzie było więcej grobli — urzutów).

Ale i tu nasuwają się wątpliwości.

Dla czego ten wyraz, utworzony z tematu tak pospolitego, oznaczający objekt tak rozpowszechniony, jest tak niesłychanie rzadki? Jeżeli tłumaczenie „grobla" jest trafne, to fakt istnienia tej nazwy w trzech dzielnicach Polski byłby dowodem, że jako nomen appellativum ten wyraz musiał być rozszerzonym w pewnej epoce. Otóż jest to w każdym razie dziwne, że znamy go jedynie z nazw geograficznych, jako imię własne, a nie znamy zupełnie jako imię pospolite. Czyżby tak dawno i tak bez śladu

zaginął? Nie ma go w żadnym słowniku[1]), żaden z badaczów staropolszczyzny nie odnalazł go w żadnym zabytku, nie ma go też w innych językach słowiańskich.

Na oznaczenie grobli język polski ma trzy wyrazy: *gać, grobla, most*[2]). Język literacki dzisiejszy zna co prawda tylko groblę, ale gać istnieje w dawnej sile w gwarach, pierwotne zaś znaczenie mostu jako grobli (por. niżej w przypisku) występuje wyraźnie w całej masie nazw topograficznych.

Otóż jest rzeczą charakterystyczną, jak wiele mamy nazw topograficznych, utworzonych od tych trzech wyrazów. W samej Wielkopolsce (z innych dzielnic nie posiadamy tak dokładnego zbioru nazw nie tylko osad — jak w Słown. geogr. — ale i pól, łąk, rzek, strumieni i t. d.) rzecz się nam przedstawia w ten sposób: Od wyrazu gać: nazwy osad: *Gać* 10 razy, *Gatka* (3), *Gacki* (5- bo według wszelkiego prawdopodobieństwa nie z *gackiem* ale z *gacią* należy łączyć tę nazwę); pole: *Gackie*; droga; *Gać* (2); łąka: *Gać* (2), *Gacki, Gatki*: „miejsce": *Gać* (7), *Gacki* (2), *Gacisko, Gatka, Gatnica, Gatno;* stawy i jeziora: *Gać* (5), *Gacie;* rzeki: *Gać, Gaczki, Gatki, Gaciska;* las: *Gaciska;* bród: *Gać*; młyn: *Gać;* prócz tego nazwy pól: *u gaci, za gacią.* Od wyrazu grobla: osady: *Grobla* (4), *Grobie, Grobce, Grobelka, Grobia* (2), *Groblica;* pole: *Grobla;* droga: *Grobcza;* przesmyk między jeziorem suszewskiem a budzisławskiem nazywa się *Grobce;* łąka: *Grobla, Grobelki;* „miejsce": *Grobka* (2), *Groblanka, Grobelka* (2), *Grobla* (pustkowie), *Groblica* (2), *Grobeleczka, Groblice;* stawy: *Grobica, Grobelny;* rzeka:

[1]) Jak mię łaskawie informuje prof. Łoś, nie ma go w materjałach do słownika staropolskiego.

[2]) Oczywiście trzy wyrazy służą do oznaczania trzech objektów różniących się czemś między sobą, ale ostatecznie dają one jedno pojęcie ogólniejsze, któremu dzisiaj najlepiej odpowiada wyraz grobla. Gać oznacza tamę z faszyn. gałęzi itp., tamę, służącą przedewszystkiem za drogę w miejscu wodnistem. Grobla (grzebać, grób, zob. u Bernekera) jest nasypem z ziemi utworzonym, wygrzebanym. Pierwotne znaczenie mostu (zachowane w wyrazie mościć) wyjaśnia doskonale Bujak w cyt. rozpr. str. 186: „Jakiego rodzaju były te mosty, mogłoby wykazać specjalne badanie w każdym poszczególnym wypadku (t. j. zbadanie mostów, o których są wzmianki w dokumentach). Prawdopodobnie były to długie groble z ziemi, tudzież z drzewa lub kamieni budowane. Wiele takich grobli ułożonych z okrągłych belek poprzecznych na podłożu dwóch podłużnych szeregów belek znajduje się

Grobelka; las: *Grobelki;* młyn: *Grobelny* (2); błoto: *Groble.* Wreszcie od wyrazu most: osady: *Mostki* (7), *Mostówka, Mostek, Mostowa, Mostowice, Mościska* (2), *Moszczenno, Moszczenica;* pola; *Mostki, Mościska* (3), *Mościanka;* droga: *Mostowa, Mostkowa;* grobla: *Most djabelski;* łąki: *Mostki* (2), *Mościenice* (2), *Moszczenica;* „miejsca": *Mościska* (4), *Mościsko, Mostek zgniły, Moszczona, Mostek* (4), *Mostki* (4); stawy: *Mostki, Mościska;* rzeki: *Mostki, Mościska, Mostkowa, Moszczanka, Mościanka;* lasy i zarośla: *Mościsko, Mostki* (2); brody: *Mościska, Mosty, Mostowy bród;* bagno: *Mościska.* Jeżeli więc od tych wyrazów mamy tak znaczną liczbę nazw topograficznych w różnych postaciach, to wydaje się rzeczą bardzo dziwną, że *urzut* — „grobla", należący do tej samej rodziny, tak najzupełniej jest pozbawiony potomstwa. Trzeba więc przypuścić, że nazwa *Urzut* ma jakiś inny początek.

Przedewszystkiem zajmie nas nazwa pola w Krzęcinie, tu bowiem mogę podać pewne dane, zaczerpnięte z bezpośredniej znajomości terenu; stąd zaś będzie można snuć wnioski i co do innych przykładów tej nazwy.

Nazwa *urzut* powstała po prostu ze złożenia: *u źrzódł.*

Fonetyczne uprawnienie tej formy nie przedstawia żadnych trudności. Zarówno zanik końcowego *ł,* jak bezdźwięczność *t* za *d* i wymowa *u* za starsze *ó,* są zjawiskami zupełnie naturalnemi. Nieco inaczej przedstawia się rzecz z zanikiem *ź,* w podobnych razach bowiem język polski zamieniał to *ź* na *j (ujrzeć ≤ uźrzeć),* względnie zachowując *ź* zmieniał *rz* na *r (uźrał, źródło).* Ale i tutaj można znaleźć wyjaśnienie zgodne z prawami językowemi. Oznaczenie pola *„u źrzódł"* powstało wtedy, gdy mówiono *„źrzódło".* Z czasem *„źrzódło"* przeszło na *„źródło";* tymczasem jednak wyrażenie *„u źrzódł"* stało się jakby imieniem własnem pola, zatraca się

---

w całych pln. Niemczech i w krajach nadbałtyckich na wschód od Wisły. Mosty kamienne były prawdopodobnie groblami kamiennemi... kryły się one zwyczajnie pod wodą, jako stałe ubezpieczone brody". To ham też wyjaśnia nadzwyczajną obfitość nazw topograficznych od „mostu", nawet i tam, gdzie mostu w dzisiejszem pojęciu być nie mogło lub być nie potrzebowało.

w poczuciu językowem jego związek ze *źrzódłem*, a obydwie jego części składowe odczuwa się już razem jako nierozłączną całość, wskutek czego wyrażenie usuwa się z pod wpływu tych przemian, którym tymczasem ulega wyraz „*źrzódło*". Wykluczoną jest więc możliwość formy **uźrut*. Możliwą jest za to forma **ujrzut*, z której z czasem *j* ginie, i nic nam nie przeszkadza przyjąć taki proces; ale ostatecznie możemy się i bez niego obejść, w tej kombinacji *j* mogło już się nie wytworzyć wcale, nie było bowiem takiego poczucia ścisłej łączności tej głoski z całością tematu i jego znaczeniem, co w wyrazie *ujrzeć*.

Fonetycznie jest więc ta forma zupełnie w porządku. Chodzi teraz o uzasadnienie rzeczowe jej powstania i o jej wyjaśnienie pod względem syntaktycznym.

Teren pola w Krzęcinie, nazwanego *urzutem*, przedstawia się w ten sposób, że przy końcu przestrzeni względnie równej teren się obniża względnie raptownie. Na tej pochyłości bije dzisiaj źródło wody podskórnej, płynącej tu z owej przestrzeni równiejszej. Ze źródła rozwija się w dalszym ciągu potoczek. Ponieważ wieś odczuwa wielki brak dobrej wody do picia, przeto źródło to ma stosunkowo znaczną wartość. Tem możnaby tłumaczyć także powstanie nazwy pola od takiego źródła. Tak jest dzisiaj, przed laty dwudziestu — trzydziestu było tych źródeł więcej. Niegdyś spadek terenu był znacznie silniejszy aniżeli dzisiaj, uprawa roli niweluje go stale i znacznie, a w takim razie dawne istnienie większej ilości źródeł przy takiej konfiguracji terenu jest więcej niż prawdopodobnem. Nazwa pola „u źrzódł" jest więc rzeczowo najzupełniej usprawiedliwioną i prawdopodobną[1]).

A teraz zobaczmy, czy nazwy tego typu w ogóle powstawały, czy znajdziemy je i gdzieindziej.

1. Dla oznaczenia pól używał i używa lud wielu sposobów. Otóż jednym z najczęstszych jest określenie

[1]) Urzutu-grobli w tem miejscu nie ma i cały układ topograficzny jest taki, że nigdy jej tam nie było, nie można nazwy tego pola stąd wyprowadzać. Jest w Krzęcinie pole *Gać*, ale tam *gać* — grobla była oczywistą koniecznością.

syntaktyczne, rzeczownik z przyimkiem; jednym z najczęstszych, bo w ten sposób określa się topografję danego pola, przedewszystkiem w tym kierunku idą zapytania. Wskutek tego stosunkowo rzadko w życiu codziennem zachodzi potrzeba określania w nominatiwie, najczęściej przecież zapytania brzmiały: gdzie będziemy siać? dokąd idziesz? gdzie jest twoje pole? itp. a wtedy odpowiedź brzmi: za gaikiem, do dąbków, pod górami itd. Zjawisko to powszechnie znane, a rozciąga się nie tylko na pola i role, ale i części wsi[1]); w onomastyce germańskiej cały szereg nazw osad w ten sposób został utworzony (Andermatt, Zermatt, Zumbusch, Terneuzen, Amberg itd,). U nas takich dla osad zasadniczo nie ma[2]). Za to tem liczniejsze są form tego typu nazwy pól. Z ogromnego materjału zebranego przez ks. Kozierowskiego podajmy choćby parę charakterystycznych przykładów. A więc: za brzozą, za brodem, za cierniem, za gacią, za gaikiem, za górami, za grzępą, za błotem — pod bocianem, pod brzezinki, pod czarnem, pod górami, pod kałkami, pod kąty, pod branką, — na bocianie, na brzezinach, na brzeziny, na byczą, na chojnach, na dąbku, na glinie, na grabicowy, na jarcu, na zagajniu, na smugu, — ku brodom, ku stawowi, koło jabłoni — do brzozy, do dąbków, do chójki, przy dąbku, w głożku, w granicach, i tak dalej. Naszą uwagę ściąga specjalnie przyimek *u;* i ten jest niezwykle częsty: u bociana, u ciernia, u zdrojka, u głożku, u grabu, u białego drzewa, u białych domów, u mostku, u brzezia, u dębu, u brodu, u dołów, u kamienia, u kloca, u ław, u kruszk, u przyjazu, u źródełka, u sadzawk itd. Z przytoczonej poprzednio pracy Udzieli zanotujmy: u pasiek (studnia), u granic (pole), u dołosków, u góralskiej drogi, u twardej

---

[1]) Aby nie odchodzić z Krzęcina, przytoczmy części wsi tamże (Dobrzycki, O mowie lud. str. 405): przy kościele, pod ksiąską (t. zn. pod księżą posiadłością), na lamuzach, przy Majcherku, przy dworze, przy smentarzu, przy stary karcmie, przy Malisie, pod górą, na Lupówce, na Kumalówce.

[2]) Niegdyś to i u nas mnóstwo nazw topograficznych powstało w ten sposób, tylko że dalszy ich rozwój poszedł inną drogą aniżeli n. p. w niemieckiem. Dzisiejsze Podegrodzie, Zabłocie, Przylaski i t. d. pierwotnie niewątpliwie brzmiały pod grodem, za błotem, przy lesie. Ale teraz przy nazwach osad powstaje trudność z deklinacją (której to trudności nie było w niem.), i dla tego musiały te formy dalej się rozwijać, by wytworzyć nominativus, który w niem. właściwie był odrazu gotowy (o czem później).

dej łąki, u zimnej wody (por. w Liber benef. Łaskiego u zimny wody I 178), u wąwoza.

Przyimek *u* w zastosowaniu fizycznem dzisiaj jest rzadszy w języku literackim. Dawniej był w tej funkcji częstszy: w Psałterzu Flor. i Puł. *„kusiłeśm cie u wody przeciwieństwa“*, *„pokłonię sie u kościoła“*, odpowiada łac. apud aquam, ad templum, w Bibl. Szar. *u szarnowa*, ad molam. Mówiono: Wisła *u* Warszawy, *u* grodu, *u* żłobu, itd. Odpowiada to najlepiej łacińskiemu penes, pol. dzis. *przy*. W gwarach ludowych jeszcze dzisiaj użycie jego jest obszerniejsze i częstsze; por. przykłady u Karłowicza: *u złoba, u cyrnego lasa, u koni* (chłop postawił parobka), *u lnu* (dziewka była), *u siana, u żniwa, u jeziora* itp. Żywe istnienie tej funkcji przyimka dzisiaj w gwarach (częściowo oczywiście i w języku literackim, por. *u nogi, u rąk, u nosa*) i większe jej rozprzestrzenienie w języku dawnym, tłumaczy nam ten fakt, że tak często był on używany do określenia topograficznego. Było to zresztą nie tylko w języku polskim: w połabskiem mamy *Uhstackfeld*, co Muka tłumaczy: *u stawak* „Flur am kleinen See, am Teich“ (Szczątki języka połabskiego Wendów Lüneburskich, Mat. i Prace Kom. Język. I 440), Rost zaś (Die Sprachreste der Dravänо-Polaben im Hannöverschen, Leipzig 1907, str. 182 i 216) podaje znaczniejszą liczbę przykładów (oczywiście z przekształconych już na niemieckie nazw): *Aedöhrn* (u tarnia, *ae* z pierw. *u*), *Aedomken* (u dąbków), *Aegesmah* (u jesenah), *Heidömken* (u dąbków, *hei* i *hai* z *u*), *Hoddam* z *Hudamb* (t. s.), *Hullas* (u las) itd. W mowie ludu niemieckiego, który nie rozumiał znaczenia wyrazów połabskich, te dwa wyrazy spływały w jeden[1]); nie jest to oczywiście dowodem, iż tak działo się już w połabskiem, ale jest w każdym razie świadectwem, że te konstrukcje były w połabskiem bardzo rozpowszechnione[2]).

---

[1]) Podobny proces, przejęcie z obcego języka całej konstrukcji jako jednego wyrazu, mamy w czeskiej nazwie Akwizgranu: *Cachy = Ze-Achen*.

[2]) Że od *źródła* często w ogóle pola nazywano, na to przykłady znów znajdziemy w materjałach ks. K.: *Źródło* (las, łąka, pole), *Źródelna, Źródełka* (łąka), *Źródliska* (struga, miejsce), *U źródełka* (pole), *Źrzedliska* (miejsce), *Źrzódelny* (strumień) — w dwóch ostatnich wyrazach starsza forma fonetyczna.

Widzimy tedy, że wyrażenie krzęcińskie *„u źrzódł“* nie jest czemś niezwykłem i odosobnionem, owszem należy do grupy bardzo rozszerzonej i ma nader liczne analogje. Jakąż jest teraz jego dalsza ewolucja?

2. Dwa te wyrazy tworzą jedność myślową. Stanowią jakby imię własne *„(pole) u źrzódł “*, w czem *pole* jest określeniem ogólnem, *u źrzódł* indywidualnem. Tego rodzaju konstrukcje syntaktyczne mają powszechnie tendencję do zamiany na konstrukcję morfologiczną. Stawszy się jednym wyrazem, *„u źrzódł“* tem łatwiej ulega przemianom fonetycznym, o których mówiliśmy poprzednio. Po zaniku końcowego *ł* wyraz ten nowy w wygłosie swoim tem łatwiej upodobnił się zewnętrznie do nominatiwu rzeczowników męskich deklinacji *o* i *u*, a że równocześnie zatracił się związek fonetyczny i psychiczny z wyrazem *źrzódło (urzut!)*, przeto nic już nie stanęło na przeszkodzie jego deklinacji, jego jakby gramatycznemu ożywieniu. Tak powstał *urzut*, którego już naturalną konsekwencją będą *urzuty*.

Ale i tutaj nasuwają się trudności i wątpliwości. Chcielibyśmy widzieć więcej przykładów podobnych procesów jak ów zrost *„u źrzódł“* na *„urzut“* i jego uruchomienie fleksyjne. Zwłaszcza zaś pytamy, czy wśród owych konstrukcyj z *u*, które jak widzieliśmy są tak liczne, tylko ta jedna temu procesowi uległa, czy też znajdzie się takich więcej. Dopiero w takim razie historja tego *urzutu* będzie w większym stopniu uprawdopodobnioną.

Sama ta postać *urzut* jako rezultat złożenia dwóch słów w jedno, jest w każdym razie czemś bardzo rzadkiem. Odbija ona silnie od normalnego typu złożeń polskich i w ogóle słowiańskich. Jakże bowiem ten typ normalny wygląda? Są to złożenia, których pierwsza część może być najrozmaitszego pochodzenia (temat rzeczownikowy, przypadek, prepozycja, przeczenie, zob. Vondrák I 499 i nast.), ale których drugi, końcowy wyraz zawsze jest pierwszym przypadkiem: *dobrodziej, wielkanoc, wszemogący, powsinoga, pędziwicher, przebogaty* itd. Zważmy, że *urzut* zbudowany jest zupełnie inaczej: tu przypadek zależny, gen. plur., spłynąwszy w jedność z prepozycją, stał się w sposób mechaniczny,

bo tylko dzięki przypadkowemu podobieństwu fonetycznemu do nomin. sing. rzeczowników męskich, nominatiwem. Dalsza różnica, wewnętrzna, polega na tem, że w złożeniach normalnych powstaje nowe pojęcie, czy nowe wyobrażenie, ale niemniej dwa pojęcia dawne pozostają w odczuciu językowem: *listo-pad, kazi-mir, woje-woda* itd. Otóż w *urzucie* tego nie ma. Zatem i formalnie i psychicznie, tego rodzaju złożenie różni się wybitnie od normalnych. Jednakże chociaż nieliczne, to przecież *urzut* ma niektóre analogje. Z pierwotnego zwrotu *„chodzić za pasy"* powstał rzeczownik *„zapasy"*; z *„brać się za łby"* wytworzył się rzeczownik *„załebki"* („weźmiemy się w załebki", Rapacki, Hanza). Zawołania herbowe *Doliwa, Dołęga, Doraja,* które od wieków są nominatiwami, Semkowicz wywodzi ze zwoływania się ludzi (służebnych i rycerzy), mieszkających wokoło centralnej siedziby rodu, Liwa, Łęga, Raja, do tychże miejscowości[1]). Przymiotnik *powszedni* powstał w ten sam sam sposób z *„po wsze dni"* (por. czeskie *podoboji;* zob. Łoś, Słożnyja słowa w polskom jazykie, Petersburg 1901, str. 11 i 12). Wyraz *skurwysyn (z kurwy syn),* dziś jest złożeniem owego normalnego typu (gen. skurwysyna); w staropolskiem jednakże były to dwa wyrazy, z których pierwszy był odczuwany jako przymiotnik, deklinacja więc była: skurwego syna itd. (por. u Paska: „biegajcie po tego skurwego syna"), a więc najzupełniej

[1]) Wład. Semkowicz, Doliwa, Dołęga, Doraja. Kwartalnik Historyczny, 1902, str. 57-60. Rzeczowe argumenty Semkowicza. zaczerpnięte z dziejów heraldyki, znajdują poparcie w przytocznych przez nas danych językowych. i vice versa. Doraja tylko sprawiała mu pewien kłopot, ponieważ nazwa miejscowości brzmi nie Raj ale Rajsko. Sądzi więc, że w tym razie za podstawę formacji tej służyło imię protoplasty rodu, Raj. od którego to imienia poszła nazwa miejscowości Rajsko. Jednakże i w tym wypadku mamy do czynienia istotnie z nazwą miejscową Raj. Nazwy takie istniały w dawnej polszczyźnie. Ich pochodzenie domaga się jeszcze zbadania, — może to nazwa symboliczna, a może i poprostu znaczy ogród. Z biegiem czasu jednak nazwa ta ustąpiła miejsca dwom innym. Istnieją i dziś „Raje", ale według wszelkiego prawdopodobieństwa są one późniejsze, sztuczne. Ze starszych powstały dwie formy: jedna jest Rajsko (któreby przemawiało za rajem = ogrodem, bo *rajsko* to nie miejsce, gdzi przedtem był raj — ogród), drugą łacińskie tłumaczenie Paradyż wzgl. Paradyz, zjawiające się jako nazwa klasztoru (na Pomorzu, w Wielkopolsce, Małopolsce); obie nazwy dość częste. — Słownik Geogr. wymienia osiem miejscowości *Rajsko,* dwie *Rajec,* siedem *Raj* (z tego jednak tylko trzy polskie), cztery *Paradyże.* Wszystkie *Rajska* są stare.

tak, jak przytaczane w tej chwili złożenia. Do tej kategorji w zasadzie należą też formacje takie jak „*południe*“, dziś nominativus, pierwotnie dwa wyrazy: *połu* (locat.) i *dnie* (genet), i „*nicpoń*“ — *nic po ń*. Sztuczną formacją, ale ostatecznie tutaj należącą, jest „*cudzysłów*“. Prof. Łoś (str. 31 2) przypuszcza, że wyraz ten stworzył Kopczyński i zaznacza jego nienormalność (spodziewalibyśmy się *cudzosłów*); zdaje mi się, że u Kopczyńskiego proces tworzenia tego słowa był taki: owe haczyki, znaczki, używane w piśmie, to „*znak cudzych słów*“, i teraz z „*cudzych słów*“ powstaje „*cudzysłów*“ (gdyby wyraz brzmiał *cudzosłów*, to nie należałby do omawianej tu kategorji). Możnaby wreszcie przytoczyć żartobliwie utworzone nazwy miejscowe: *Dobrzejejtak, Tumidaj, Bógzapłać* i i. (Łoś, 24), należałoby tylko jeszcze sprawdzić, jak się ma rzecz z fleksją tych słów

Widzimy tedy, że takie zrosty, chociaż niezbyt liczne, jednakże się pojawiają i tym sposobem *urzut* nie jest absolutnie odosobniony. Gdy jednakże urzut jest nazwą topograficzną, trzeba nam jeszcze zobaczyć, jak się przedstawia rzecz pod tym względem w nazwach topograficznych.

Wspomnieliśmy poprzednio o utworzonych w ten sposób nazwach miejscowości w jęz. germańskich (Zermatt, Terneuzen itp.). I gdzieindziej są formacje tego kształtu. Klasycznym przykładem jest *Stambuł*, z greckiego εἰς (wym. is)[1]) τὴν Πόλι(ν) *Stimboli*, skąd według praw fonetyki tureckiej *Stambul* (pisał o tem ostatnio Kretschmer, Das Kürzungsprinzip in Ortsnamen, w Jagić-Festschrift, Berlin 1908, str. 553: podaje on także nazwę miasta w Kappadocji Στιμπόλι). Włoska nazwa wyspy Ko, *Stanco*, powstała z ἐς τὰν Κῶ (por. Kleinpaul, Die Ortsnamen im Deutschen, Berlin 1919, str 87, gdzie i inne przykłady). Jakże z tem wygląda rzecz w języku polskim?

Tutaj, jak zauważyliśmy poprzednio, sprawa jest trudniejsza dla takich formacyj z tego powodu, że tu mamy deklinację, której tamte języki nie znają, a więc ta sprawa przy tworzeniu nazwy nie odgrywa takiej roli jak w polskim. Tutaj trudno było, aby z „*pod grodem*“ powstał jeden wyraz „*podgrodem*“, gdyż zanadto silnie

[1]) względnie 'ς.

odczuwa się, że jest to locativus; w wielu razach fizycznie formacja nie dawała nominatiwu, np. *„za górą“, „u wyrębu“, „za jarami“* itp. To też formacja nazw tego rodzaju poszła tu inną drogą. Nazw, w których mamy do czynienia z prepozycją przed rzeczownikiem, jest i w polskiem bardzo dużo. Ale morfologicznie kształtowało się to w ten sposób. Stadjum pierwsze: *u lasa, u rzeki, pod brzegami, pod wsią, za górą, za gajem, przy borku, na górkach, między rzekami,* i tak dalej. Że te nazwy były w tej postaci używane, to dowodem jest stałe ich używanie dzisiaj na oznaczenie pól, łąk, ról itd. które to „miejsca“ miały zazwyczaj swoje nazwy przed osadami. Wojciechowski (Chrobacja 191) podaje interesujące przykłady, jak to nieraz osady nie miały zrazu swej nazwy; otóż sytuację ich dokumenta określają np. w ten sposób: villam iuxta Broste, villam iuxta cocczam, villam que est ante rudam. Akt lokacyjny Głupczyc na Śląsku mówi: in circuitu qui dicitur Na glubcicih, poczem w r. 1131 nazwa ta jest zapisaną jeszcze w postaci: Glupcicih (Drzażdżyński, Die slavischen Ortsnamen des Kreises Leobschütz, Leobschütz 1896, str. XIII). Tak więc mówiono początkowo. Przychodzi teraz stadjum drugie. Wyrażenia używa się częściej; pojęcie jedno a dwa słowa; następuje więc proces stały w takich razach, tendencja do jednowyrazowości. Gdyby język polski nie miał deklinacji, to oczywiście do dziś dnia mówilibyśmy *ulasa, podbrzegami, zagórami, nagórkach,* więc *przy u lasa, w podbrzegami, z nagórkach* itd. Ponieważ jednak poczucie deklinacji na to nie pozwala, przeto język używa innego sposobu, który salwuje deklinacyjność, a równocześnie doprowadza do końca proces jednowyrazowości. Narzędziem tego będą rozmaite sufiksy, zwłaszcza *-ije,* tworzący collectiva i abstracta, a więc nadający sie specjalnie dobrze w tym wypadku. Tak powstaną nazwy jak *Ulesie, Międzyrzecze, Zagórze,* i tak dalej. Często również język radzi sobie tak, że po prostu rzeczownik ma formę nominatiwu: *Podłaziec, Podłężek, Podborek, Podlipka, Zagaj, Zagóra* itp.

Czy jednakże wśród tych nazw nie ma jakich śladów podobnego procesu, jak w *Urzucie?* Otóż są. Niewiele

ich, to prawda, nie wszystkie może całkiem pewne, ale są. I tak w Świątnikach pod Krakowem część wsi nazywa się *Wstronie*, tak samo pagórek, krzaki i zarośla w tej stronie (zob. Udziela, Opis wsi, str. 46 i nast.); mówi się: dolina na Wstroniu, ścieżka wiedzie na Wstronie[1]). W Wielkopolsce, w pow. Wałeckim, jest miejscowość *Uraza* (KBW II, 436). Wyjaśnienie tej nazwy daje nam nazwa niemiecka: Kahlenberg, i zapiska w dokumencie z r. 1251: iuxta montem calvum. To znaczy: jest to *Łysa Góra*, dokładniej: miejsce na lub przy *Łysej górze*. *Łysa góra* zaś powstała przez wyrąbanie lasu, przez jego wycięcie, przez *rzaz*. Miejscowość leży tedy *„u rzaza"*, przy wyrąbanym lesie owej góry[2]). Z formy *„u rzaza"* powstaje *„Urzaza"*, a z tej *„Uraza"*. Niewątpliwie tak samo należy tłumaczyć nazwę leśnictwa *Uroża*, niem. *Urose*, w pow. Kościerskim na Pomorzu. Słownik geogr. podaje też formy: *Uraza*, a z wieku XVIII *Uroza* i *Urosa*. Jest to najwidoczniej osada *„u rzaza"*, *Urzaza*, *Uraza*. Prawdopodobnie tak samo wyjaśnia się nazwa wsi w Sandomierskiem *Usarzów*. Z *usarzem* nie ma ona nic do czynienia, bo wspomniana jest już w r. 1381 (Kodeks dypl. Małopolski III, 337, także u Długosza w Liber benef. str. 333). Otóż w roku 1381 pisaną jest ona *Urzazow* i *Wrzazow*, prawdopodobnie więc jak tamte jest to wieś *„u rzazów"*. Inne przykłady są już mniej pewne: przytaczamy je dla dokładności. Pole *Ulasków* (KBP II 349) i las *Ugruszek* (Łaskiego Liber benef. I, 571) przytaczamy dla tego, że w dotyczących źródłach pisane są bez rozdzielenia *u* od reszty; ale przyznajemy, że na tym fakcie zbyt pewnych przypuszczeń osnuwać nie można. Jest wyraz *Ubiedrze*, zdrój na Raszewach żerkowskich, i „miejsce" na Kamionnie (KBP II 346). Ale ks. K. dodaje komentarz: „Ubiedrze — wyższe miejsce łąki; w dawnych źródłach częściej

---

[1]) Możnaby wprawdzie sądzić, że *Wstronie* = *wz-stronie*, cf. *wzgórze*, ale na przeszkodzie staje znaczenie tej prepozycji, określającej kierunek w górę *(wzbić się, wspiąć się* itd.

[2]) Możnaby też przyjąć inny wyraz: *żarz*, *żar*, wypalenie lasu (metoda w wiekach średnich, zwłaszcza wcześniejszych, częsta), ale fonetycznie, mimo wielkiej rozmaitości w tym wyrazie, sprawa jest nieco trudniejsza. Dla metody *formacji* nazwy rzecz to zresztą obojętna.

spotykamy postać ubiedrza", np. z r. 1614 na ubiedrzy, z r. 1602 „idzie granica ubiedrzą nad wierzchowiskiem". W KBW II, 432 ks. K. podaje zresztą i tę formę *Ubiedrza,* z r. 1562 i z wieku XVII i XVIII. Jest też forma *Ubiedrz* (KBP II, 346) i *Góry Ubiedrznie* (KBG 337), oraz *ubiedrnia* (ścieżka z góry idąca), *ubiedrznia* (stroma pochyłość góry), *ubiedrki* (Prace filolog. V 919, Łopaciński, Przyczynki do słownika języka polskiego). Te inne formy dla naszej kwestji nie mają znaczenia, ale *ubiedrza* wygląda dosyć silnie na konstrukcję *„u biedrza"*, gen. od *„biedrze"*, to zaś jest collectivum do *„biodro"* (o znaczeniu biodra jako pochyłości zob. Rozwadowski w Roczn. Slawist. II, 104 w recenzji Bernekera). Jeżeliby wyraz *Ubiezdra* był identyczny z *Ubiedrza,* to mielibyśmy jeszcze jeden przykład i to w formie analogicznej do *„na Wstroniu"*, mianowicie *„Na Ubiezdrze"*, „miejsce nieznane", zapiska z wieku XVII i XVIII (KBP II, 346 i 347), bruździ tylko nieco to *z*, tak że może jest tu i inny wyraz. Nazwa błota *Urody* („u błotka co go urodami zowią", r. 1601, KBP II, 744) bardzo możliwe że powstała z *„u rudy"*, co przy nazwie błota nie byłoby czemś niezwykłem. Możnaby też zaryzykować twierdzenie, że dosyć często występująca nazwa *Utrata,* o ile nie oznacza karczmy (bo te mają bardzo często nazwy symboliczno-satyryczne), powstała z dawnego wyrażenia *u treta,* t. zn. przy chodniku, ścieżce itp.; tak zwie się „miejsce" pod Mogilnem, łąki pod Dziadkowem, łąka pod Radawnicą, dział na Rosoczycy, kilka młynów (KBW II 438). W Nowotarszczyźnie, u stóp Turbacza, jest osada z kilku domów złożona (niegdyś niewątpliwie pole), *Ustrzyk.* Otóż nie będzie chyba zbyt śmiałem tłumaczenie tej nazwy jako kontaminacji dwóch wyrażeń: *u strug* i *u rzek* (w wymowie lud. *rzyk*). Wyraz *struga* był dawniej daleko częstszy (czego ślad mamy m. i. w jego powtarzaniu się w nazwach topograficznych), stąd też nazwa osady wzgl. pola itp.: *u strug.* Z czasem wychodzi on z codziennego użycia; lud dzisiaj nie używa go (przynajmniej na Podhalu). Na jego miejsce wchodzą inne, najczęściej *rzeka*, stąd nazwa *u rzek*, wzgl. *u rzyk.* Ta nazwa nowa spotyka się jeszcze przez pewien czas z nazwą

starą *u strug*, albowiem ta nazwa jako nomen proprium ma dłuższe życie od appellativum. W ten sposób powstał *Ustrzyk*. Jest ta nazwa i w innej stronie: w powiecie Liskim mamy *Ustrzyki dolne*, nad Strwiążem, niedaleko ujścia dwóch potoków do tejże rzeki (a więc topografja zgadzałaby się z naszą etymologją i tutaj), i *Ustrzyki górne*, nad Wołosą (te drugie mogły otrzymać swą nazwę już od pierwszych).

Toby były przykłady, jedne więcej, drugie mniej pewne, na podobną do *urzuta* formację. Do pewnego stopnia możnaby jeszcze przytoczyć takie nazwy jak *Podbrzegi, Podwyręby, Podprętki, Podjeziorki, Nadjeziory, Zabrody, Przezwody, Przygórze, Przybłocie, Nagórki, Nałużki, Nadszczepy*, które możnaby uważać za takie same zrosty przyimka z przypadkiem zależnym, jak te, któreśmy rozpatrywali. Ale tutaj i forma nominatiwu, tak częsta w tych formacjach, równie dobrze może być przyjętą. W pierwszej chwili byłoby się skłonnym do uważania za takie zrosty specjalnie form *Podjeziorki* i *Nadjeziory*, biorąc *jeziory* i *jeziorki* za instrumentalis, nominativus bowiem brzmi przecież *jeziora* i *jeziorka*. Ale tu przypominamy sobie, że Wielkopolska mówi właśnie *jeziory*, i to zapewne oddawna (por. zresztą te formy w nazwach miejscowych, KBP I 260 | 1), więc ten fakt odejmuje dużo siły pierwszemu przypuszczeniu.

Ostatecznie, rekapitulując spostrzeżenia dotychczasowe, dochodzimy do wyniku, że przypuszczenie powstania wyrazu *urzut* z „*u źrzódł*“ ma za sobą poparcie rzeczowe (właściwości terenu) i analogję pewnej liczby nazw podobnie utworzonych. Obydwa rodzaje poparcia mamy przy *urzucie* krzęcińskim. Dla *urzutu* wielkopolskiego nie możemy powołać się na argumenty z terenu, ponieważ i miejsce i las tak nazwane są nieznane dzisiaj. *Urzutu* małopolskiego i mazowieckiego nie znam z autopsji terenu — tu oczywiście przywołujemy na pomoc argumenty językowe i *urzut* krzęciński. Co do *Urzutów* nad Nidzicą przypatrzenie się szczegółowej mapie każe wnioskować, że zachodzi tam coś podobnego jak w Krzęcinie: wieś jest położoną na zboczu wzniesienia.

Wyeliminować musimy *Urzuty* z roku 1136 i *Urzuty* gdańskie. Jest rzeczą wykluczoną, aby te przemiany

fonetyczne, które w naszym *urzucie* widzimy, miały miejsce w owej epoce, zwłaszcza że przyjęcie tej formy w tej epoce supponuje daleko wcześniejsze jej powstanie; to znaczy: gdyby w roku 1136 już mówiono *urzut,* to samo urabianie się tej formy, które przecież wymaga pewnego czasu, musiałoby sięgać do znacznie dalszej epoki wstecz. Tem bardziej jest więc to wykluczone. Uważając nasz wywód *urzuta* za trafny, a nie mogąc nim wyjaśnić *Urzutów* bulli, rezygnujemy z tego wyjaśnienia. Zaznaczymy tylko, że te stare nazwy są jakiegoś innego pochodzenia. Można zauważyć, że pisownia *Vruti* w r. 1136, *Wrzuthi* w r. 1339 i *Vrzuti* w r. 1357 (nb. jeżeli to jest niewątpliwie ta sama osada) nie zmusza nas wcale do przyjęcia tutaj jedynie dzięku *U,* bo z równem prawem i prawdopodobieństwem możemy tu czytać *W.* Wtedy mielibyśmy do czynienia z *Wrzutami* i może ów przytoczony przez ks. Kozierowskiego *wrzut wapienny* dawałby pewien punkt zaczepienia. Może to są „doły", a może też urzuty-groble, lub urzuty-urwiska? Kwestji tej jednak tutaj już nie rozważamy.

Dział krytyczny — Analyses.

Egzemplarze, nadesłane do redakcji.

1. Ekblom R. Nordbor och västslaver för tusen ar sedan. Nadbitka z Fornvännen r. 1921, str. 236-249.

2. Torbiörnsson Tore. En fornpolsk nybildning. Nadbitka z: Språkvetenskapliga Sällskapets i Uppsala Förhandlingar r. 1919—1921. Uppsala 1920, str. 18.

3. Torbiörnsson Tore. Die Slovakische Vokalbalance und die Endung *-a : -ā* des Nom.-Acc. Plur. Neutr. Nadbitka z tego samego czasopisma, co i wyżej. Uppsala 1921, str. 9.

4. Prof. Milan Rešetar. Elementargrammatik der kroatischen (serbischen) Sprache. II. Durchgesehene Ausgabe. Zagreb 1922. V. + 209.

Lechici i Skandynawi (Nordowie).

Z powodu rozprawy

Ekblom R. Nordbor och västslaver för tusen år sedan (= Nordowie i Słowianie zachodni przed tysiącem lat). Nadbitka z *Fornvännen*, r. 1921, str. 236—249.

I.

Wyprawy szwedzkich Wikingów szły od najdawniejszych czasów w kierunku Wołgi i za linję tej rzeki do Azji Zachodniej, późniejsze przedewszystkiem w kierunku Bizancjum. Wyprawy odbywały się na łodziach biegiem rzek, gdzie zaś zachodził dział wodny, tam przenoszono, względnie „przewłóczono" łodzie od jednej rzeki do drugiej. Stąd nazwy miejscowości: *Przewłoki*, rus. *Wołoki*, *Wołoc'ok* etc.

Znane są drogi: Dźwina—Dniepr, Niemen—Dniepr, a o drodze na Wisłę świadczą dotąd tylko wykopaliska w Ciepłem w powiecie Kwidzyńskim (Warmhof, Kreis Marienwerder) w Łubówku, w powiecie Gnieźnieńskim i pod Podhorcami. A priori jednak jest prawdopodobne poszukiwanie przez Wikingów drogi przez Wisłę do dopływu Dunaju, Morawy (March). Mogłyby o tem świadczyć nazwy miejscowości w okolicach, trudniejszych do przebycia, względnie na działach wodnych, bo tam przedewszystkiem na stałe osiadali **Warzęgowie* (strus. *varjag-*, nord. **vāring-*, późniejsze *vǣring-*), aby ułatwiać przeprawy, względnie uprawiać handel lub rzemiosło.

Nazwy miejscowości, wskazujące na pobyt *Warzęgów, są w dorzeczu Wisły. N. p. w powiecie Będzińskim, nad Czarną Przemszą (d. Przemszy d. l. Wisły) *Warężyn*, w którym według zdania autora tkwi stnord. **Wāring-*, nazwa równoległa do rus. *Verjážino*. *Warężyn* suponuje według autora uprzednie **Wareža* ≦**Waręg-ia*. Niedaleko Warężyna leży *Waręska Kuźnica*, wreszcie *Warężyn Górny*.

Przytoczone przez autora nazwy miejscowości leżą w okolicy Krakowa, a właśnie z okolicy Krakowa Ibrahim ibn Ja'qub (r. 965 po Chr.) każe przybywać w swem sprawozdaniu kupcom z narodu *rūs-*, żyjącego na północy i wśród Słowian w rozprószeniu. Nie mówi on, że przybywają przez Kraków do Pragi, ale od Krakowa. *Warzęgowie ci mogli przybyć do tych

okolic Wisłą, mogli też Odrą, względnie Odrą i Wartą Że Wikingowie płynęli ku południowi także Wisłą, świadczą nazwy w powiecie Sokalskim, skoncentrowane także przy małej rzeczce, co się zwie *Warężanka*, rzeczka, l. d. Bugu, *Waręż*, nazwa miasteczka i wsi. Do Ujścia Warężanki Bug jest spławny i jestto punkt, skąd najbliżej jest do Seretu i Strypy, dopływów Dniestru, którym można się było dostać do Czarnego Morza, względnie do Prutu, a następnie Dunaju. Rzecz to o tyle ważna, że droga np. z wyspy Gotlandji do Konstantynopola przez Wisłę—Bug—Dniestr, ewentualnie Prut - Dunaj, jest o $^1/_3$ krótsza od drogi przez Nowogrod W.—Kijów.

Ze względu na nord. **Wāring-*, rus. *Varjag-*, spodziewamy się pols. **Warzęg-* etc. Autor jednak jest zdania, że osada nordyjska powstała w okresie, gdy pols. *r* przed *ę* już było zmiękczone i dlatego nord. *-r-* w **Waring-* zastąpiono przez twarde pols. *-r-*, jako bliższe nordyjskiemu.

II.

Wywody Ekbloma, o ile dotyczą stosunków warzęskopolskich w epoce przedhistorycznej, posiadają tak wiele prawdopodobieństwa — nawet à priori — że je można przyjąć za słuszne. Chodzi tylko o ich udowodnienie. Otóż trzeba zaznaczyć, że data powstania nazwy wsi *Waręż* w Sokalskiem nie da się oznaczyć, przynajmniej na podstawie dotąd znanych i ogłoszonych dokumentów. Natomiast odpada zupełnie nazwa miasteczka *Waręż*, które zostało założone w roku 1538 na podstawie przywileju Zygmunta I. przez Feliksa Oszczowskiego z Oszczowa na gruntach wsi *Waręż* i stąd niewątpliwie jego nazwa. Także nazwa rzeki lewego dopływu Bugu *Warężanka* zapewne stoi w związku z nazwą wsi *Waręż* — bo rzeczka przez grunta tej wsi przepływa, aczkolwiek nie mogę na razie przytoczyć przykładów więcej na to, aby od nazwy miejscowości przybierała nazwę rzeka z sufiksem *-anka*. *Warężyn* w Będzińskiem istniał już w XV. w. (Długosz L. Ben. II. 201).

Tak tedy na poparcie swej konstrukcji Ekblom posiada tylko dwie nazwy miejscowości i to niezupełnie pewnie związane z imieniem nord. *Wāring-*, późniejszem *Wæring-*, co Ekblom sam widzi, starając się usunąć trudność drogą przypuszczenia, że nord. *-r-* (przed *-ing!)* zostało zastąpione przez pols. *r*, a nie przez *ŕ* ≧ *rz*.

Przeciwko temu przemawia fakt, że zapożyczenie musiało być bardzo wczesne, skoro nastąpiło przed nordyjskim przegłosem *ā* na *ǣ*, boć mamy *Waręż*, *Warężyn*, nie **W(i)ereż* etc, por. rus. *Verjazino* z *e*, a ta znowu wczesność suponuje brak tak wybitnej różnicy pomiędzy *r* a *ŕ*, iżby przed sufiksem *-ing*, a więc przed palatalnem *i* było możliwe umieszczać stpols. względnie prapolskie *r*, a nie *ŕ*.

Powtóre jest pewna trudność etniczna. Oto Sokalska ziemia była ruską [1]) w czasach historycznych, spodziewalibyśmy się zatem formy ruskiej w tej nazwie, a więc **Warjaż* lub podobnie. Jeśli zaś mamy formę polską z nosówką, to pozostaje dwie możliwości:

1. albo w epoce osadnictwa warzęskiego w Sokalskiem mieszkała tam ludność lechicka, która formę *Waręż* z nosową samogłoską przechowała aż do czasów historycznych, gdy ta forma została zapisana, względnie przejęta przez nową kolonizację polską, poczynającą się w tych okolicach w w. XIV—XV.;
2. albo jest to forma nowa, przyniesiona przez kolonizację polską w wieku XIV.—XV., a zatem może niemająca nic wspólnego z nordyjskiem **Wāring-* ≧ pol. **Warzęg*.

III.

Tej trudności etnicznej niema, o ile chodzi o *Warężyn* (G.) nad Czarną Przemszą. Ale trzeba zaznaczyć, że nazwy miejscowości na: *-inъ* tworzą się od rzeczowników, kończących się na: *-a*, np. *Jaroc-in: Jarota, Krotosz-yn: Krotosza* (imię zanotowane w XII. w. w formie *Crotossa* [2]), *Zakliczyn: Zaklika, Zanecin: Żaneta* etc. Spodziewać się tedy należałoby, że *Warężyn* został utworzony od imienia **Waręga* albo **Waręża* ≦ **Waręgia*, jak chce Ekblom. Ale ta nazwa niekoniecznie musi stać w związku z nazwą nordyjskich **Warzęgów*, t. j. z nord. **Wāring*. W polszczyźnie niewątpliwie występuje sufiks: *-ąg* ≦ **-ągъ* || || *-ąk* ≦ **-ąkъ* || *-ęga* ≦ **-ąga* || *-ęka* ≦ **-ąka* || *-uga, -uka, -yga*.

Ślady tego sufiksu dadzą się stwierdzić w apellatiwach:

Np.: *dołęga* || *dołęka* 1. siła, przemoc, gwałt; 2. dostatek, obfitość, zapas; 3. doświadczenie; 4. człowiek, podoływający czemu, silny;

łazęga || *łazęka* || *łazuga* 1. włóczęga, próżniak, robotnik powolny; 2. człowiek, mający chód ociężały; 3. włóczenie się, tułaczka, łażenie; 4. ciemięga zwłaszcza forma *łazuga;* 5. gatunek grochu; 6. zł. kobieta; 7. ptak z rzędu przyrosłopalcowych;

mordęga 1. mordowanie, mozoł, męka, bieda, krzyż pański.

Ten ostatni wyraz dowodzi, że sufiks omawiany bardzo późno jeszcze występował jako element słowotwórczy, w każdym razie po zapożyczeniu wyrazu *mord, mordować,* z niem. *Mord, morden*.

morąg 1. pas na ciemniejszem tle, pręga, smuga; 2. zwierz *morągowaty,* szczególnie pies; 3. przezwisko: ty *morągu!*

---

[1]) Porównaj jednak Zakrzewski Stanisław: Mieszko I, jako budowniczy państwa polskiego. Warszawa, s. a. str. 30.

[2]) Rozwadowski: Bulla z r. 1136. Kraków 1909, str. 21.

moręgi, -ów (pluraletant) || *moręgiele* 1. gatunek kartofli z plamami; 2. (cukiernicze) beza odmiennej formy, aby ją można było napełnić kremem albo lodami;
morągi || *moręgi* przym. = *morągowaty* 'pręgowany, pasiasty, pstry'.

Jako przykład przytacza Słown. Warsz. II, 1040: Samura wywiodła kilka *morągich* warchląt. Zdanie to oznacza Słown. Warsz. określeniem Pol. W tym właśnie tomie (II.) ten skrót Pol. nie jest wyjaśniony w spisie źródeł; natomiast w spisie skrótów rozwiązuje się go: Pol. = polski. Nie wiem, co to ma oznaczać. Zapewne tu chodzi o Wincentego Pola, bo w Słowniku gwar polskich Karłowicza III. 183 sv. *morąg* przytoczono to samo zdanie z podaniem źródła Tyg. illustr. 1. XIV. 53 (W. Pol).

morążki 1. gatunek jabłek zimowych;
moręża roślina z rodziny kosaćcowatych, inaczej zwana *kurzymór, kurzyślad,* mająca czerwone kwiaty.

Ta grupa wyrazów związana jest niewątpliwie z wyrazem *mór, moru,* a ich pień został utworzony zapomocą sufiksu *-ągъ* i dalszych derywacyj z sufiksami: *-ękъ, -iā.* Co do warunków semazjologicznych wystarczy wskazać na to, że *mór,* wzgl. *morowe (powietrze)* jest zarazą w ogólności, rozszerzającą się drogą zakażenia, wywołującą nagłą i powszechną śmiertelność między ludźmi albo bydłem. Może to być równie dobrze dżuma, ospa, cholera, tyfus, szkarlatyna i t. p. choroby. Choroby te zdradzają się wysypką, krostami najrozmaitszej barwy i wielkości i te właśnie krosty są najważniejszą cechą ludzi zakażonych którymś *mor*-em. Ludzi tych można nazywać krostawcami, t. j. mającymi krosty, albo *morągami,* t. j. objętymi *morem.* Pierwotne zatem znaczenie wyrazu *morąg* jest 'zarażony, krostawy', stąd 'centkowany' → 'łaciaty' → 'pasiaty' etc. To wyjaśnia, dlaczego pewien gatunek kartofli zwie sie *moręgi, moręgiele* albo *łaciaki,* bo posiadają właśnie te kartofle plamy. Roślina *moręża* ma kwiaty czerwone, a więc barwę taką samą, jak krosty np. przy szkarlatynie, a nawet krosty w ogólności, które zawsze przedstawiają czerwonawe plamy na białem, względnie śniadem tle skóry ludzkiej. Przezwisko zatem: ty *morągu,* jest równie dobrze zrozumiałe, jak nazwisko, znane z t. zw. Złotej Bulli z r. 1136: *Krosławiec,* pisane *Crosłau(e)c*[1]). Podobny rozwój znaczeniowy odbył wyraz łużycki z tym samym pniem, ale innym sufiksem *móraty* 'mit schmutzfarbigen Strichen, Streifen'[2]):

mrąga || *mręga* 1. pas na skórze;
mręgi 1. gatunek jabłek;
niedołęga || *niedołęka* || *niezdołęga*[3]) || *niedoręga* 1. niezdara, ciemięga, gamajda; 2. bezpłodny; 3. niedołężność; 4. brak, niedostatek.

[1]) Rozwadowski: Bulla z r. 1136, Kraków 1909, str. 21.
[2]) Pfuhl. Lausitzisch-Wend. Wb. 378.
[3]) Łopaciński. Prace Fil. V. 807.

Oboczność *niedoręga* zawiera ciekawą wymianę fonetyczną *ł* ‖ *r* — albo też jest śladem związku na zasadzie etymologji ludowej z wyrazem *niezdara*. Przypuszczalne zaś **niezdaręga* dało pod wpływem *niedołęga* wyraz nowy *niedoręga*. Możnaby przyjąć to przypuszczenie, aczkolwiek trzeba zauważyć, że nigdzie nie zanotowano postaci **niezdoręga*, o ile ja wiem.

ostręga ż. ‖ *ostrąg* m. ‖ *ostrężyna* ‖ *ostrzeżnice* (l. m.) 1. jeżyna Pot. 2. kolce, ości, rzeczy ostre.

ostręż, -y ż. ts.

ostrzęka roślina z rodziny mirtowatych

ostryga, +ostrzyga, +ostrega, +ostroga, +ostrea, +ostrzeja, austryga 1. małż morski bez głowy, jadalny ≤ włos. *ostrica*, gr. ὄστρειον, łac. *ostrea*, nm. *Auster*.

Polskie *ostryga* niewątpliwie pochodzi z włos. *ostrica* i najbliższą postacią jest **ostrzyga*, które suponuje jeszcze wcześniejsze **ostrzyka*. Ze względu jednak, że do *ostręga* możemy przypuścić oboczną formę **ostryga* nastąpiła kontaminacja postaci **ostrzyka +ostryga*, która dała naprzód *ostrzyga*, a następnie oboczność *ostręga + ostrzyga* dała *ostryga* ze względu na ciągłą wymianę sufiksów *-ęga ‖ -yga*. Fakt to o tyle ciekawy, że związków znaczeniowych nie było pomiędzy wyrazami *ostryga, ostręga* z jednej strony a **ostrzyka* ze strony drugiej. Wystarczył jedynie ciężar gatunkowy wyobrażeń czysto materjalno-głosowych, aby kontaminację, a następnie zupełne zastąpienie jednego wyrazu przez drugi, obcego przez swojski — doprowadzić do skutku. Porównaj w tym związku kontaminacje dialektyczne w rodzaju *przez + bez ≧ brzez* itp.

pałąg ‖ *pałąk* 1. łuk, obłęk, kabłąk; 2. a) pręt wygięty w łuk; b) nizina zarosła trawą, a znajdująca się między gruntami, obsianemi zbożem; 3. część rękojeści miecza, pałasza, szpady, ochraniająca rękę; 4. drzewo dębowe młodociane, zdatne na obwód górny u kosza węglarskiego.

Normalny wywód etymologiczny widzi w tym wyrazie prefiks *pa+* pień *-łąk* ‖ *łęk* (‖ *łuk*), względnie przekształcony na *-łąg* analogicznie do *łąg* ‖ *łęg* ‖ *ług* w znaczeniu 'łąka, smug, pastwisko'. Otóż wydaje się, że to za proste pojmowanie grupy tych wyrazów. Trzeba mianowicie przyjąć tu daleko idące pomieszanie kilku formacyj, a więc niewątpliwie naprzód:

1. *pa-łąk* ze znaczeniem 1. łuk, obłęk, kabłąk; 2. a) pręt wygięty w łuk'
2. *pa-łąg* ze znaczeniem: 2. b) nizina zarosła trawą etc.
3. *pał-ąg* od pnia *pal-*, znajdującego się w wyrazach: *pał-a, pał-ka, pal, pal-ec* ≦ **pal-a, *pal-ъka, *palъ, *pal-ъcъ*, z sufiksem *-ągъ*, a może i *pał-ąk* ≦ **pal- ąkъ* z sufiksem *-ąkъ*, któryby można suponować na podstawie oboczności sufiksalnej **-ąga* ‖ **-ąka*.

Znaczenie wyrazu *pał-ąg* ‖ *pał-ąk* byłoby pod 3. część rękojeści miecza etc. i pod 4. drzewo dębowe młodociane etc. a więc

stosunek znaczeniowy do *pały* względnie *pala* byłby mniejwięcej ten sam, co np. stosunek *mór: morąg*. Powyższy pogląd znajduje zapewne poparcie w tem, że w dialektach kaszubskich Ramułt notuje tylko *pałąg, -ągu* 'kabłąk, pałąk, ucho przy cebrze', a Lorentz Slovinz. Wb. II 744. *pãlòu̯g -ga* 'Bügel' w dialekcie kluckim. Tylko, że w dialektach pomorskich mamy zanik innych znaczeń, mianowicie znaczenia **pa-łągъ*, a wreszcie jest rzeczą możliwą, że w tych dialektach wogóle nie było złożenia **pa-łągъ*.

pałęga 1. miejsce nie zarosłe w ogrodzie.
pałężyna 1. roślina z rodziny nanerczowatych

1. *pałyga* 1. pałka; 2) przezwisko: ty *pałygo!*
2. *pałyga* 1. wzgórze 2) zapewne tyle co „łodyga" porów. cytat z Matlakowskiego: Te *pałygi* to jedyne roślinne rzeczy, których góral nie zebrał z pola; 3) znaczenie niejasne, poparte cytatami z Dygasińskiego: Tak chciwy na rolę Mikołaj Dąbek zgłupiał formalnie, kiedy obejrzał te *pałygi* w górach. — W tem zdaniu *pałyga* może jeszcze oznaczać jakiegoś rodzaju rzeczy roślinne, np. osty, bodziaki, pokrzywy, zielska najrozmaitsze, ciernie, jałowce, głogi itp. ale w zdaniu następującem jest to już czystem niepodobieństwem: Jest to kraj po części pagórkowaty. poprzerzynany tu i owdzie tak zwanemi *pałygami*.

Otóż znaczenie Matlakowskiego Słownik Warsz. IV. 26 sv. 2. *pałyga* stawia na równi ze znaczeniami Dygasińskiego, zaopatrując wszystkie trzy znakiem zapytania. Tymczasem niewątpliwie wynika z cytatu z Matlakowskiego, że *pałyga* oznacza u niego rzecz roślinną, niezbieraną z pola przez górali. Mogą to być np. łodygi ziemniaczane, mogą to być osty, bodziaki, pokrzywy etc., co w zasadzie wszystko jedno. Tymczasem cytaty z Dygasińskiego nie dadzą się zdefinjować semazjologicznie, może najbliższe jeszcze znaczenie byłoby 'wąwozy'? Z tego powodu wyżej rozdzieliłem grupę znaczeń pod 2. w Słown. Warsz. na 2. i 3. Jednaby tylko jeszcze pozostała możliwość: oto przyjąć rozwój znaczeniowy następujący: *pałyga* 'drąg, kij' → 'badyl, łodyga' → 'osty, zielska, głogi, jałowce' → 'miejsca na których rosną osty, ciernie, głogi, jałowce etc. Wtedyby wszystkie cytaty były zrozumiałe.

Jeśli weźmiemy pod uwagę stosunki znaczeniowe u tych czterech wyrazów, to także chyba trzeba dojść do wniosku, że mamy tu z podobnem pomieszaniem wyrazów do czynienia, jak przy *pałąk* | *pałąg*. Otóż *pałęga* 'miejsce niezarośnięte w ogrodzie' = **pa+łęga*, natomiast co do *pałężyna* to już możliwy a nawet prawdopodobniejszy jest także wywód z **pał+ęga* ≦ **pal-ąga*, podobnie jak to jest napewne przy (1) *pał-yga* 1. pałka 2. przezwisko. Co do 2. *pałyga* to trzeba zauważyć, że znaczenie 1. 'wzgórze' stoi w niewątpliwym związku ze złożeniem **pa-łęga*,

natomiast znaczenie, wyżej pod numerem 2. (Matlakowskiego) zbliża się znowu do zakresu znaczeniowego **pał-ęga* 'pała, drąg, pień, łodyga etc'. Możnaby zatem znowu przypuścić następujące oboczności, które, chociaż może w rzeczywistości nigdy obok siebie realnie nie istniały, to jednak tworzyły psycho-fonetyczną możliwość realizacji w każdej chwili językowego życia. Są to oboczności **pal-ǫga* || **pal-yga* 'pała, drąg, pień, łodyga etc.' **pa-lǫga* 'smug, wzgórze trawą zarosłe, wąwoz (?)' na wzór stosunku **pal-ǫga: pal-yga* powstał **pa-lǫga: *pa-lyga* według zwykłej proporcji **pal-ǫga: *pal-yga* = **pa-lǫga:* x.

W dalszym ciągu nastąpiło pomieszanie wyrazów razem z ich zakresami znaczeniowemi.

wałęga 1. włóczęga.

Ze względu na to, że istnieją czasowniki *wałęgać się, wałygać* się, *wałękać się* możemy śmiało suponować rzeczowniki **wałyga, *wałęka.* Są także wyrazy z innemi determinatywami *wałęsać, wałętać, wałęs, -a* zool. (potamophilus) 'krab', *walęsa, -y* 'tułacz, włóczęga, wałkoń, próżniak'.

wisęga 1. wisus, urwis, lampart, nic dobrego; 2. chłopak rozpuszczony.

Że sufiks *-ąga* był względnie częsty w j. polskim, więc też nic dziwnego, że podeń odrazu podciągano zapożyczenia obce, jak np. *wardęga* ≤ dn. *wardunge, mitręga* ≤ dn. *mitterunge* etc., podobnie jak pod sufiks: *-ęż* ≤ **ǫgь*, względnie *-ęża* ≤ **-ǫgia* (cf. *ostręż, moręża*) podciągnięto włoskie *pavese,* które dało *pawęż,* względnie *pawęża.* Porówn. Brückner Pr. Fil. VI. 15. Powtóre, jeśli spotykamy obecnie w języku polskim twory z którymś z tych sufiksów, to zawsze zachodzi teoretyczna możliwość, że kiedyś i w którymś punkcie terytorjum językowego polskiego istniała postać z obocznością danego sufiksu o podobnem lub tem samem znaczeniu. A więc jeśli dziś mamy tylko postać *dziadyga,* to możemy śmiało przypuścić istnienie formy **dziadęga,* względnie **dziaduga* (cf. np. historyczne nazwisko *Dziaduski* ≤ **Dziadusski* ≤ **Dedug-ьskъ+jь.* To samo się odnosi do innych np. *wisęga* itd. A wreszcie warto podkreślić, że te sufiksy są właściwie żywotne do dnia dzisiejszego, porówn. np. lwowskie *batiaryga : batiar*[1]).

Inne języki lechickie, także wykazują ślady powyższych oboczności sufiksalnych, porówn. u Ramułta, (Słównik jęz. pomorskiego) *ńedołąga* m. i ż. – pols. *niedołęga,* wymieniliśmy już wyżej *pałǫg* m. i *visąga* 'hultaj, wisielec', pols. *mrąga* || *mręga* odpowiada nazwisko mazurskie *Mrǫga* (= *Mrongovius,* znany słównikarz). Słowin. *pälòu g* 'Bügel', *vjisąga* m. 'Galgenstrick, Taugenichts' Lorentz Slovinz. Wb. II. 1034, u Hilferdinga 109 (cytat z Karłowicza. Słown. Gwar pols. III. 474.

---

[1]) J. Bandrowski: Pielgrzymi, str. 154. Lwów 1920.

sv. *ostręga*) *we ųæstrãzim 'vъ koljuckachъ;* połab. *lozauka* (*lozéika*) 'Kröte', *Loseyka* 'un crapant', *Loseika* 'Kröte'[1]) odpowiada pols. *łazuka* || *łazęka,* dwuznacznemu czeskiemu *lazuka* 'reptile" i dwuznacznemu młrus. *łazuka* 'wąż'. W ruskich językach występują odpowiedniki prasłow. **dolǫga,* porówn. r. dial. *ńedoługij* 'schwach', młorus. *nedołuha* ‚Gebrechlichkeit, Schwäche', *na-dołuha* 'Krankheit'.

IV.

Na terenie językowym polskim, lechickim a z pewnością i ogólno-słowiańskim muszą się spotykać ślady rzeczowników z powyższemi sufiksami w nazwach miejscowości i w imionach własnych. Mogą to być te rzeczowniki same, albo też różnego rodzaju deryvaty od nich, opatrzone odpowiedniemi sufiksami.

Same rzeczowniki mamy w nazwiskach: *Białęga*[2]), *Dołęga, Ordęga,* przyczem ten ostatni został utworzony już po zapożyczeniu wyrazu *orda* ≦ turko-tat. *ordu; Białęga* wykazuje oboczność *białuga* 'gleje, grunt iłowaty'[3]), a jeśli Kozierowski, pod r. 1400 i 1480 notuje *Byalanszino,* pod r. 1509. *Byalanczyno* itp. postacie, to to niekoniecznie musi reprezentować **Białęcino* od **Białęta,* ale możliwem jest również **Białęczyno* od **Białęka,* oboczności do *Białęga,* dającej *Białężyno,* por. *łazęga* || *łazęka* etc. Natomiast *Białęzino* od **Białęza,* Kozierowski tamże. Co do *Dołęga* zaznaczyć tylko wypada, że etymologja Kozierowskiego[4]) z *Do+Łęga* niema podstaw. — Rozwadowski RS. VIII. 271 notuje *Śmierdęga,* która to postać o tyle jest ciekawa, że wykazuje wokalizm czasownika *śmierdzieć,* a nie przypuszczalnego rzeczownika **Smard* ≦ **Śmьdъ,* bo powinnoby brzmieć **Smardęga* ≦ **Śmьd-ǫga.* Nazwisko *Małyszka* ≦ **Małyžьka* ≦ **Małyg-ъka,* demunativum do suponowanego **Małyga* || *Małęga.* Podobną formacją są *stołygi -ów* (pluraletant.) 'podpory pod stołem, kozły'[5]), przypuszczalne **stołęga* tkwi w nazwie *Stołężyn*[6]). Do jakiego stopnia wahają się te oboczności sufiksalne wskazuje fakt, że dzisiejszy *Stołężyn* w dokumentach ma formy *Stoliszino* (1384), *Sztholyzyno* i *Stolyzyno* (r. 1523 i 1618), *Stholizino* (1577)[7]). Prócz tego Kozierowski notuje nazwy *Stołygwa, Stolygwa — Stołigwa* albo *Stołygwa,* rus. *stołyhwa*[8]). Ros. *Kaługa* odpowiadałoby lech. **Kałǫga,* pols. **Kałęga* albo także **Kaługa.* Z sufiksem: *-uga,* podobnie jak *białuga* etc.

Nazwy miejscowości formowały się od tych rzeczowników zapomocą sufiksów dzierżawczych: *-inъ, -ina, -ino* bo rzeczo-

[1]) Rost. Die Sprachreste der Draväno-Polaben 39, 130, 398, 399.
[2]) X. Kozierowski. B. N. Topogr. Arch. Pozn. 15. sv. *Białężyn.*
[3]) Słownik Warsz. I. 144. sv.
[4]) X. Kozierowski l. c. 139 sv. *Dołęgą.*
[5]) Słownik Warsz. VI. 432. sv.
[6]) Rozwadowski RS. VIII. 271. Kozierowski l. c. II. 732
[7]) Słownik geogr. XI. 364.
[8]) X. Kozierowski l. c.

wniki kończyły się na: *-a*, zatem podobnie jak w typie *Zaklika: Zakliczyn*, tworząc w ten sposób przymiotniki dzierżawcze, albo też powstawały nazwy patronymiczne z sufiksem: *-icъ* ≤ *-itjo*.

Typ pierwszy mamy w nazwach: *Białężyn*[1]) ≤ **Bělǫž-inъ: Białęga* ≤ **Bělǫga, Starężyn*[2]) ≤ **Starǫž-inъ: *Staręga* ≤ **staręga*, nazwisko rodowe *Staręski*[3]) ≤ **Staręž-ьskъ+jь* zdrobniałe *Starężynek* ¦ *Starężynko*[4]) graniczy ze Starężynem (pow. wągrowiecki). W Słowniku geogr. l. c. wynotowano następujące formy z dokumentów: r. 1387 *Starazyno*, r. 1398 *Starosino*, r. 1521 *Sztharazyno*, r. 1577 *Starezino*. Pisownia z r. 1577 wskazuje już na wymowę *-ę-*, podczas gdy poprzednie pisownie dowodzą wymowy *-ą-* tj. nosowego *-ā-*. W Słowniku Warsz. VI 402 jest wyraz *starygan -a, -y* 'staruch, starzec'; czy to jest jakieś ludowe przekształcenie dawniejszego **staryga*, przypuszczalnej oboczności do **staręga*?

Wydaje się, że na terenie lechickim dalszym, na Połabszczyźnie mamy nazwy tego typu np. *Starranken-* (Wiesen)[5]), ≤ **Starǫki* albo **Staręki*, tj. pols. *Staręki* albo **Starzęki*, porównaj *łazęga* ¦ *łazęka*. Rost zestawia tę nazwę miejscowości z pniem **stor-nā*, zdrobniałe **storn-ъka*, ale chyba niesłusznie. W Polsce mamy też nazwy miejscowości od imion własnych na: *-ęka* ≤ *-*ǫka*, porów. np, *Kawęczyn* ≤ **Kavǫč-inъ : *kavęka* ≤ **kavǫka* do *kawić* 1. bredzić. pleść; 2. popełniać głupstwa. — Dalej *Stołężyn*[6]) ≤ **stołǫž-inъ: *stołęga* ≤ **stołǫga*. Jak wyżej nadmieniono **stołęga* miało obok siebie **stołyga*, występujące obecnie tylko w liczbie mnogiej. Od wyrazu **stołyga* mamy nazwę miejscowości na terenie ruskim *Stołyżnik* ≤ **Stoł-yž-ьn-ikъ*, powiat Lepel, parafja Zahacie. Ale i w nazwie *Stołężyn* pień *stołęg-* wahał się z pniem *stołyg-* względnie *stolig-* na co wskazują dokumentowe: r. 1384. *Stoliszino*, 1523. *Sztholyzyno*, r. 1618. *Stolyzyno*, r. 1577. *Stholizino*, jak wyżej zaznaczono. Od zapożyczonego *wardęga* ≤ dn. *werdunge* mamy także nazwisko *Wardęga*, a od tego nazwiska nazwy miejscowości *Wardęga, Wardężyn*[7]) (pow. Konin), *Wardężynek* tamże, osobliwszem zaś jest *Wardęgowo*, pow. Lubawa z sufiksem *-ovъ*, również *Wardęgówko*, tamże. Wreszcie są nazwy patronymiczne z sufiksem: *-itjo-* np. *Białężyce*[8]) ≤ **Bělǫžicъ* ≤ **Bělǫž-itjo-*, powiat Września, i twór na: *-ica Białężyca* ≤ **Bělǫžica*[8]).

V.

Dokładniejsze rozpatrzenie powyższego materjału da nam możność zdobyć pewne kryterja do właściwego osądzenia nazw,

---

[1]) Rozwadowski l. c. X Kozierowski l. c. 15.
[2]) Rozwadowski l. c. i Słown. geogr. XI. 243.
[3]) Słownik geogr. XI. 243 sv. *Starężyn*.
[4]) Słownik geogr. XI. 243.
[5]) Rost. Die Sprachreste der Dravänopolaben 317.
[6]) Rozwadowski l. c. X. Kozierowski l. c. II 732. Słownik geograf. XI 364.
[7]) Słownik geogr. XII. 949.
[8]) X. Kozierowski l. c. I. 15. sv. *Białężyn*.

na których się opiera w swych wywodach Ekblom. Ustaliliśmy wyżej, w ustępie II., że tylko dwie nazwy: *Wareż* w Sokalskiem i *Warężyn* nad Czarną Przemszą, w Będzińskiem, Ekblom może wciągnąć jako materjał dowodowy do swoich wywodów. Gdyby istotnie te dwie nazwy miejscowości stały w związku z nord. **Wāring-*, to trzebaby stwierdzić:

1. nazwy polskie powstały przed przegłosem nordyjskim **Wāring- ≧ *Wæring-;*

2. dziwi sufiks: *-inъ*, użyty przy pniu na *-ъ*, jakim był prapolski **Waręgъ ≦* nord. **Waring-;*

3. *Wareż* zmieniło rodzaj z żeńskiego na męski i wtedy wyraz ten powstał z prapostaci **Waręž-ъ* ż. o zbiorowem znaczeniu, jak: *Ruś ≦ *Rus-ъ, Czudź ≦ *Čudъ* etc. Porównaj nazwy miejscowości tego typu *Ruś:* 1. wieś nad Narwią, pow. Łomża, par. Wizna; 2 wieś pow. Mazowiecki; 3. wieś pow. Ostrow; 4. wieś pow. Olsztyn, par. Bartąg nad Łyną (Warmja) i t. d.; porówn. Słownik geogr. X. 19-20. Podobnie *Litwa*[1]) cały szereg nazw miejscowości, *Łotwa* takoż[2]). *Jatwież* || *Jaćwież* 1. wieś nad Niemnem, pow. Augustów; 2. wieś pow. Nowogródek, gmina Rajczany; 3. wieś pow. Nowogródek, gmina Snowska i t. d.[3]). Zatem stosunek **Waręgъ: *Waręžъ* byłby taki sam, jak **Rusъ: *Rusъ, *Jatъvęgъ: *Jatъvęžъ* etc. — Możliwym jest jednak drugi wypadek: **Waręžъ ≦ *Waręg+io-*, a zatem jest przymiotnikiem dzierżawczym na: *-io-* podobnie, jak np.: *Poznań ≦ *Poznanъ ≦ ≦ *Poznan-io: *Poznan ≦ *Poznanъ ≦ *Poznan-o-, *Radomъ ≦ *Radom-io-: *Radomъ ≦ *Radom-o-, Przemyśl ≦ *Permyšlъ ≦ *Permysl-io-: Przemysł ≦ *Permysłъ* itd. W tym razie zmiana rodzaju nie nastąpiła.

4. Ostatnia wreszcie trudność — zachowanie *-r-* przed następującem *-ę-*, powstałem z dawniejszego *-in-* zamiast spodziewanego *-rz-*.

Jeśli weźmiemy za punkt wyjścia tę ostatnią trudność i wyjaśnienie Ekbloma (porówn. ustęp II. wyżej) odrzucimy, to musimy się obejrzeć za innem wyjaśnieniem nazw *Wareż, Warężyn.* Jest to tem bardziej konieczne, że w każdym razie supozycja Ekbloma, jakoby *-r-* przed *-in-* w prapolskiem **Waringъ ≦ ≦* nord. **Waring-* nie uległo palatalizacji, nie da się utrzymać. Jeżeli bowiem te osady istotnie pochodzą od **Warzęgów*, to trzeba ich założenie, a równocześnie i utworzenie ich nazw, t. j. przejęcie ich do języka polskiego przesunąć w czasy przed panowaniem Bolesława Chrobrego, t. zn. przed rokiem 990, a może i przed wprowadzeniem Chrześcijaństwa za Mieszka I., a więc przed połową X. wieku. Ten *terminus ante quem* o tyle ma uzasadnienie, że trudno sobie wyobrazić, aby **Warzęgowie*

[1]) Słownik Geogr. V. 349.
[2]) Słownik Geogr. V. 741.
[3]) Słownik Geogr. III. 510.

wędrowali sobie Odrą, Wartą, względnie Wisłą i Bugiem, bez tarcia albo nawet walk z panującymi tej miary, co Mieszko I. lub Bolesław Chrobry, którzy mieli znaczne poczucie swej potęgi, swej władzy i niezależności. Ponieważ zaś brak jest wszelkich wzmianek w dokumentach i późniejszej tradycji o tem, więc wydaje się, że niema najmniejszej podstawy twierdzić, iż to się działo za ich czasów: jeśli się działo, to przed nimi, a więc na początku w. X., w wieku IX lub VIII., albo jeszcze wcześniej. Pierwsze zapożyczenia chrześcijańskie w Polsce mogły się pokazać i przyjąć dopiero w II. połowie wieku X. lub później. Jeśli tedy te zapożyczenia wykazują zmiękczenie *r* ≧ *rz* przed następującemi przedniemi samogłoskami *i, e*, to takiemuż zmiękczeniu musiałoby ulec nord. *-r-* przed następującem *-i-*, względnie *-ę-* ≦ ≦ *-in-*. Porównaj: *krzyżmo* ≦ *chrisma, chrzest, bierzmo, Krzysztof, Krzysztoń, Świętomarza,* w XV. w. *Szwyantha marza,* dziś *Świętomarz,* powiat Iłża, gm. Tarczek, par. Swiętomarz, osada wśród lasów, nazwana od kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej (Święta Marja[1]). Natomiast *Chrystus, Marja* — są latynizmami późniejszymi. Podobnie się dzielą wyrazy pochodzenia niemieckiego Obok zmiękczonego *r*, t. j. *rz*, mamy także *r* niezmiękczone. Oczywiście wyrazy ze zmiękczonem *r* ≧ *rz* są wcześniejsze, a z *r* późniejsze, np.: *pielgrzym* ≦ stgn. *piligrîm, rzemień* ≦ ≦ *riumo, riemo, rieme* || *rymarz* ≦ *riemer, Zebrzyd* ≦ *Sigfrîd, Gosprzyd(owa)* ≦ *Gotfrîd, Katarzyna* ≦ *Katharina, Małgorzata* ≦ *Margarêtha, Grzegorz* ≦ *Gregorius* || *wirydarz* ≦ *viridarium* etc.[2]) || *tryb* ≦ ≦ *trieb, rynna* ≦ *rinne, rygiel* ≦ *riegel, rynek* ≦ *rinc*[2]) etc. Wszystkie pożyczki, wykazujące zmiękczone *r*, t. j. *rz*, pochodzą z przed połowy XII. w., t. zn. z czasu, kiedy jeszcze afekcja palatalnych *ť, ď, ŕ* nie była tak silna, aby je można było zdecydowanie odróżnić od nowych obcych *t, d, r*, stojących przed samogłoskami przedniemi typu *i, e*[3]). Pożyczki z twardemi *t, d, r* dostały się do polszczyzny w końcu XII. w. najwcześniej.

Z chwilą odrzucenia etymologji Ekbloma, dotyczącej *Waręża* i *Warężyna* i wiążącej te nazwy miejscowości z imieniem wojowników nordyjskich **Waring-*, wysuwa się zadanie wyjaśnienia tych nazw. Sądzę, że to wyjaśnienie jest dane przez nazwy, omawiane wyżej, typu *Białężyn, Stołężyn* etc. Jak zatem *Białężyn, Wardężyn* itd. suponują poświadczone postaci *Białęga, Wardęga* itd., tak *Warężyn* skłania do rekonstrukcji wyrazu **Waręga* ≦ **War-ǫga* ze znaczeniem '1. czynność warzenia; 2. tego,

---

[1]) Słownik Geogr. XI. 698.

[2]) Korbut PFil. IV. 463-4.

[3]) Porówn. Baudouin de Courtenay. *O drevně poľskom jazyke do XIV. stolětija.* Lipsk 1870. 48-53. — Brückner. Dzieje jęz. polskiego[2]. 38. — Rozwadowski. MPKJ. (Bulla z r. 1136). IV. 478. — Łoś Gramatyka Polska. Lwów-Warszawa-Kraków. 1922. 150. 157-8.

który warzy, porówn. co do tej rekonstrukcji znaczeniowej wyżej rozbiory znaczeń przy *łazęga, wałęga, wisęga* itd.

Stosunek wyrazów *war : warzyć : *waręga* może być zupełnie taki sam, jak *-łaz : łazić : łazęga, -biał | biel- : bielić : Białęga* itd. **Waręga* może być imieniem własnem z grupy przezwiskowych, jak *Białowąs, Kobus, Czarny, Wardęga* etc. Od tego imienia regularnie zapomocą sufiksu *-inъ* została utworzona nazwa miejscowości *Warężyn*, przyczem stosunek **Waręga : Warężyn* jest taki sam, jak *Jarota : Jarocin, Zyra : Zyrzyn, Zaklika : Zakliczyn* etc.

Trudności natomiast sprawia *Wareż*, bo, jeśli to jest przymiotnik przynależnościowy na *:-ĵo-*, to w takim razie powstał z prapostaci **Warǫg + ĵo-*, t. zn. że należałoby suponować oboczność **Warǫgъ || *Warǫga*, co wprawdzie jest możliwe, porówn. wyżej **ostrągъ || *ostrǫga, *palągъ | *palǫga, *morągъ* itp., ale niekonieczne. Drugie obejście trudności przedstawia przypuszczenie, że *Wareż* było pierwotnie rodzaju żeńskiego, a jego stosunek do **Warǫga* jest taki sam, jak *ostręż : ostręga. Wareż* ż. oznaczałoby tedy miejsce, gdzie jest dużo '**waręg*', t. j. oparzelisko (lub warzelnia soli?) itd., z czem stałby w związku fakt, że pod *Warężem* rzeczka *Warężanka* istotnie tworzy szerokie rozlewiska i bagna, porówn. Słownik Geogr. XII. 952. sv. *Warężanka*. Zmiana rodzaju żeńskiego na męski nie przedstawia trudności, skoro nazwa jest zakończona na spółgłoskę później stwardniałą *-ž* i skoro przygniatająca większość nazw grodów była rodzaju męskiego i skoro da się stwierdzić szereg podobnych przemian, np. *Brześć* (m.) ≤ *Brzeście* ≤ **Berstьje, Podgórz* (m.) ≤ *Podgórze* ≤ **Podgorьje, Rososz* (m) ≤ **Roz-sochьje;* rodzaj zaś swój utrzymały tylko te nazwy, które były bardzo wyraźnie scharakteryzowane swojem zakończeniem jako żeńskie, względnie nijakie, np. *Gniezno, Warszawa, Trzemeszno, Kcynia* itd.

Oba powyższe wyjścia z trudności wydają się lepsze od wyjaśnienia Ekbloma, a to tembardziej, że posiadamy jeszcze podparcie tych wywodów, z jednej strony w nazwie „**Waręgowice*[1]), osada niezn. KDW. nr. 664. r. 1291, *Warangowicz*, posiadłość książęca", którą to nazwę także należy postawić w relacji do **Warǫga*, względnie do **Warǫgъ*, z drugiej strony w nazwie **Warzęgowo*, któreby niewątpliwie już wskazywało na nordyjskie **Waring-*, względnie **Wæring-*. Co do *Waręgowice (Warangowicz)*, to skoro od *Wardęga* mamy *Wardęgowo*, to od **Waręga* można suponować **Warǫgoviĵo*, niekoniecznie **Warǫziĵo-*, cf. *Białężyce : Białęga*. Komu zaś wywód z **Warǫga* nie podoba się, może nazwę *Waręgowice* wyprowadzać od **Warǫgъ*, jak *Łuczanowice* od *Łučanъ, Brunowice* od *Bruno* etc. Wreszcie co do **Warzęgowa*. Piszę z gwiazdką dlatego, że X. Kozierowski l. c. II. 359. sv. *Warczanowo* pisze wyraźnie *Warzegowo* — bez nosówki. Dlaczego to czyni, nie wiem, bo miałby wszelkie prawo

[1]) X Kozierowski. l. c. II. 359-60.

pisać **Warzęgowo*. Rzecz mianowicie jest w tem, że osada ta leży na Śląsku, już zgiermanizowanym od dawna, mianowicie w powiecie Wołowskim (Wohlau), na prawym brzegu Odry, a więc współczesnej polskiej nazwy ludowej już nie posiada. Jednakże w dokumencie z r. 1310. jest zapisana jako *Wersingawe*[1]), co niewątpliwie upoważnia do odtworzenia nosowego *-ę-* w postaci polskiej. Niemiecka postać ma *-e-* w pozycji nieakcentowanej i przed następującą zgłoską *-in-*, co jest zrozumiałe, czy to jako graficzne oddanie nietyle polskiego **Warzęgowa*, ile **W(i)erzęgowa*, utworzonego już nie od nord. **Waring-*, ale **Wæring-*, czy też jako przegłos już niemieckiego *-a-* przed zgłoską następującą, zawierającą *-i-*. Może największe trudności przedstawia zgłoska następująca *-rsing-* = fonetycznemu niem. *-rzing-* = pols. *rzęng-*. Oto w r. 1310, a więc na początku XIV. w., nosówki polskie zbliżały się do jednolitego typu, brzmiącego jako długie lub krótkie *ą*, wzgl. *ą̄*, tak przynajmniej było w języku literackim. W przypuszczalnem polskiem **Warzęgowo* to *ą* było krótkie, a więc było to *ˡą*, które skutkiem swej krótkości już zapewne zbliżało się do typu *ę*, a może dialektycznie było pochylonem *ę*[2]). Owo *ę* w grugie *-ęng-* w niemczyźnie dało grupę *-ing-*, jako normalny wypadek t. zw. przegłosu nosowego (Nasalumlaut[3]). Następująca zgłoska nie przedstawia trudności, bo normalnym odpowiednikiem krótkiego polsk. *-o-* jest niem. krótkie *-a-*; porówn. polsk. *szkoda* ≦ niem. *schade*, względnie jeszcze *scado skhado*. Wygłosowe niem. *-e* ≦ polsk. *-o* w pozycji nieakcentowanej i wygłosowej, co zupełnie zrozumiałe z punktu widzenia fonetyki niemieckiej. Tak tedy dokumentowemu niem. *Wersingawe* odpowiada staropol. **Warzęngowo* albo **W(i)erzęgowo*, nowopols. **Warzęgowo* albo **W(i)erzęgowo*, a nie *Warzegowo*, jak chce X. Kozierowski, ani *Wawrzynkowo*, jak chce Mycielski[4]). Jest to zatem zupełnie poprawnie utworzona nazwa miejscowości z sufiksem przynależnościowym: *-ovъ, -ova, -ovo* od pnia **Warzęg-* albo **W(i)erzęg-* ≦ nord. **Waring-* albo **Wæring-*. I istotnie: przypomnieć sobie trzeba, że **Warzęgowo* = niem. *Wersingawe* leży w powiecie Wołowskim, na północny zachód od Wrocławia, w pobliżu Odry, na jej prawym brzegu, zaś przy ujściu Odry pod Wolinem, najpóźniej gdzieś od połowy X. w. po Chr., znajduje się osada **Warzęgów* duńskich, Jomsborg[5]),

[1]) Patrz X. Kozierowski. l. c. II. 359., sv. *Warczanowo* i Słownik Geogr. XIII. 236. sv. *Wersingawe*.

[2]) Por. Rozwadowski. Bulla z r. 1136. MPKJ. IV. 468-78. — Łoś. Gramatyka polska. Lwów-Warszawa-Kraków. 1922, str. 50 inn. i cytowana tam literatura.

[3]) Sütterlin. Die deutsche Sprache der Gegenwart. Lipsk 1910. § 56, str. 54. — Dieter. Laut- u. Formenlehre der altgerm. Dialekte. Leipzig 1898. str. 13. § 10. Anm.

[4]) Józef Mycielski. Pierwotne słowiańskie nazwiska miejscowości na Śląsku pruskim. Poznań 1900. str. 88.

[5]) Por. Kazimierz Wachowski. Jomsborg. Prace Tow. Nauk. Warsz. Nr. 11. Warszawa 1914.

której warzęskie bractwo stało w blizkich stosunkach z władcą Polski (Windland) *Burisleifrem* (= Mieszko I. i Bolesław Chrobry). Osadnicy ci wojowali z Mieszkiem I, i to dlań nieszczęśliwie. Jest bardzo prawdopodobne, że ich wojny z Polanami są znacznie wcześniejszej daty i że oni właśnie Odrą, przy której ujściu przecież siedzieli, docierali w głąb krain polańskich może aż pod Wrocław, a nawet Kraków, a Wartą pod Poznań i Gniezno. Z tych ich wypraw mogą pochodzić wykopaliska warzęskie w Łubówku pod Gnieznem[1]). Że w takiej wyprawie mogli założyć gród warowny gdzieś w pobliżu Wrocławia, jako oparcie dla swego zbrojnego bractwa, nie ulega wątpliwości: być może, że nawet opowieść o Rytygierze i Wandzie stoi w jakimś związku z Jomswikingasaga, w każdym razie Rytygier jest konkurentem Wandy tak, jak Sigwald konkurentem Astrydy, córki Burisleifra; Rytygier grozi, aby wymóc zgodę — podobnie jak Sigwald.

VI.

Ale i Ekblom może mieć rację, twierdząc, że nazwy *Waręż, Warężyn, Waręska* (Kuźnica) stoją w związku z nazwiskiem *Warzęgów, reprezentując derywaty od pnia nord. **Waring-*. *Warężyn* jest wsią starą, świadectwa o niej z XV w. już są (Długosz Liber Ben. II. 201.), należała do parafji w Siewierzu. Natomiast *Waręska* (Kuźnica) jest nazwą niewątpliwie pochodzącą od nazwiska *Warężyn*, w pobliżu którego istniała. *Waręska* jest takim samym derywatem od *Warężyn*, jak np. *jarocki, krotoski* od *Jarocina, Krotoszyna* u ludu wielkopolskiego. Na tę derywację wskazuje nawet może ten fakt fonetyczny, że jej nazwa posiada takie samo *-r-* przed *-ę-*, jak i nazwa *Warężyn*. Wyżej ustęp II str. 221. odrzuciliśmy wyjaśnienie Ekbloma, jakoby *-r-* pochodziło z zastąpienia nord. *-r-*, przed *-ing* przez *-r-*, a nie przez *-ŕ-*, opierając się na tem, że tu nie chodzi bynajmniej o zastąpienie względnie podstawienie *-r-*, ale o to, że w okresie zapożyczania nordyjskiego pnia **Waring-* przez ludność polską każde polskie *-r-*, stojące przed następującem *i, e* ulegało palatalizacji już na gruncie polskim, czego są liczne dowody w zapożyczeniach z łaciny albo z niemieckiego. Natomiast mamy w polszczyźnie przykłady zaniku rodzącego się *ž* przy miękczącem się *-ŕ-* na *rz*, zaniku, spowodowanego, jak się zdaje, momentami dyssymilacyjnemi. Czasem zanika element erowaty, o ile w ciele wyrazu już jedno *-r-* się znajduje np. pols. **žebro*≦**ržebro* cf. rus. *rebro*. Wreszcie w grupach *s'ž, ź'ž, š'ž, ž'ž* ginie końcowe *ž* tych grup spółgłoskowych — oczywiście skutkiem działania momentów dyssymilacyjnych (12 prawo Grammonta. La dissimilation consonantique str. 60).

[1]) Kostrzewski. Cment. z śladami kultury Wikingów w Łubówku. Przegląd arch. Poznań 1921.

Np. *srebro* ≦ **śʼžebro* ≦ **serbro*
środa ≦ **śʼžoda* ≦ **serda*
szron ≦ *szrzon*[1]) itd.

Do tego samego gatunku zjawisk należy:

1. przemiana grupy **čř-* (= *tšrž-*) ≧ *tr-* (wcześniejsze *trž-*), a więc zachodzi tu usunięcie środkowego elementu *-š-* np. pol. *trzoda* ≦ stpols. *czrzoda* ≦ **čředa* ≦ **čerda* itd.
2. dyssymilacje grup *ž-š*, *ž-rž*, na *z-s*, *z-rz*.
zgliszcze ≦ *zgliszcze*, por. *żglisko*, *zarzewie* ≦ *zarzewie* | *żar*[2])

Podobne zjawisko dyssymilacyjne nastąpiło także w nazwach miejscowości: **Waring-inъ*, **Waring-ъ*, bo proces palatalizacji *-ŕ-* był w trakcie gdy *-g-* zmieniło się na *-ž-*, zatem powstały formy **Waŕężinъ*, *Waręžъ*, które następnie poczęły się przemieniać na **Waržężinъ* **Waržężъ*. Wtedy nastąpiło zdyssymilowanie świeżopowstających, a jeszcze niezakorzenionych w świadomości językowej elementów *żetowych*, pojawiających się pomiędzy *-r-* a następującem *-ę-*. Rezultatem tego były postacie *Warężyn*, *Waręż*, zachowane po dziś dzień. Jest to proces w zasadzie niczem się nie różniący od powyżej zaznaczonych. Co zaś do *Waręska* (Kuźnica) to albo jest to forma utworzona już od postaci *Warężyn*, i wtedy jej *-r-* pochodzi z niej, jak to wyżej zaznaczono, albo też jeszcze od postaci **Waŕężinъ*, co mnie się wydaje prawdopodobniejsze, a wtedy forma *Waręska* ≦ **Waržężъska* ≦ **Waŕężъska*. I jedno i drugie jest możliwe. — W ten sposób od przypuszczalnego **Warąga* pochodziłyby jedynie *Warągowice*.

Powyższe wyjaśnienie form *Warężyn*, *Waręż*, *Waręska* (Kuźnica), o ile one istotnie pochodzą od nord. **Waring-*, wydaje się lepszem od wyjaśnienia E k b l o m a, bo:

1. operuje wielkościami znanemi w epoce historycznej polszczyzny;
2. suponuje zgodnie z rozwojem fonetycznym języka polskiego i jj. słowiańskich, że różnica pomiędzy *r* | *ŕ* jest z a l e ż n ą od natury następującej zgłoski, ma zatem chatakter k o m b i n a t o r y c z n y.

VII.

Jeśli jednak nawet przyjmiemy, że nazwy: *Waręż*, *Warężyn*, *Waręska* (Kuźnica) i wreszcie **Warzęgowo* (niem.-śląsk. *Wersingawe*) istotnie pochodzą od pnia **Waring-*, albo **Wæring-* stanowiącego imię nordyjskich Wikingów, to z tego jeszcze najzupełniej nie wynika, aby te osady zostały założone przez drużyny przedsiębiorczych Wikingów szwedzkich albo duńskich, dążących w celach handlowych ku Konstantynopolowi drogami na Wisłę — Dniestr — Prut, względnie na Wisłę — Odrę — Morawę —

[1]) Patrz Ł o ś Gramatyka polska § 253. str. 191 i cytowana tam literatura.
[2]) Ł o ś I, c. str. 198.

Dunaj. Nie jest to także dowodem, aby drużyny wikingskie zbrojnie opanowały drogą podboju te okolice, w których omawiane nazwy się znajdują Z relacyj o wojnie Mieszka I. z Wichmanem wynikać się zdaje jasno, że awanturnik niemiecki wciągnął do sojuszu przeciwko Mieszkowi I. Wikingów duńskich z Jomsborga[1]), że może nawet dzięki nim w pierwszem swojem starciu z Mieszkiem I. był zwycięzcą. Za drugim jednak razem, gdy Mieszko I. miał już z sobą jazdę sprzymierzeńców czeskich, Wichman został pokonany, a z nim zapewne i jego sprzymierzeńcy słowiańscy (z Wolina) i nordyjscy (z Jomsborga). Zapewne Mieszko wziął jeńców i od tej chwili datuje się stwierdzona zależność Jomsborga od Mieszka I. i jego następcy Bolesława, zjednoczonych w Jomswikingasaga w postaci Burisleifra. Ale nietylko z Jomsborga mogli pochodzić jeńcy warzęscy Mieszka I. i Bolesława Wielkiego. Brali oni jeńców warzęskich także w wojnach z Rusią kijowską i — last not least — z nad zatoki gdańskiej. Co do Rusi, to przecież jeszcze Jarosław Mądry opierał się na drużynach warzęskich, a więc wojny ruskie Mieszka I. i Bolesława Wielkiego niewątpliwie dostarczyły niejednej sposobności do brania jeńców warzęskich. Co się zaś tyczy wybrzeża gdańskiego, to naprzód coraz więcej przechylają się uczeni ku mniemaniu, że za Mieszka I. i Bolesława Wielkiego Pomorze gdańskie wchodziło w skład państwa polskiego, a po drugie trzeba przyjąć, że na wybrzeżu gdańskiem były osady Wikingów i to szwedzkich tak, jak na wybrzeżu przyodrzańskiem osady Wikingów duńskich. Ten podział wpływów da się zupełnie łatwo zrozumieć. Półwysep jutlandzki, wyspy duńskie a z południowej Skandynawji prowincje Halland, Skaane i Blekinge, zajmujące południowo-zachodni i południowy kąt półwyspu skandynawskiego, były zaludnione przez Wikingów duńskich i wogóle przez ludność, mówiącą dialektami, związanemi bliżej z językiem duńskim. Obecnie z tych wschodnich prowincyj utrzymała się przy Danji tylko wyspa Bornholm, reszta zaś uległa podbojowi a następnie kulturalno-językowym wpływom szwedzkim. Naprzeciw tych terenów duńskich leżało we wczesnem średniowieczu słowiańskie wybrzeże Bałtyku aż mniejwięcej po Odrę lub trochę dalej na wschód. Zatoka gdańska z ujściem Wisły i dalsze partje Bałtyku leżała już bliżej wyspy Gotlandji i tej części wybrzeża skandynawskiego, które było zaludnione już przez ludność później szwedzką. Nie wynika z tego wprawdzie, aby duńscy Wikingowie nie docierali do zatoki gdańskiej albo dalej na wschód, jednak trzeba zaznaczyć, że ich ekspansja kierowała się na morze Północne, ku wyspom brytyjskim, wybrzeżom francuskim itd., a zatem miała przed sobą olbrzymie tereny, podczas gdy szwedzka i gotlandzka

---

[1]) Wachowski l. c.

miała przed sobą tylko wybrzeża Bałtyka, a zatem mogła tu działać o wiele intensywniej.

Różnic językowych jednak (pomiędzy duńskimi a szwedzkimi wikingami) nie było w okrezie pranordyjskim (od 400—800 po Chr.), w wikingskim t. j. od 800—1050 już jakieś były, ale nieznaczne i zapewne raczej słównikarskie, niźli wyraźne fonetyczne tak, że trudno się spodziewać, aby te różnice mogły się były odbić w wyrazach zapożyczonych. Ślady skandynawskie na Pomorzu spotykamy w nazwach miejscowości np. kasz. *Jastárńŵ* 'Jastarnia pucka' ≤ skand. *Osternäs*, w r. 1582 poświadczona forma *Osternese*[1]), Lorentz[2]) wyprowadza kasz. *Siônœue* 'Sianowo' ≤ **Sǫnovъ-o*, w którem widzi derywat od skandynawskiego imienia *Sveinn*, zalicza on też do skandynawskich zapożyczeń nazwę *Hel* 'półwysep Hel' i *Uekseviŵ* 'Oksywie (Oxhöft)'. Niewątpliwie i w czasach głęboko przedhistorycznych relacje pomiędzy Skandynawją a wybrzeżem pomorskiem musiały istnieć i osadnictwo skandynawskie musiało się rozprzestrzeniać na wybrzeżu południowem Bałtyku podobnie, jak i na odwrót. Porównaj niżej ustęp VIII.

Mieszko I., jego nawet poprzednicy, jakoteż następca Bolesław Wielki, mogli także przyjmować do swej służby skandynawskich osadników czy to z nad ujścia Odry czy to z nad ujścia Wisły, jako wojowników, członków drużyny książęcej albo jako uchodźców, poruczając im nawet różne funkcje urzędowe i nagradzając za wierną służbę posiadłościami ziemskiemi. Nazwisko *Dun-in*, ≤ duńs. *don-sk-* jest znane w Polsce jakoteż nazwy miejscowości: *Dunino* (niem. *Dohnau*), pow. Lignica już w XIII w., *Duninow* pow. Gostyń, *Duninopol* pow. Błonie, *Duninowo*, pow. Szubin i inne.[3]) Nazwy te mogą pochodzić niewątpliwie od poszczególnych **Dun-ów* t. j. Duńczyków, czyli Wikingów duńskich. Nazwy zaś takie, jak: *Goca* vel *Gaca*, pow. Rypin, *Gocanowo*, pow. Inowrocław, *Gocanówko* tamże, *Gockowo*, pow. Słupsk, *Gockowy*, pow. Człuchów, *Gocław*, *Gocłowo*[4]) itd. zapewne stoją w związku z przybyszami skandynawskimi z wyspy *Gotland* albo z późniejszej prowincji szwedzkiej *Götarike*, zawierają bowiem zupełnie wyraźnie pień *got-* pochodzący ze skandynawskiego *got-* || *gōt-*[5]) i znany sufiks: *-ianъ*, oznaczający pochodzenie z pewnej miejscowości, zatem **Gocan* ≤ **Got-ianъ*, *Goca*, ≤ **Got-ia*, *Gocław* ≤ **Gotъ-sław*, albo **Got(i)-slavъ*, nazwy zaś *Gockowo* i *Gockowy* wykazują *-c-* kaszubskie zgodnie ze swojem położeniem geograficznem.

---

[1]) Fr. Schultz. Geschichte der Kreise Neustadt u. Putzig str. 566.

[2]) Gramatyka pomorska (w rękopisie jeszcze). Wstęp 9.

[3]) Słownik geogr. II. 226 i inn.

[4]) Słownik geogr. II sv.

[5]) Porówn. o tym pniu Bremer w Pauls Grundr. d. germ Phil. III. str. 817. § 85.

VIII.

Ale, jak zaznaczyłem wyżej, także w czasach głęboko przedhistorycznych dadzą się ustalić wpływy skandynawskie na terenie polskim i pomorskim Zjawiska językowe zdają się nawet dawać wyraźne wskazówki chronologiczne, coprawda tylko względne, co do czasu pojawiania się na omawianych terytorjach elementów skandynawskich. Należy tu jednak pomieścić ważne zastrzeżenie: przez elementy skandynawskie niekoniecznie rozumiemy ludy, pochodzące ze Skandynawji, ale także te, które Skandynawję zasiedliły, chociaż pochodzić one mogły ze stałego lądu Europy. Półwysep Skandynawski jest zasiedlony od bardzo dawna, 3—4 tysiące lat przed Chr., t. j. na początku epoki kamiennej, i to przez tę samą rasę, co atoli jeszcze nie znaczy, że ta rasa jest identyczna z późniejszymi Nordami pod względem językowym. Za pewne jednak można uważać, że językowi Nordowie siedzą tam już około narodzenia Chrystusa, przybywszy ze stałego lądu Europy i to zapewne z południowych brzegów Bałtyku [1]).

Pierwiastek, występujący w nazwach ludów giermańskich: 1) wschodniogiermańskich *Gotów*, 2) *Gautów* szwedzkich, da się sprowadzić do prapostaci giermańskiej **Gauta-* || **Guta-* ≦ *i. e. **Ghoudo-* || **Ghudo-* na podstawie form historycznie poświadczonych: stisl. *Gautr, Gauta-tyr,* 'przydomki Odyna', *Gautr,* 'mieszkaniec prowincji szwedzkiej *Götarike*', stisl. i stszwedz. *Gotar* ≦ **Gutar,* 'mieszkańcy wyspy Gottland', stisl. *Ey-gotar, Reiđ-gotar,* przymiotnik *gutnisk.* Nazwa szwedzkich Gautów występuje u Ptolomeusza w postaci Γοῦτοι, t. zn. Γαῦται, u Prokopiosa Γαυτοί, wschodniogiermańskich Gotów w postaci Γυθωνες (Ptolomeusz III. s. 8), u Prokopiosa Γοτθοι, Γοτθικὰ ἔθνη, u Pliniusza *Gutones,* Strabona Γουτονες, Tacitus Annales *Gotones,* Tacit. Germ. *Gothones* [2]). Oboczność **Gaut-* || **Gut-*, względnie i. e. **Ghoud-* || **Ghud-*, tworzyła zapewne jeden wzór deklinacyjny, który się następnie rozbił na dwa typy — z dyftongiem *-ou-* i z *-u-*.

Już w SO. I. 169. inn. wykazałem, że nazwa miasta *Gdańska,* osady *Gdyni,* miast *Giecza,* względnie *Gdecza* i *Gdowa,* jakoteż szeregu innych nazw i nazwisk, do których można jeszcze dorzucić nazwisko *Gdeczyk* ≦ **Gъdъč-ikъ* do **Gъdъkъ,* da się sprowadzić do pierwiastka **Gъdъ,* którego dalej rozkładać nie można. Wydaje się, że tego pierwiastka brak w nazwach u innych ludów słowiańskich, a jeżeli on występuje jak np. w czeskich *Hdečanach (Hdeč, Hedeč* [3]*),* to historycznie da się stwierdzić, że przybył z ziem polskich. Otóż trzeba utożsamić prapolskie, względnie

---

[1]) A. Noreen. Pauls Grundriss d. germ. Philol. I². 519. § 2. — O. Bremer. tamże III. 782. inn.

[2]) Por. O. Bremer. Pauls Grundr. d. germ. Philol. I² 821. 826. i III. 817. § 85.

[3]) J. Gebauer. *Slovník Staročeský.* I. str. 410. sv.

pralechickie *Gъdъ z pniem, zrekonstruowanym z nazwy szczepowej szwedzkich *Gautów* i wschodniogiermańskich *Gotów*, *Gъdъ ≦ pragierm. *Ghud-*, może już *Ghudaz*, albo jeszcze *Ghudos*. To znaczy, że pień *Gъdъ został przez Pomorzan, względnie Polaków zapożyczony od przybyszów ze Skandynawji, albo od wychodźców na Skandynawję, względnie od części tego ludu, który następnie miał związek ze Skandynawją, jeszcze przed pragiermańskiem przesunięciem zwartych dźwięcznych w zwarte bezdźwięczne i przed przejściem krótkiego *ŭ* w jj. słowiańskich w *ъ*. Do pewnego stopnia te dwa zjawiska (germańskie i słowiańskie) są z sobą zgodne chronologicznie, boć przesunięcie zwartych dźwięcznych w zwarte bezdźwięczne w jj. germańskich jest najpóźniejszem stadjum pragiermańskiego przesunięcia zwartych, a przejście prasłow. *ŭ ≧ ъ* także należy do procesów stosunko późnych. Z wszystkiego, co wiemy, wynikałoby, że przesunięcie zwartych dźwięcznych w zwarte bezdźwięczne przypada na III., względnie najpóźniej na II. wiek przed Chr.[1]). Jeśli tedy języki lechickie wykazują wyraźne zachowanie pragiermańskiej dźwięcznej zwartej, to z tego wynika, że pień omawiany wtedy właśnie został zapożyczony, a co za tem idzie, że ludność lechicka znajdowała się w III. albo II. wieku przed Chrystusem na terenach, gdzie występuje rzeczony pierwiastek, t. zn. przy ujściu Wisły, w dorzeczu Warty i Górnej Wisły Zapewne ta ludność żyła w pomieszaniu z tą ludnością germańską, która używała nazwy *Gъdъ i która albo właśnie była w trakcie emigracji w kierunku Skandynawji, albo powrotu stamtąd, albo była częścią tej ludności, później skandynawskiej, pozostałą na kontynencie. Pierwsze przypuszczenie wydaje się nawet o tyle prawdopodobniejsze, że emigracja na Skandynawję mogłaby być skutkiem naporu następujących Lechitów. Nazwa *Gdynia* mogła mieć nawet pierwotnie znaczenie zbiorowe *Gъdъ : Gdynia*, jak *święty : świątynia*, t. j. miejsce, gdzie są zgromadzone rzeczy święte, zatem *Gdynia* 'miejsce, obozowisko, osada narodu *Gъd-ów*'.

Odtworzenie pierwiastka *Gъdъ każdemu odrazu przywodzi na pamięć grupę wyrazów litewskich, związanych z wyrazem *Gùdas*[2]) m 'Litwin polski (u Litwinów pruskich, kłajpedzkich), Białorusin (u Litwinów polskich obecnie żyjących w państwie litewskiem) lub chłop polski'[3]), *Gudėlka* f. do *Gùdas, gùdė* 'Polka, Rusinka, Rosjanka', przymiotniki *gudõšius, gudinis, gùdiškas*, zdrobniałe *Gudùkas*, wreszcie rozszerzony sufiksem *-ru- gudrùs* 'roztropny, chytry', *gùdinu, gùdinti* 'pobudzać, kształcić, przerabiać na mądrego' itd., wreszcie *guduju* 'mówić z akcentem Gudasa'. Zaznaczyć wypada, że nazw miejscowości z pierwiastkiem *Gud-*

[1]) Por. Streitberg. Urgermanische Gramm. Heidelberg 1896. str. 135 inn.

[2]) Por. Kurschat. Littauisch-Deutsches Wb. 141. sv.

[3]) Malinowski. Pr. Fil. I. 189.

jest na terenie litewskim bardzo znaczna ilość. Możnaby przyjąć, że w tym samym mniejwięcej czasie, co i Lechici, zapoznały się także ludy bałtyckie, t. j. Starzy Prusowie i Litwini z ludem giermańskim, nazywającym się **Ghudos*, czy też już **Ghudaz*, jego nazwisko sobie przyswoili, a następnie przenieśli tę nazwę na ludy podobne do nich, czy to z języka, czy też z obyczaju i wyglądu. Możnaby jeszcze zrobić przypuszczenie, że albo tylko Lechici, albo tylko Bałtowie znali ten lud pragiermański, a następnie jedni drugim tę znajomość przekazali w jakiś sposób. Atoli przeciwko temu przemawia zupełnie niezależny rozwój i zakres znaczeniowy wyrazów związanych z pierwiastkiem **Ghud-* w języku litewskim i w językach lechickich.

Oto w jj. lechickich pierwiastek ten występuje w nazwach miejscowości ze znaczeniem zupełnie zatartem, grającem rolę tylko imienia własnego, w języku litewskim zachował jeszcze znaczenie etniczne, podobnie jak np. pols. *Szwab* ≤ niem. *Schwabe*, porówn. *oszwabić* 'oszukać, podstępnie wywieść w pole', *oszwabka* 'surogat' — nowotwór wojenny, zrobiony celowo przeciwko Niemcom, aby scharakteryzować ich rozporządzenia żywnościowe, dążące do oszukiwania głodzonej i rabowanej ludności polskiej, *szwab, -iu* 'wszelkie jedzenie niemieckie', dial *śwabić* 'mówić ze szwabska, nie wymawiać *ł* itp.' Jest wprawdzie w polskim dalsze rozszerzenie pierwiastka **Gъd-* na czasowniki, ale bardzo znaczeniowo dalekie. Mam tu na myśli czasownik *gderać* || *gdyrać* 'zrzędzić, marudzić, nudzić, mruczeć, napominać do uprzykrzenia' itd. i rzeczowniki z nim związane, jak: *gdera, gdyra, gdyrała, gderała, gdyracz, gdyralski, gderliwy* etc., drugi czasownik *gdakać*, wykazujący kilka znaczeń i to pokrewnych z czasownikiem *gdyrać* 1. głos wydawać (o kurze), kwokać; 2. chwalić się, kokoszyć się, nadymać się, puszyć się; 3. gderać, zrzędzić, sarkać, trajkotać; 4. (o zegarze) cykać; 5. mysl. cięgotać (o kuropatwach), o jeleniach.

Formacja morfologiczna tych czasowników jest prosta *gdyrać* ≤ **gъd-yr-a-ti*. Sufiks *-yr-* || *-ъr-* występuje w czasownikach, porówn. *szum* ≤ **si̯oᵘmъ, szmer* ≤ **si̯ъm-ъr-, szemrać* ≤ **si̯ъm-ъr-a-ti, szmerać* jest albo rezultatem metatezy, wywołanej analogją do *szmer*[1]), albo też reprezentuje starsze *szmyrać*, porównaj *szmyrać* 'czmerać, gmerać, grzebać'[2]), t. zn. drapać, skrobać, a przytem wydawać charakterystyczny *szmer*. O sufiksie *-yr-* świadczy napewno *smernąć, smyrnąć*, forma mazurska, zamiast literackiego **szmernąć, *szmyrnąć*. Słownik Warsz. l. c. sv. notuje te wyrazy ze wstawnem *-g-*, a więc *szmyrgnąć, smyrgnąć*, obok tego *smyrać, smerać*, 'zmykać, biegać', zamiast literackich *szmyrać, szmerać*. Są to wyrazy niewątpliwie tego samego pochodzenia i wszystkie oznaczają albo dadzą się znaczeniowo wywieść z czynności, przy

---

[1]) Por. Rudnicki. SO. I. 91.

[2]) Słownik Warsz. VI. 641. sv.

których wykonywaniu powstają właściwe *szmery*. Porówn. też *gmeć* 'kupa' : *gm-yr-a-ć*. Sufiks *-yr-* jest zatem pewny przy czasownikach i pozwala rozłożyć pols. *gdyrać* tak, jak powyżej. Co do *gdakać*, to trzeba je rozłożyć na **gъd-ak-a-ti*, gdzie sufiksem czasownikowym jest *-ak-*, występujące często w czasownikach, oznaczających wydawanie głosu: *kwakać* 'o kaczkach, wydających głos', *krakać* 'o wronach, wydających głos', porówn. też *bzykać*, *kwikać*, *chrochać* itp. Natura samogłoski, poprzedzającej sufiksalne *-k-*, wydaje się być zależna od wysokości tonu w głosie, który się zapomocą danego czasownika oznacza. Tak np. kaczka, wrona, świnia (przy chrochaniu) wydają n i z k i e tony, zaś mucha (gdy *bzyka*) i świnia (gdy *kwiczy*), tony w y s o k i e. *Gdakać* przypomina niewątpliwie onomatopoiczny okrzyk kury *ko-ko-ko--ko-ldak!*.. porówn. ros. *gogotatь*, i dlatego zapewne ten czasownik począł oznaczać także i wydawanie głosu przez kurę. Pierwotne jego znaczenie było inne, porówn. niżej.

Wywodowi czasowników *gdyrać* i *gdakać* z pierwiastku **gъd-*, identycznego z imieniem narodu **Gudów*, względnie **Gъdów*, sprzyja także i ta okoliczność, że wyrazów tych wydaje się brakować w innych językach słowiańskich poza polsko-kaszubskim obszarem, por. kaszub. *gdôkac* 'gdakać' ale zapewne także 'gromić, wołać, śpiewać', porówn. przykład u R a m u ł t a[1]): *Pæći ksǫż gdôče, ksążevô skôče.*

Pierwotne znaczenie tych wyrazów było następujące: **gъd--yr-a-ti* 'groźnie gromić, wymyślać w niezrozumiałym języku **Gъdów*, besztać, napominać itp.', **gъd-ak-a-ti* 'wołać w niezrozumiałym języku **Gъdów* itd.

Z tych znaczeń dopiero rozwinęły się dzisiejsze. Paralela znaczeniowa pols. dial. *świabić* i lit. *gudúju*, — wystarcza, zwłaszcza pols. dialektyczne *świabić* jest pouczające, bo ze znaczenia 'mówić po szwabsku' wyrodziło się znaczenie 'okpiwać' t. j. tajnie się ze sobą porozumiewać w niezrozumiałym języku w celu oszukania kogoś. Ten rozwój znaczeniowy stoi w niewątpliwym związku z rodzajem stosunków, jakie zachodziły pomiędzy ludnością polską a ludnością „szwabską". Były to stosunki pokojowe, w których przybywający „szwabi" występowali jako kupcy, handlarze, pośrednicy, osadnicy wreszcie itp. Rozwoje znaczeniowe czasowników *gdyrać* i *gdakać* wskazują na inny charakter stosunku wzajemnego Lechitów i **Gъdów:* ci ostatni występowali w roli warstwy panującej, mającej prawo do podnoszenia głosu względem Lechitów, do ich gromienia, napominania wymyślania im itp. — Co zaś do rozwoju znaczeniowego w języku litewskim, to uderza przedewszystkiem fakt, iż te wyrazy obok normalnego i zrozumiałego znaczenia o treści, wziętej z właściwości językowych *Gudas*-a, posiadają jeszcze treść 'stawania się chytrym, mądrym', co w pierwotnych stosunkach prawie jest jednoznaczne.

---

[1]) R a m u ł t. Słownik języka pomorskiego, str. 40, sv.

Wynikać się stąd zdaje, że naród *Gudas-ów* przedstawiał się dla Litwinów jako intelektualnie i cywilizacyjnie stojący wyżej, ale najwidoczniej nie stał z nimi w bezpośrednich stosunkach, zwłaszcza w stosunku supremacji polityczno-socjalnej. Według Kurschata zob. sv. *Gùdas* oznacza u Litwinów pruskich Litwina polskiego, względnie rosyjskiego tj. tego, który obecnie żyje w państwie litewskiem, więc w każdym razie Litwina wschodniego. U Litwinów polskich, względnie niepodległych obecnie, termin ten oznacza południowo-wschodniego i wschodniego Białorusina. Można przypuścić, że zachodzi tu stosunek częstokroć spotykany w nazwach ludów: oto pewnego terminu używa się na oznaczenie jakiegoś ludu; skoro jednak ten lud odejdzie, a na jego miejsce wsunie się lud nowy, chociażby nie mający żadnej styczności ani pokrewieństwa z ludem odeszłym, nazwa ludu przechodzi na lud nowy tylko dlatego, że zajął siedziby dawnych sąsiadów. Wszystko się zmieniło, ale nie zmienił się stosunek orjentacyjno-geograficzny, który pozostał ten sam i on najwidoczniej jest przyczyną stosowania nazwy starej do nowych przybyszów. Jeśli ten wypadek przypuścimy u Litwinów i skombinujemy go z faktem, że ludy bałtyckie siedziały dawniej znacznie bardziej na południe, sięgając aż do Chełma[1]), to możnaby stąd wyciągnąć wniosek, że nazwę *Gùdas*, przyjęli Litwini, względnie ich bałtyccy praprzodkowie, od giermańskich Skirów i Bastarnów, idących ku Morzu Czarnemu gdzieś w III lub IV wieku przed Chr. przez tereny z nad górnej i środkowej Wisły przez San, Strwiąż, Pełtew, dorzecze Bugu i Dniestru, w kierunku południowo-wschodnim. Nazwy Sanu[2]), Strwiąża, Pełtwi i innych, także *Ikwy* i *Horynia*[3]) są giermańskie, a że któryś ze szczepów skirskich albo bastarnskich mógł nosić nazwę **Ghudos*, to nie ulega wątpliwości, zważywszy że pień ten w nazwach ludów giermańskich był rozpowszechniony. A nawet jest możliwość, że ze Skirami albo Bartarnami szła część późniejszych Gotów wschodniogiermańskich, albo późniejszych skandynawskich Gautów. Zachodzi też inne prawdopodobieństwo, to mianowicie, że Skirowie byli nazywani Gotami (i. e. i pragerm. **Ghudoi)*, tj. tworzyli część państwa Gotów por. ustęp XI., do których ich zalicza wyraźnie później Prokopios[4]).

Stawiać wyraz lit. *Gùdas* lech. **Gǫdz* raczej w związku ze Skirami i Bartarnami aniżeli z Gotami właściwymi nakazuje brak przesunięcia dźwięcznej zwartej *-d-* w bezdźwięczną zwartą *-t-*, co później nastąpiło i co już jest wyraźne tak w nazwie Gotów właściwych jak i Gautów skandynawskich. Gdybyśmy przypuścili wreszcie, że Skirom i Bartarnom, względnie jakiejś ich części

[1]) Rozwadowski. RS. V. 20 inn.
[2]) Rozwadowski. RS. VI. 53. inn.
[3]) Max Vasmer. Osteuropäische Ortsnamen Dorpat 1921, str. 6-7.
[4]) Bremer. Pauls Grundriss d. germ. Philol. III 821. § 90.

nie była obca nazwa **Ghudos*, to możnaby zrozumiec notatkę Jordanesa Get. X. 65.: Philippus, pater Alexandri Magni cum Gothis amicitias copulans *Medopam, Gudilae* regis filiam, accepit uxorem"[1]). — Tradycja byłaby trafna, aleby ją fałszywie połączył Jordanes z późniejszymi Gotami właściwymi. Zaś do Skirów i Bastarnów ta notatka ze względów chronologicznych dopadałaby bardzo dobrze. Prócz tego w nazwisku króla *Gudilas-a* spotykamy pień **Ghud-*, względnie już **Gud-*, który nas tak interesuje. Trzebaby zatem przyjąć, że najście **Gъdów* tj. Skirów i Bartarnów nie dotknęło bezpośrednio szczepów bałtyckich a tylko się o nie otarło, zaś całym ciężarem zwaliło się na szczepy lechickie, które się odnosiły do swoich ciemięzców z pogardą i nienawiścią, jak to niżej zobaczymy. Później Skirowie i Bartarnowie tj. właśnie litewscy *Gudaī* właściwi znikli, a ich miejsce zajęły szczepy ruskie i na przedstawicieli właśnie tych szczepów przeszła dawna nazwa, stosowana pierwotnie do Skirów i Bartarnów tj. do właściwych **Gъdów*. Do przeniesienia tej nazwy wystarczała, jak to wyżej zaznaczono, już sama orjentacja geograficzna Bałtów, ale być może współdziałał tu pewien wspólny rys obyczajowy pomiędzy szczepami ruskimi i szczepami giermańskimi, o czem niżej.

IX.

Jednakże w językach lechickich da się stwierdzić i druga oboczność apofoniczna nazwy ludu **Gъd-ów*, mianowicie pień **Ghoud-*; pień ten występuje w wyrazie *gudłaj* 1. pogardliwie żyd; 2. niezdara, gamajda. Co do formacji tego wyrazu, to trzeba go rozłożyć na **Ghoud-il-aję*, gdzie grupa *-il-* byłaby sufiksem giermańskim, oznaczającym zdrobnienie podobnie jak goc. *Wulf-ila-* etc., a *-aj* ≤ *-*aję* sufiksem słowiańskim. Zatem wyraz oznaczałby początkowo młodego **Gud-a*, albo też stałby w związku z określeniem Gothi Minores u Jordanesa. Można też przyjąć, że od **Gud-ów* odziedziczono tylko pień **Gudъl-*, który następnie przekształcono na *gudłaj* analogicznie do *kudłaj*. Za tem ostatatniem przypuszczeniem przemawiałyby dwa fakty: 1. Nazwa miejscowości *Gudlina* folwark i młyn wodny na Śląsku, pow. Lubliniec[2]); 2. późniejsze przeniesienie tego wyzwiska na żyda, z reguły brodatego, a więc owłosionego. — Co do sufiksu *-aj*, to zdaje się, że on tu wystąpił, jako sufiks o zakresie pogardliwym, co później tak się rozpowszechniło w języku wielkoruskim. Późniejsze zastosowanie przezwiska *gudłaj* do żyda zdaje się świadczyć o tem, że **Gud-owie* żyli pomiędzy Lechitami w rozprószeniu, że żyli kosztem Lechitów, ich wyzyskiem podobnie, jak żydzi, że byli przybyszami z zachodu, z reguły brodatymi. Właśnie broda, odgrywała wielką rolę u ludów

[1]) Georg Werle. Die ältesten germ. Personennamen. Strassburg 1910, str. 40 i 47 sv. *Gudilas, Medopa*.

[2]) Słownik geogr. II. 904. sv.

giermańskich [1]). Wyżej ustęp VIII. nadmieniłem, że do przeniesienia nazwy litewskiej *Gùdas* na Białorusinów przyczyniła się zgodność w tym szczególe obyczajowym pomiędzy szczepami giermańskiemi a ruskiemi, u których noszenie brody cieszyło znacznie większem uznaniem, aniżeli wśród innych Słowian. *gudak* 1. moneta 15-groszowa; 2 kolonista, przysł.: cudak- za *gudak*.

Słownik Warsz. I. 939 sv. wyprowadza ten wyraz z lit. *Gùdas*. Według Karłowicza Słownik Gw. polskich II, 143—4, sv. wyrazu tego używają w Prusach Wschodnich, wiadomość wzięta z Frischbiera Preuss. Sprichwörter 1865, 301 nr. 4275, również z Adalberga, Wisła III. 87. *gudak* = ósmak = 25 fen., wreszcie Osipowicz z augustowskiego. Rozłożenie geograficzne wyrazu wskazuje na pochodzenie bałtyckie, ale niekoniecznie litewskie. Gwary polskie Prus wschodnich i sąsiednie okolice mogły go odziedziczyć po Starych Prusach. Znamienne jednak, że wyraz ten oznacza 'kolonista', zapewne niemiecki, przybysz z zachodu, zapewne brodaty, a pierwotnie wogóle mógł być stosowany do rycerzy krzyżackich jako przezwisko w rodzaju pols. *gudłaj*. Wyraz ten jednak jest zlokalizowany nad Bałtykiem, tam, gdzie na terenie lechickim pierwiastek **Gъd-* tkwi w nazwie **Gъdańskъ* i **Gъdyni*. Z polskiego punktu widzenia *gud-ak* jest derywatem od **Gud-* i może oznaczać pieniądz narodu **Gud-ów*, porówn. *frank*, gr. δαρεικός : Δαρεῖος itd. Przejścia nazwy narodu na jego wytwór lub przedmiot z nim związany por. *cygan* 1. określona narodowość, 2. łgarz, oszust, 3. piecyk do gotowania, 4. cyganek tj. kozik, nożyk w drewnianej osadzie, 5. rodzaj tańca, 6. rodzaj gry, 7. potrawa z kartofli i maku. Że zaś pień *gud-* występuje także i na południu Polski w okolicach Krakowa (porówn. niżej), więc nie koniecznie musi to być wyraz zapożyczony z języka litewskiego lub staropruskiego, może to być nawet wyraz prastary, który na innych terenach Polski uległ zapomnieniu, zaś na terenach, przyległych ludom bałtyckim, utrzymał się, znajdując oparcie w ich wyrazie o podobnem brzmieniu tj. lit. i staroprus. **Guda-s*.

Gdyby istotnie należało *gudak* wywodzić etymologicznie od **Gud-ów*, tj. Skirów i Bastarnów, to wynikałby stąd wniosek, że oni wprowadzili pieniądze, które zostały związane skutkiem tego z ich imieniem. Te pieniądze nie musiałyby pochodzić z ich mennicy, mogły to być pieniądze greckie, perskie lub inne. Ale wniosek ten ma tę słabą stronę, że jeśli wyraz pochodzi z języka staropruskiego, to mógł on oznaczać (w późniejszych czasach tj. w X do XV w.) Polaków i ich pieniądze jako tych, co siedzieli na południe od Starych Prusów na miejscu dawnych **Gud-ów* i ich podwładnych Lechitów, którymi w części mogli być poźniejsi Polacy. Jeszcze jedno wreszcie uderza w tem przysłowiu: zestawienie cudaka — z *gudakiem*. Zdawałoby się to

[2]) Porówn. Guðmundsson-Kalund. Pauls Gr. d. germ. Philol. III. 443.

wskazywać, że jednak *gudak* oznaczał jakiegoś niezwykłego człowieka, obcego, dziwacznie (dla widzów) ubranego, zachowującego się itd. — Coś podobnego w swem znaczeniu posiada i wyraz *gudłaj* 2. niezdara, gamajda. Oto dla człowieka pracującego w czemkolwiek (w rolnictwie, rzemiośle itd.) ten, który nie pracuje w danym zakresie, jest 'niezdarą', nieumiejącym sobie dać rady. Możnaby stąd wnioskować, że **Gud-owie* zajmowali się przedewszystkiem rzemiosłem wojennem, pracy rolnej nie znali a skutkiem tego uchodzili w oczach rolniczej ludności lechickiej za 'niezdarów'.

guda, gudza, gudzia 'świnia' (szczególnie stara) *gudule! gudusie! gudy, gudy, gudy! gudziu, gudziu, gud, gud! gudzi! guśka! gduś, gdusia, gdzią, gdzią! gdziu, gdziu, gdziu!* wszystko są to okrzyki, służące do przywoływania prosiąt, świń etc.[1]). Według Karłowicza[2]), okrzyki te służą do zwoływania świń w bocheńskiem, w kieleckiem, w krakowskiem. Istnieje wreszcie czasownik *gudzać* 'łechtać, łaskotać', którego rozwój znaczeniowy był zapewne taki 'ssać maciorę' > 'łechtać, łaskotać'.

Cała ta grupa wyrazów, wykazująca stosunek apofoniczny, o ile oboczność *gduś, gdusia* || *gudusie* nie jest rezultatem skróceń pieszczotliwych, co jest możliwe, stoi także w związku z nazwą **Gud-ów*, względnie **Gəd-ów*. Znaczyłoby to, że nazwa narodu przeszła na zwierzęta przezeń hodowane. Nie znaczy to, aby Lechici w ogólności nie znali świni przed zjawieniem się **Gud-ów* wśród nich, może to tylko być dowodem, że *Gud-owie przyprowadzili z sobą specjalny gatunek świni, przedtem Lechitom nieznany, a mniej lub więcej wybitnie różniący się od świni, którą sami oswoili, a którą nazywali pniem **pros-* ≤ i. e. **porkos* cf. łac. *porcus* itd. W tym związku warto jednak przypomnieć, że Giermanowie świnie lubili i lubią do dziś dnia, zaś Słowianie nie w tym stopniu, może pod wpływem irańskich Skythów, którzy wogóle świń nie hodowali[3]), a których wpływowi Słowianie ulegali[4]).

Przejścia nazwy narodu na zwierzęta, hodowane przezeń, są nader częste porówn. *wałach, arab, anglik, indyk, fryz* itd. Możnaby wprawdzie myśleć, że Lechici celowo zużytkowali nazwę **Gud-ów*, aby nią oznaczać świnie dla wyrażenia swej pogardy. To też możliwe, porównaj np. dzisiejsze nazwy psów u ludu *lenin, trockij*, dalej *prusak* 'karakon' tak samo *szwab*, także *francuz;* świnie rasy Dewonshire zwą się *anglikami* ze względu na swoje pochodzenie, ale w siedleckiem słyszałem jak świnie wogóle nazywano *anglikami*, dając do zrozumienia, że z *anglikiem* (w jego języku) można się tak samo porozumieć, jak ze świnią,

[1]) Słownik Warsz. I. 814. sv. *gduś* i I. 939. sv.
[2]) Słownik Gwar polskich II. 144. sv. *gudziu*.
[3]) Feist. Kultur, Ausbreitung u. Herkunft der Indogerm. Berlin 1913. str. 152-3.
[4]) Rozwadowski RO. I.

bo oba te języki są równie zrozumiałe. Pochodzi to zestawienie z kół t. zw. półinteligencji, już znającej ze słyszenia lub opowiadania język angielski. W tym razie celowo się przekształca wyraz *anglik* niby na bardziej ludowo brzmiące *iǫnglik*. Porównaj też ludowe *cyganka* 'owca czarna' *litwa* 'stado kawek'[1]), *litwini* 'kawki' na Mazurach[2]), *mazurek* 'rodzaj wróbla koloru bronzowego[3]), *turek* 'nazwa psa'[4]) itd.

X.

Możnaby jeszcze przyjąć, że cały wywód o podboju Słowian lechickich przez Gotów względnie Skirów i Bastarnów, albo innych Germanów, mających swą nazwę utworzoną z pierwiastka **Ghoud- || *Ghud-*, nie jest oparty na niczem, a wystarczy się zgodzić na to, że Słowianie lechiccy, przyszedłszy nad Wisłę zastali resztki szczepu germańskiego **Ghoud- || *Ghud-* i nazwy miejscowości, utworzone od tego pierwiastka. W tym razie trzebaby wyrazy *gdyrać, gdakać* inaczej objaśniać, *gudłaj, gudak, gudy, gudza* itd. także. Ale i w tym razie trzeba utrzymać twierdzenie, że Słowianie lechiccy byli nad Wisłą i przy jej ujściu już w III lub najpóźniej II. w. przed Chr., skoro jeszcze zastali giermańską dźwięczną zwartą. Ten fakt doznaje poparcia dzięki wywodom Rozwadowskiego[5]) o pochodzeniu nazwy *Wisła*, gdzie Rozwadowski ostatecznie dochodzi do wniosku, że to nazwa słowiańska, może pokrywająca równoznaczną i podobną giermańską lub celtycką. Ze jednak jest to nazwa słowiańska, a nawet specjalnie lechicka, zdawałby się świadczyć fakt, że tylko u Słowian lechickich dotąd ta nazwa występuje jako appellativum, oznaczające (bieżącą?) wodę. Rozwadowski l. c. 8. i cytowana tam literatura przytoczył szereg przykładów z dialektów południowo-polskich. Ale i w pomorskich dialektach wyraz ten występuje, tylko z inną formacją sufiksalną, mianowicie jako *ˡvjislə* n. (= *vjislə*, według pisowni Lorentza), w przykładach z Kluk, najzupełniej pewnych, aczkolwiek u podmiotu językowego wygłos nie był jasny[6]). Jeżeli jednak tak, to kto wie, czy

[1]) Z. Gloger. Słownik gwary ludowej w Tykocińskiem. Pr. Fil. IV. 838.
[2]) Karłowicz. Słownik gwar pols. III. 43. sv. *Litwa* powtórzone za Frischbierem Preuss. Sprichw. str. 303 nr. 4293.
[3]) Łopaciński. Przyczynki do słownika j. polskiego. Pr. Fil. V, 792.
[4]) Karłowicz l. c. V. 442 sv.
[5]) Monografja Wisły zeszyt II Dr. Jan Rozwadowski, Prof. Un. Jagiell. Nazwy Wisły i jej dorzecza. Warszawa bez daty. Nakład. Polsk. Tow. Krajoznawczego, str. 3. inn.
[6]) Porów. Rudnicki. Przyczynki do gramatyki i słównika narzecza słowińskiego. MPKJ. VI. str. 217 sv. *ˡvjislə*. Kraków 1913. — Cf. recenzję Lorentza RS VII, 32, inn., który jednak nie bierze pod uwagę, że podmioty językowe słowińskie są w stadjum rozkładu językowego. Wiadomo, że niejednokrotnie sami bywamy w wątpliwościach językowych, Słowińcy zaś są w stadjum wielkiego zapominania rodzimego narzecza. Zbytnia ich poprawność (u Lorentza) raczej budzi wątpliwości.

i utarta etymologja *Wisły*, podana u Rozwadowskiego l. c. 10 nie dałaby się zastąpić inną, opartą przedewszystkiem na językach lechickich.

XI.

Według Bremera[1]) rozprzestrzenienie się wschodnich Germanów, specjalnie Gotów, ku wschodowi może przypadać na IV. albo najpóźniej trzeci wiek przed Chr. Wyszli oni wtedy z nad ujścia Łaby, z Holsztynu i z przyległych wschodnich krain w kierunku południowo-wschodnim, jak świadczy ich zetknięcie się z Celtami na Morawach i w Czechach. Wtedy właśnie już nad Wisłą znalazły się szczepy lechickie i prawdopodobnie spotkały się z Gotami, którzyby w dalszych swoich pochodach dotarli znowu do ujścia Wisły, gdzie się znajdują w II. w. po Chr. Nie pochodziliby zatem oni ze Skandynawji, ale bardzo możliwe, że właśnie w IV. w. przed Chr. lud ten uległ podziałowi przy ujściu Łaby: jedna część wyszła do Skandynawji, formując tam szczep późniejszych szwedzkich *Gautów*, a druga część została na stałym lądzie Europy, utworzywszy szczep późniejszych wschodnio-germańskich *Gotów*. Nazwa tych dwu szczepów byłaby zupełnie identyczna, sprowadzałaby się do jednego pnia i. e. **Ghoud-* || **Ghud-*, odmienianego apofonicznie. Skirowie i Bastarnowie mogli wchodzić w skład Gotów jako ich części, zwłaszcza że później także w w. II. i III. po Chr. razem z nimi występują w walkach z ościennemi narodami. Gdyby jednak *Got-owie* byli owym narodem **Gъd-ów* względnie **Gud-ów*, o którym była wyżej mowa, i oni to następnie przebywali aż do II. w. po Chr. w dorzeczu Wisły, to może i nazwy z pniem *Got-*, omówione wyżej w ustępie VII, str. 236—7, należałoby stawiać w związku z nimi. Wtedy pnie **Gъd-* || **Got-* różniłyby się tylko epoką zapożyczenia a wyraz **Gotъ* stałby w takim samym stosunku do **Gotъ* jak **Rusъ* : *Rusъ*.

Poznań.

Mikołaj Rudnicki.

[1]) Pauls Grundr. der germ. Philol. III 786. § 52.

Résumés français.

L'abbé **Stanisław Kozierowski.** *Premiers établissements dans le bassin de Gopło* (p. 3—54.)

Se basant sur des matériaux onomastiques et des notices de première source les plus anciennes l'auteur s'efforce de jeter la lumière sur les conditions primitives des établissements en Kujawy et surtout sur ceux du bassin de Gopło. Après avoir fait le tracé des limites du terrain, il décrit la structure et la superficie de cette contrée, le rapport de l'eau de Gopło avec le systéme hydraulique de la Vistule et de la Varte. Il énumère les noms de toutes les rivières, de tous les ruisseaux et lacs, ainsi que d'autres noms topographiques, aussi bien des endroits habités que les noms des champs, afin d'en tirer une conclusion sur les particularités des terres ou les dépendances ethniques des premiers colons. Avec cela, l'auteur fait remarquer que sauf quelques noms qui sont restés obscurs, une immense partie, malgré l'espace de 7 ou 8 siècles écoulés, nous est claire aujourd'hui. Les noms sont établis d'après des catégories particulières en: *-no -ec, -ice, -evo, -in.*

Après avoir épuisé le matériel topographique, l'auteur démontre le plus ancien état de possession de ce terrain, partagé entre le roi, la chevalerie et l'église. On peut reconstituer la propriété primitive royale, d'après les nombreuses concessions accordées à l'église, les dotations des offices fonciers, tels que palatinats, châtelleneries, starostíes etc. La propriété de l'Eglise était échue en domaines aux évêques de Gniezno, de Kruszwica et de Kujawy ainsi qu'aux couvents des Bénédictins de Mogilno, vers la seconde moitié du XIe siècle; puis aux chanoines de l'ordre de St. Augustin à Trzemeszno, et aux Norbertines à Strzelno, vers la première moitié du XIIe siécle. Outre ces 2 facteurs dès le commencement du XIIe siécle, la chevalerie fonda de nombreux établissements dans cette contrée. L'auteur énumère 8 races de chevalerie qui s'établirent sur ce terrain au moyen-âge, et qui laissèrent après eux des souvenirs. dans les noms des lieux qu'ils habitaient. Ces noms proviennent souvent de leurs noms de famille caractéristiques. Parmi ces races, quelques-unes indiquent d'anciens rapports avec les vikings

danois, car outre des noms vieux polonais, on remarque chez elles aussi des noms étrangers par exemple la race des *Awdaniec* ou *Skarb*, appelée de la préhistorique *Audana*, de noms indigènes, tels que *Skarbimir, Pakosław, Wilk, Przedwòj*, et de noms étrangers comme *Awdan, Askold, Teoderyk*; la race *Powała:* aux noms tels que: *Wojsław, Żyrosław, Trojan, Magnus, Olt, Gedeon*. La race *Łabędź* (ayant un cygne dans ces armoiries) ou *Dunin*, c'est à dire Danois, aux noms tels que *Włost, Wszebor, Świętosław, Piotr, Leonard;* d'autres indiquent la Silésie telle que la race *Odrowąż* aux noms caractéristiques de *Dobiesław, Prądota, Szaweł, Iwo* etc. L'auteur considère comme race autochtone en Kujawy la race des *Pomian* appelée ainsi depuis son premier ancêtre. Ces chevaliers, portant sur leurs armoiries, une tête de buffle, ayant les nombreux noms caractéristiques, tels que *Chebda, Przecław, Bronisz Bezdziad, Alberyk* et *Jarand* occupèrent maints endroits de notre, terrain. Des territoires voisins, arrivait le reste des autres races telles que *Leszczyce* ou race des *Laska* (sur leurs armoiriers une ruche) de la terre de Zbarska depuis la Varte' ses noms caractéristiques étaient *Bezdrew, Bogusza, Grzymysław, Gerward* et *Hektor*. La race *Godziemba* des mêmes terres, qui portait le nom de *Łaszcz=Łazarz, Laskary* et *Gardzina* = héros, de la terre *Łęczycka*, provenait la race *Rola* aux noms de *Zbrosław*, et *Nacław*. Pendant le moyen-âge, aucune de ces 8 races ne possédait en Kujawy un terrain connexe, mais leurs possessions consistaient en particulier en domaines plus ou moins grands, ou aussi en plus ou moins petites agglomérations.

Le fondant sur de certaines interprétations des origines, l'auteur suppose que pour le moins 7 de ces races étaient établies en Kujawy vers la fin du XIe siècle.

K. Tymieniecki *Origines des villes slaves du Nord-ouest.* (p. 55-113)

Le développement considérable des villes et bourgeoisies allemandes dans les terres slaves du nord-ouest, qui contribua beaucoup, au cours du moyen-âge, à la germanisation de ces pays, rencontra dans la science une appréciation générale duement requise. Par contre, la question de l'existence en ces lieux des origines des villes, déjà avant l'établissement des Allemands, n'a pas trouvé jusqu'à présent une solution satisfaisante. L'analyse des plus importants aperçus donnés spécialement par les savants allemands, démontre que, quoique dédaignées par ces derniers, les modestes acquisitions des Slaves furent des plus importantes pour les écrivains modernes. Le point de départ concernant les origines des villes slaves doit être la

question des nommés faubourgs (suburbium), dans lesquels se concentraient le commerce et l'industrie. C'est dans les chroniques et dans les plus anciens documents que nous puisons des connaissances y relatives, jusqu'au commencement du XIIIe siècle. Les plus importantes villes sont les villes slaves de la Poméranie occidentale. Le matériel abondant qui permet de les connaître, a été fourni en premier lieu par la description des missions de St. Otton, laquelle, quoique authentique sur ce point là, doit être contrôlée ensuite à l'aide de documents plus récents.

A côté des bourgs ordinaires, destinés seulement à défendre leurs habitants en cas de danger nous rencontrons de véritables villes, en Poméranie. Elles ne sont pas seulement des abris pour la population environnante, pendant la guerre, mais elles ont des habitants stables, relativement même assez nombreux. Malgré l'apparence modeste des maisons toutes en bois sans exception, les rues des villes, spécialement des villes de port, se distinguent par leur animation. Sur les places principales, se tiennent les marchés où se rassemble la population de tout le district. Parmi la population stable, exclusivement slave, au premier plan on remarque la noblesse se divisant en une nombreuse série de races. Les membres de ces races puissantes, qui sont en même temps propriétaires fonciers ont leurs résidences dans les villes et s'occupent de commerce, surtout de commerce maritime, accompagné parfois de piraterie.

Ces races puissantes et leurs chefs sont entourés d'une grande quantité de citadins pauvres qui composent le reste de la population des villes de Poméranie, et parmi laquelle se trouve une certaine partie des artisans du pays, tandis que l'autre habite sans doute les campagnes Nombreux sont les cas où la population des villes est clairement opposée aux habitants des campagnes environnantes. Ceux-ci s'adonnent à l'agriculture, à l'élevage du bétail et au commerce du bois. Le signe caractéristique de la population de la Poméranie restée liée aux occupations des classes supérieures est un grand respect pour la richesse et un profond dédain pour la pauvreté. Les villes slaves ne s'excluent pas encore du pays environnant, mais elles sont étroitement liées avec lui.

Sous le rapport judiciaire, la ville se distingue exclusivement par le droit d'asile de principauté ou de forteresse, dont on retrouve des traces en Poméranie et qui assurait un refuge particulier aux arrivants étrangers, parmi lesquels les marchands. Le droit d'asile des forteresses (Burgfrieden) obtient plus tard la prépondérance sur celui des villes (Stadtfrieden).

Le tableau ci-dessus est confirmée par les documents du XIIe et du commencement du XIIIe siècle, donc du temps où la Poméranie fut christianisée, mais avant l'apparition en ces lieux des colonisations allemandes. Les villes faisant

l'industrie et le commerce apparaissent sous les noms de „suburbium", „oppidum", ou „civitas". La population trop nombreuse de la ville de Wolin, fut le motif du transfert du siège épiscopal à Kamień. Dans un autre cas, le couvent de Uznoim (plus tard Usedom) abandonne le faubourg pour s'installer auprès de la colline, alléguant que le bruit de la foule et des marchés, ainsi qu'une quantité d'autres incommodités résultant de l'exiguïte de la ville, dérangeaient les moines dans leurs contemplations. A côté des bourgs, on rencontre encore en Poméranie, et dans les pays slaves environnants, des localités ordinaires de marché, mais celles-ci ne peuvent pas se comparer aux autres quant à leur importance.

Les marchés jouissaient de la protection du prince qui défendait d'opérer des affaires commerciales sur des marchés étrangers. Les nombreuses donations accordées aux couvents sont une preuve de l'activité commerciale des faubourgs. En premier lieu il importe de nommer ici les revenus des auberges, ou bien des droits de débit de boissons; viennent ensuite celui de douanes de ports de mer et de fleuves, puis le pesage du sel marin.

Une nouvelle période dans l'histoire des villes des pays slaves du nord-ouest, est produite par la location des villes, fondée sur la loi allemande. Le document de la location de Stettin (1237) est caractéristique, en vertu duquel la juridiction appartenant jusque-là aux Slaves, est affectée aux Allemands. Comme il résulte du texte, les Slaves furent aussi soumis à la justice allemande. D'autre part, on lit que le prince, désirant se régler sur les habitudes régnant en d'autres pays, fonda „ville libre" (Przęcław). La marque principale de ce caractère distinctif des villes, créées de cette façon, est l'exclusion de la justice municipale de la justice territoriale générale. La création de la loi municipale dura longtemps, malgré l'adaptation du modèle tout fait. (Magdeburg ou Lübeck). Graduellement se développe l'immunité, aussi bien judiciaire qu'économique de la population des villes. C'est seulement à base de la double immunité que se développe l'autonomie municipale, ayant pour apogée l'institution du conseil municipal. Seules, les villes de moindre importance, naissent, en vertu d'un seul acte créateur de leurs fondateurs.

A la location, basée sur la loi allemande, se rattache l'affluence de la population allemande dans les villes. Jusqu' à la première location, c'est-à-dire jusqu'au 2e quart du XIIIe siècle, l'ancienne noblesse slave dominait dans les bourgs et faubourgs si animés de la Poméranie. C'est seulement sous l'influence allemande qu'elle abandonna son ancien train de vie et devint un milieu exclusivement agricole, ensuite, de grands propriétaires fonciers et de chevaliers. L'assimilation à la chevalerie allemande qui affluait conduisit en premier lieu la noblesse à une complète germanisation. En même temps, par suite de l'abandon des bourgs par la noblesse poméranienne, la prépondérance absolue des marchands

et artisans allemands se renforce, tandis que les Slaves restés dans les villes ne jouent plus qu'un rôle secondaire. Les changements ethniques marchent de pair avec le renversement social. Il se forme alors une classe bourgeoise particulière, comme n'en formèrent pas les anciens bourgs et les faubourgs slaves. Cette classe possédait ses lois à elle, ses buts bien définis et se distinguait du reste des territoires ruraux.

Józef Łęgowski et **Tadeusz Lehr-Spławiński.** *Fragments de la langue des anciens habitants slaves de l'ile Rügen* (p. 114—136).

L'ouvrage se compose de deux parties:

Dans la première le professeur Łęgowski, donne le matériel de la langue slave extrait de documents se rapportant à l'histoire de Rügen, publiés dans la collection de C. G. Fabricius: Urkunden zur Geschichte des Fürstentums Rügen unter den eingeborenen Fürsten (tom 1. Stralsund 1843 t. II. et III. Berlin 1853. t. IV. Berlin 1859). Ce matériel composé de quelques centaines de noms topographiques et patronimiques provenant des années 1170 à 1330, a été exploitée dans la 2^0 partie de l'ouvrage par le prof T. Lehr-Spławiński afin de caractériser la langue usitée alors par les habitants de Rügen, dans son rapport avec la langue des Polabiens d'un côté et celle des Poméraniens et Polonais de l'autre. L'auteur arrive à la conclusion que la langue des habitants de l'ile Rügen, vers les XIII et XIVe siècles, comprenait une quantité considérable de signes phonétiques ayant du rapport avec la langue połab. 1) manque de divergence du préslave **e*, 2) mélange de la continuation du préslave **l* et **l'*; 3) dispalatalisation de la consonne devant les voyelles prépalatales, 4) développement de **sč* ≧ *st*, et beaucoup moins de communité avec la contrée polono-poméranienne.

Adam Tomaszewski. *De la phonétique proclitique polonaise et polabe.* (p. 137—157).

Dans les prépositions polonaises *bez przez przed* il manque le changement du *e* ≧ *o* devant les consonnes dentales non palatales. Jusqu'à présent ce sont principalement Brückner, Rozwadowski et Ułaszyn qui se sont occupés d'éclaircir la question de ces formes. Cependant on n'est pas arrivé à un accord définitif au sujet de l'opinion émise là-dessus.

Dans la langue polabe, des préfixes semblables, qui dans la préépoque avaient la voyelle *e ou *o* ne démontrent pas une divergence normale, **e* ≧ *i, e* ainsi que **u* ≧ *ü, ö, vå,* suivant leur position. Il y a aussi des formes avec développement normal du *o,* comme *vå|gård, vå|kårst, |våpək, |våtěn, vå|tåin, vå|trük, pü|draug.* La comparaison de ces formes avec d'autres langues slaves prouve que primitivement les préfixes polabs se sont développés régulièrement, sous l'ictus et différemment dans les positions proclitiques. Rozwadowski atbribue de même aux positions fortes la conservation de la forme *biez* dans les noms *Biezdziad, Biesiekierski, Biezdrowo,* de même que le maintien de la conversation oe la forme cachoube *přõz.*

Le préfixe préslave **na-* est inscrit dans l'antiquité polabe comme *no, noh.* L'orthographe *na* est conservé seulement dans les nombres cardinaux où cet *-a* = *-ə,* ainsi que dans les superlatifs dans lesquels cet *-a* est conservée seulement à cause du voisinage primitif du *-j* (polab. *na-* ≦ **naj-).*

Tore Torbiörnoson. *Une formation analogique en vieux polonais.* (p. 165—171).

Le participe présent polonais *kładą (cladǫ)* au lieu de *kłady* est une production analogique à *piszą (piszǫ).*

Stanisław Dobrzycki. *Essai d'explication de quelques noms géographiques en Pologne occidentale (1. Dobrzyca. 2. Urzut).* (p. 172—218)

1. Il y a en Pologne occidentale quelques localités nommées *Dobrzyca.* On serait tenté de lier ce nom avec l'adjectif „*dobry*" (bon). Dans ce cas il y aurait lieu de suivre deux pistes pour donner son étymologie: *Dobrzyca* aurait reçu son nom d'après le nom d'une personne (patronimique) ou d'après le caractère du terrain. 1. A la premiére explication s'opposent les faits suivants: **a**) *Dobrzyca* signifierait un village où demeurent les fils (resp. les descendants ou les colons) d'un homme qui s'appelait *Dobr* (son fils *Dobrzyc* etc.). Or, dans se cas fa forme devrait être *Dobrzyce,* avec *e* (nomin. plur.). Le suffixe *-ica* sert aux noms formés d'aprés les propriétés du terrain b) Le nom personnel *Dobr* n'existe pas en vieux-polonais, où nous avons beaucoup de noms dont l'adjectif „dobry" est la base, mais qui sont ou composita *Dobrosław, Dobromir* etc.) ou abbréviations

de ces composita *(Dobroń, Dobrek* etc). 2) La seconde explication *(Dobrzyca* dénommée d'après la bonne qualité du terrain) comporte les mêmes difficultés, étant donné qu'il n'y a pas, pour le moyen-âge en Pologne, d'exemples de cette manière de toponymie. Il ne reste donc qu'une seule solution: les localités nommées *Dobrzyca* ont reçu leur nom du nom des rivières *Dobrzyca* — il y en a plusieurs. Mais c'est la nouvelle question qui surgit ici: d'où provient le nom de la rivière? Ce nom n'a, lui aussi, rien de commun avec l'adjectif *„dobry"*. C'est le produit de l'étymologie populaire, de l'arradication du mot *„debrzyca"* au mot plus usité *„dobry"*. Le mot *„debrzyca"* provient de *„debra"*, vieux-slavon *dьbrъ* et *dьbrъ* crevasse, crevasse avec de l'eau, crevasse avec buissons, buissons'. Le ruisseau qui s'écoule d'un tel endroit s'appelle *„debrza* ou *„debrzna struga"*, d'où se développe plus tard la forme *„debrzyca"* et enfin, par l'assimilation au *"dobry"* *„dobrzyca"*. Cette étymologie est confirmée aussi par les documents du moyen âge qui nous ont conservé les deux formes promiscuē dans la même époque.

2. *„Urzut"* qui est le nom d'un champ, d'une forêt, et (dans fa forme *Urzuty* et *Urzutki*) aussi de localités, n'a rien de commun avec le thème *„rzut"*, *„rzucić"* *(rjut-)*; il ne signifie ni la digue, ni la fosse, comme on serait enclin de penser. C'est la transformation de la dénomination syntactique *„u źrzódł"* c. à d. „auprès des sources". Cette explication se base d'abord sur le fait qu'il est absolument impossible de trouver dans l'histoire de la langue polonaise le mot *„rzut"* ou encore moins *„urzut"* pour la digue ou la fosse; ensuite sur l'autopsie du terrain où il y a réellement des sources encore aujourd' hui; sur de très nombreuses analogies d'une telle méthode de la toponymie dés champs; et enfin sur les analogies de telles combinaisons syntactiques devenant unités morphologiques *(zapasy, załebki, powszedni, Doliwa* etc.*)*.

Mikołaj Rudnicki. *Lechites et Scandinaves* (p. 220—246).

Il est probable que les Vikings danois ou relativement suédois, immigrèrent en amont de la Vistule, de l'Oder, et de leurs affluents, dans le but de trouver la route de Byzance. Sur le territoire polonais, les noms des villes, ainsi que le fait, que près de l'embouchure de l'Oder, se trouvait au Xe siècle, une colonie de Vikings danois Jomsborg qui plus tard fut dépendante de la Pologne sont une preuve de ce qui est dit plus haut. Les traces scandinaves en Pologne sont en général

très nombreuses. Elles datent des temps qui précèdent encore la prégermanique Lautverschiebung à savoir *d, b, g* ≧ *p, t, k.*

Ce qui prouve cela, ce sont les expressions et les noms des villes, à vrai dire seulement de celles du territoire polono-cachoubien, ayant la racine en **Gɔdɔ* || **Gudɔ* qui est le nom d'une peuplade primitive germanique, les Skir-s et les Bastarn-s ou *Goth-s* dont une partie se trouve aussi en Scandinavie sous le nom suédois de *Gaut-s*. Il y a aussi des noms de villes ayant pour racine *Got-* que l'on peut rattacher aux *Goth-s* de l'est germanique ou aussi aux *Gaut-s* scandinaves Les Lechites subirent la conquête des Germains aux temps préhistoriques, le convoi des Germains qui ne fit pourtant que s'approcher des Baltes. y laissa cependant des traces de son passage, dans la langue.

Indeks wyrazów.

dial. = *dialektyczne.* ind. = *indywidualne.*

Polskie:

Awdańce 27
Bachorce 13
Bagienica 180, 188
Balczewo 11
batiaryga 227
bez 137, 138, 139 140, 141, 151
Biała 190, 193
Białacz 190
Białałęka 190
Biławieś 190
**Białęcino* **Białęta* 227
**Białęczyno* **Białęka* 227
Białęga Białężyno 227, 228
Białęzino **Białęza* 227
Białężyca 228
Białężyce 228
Białężyn 228, 230
Białowieżyce Białowieża 179
Biedrusko 41, 43, 141
Biegodzin 141
Biesiekiery 35
Biesiekierski 139, 140 154, 155
Biesiekierz 141
**Biezdrew*, **Biezdrow* 138
Biezdrowo 138, 141 154, 155
Biezdrowski 138
Biezdziad 139, 154 155
Biezdziedza 141
Biezdziedze 138
Biezwody 155, 154
Bilno 12
Bobrzyca 194, 195
Bógzapłać 213
Borowice Borowiec 179
Branno 10, 35
Brda 199
Brodnica 180, 189
Broniszewo 35
Brudnia 7, 9, 18
Brunowice 231
Brześć 231
dial. *brzez* 224
Brzeźnica 180, 188 189, 194
Bukowice Bukowica 179
Bystrzyca Bystra 195
Bytoń 13
Bzowiec 187
bzykać 240
Cegielnica 180, 189
Cegielnica Cegielnice 181
Cerekwica 180, 189
Cestryjewo 13
Chalno 12
Chodecz 3
Chomlin 19
Chrosna 9
chrochać 230
Chrząstowo 17
Chudzica 190
Chwarstnica 188
Ciechrz 19
Ciencisko 10, 20, 21
Cychry 14
Czarnawieś 190
Czarne 190
Czerniewica 188
Czudź 223
dąbrowa 209
Dąbrowica Dąbrowice 181
Dąbrowo 188
Dąbrzyca 180
Dbra 199
Dbra (Nowa) 200
Dbrzyca 200
Debrzyca 197, 202
Debrzyn 200
Debrznik 200
Dębiec Dębieniec 185
Dębieniec Dębnica 185
Dąbrowastruga 203
Dębowiec 185
Dłubnia 193
Długie 190
Dobierz 203
Dobierznica 176
Dobierzyn 31
Dobr 186
Dobra, Dobre 191, 192
Dobrcz 185
Dobro 192
Dobrowo 188
Dobrowo (Dobrów) 185
Dobrowoda 197
dobry 196
Dobrzec 175, 185
Dobrzejejtak 213
Dobrzyc 182
Dobrzyca 175-7, 182 185, 190, 193, 195 201

Dobrzyca Górna 175
Dobrzyce 176, 177, 182
Dobrzyczne 203
Dobrzynka 200, 203
Doliwa 212
Dolnica 188
Dołęga 212
dołęga || *dołęka* 222
Doraja 212
Drzewica 194, 195
Dunajec 193
Dun-in 236
Dunino 236
Duninopol 236
Duninowo 236
Duninów 23, 236
Dupnica 180, 188
Dybrze 200
Dybrzno 200
Dybrzyca 200
**dziadęga, *dziaduga* 226
Dziaduski 226
dziadyga 226
Dziennice 21
Dziesiętnica Dziesiętnice 181
Dziewięczyca 189
Dźwierzchno 10
Frydrychówka Frydrychowice 193
Gać 206
Gacie 206
Gaciska 206
Gacisko 206
Gacki 206
Gackie 206
Gaczki 206
Gatka 206
Gatki 206
Gatnica 180, 189, 206
Gatno 206
Gautowie 237, 246
gdakać 239, 240
Gdańsk 237
Gdecz 237
Gdeczyk 237
gderać || *gdyrać* 239, 240
Gdów 237
Gdynia 237, 238
Giecz 237
Glinica 180, 188
Głębocko 190
Głęboczek 190
Głojkowo 12, 32
gmyrać 240
Goca 236
**Gocan* 235
Gocanowo 12. 19
Gockowo 236
Gockowy 236
Gocław 236
Godzięba 48
Gołaźnica 188
Goplenica 195
Gorzyca Gorzyce 181
Gotowie 237, 249
Grabica 195
Grabownica 180
Grobce 206
Grobcza 206
Grobeleczka 206
Grobelka 206, 207
Grobelki 206, 207
Grobelny 206, 207
Grobia 206
Grobica 206
Grobie 206
Grobka 206
Grobla 206
Groblanka 206
Groble 207
Groblica 189, 206
Groblice 206
**Gródź* 238
gudak 243, 244
Gudlina 242
gudłaj 242, 244
gudy 244
gudza, gudzia 244
gudzać 244
Gumienice Gumieńce 179
Gumieniec Gumienice 185
Izbica Izbice 181. 189
Jabłonica 194
Jaktorowo 39
Jamnica 195
Jamnica Jamnice 181
Janikowo 33
Januszkowo 20
Jarantowice 37
Jaronty 37
Jarocin: Jarota 222
Jaskotel 27
Jastrzębniki Jastrząbnice 179
Jaszczołd 25
Jazownica 195
**Kałęga *Kaługa* 327
Kamienica 180, 195
Kamienica Kamienice 181
Kawęczyn 228
Kawnice 180
Kaspral 9, 45
Kijanica 188
stp. *kładą* 165, 171
stp. *kładą: kładąca* 170
stp. *kłady: kładąca* 170
Kłodnica 195
Kobylnica 180, 189
Kołuda 14
Koneck 31
Koniec 48
Koprzywnica 195
Korytnica 180
Korzeszynek 19
Kozielnica 180, 189
Kożmice Kożmica 180
Kościeszki 11. 51
krakać 240
Kraszyce 36
Krery 14
Krosna 21
Krotoszyn: Krotosza 222

Krowica Krowice 180, 181, 189
Krusza 9
Kruszynek 36
Krzczonówka, Krzczonów 193
Książ 22
Kuźnica 189
Kuźnice, Kuźmice Koźmice 179
kwakać 240
kwikać 240
Lachówka Lachowice 193
Lenartowo 31
Lepietnica 195
Lipowiec 185
Lubice 180, 181
Lubraniec 14, 48
Luptyn 8
Lutobórz 42
Łany 31
łazęga | łazęka łazuga 222
Łękawica 195
Łososina 193
Łuczanowice 231
Łupica Łupice 181
Łużyca 195
Magnuszew 23
Megnuszewice 23
Małyszka 227
Mieczownica Mieczownice 181
Międzyrzecze 214
Mikorzyn 31
Mtrosławice 21
mitręga 226
Morawica 195
morąg 222
morągi moręgi 223
morążki 223
mordęga 222
moręża 223
Most djabelski 207
Mostek 207
Mostek zgniły 207
Mostki 207
Mostowa 207
Mostowice 207
Mostowy bród 207
Mostówka 207
Moszczanka 207
Moszczenica 189, 195, 207
Moszczenno 207
Moszczona 207
Mościanka 207
Mościenice 207
Mościska 207
Mościsko 207
mrąga | mręga 223
mręgi 223
dial. *Mrąga* 226
Mszana 193
Nadjeziory 217
Nadszczepy 217
Nagórki 217
Nałużki 217
nesę: nesąśta 166
Nękanowice 34
niedołęga | niedołęka | niezdołęga | niezdoręga 223, 224
Niestuszewo 19
Nidzica 195
Noteć | Noteś | Noć 6
Olszewice 16
Opawica 195
Orawica 195
Ordęga 227
Oscouo 21
Osięciny 14
Osowiec 185
Osowice 185
ostręga | ostrąg 224
ostręż 224
Ostrowąs 14
Ostrówek 17
Ostrowiec 185
Ostowor 21
ostryga 224
ostrzęka 224
Pakość 27
pałąg | pałąk 224, 225
Pałczyn 51
pałęga 225
pałężyna 225
Pałuczyna 51
pałyga 225
pawęż, pawęża 226
Piasecznica 188
Piątnica 189
Pikutkowo 20
Pilica 193
Piskornica 189
pišą: pišąca 170
Płonkowo 12, 34
pobieszczynić 138, 141
Podborek 214
Podbrzegi 217
Podgórz 231
Podjeziorki 217
Podlipka 214
Podłaziec 214
Podłężek 214
Podprętki 217
Podwyręby 217
Pokrzywnica 194, 195
Pomianowie 32
Popielewo 27
Popowice 19
Poręba 193
Potrzymiech 14
Powałkowice 24
Poznań: Poznan 229
przed 137, 138, 139, 140, 151
Przedbojowice 26
Przedsław 33
Przedzeń 33
Przeginia 193
Przemyśl: Przemysł 229
Przewłoki 220
przez 137, 138, 139, 140, 141, 151
Przezdziedza 141
Przezwody 217
przód 138, 139
Przybłocie 217
Przybranów 37

Przygórze 217
Pszczynka 193
Puszczykowo 47
Raba 193
Raca 193
**Radomь: *Radomъ* 229
Rawa 193
Rechta 7
Rokitnica Rokitnice 181
Rososz 231
Rudnica Rudnice 181
Rugja 114
Ruś 229
Ruszkowo 12
Rzeszyn 16, 24
Rzezewo 24
Rzycz 7
Sadłowice 179
Sadług 15
Samszyce 11
Sasin 25
Siadczyce 179
Siarzewo 18
Siarczyce 179
Siedmica 189
Siemionki 11, 24
Siódmica Siódmice 181
Sierpienica 195
Sinica Sina 195
Skalmierowice 26, 27
Skalmierz 26
Skalmierzyce 26
Skawa 193
Skawica 195
Skotnice 179
Skotniki 179
Skulsk 10
**Smard* 227
Sławica Sławice 180
Słomkowo 12
smyrnąć, smernąć 239
Sośnica 188
Sójkowo 12
**Staręga* 228
Staręski 228
Starężyn 228
Starężynek Starężynko 228
starygan, -a 228
Stawnica Stawnice 181
Sterkowiec Sterkowice 185
Stołężyn 227, 228
stołygi-ów 227
Stołygwa, Stoligwa 227
Stołyżnik 228
Stradomka Stradom 193
Stróża Stróże 193
Strzelewo 10
Studzieniec Studzienice 185
Sukowy 16, 27
Szadłowice 44
Szawłowice 179
Szczawnica Szczawnice 182
Szczeblotowo 12, 43
Szczedrzyk 25
Szczutki 27
Szczutkowo 26
szmer 239
szmyrgnąć smyrgnąć 239
Szreniawa 193
Szwab 239
Szymborze 15
Śmierdęga 227
Środoń 21
Śrubsko 10
Świętomarz 230
Świnice 52
Świrzepsko 10
Tczyca 191
Trzemiętowo 49
Trzepiec 9
Tumidaj 213
Tworzjan 25
Ubiedrza 216
Ubiezdra 216
Ugruszek 215
Ulasków 215
Ulesie 214
Ułomie 19
Ułtowo 22
Uraza Urzaza 215
Urody 216
Uroża 215
Urzut 207, 210, 211, 217
Urzut, Urzuty 204, 217
Usarzów 215
Ustrzyk 216, 217
Utrata 216
wałęsa, -y 226
wałęga 226
**wałyga,* wełęka* 226
wardęga 226
Wardęga 228
Wardęgowo 228, 231
Wardęgówko 228
Wardężyn 228, 230
Wardężynek 228
**Waręga* 230, 231
**Waręgowice* 231, 234
**Waręgъ* 229
Waręska (Kuźnica) 233, 234
Waręż 221, 229, 230, 233-34
Warężanka 221
**Warężь* 229
Warężyn 220, 221, 222, 230-34
**Waringъ* 229
**Warzęg* 222
**Warzęgowo* 231, 232, 234
**W(i)ereż* 221
**W(i)erzęgowo* 232
Wietrzykowice 26
wisęga 226
Wisła 193, 245
Wojcin 19
Wolica 189
Wolszewice 10
Wonorze 15
Wrzuty 218
Wybranowo 12, 51

Wyrzuty Wyrzut 204
Wysocko 190
Wysoka 190
Zabrody 217
Zagaj 214
Zagajewice 179
Zagóra 214
Zagórze 214
Zakliczyn: Zaklika 222
załebki 212
zapasy 212
Zbrzyca 200
Zemsko 45
Zgłowiączka 7
Źródelna 210
Źródełka 210
Źródliska 210
(U)źródełka 210
Źródło 210
Zrzedliska 210
Zrzódelny 210
Zanecin: Zaneta 222
Żegotki 11

Kaszubsko-słowińskie:

(alfabetyczny spis wyrazów kaszubskich, objaśnionych etymologicznie na str. 158-64.)

gdôkać 240
Hêl 236
Iastarnw 'Jastarnia pucka' 236
nedołąga m. i ż. 226
pãlòu̯g 226
prõz 138
Siõnwue 'Sianowo' 236
Ueksàviw 236
vjisąga 226

Rugijskie:

Babitz 129
Babyn 129, 130
Bandelevitze 125
Bandeslavitze 125
Bandin 125, 130
Bard 133
Bardeke 133
Barnekevitze 131
Barnekowe 131
Barneslavendorp 131
Barnim 130, 131
Barnota 128, 131
Barnuta 128, 131
Barnutitze 128, 131
Barta 133
Belbog 127
Belicowe 127, 128
133
Belowe 127
Bessin 127
Bialcur 127, 128. 133
Bitgast 129, 131, 134
Bilowe 127, 131
Bluggentin 132
Blandislavicze 125
Blandovitze 125, 128
Blandzavicz 125, 134
Boranta 126, 128
Borantha 129
Bore 128
Borjanta 133
Borkevitze 129
Breghe 131, 132
Brese 122
Bresitze 132
Bresnitz 127, 132
Breze 132
Brisanche 127, 131
132
Bucowe 128, 130
Buretitze 126, 133
Burianta 126, 128, 133
Burrentin 126, 128
133
Byssin 127
Camenez 127, 129
131
Cameniz 130
Candelyn 125
Carnin 132
Carnitze 132
Carnovitz 132
Carnovitze 128
Carsivitze 132
Cartzenovitze 132
Cervitze 133
Charense Charenz 126
Charna 131
Charva 131
Chlode 132
Choldevicze 132
Chudevitze 129, 130
Cingst 126
Cirkow 131, 133
Coransevitze 125
Coretz 129, 131
Cosele 131
Cost 128
Cracowe 128, 129
Cutovitze 128
Cutzecowe 131
Dabcovitz 125, 128
131
Dabinitz 125
Dambane 125
Damgore 125, 128
Damgur 125, 128
Damenitze 125, 131
Damnize 125, 131
Darghezlaf 131
Darghuticze 128, 131
Dargoliz 131
Dargolize 128
Dargolyn 128, 131
Dargucevitze 131
Darnovitze 133
Darsowe 133
Dersekow 133
Dertzenitz 133
Derzeniz 132
Dewin 127
Divitze 130
Dyvitz 130
Dobezlaus 127
Dobizlaus 127
Dolge 133
Domassevitze 129
Drivolk 130, 133
Dyersogh 133
Gardist 130, 131, 134

Garneze 131, 132
Garnzke 132
Gartz 131
Gawarne 129, 132
ghart 131
G(h)ora 128
Ghore 130
Glossow 132
Glotycowe 132
Glowe 132
Glovenitza 132
Glovcze 132
Gneomerus 127
Gneweken 127
Goldevitze 132
Gosdin 128
Graboue 129
Grambenitze 125
Grambetitze 125
Grancin 125
Granscovitze 126, 131
Gribenow 127
Grizebor 131
Groboue 128
Grymezlaf 130
Guizdoveska-struga 131
Gusdin 128
Guslaus 128
Gusteraditze 128
Gustislaus 128
Guzlaf 128
Jabeditze 129
Jarcouwe 128
Jarenitze 129
Jaromarus 130
Jaromerus 130
Jesere 127
Kaminice 127
Karbowe 132
Karsewitze 132
Karshow 132
Knesitze 126
Knezegraniza 126
Knezylz 126
Kos 128
Kozel 128, 131
Krakevitze 129
Kutlevitze 128, 129
Labeditze 126
Lancha 125
Lancka 125
Lanka 125
Lansen 130
Lanzekovitze 126, 131
Lanzen 126
Lapkovitze 128, 131
Lascouiz 127
Laze 129
Lecenizs 127
Lesten 130, 133, 134
Lestniz 127, 133
Letowe 127
Leznice 127
Liastkae 127, 133
Liazcha 127, 133
Lissina 129
Lopate 128, 129, 130
Lositz, Lositze 128
Lubanevitze 130
Lubbin 130
Lubenitze 127
Luppate 128
Lusyz 128
Lutkovitze 131
Luttosevitze 129
Mancelin 126, 131
Marlow 133
Matechowe 133
Mechomyrzk 127
Melno 128
Metle 127
Minkokorin 126
Miseres 134
Mogela 128, 131
Molteke 131, 132
Moyslecow 130, 131
Moyslekowe 131
Mosteniz 134
Mozt 128
Moyzlemer 130, 131
Mur 130
Nedamarus 127, 130
Nedamir 130
Nesebans 134
Niletitze 127
Nipomervitze 133
Nouareka 128
Nyenowe 133
Obelicz 131
Ostrusim 129
Otoc 128, 129
Panchovitz 126
Pancomin 126
Parchuticz 128
Parchutycz 132
Pargutitze 128, 132
Parpart 132
Peatsk 133
Peatsk Peask 127
Pena 127
Penin 127
Perun Peron 127
Pintymechowe 126
127
Plachte 129, 130
Platekevitze 129
Plawenze 126
Poddemin 131
Pole 128
Ponten 126
Popel 128
Poweth 127
Pridborus 132
Pritbur 132
Pretwisch 131, 132
Pristaw 130
Pritochine 130
Pruchute 132
Pudgarde 131
Pudbuzk Pud-butzke 128
Pust 130
Pustikow 130
Putprimizl 130
Puzdevolk 130, 133
Pyask 127, 133
Pyaske 127, 131
Pyazcke 133
Pyazeke 127, 131
Pyrun 127
Racowe 128, 130
Radozlaus 130
Rambin 126

Ramboz 126
Rantekow 126, 131
Redesclaus 129
Redevyz 129
Redos 129
Redoswiz 129
Reka 127, 129
Rensitze 126
Retliz 129
Roztok 128
Ruddevitze 130
Sanceka 126
Sarnekevitze 133
Scerpecevitze 133
Scrilowe 131
Seracowe 130
Sieraf 130
Silence 126
Sitene 131
Sithne 131
Slonitze 132
Soldekevitze 132
Starbrode 128
Starcowe 128
Stedra 128, 134
Stiaplin 133, 134
Stolpa 133
Stolpzk 133
Stoyslaus 128
Strachutitze 128
Strale 127
Stralowe 127, 128
Sucow 128
Sucowe 130
Sum 130
Surevitze 129
Svantawostroe 129
Swantewostroe 126, 128
Swantewuster-(hausen) 126
Swente 126
Swetzenowitz 133
Swetznovitz 127
Szulistriz 130
Szwetie 133
Tangomir 126, 130
Tanchowitze 126
Tangevitze 126, 129
Targossin 128
Tessemar 127
Tewin 127
Tolkemitze 133
Trambitz 126
Tribbevitze 132
Tribbitow 128
Trebeslavitz 132
Trebetow 128
Trebine 132
Trigorke 128, 130
Tzanthevitz 126
Tzarrencin 126
Uincymir 126
Uznam 130
Vansenovitze 126
Varsecowe 132
Velegast 128, 129
Venzycus 126
Verbelize 133
Verchoslaves-hagen 133
Vethra 128
Virchevitz 133
Wampand 126
Wanghermiz 126. 129
Warbleuize 132
Warne 132
Warsekovitze 132
Wartislaf 132
Wastroznae 129
Witomir 128, 130
Wittow 128
Wizcislaus 131
Wobluzs 129
Wogiwotinza 128
Woizlaus 131
Wolegust 129
Wolgast 129
Wyzlaus 131
Zagard 131
Zagarde 132
Zagincowe 126
Zanzebur 126
Zanzebyr 126
Zarneglouc 133
Zarnekeviz 133
Zarnowe 128, 133
Zelasovitze 127, 128
zelno 128
Zerbentin 126, 132
Zernowe 133
Ziravlas 127
Zrambitz 126
Ztaregard 132
Ztup 133
Zulislaus 130
Zvinga 133
Zwantegurt 126, 132
Zwinga 133

Połabskie:

ai 152
Bisdamiz 138
dåbráića 201
dibber 201
Duberwiesen 201
dü 144
lozäuka 227
na- 157
ni ne 149
no- 156
prai 145, 150
per pir 147, 152
pre pri 147
prid 148
prise, priz(ə) 149
pü, pö 145
püd 144
rüz- 146
Starranken-(Wiesen) 228
Uhstackfeld 210
vü-, vüb- 142
vüt- 143
vüz- 146

Łużyckie:

Debricy 201
Debrik 201
Debrikecy 201
Debsk 201
Dobrasecy 201
Dobresicy 201
Dobrilugk 201

Döbra 201
morały 224
nej- 157
wełenicy 71

Słoweńskie:

Debernica 201
Debrin 201
Dobrein 201
Döbriach 201

Czeskie:

Debř, Dýbř 201
Debrnik 201
Debrný 201
stcz. *Dóbr Dóbra* 183
dobrek (stcz.) 192
Hdeč, Hedeč 237
łazuka 227
nesa 168
stcz. *peka* 167

Wielko-ruskie

Kaługa 227
nesa 168
dial. *niedoługij* 227
peka 167
Verjazino 220, 225
Wołoki, Wołoʻcok 220

Małoruskie

łazuka 227
na-dołúha 227
nedołúha 227

Litewskie:

Gùdas m. 238, 241
gùdė 238
Gudėlka f. 238
gudìnis 238
gùdinti 238
gùdinu 237
gùdiškas 238
gudõšius 237
gudůju 238
Gudůkas 238

Niemieckie:

Lebben 25

Giermańskie:

**Gauta-* || **Guta-* 237

460 - 210
34.997
23A70

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu
4277 S
001-004277-00-0